

PEDAGOGICZNA BIBLIOTEKA
WOJEWÓDZKA W BIAŁYMSTOKU



p. 6284

1922

151

STULDINER HENRY

HISTORIA WIEKÓW ŚREDNICH

Tegoż autora wyszły:

Historia starożytna, wyłożona sposobem elementarnym, z 3 mapami, planami, tablicą synchronistyczną i 113 drzeworytami, wyd. 5-te, cena rb. 1 kop. 50.

Historia nowożytna z 64 rysunkami w tekście, mapą histor. i tablicami genealogicznymi. Tom I do r. 1648, wydanie 3-cie, rb. 2 kop. 80.

Historia nowożytna tom II od 1649—1788 z 87 rysunk. w tekście, 2 mapami historycznymi i tablicami genealogicznymi, rb. 3 kop. 60.

Historia nowoczesna 1788—1805, uzupełniona latopisem XIX stulecia z dodaniem genealogii, mapy, 42 ilustracyi i rozkładu lekcyi, rb. 3.—.

HISTORIA WIEKÓW ŚREDNICH

WYŁOŻONA
SPOSOBEM ELEMENTARNYM

PRZEZ

TADEUSZA KORZONA

Z dołączeniem 4 map kolorowanych, 61 rysunków i tablic genealogicznych

Wydanie czwarte poprawne



NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — LUBLIN — ŁÓDŹ
KRAKÓW — G. GEBETHNER I SPÓŁKA
NEW YORK — THE POLISH BOOK IMPORT. CO, INC.



93/94

Przedmowa do wydania 4-go.

Najlichniesze i najwazniejsze odmianki w wydaniu niniejszem wzgledem poprzedniego, 3-go, pochodza z moich „Dziejow Wojen i Wojskowości w Polsce“ (Kraków, nakładem Akademii Umiejętności, 1912, tom I), gdzie szukać należy wskazówek źródłowych. Pomniejsze poprawki przyszły z drukującej się obecnie mojej „Historii Handlu w zarysie“, z artykułów A. Wasiljewa, ogłoszonych w Czasopiśmie Bizantyjskim (Византийский Временникъ), z rozprawy Lizerand'a p. t. „Clément V et Philippe IV le Bel“. Paris. Hachette 1910.

AUTOR.

Warszawa, 16 marca 1914 r.

Przedmowa do wydania 3-go.

Ruch naukowy w ostatnim dziesięcioleciu przyniósł najcenniejsze odkrycia i wyjaśnienia zagadek do historii średniowiecznej Słowiańszczyzny, oraz cesarstwa Bizantyjskiego. Starałem się wprowadzić je do niniejszego wydania w postaci poprawek lub dodatków podług dzieł następujących:

Balzer Oswald: Genealogia Piastów. Kraków, 1895.

Wojciechowski Tadeusz: Szkice historyczne jedenastego wieku. Kraków, 1904.

Pawiński Adolf: Sejmiki ziemskie... 1374—1505. Warszawa, 1895.

Papée Fryderyk: Polska i Litwa na przełomie Wieków Średnich. Tom I. Kraków, 1903.

Kutrzeba Stanisław: Urzędy koronne i nadworne (do 1504). Lwów, 1903.

Brückner Aleksander: Starożytna Litwa. Ludy i bogi. Warszawa, 1904.

Diehl Charles: Justinien et la civilisation byzantine au VI siècle. Paris, 1901.

Schlumberger Gustave: Un empereur byzantin au X siècle. Nicéphore Phocas. Paris, 1890. Z tego dzieła podałem kilka ilustracji.

Tenże: L'épopée byzantine à la fin du X siècle. Guerres contre les Russes, les Arabes, les Allemands, les Bulgares etc. Paris, 1896.

Drobniejsze poprawki robiłem podług innych dzieł, których nie wymieniam tutaj, lub na podstawie sprawozdań i recenzji.

AUTOR.

Warszawa d. 17 kwietnia 1905 r.

Przedmowa do wydania 2-go.

Oddając na prasę 2-gie wydanie, skrócone z pierwotnego „Kursu“ Historii Wieków Średnich, wprowadziłem sporo zmian i poprawek, nakazanych przez postępy badań z lat ostatnich. O ile temu nakazowi przy innych zajęciach uczynić zadość zdołałem, okaże załączony poniżej wykaz monografii i dzieł obszerniejszego zakresu. Zużytkowałem też z szczerą wdzięcznością zarzuty łaskawych i niełaskawych recenzentów moich, ale te tylko, które wytrzymały operację sprawdzenia. Nieuzasadnionych wyliczać i zwalczać nie będę publicznie, ponieważ nie widzę pożytku z wytykania komukolwiek ułomności osobistych i udzielania lekcji lub korepetycji w druku. Gotów jestem wszakże drogą prywatnej korespondencji wytłómaczyć zgłaszającym się powody odrzucenia tego lub owego zarzutu. Jedno jeszcze dodam oświadczenie. Wszyscy prawie recenzenci (a w ich liczbie znalazł się nawet pewien historyk fachowy) nazwali dodane do tekstu ilustracje „bohomazami“ i oskarżyli wydawców o niedbalstwo lub skąpstwo. Otóż oświadczam, że oskarżenie to jest najzupełniej błędne, wydawcy bowiem najchętniej spełniali wszelkie moje żądania, a niema w tem winy niczyjej, że pomniki czasów barbarzyńskich nie odpo-

wiadają wymaganiom estetyki nowoczesnej. Przekonał się stąd, jak mało znana jest u nas archeologia, jak niezrozumiałymi są warunki i cele ilustracji naukowej, podpisałem teraz pod każdym obrazkiem pochodzenie jego.

AUTOR.

Wykaz dzieł użytych lub wziętych pod uwagę.

Luchaire Achille: Histoire des institutions monarchiques de la France sous les premiers Capétiens (987—1180). Paris, Picard 1883. 2 vv.

Du Fresne de Beaucourt: Histoire de Charles VII. 5 vv. 1881—1890.

Bémont et *Monod*: Histoire de l'Europe et en particulier de la France de 395 à 1270, Classe de Troisième. Avec 63 gravures et 12 cartes. Paris. F. Alcan. 1891.

Caro Jacob: Geschichte Polens. Gotha. Perthes. V Theil. I Hälfte 1886, II Hälfte 1888.

Karłowicz Jan: Chata polska. Odbitka z Pamiętnika Fizyograficznego 1884.

Sokołowski Maryan: Ruiny na ostrowie jeziora Lednicy (w Pam. Akad. t. III, 1876).

Matecki Antoni: Rozgląd w dziejach i polityce pierwotnej Polski (5 artykułów w Przewodniku Naukowym i Liter. Lwów, 1873, 1875, 1876).

Tegoż: Studya Heraldyczne. Lwów, 1890. Gubrynowicz i Schmidt, 2 tomy.

Perlbach Max: Preussisch-polnische Studien zur Gesch. des Mittelalters. Halle, Niemeyer, 1886, I Heft.

Abraham Władysław: Organizacja Kościoła w Polsce do połowy w. XII. Lwów, 1890.

Łaguna Stosław: recenzja powyższej monografii w Kwartalniku Hist. 1891, str. 549.

Tegoż: Dwie elekcyje w Ateneum 1878.

Czołowski Aleks.: Lwów za ruskich czasów, oraz Początki Mołdawii i wyprawa Kazimierza W-go z r. 1359 w Kwartaln.

Řežabek Jan: Jiří II, poslední kníže veškeré Malé Rusi w Časopis Musea Kralovství Českého 1883, Ročník LVII.

Филевичъ И. П.: Борьба Польши и Литвы-Руси за Галицко-Владимірское наслѣдіе. Историческіе очерки. Спб. 1890.

Prochaska Antoni: W sprawie zajęcia Rusi przez Kazimierza W-go. Kwartalnik Hist. 1892, zeszyt I.

Reifenkugel: Gründung der katholisch-römischen Bisthümer, w Archiv für österreichische Geschichte, 1875, tom 52.

Антоновичъ В. Б.: Монографіи по исторіи Западной и Юго-Западной Россіи. Очеркъ исторіи В. Княжества Литовскаго. Кіевъ, 1885.

Latkowski J.: Mendog, król Litwy. Kraków, 1892.

Smolka Stanisław: Kiejstut i Jagiełło, w Pamiętniku Akademii, t. VI, 1889.

Tegoż: W pięciowiekową rocznicę. 1386. Kraków, 1886.

Lewicki Anatol: Kodeksów listu (Codex epistolaris) t. II z przedmową. Kraków, 1891.

Tegoż: Świdrygiełło, 1892.

Górski Konstanty: Bitwa pod Grunwaldem. Odbitka z Biblioteki Warszawskiej, 1888.

Fraknoi Wilhelm: Mathias Corvinus König von Ungarn (übersetzt) Freiburg i/Br. 1891.

Stronczyński Kazimierz: Dawne monety polskie dynastyi Piastów i Jagiellonów. Piotrków, 3 tomy, 1883—1885.

Warszawa, d. 31 maja 1892 r.

Przedmowa do 1-go wydania.

W r. 1872 ogłosiłem był „Kurs Historii Wieków Średnich“ o 554 stronicach dużego formatu na sam tekst, nie licząc dodatków rozmaitych. Z praktyki pedagogicznej przekonałem się, że objętość taka zawadza przy nauce tak zwanej „średniej“; z tego powodu, po wyczerpaniu rzeczzonego „Kursu“ w handlu księgarskim, uznałem za lepsze, zamiast drugiego wydania, napisać książkę niniejszą podług planu, przeprowadzonego w Historii Starożytnej, ogłoszonej w r. 1876.

Nietylko pod względem formy, ale też i pod względem treści znajdują się tu liczne i ważne zmiany, wynikłe po części z dokonanych w ciągu lat 12-tu zdobyczy w świecie naukowym, a po części z obfitszych zasobów bibliotecznych, jakimi obecnie rozrządzać mogłem. Dla tych, którzy zechcą mieć skalę wiarygodności w roztrząsaniu szczegółów, podajemy dodatkowy (do str. XVI i XVII Kursu z r. 1872) wykaz dzieł zużytkowanych, lub uwzględnionych w wykładzie:

Wietersheim Eduard: Geschichte der Völkerwanderung, wydania: I w 4-ch tomach z r. 1860 i II w 2-ch tomach 1880 i 1881, w opracowaniu Dahna (Leipzig, Weigel).

Thierry Augustin: Lettres sur l'hist. de France, 3-ème éd. 1829.

Thierry Amedée: Récits de l'Histoire Romaine au V siècle (Paris, Clay, 1862).

Dahn Feliks: Die Könige der Germanen. (München, Fleischmann, 1861, tomy I i II).

v. *Eicken* Heinrich: Der Kampf der Westgothen u. Römer. (Leipzig, Duncker u. Humbolt, 1876).

Martin Henri: Histoire de France, I, IV, V, 4-ème éd. Furne.

Paparrigopoulo M. C: Histoire de la civilisation hellénique. (Paris, Hachette, 1878).

Fustel de Coulanges: Histoire des institutions politique de l'ancienne France. (Paris, Hachette, 1875), tom I.

Tegoż: Le gouvernement de Charlemagne w Revue des deux Mondes, 1876, XIII.

Tardif Jules: Etudes sur les institutions politiques et administratives de la France; période mérovingienne. (Paris, Picard, 1881).

Pardessus: Loi Salique. (Paris, Impr. Royale, 1843).

Dareste de la Chavanne: Hist. des classes agricoles en France. (Paris, Guillaumin, 1854).

Waitz Georg: Deutsche Verfassungsgeschichte t. V—VIII.

Freeman Edward: The history of the Norman Conquest, its causes and its results. (Oxford. Clarend. Press 1870, 2-d. ed.).

Stubbs William: Select charters and other illustrations of English constitutional history from the earliest times to the reign of Edward I. (Oxford. Clarend. Press, 1870).

Pauli R.: Geschichte von England III, IV, V Bde (1853—1858).

Tegoż: Simon von Montfort etc. (Tübingen, Laupp, 1867).

Gregorovius: Geschichte der Stadt Rom im Mittelalter. (Stuttgart, Cotta. Bd. I—IV).

Krones Franz: Handbuch des Geschichte Oesterreichs 2-r Bd. (Berlin, Grieben, 1877).

Werunsky: Geschichte Karls IV und seine Zeit. (Insbruck, Wagner, 1880).

Horvath Michael: Kurzgefasste Geschichte Ungarns. (Budapest. Franklin Verein, 1876).

Петровъ: Очерки изъ Всеобщей Исторіи. (Харьковъ, 1868).

Ueberweg: Grundriss der Geschichte der Philosophie. Scholastische Periode II Theil 2 Abtg. (Berlin, 1864).

Cantor Moritz; Mathematische Beiträge etc. (Halle, 1863.)

v. Höfler Constantin: Abhandlungen aus dem Gebiete der slavischen Geschichte (w Sitzungsberichte d. Phil.-Hist. Classe der K. Akademie der Wissenschaften, Wien 1881 (Jahrgang 1880), Bd. 91, str. 797—912).

Krek Gregor: Einleitung in die slavische Literaturgeschichte. (Graz. Leuschner, 1874).

Iireček Constan. Jos.: Geschichte der Bulgaren (Prag. Tempsky, 1874).

Дриновъ: Южные Славяне и Византия въ X в. (Москва, 1876).

Бестужевъ-Рюминъ: Русская Исторія, т. I (Спб. 1872).

Sieniawski: Pogląd na dzieje Słowian zachodnio-północnych etc. (Gniezno, 1881).

Caro Jacob: Geschichte Polens (II Bd. 1863, III Bd. 1869, IV Bd. 1875, Gotha, Perthes).

Szujski Józef: Historyi Polskiej ksiąg dwanaście. (Warszawa, 1880).

Tegoż: Opowiadania i Roztrząsania Historyczne (Warszawa, Gebethner i Wolff, 1882).

Bartoszewicz Julian: Historya Pierwotnej Polski (Dziela, Kraków, K. Bartoszewicz, od 1878 r.), tomy I—IV.

Piekosiński Franciszek: O powstaniu społeczeństwa Polskiego etc. (Kraków, Druk. Uniw., 1881).

Tegoż: O monecie i stopie menniczej w Polsce w XIV i XV w. Kraków, 1878.

Smolka Stanisław: Mieszko Stary i jego wiek. (Kraków, Gebethner, 1881).

Tegoż: Szkice Historyczne. (Kraków, Gebethner, 1882).

Tegoż: Uwagi o pierwotnym ustroju społecznym Polski Piastowskiej. (Kraków, Druk. Uniw., 1881).

Bobrzyński Michał: Geneza Społeczeństwa Polskiego. (Kraków, Druk. Uniw., 1881).

Hube Romuald: Prawo Polskie XIII w. (Warszawa, Bibl. Umiej. Prawn., 1875).

Tegoż: Statuta Kazimierza W-go.

Tegoż: Statuta Nieszawskie. 1875 w Bibl. Um. Prawn.

Wojciechowski Tad.: Chrobacya, tom I, 1873, Kraków.

Tegoż: O Rocznikach polskich (w Pam. Akad. 1880).

Kugler: Geschichte der Kreuzzüge, w Universalgeschichte Onckena.

Wallon H.: Richard II, 2 vv. Paris, Hachette, 1884.

Ramirez y Gonzales Remigio: Compendio de Historia de España. 2 edición, 1871, Madrid.

Ze źródeł, lubo samodzielnych badań prowadzić nie mogłem na przestrzeni czasu tak wielkiej, czytałem wszakże pisma znakomitsze, jak Grzegorza Turoneńskiego, Bedy, Einharda, Richtera, Widukinda, Lamberta Hersfeldzkiego, Pandulfa Pizańczyka, Florencyusza Wigorneńskiego, kard. Benno, Maryana Scott'a, Dytmara, Ottona Freisingeńskiego, Joinville'a, Froissarta, Commynes'a, Nestora, Gallusa, Kadłubka, Boguła, Janka z Czarnekowa, Długosza etc.

Ilustracye są wybrane z dzieł: Quichérat: Histoire du Costume en France (Hachette, Paris, 1875); Havard: L'art à travers les mœurs, Paris; Stacke: Deutsche Geschichte (Leipzig, Velhagen u. Klasing, 1880); Lacroix: Mœurs, usages et costumes du Moyen Age, 1877; Clément: Histoire abrégée des Beaux Arts, 1879; Kugler: op. cit.; Essenwein: Die mittelalterlichen Kunstdenkmale der Stadt Krakau. Nürnberg, 1866; Grabowski: Pamiątki Krakowa. A. Müller u. Oscar Mothes: Illustriertes archäologisches Wörterbuch ausg. v. Otto Spamer, 1878; Замысловскій Е. Е.: Историческій Атласъ. Wizerunki Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego rysowane są przez Wojciecha Gersona i p. Jana Stykę podług grobowców na Wawelu.

AUTOR.

W S T Ę P.

§ I. Ku końcowi Historii Starożytnej Rzym, władca świata historycznego, stał się łupem plemion barbarzyńskich. Te rozgospzczają się w prowincjach zachodniego Imperium i zabiorą się do budowania państw nowych, wśród których my teraz żyjemy. Zmienia się zatem widownia dziejowa, występują nieznane dawniej postacie i nowe kształtuje się życie.

Najpierw do tworzenia cywilizacji uzdolnili się **Germanowie**, posiadłszy miasta i uprawne pola rzymskie, odziedziczywszy szczątki dzieł starożytnego świata.

W lat kilkaset później stają do pracy dziejowej **Słowianie** na nieznanych i nieporuszanych dawniej przestrzeniach środkowej i wschodniej Europy, posuwając się aż ku wybrzeżom oceanu Lodowatego.

I ci, i owi w zaraniu dziejów swoich przyjmują wiarę Chrystusową, która, pozostawiając ludom niezależne, samoistne życie, związała je przeciw w wielką rzeszę Chrześcijańską.

Prawie jednocześnie Arabowie, poruszeni przez Mahometa, roznoszą jego naukę po Wschodzie i zakładają szereg państw **mułmańskich** w Azji, Afryce, a nawet w południowej Europie.

Jakkolwiek niechętni chrześcijanom, uznają oni przecież jednego Boga.

Tym sposobem religie wielobożne (politeistyczne) znikają z widnokręgu; ludy bałwochwalcze występują chwilowo tylko jako burzyciele, jako plaga cywilizacji pod mianem Hunnów, Awarów, Mongołów.

Wiekami Średnimi nazywamy młodzieńczą epokę narodów nowożytnych, obejmującą lat tysiąc od końca V do końca XV wieku po

Nar. Chr. By łatwiej obejrzyć długi szereg przemian, w ciągu tego tysiąca lat przez Ludzkość przebytych, należy podzielić go na cztery okresy:

Okres I zawrze wieki V, VI, VII i VIII (do r. 814). Są to czasy zamętu, kiedy się odbywają olbrzymie przechody całych narodów, powstają pierwsze państwa barbarzyńskie, aż nareszcie Karol Wielki zjednoczy całą Europę zachodnią w ogromną monarchię Franków. Wschód łączy się też w jedną całość pod władzą Arabów.

W **Okresie II-m** (814-1100) monarchia Franków rozpadnie się na trzy państwa, w których wytworzą się trzy narodowości: niemiecka, francuska i włoska. Wędrówki ludów jeszcze nie zupełnie ustały, wszakże Zachód przyjdzie do pewnego porządku, dojrzeje bowiem tak zwany system feudalny. We wschodniej Europie wychyla się z pomroki przedhistorycznej państwa słowiańskie, a nad całym światem chrześcijańskim wzbijają się dwie potęgi: świecka — rzymskiego (raczej niemieckiego) cesarza i duchowna — papieżów.

Okres III (1100—1270) zapełni się historią Wojen Krzyżowych, w których ludy Zachodu będą się ścierały ze Wschodem, a z tych zapasów wywiąże się żwawy ruch umysłowy, wykwitną pierwsze próby poezji i literatury naukowej, popłynie bogactwo materialne. Władza papieska dosięgnie szczytu potęgi; z połączenia różnych plemion powstanie najmłodsza narodowość — angielska.

Okres IV do końca XV wieku jest czasem przejścia do nowożytnych dziejów. Porządek feudalny rozprzega się; wszystkie państwa spajają się ściślejszymi węzły; do górującego stanowiska przychodzą królowie, którzy w swych rękach skupiać będą wszystkie siły narodów. Słowiańszczyzna oplakuje niedolę południowych swych plemion, upadających pod orężem Turków Otomańskich, lecz na wszystkich innych punktach zdobywa świetne tryumfy — na Zachodzie Czechy i Polska Jagiellońska, na Wschodzie szybko wzrastające Wielkie księstwo Moskiewskie. Wielkie odkrycia i wynalazki oraz zbieg brzemiennych ważnymi skutkami wypadków otworzą nową epokę — Nowożytnie Dziej.

OKRES PIERWSZY.

ROZDZIAŁ I.

Wielka wędrówka ludów i upadek cesarstwa Zachodnio-Rzymskiego.

§ 2. Ludy germańskie, wyszedłszy z wyżyn Eranu, zajęły Europę środkową na parę wieków przed Chrystusem. Rzuciły one popłoch na Rzymian już na schyłku II-go wieku, kiedy plemię **Teuto-nów**, wspólnie z celtyckimi Cymbrami, splądrowało Gallię, Iberję i północną Italię (113—102 r. przed Chr.). Zniósł ich Maryusz. W pięćdziesiąt lat później wódz **Swewów**, Aryowist, śmiało walczył z Cezarem o panowanie nad Gallią. Za czasów Augusta trzeba było już zwracać pilną uwagę na lasy zarenńskie, powstały w nich bowiem związek **Cherusków** pod zwierzchnictwem Hermana czyli Arminiusa i państwo Marboda, króla **Markomanów**, który miał ćwiczzonego wojska 70.000 piechoty i 4.000 jazdy. Herman zdobył sobie sławę pierwszego bohatera Niemiec zwycięstwem odniesionem nad prokonsulem rzymskim, Warusem, w 9 roku po nar. Chr. w lesie Teutoburskim, gdzie wyciął co do nogi trzy legiony. Jednakże w ciągu lat 30 potrafili Rzymianie poskromić niebezpiecznych sąsiadów mieczem i zręczną polityką, łaskami lub zasiewaniem rozterek: Germanik pogrzebał bielejące kości żołnierzy Warusowych i w trzech kolejnych wyprawach dotarł aż do Elby; Marbod, pobity przez Hermana (17 r.), szukał schronienia u Rzymian i życie zakończył w Rawennie; sam Herman umarł (22? r.) opuszczony, zboleły utratą żony i syna, których własny teść jego wydał Rzymianom w niewolę. Potem cała gra-

nica mocno obwarowaną została: nad brzegami Renu i Dunaju stała szereg obozów i osad wojennych¹⁾; strzegło ich nieustannie 8 legionów; silne oddziały przebiegały często dla postrachu nadgra-

Zburzenie wioski germańskiej przez Rzymian (z kolumny Antonina w Rzymie).



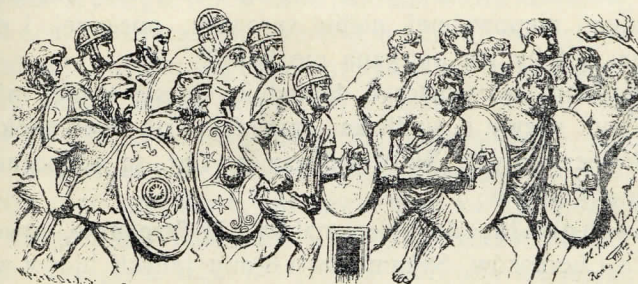
Fig. 1.

niczne ziemie germańskie; nareszcie wzniesiono olbrzymi wał od Bonny nad Renem aż do Dunaju. Środki te wystarczyły do utrzymania Germanów w grozie na lat półtorasta.

¹⁾ Z tych powstały istniejące do dziś dnia miasta, jak np. Augusta Vindelicorum (Augsburg), Moguntiacum (Mainz), Bonna (Bonn), Colonia Agrippina (Köln) i t. d.

Dopiero w 167 r. od strony wschodniej, od Dunaju wtargnęli aż do Italii północnej **Markomanowie** z gromadą innych ludów: **Kwadami, Gepidami, Wandalami**, sarmackimi Jazygami i t. d. Pobili oni 20-tysięczny korpus pretoryanów w dolinie rzeki Drawy i doszli aż do Akwilei, którą oblegli. Cesarz Marek Aureliusz musiał staczać z nimi długoletnie boje i posunąć kordon obozów ufortyfikowanych wzdłuż średniego Dunaju. W jednym z takich obozów — Windobonie (dzisiejszym Wiedniu) umarł, nie ukończywszy wojny. Syn jego Kommodus w r. 181 musiał przyjąć 20.000 barbarzyńców do wojska rzymskiego, żeby pokój cesarstwu zapewnić.

Fig. 2.



Gwardya cesarska cesarów (z kolumny Trajana).

Jeszcze bardziej uzuchwalili się Germanowie w wieku III-im w czasach despotyzmu żołnierskiego. Przywędrowali od północy (od Bałtyku) na stepy Czarnomorskie **Gotowie** i napastują kraje rzymskie wschodnie. W r. 252, walcząc z nimi, poległ cesarz Decyusz, po czym w ciągu lat 18-tu po raz kilka pustoszą wybrzeża półwyspu Bałkańskiego i Azji Mniejszej, uderzają ogromnymi masami po 320.000 ludzi, po 2.000 okrętów. W Germanii Zachodniej ludy pojedyncze łączą się w związki: **Franków, Allemanów, Saksonów**. W roku 260, gdy jeden z cesarzów (Waleryan) zwyciężony popadł w niewolę do króla perskiego (Sapora), wszyscy oni z różnych stron uderzyli na prowincje rzymskie i, przedarłszy się przez granicę, spłądrowali Noryk, Gallię, Hiszpanię. Atoli raz jeszcze Rzym zwycięża barbarzyńców¹⁾ i odstrasza ich od swej granicy na lat sto z górą.

¹⁾ Gotów pobił cesarz Klaudyusz pod Naissus (dziś Nisz) w roku 269; Allemanów wypędził z Italii tenże cesarz w r. 268; Gallię odzyskał Probus,

W wieku IV (do roku 378) albo się wpraszały na grunta rzymskie jako poddani osadnicy, albo się cisną do wojska rzymskiego i do gwardyi cesarskiej, służąc walecznie i wiernie chociażby przeciwko swoim współrodakom.

§ 3. Germania, jak widzimy, własnych granic nie miała: na zachodzie ograniczały linie rzymskie; na wschodzie „od Sarmatów i Daków wzajemna trwoga ją dzieli“. Okrywały ją ogromne lasy, wśród których napotymano nieprzebyte błota, a mało ziem uprawnych; dlatego klimat był surowszy, niż dzisiaj, a pozór kraju nader ponury, tak, iż historyk rzymski Tacyt uważa Germanów (mylnie zresztą) za plemię, wylęte w tych lasach, „bo któżby, powiada, chciał opuszczać Azyę, Afrykę, Italię, żeby szukać Germanii o ziemi niepowabnej, niebie surowem, posępnej i dzikiej z wejrzenia, gdyby ich ojczyzną nie była?“

Niepodobna też oznaczyć dokładnie, ile się w niej mieściło narodów, bo nazwy i siedliska zmieniają się niejednokrotnie w czasach pierwotnych. W IV stuleciu po Chr. są widoczne trzy większe masy ludów:

I. **Zachodnia**, do której należą: 1) **Frankowie**, utworzeni z dawnych Cherusków, Sykambrów i 8-miu innych ludów w okolicach dolnego Renu. 2) **Saksonowie** nad morzem Niemieckiem. 3) **Allemani** (od wyrazów: „Mannen aller“ — mężowie wielu narodów) w okolicach jeziora Konstancyńskiego.

II. **Środkowa**; ta składa się z ogromnej gromady **Swewów** czyli **Szwabów**, odróżniających się w tył zaczesanymi i węzłem spiętymi włosami. Zaliczano tu Markomanów z kotliny czeskiej i Kwadów z Morawii, oraz nielicznych, ale dumnych **Langobardów**, którzy długo mieszkali nad dolną Elbą. Inne ludy swewskie rozpościerały się aż ku Wiśle. Mieli Swewowie poddanych, którym kazali strzyż lub golić włosy na głowie; może w tem poddaństwie zostawali Słowianie¹⁾. Wśród ludów swewskich obracają się i wspólnie z nimi wojują **Wandalowie**, niegdyś przy ujściu Wisły, później w oko-

o czem donosząc senatowi, pisał: „Dziwięciu królów różnych narodów leżało u nóg moich, zabiliśmy 400.000 ludzi, rekruta nam dostarczono 16.000, miast 70 odebraliśmy“.

¹⁾ Co do Swewów zachodzi wielka różnorodność zdań między uczonymi: jedni mniemają, że wszyscy oni byli Słowianami, inni, że byli ludem mieszanym, inni nareszcie, że czysto germańskim.

licach Cissy i Dunaju bawiący¹⁾. Na wybrzeżu Bałtyckiem koło Odry, zauważyć należy **Burgundów**, lud nieznanego pochodzenia.

III. **Wschodnia: Gotowie**, lud potężny i liczny, który panował nad całą równiną wschodnią Europy, nad plemionami litewskimi, fińskimi i zapewne słowiańskimi. Część ich przyjęła około r. 350 wiarę chrześcijańską za staraniem biskupa Ulfilasa, który przetłómaczył Biblię; ci nazywali się **West-Gotami** czyli **Wizygotami** (to jest Zachodnimi), a mieszkali w okolicach Dniestru; dalsi, nad Dnieprem i Donem mieszkający, zwani byli **Ost-Gotami** czyli **Ostrogotami** (Wschodnimi).

§ 4. Germanowie różnili się wybitnie od wszystkich narodów Świata Starożytnego. Mieli jasne lub rude włosy i błękitne, srogiego wyrazu oczy; odznaczali się czerstwem zdrowiem, ogromnymi rozmiarami ciała i wielką siłą fizyczną; byli zahartowani na głód i zimno, lecz nie umieli znosić pragnienia i upału; ubierali się w burki i skóry zwierzęce na nagie ciała; bogatsi tylko mieli obcisłą odzież; kobiety częściej używały płótna szachowanego szkarłatem.

Nie znali oni miast, ani nawet wsi: każdy mieszkał osobno wśród swego pola. Jednakże z takich pojedynczych osad, rozrzuconych nad brzegiem rzeki lub jeziora, tworzyły się **marki**, z marek setnictwa (Hundert), a z tych plemienne gminy, zwane **Gau**. Rozległość gmin była rozmaita stosownie do natury kraju i mnogości ludu. Liczne, związkowe narody liczyły po kilka gmin²⁾.

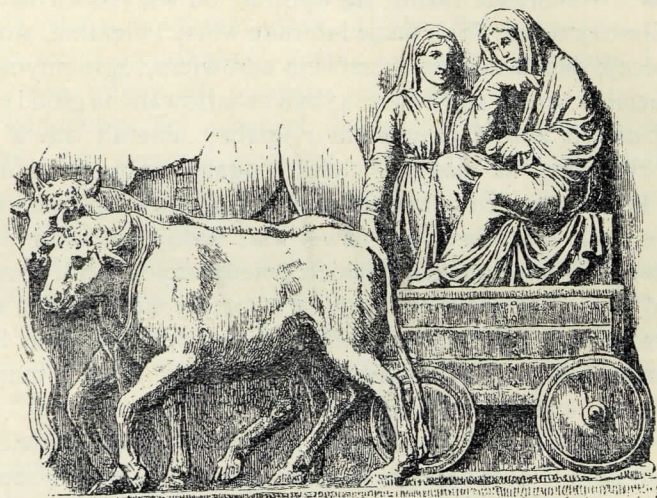
Żywili się głównie z rolnictwa, lecz pracą ręczną gardzili. Starania koło domu i pola składali na niewolników i kobiety, a sami woleli wylegać się po całych dniach około ognia, jedząc mięso i popijając piwo jęczmienne. Niewolnicy jednak nie doznawali u nich takiego uciemnienia, jak w cywilizowanym Rzymie; mieszkali zwykle własne chałupy i obrabiali pola na własną korzyść, składając panu pewną miarę zboża, albo coś z bydła i odzieży, a rzadko się trafiało, aby ich panowie bili, więzili i ciężkie roboty im wyznaczali. Więc nie była znaną w Germanii okrutna zasada prawników rzymskich, że niewolnik jest rzeczą.

¹⁾ Królowie polscy z domu Wazów, poczynając od Zygmunta III, obok tytułu: „Król Szwedzki, Gocki“ używali też tytułu „Wandalski“.

²⁾ Na przestrzeni dzisiejszego królestwa Bawarskiego mieściły się cztery Gau; Cheruskowie i Chaukowie mieli po kilka.

Kobiety używały wysokiego poważania. Germanowie brali zwykle jedną żonę, której w posagu dawali wołu, konia z siodłem, tarczę lub włócznię. Bo też dzielili z mężami wszelkie trudy, a nawet niebezpieczeństwa wojenne; zdarzało się, że pierzchających z pola bitwy zagrzewały do wznowienia boju, przypominając im, że mogą się stać brankami nieprzyjaciela. Walczyły same i ginęły z orężem w rękę w obronie obozowisk. Dziewice kapłanki i wieszczki (Alrunn) doznawały posłuszeństwa i czci zarazem od kilku narodów, jak owa Weleda, której zwycięscy wojownicy oddali w ofie-

Fig. 3.



Kobiety (kapłanki?) germańskie, jadące za wojskiem.
(Z płaskorzeźby tryumfu Marka Aureliusza w Rzymie).

rze legata rzymskiego, której oglądać nie wolno było nawet posłom, przybywającym do niej z darami.

Dla wolnego Germana wojna była najmiłszem i jedynem zaszczytnem zatrudnieniem, a waleczność najcelniejszą zaletą. Każdy chodził z bronią. Niektórzy zapuszczali brodę, lub nosili obręcz żelazną na nodze, dopóki nieprzyjaciela chociażby jednego nie zabili. Biada tchórzowi, któryby tarczę swą rzucił i z pola uciekł. Czekająca go powszechna pogarda, lub śmierć sromotna w błocie i gnoju. A kto poległ w bitwie zaszczytnej, tego miały odprowadzać piękne dzie-

wice, walkirye, do **Walhalli** (raju), gdzie oczekują wojowników wieczne wesele, pomyślne walki i łowy, i ucztę z dzikiem, pieczonym przy wielkim ognisku. Wojną też zajmować się mieli najwyżsi bogowie: **Wuotan** czyli **Odyn**, przebiegający niebo na ośmionóżnym białym rumaku i przerażający nieprzyjaciela odgłosem rogu swojego; **Thor** czyli **Donar**, uzbrojony młotem ogromnym i żelaznymi rękawicami, grzmiący kołami swego wozu, gdy się toczy po niebie, wspominany dziś jeszcze w nazwie dnia czwartkowego (Donnerstag); nareszcie **Tyr** czyli **Zio**, któremu w postaci miecza obnażonego cześć oddawano. Wśród tej surowej religii tylko dwie boginie były obrazem łagodniejszych uczuć i myśli: **Freja**, opiekunka małżeństw (święcono jej piątek — Freitag) i **Hertha** (Erde), ziemia karmicielka, której wóz, okryty zasłoną, wyprowadzano z „czystego lasu“ z nad brzegów oceanu w pewnej porze roku. Za wozem biegło mnóstwo kobiet, dotykać go miał prawo jeden tylko kapłan; ustawały wtedy wojny i przez kilka dni trwało święto pokoju.

Wybierając się na wojnę, lud cały obierał sobie wodza wojkowego (Heerezog), a wtedy już było hańbą opuścić go, lub wrócić bez niego, bo wódz walczy o sławę zwycięstwa, wojsko zaś walczy o wodza. Z dawnych czasów mieli Germanowie własny szyk bojowy pod ostrym kątem, na podobieństwo klina.

Ale i wtedy nawet, kiedy im żaden nieprzyjaciel nie zagrażał, ludzie wolni, szczególnie z młodzieży, ruszali do wślawionych wódzów, by szukać bitew i zdobyć. Z takich ochotników składał się orszak — **Geleite**; wódz nie płacił im żołdu, lecz karmił ich obficie i dzielił się z nimi łupem. Zdobyta sława i pamięć zasług przechodzi na potomków; stąd powstały całe rody szlachećne (etheling'owie). W wieku IV-tym u niektórych ludów znajdują się rody królewskie, jak np. u Gotów Amali i Balta, u Franków Merowingowie; z tych wojownicy podnoszą na tarczy t. j. obierają **konung'iem** (królem) najdzielniejszego.

Wódz i król nie używają u nich wszakże tak groźnej władzy, jak w Rzymie cesarze, lub despotyczni monarchowie na Wschodzie; nie pobierając podatków (chyba część z grzywien sądowych, wyznaczonych za karę zbrodni), utrzymują się z własnego mienia; rozkazują tylko podczas bitwy.

Sprawy publiczne mniejszego znaczenia rozstrzygała starszyzna (etheling'owie) na radę zebrana, ale ważniejsze rozważał wiec ludu

całego, zwany **Gauding** (od wyrazów: „dingen“ naradzać się i „gau“ gmina). Porządku przestrzegał kapłan: pochwalano zdania mówiących uderzaniem w tarcze, ganiono — szemraniem. Tu wolno było oskarżać złoczyńców i karać ich śmiercią; tu wybierano sędziów (grafów, od wyrazu: „grau“=siwy), którzy wspólnie ze stu lub kilkudziesięciu wolnymi ludźmi sędzić mieli po gminach i setnictwach pomniejsze przestępstwa.

Wogóle Germanowie strzegli bacznie swojej wolności. Więzień zgola nie znali, a bić siebie nie pozwalali, chyba kapłanom. Za morderstwo, lub zrzadzone komuś kalectwo winowajcy groziła **zemsta rodowa** od wszystkich krewnych pokrzywdzonego; jeśli zaś sprawa przychodziła przed sędziów, ci wyznaczali zwykle okup z pewnej ilości bydła i koni. Taki okup zwał się **Wehrgeld**. Lubo nieukształceni umysłowo, srodzy, skłonni do zabijania, rabunków, pożogi, nie są oni przecież ludźmi dzikimi; zwano ich barbarzyńcami, a sami Rzymianie przyznawali im niepospolite przymioty. Tacyt stawiał za wzór do naśladowania zepsutemu społeczeństwu swojemu ich cnoty: czystość obyczajów, przywiązanie rodzinne i wierność.

§ 5. Widzieliśmy, że od wieku II-go wciskali się Germanowie do państwa Rzymskiego i coraz natarczywiej z biegiem czasu — nie dlatego, żeby Rzymian nienawidzili, ale że przy rozradzającej się wciąż ludności, a nieumiejętnej i niedbałej gospodarce doznawali często niedostatku, lub głodu. Bliżsi chętnie przyjmowali służbę wojskową przy legionach, albo nawet parobczą na folwarkach i służyli wiernie przeciwko wszelkim nieprzyjaciołom Rzymu, chociażby przeciwko własnym współplemiennikom; dalsi z bronią w ręku uderzali na rzymskie granice, zrzadzali znaczne spustoszenia, lecz w końcu byli odpierani i odstraszeni. Trwało to aż pod koniec IV wieku, kiedy powstał niezmierny rozruch w całym świecie barbarzyńskim i zaczęła się **Wielka wędrówka ludów**, wywołana przez nowo ukazujący się lud **Hunnów**. W r. 375 przebyli oni rzekę Rha (Wołgę), a zwyciężywszy i zabrawszy z sobą Alanów, uderzyli na germańskich Ostrogotów.

Hunnowie przybywali z głębi Azji; należeli do rasy mongolskiej. Na szerokiej twarzy mieli małe, wąskie oczy, nos spłaszczony i rzadki zarost na brodzie. Pędzili życie koczujące: żony swe i dzieci przewozili na wozach, a sami nie zsiadali prawie z koni; na koniu jedli i spali. Za zwykły pokarm służyło im mięso, przyparzone pod siodłem. Zręcznie puszczali strzały z łuków, napadali na nie-

przyjaciela w galopie z przeraźliwym krzykiem. Powiadali o nich Gotowie, że są potomstwem dyabłów i czarownic, wygnanych na stepy niegdyś przez ich króla Filimera.

Ostrogotom panował wówczas znakomity król z rodu Amali, 110-letni Hermanaryk. Ten, przewidując porażkę, a nie chcąc być zwyciężonym, sam sobie odebrał życie. Wtedy Hunnowie pokonali Gotów w kilku spotkaniach, zmusili ich do poddania się i zajęli całe obszerne ich państwo. Uciekła tylko część Wizygotów z żonami, dziećmi i dobytkiem, przybiegła nad Dunaj i błagała Rzymian o schronienie w granicach cesarstwa¹⁾. Walens kazał przyjąć tych zbiegów; wpuszczono ich w roku 376 do Mezji (dzisiejszej Bulgarii).

Ziemia była tu żyzna, ale nie obsiana, więc Gotowie rychło zaczęli doznawać głodu. Kupowali zboże od Rzymian, którzy nie omieszkali korzystać z ich nędzy. Pozbawszy się bydła i całego niemal dobytku, rozjątrzeni zdradą i uciskiem przedajnych urzędników, Wizygoci już w roku 377 rzucili się na Macedonię i Tessalię, rabując, paląc, mordując wszystko po drodze. Sam cesarz Walens wyruszył przeciwko nim, lecz pod Adrianopolem w roku 378 legiony jego poniosły straszliwą porażkę, on zaś zginął w płomieniach podpalonej chaty. Ledwo Teodozjusz Wielki po kilkoletniej walce zdołał uspokoić barbarzyńców: dostarczał obficie zboża i bydła, głaśkał wodzów, 40.000 wcielił do armii, a zręcznem postępowaniem umiał nawet pozyskać ich przychyłność. Jednakże niebezpieczeństwo główne usunąć się nie dało: Gotowie, liczący 200.000 mężów zbrojnych, pozostali w Mezji. W kilkanaście lat później, po śmierci Teodozjusza, pod synami jego, Arkadyuszem, cesarzem Wschodu, i Honorjuszem, cesarzem Zachodniej połowy, podzielone (ostatecznie) państwo Rzymskie doznało jeszcze dotkliwszych ciosów od nowego konunga gockiego — Alaryka.

§ 6. **Alaryk** (All = wcale, rik = bogaty, potężny; razem znaczy: najpotężniejszy) pochodził ze znakomitego rodu Baltów, a z dzielności podobał się Gotom: więc go podnieśli na tarczy i okrzyknęli swoim królem. Nie zadowolając się tytułem wodza wojsk sprzymierzeńczych czyli posiłkowych, domagał się on od cesarza Arkadyusza wyższej komendy nad jakimś oddziałem armii rzymskiej z odpowiednim tytułem i płacą. Dano mu odmowną odpowiedź. Urażony tem

¹⁾ Wodzem tych Wizygotów był Frytygern.

Alaryk poprowadził cały swój lud oraz tłumy innych barbarzyńców aż pod Konstantynopol i srodze spustoszył podmiejskie okolice, potem przeszedł Macedonię, Tessalię, Helladę i dostał się aż do Peloponezu, pozostawiając za sobą zgłiszczu i trupy wymordowanej ludności (roku 397). Ministrowie Arkadyusza, nie mając sił do walki ze strasznym wojownikiem, udali się do dworu zachodnio-rzymskiego z prośbą o pomoc. Wszechwładny minister i opiekun nieletniego cesarza Honoryusza, Stylikon, przybył z licznym wojskiem i zręcznie otoczył Gotów szaniami na granicy Elidy i Arkadyi. Mógł ich głodem wymorzyć, ale później, poróżniwszy się z ministrami wschodnimi, zaczął bankietować, usunął wojsko swoje z kilku punktów i pozwolił Alarykowi wymknąć się z matni, poczem spokojnie odpłynął do Italii. Wtedy, nie widząc już żadnego ratunku, słaby cesarz Arkadyusz ofiarował Alarykowi prowincje Epir i Illirję z władzą namiestniczą i tytułem wodza rzymskiego (dux). Tym sposobem Wizygoci otrzymali nowe siedziby; Alaryk, znalazłszy w Epirze cztery fabryki broni, kazał robić maszyny wojenne i kuć oręż, gotując się do wypraw dalszych.

Niedługo też, bo z końcem 401 roku, ruszył niespodzianie na cesarstwo Zachodnie. Honoryusz musiał uchodzić z Medyolanu w stronę Gallii; po drodze znalazł bezpieczne schronienie w murach małej forteczki Asta, która powstrzymała Alaryka przez parę miesięcy, dopóki nie nadszedł z odsieczą Stylikon. W dzień Wielkiej nocy 402 roku cofający się już Alaryk został napadnięty pod Polencyą, pobity i odepchnięty ku Apeninom. Groziło mu obsaczenie, jak dawniej w Grecyi; ułożył się więc ze Stylikonem, obiecując, że wyjdzie z Italii. Puszczony wolno nie wyszedł jednak, lecz zabrał się do oblężenia Werony. Tu poniósł od Stylikona drugą, stanowczą porażkę, która go nareszcie do ucieczki zmusiła (403 r.). Honoryusz odbył wjazd tryumfalny do Rzymu, ale, bojąc się na przyszłość podobnych niespodzianych napadów, przeniósł rezydencję swoją do Rawenny, mocno ufortyfikowanej i otoczonej niedostępnymi, lubo niemile cuchnącemi bagnami.

Jeszcze nie wypoczęła Italia po rabunkach Wizygotów, gdy nowa na nią ciągnęła nawała. Niejaki **Radagajs**, herzog czy król, rodem podobno z Ostrogotów, zebrał w dolinie Dunaju tłumy barbarzyńców (100, 200 czy może 400 tysięcy). Miał ich prowadzić aż do miasta na siedmiu wzgórzach rozłożonego, t. j. do Rzymu, po łupy bogate. Przebył też Alpy, zdobył wiele miast, dostał się do Etruryi

i obległ Florencję (405 r.). Lecz Stylikon potrafił zgromadzić 30 legionów, sprowadził hordę Hunnów na pomoc i obsaczył Radagajsa pomiędzy rzeką Arnus a poblizkimi górami (Fiesole). Wycieńczeni głodem barbarzyńcy ginęli, lub szli do niewoli. Była ich taka mnogość, że niewolnika sprzedawano po sztuce złota. Sam Radagajs osobą swą przyozdabiał tryumf Stylikona, poczem został stracony razem z synami, jako zbrodniarz, który śmiał podnieść rękę na „wieczne miasto“. Uradowany senat rzymski wzniosł na pamiątkę zwycięstwa łuk tryumfalny: był to już ostatni.

Zresztą radość trwała krótko, nadeszły bowiem okropne wiadomości z Gallii. Już ku końcowi roku 406 posunęli się ku Renowi Alanie, Swewowie, Wandalowie, Burgundowie. Znalazłszy obnażoną granicę (bo legiony były wyprowadzone do Italii przez Stylikona przeciwko Radagajsovi), barbarzyńcy ci bezkarnie plądrowali od Belgiki aż do Pyrenejów. Nieszczęśliwi mieszkańcy, nie otrzymując żadnego ratunku od cesarza, poddawali się uzurpatorowi Konstantemu, okrzykniętemu przez legiony brytańskie. I ten wszakże niewiele im dopomógł. Po kilkoletnich rabunkach Burgundowie obrali sobie stałe siedziby nad Rodanem; ich konung (Gondekar) zamieszkał w Genawie i tym sposobem powstało w południowej Gallii **królestwo Burgundzkie** (413 r.). Inne zaś ludy przedostały się w roku 409 przez wąwozy Pyrenejskie do Hiszpanii, zalały ją i podzieliły między siebie: w części północno-zachodniej tworzy się **królestwo Swewów**, w środku rozmieścili się Alanie, na południu Wandalowie w Betyce, która otrzymała teraz nazwę Wandaluzyi, czyli Andaluzyi.

Na dworze cesarskim wszczęły się teraz oskarżenia i intrygi przeciwko Stylikonowi. Zabaczając o jego zasługach, Rzymianie zarzucali mu, że jest barbarzyńcą (Wandalem) z rodu, że z barbarzyńcami trzyma, że umyślnie wpuścił ich do Gallii i Hiszpanii. W istocie Stylikon był synem Wandala, dowódcy oddziału germańskiego, lecz wychowany od dziecka wśród Rzymian, przejął się cywilizacją i służył Rzymowi szczerze, skoro od Teodozyusza W-go mógł otrzymać opiekę nad 11-letnim następcą jego. Posługiwał się Germanami, a nawet Hunnami, ale tylko dla ratowania Rzymu. Żenił Honoryusza po kolei z dwiema córkami swemi, więc nie mógł źle życzyć swemu zięciowi. Pomimo to dworacy (szczególniej przebiegły Grek Olimpiusz) zdołali wmówić Honoryuszowi, że Stylikon usuwa go od władzy i pragnie własnego syna osadzić na tronie wschodnim (umarł

bowiem w Konstantynopolu cesarz Arkadyusz). Poduszczali też legiony rzymskie do buntu (w Pawii). Wtedy słaby Honoryusz pozwolił uwięzić Stylikona w Rawennie, a w parę dni później podpisał na niego wyrok śmierci, jako na zdrajcę (408 r.).

Zbrodnia ta wydała jak najgorsze skutki. Alaryk ukazał się natychmiast w Italii, głosząc, że pragnie pomścić śmierć rodaka-barbarzyńcy. Przyłączyło się do niego 30.000 służących w Rzymie Germanów, ponieważ rozjuszeni żołnierze rzymscy mordowali ich żony i dzieci. Minawszy Rawennę, Alaryk doszedł aż do Rzymu i przeciął wszelkie dowozy żywności. Trzeba było dać okup ogromny (5.000 funtów złota, 30.000 funtów srebra, 4.000 jedwabnych tunik, 3.000 skór farbowanych szkarłatem, 3.000 funtów pieprzu).

Alaryk cofnął się, ale nie dalej, jak do Etrury i stawiał cesarzowi różne wymagania: to rangi wodza wojsk rzymskich, to ustąpienia trzech prowincji, to dostarczania żywności dla wszystkich Gotów, ile potrzeba co roku. Honoryusz nie zgadzał się na takie żądania; Alaryk ogłosił w obozie swoim innego cesarza (Attala); lecz i od tego doznawszy oporu, zniecierpliwiony ruszył znowu na Rzym. Po krótkim oblężeniu szturmem nocnym, przy pomocy zdrady niewolników, którzy jedną bramę otworzyli, **zdołał „wieczne miasto“** i wydał je na rabunek (dnia 23 sierpnia 410 r.).

Pomimo upadku państwa, Rzym świetniał jeszcze przepychem i zadziwiał ogromem¹⁾. W ciągu ośmiuset lat, od napadu Gallów, to miasto nie widziało nigdy nieprzyjaciela w swych murach; nawet Hannibal śmiał posunąć się tylko do „piątego kamienia“. Teraz Gotowie przez trzy dni plądrowali po nim, niszcząc arcydzieła sztuki, mordując mieszkańców, zrucając złoto, klejnoty, jedwabie na długi szereg wozów; pożar pochłonął mnóstwo domów i pałaców; Alaryk rozkazał oszczędzać tylko kościoły SŚ. Piotra i Pawła, ponieważ był chrześcijaninem.

Z przerażeniem i zgrozą dowiadywały się o niesłychanej klęsce prowincje rzymskie. Liczni jeszcze poganie podnieśli głośnie narzekania, że sprawcą niedoli był chrystyanizm, ponieważ od ukazania się tej wiary datuje się upadek Rzymu, niegdyś zwycięskiego i po-

¹⁾ Liczono w nim 1,482 pałaców, 44,171 domów, 424 świątyń, 17 bazylik, 29 bibliotek, 8 cyrków (z których jeden, Circus Maximus, mógł zmieścić 400,000 widzów), 16 łaźni publicznych (z których jedno, Thermae Diocletiani, oddawały do użytku 3,000 wanień marmurowych).

tecznego, dopóki zostawał był pod opieką Jowisza. Dla odparcia tych wyrzekań św. Augustyn, biskup Hippony, napisał wspaniałe i sławne swe dzieło: „O mieście Bożem“ (De civitate Dei). Dowodził, że upadek Rzymu był następstwem zepsucia samych pogan; chrześcijanom zaś przekładał, że nie potrzebują boleć nad losem ziemskiej stolicy, gdy mają sobie obiecaną lepszą ojczyznę — Królestwo Niebieskie.

Z Rzymu król Gotów ruszył na południe, by opanować najżyźniejsze prowincje cesarstwa: Sycylię i Afrykę, lecz niespodzianie zaskoczyła go śmierć pod Konsencyą. Gotowie, ażeby ukryć mogiłę pogromcy Rzymu, odwrócili koryto rzeki Busento, złożyli na dnie rzeki zwłoki i skarby królewskie, pozabijali niewolników, którzy nad tem pracowali, i znowu puścili wodę na dawne łóżysko.

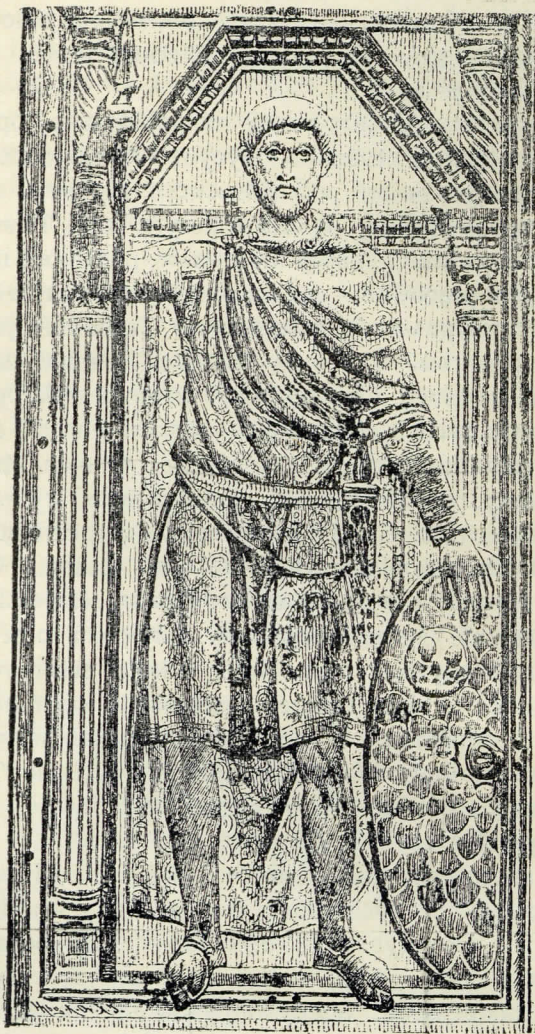
Któżby przypuszczał, że cesarstwo Zachodnie jeszcze kilkadziesiąt lat przetrwa? Tak było wszakże. Pomniki dawnej sławy Rzymu, posłuszeństwo, z jakim każdy urzędnik wykonywał rozkazy rządu, wygody życia i cuda sztuki — wszystko to tak silne na barbarzyńcach czyniło wrażenie, że szwagier Alaryka **Ataulf**, królem teraz obwołany, zawarł pokój z Honoryuszem, wyprowadził wojowników swoich do Gallii i zobowiązał się uprzątnąć kilku uzurpatorów, którzy przywłaszczyli sobie tytuł cesarski. Wojował też jako wódz rzymski i poślubił siostrę Honoryusza Gallę Placydę, lecz w Barcelonie zginął, ugodzony sztyltem przez mściwego sługę (415). Wtedy brat jego, **Walia**, odesłał cesarzowi Placydę, która weszła w powtórny związek małżeński z Rzymianinem (Konstancuszem, ministrem) a sam dalej wojował, wytępił Alanów i doszedł aż do kraju Wandalów. Potem wrócił do Gallii i zajął miasto Tolozę z okolicą. Tu Wizygoci osiedlili się i założyli **królestwo Wizygockie** czyli Tolozańskie (419 roku).

Tym sposobem zaledwo małe części Gallii i Hiszpanii pozostały przy cesarstwie Zachodnim w chwili, gdy schodził bezpotomnie ze świata Honoryusz (423 r.). Odziedziczył po nim purpurę **Walentyńian III** (423—455), 5-letni siostrzan jego, syn Placydy z drugiego małżeństwa. Rządy objęła w imieniu nieletniego cesarza matka. Wkrótce zaufanie jej posiadał Aecyusz, dzielny wódz, człowiek wszechstronnie utalentowany, lecz ambitny i przewrotny.

Przez ambicyę, chcąc być pierwszą osobą przy tronie, Aecyusz powziął zazdrość do zasłużonego namiestnika Afryki, Bonifacyusza,

i oskarżył o zdradzieckie zamiary, tak, że powołano go do Rawenny dla wytłómaczenia się. Jednocześnie posłał Bonifacyuszowi ostrze-

Fig. 4.



Aecyusz (na dyptyku z kości słoniowej w skarbcu katedralnym w Monza).

żenie, aby nie przyjeżdżał, ponieważ cesarzowa Placyda ma go uwięzić lub śmiercią ukarać. Nie domyślając się podstępu, Boni-

facyusz odmówił posłuszeństwa i wezwał na pomoc Wandalów. Przyjaciele jego i św. Augustyn wykryli intrygę; Bonifacyusz żałował szczerze swego nierozważnego kroku: ale już było za późno. Kulawy, milczący, niepokorny, ale zręczny i waleczny **Genseryk** przeprawił się przez cieśninę Gibraltarską w 429 roku, z 50 czy 80 tysiącami Wandalów, Gotów, Alanów i, pobiwszy dwakroć Bonifacyusza, zaczął zdobywać Afrykę, popełniając straszne okrucieństwa. Spędzał tłum ludzi ze wsi, zabijał ich i trupy rozrzucał pod murami miast, żeby zmusić mieszkańców do poddania się. Tym sposobem założył **królestwo Wandalów** w najżyźniejszej i rozległej prowincji. W ciągu lat 10-ciu dokonał podboju i zdobył nawet miasto Kartaginę, która się stała stolicą jego. Stąd przedsięwziął co roku morskie wyprawy na Wschód lub Zachód, stosownie do tego, w którą stronę wiatr nadmiewało, i przez lat blisko 50 (do śmierci w roku 477) był plagą obu Imperyów rzymskich.

Była też straconą Brytania od czasu wyjścia z niej legionów. W roku 449 powstaje tam **pierwsze królestwo Saksońskie**.

Więc ku połowie V-go wieku do cesarstwa Zachodnio-Rzymskiego należała sama Italia z przyległymi wyspami i częścią Gallii.

§ 7. Jeszcze jedno atoli straszne wstrząśnienie zagrażało skołataniem Imperium Rzymskiemu.

Dotąd Hunnowie, posuwając się ku środkowi Europy, zostawali pod władzą kilku naczelników, którzy niejednokrotnie służyli Rzymianom w walce z Germanami. Ale w 434 roku odziedziczył władzę u nich **Attyla** (Atil, Etzel, t. j. Wołga, bo się urodził nad brzegami tej rzeki), barbarzyńca dumny i groźny. Pobił on Ostrogotów, Gepidów, Markomanów, Kwadów, Swewów, Herulów, Rugiów, w długoletniej wojnie pokonał i wyrzucił Akatziarów (Chazarów) aż pod górami Kaukaskimi, nareszcie zamordował (w r. 444) rodzonego brata, Bledę. Wtedy stał się władcą wszystkich ludów od Wołgi do Dunaju; 700.000 wojowników czekało jego skinienia.

Attyla miał wielką kudłatą głowę na grubym, krępym tułowi, małe, ale przenikliwe oczy i nos spłaszczony. Nazywał siebie „Młotem świata“, „Biczem Bożym“, albo z upodobaniem powtarzał pamiętne słowa: „Tam trawa nie porośnie, gdzie mój koń przeleci“. Zbudował sobie stolicę na stepie bezleśnym między Dunajem a Cis-

są ¹⁾. Była to wieś duża; wśród lepianek i domów, w których mieszkali wodzowie i synowie, wznosił się jego pałac drewniany z czterema wieżami po rogach, opierzony gładkimi i doskonale spojonemi deskami. Zwracał jeszcze uwagę mniejszy pałacyk jednej z żon (Cerki czyli Helki), ozdobiony słupkami, łukami i rzezbami z drzewa. Uczty odbywały się w sali, zapelnionej małymi stołami; w środku wznosiło się podwyższenie ze stołem, krzesłem i łóżem, okrytem pstremi kapami i płócienną bielizną dla Attyli. Zastawiano przed nim chleb i misę drewnianą z mięsiwem, w drewnianym też kielichu podawano mu wino. Goście i posłowie obcy byli raczeni obficie, toasty spełniali czarami złotymi lub srebrnymi. Brzmiały wtedy pieśni wojenne Hunnów; poczem wzruszonych biesiadników rozweselali błazny sztukami łamanemi i dowcipnymi żartami.

Teodozjusz II słał mu dary i pokorne poselstwa; a jednak Attyla po razy kilka rabował nadgraniczne prowincje, stawiał coraz większe wymagania, aż nareszcie wkroczył w głąb cesarstwa Wschodniego (446 r.). Zburzył 70 miast, doszedł aż do Termopil; wracając stamtąd, skierował się na Konstantynopol i w pobliżu tego miasta pobił legiony rzymskie po raz trzeci (na Chersonesie). Wtedy przerażony cesarz musiał błagać o pokój i przyjąć haniebne warunki: oddał groźnemu Hunnowi ziemie do Dunaju przyległe na przestrzeni 5-u dni drogi, zgodził się na zwiększenie daniny do 2.100 funtów złota rocznie, a 6.000 funtów zapłacił jednorazowo. Attyla cofnął się potem na swe koczowiska do Pannonii i urągał przy każdym zdarzeniu cesarzowi. Po śmierci wszakże Teodozjusza następcą jego, dzielny Marcyan, odmówił daniny, mówiąc: „Mam złoto dla przyjaciół, a dla wrogów żelazo“. Attyla nie zemścił się za tę obrazę, ponieważ gotował wtedy nową wyprawę na cesarstwo Zachodnie.

Siostra Walentyniana, Honorya, rozpustnem życiem plamiła godność domu cesarskiego; wysłano ją do Konstantynopola na poprawę pod opieką pobożnej cesarzowej wschodniej, Pulcheryi. Przykrząc tą surową opieką, Honorya wyprawiła tajemnie gońca do Attyli, ofiarując mu rękę swoją. Ten przyjął propozycję i zgłosił się do Rawnenny, żądając przysłania mu narzeczonej i połowy cesarstwa w posagu; lecz otrzymał odmowną odpowiedź, z wyjaśnieniem, że Honorya jest już zamężną, a zresztą podług praw rzymskich, jako kobieta,

¹⁾ W dzisiejszych Węgrzech, między Pesztem a Debreczynem.

odziedziczyć państwa nie może. Taki był główny powód wielkiej wojny roku 451.

Zebrawszy wszystkie hordy swoje, Attyla ruszył jednak nie ku Italii, lecz ku Gallii, dokąd go ciągnęli Genseryk Wandalski przeciwko Wizygotom i jeden konung Franków przeciwko drugiemu (Meroweuszowi). Przeprowadziwszy się przez Ren, szeroko rozpuścił zagony po Belgii i Gallii. Miasta Metz i Rheims (Divodorum i Remi) zostały zdobyte i spalone. Tylko cudowi i modłom publicznym, zarządzonym przez św. Genowefę, przypisywał lud Paryża (Lutetia) swoje ocalenie. Attyla doszedł aż do rzeki Ligiery i obległ Orléans (Aurelianum). Przez kilka tygodni tłukł mury taranami, lecz w chwili, gdy Hunnowie już do miasta wpadali, ukazał się obłok kurzawy w oddali. Była to odsiecz.

Aecyusz, mając liczne stosunki z barbarzyńcami, dowiedział się wcześniej o zamiarach Attyli i, wiodąc przeciwko niemu legiony rzymskie, wzywał Burgundów, Wizygotów, Franków do wspólnej walki ku obronie Gallii. Wszyscy ci barbarzyńcy usłuchali tego wezwania, — gdyż własnym ich siedzibom groziło spustoszenie. Król wizygocki (Teodoryk) połączył się z Aecyuszem i obaj, wyprzedzając piechotę, pędzili na czele konnicy, żeby Orléans uratować. I zdążyli na ostatnią chwilę. Attyla nie chciał tu przyjąć bitwy i cofnął się do Szampanii, której rozległe równiny wydały mu się dogodniejszymi do harców i uderzania wielkimi masami. Zatrzymał się na **polach Katalaunickich** (koło m. Durocatalaunum, dziś Châlons sur Marne). Tu zaszła okropna **bitwa narodów**. Przez sześć godzin walczyło co najmniej pół miliona barbarzyńców w nieładzie, wśród wrzasku i kurzawy: strumień, przez dolinę płynący, zacerwienił się krwią; na pobojuwisku pozostało 165.000 trupów, a w tej liczbie znajdował się król wizygocki; jeden tylko Aecyusz działał według obmyślanego planu; legiony jego zdobyły najważniejszą pozycję na pagórku. Gdy ciemna noc rozdzieliła walczących, Attyla wrócił do swego obozowiska, opasanego wozami, i tu się dowiedział o niezmiernych stratach swoich. Duma nie pozwoliła mu jednak uciekać przed nieprzyjacielem; nie ruszał się z miejsca przez cały dzień następny; lecz nikt go nie atakował, ponieważ nowy król wizygocki (Torysmund) pośpieszył do swego kraju, bojąc się, aby mu bracia skarbów nie zabrali, a sam Aecyusz miał za mało wojska. Następnego nocy Attyla poprowadził przerzedzone hordy swoje napowrót za Ren.

Na wiosnę wszakże 452 r. zażądał znowu ręki Honoryi i, otrzymawszy powtórna odmowę, przygotował się do nowego najazdu. Tym razem wkroczył do Italii. Pomimo zaciętego oporu zdobył Akwileę, Medyolan, Pawię i wiele miast innych. (Mieszkańcy nadbrzeżni szukali schronienia na wysepkach morza Adryatyckiego; tym sposobem dali początek Wenecyi). Aecyusz nie miał sił dostatecznych do uderzenia na Hunnów, ponieważ dawni jego sprzymierzeńcy, Wizygoci i Burgundowie, nie troszczyli się o Italię, a cesarz wschodni zwlekał z przysłaniem posiłków. Więc droga do Rzymu stała otworem. Wśród powszechnego przerażenia papież Leon W-ki z dwoma senatorami wybrał się do Attyli do obozu pod Mantuą. Stanąwszy śmiało przed owym „Biczem Bożym“, dowodził mu, że nikt nie może bezkarnie podnieść ręki na „wieczne miasto“ i że Alaryk umarł tak prędko właśnie za karę dokonanego na nim rabunku. Podanie głosi, że we śnie ukazali się Attyli apostołowie Piotr i Paweł, grożąc mu gniewem Bożym. Czy to pod wpływem zabobonnego strachu, jaki opanował wyobraźnię barbarzyńcy, czy wskutek głodu i chorób, jakie w obozie grasować zaczęły — dość, że Attyla niespodzianie postanowił opuścić Italię. Wrócił do swego drewnianego pałacu i tu wkrótce umarł (453 r.). Chciał pojąć jeszcze jedną żonę (Germankę Ildikę); w czasie godów pił dużo, a w nocy uległ apopleksyi. Nazajutrz zrana Hunnowie, po długim oczekiwaniu, wyłamali drzwi i znaleźli go już bez życia, krwią zbroczonego. Powstał lament niezmierny; z rozpaczyny obcinali sobie włosy i kaleczyli twarze. Ciało w trzech trumnach — złotej, srebrnej i żelaznej zostało pogrzebane na stepie; zamiast grobowca usypano wysoki kopiec; obrzędy żałobne zakończyły się stypą.

Attyla zostawił 50-u synów, w tej liczbie 6-u było dorosłych. Zabrano się do dzielenia trzód i ludzi na równe części. Gdy przyszła kolej na Germanów, ci oburzyli się i nie dali liczyć siebie na podobieństwo bydła. Stąd przyszło do strasznej bitwy nad rzeką Netad (Neitra?). Ostrogoci i Gepidowie zwyciężyli. Hunnowie, straciwszy 30.000 ludzi, uciekli nad morze Czarne i państwo ich znikło odrazu.

§ 8. Właściwie Attyla nie zrzucił widocznej straty cesarstwu Zachodniemu, nie zabrał mu żadnej prowincyi, a jednak przyspieszył jego upadek przez wyniszczenie resztki sił i zasobów. Zaszły też straszne wypadki w Rawennie: Walentynian zabił w kłótni Aecyusza (454 r.) i sam został zamordowany przez jednego z wiernych jego

przyjaciół Germanów (455 r.). Tak wygaśł dom Tedozyusza W-go. Potem w ciągu lat 20 widzimy 9-u cesarzy, z których jeden tylko (Sewer) panował około 7-u lat, inni czasem po kilka miesięcy¹⁾. Następca Walentyniana, Maximus, został ukamienowany przez lud za to, że uciekał, gdy Wandalowie zbliżali się do Rzymu. Papież Leon Wielki zdołał wyprosić u Genseryka tylko życie dla nieszczęśliwych mieszkańców, lecz miasto było przez 14 dni rabowane bez litości, a cesarzowa z córkami zabrana w niewolę do Afryki. Odtąd przez lat 17 rozrządzał tronem barbarzyńca z plemienia Swewów, wnuk Walii, Rycymer i przyprowadził o śmierć czterech cesarzów. Wojska bowiem i gwardya składały się z samych Germanów, a zniewieściali Rzymianie dla przypodobania się tym walecznym wojownikom przebierali się podług ich zwyczaju w skóry zwierzęce. Dowódca jednego z oddziałów germańskich, z rodu Rzymianin, ale niegdyś poddany Attyli, Orestes, wysłany do Gallii, zawrócił nagle z drogi i posunął się pod Rawennę. Przestraszony cesarz Nepos uciekł, a wtedy Orestes oblekł purpurą swego 16-letniego syna **Romulusa Augustula**. Ale wkrótce wojownicy germańscy zaczęli się domagać gruntów, majątków ziemskich, zabili Orestesa, gdy im odmówił, i okrzyknęli innego wodza **Odowakra**, który obiecał spełnić ich żądania. Romulus nie odważył się na żaden opór, owszem, pośpieszył złożyć purpurę; nie zabił go też Odowaker, lecz wysłał na przykład Mysene do dawnej willi Lukullusa, przeznaczając mu na życie 6.000 solidów rocznie (24.000 talarów). Następnie przybywszy do Rzymu i wszedłszy do senatu, rozkazał wymierzyć trzecią część gruntów italskich dla wojska i wysłać poselstwo do Konstantynopola z oświadczeniem, że na cesarstwo Rzymskie wystarczy jeden cesarz Wschodni. Od siebie też napisał podobny list do owoczesnego cesarza bizantyjskiego, Zenona, poczem odesłał mu purpurę i wszystkie znaki godności cesarskiej z Rawenny (476 r.). Ta rewolucya zowie się upadkiem ce-

¹⁾ Imiona tych cesarzy są następujące: Maximus w 455 r., Avitus 455—456, Majorianus 457—460, Severus 460—465, Antemius 467—472, Olibrius w 472 r., Glicerius 473, Julius Nepos 473—475 (panował do 480 r., ale tylko w Dalmacyi), Romulus Augustulus 475—476. W przerwach pomiędzy 456 a 457, oraz 465—467 uznawaną była władza cesarzów wschodnich, Marcjana i Leona. (Daty niezupełnie zgodne z podaniami w Historii Starożytnej 1876 r. na str. 294, i 1886 na str. 326 są obecnie oznaczone podług Wietersheima).

sarstwa Zachodnio-Rzymskiego, bo chociaż dawniej zachodziły większe i gwałtowniejsze wstrząśnienia, lecz od tej dopiero chwili zabrakło w Italii osoby, noszącej tytuł cesarski.

TRĘŚĆ ROZDZIAŁU. 113 r. przed Chr. Germanowie ukazują się w krajach rzymskich, w 167 r. po Chr. wdzierają się do Italii, 251—260 pustoszą okolice morza Czarnego i prowincje Zachodnie, lecz fortyfikacje graniczne i kordon wojsk utrzymują ich w grozie aż do r. 378 po Chr.

Główne ludy germańskie w IV wieku: I. Frankowie, Saksonowie i Allemani. II. Swewowie, Wandalowie i Burgundowie. III. Gotowie.

Cechy Germanów: Marki z odosobnionych osad i gau plemienne; poszanowanie kobiet; wojowniczość w religii, obyczajach i szyku bojowym; obieralność wodzów i królów; poczucie wolności; barbarzyństwo, ale nie stan dzikości.

375 r. Wkroczenie Hunnów wywołuje Wielką Wędrówkę Ludów.

378 r. Wizygoci zadają porażkę cesarzowi Walensowi pod Adrianopolem; 397—410 Alaryk, ich król, pustoszy oba cesarstwa, zdobywa i rabuje Rzym; Ataulf wyprowadza ich do Gallii, gdzie Wallia zakłada w roku 419 1) *królestwo Wizygockie* czyli *Tolozańskie*.

Tłumy Radagajsa wyginęły, ale Burgundowie, wtargnąwszy do Gallii, zakładają 2) *królestwo Burgundzkie* w 413 r., Swewowie, Alanie, Wandalowie zalewają Hiszpanię, skąd dwa ostatnie ludy przechodzą do Afryki i zakładają 3) *królestwo Wandalów* (429 r.).

449 r. w Brytanii powstaje pierwsza osada Saksonów, a z czasem utworzą się 4) *królestwa Anglo-Saksońskie*.

433—453 r. Attyła, król Hunnów, ostatecznie znękał cesarstwo Zachodnie, lubo poniósł porażkę w bitwie Katalaunickiej i Rzymu nie dobywał.

455—475 r. po śmierci Walentyniana III-go było 9-u cesarzów. Rzym zrabowany powtórnie przez Genseryka, króla Wandalów (455 r.). Tronem rozrządzają wodzowie wojsk germańskich.

476 r. Odowaker detronizuje Romulusa Augustula i staje się 5) *królem w Italii*; to się nazywa upadkiem cesarstwa Zachodnio-Rzymskiego.

Dodatek: W kilka lat potem Hlodwig założy najpotężniejsze z pomiędzy wszystkich 6) *królestwo Franków*.

ROZDZIAŁ II.

Cesarstwo Wschodnie czyli Bizantyjskie.

§ 9. Po zburzeniu cesarstwa Zachodnio-Rzymskiego, gdy ludy barbarzyńskie znalazły stałe siedliska w żyznych jego prowincjach, osłabł ów ruch powszechny, który się zowie w historii Wielką Wędrówką ludów, i cesarstwo Wschodnie zdołało już utrzymać się na długo, bo prawie na lat tysiąc.

Pierwszym cesarzem wschodnio-rzymskim był **Arkadyusz** (395—408), starszy syn Teodozyusza W. Nieszczęśliwe to było panowanie, jak wiemy z opowieści o wyprawach Alaryka. Następny cesarz **Teodozyusz II** (408—450) nie lepiej też radził sobie z Attylą, skoro mu się okupywał tylko złotem i upokorzeniami, a w sprawach wewnętrznych kraju nie umiał uspokoić waśni **stronnictw religijnych**.

Zawzięte kłótnie, a nawet rozruchy, bójki, pożogi wynikały z różności mniemań o istocie Chrystusa Pana. Jeszcze na początku IV-go wieku w Aleksandryi pewien kapłan, **Aryusz** († 336), wytworzył pierwszą herezyę, dowodząc, że Syn Boski nie jest współistotny z Ojcem, że zatem Pan Jezus nie jest prawdziwym Bogiem, lecz stworzeniem pierwszym i największym. Na wezwanie Konstantyna W-go zjechało 318 biskupów w asystencji licznych kapłanów do Nicei; tu się odbył pierwszy sobór powszechny (325), na którym ułożony został symbol wiary, stanowiący podstawę obowiązującego dla wszystkich prawowiernych chrześcijan Wyznania Apostolskiego („Wierzę w Boga“, Credo). Tej uchwały jednak nie poddali się zwolennicy Aryusza i znajdowali opiekę u kilku cesarzów (szczególnie u Walensa), a z granic rzymskich zostali wygnani dopiero za Teodozyusza W-go. Ale wtedy tułając się między barbarzyńcami, nawrócili wszystkie prawie ludy germańskie na swoją naukę. Teraz pod Teodozyuszem II patriarcha w Konstantynopolu Nestoryusz, zwalczając arianizm, wpadł w przeciwny błąd: że w Chrystusie odróżniać należy dwie niepołączone istotnie natury: Boską i ludzką. Przeciwno tej znów nauce wystąpił przeor (hegumen) pewnego klasztoru, Eutyches, twierdząc, że Chrystus miał jedną tylko naturę Boską. Tym sposobem powstały dwie nowe sekty: **nestoryanów i monofizytów**. W kłótniach ludność stolicy dochodziła do takiej zaciekłości, że spalono klasztor, w którym mieszkał Eutyches. Z rozkazu cesarza był zwołany sobór do Efezu, lecz i tu zaszła bójka pomiędzy mnichami, w której sam patriarcha (Flawiusz) poniósł śmiertelne rany. Dopiero inny sobór, w Chalcedonie (451) zgromadzony, pokarał winnych i właściwą naukę w kwestyach spornych ułożył. Jednakże sekta nestoryanów nie dała się przekonać: przetrwała ona aż do naszych czasów i utrzymuje się dziś jeszcze pomiędzy Ormianami w Azji (szczególnie na Kaukazie).

Teodozyusz II zmarł bezpotomnie; więc na tron wstąpiła siostra, która była opiekunką jego za młodu, rozumna i cnotliwa **Pul-**

cherya. Nie polegając na własnych siłach, poślubiła ona senatora **Marcyana** (450—457) i oddała mu rządy. Dzielnym ten starzec przestał płacić daninę Attyli i umiał krajowi zapewnić spokojność.

Po śmierci jego i Pulcheryi, ponieważ wygaśnię dom Teodoryusza W-go, kilku cesarzów z kolei okrzykiwała gwardya¹⁾. Za rządów Anastazyusza ujawniła się nowa plaga w społeczeństwie greckim — walka **stronnictw cyrkowych**.

W Konstantynopolu, jako mieście chrześcijańskim, nie widziano już krwawych igrzysk gladiatorских, lub szarpania ludzi przez dzikie zwierzęta. Odbываły się tylko wyścigi. Pędziły zwykle czterokonne wozy do mety, a woźnice odróżniali się kolorem tunik, jak dzisiaj dżokeje kurtkami. Z widzów każdy obierał sobie jednego woźnicę, któremu życzył zwycięstwa. Z czasem utworzyły się cztery stronnictwa: Zielonych, Błękitnych, Czerwonych i Białych; z pieniędzy składkowych były zakupywane konie i wozy, opłacani grajkowie i poeci do sławienia zwycięzców; a w cyrku stronnictwo każde zasiadało zawsze na pewnych ławach i przypatrywało się gonitwie z dziwnym, dla nas niepojętym wzruszeniem: twarze pały, z piersi wydierały się okrzyki zachęty lub rozpacz i sypały się urągania na przeciwników. Za czasów Anastazyusza przyszło do bójki, w której Błękitni wymordowali 3.000 Zielonych. Wynikały też kłótnie i walki z powodu sporów religijnych, lub niezadowolenia z jakiegoś urzędnika a nawet z cesarza.

§ 10. **Justynian** (527—565), najznakomitszy z cesarzów tego okresu, zawdzięczał tron wujowi swemu, Justynowi. Pochodził z barbarzyńskiej, macedońskiej rodziny²⁾, lecz w szkole i w pałacu na-

¹⁾ Po Marcyanie panował *Leon* (457—474), trybun wojskowy, koronowany przez patriarchę w kościele (pierwsza koronacja); potem *Zenon* (474—491), świadek upadku cesarstwa Zachodniego, po nim *Anastazyusz* (491—518), a następnie *Justyn* (518—527), barbarzyńca, rodem z Dardanii, nie umiejący czytać ani pisać, ale mężny i silny pomimo 68 lat wieku.

²⁾ Uczeń rosyjski (Hilferding i inni) dowiedzieli, że to była rodzina słowiańska, że Justynian w młodości nosił imię Uprawda; że ojciec jego nazywał się Istok i mieszkał w Dardanii we wsi Bederiana (Wiedrana?), matka zwała się Wiglinica i była siostrą Justyna, który, wyszedłszy ze stron rodzinnych, z okolic m. Skupi lub Skopia (po turecku Uskub), dostał się w r. 498 do gwardyi, a z czasem do najwyższych rang i do tronu. Sprowadzeni do Konstantynopola wszyscy poprzybierali imiona łacińskie: Sabbatius, Vigilantia, Justinianus. Obalił te wywody Bryce w 1887 r., wyka-

był wykształcenia, stał się doradcą niepiśmiennego cesarza w sprawach rządowych, został jego synem przybranym i współrządcą. W początkach panowania Justyniana zapowiadało się niepomyślnie. Był żonaty z tancerką, córką niedźwiednika cyrkowego, Teodora, która teraz, zostawszy cesarzową, protegowała Błękitnych przez wdzięczność i ośmielała ich do napastowania przeciwników, szczególnie zaś liczne stronnictwa Zielonych. Przy tem dwaj ministrowie i komendant gwardyi cesarskiej dopuszczali się różnych nadużyć, a sam Justynian prześladował arianów i innych różnowierców. Stało się to wszystko powodem groźnego buntu Zielonych, zwanego: „Nika“ od okrzyku: „Zwyciężaj!“ wydanego przez walczących.

W roku 532 Zieloni zaczęli okrzykami objawiać w cyrku niezadowolenie swoje; Justynian milczał cierpliwie aż do 21-ej gonitwy; nareszcie z łóży swojej zapytał o powód hałasów. Zieloni z dołu odpowiedzieli skargami na komendanta gwardyi (Kalopoda) i na różne doznawane krzywdy; gdy zaś nie otrzymali przychylniej decyzji od Justyniana, nazwali go mordercą i wypadli na miasto, obwołując innego cesarza¹⁾. Wszczęła się walka krwawa i takie zamieszanie, że Justynian chciał już uciekać z Konstantynopola, ale powstrzymała go odważna Teodora, mówiąc, iż dla monarchy purpura jest najpiękniejszym całunem: ona też wskazała na Belizaryusza, jako na wodza, zdolnego przywrócić porządek. W istocie, zebrawszy zaledwo 3.000 żołnierzy, Belizaryusz walczył przez dni siedm, aż pokonał buntowników, położywszy 30.000 trupa. Spłonęło wiele domów i kościół św. Zofii.

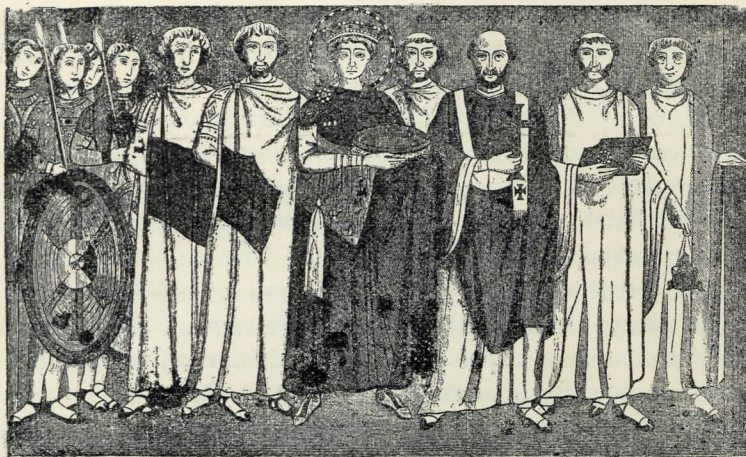
Uratowany z wielkiego niebezpieczeństwa, znalazłszy znakomitego wodza, Justynian zamarzył o odzyskaniu cesarstwa Zachodniego, bo tytułował się władcą Afrykańskim, Wandalskim, Alamańskim, Gockim i Frankońskim.

zawszy, że pochodzą ze zbioru legend słowiańskich, ułożonego dopiero w XVII wieku przez księdza Iwana Marnavich'a na podstawie „Żywotu“, przypisywanego niejakiemu Teofilowi i przechowywanego w jednym z klasztorów góry Atos. Według wiarogodniejszych, współczesnych źródeł Flavius Petrus Sabbatius Justinianus urodził się w Tauresium, w pobliżu wsi Bederiana, w 482 roku; zaopiekował się nim wuj Justyn jeszcze przed wstąpieniem na tron. Obecnie już i rosyjscy uczeni przyznają słuszość Bryce'owi: А. Васильевъ: Византийскій Временникъ (1894, I. str. 480—491), Кулаковскій: Исторія Византии (1913, II., str. 1).

¹⁾ Hypatiosa; był to synowiec Anastazyusza, który przed Justynem panował.

Królowie Wandalów¹⁾, będąc wyznania aryańskiego, prześladowali duchowieństwo i ludność katolicką Afryki z oburzającym okrucieństwem: wypędzali tysiącami na pustynię, męczyli torturami, skazywali na rozszarpanie końmi, na pożarcie przez dzikie zwierzęta, na spalenie żywcem. Nie dopuszczał się prześladowań tylko przedostatni król Hilderyk, lecz tego zdetronizował i uwięził Geli-

Fig. 5.



Justinian z orszakiem (Mozaika w Rawennie).

mer, najsroższy prześladowca. Wtedy przybył do Konstantynopola jeden z biskupów afrykańskich i błagał Justyniana o ratunek. Wiadomo było, że Wandalowie utracili już swoją wojowniczość pod wpływem gorącego klimatu i zbytkownego życia; że nie umieli już obronić się Maurów. Więc Justynian wysłał Belizaryusza z 11 tysiącami piechoty i 5 tysiącami jazdy.

Uniknąwszy spotkania z flotą wandaląską, Belizaryusz wylądował pomyślnie na brzegach Afryki. W marszu doznawał on wszędzie pomocy i życzliwości od mieszkańców. W pobliżu Kartaginy

¹⁾ Po założycielu królestwa w Afryce *Genseryku* (428—477) panowali: syn *Hunerich* (477—484), synowiec tego *Gunthamund* (484—496), drugi synowiec tegoż Huneryka *Trasemund* (496—523); syn Huneryka i Eudocyi, porwanej z Rzymu w 455 r. cesarzowej zachodniej, *Hilderich* (523—530), zdetronizowany przez *Gelimera* (530—534).

Wandalowie ponieśli stanowczą porażkę, a Gelimer, opuściwszy stolicę swoją, uciekł w kierunku Numidyi. Stanął raz jeszcze do boju (pod miastem Trikameron) i nową poniósł porażkę. Szukał schronienia u Maurów¹⁾, lecz opasany przez wojska bizantyjskie, znękanym niedostatkiem, poddał się zwycięzcy. Tak **upadło królestwo Wandalów w roku 433**. Przywieziony do Konstantynopola, Gelimer złożył purpurę i padł na twarz przed Justynianem, który siedział na tronie w cyrku, przepełnionym ciekawymi widzami.

Zaraz potem Belizaryusz był wysłany do Italii na Ostrogotów. I tu odniósł świetne zwycięstwa, chociaż prowadził wojsko niesforne, z samych prawie barbarzyńców złożone²⁾; wszakże podejrzliwość cesarza, podrażniona przez zawistnych intrygantów, nie pozwoliła mu rozpoczętego dzieła dokonać. Tę srogą 20-letnią wojnę ukończył inny wódz, Narses, **zburzeniem królestwa Ostrogotów 553 r.**

Korzystając z zamieszek, jakie wynikły u Wizygotów, Justynian posłał do Hiszpanii wojsko swoje; zajęło ono wybrzeża południowe półwyspu, lecz całego królestwa nie zdobyło. Do Gallii zaś i Brytanii nie było żadnej wyprawy.

Więc projekt odebrania barbarzyńcom cesarstwa Zachodniego dał się urzeczywistnić tylko w połowie, gdyż Justynian zmuszony był bronić własnych prowincji na Wschodzie od niebezpiecznych napastników.

Król nowo-perski Chozroes I Anoszyrwan (Sprawiedliwy) wtargnął do Syrii, zburzył wspaniałą Antyochię (540 r.) i pustoszył Azyę Mniejszą. Nie mógł go pokonać Belizaryusz, mając zbyt szczupłe siły pod swymi rozkazami. W końcu Justynian musiał okupić pokój daniną.

I od strony Dunaju cesarstwo doznaje groźnych napadów. Przez

¹⁾ W górach Pappua.

²⁾ Wojska Justyniana zawsze liczyły niewielu krajowców, zwykle wieśniaków trackich lub illiryskich oraz górali z Izauryi, Pizydyi i Likaonii; największą siłę stanowili najemni „sprzymierzeńcy” zagraniczni: Hunnowie, Gepidowie, Herule, Wandalowie, Gotowie, Longbardowie, Antowie, Słowianie, Persowie, Ormianie, Arabowie z Syrii, Maurowie z Afryki i plemiona z Kaukazu. Dawano im doskonałą broń, w kawaleryi nawet na konia, i broń nie tylko sieczną i kłutą, ale też łuki z kołczanami, pełnymi strzał. Silni i zręczni żołnierze ci są niekarni, zuchwali i do zdrady zawsze gotowi.

trzy lata (548–551) **Słowianie** (Antowie) pustoszyli Illiryę, Macedonię, pobili Greków pod Adrianopolem, osiedlali się w okolicach morza Egejskiego. Potem przyszedł lud koczujący, należący do plemienia Tureckiego, **Awarowie**, i zagroził samej stolicy. Na czele wylęklonych jej mieszkańców stanął sędziwy Belizaryusz i raz jeszcze uratował cesarstwo (554 r.).

§ 11. Do dziś dnia istnieje w Konstantynopolu wspaniały pomnik po Justynianie — kościół św. Zofii, zamieniony przez Turków na meczet (Hagia-Sofia). Zwieziono kolumny, porfiry i marmury z najpiękniejszych świątyń pogańskich (Dyany w Efezie i słońca w Baalbeku), ułożono je w kształtną całość, nie żałowano kości słoniowej, srebra, złota i drogich kamieni ku ozdobie. Plany tworzył architekt Antemiusz z Tralles. Z nim wspólnie Izydor z Miletu kierował pracą wykonawczą 10.000 majstrów i robotników. Wydatki wyniosły sumę, odpowiadającą 361 milionom franków dzisiejszych. Roboty ukończono w grudniu r. 537. Justynian, wchodząc po raz pierwszy do tej olbrzymiej świątyni, zawołał: „Salomonie, przewyższyłem cię!” W istocie jest ona arcy-dziełem i pierwowzorem „stylu bizantyjskiego“, w którym budowano niektóre kościoły katolickie (np. św. Marka w Wenecji), a budują się dziś jeszcze cerkwie greckie i rosyjskie.

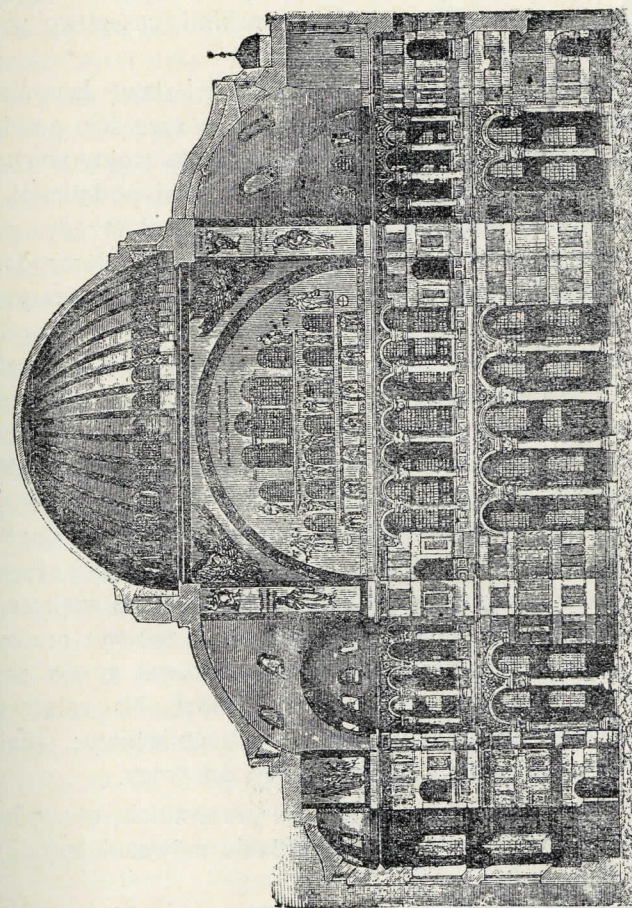
Niemniej trwałym, a ważniejszym jeszcze dla nas pomnikiem rządów Justyniana są księgi, zwane „Corpus iuris“.

Wiadomo¹⁾, jak mądre prawa umieli układać Rzymianie, z jaką przenikliwością i jasnością myśli rozwiązywali najtrudniejsze pytania wielcy rzymscy prawnicy (iuris consulti). Ale ich dzieła, jakoteż ustawy ludu, senatu i cesarzów były tak liczne, że niktby nie zdołał ani zebrać, ani poznać wszystkiego. Justynian wyznaczył w końcu 530 roku komisję z 16-u biegłych prawników pod prezydencją najuczciwszego Tryboniana. W ciągu lat trzech komisja ta opracowała Kodeks czyli zbiór przepisów, ułożony w takim porządku, iżby każdy sędzia, urzędnik, adwokat, z łatwością mógł znaleźć, czego potrzebuje. Ta „świątynia sprawiedliwości rzymskiej“, po przejrzeniu i przepisaniu, na nowo stała się obowiązującym prawem d. 17 listopada 529 r. Ponieważ jednak artykuły kodeksu są wyrażone jak najzwięźlej i dla niewprawnych mogą być niezrozu-

¹⁾ Zobacz w Historii Starożytnej §§ 81 i 116.

miałymi, przeto ułożono w 50-u księgach tak zwane **Digesta** czyli **Pandekty**, to jest wyciągi z 2.000 dzieł prawniczych, ze stosownymi wyjaśnieniami, przykładami i filozoficznym rozumowaniem. Nadto dla początkującej w szkołach prawniczych młodzieży Trybonian przy pomocy dwu profesorów (Teofila i Doroteusza) napisał krótki wy-

Fig. 6.



Kościół św. Zofii w Konstantynopolu.

kład prawa pod nazwą: **Instytucje** Justyniana. Wszystko to razem stanowi „ciało“ czyli organizm prawa cywilnego (Corpus iuris civilis Romani), nieoszacowaną puściznę po starych Rzymianach przekazaną w darze ludom nowożytnym. Na tych księgach uczyli się rozumowania prawnicy w wiekach średnich i uczą się dziś je-

szcze w uniwersytetach, a prawodawcy, chcąc udoskonalić ustawy krajowe, starają się wszędzie korzystać z mądrości Rzymian.

Corpus iuris spisane jest w języku łacińskim, lecz późniejsze prawa i akty urzędowe cesarstwa Wschodniego wychodzić będą w języku greckim, ponieważ mieszkańcy Konstantynopola (dawnego miasta Byzantion) i wszystkich niemal prowincji mówili po grecku. Chociaż cesarze nazywali się rzymskimi, cesarstwo wszakże stało się właściwie greckiem.

Dzieła te zapewniają pamięć wieki i sławę Justynianowi, chociaż nie sam je tworzył. Nie dbał też o szczęście poddanych swoich. Na budowie, przepych dworu i ciągłe wojny wychodziło dużo pieniędzy, więc lud był obciążony ciężkimi podatkami, a cesarz poszukiwał nieprawych zysków: sprzedawał urzędy, w sprawach sądowych wydawał niesprawiedliwe wyroki, biorąc datki od stron, zabierając na skarb majątki obywateli. Nawet Belizaryuszowi zapłacił niewdzięcznością: wtrącił go do więzienia (562), podejrzewając o udział w jakimś spisku. Usprawiedliwił się wprowadzając Belizaryusza i odzyskał wolność, lecz gdy w 8 miesięcy potem umarł, dobra jego były na skarb zabrane, pod pozorem, że nie zostawił dzieci¹⁾. Zarzucają też historycy Justynianowi zamknięcie szkół wyższych w mieście Atenach w 529 r. i odjęcie płacy profesorom. Siedmiu filozofów opuściło wtedy Grecję i odjechało do Persyi. Powodem tej surowości było, że filozofowie roztrząsali zawsze pisma starożytnych pogańskich mędrców, że sami po większej części przyznawali się do pogaństwa, Justynian zaś był prawowiernym chrześcijaninem i gorliwość swoją posuwał aż do prześladowania różnowierców, szczególnie arianów. Na zaletę dodać należy, iż był przystępny, pracowity i wstrzemięźliwy; jadał i sypiał mało, żeby mieć umysł rzeźwiejszy do pracy.

§ 12. Nie będziemy wymieniali wszystkich cesarzów późniejszych; poprzestaniemy na zaznaczeniu najważniejszych zwrotów w losach państwa.

Italię północną utracił Justyn II (568); podbili ją Longobar-

¹⁾ Sprawę tę przekształcili późniejsi kronikarze, ubarwili poeci. Opowiadano, że sędziwemu bohaterowi wykłuto oczy i puszczone go po zebraniu. Chłopak miał wodzić go za rękę, wołając: „Dajcie obola Belizaryuszowi!” Są to wiary niegodne zmyślenia.

downie. W wieku VII mnożą się nieprzyjacielskie masy na wszystkich granicach. Z dzielności zasłynął najbardziej **Herakliusz** (610—641) w walce z Persami. Chozroes II Parwez zdobył Jerozolimę, zajął Syryę i Azyę Mniejszą; zaprowadzając wszędzie cześć ognia wedle religii Zoroastra, stanął pod murami Konstantynopola i rozpoczął oblężenie, które trwało z górą lat pięć. Wreszcie na Wielkanoc 622 r. Herakliusz wchodzi do kościoła św. Zofii w zbroi, poleca Bogu i patryarsze syna wraz z miastem całem i, wzięwszy obraz Zbawiciela do ręki, niezwłocznie udaje się do portu wśród okrzyków ludu i życzeń, aby swe czarne buty zaczerwienił krwią Persów¹⁾. Wypłynawszy pomyślnie ku brzegom Syrii, wylądował pod Issus, gdzie odniósł świetne zwycięstwo nad przemagającym liczbą nieprzyjacielem. W trzech kolejnych wyprawach posuwał się w głąb Azyi; zalewając ognie magów, doszedł aż do Ispahanu i wywołał bunt samych Persów przeciwko Chozroesowi, zakończony uwięzieniem jego. Zaczęły się zaburzenia w państwie Sassanidów; w ciągu 9-ciu lat zmieniło się 9-ciu szachów, a Herakliusz wrócił tryumfalnie do Konstantynopola, niosąc odzyskane drzewo Krzyża Ś-go.

Jednocześnie trzeba było odpierać napady Awarów i Słowian od północy. Słowianom, a mianowicie Sorabom i Chrobatom, Herakliusz musiał oddać kraje, zwane dziś Serbią i Kroacją (630).

Pomimo tylu wysiłen Herakliusz nie zdołał uchronić państwa od wielkiej i stanowczej straty: w ostatnich latach życia jego Arabowie wyszli ze swego pustynnego kraju na podboje; zdobyli oni Syryę z Jerozolimą i bogaty Egipt.

Późniejsi cesarze z dynastyi Herakliusza doczekali przyjścia Bułgarów nad Dunaj (679); uchodzący przed tym nowym najazdem Słowianie tłoczyli się do krajów greckich, zajęli Tessalię, Beocyę, dostali się aż do Peloponezu. Góra Helikon zwała się odtąd „Zahora“, na miejscu sławnego Maratonu ukazała się wieś Vrana, w dawnej Lakonice miejsce Spartańczyków zajęli Milińcy i Jeziercy (Ezerici) czyli Majnoci. Dopiero w IX wieku (od r. 807) zdołali ich zebrać cesarze pod rządy swoje, lecz, skutkiem łączenia się z przybyszami, potomkowie starożytnych Greków przeistaczali się na **Nowo-Greków**, ze znacznie zmienioną mową.

W wieku VIII przybyło cesarstwu jeszcze jedno źródło udę-

¹⁾ Cesarze nosili zwykle koturny ponsowe.

czeń w **herezy obrazoburców czyli ikonoklastów**. Herezyarchą tym razem był cesarz **Leon III** (717—741), protoplasta **dynastyi Izauryjskiej**. Był to dobry wojownik: odpędził Arabów od Konstantynopola; jako administrator chciał opodatkować majątki kościelne, zmniejszyć liczbę klasztorów i odebrać wychowanie młodzieży duchowieństwu; ale, nie poprzestając na tem, wdał się w sprawy religii i edyktami swoimi nakazywał usunąć z kościołów obrazy. Daremnie opierało się temu duchowieństwo: zabierano mu dobra na skarb, a patriarcha poszedł na wygnanie. Konstantyn V Kopronim (741—775) wstępował w ślady ojca, lecz był sroższym od niego w prześladowaniu: zamieniał klasztory na koszary, wystawiał mnichów na pośmiewisko w cyrku, wydawał ich na tortury, czem zarobił sobie na przezwisko Nerona. Jednakże walczył pomyślnie z Bułgarami. Syn jego Leon IV (775—780) był ożeniony z Atenką **Ireną**. Ta po śmierci męża, objawszy rządy w imieniu nieletniego Konstantyna VI (780—797), pragnęła przywrócić cześć obrazów, co nie było rzeczą łatwą, ponieważ obrazoburcami przepełnione były: dwór, wyższe duchowieństwo i załoga stolicy, złożona z legionów azyatyckich. Nie udał się też pierwszy sobór, zwołany do Konstantynopola. Dopiero gdy wyższe urzędy obsadzone zostały ludźmi nowymi, gdy legiony obrazoburcze wysłano do Azji, a na ich miejsce weszły do stolicy wojska europejskie, drugi sobór, zasiadający w Nicei w roku 787, przywrócił obrazy i opisał, w jaki sposób czcić je należy. Za te starania chwaloną jest Irena w historii Kościoła. Lecz w rządach świeckich ciężą na niej wielkie winy: uwięziła własnego syna i kazała mu oczy wyłupić, żeby nie mógł jej władzy odebrać. Jakoż panowała potem lat pięć, ale dała wyginać najlepszym wojskom w walkach z Bułgarami, otaczała się ludźmi niegodnymi, nie umiała uciszyć rozterek między stronnictwami. Na czele niezadowolonych stanął jeden z wyższych urzędników (logoteta), Nicefor, opanował władzę najwyższą i posłał Irenę na wygnanie, na wyspę Lesbos (802), gdzie w nędzy zakończyła życie.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. 395, po ostatecznym podziale cesarstwa przez Teodozjusza W-go, Arkadyusz rozpoczyna szereg cesarzów wschodnich czyli bizantyjskich. Napady Gotów i Hunnów; stronnictwa religijne i cyrkowe.

527—565. Justynian I.

533. Zdobycie królestwa Wandalów przez Belizaryusza.

530—534. Układa się Corpus iuris, t. j. Kodeks, Pandekty, Instytucje.

537. Ukończony kościół św. Zofii.

534—553. Podbój królestwa Ostrogotów przez Belizaryusza i Narsesa.

548—551. Napady Słowian (Antów).

559. Awarowie pod Konstantynopolem.

568. Italia północna stracona (przez Longobardów podbita).

610—641. Herakliusz zwycięża Persów i Awarów, lecz oddaje Serbię i Kroację Słowianom, traci Egipt i Syryę.

Od 671 napady Bułgarów, Słowian, Arabów; utrata wszystkich prowincyi afrykańskich.

711—797. Dynastia Izauryjska obrazoburcza (od Leona III).

787. Drugi sobór Nicejski, przez Irenę zwołany, przywraca cześć obrazów.

ROZDZIAŁ III.

Italia.

a) Państwo Odowakra (476—493).

§ 13. Nic prawie nie zmieniło się w Italii po detronizacji ostatniego cesarza. Odowaker pozostawił urzędników rzymskich pod dozorem senatu, pozwalał im pełnić swoje obowiązki rządowe po dawnemu i co roku mianować konsulów; sam chciał być patrikuszem, a chociaż nazywał się królem, lecz nie przywdział purpury i nie przywdział oznak monarszych. Nie należąc do żadnego rodu królewskiego, będąc tylko wodzem różnoplemiennego wojska, mógł się uważać za szczęśliwego, że mieszka w pałacu cesarskim i nad pięknym krajem panuje ¹⁾.

Z prowincyi zaalpejskich dochodziły do osadników rzymskich wołania o pomoc przeciwko łupieskim konungom, czyhającym na miasta i kościoły. Szczególnie chciwym rabunków był król Rugiów (Fawa), osiedlonych nad górnym Dunajem. Odowaker, jako obrońca Rzymian, toczył dwie wojny z Rugiami, króla ich, wzięwszy do niewoli, stracił po odbyciu tryumfalnego wjazdu do Rzymu, a cały kraj ich (Rugiland) mieczem i ogniem spustoszył.

¹⁾ Nazywa się raz królem Scyrrów, drugi raz Turcylingów lub Swarów, czasem „królem narodów”. Jeden z uczonych (Wietersheim IV, 433) mniema, że Turcylingowie nie stanowili oddzielnego narodu, lecz jakiś ród, może królewski u Scyrrów; w takim razie Odowaker mógł należeć do tego rodu, chociażby w jakiejś odległej linii bocznej.

Nie okazali mu jednak Rzymianie żadnej wdzięczności, gdy w roku 488 wtargnął do Italii naród Ostrogotów z kobietami, i dziećmi, i całym dobytkiem. Trzykrotnie pobity przez ich króla Teodoryka ¹⁾, Odowaker szukał schronienia w Rzymie, lecz go nie wpuszczono do miasta. Zamknął się tedy w Rawennie i bronił się przez trzy lata, dopóki wyrzekania mieszkańców nie zmusiły go do układów. W poselstwie poszedł biskup do obozu gockiego i zawarł ugodę, że obaj królowie podzielą się państwem i mieszkaniem w pałacu. Niedługo wszakże utrzymało się między nimi dobre porozumienie: przy uczcie Teodoryk własną ręką zamordował Odowakra (493).

b) Królestwo Ostrogotów.

§ 14. **Teodoryk Wielki** (493 ²⁾—526) spędził młodość na dworze bizantyjskim (od 8 do 18 roku życia) jako zakładnik, dany przy zawarciu przymierza pomiędzy królami Gotów i cesarzem. Wypuszczony na wolność, pozyskał u swoich sławę waleczności, pustosząc kraje greckie, potem służył cesarzowi Zenonowi, otrzymał od niego wysokie zaszczyty — konsulat, tryumf i konny posąg — a pomimo to znowu poprowadził Gotów na rabunki aż pod bramy stolicy. Wtedy Zenon dla własnej spokojności podał mu myśl odebrania Odowakrowi Italii.

Nie łatwe to było zadanie. Cztery lata wojował Teodoryk, zanim się dostał do Rawenny. I później jeszcze przez sześć lat musiał podbijać prowincje, zdobywać miasta obronne. Największą sławę zrobiło mu oblężenie Werony; imię jego (Dietrich von Bern) uwieczniło się w pieśniach ludowych germańskich na kilka stuleci. Stał się też panem rozległego państwa: nie tylko Italii, ale też Sycylii, Dalmacyi, Recyi, Noryku, naddunajskiej Panonii i Dacyi. Tytułował się **królem Italii**, ale na monetach kazał oprócz swego imienia wybijać wyobrażenie cesarza bizantyjskiego, w którym uznawał zwierzchnika swego.

Lubo nie umiał podpisać się, a zapewne i czytać, rozumiał wyższość cywilizacji rzymskiej nad barbarzyństwem. Przybywszy po raz pierwszy w r. 500 do Rzymu, rozkazał naprawiać zburzone gma-

¹⁾ Nad rzeką Isonzo, p. m. Weroną w roku 489 i na brzegach Adygi w roku 490.

²⁾ Konungiem był już od r. 487.

chy, urządził igrzyska i w mowie, z Kapitolu wypowiedzianej, zapewnił ludowi nietykalność dawnego prawodawstwa. Jakoż utrzymał bez zmiany wszystkie urzędy, a nawet rangi wojskowe i przybrał sobie do rady senatorów rzymskich: Kasyodora, Boecyusza, Symmacho. Innym królom germańskim zalecał zawsze, aby spory swe rozstrzygali nie orężem, lecz wedle prawa, rozsądkiem.

Gotowie jednak nie mieli podlegać urzędowi rzymskim; zostawali oni pod władzą swych grafów i otrzymali dobra w różnych częściach Italii. Teodoryk nie pozwalał im łączyć się z Rzymianami przez obawę, żeby nie utracili dawnej waleczności.

Z królami: Wizygotów, Turyngów, Burgundów, Wandalów, połączył się węzłami powinowactwa, dając im swe córki lub krewnie w zamęcie, a sam poślubił siostrę króla Franków ¹⁾. Jako potomek szlachetnego rodu Amali, jako władca Rzymu i sławny wojownik, używał on u sąsiadów wielkiego poważania i chętnie występował w roli rozjemcy. Gdy król Franków (Hlodwig) wypędził Wizygotów za Pyreneje, nie zważając na wstawienie się Teodoryka, ten wysłał wojska swoje do Gallii i odebrał Frankom wybrzeże południowe (tak zwaną Septimanię). Jako opiekun wnuka swego Amalaryka, rządził on później królestwem Wizygockim, ścigał podatki, posyłał do Hiszpanii urzędników swoich. Gdy wynikła wojna pomiędzy królami Franków (synami wspomnianego Hlodwiga) i królem burgundzkim, Teodoryk znowu posłał wojska swoje za Alpy: oddano mu część krainy Burgundzkiej w południowej Gallii. Zresztą od czasu zdobycia Rawenny do wojen pochopnym nie był i dobywał oręża tylko z konieczności.

Italia mogłaby się szczęśliwą mienić pod berłem króla tak znakomitego, mądrego i łagodnego. A jednak ludzkość rzymska nie była mu życzliwą najbardziej z tego powodu, że był wyznania aryjskiego. W ostatnim roku panowania dowiedział się Teodoryk, że jeden z senatorów pisywał zdradzieckie listy do cesarza bizantyjskiego. Za oskarżonym ujął się Boecyusz. Teodoryk uwięził ich obu i, za wyrokiem senatu, kazał ich stracić. Potem posłał też na ru-

¹⁾ Wydał: córki swoje Teodegotę i Ostrogotę za Alaryka II Wizygockiego i Zygmunta Burgundzkiego, synowicę Amalabergę za Hermanfryda króla Turyngów, siostrę Amalafrydę za Trazamunda Wandalskiego; sam pojął Audefredę, siostrę Hlodwiga, króla Franków.

sztowanie Symmachusa, a papieża do więzienia wtrącił. Wszakże pomimo tego wybuchu surowości, rzymscy pisarze nazywali później Teodoryka drugim Trajanem.

§ 15. Niedługowiecznem atoli było królestwo Gotów w Italii: istniało zaledwo 60, a po śmierci wielkiego króla zaledwo 27 lat. Teodoryk nie miał syna; pozostała po nim córka **Amalazunta**¹⁾ z 8-letnim wnukiem Atalarykiem, którego zebrani w Rawennie Gotowie królem swoim uznali. Opiekę nad nim i rządy sprawowała matka, Amalazunta, lecz ponieważ, sama będąc wykształconą po rzymsku, chciała go uczyć, posyłała go do szkoły i raz wybiła za jakieś wykroczenie, Gotowie oburzyli się i odebrali jej syna, mówiąc: „jaki to będzie król, co się przyzwyczaił drzeć przed różgą bakałarza?” U nowych swoich opiekunów Atalaryk nauczył się tylko pijaństwa i rozpusty, która go rychło sprowadziła do grobu (534). Wtedy Amalazunta ofiarowała tron cioteczemu bratu swemu Teodadowi (ostatniemu z Amalich), zobowiązawszy go przysięgą, iż władzy królewskiej nie odbierze, iż poprzestanie na tytuły i pozory, lecz ten po kilku miesiącach uwięził ją i zamordować kazał²⁾.

Zaraz oświadczył cesarz bizantyjski Justynian, że obowiązany jest pomścić Amalazuntę, która dawniej jego opieki szukała i do Konstantynopola uciekać chciała. W rzeczywistości umyślił skorzystać z zamieszek, żeby Italię Gotom odebrać. Jakoż rozpoczął wojnę (535), która z niewielkimi przerwami trwała lat 18.

Belizaryusz na czele wojska 8-tysięcznego, złożonego przeważnie z barbarzyńców, zaczął od podboju Sycylii, następnie zdobył Neapol. Tchórzliwy a chciwy na pieniądze, Teodad chciał od razu oddać cesarzowi całe swoje królestwo za dobrą pensję roczną (1200 funtów złota), lecz Gotowie wypowiedzieli mu posłuszeństwo i królem okrzyknęli **Witygesa** (536—540), który, dla spokrewnienia się z rodem Amali, pojął wnuczkę Teodoryka za żonę. I on nie mógł obronić Rzymu, ponieważ mieszkańcy dobrowolnie zaprosili Belizaryusza; ale zebrał 150.000 wojowników, z którymi oblegał mia-

¹⁾ Wdowa po Eutaryku z rodu Amali.

²⁾ W zamku na jeziorze Bolsena w Etrurii, gdzie już dawniej panował. Morderstwa dokonali krewni trzech Gotów, straconych z rozkazu Amalazunty. Intrygowała też podobno cesarzowa bizantyjska Teodora przez posła cesarskiego Piotra.

sto przez rok cały. Odparty i zagrożony przez świeżo przybyłe wojsko bizantyjskie, musiał Wityges zamknąć się w Rawennie. Gdy już głód zaczął dokuczać obleżonym, Gotowie, za zgodą Witygesa, oświadczyli gotowość poddania się Belizaryuszowi, jeśli zechce zostać ich królem. Jakoż otwarły się bramy Rawenny, a za tym przykładem poddawały się inne fortece. Belizaryusz zabrał skarb królewski i samego Witygesa do niewoli, lecz wtedy powiedział, iż władzy królewskiej nie przyjmie, dopóki żyje cesarz Justynian. Zdawało się, że wojna jest już skończona; jadąc przeciwko Persom, Belizaryusz przywiózł Witygesa z żoną, orszakiem i skarbami do Konstantynopola. Urzędnicy bizantyjscy objęli zarząd Italii.

Niespodzianie jednakże znalazła się gromadka Gotów, którzy pod obcym panowaniem żyć nie chcieli. Nowy król¹⁾ **Totyła** (541—552) z garstką walecznych wojowników zwyciężał niezgodnych pomiędzy sobą dowódców bizantyjskich i odzyskał całą prawie Italię. Miasto Rzym uległo raz jeszcze zemście Germanów: trzecia część murów jego zburzoną została (546). Przysłany znów Belizaryusz nie mógł pokonać Totyli, ponieważ posiadał zbyt mało wojska i nie otrzymał żądanych posiłków od podejrzliwego Justyniana; prosił więc o powtórne odwołanie z Italii już jako o łaskę. Zastąpił go Narses, eunuch pałacowy, cieszący się zupełnem zaufaniem cesarza. Mając 30.000 dobrze zaopatrzonego wojska, wkroczył on od strony północnej i stoczył zwycięską bitwę (pod Tagina 552), w której Totyla poległ. Ale Gotowie podnieśli na tarczy jeszcze jednego króla — **Tejasa**. Ten, chcąc ratować skarby, złożone w mieście Kumach, stanął do boju u stóp Wezuwiusza. W chwili, gdy zmieniał tarczę, na której tkwiło dwanaście pocisków, strzała nieprzyjacielska przeszła mu serce. Pomimo to Gotowie walczyli mężnie jeszcze przez cały drugi dzień aż do nocy (553). Była to ostatnia ich bitwa. Zwyciężeni wychodzili z Italii, ale takich było tylko około 1.000 mężów; reszta pozostała i mieszała się z Rzymianami, przyjmując ich obyczaje, ucząc się ich mowy, tak, że po latach kilkunastu jużby nikt Gota nie poznał wśród ludności miejscowej.

¹⁾ W ciągu roku Gotowie obierali dwóch królów: Ildibada i rugijczyka Eraricha, lecz pierwszy zginął z ręki mściwego mordercy, drugi ściągnął na siebie podejrzenie zdrady i został zamordowany przez sprzysiężonych.

c) Italia pod greckim egzarchą.

(553—568).

Spustoszona przez długoletnią wojnę, nie zaznała pomyślności pod rządem Narsesa, którego cesarz zaszczylił tytułem swego namiestnika czyli egzarchy. Podatki bizantyjskie były nierównie uciążliwsze od gockich, a zesłany od Justyniana podskarbi egzekwował zaległości od czasów Teodoryka W-go i fałszował monetę złotą. Za panowania następnego cesarza (Justyna II) Narses popadł w niełaskę i postradał wysokie urzędowanie swoje. Podobno przez zemstę miał sam zachęcić do najścia na Italię Longobardów¹⁾.

d) Królestwo Longobardów.

(568—774).

§ 16. Longobardowie po długiej wędrówce osiedli za pozwoleniem cesarza bizantyjskiego w Pannonii (526 r.) obok Gepidów, którzy mieszkali za Cissą w dzisiejszym Siedmiogrodzie. Wkrótce z tego sąsiedztwa wynikła 30-letnia wojna. Nareszcie król longobardzki **Albuin**, pozyskawszy pomoc Awarów darowizną dziesiątej części wszystkiego bydła i obietnicą obfitych łupów, odniósł wielkie zwycięstwo. Miało zginąć w bitwie 40 czy 60 tysięcy Gepidów wraz z królem Kunimundem (566 r.).

Zdobywszy sobie sławę rozgłosną, Albuin zamierzył opanować piękną Italię. Ponieważ Longobardowie nie byli liczni, więc powoływał wojowników z różnych ludów. I przybyło do niego 20 tysięcy Saksonów. Z wiosną 568 r. rozpoczął się pochód z kobietami i całym dobytkiem. Żadne większe wojsko nie zastąpiło drogi, wypadło tylko zdobywać miasta obronne. Najdłużej, bo aż trzy lata, opierała się Pawia. W ciągu pięciu lat zajęta została północna Italia, której część jedna do dziś dnia nosi nazwę Lombardyi; następnie Albuin przekroczył Apeniny i podbił Tuscję, lecz tu zginął, zamordowany za sprawą własnej żony²⁾.

¹⁾ Powiadają, że sprawczynią dymisji była cesarzowa Zofia, a do tej obrazy dodając urąganie, przysłała Narsesowi wrzeczono z kądziałą i kazała mu powiedzieć: „Wracaj do Konstantynopola prąść z moimi kobietami“. Narses miał odrzec: „Naprzędę ci tak, że nie rozplączesz“ i wysłał gońca do Albuina, króla Longobardów, z koszem owoców dla pokazania, jak piękne plody wydaje ziemia Italska.

²⁾ Podanie głosi, że Albuin, po wspomnianem zwycięstwie nad Gepidami, z czaszki ich króla Kunimunda zrobił czarę do wina, a córkę jego

Więc południowa część półwyspu i wybrzeże Adryatyku pozostały pod władzą cesarzów wschodnich jako **Egzarchat Rawenneński**, gdy zaś w wieku VIII Rawennę zdobyli Longobardowie, pozostało Bizantynom pięć miast nad Adryatykiem, zwanych **Pentapolis** (główne: Ankona).

Longobardowie byli srożsi od Gotów: zabierali dwie trzecie gruntów i trzecią dochodów, z pozostawionej zaś Rzymianom części wymagali uciążliwych podatków; nie łączyli się z ludem podbitym, nie wolno im było żenić się z Rzymiankami; jako arianie, prześladowali katolików; długo też przechowali wojownicze przymioty.

Albuin nie zostawił potomstwa. Obrany po nim Klefis (Kleph) panował tylko półtora roku, ale tak okrutnie, że zabił go własny niewolnik, a herzog'owie postanowili nie obierać króla i zarządzili sami przez siedm lat, każdy swoją prowincją. Wszakże niesnaski ustawiczne i obawa przed Frankami przynagliła ich do nowego obioru, zebrali się więc na zwyczajne swoje „pole majowe“ i powołali na tron syna Klefowego **Autarysa** (Authari). Ten wznowił wyprawy wojenne i, doszedłszy aż do miasta Regium na południowej kończynie półwyspu, wjechał w morze na koniu. Poślubił on królową bawarską **Teodolindę**, która zasłynęła z cnót i mądrości tak dalece, że, po śmierci Autarysa, Longobardowie pozwolili jej wybrać drugiego małżonka i panować z nim wspólnie. Wybrawszy sobie **Agilulfa** (590—615), Teodolinda nakłoniła go do przejścia na wyznanie katolickie (około r. 600), za co papież owoczesny, Grzegorz Wielki, przysłał jej w darze sławną „Lombardzką koronę“. W obręczy wprawiony był jeden z gwoździ, którymi Chrystusa Pana miano przybić do krzyża; z tego powodu korona zowie się żela-

Rozamundę pojął za żonę. Raz podczas uczty w Weronie kazał żonie wychylić tę czarę. Dotknawszy ustami kości swojego ojca, Rozamunda przypomniała sobie obowiązek zemsty rodowej. Namówiła więc giermka królewskiego Helmichisa na spełnienie królobójstwa i wpuściła go do sypialnej komnaty, przywiązawszy poprzednio miecz do łóżka. Zbudzony Albuin bronił się stołkiem, lecz wkrótce dosięgnął go cios śmiertelny. Morderstwo to wywołało pomiędzy Longobardami największe oburzenie. Rozamunda musiała uciekać do Longina, egzarchy greckiego wraz z Helmichisem, którego poślubiła, a potem pozbyć się chciała trucizną, lecz ten, wypijwszy połowę, zmusił wiarodolną niewiastę do wypicia reszty i tak oboje mieli w jednej umrzeć godzinie.

zną. Teodolinda złożyła ją w m. Monza, w zbudowanym przez siebie ogromnym kościele św. Jana. Tu przechowuje się dotychczas obok wielu kosztowności, pochodzących z owej epoki.

Gdy różnica wiary pomiędzy zwycięzcami a podbitymi ustała, nastąpiło zbliżenie i powolne zlewanie się dwóch ludów, a stąd wytwarzała się **nowa narodowość: włoska**. Longobardowie z czasem tracili swoje cechy germańskie, zapominali swego języka, poddawali się wpływowi oświaty rzymskiej; Rzymianie znów skutkiem tylu wojen, spustoszeń i groźnego panowania barbarzyńców dziczeli i kazili mowę dawną, stawali się podobnymi do władców swoich. Znikają liczne dawniej szkoły, literatura, uczeni, artyści; wśród powszechnego nieuctwa i prostactwa ludzie z trudnością

Fig. 7.



Agilulf Adaluald Gundeberga Teodolinda
syn córka
Teodolinda, składająca dary św. Janowi.

(Dary, tu wyobrażone, po większej części przecho- wują się dziś jeszcze w skarbcu kościelnym w Monzy).

zdołają rozmówić się o najpilniejszych interesach swoich; trzeba było 700 lat, nim z mieszaniny różnorodnych wyrazów i niekształtnych form mógł ukształcić się nowy język włoski, zdolny do pieśni, krasomówstwa i naukowej rozprawy. Więc w historii Wieków Średnich nie będziemy już mówili o Rzymianach i Italii, lecz o Włochach i Włoszech.

Z królów longobardzkich dopiero pierwszy **Rotari** (636—652) zrozumiał potrzebę wydania „edyktu“ czyli pisanego prawa dla sądów. Znajdujemy tu ustawy o mężobójstwie, okaleczeniach, kradzieżach, rabunkach, rozkopywaniu grobów itp. Za głowę zabitego, za rękę, nogę, za każdy palec, poczynając od wielkiego, aż do piątego, oznacza się zapłata (compositio) od 900 do 3 złotych solidów, ale za Longobarda wolnego człowieka (barona) zawsze przynajmniej

dwa razy więcej, niż za Rzymianina. Tylko zdrada kraju była karana śmiercią. Późniejsi królowie wydawali inne edykty, z których utworzyło się całe prawodawstwo longobardzkie (Lex Longobardorum), pisane po łacinie, zapewne przez księży, którzy bywali pisarzami królewskimi, lecz łaciny tej nie rozumiałaby dawny Rzymianin z powodu domieszania mnóstwa wyrazów germańskich.

W wieku VIII Longobardowie zdobyli Rawennę (król Liutprand 713—726), Istrię i Pentapolis (Aistulf 749—756), tak że Grekom pozostała jedna Kalabrya z Sycylią; a chcieli jeszcze i m. Rzym zdobyć. Ale papież znalazł opiekę u Franków, którzy też pokonali Longobardów i wzięli do niewoli ostatniego ich króla **Dezyderyusza** w r. 774.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. 476—493 Odowaker panem Italii. Oddaje trzecią część gruntów Germanom, lecz nie tyka urzędów rzymskich.

493—526 Teodoryk Wielki królem Italii. Opiekuje się Rzymianami, ale Gotów pozostawia pod władzą grafów. Wiąże się, za pomocą węzłów rodzinnych, ze wszystkimi królami barbarzyńskimi. Słynie w pieśniach.

535—553 r. Justynian toczy wojnę z Gotami. Wityges, Totyla, Tejas walczą z Belizaryuszem i Narsesem. Po bitwie u stóp Wezuwiusza królestwo Ostgotów upadło.

553—568 r. Italia pod rządami Narsesa, jako egzarchy.

568—573 r. Albuin podbija Italię północną i tu zakłada królestwo Longobardów.

Okolo 600 r. Teodolinda, żona Autarysa i Agilulfa, nawraca Longobardów na katolicyzm (z arianckiego wyznania). Żelazna korona lombardzka. Zlewanie się z Rzymianami i powolne wytwarzanie się narodu włoskiego z językiem włoskim. Prawa Longobardów.

774 r. Król Franków (Karol Wielki) wiezie Dezyderyusza w niewolę i wciela królestwo Lombardzkie do swojej monarchii.

ROZDZIAŁ IV.

Królestwo Wizygotów¹⁾.

§ 17. Jeszcze w IV wieku nad Dunajem ochrzczeni, zwyciężkami wojnami i zdobyciem m. Rzymu wstawieni, założyli Wizygotowie jedno z pierwszych miast germańskich w Gallii południowej ze stolicą w Tolozie. Osiadł tu król **Wallia** (415—419) i dla-

¹⁾ Historię staletniego królestwa Wandalów, jako wiadomą już z §§ 6 i 10, opuszczamy.

tego on (nie zaś Alaryk, lub Ataulf) uchodzi za właściwego założyciela królestwa. Syn jego (Teodoryk I) poległ na polach Kata-launickich (451 r.), a najmłodszy (trzeci) z wnuków ¹⁾ **Euryk** (466—484) panował już nad całą prawie Hiszpanią (prócz zachodnio-północnej części, zajętej przez Swewów) i rozszerzył posiadłości swoje w Gallii aż do rzeki Ligiery (Loary). Wydawał on prawa (edykta) pisane dobrą łaciną; dwór jego słynął z wspaniałości i ogłady; Wizygoci bardziej, niż inne ludy germańskie, przejęli się cywilizacją rzymską. Ale poddanych swoich zrażali prześladowaniem religijnem. Będąc sami aryńskiego wyznania, więzili i ścinali księży katolickich, cierniami zagradzali wejścia do kościołów, które wyglądały jak legowiska dzikich zwierząt bez drzwi i dachów. Więc za panowania **Alaryka II** (484—507), gdy się ukazał w północnej Gallii król-katolik (Hlodwig u Franków), cała ludność gallo-rzymska, a szczególnie duchowieństwo widziało w nim zbawcę przyszłego i pragnęło, aby Wizygotów wypędził. Wiedząc o tem, Hlodwig przyszedł w roku 507 i odniósł zwycięstwo na polu Wogladeńskim (Vouglé), gdzie poległ sam król Alaryk. Wizygoci uciekali za Pyreneje, tylko Teodoryk Wielki Ostrogocki obronił dla nich wybrzeże morskie, zwane Septimanią (7 miast, z których główne zwało się Arelate). Stolica przeniesioną została do Barcelony, później do Toledo, a królestwo Wizygockie stało się Hiszpańskiem. Nieletni syn Alaryka, Amalaryk, długo zostawał pod opieką dziadka swojego Teodoryka W-go i sam panował zaledwo lat 9, do roku 531. Zmarł bezpotomnie i na nim wygasł ród Baltów.

Odtąd Wizygoci obierają królów; tych władza i powaga uszczupla się, a natomiast wzrasta znaczenie i zuchwałość grafów; uciskana ludność rzymska powstaje niejednokrotnie przeciwko ciemierzcom. Wynikła walka między dwoma współzawodnikami do tronu; jeden z nich (Atanagild) udał się o pomoc do Justyniana, a ten nie omieszkął wysłać wojska swego, które zajęło wybrzeża południowe (550 r.). Dopiero dzielny **Leowigild** (569—586) wypędził Greków i całą Hiszpanię pod swem berłem zjednoczył (gdyż podbił królestwo Swewów). Chciał on przywrócić dziedzictwo tronu i w tym celu mianował sam następcą swoim syna **Rekkareda** (586—601),

¹⁾ Po Teodoryku I-ym panowali z kolei trzech jego synowie: Torsmund (451—453), Teodoryk II (453—466) i Euryk (466—484).

który też potrafił utrzymać koronę pomimo oporu grafów. Upamiętnił się Rekkared najbardziej tem, że się oświadczył za wyznaniem katolickiem, a stąd wynikły takie skutki, jakieśmy u Longobardów widzieli: Wizygoci zbliżyli się z ludnością podbitą i zaczęła się z czasem wytwarzać nowa **narodowość hiszpańska**.

Nie dało się jednak ustalić dziedzictwo tronu. Po Rekkaredzie następują znów królowie obieralni; możnowładcy usiłują zdobyć sobie wpływy przeważne; stąd wynikają zamieszki, a kilku królów pada pod ciosami morderców ¹⁾. Ostatni, **Roderyk**, wydarł tron ojcu i w następnym roku (711) sam zginął za sprawą obrażonego stryja swojego, Juliana, grafa Ceuty. W owym czasie Afrykę północną opanowali Arabowie. Ich wielkorządca, Muza, z namowy grafa Juliana wyprowadził 12.000 wojska pod komendą Persa Taryka do Hiszpanii. Taryk rozbił pierwszy swój obóz na skale Gibraltaru, noszącej do dziś dnia jego imię (Gebel al Taryk = skała Taryka). Do-czekawszy się przybycia dwóch innych wodzów arabskich, Taryk ruszył wzdłuż wybrzeża i pod Xeres de la Frontera pokonał Wizygotów w krwawej bitwie, która trwała podobno przez dni siedm. Poległ sam Roderyk a z nim 100.000 wojowników, jeśli można wierzyć skłonny do przesady historykom arabskim. Tak upadło królestwo Wizygotów w r. 711. Resztki ich znalazły schronienie w górach północnych, gdzie powstało małe **królestwo Asturyi** (Gotya), najpiękniejsze zaś części półwyspu popadły na długo pod władzę Arabów i Maurów afrykańskich.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. 419 r. Wallia zakłada królestwo Wizygockie czyli Tołozańskie.

W czasie upadku cesarstwa Zachodniego (około 476 r.) Euryk panuje nad Gallią aż do Ligiery i nad całą Hiszpanią. Prześladowuje katolików.

¹⁾ Wszystkich królów obieralnych było 23, a mianowicie: Teudes, zamordowany w r. 548, Teodegizil też w 550, Agila i Atanagild współzawodnicy; ostatni wezwał Bizantynów na pomoc; córki jego Brunehilda i Gajlesuinta zasłynęły w historii Franków; panował 550—567. Liuwa I w Gallii do 572, Leowigild 569—586, Rekkared 586—601, Liuwa II zamordowany w roku 603 przez Witericha, arianina, którego podobny los spotkał w r. 610. Gondemar, Tyzebut i Rekkared II do 621, Swintyla do 631, Sizenand do 636. Chintyla do 640, syn jego Tulga i Chindaswint do 642, Receswint prawodawca do 672, Wamba do 680, Erwig do 687, Egiza do 701, Witiza zdeponowany przez syna w 710, Roderyk 710—711 padł pod Xeres de la Frontera.

507 r. po bitwie pod Vouglé Wizygoci tracą wszystkie prawie posiadłości swoje w Gallii.

531 r. Wygasa na Amalaryku ród Baltów. Nastaje tron elekcyjny.

Okolo r. 600 Rekkared (syn dzielnego Leowigilda) przechodzi na wyznanie katolickie. Zaczyna się łączenie Wizygotów z podbitą ludnością w jeden naród hiszpański. Po nim zamieszki ciągle.

711 r. Roderyk ginie pod Xeres de la Frontera; Wizygotom pozostaje Asturya; reszta półwyspu podpada pod panowanie Arabów i Maurów.

ROZDZIAŁ V.

Państwo Franków.

a) pod Merowingami.

§ 18. W czasie upadku cesarstwa Zachodnio-Rzymskiego Gallia południowa była podzieloną między **Wizygotów i Burgundów**, w części zachodniej Bretanię zajmowali uciekający z Anglii Brytowie, pomiędzy Ligierą i Sekwaną miasta połączyły się ku wzajemnej obronie w związek **Armorykański**, na północy rozsiedli się **Frankowie**, a w środku, w okolicach Paryża istniała jeszcze **provincya rzymska**. Jej rządca, Egidyusz, nie mając nad sobą od r. 476 żadnej zwierzchności, przekazał swoje miasta i swoje dwa legiony synowi, Syagryuszowi.

Frankowie zamieszkiwali wybrzeża dolnego Renu od ujścia aż do rzeki Menu. Dzielili się na **Rypuarskich** (stolicą ich było miasto Kolonia) i **Salickich**, nazywających się tak od jednego z pięciu ujść Renu, Saal, a podzielonych na trzy królestwa. Wszyscy byli jeszcze poganami, okrywali się skórami zwierzęcemi, a waleczność i używane do boju topory czyniły ich strasznymi wojownikami. Jako najdawniejszych swych królów wymieniali Faramunda, Kłodyona i syna jego **Meroweusza** (Merewig, t. j. sławny wojownik), od którego wszyscy późniejsi królowie pierwszej dynastii zwali się **Merowingami**. Wnukiem Meroweusza był **Hlodwig** (481–511 r., po łacinie zwany Clodovaeus, po francusku Clovis, później imię to zamieniło się na Ludwika), założyciel największego i najznakomitszego z pomiędzy wszystkich państw barbarzyńskich.

Hlodwig odziedziczył po ojcu w 15-ym roku życia jedno z czterech królestw owoczesnych (Turnacum, Tournay) i 4.000 wojowników. Z tem wojskiem maluczkiem wkroczył on w r. 486 do prowincyi rzymskiej i odniósł pamiętne zwycięstwo pod **Soassonem**

(Suessiones, Soissons)); Syagryusz uciekł aż do Tolozy, lecz Wizygoci wydali, a Hlodwig zabił go. Frankowie nie zabierali gruntów właścicielom prywatnym, ponieważ wystarczyły dla nich dobra skarbowe.

Posiadłszy piękną i ludną krainę z pałacem cesarskim w Paryżu, Hlodwig pozyskał rękę królowny burgundzkiej Klotyldy. Ta była gorliwą chrześcijanką i namawiała męża do chrztu. Hlodwig wzbraniał się zrazu i pozwolił tylko ochrzcić pierwszego syna swego; nieszczęściem, dziecko to umarło; wtedy Hlodwig rozgniewał się na Boga chrześcijańskiego i słyszeć już o Nim nie chciał.

Ale w r. 496 wtargnęli Allemanowie w zamiarze odebrania Frankom bogatego ich kraju. Hlodwig stanął do boju nad Renem, a miał w swoim wojsku licznych Gallo-Rzymian. Walka była zacięta. Lękając się porażki, Hlodwig wezwał na pomoc „Boga Klotyldy“ i zapowiedział, że się ochrzci, jeśli zwycięży. Zagrzani tą obietnicą Gallo-Rzymianie wywalczyli zwycięstwo, a Hlodwig słowa dotrzymał. Chrztu udzielił mu biskup św. Remigiusz w mieście Rheims (Rhemi), przybranem w kobierce i wieńce. Trzy tysiące Franków ochrzciło się też za przykładem króla.

Ani się domyślał Hlodwig, ile mu szczęścia przynieść miała ta okoliczność, że otrzymał chrzest od biskupa katolickiego. Biskup rzymski (papież) przysłał mu tytuł: „Króla Arcy-Chrześcijańskiego“, cesarz wschodni — purpurę i koronę, lud okrzykiwał go konsulem i „augustem“. Związek Armorykański dobrowolnie poddał się pod jego panowanie; pozostałe w niektórych miastach załogi rzymskie przeszły pod jego rozkazy. Nadto w Gallii Wizygockiej ludność, doznająca prześladowania od swych królów aryańskich, pragnęła, aby ją król-katolik wyzwolił.

Dowiedziawszy się o tem, Hlodwig zwołał Franków na radę i rzekł: „Nie podoba mi się, że ci heretycy Gotowie posiadają najpiękniejszą część Gallii. Pójdźmy na nich z pomocą Bożą, wypędźmy ich, podbijmy ich ziemię, a dobrze uczynimy, bo ziemia ta jest bardzo dobra“. Jakoż w r. 507 przeprowił się przez Ligierę i pobił Wizygotów **na polu Wogladeńskim** (pod Vouglé), poczem zagarnął cały kraj aż do Pyrenejów, prócz Septimanii, którą oddać musiał Teodorykowi Wielkiemu (§§ 14 i 17).

Wszystkie też plemiona Franków zjednoczył, uprzątając trzech królów podstępami i morderstwem. Przeciwno jednemu (Sygberto-

wi) poduszczył syna, którego później zabił, niby karząc go za spełnione ojcobójstwo. Drugiego (Ragnachara) zwyciężył i zabił, niby w oburzeniu za poniżenie godności królewskiej, ponieważ zwyciężony dał się związać. Przeciwno trzeciemu zbuntował jego wojowników, obiecując wielką sumę pieniędzy, którą wypłacił następnie fałszywym złotem. Gdy ci, dostrzegłszy oszukaństwa, przyszli ze skargą, odpowiedział im, że się inaczej nie płaci za zdradę. Ale wybaczano mu te zbrodnie pogańskie przez wzgląd, że wyznawał wiarę katolicką, i pobożny biskup dziejopis ¹⁾ powiada o nim, że „z czystym sercem chodził przed Bogiem“.

Hlodwig obrał sobie na stolicę miasto Paryż (Parisii, Luteia Parisiorum) i tu umarł w 45-m roku życia.

§ 19. Czterej synowie Hlodwiga podzielili się państwem, jak majątkiem prywatnym, nie troszcząc się o kształt granic, dobierając sobie miasta i okolice rozrzucone w różnych stronach, byleby się wyrównały dochody. Najstarszy (Teodoryk) dostaje kraje nadreńskie ze stolicą w Metz, nazwane królestwem Wschodniem czyli **Austrazją** (Oster-rike); trzej inni otrzymali dzielnice zachodnie ze stolicami w Soassonie, Paryżu, Orleanie i z nazwą ogólnej **Nejstryi** (Ne-Oster-rike czyli państwa Nie-wschodniego).

Wszyscy byli chciwi, pochopni do wojen i skłonni do okrucieństw. Gdy jeden z nich (król orleański) poległ w bitwie, dwaj inni bracia posłali po jego dzieci do matki Klotyldy niby dla pokazania ich wojsku. Ale był to podstęp zdradziecki. Gdy przywieziono osieroconych chłopaków, Lotaryusz (Hlothar) Soassoński cisnął najprzód jednego o ziemię i zabił, potem zabrał się do drugiego, nie zważając na płacz jego, i nożem przebił mu bok, poczem królestwo Orleańskie zostało zabrane i podzielone.

Król austrazyjski po długiej wojnie **podbił Turyngów** (530 r.)

¹⁾ Grzegorz Turoneński II, 40. Hlodwig zawsze był chciwy, podstępny i mściwy. Zdarzyło się raz przy zrabowaniu pewnego kościoła, że przyszedł biskup z prośbą, aby mu oddano chociaż jeden kielich. Hlodwig pozwolił mu wybrać z łupów, złożonych na kupę. Wtem występuje Frank-wojownik i powiedziawszy, że król nie ma prawa rozdawać zdobyczy przed podziałem, ciął toporem po kielichu. Hlodwig zmilczał wtedy, ale po roku, robiąc przegląd wojska, odszukał owego wojownika, zlał go za nieporządne uzbrojenie i wytrącił mu topór. Gdy Frank schylił się ku ziemi, Hlodwig uciął mu głowę.

lecz umarł młodo; syn jego wybierał się aż na Grecję, lecz umarł przedwcześnie, a wnuk zmarł w młodocianym wieku bezdzietnie.

Królowie paryski i soassoński zdobyli królestwo Burgundzkie (534 r.).

Wszystkich przeżył **Lotaryusz** Soassoński; on też pozabierał wszystkie dzielnice i zjednoczył całą monarchię (558—561). Miał czterech synów, którzy, po śmierci ojca, uczynili powtórny podział państwa (zobacz genealogię Nr. 1).

Najstarszy z tych synów, a wnuków Hlodwiga, Sygbert Austrazyjski, pojął w małżeństwo wizygocką królowną **Brunehildę**. Huczne było wesele w Metz'u, dużo było opowiadań o piękności i bogactwach młodej pani, aż najmłodszy z braci, Hilperyk Soassoński, zapragnął ożenić się z jej siostrą, Gajlesuintą. Wyprawił więc poselstwo do króla wizygockiego (Atanagilda) z oświadczeniami. Zrazu dostał rekuzę, bo żył jak poganin z 18-tu żonami, lecz gdy obiecał wszystkie oddalić i trzy swoje miasta południowe ofiarował w darze, rada wizygocka uznała, że tak dla kraju korzystną ofiarę przyjąć należy i Gajlesuintę wyprawiono na Pyreneje. Hilperyk słowa dotrzymał. Przez kilka miesięcy był dobrym mężem i cieszył się bogatym posagiem. Ale jedna z żon oddalonych, **Fredegonda**, znalazła sposobność spotkania się w ogrodzie z Hilperykiem i tego dokazała, że Gajlesuintę zabić kazał, a ją poślubił i królową ogłosił.

Brunehilda, dowiedziawszy się o strasznym losie swej siostry, zapaliła się pragnieniem zemsty, do czego ją nawet obyczaj germański obowiązywał. Podżegany przez nią mąż, Sygbert, wkroczył do królestwa Soassońskiego w r. 573 i tym sposobem zaczęła się zawzięta wojna pomiędzy Austrazyjczykami i Nejstryjczykami, a właściwie pomiędzy dwiema kobietami.

Sygbert opanował rychło całe królestwo i obległ m. Soissons, ponieważ wojownicy Hilperyka przez uszanowanie dla najstarszego z braci poddawali mu się dobrowolnie. Wojna tedy była już ukończoną. Ale Fredegonda, rozczuliwszy dwóch młodych Franków lamentami nad losem swoim, namówiła ich, aby poszli zabić Sygberta. Obiecała im hojne nagrody, jeśli wrócą, albo po sto mszy za ich dusze, jeśli zginą, i sama dała im długie zatrute noże. Poszli więc do obozu, dostali się do króla austrazyjskiego, udając, że mają dla niego ważne wiadomości, i zadali dwa ciosy w oba boki. Rozsiekano ich na miejscu, lecz Sygbert zaraz ducha wyzionął.

Bruneilda z trojgiem dzieci znajdowała się w Paryżu. Tu dowiedziała się z przerażeniem, że mąż jej nie żyje, a wojsko jego wraca do Austrazji. Wyprawiła tajemnie swego 5-letniego syna (Hildeberta), żeby go królem obwołano, lecz sama nie pojechała, ponieważ drogi były już niebezpieczne. W istocie Hilderyk wyszedł niezwłocznie z Soassonu i przybył do Paryża. Bruneilda dostała się do niewoli; umiała wszakże wystąpić z taką powagą i godnością, że Hilperyk nie wyrządził jej żadnej krzywdy; kazał tylko odwieźć do m. Rouen (czytaj: Ruan).

Hilperykowi towarzyszył 17-letni syn Merewig (Meroweusz); ten jeszcze bardziej zachwycił się Bruneildą, bo pobiegł za nią do Rouen i prosił o rękę. Wkrótce dowiedziała się z oburzeniem Fredegonda, że biskup dał ślub jej pasierbowi z nienawistną nieprzyjaciółką. Merewig miał być pojmany, lecz uciekł wczas i znalazł bezpieczne schronienie w m. Tours (czytaj: Tur) w katedrze, słynącej z grobu św. Marcina ¹⁾. Tu przesiedział około pół roku. Tymczasem Bruneildę odesłano do Austrazji. Dowiedziawszy się o tem, Merewig uciekł z Tours i pomyślnie dostał się na dwór żony. Ale przyjęli go bardzo niechętnie panowie austrazjyscy, którzy sprawowali rządy w imieniu małoletniego króla. Merewig musiał znów uciekać, lecz na granicy królestwa Soassonskiego został otoczony przez strażę i zakończył życie podobno samobójstwem.

I sam Hilperyk zginął zamordowany (584 r.), zapewne za sprawą Bruneildy, która nabyła znaczenia i władzy, jak tylko syn jej doszedł pełnoletności. Wojowała nieustannie, lecz nie zdobyła królestwa Soassonskiego i Fredegonda umarła niepokonaną (597 r.). Bruneilda przeniosła swą nienawiść na jej syna **Lotaryusza II**, a tak się przyzwyczaiła do podżegania wojen i waśni, że nawet własnych wnuków poróżniła. Jeden z nich, król Burgundzki (Teodoryk) po-

¹⁾ Kościoły służyły wtedy za schronisko (asylum) dla prześladowanych. Król Hilperyk domagał się u biskupa (Grzegorza Turoneńskiego), aby pozwolił zabrać Merewiga, lecz nadaremnie: biskup groził gniewem św. Marcina. Hilperyk udawał się ze swem żądaniem do samego świętego. Posłał mianowicie pewnego księdza z zaleceniem, aby na trumnie położył kartę i przez trzy doby, poszcząc sucho, błagał o odpowiedź. Po trzech dniach ksiądz zdjął kartę, lecz była nie zapisana. Zrozumiawszy to jako odmowę, Hilperyk nie śmiał już napastować syna w kościele, tylko rozkazał grafowi postawić straż naokoło cmentarza.

konał brata, króla austrazjyskiego (Teodeberta) w dwóch krwawych bitwach, pojmał go i skazał na śmierć wraz z żoną i dziećmi (612 roku). Sam też zmarł wkrótce po tem bratobójstwie.

Teraz z linii Sygberta pozostał jeden tylko prawnuk nieprawego urodzenia. Bruneilda pośpieszyła obwołać go królem, lecz panowie austrazjyscy wezwali tajemnie Lotaryusza II-go. Przeciwno temu synowi Fredegondy wyruszyła sama Bruneilda, wówczas już licząca około 80 lat wieku. Dała znak rozpoczęcia bitwy, ale żaden z wodzów nie usłuchał jej rozkazu. Od wszystkich opuszczona ujrzała się niespodzianie w niewoli. Lotaryusz posłał ją przed sąd Franków, oskarżając, że była sprawczynią śmierci 10-ciu osób królewskiego rodu. Okropny był jej koniec: przez trzy dni dręczono ją torturami, potem na wielbłądzie oprowadzano przed wojskiem, nareszcie rozszarpano końmi (613 r.).

Te wojny 40-letnie zrzędziły wiele klęsk: całe okolice wydłudniły się, lasy porosły na miejscu pól uprawnych, ludność gallo-rzymska zdziczała i zrównała się z barbarzyńcami; trudno było znaleźć człowieka, umiającego czytać i pisać.

Lotaryusz II-gi, zjednoczywszy całą monarchię Franków, panował jeszcze 15 lat (613—628). Nie okazał ani wyższego rozumu, ani siły charakteru. Starszemu synowi, Dagobertowi, jeszcze za życia swego oddał Austrazję, opiekunami zaś jego mianował możnych panów: **Pipina z Landen** i **Arnulfa biskupa Metz**. Młodszy syn (Harybert) otrzymał Akwitanię i stał się protoplastą oddzielnej gałęzi Merowingów.

Dagobert (628—638) był dumny i srogi; możnych panów prześladował; chciał się pozbyć nawet Pipina, który mądrze i sprawiedliwie rządził Austrazją. W tym czasie znajdujemy pierwszą wzmiankę o państwie Słowiańskim. Założył je Samo, połączwszy kilka plemion w związek. Dagobert chciał go pobić, lecz to się nie udało: porażkę poniosło wojsko austrazjyskie. Objeżdżając prowincje, Dagobert sądził osobiście wszelkie skargi i sprawy. Lubił okazałość i lud śpiewał długo pieśni o jego tronie złotym i złotej przepasce, zrobionej przez złotnika św. Eligiusza. Dagobert zbudował pod Paryżem sławny kościół z opactwem św. Dyonizjusza (St. Denis) i ubogacił tę swoją fundację dobrami, lub skarbami, zabranymi innym kościołom. Tu spoczęły prochy jego, grzebano królów późniejszych i przechowywano wielką chorągiew królewską.

§ 20. Po śmierci Dagoberta następuje szereg „leniwych Merowingów“ (rois fainéants). Wszyscy prawie umierali młodo, próżnowali, na wojnę nie wyjeżdżali, o sądach i sprawach państwowych słyszeć nie chcieli. Raz tylko do roku ukazywali się ludowi na „polu marcowem“ czyli na ogólnem zgromadzeniu Franków. Przyjeżdżali na kolasie w kilka wołów zaprzęzonej, zasiadali na złotym stołku bez poręczy, ze złotą przepaską na długich, nigdy nie strzyżonych włosach, odziani szatą błękitną, przyjmowali dary i wracali do swych drewnianych pałaców na całoroczne próżniactwo. Nie zasługują oni na pamięć historyczną; więc też poprzestaniemy na zaznaczeniu ich imion w genealogii (Nr. 1).

Jeśli kto miał jakikolwiek interes, musiał z nim iść do **marszałka** czyli **mera pałacowego** (major domus).

Majordomowie byli dawniej naczelnikami służby i rządcami dóbr królewskich, lecz pod leniwymi królami wyręczali ich i w sądzeniu procesów, i w dowództwie na wojnie, i w odprawie posłów cudzoziemskich, i we wszelkich sprawach rządowych. Takim wszechwładnym majordomem był już po śmierci Dagoberta Pipin z Landen w Austrazji (do r. 639), a następnie syn jego **Grymoald**, który ośmielił się nawet wysłać niedołęznego Merowinga do Irlandyi, a tron oddać własnemu synowi. Wszakże w kilka miesięcy potem Austrazjanie zbuntowali się i Grymoald z synem zapłacili głową za zbytnią śmiałość (656 r.). Pomimo to, siostrzan jego, **Pipin Herystalski** został uznany majordomem Austrazji i posiadał jeszcze większe znaczenie, ponieważ był bogatszym od poprzedników jako spadkobierca dóbr Pipina z Landen po matce i Arnulfa biskupa Metz po ojcu swoim¹⁾ (zobacz genealogię Nr. 2). W wojnie z Nejstryjczykami zwyciężył on ich majordoma pod Testri (687 r.), a wtedy został majordomem obu królów i zaczął się tytułować wodzem i księciem Franków (dux et princeps Francorum); rządził tak blisko lat 30.

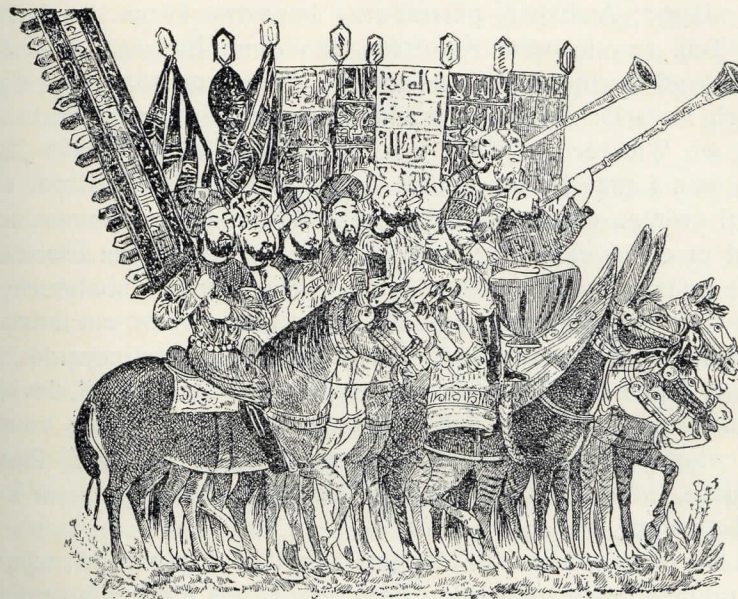
Po śmierci jego (714 r.) rządziła wdowa jego (Plektruda) w imieniu dzieci swoich, uwięziwszy pasierba **Karola**, lecz ten został uwolniony przez Austrazyjczyków i wypędził macochę (721 r.). Ponieważ nie chcieli go słuchać Nejstryjczycy, więc pobił

¹⁾ Arnulf był żonaty; w owym czasie księża świeccy i biskupi mogli się jeszcze żenić.

ich, opanował rządy Nejstryi wraz z Burgundią, wtargnął do Akwitanii i zmusił tamecznego księcia (Eudesa) do uległości sobie. Był srogim wojownikiem i, zdobywając miasta, palił je; do dziś dnia widoczne są ślady ognia na amfiteatrze rzymskim w spalonym przez niego mieście Nîmes. Potem walczył zwycięsko z sąsiednimi ludami (Saksonami, Bawarami, Fryzami).

Najznakomitszym atoli czynem jego była **bitwa pod Tours** (czytaj: Tur) w r. 732 stoczona.

Fig. 8.



Wojsko arabskie w marszu podług rękopisu arabskiego w zbiorach Scheffera. Schlumberger.

Właśnie w owym czasie Arabowie doszli do największej potęgi; panowali już nad zachodnią Azją, północną Afryką i Hiszpanią, a chcieli też podbić całą Europę, żeby szerzyć wiarę w proroka swego, Mahometa, i wpadali już kilkakrotnie przez góry Pyrenejskie do Akwitanii. Wreszcie wódz ich Abd-el-Rahman z 65 czy 75 tysiącami wojska wybrał się na Nejstryę. Nie doszedłszy do rzeki Ligiery, pomiędzy miastami Poitiers (czytaj: Poatie) i Tours ujrzał on zakutych w żelazne pancerze, uzbrojonych w topory i miecze wojowników Karola. Przez sześć dni oglądali się wzajemnie wrogo-

wie, a siódmego dnia ze strasznym okrzykiem: „Allah akbar“ (Bóg jest wielki!) rzucili się Arabowie na żelazne szeregi chrześcijan, lecz zachwiać ich nie zdołali. Dwadzieścia razy ponawiali atak i zawsze byli odpierani ze stratą. Tymczasem książę Akwitanii (Eudes) zaszedł od tyłu, a Frankowie posunęli się aż pod obóz. Karol raził Arabów tak potężnie, iż zasłużył u swych wojowników na przewisko **Martela** (Młota). Noc rozdzieliła walczących. Ale nazajutrz, gdy Frankowie szykowali się znowu do bitwy, zadziwiła ich cisza niezwykła w obozie nieprzyjacielskim. Ruszyli naprzód — nie znaleźli nikogo; Arabowie, porzuciwszy bogactwa swoje, uciekli.

Tem zwycięstwem Karol Martel obronił Europę i Chryścijaństwo od jarzma muzułmańskiego; sława jego rozeszła się po obcych krajach: wiadano o nim za morzem w Brytanii i za Alpami we Włoszech. Opieki jego wezwał papież przeciwko Longobardom i przesłał mu klucze od grobu św. Piotra. Karol wyprawił świetne poselstwo do Rzymu, obiecując swą pomoc, lecz zmarł przed ukończeniem układów (741 r.). Rządził on Frankami wedle własnej woli, pozornie tylko uznając królami niedołężnych Merowingów; rozdawał nawet majątki i nagrody w swoim imieniu.

Trzej synowie otrzymali każdy oddzielną prowincję do rządu; jeden z nich atoli został wygnany, drugi wstąpił do klasztoru, więc po latach kilku państwo całe zebrało się znowu pod władzą jednego majordoma, najstarszego z braci, **Pipina Krótkiego**, który czuł się już dość silnym, żeby sięgnąć po królewską koronę.

W owym czasie papież, naciskani od Longobardów, wyglądali ratunku tylko od władcy Franków. To też Pipin mógł śmiało wyprawić poselstwo do Zacharyasza II-go z zapytaniem: „Kto powinien piastować godność królewską: czy ten, co pędzi życie w próżnowaniu, czyli ten człowiek, który ponosi wszystkie trudy rządu narodem?“ Odpowiedź papieża wypadła, naturalnie, na korzyść Pipina, który przedstawił ją Frankom na polu marcowem i został królem obwołany, poczem namaścił go Olejami św. zasłużony arcybiskup św. Bonifacyusz, jak niegdyś Samuel namaszczał Saula. Pipin kazał obciąć długie włosy Merowingowi (Childerykowi III) i osadził go w klasztorze. Tak się zaczęło panowanie nowej dynastii, która jednak nosi miano nie Pipiningów, lecz Karolingów od najsławniejszych jej członków, Karola Martela i Karola Wielkiego.

d) Pod Karolingami.

(752—987 r.).

§ 21. **Pipin Krótki** (752—768) wkrótce po wstąpieniu na tron ujrzał u siebie papieża Stefana II (następcę Zacharyasza), przybywającego osobiście, żeby prosić o pomoc przeciwko groźnemu Ajstulfowi, królowi Longobardów. Przyjęty, jako następca św. Piotra, wobec zgromadzonych Franków z oznakami najgłębszego uszanowania, papież ukoronował Pipina i obu synów jego w opactwie św. Dyonizjusza (St. Denis). Ozdobiony tytułem patrycyusza rzymskiego, Pipin zwał się odtąd królem „z Bożej łaski“ (Dei gratia) i zaćmił Merowingów, których długie włosy oznaczały wprawdzie pochodzenie boskie, ale od bogów pogańskich, obecnie już zapomnianych.

Wywdzięczając się za tak wielką przysługę, Pipin wyruszył z wojskiem za Alpy, pokonał Ajstulfa, wziął od niego 40-tu zakładników, odesłał papieża do Rzymu i na wieczne czasy nadał św. Piotrowi, to jest wszystkim jego następcom, odebraną od Longobardów okolicę, która otrzymała nazwę Ojcowizny św. Piotra (Patrimonium S. Petri). Z tej darowizny powstało **państwo Kościelne**, a papież stali się władcami świeckimi części Włoch (754 r.). I do dziś dnia posiadają władzę monarszą, lubo na malej przestrzeni, bo tylko w obrębie pałacu Watykańskiego.

W parę lat później Ajstulf złamał umowę i licznem wojskiem otoczył miasto Rzym. Ale Pipin pośpieszył znowu na ratunek, zękał Ajstulfa oblężeniem jego stolicy Pawii, zmusił go do płacenia sobie daniny i wydania trzeciej części skarbów (756 r.).

Nie uznawał jednak nowego króla książę Akwitanii (Wajfar) jako Merowing z rodu (potomek Charyberta, zobacz genealogię Nr. 1). Stąd wywiązała się uporczywa wojna; zabił Wajfara jakiś zdrajca, spodziewając się za to nagrody od Pipina.

§ 22. **Karol Wielki** (768—814) w 26 roku życia odziedziczył po ojcu połowę państwa północną, gdyż drugą otrzymał młodszy Karloman. Dwaj bracia żyli niezgodnie; pragnąc ich do zgody doprowadzić, matka (Bertrada) poźniła z rodzonemi siostrami, królewiami longobardzkimi; lecz i to nie pomogło. Podczas wojny z księciem Akwitanii (starym Hunoldem, ojcem Wajfara) Karol znalazł się w wielkim niebezpieczeństwie z winy brata; zwyciężył

wprawdzie rokoszanina i nowego mianował księcia (Lupusa), ale do Karlomana powziął głęboką urazę. Możeby nawet wydał mu wojnę; lecz Karloman umarł wkrótce (771 r.). Wtedy Karol opowiedział jego dzielnicę, wypędzając wdowę z dziećmi. **Dezyderyusz**,

Fig. 9.



Karol Wielki.

(Podług mozaiki u św. Jana Laterańskiego w Rzymie).

król Longobardów, boleśnie uczuł domierzoną córcę i wnukom krzywdę, aliści Karol odesłał mu niebawem i drugą córkę, własną żonę (Dezyderatę). Oburzony Dezyderyusz postanowił ogłosić wnuków królami Austrii i, wkroczywszy do państwa Kościelnego, zażądał w Rzymie, aby ich papież ukoronował; lecz ten, ubiegając się o opiekę Karola, zawiadomił go o wszystkim i wytrwale opierał się Longobardom.

Z takich to powodów Karol przedsięwziął w roku 773 wyprawę za Alpy. Liczne wojsko jego spuściło się z gór św. Bernarda i Cénis. Dezyderyusz, nieśmiąc stawić czoła w polu, zamknął się w stolicy swojej Pawii; bronił się tu przez 7 miesięcy, lecz

załogi po miastach, ustanowił swoich grafów, a na wschodniej granicy urządził markię Friulską z markgrafem, który miał być zawsze gotowym do wojny z sąsiadami. Przybywszy potem do Rzymu, Karol złożył podziękowanie św. Piotrowi za odniesione zwycięstwa, potwierdził darowiznę ojca i dodał papieżowi kilka miast do państwa Kościelnego.

Nierównie dłuższą i zaciętszą było wojna z **Saksonami**, ludem zamieszkałym po obu brzegach Wezery aż poza Elbę, a przechodzącym na wiarę pogańską i dawne obyczaje Germanów. Dawali oni czasem daninę Merowingom, lecz stałej uległości nie znali. Postanowiwszy wcielić ich do państwa swojego, Karol wkroczył do ich ziemi jeszcze przed longobardzką wyprawą w r. 772, obalił największą ich świętość Irmensul (słup Hirmina, boga wojny) i założył twierdzę Eresburg dla utrzymania ich w ciągłej grozie. Sprowadził przytem dużo księży, aby ich nawracali na wiarę chrześcijańską, spodziewając się, że tym sposobem najlepiej zbrata ich z Frankami. Ale gdy bawił w dalekim kraju włoskim, Saksonowie powstałi i twierdzę ową zburzyli; więc Karol przyszedł po raz drugi z wielkim wojskiem, dotarł do Wezery i tak ich znękał, że wielu znacznych etelingów i tysiące ludu ochrzciło się ze strachu. Tylko **Wittykind**, najdzielniejszy z wodzów saksońskich, uciekł do Danii, żeby wznieść nowe powstanie, gdy Karol się oddali. I tak się też stało. Saksonowie pozabijali księży, wpadli nawet do kraju Franków i spustoszyli wybrzeża Renu na znacznej przestrzeni. Pobici, porwali się we dwa lata później znowu do broni i znieśli całe jedno wojsko Franków (pod górą Suntel). Wtedy rozgniewany Karol wymordował (koło Verden) w ciągu dnia jednego 4.500 buntowników (782 r.). Okrutna ta zemsta stała się powodem jeszcze zawziętszego powstania. Dopiero po dwóch ciężkich porażkach Wittykind stanął przed Karolem w Attigny (Attiñji) z oświadczeniem uległości; ochrzcił się wtedy i walki zaniechał (785 r.). Ale Saksonowie porywali za broń jeszcze razy kilka aż do r. 803. Wtedy Karol ostatecznie stłumił ducha oporu, przesiedliwszy 10.000 rodzin saksońskich do innych prowincji i rozdawszy ich ziemie zasłużonym Frankom swoim. Przytem w ciągu lat 30-u urosło już nowe pokolenie, od dziecka wychowane w wierze chrześcijańskiej, gdyż Karol nieustannie wysyłał księży, budował kościoły i założył 8, do dziś dnia istniejących, stolic biskupich (w Bremie, Verden, Monasterze, Osnabrücku,

Minden, Hildesheim, Halberstadt i Paderbornie). Zresztą doprowadziwszy Saksonów do posłuszeństwa sobie, Karol kazał urzędnikom zachowywać ich ustawy zwyczajowe, które też spisane zostały jako prawo obowiązujące (Lex Saxonum), uszanował mienie i osobiste prawa ludzi wolnych, etelingom zaś szczególne świadczył łaski. Więc zapomnieli Saksonowie dawnych udręczeń i zjednoczyli się szczerze z Frankami, tak, że w sto lat później, mogąc odzyskać niepodległość swoją, dobrowolnie wspólnego z nimi króla obrali.

W r. 777, gdy Karol chrzcił Saksonów na sejmie w Paderbornie, przybył tu Arab z Hiszpanii, wygnany przez emira Abd-el-Rahmana, jego namiestnik (wali Saragossy). Błagał on opieki i pomocy. Dla Karola obojętnym był los jakiegoś nieznanego Araba, lecz podobała mu się bardzo myśl walczenia z niewiernymi mahometanami. Naradziwszy się więc z Frankami swoimi na „polu majowym“, ruszył za Pyreneje, zdobył Pampelunę, Saragossę i przyłączył do państwa swojego całą krainę aż do rzeki Ebro pod nazwą **Marchii Hiszpańskiej**. Ale w powrocie spotkało go nieszczęście: Baskowie, zaczaiwszy się w dolinie Roncesvalles (Roncesvaux), napadli na straż tylną wojska frankońskiego i straszną zadali porażkę. Zginął w tym boju **Rutland** czyli **Roland**, graf pogranicza Bretanii, jeden z najślawniejszych paladynów, czyli wojowników Karola ¹⁾. Ponieważ kraj Basków należał do Akwitanii, więc Karol ukarał śmiercią księcia tamecznego (Lupusa).

Księżę **Bawarii** Tassylon, poduszczany przez żonę swoją (trzecią córkę Dezyderyusza longobardzkiego), porozumiewał się z wrogami Karola i samowolnie opuścił wojsko jego podczas wyprawy. Za to skazali go na śmierć Frankowie, lecz Karol poprzestał na osadzeniu w klasztorze i zabranii mu księstwa (788 r.).

Poza Bawaryą mieszkali **Awarowie**, zwani też Hunnami, lud koczujący i łupieski, który trzymał w niewoli kilka ludów słowiańskich, a napastował wszystkie sąsiednie kraje. Karol postanowił wytępić tych rabusiów do szczytu. Urządzał więc od r. 791 do

¹⁾ Pieśni liczne głoszą, że Roland w rozpacz, chcąc skruszyć miecz swój „durandal“, zdruzgotał jednym cięciem słup marmurowy; potem zatrąbił w swój róg „olifant“ z taką siłą, że mu żyły na szyi popękały, a Karol trąbienie usłyszał w odległości 8-iu mil i zaraz na ratunek pośpieszył, lecz przybył za późno. Z tych pieśni Ariosto ułożył swój sławny poemat: Orlando Furioso.

799 siedm wypraw, z których jedną sam prowadził, inne szły pod rozkazami syna Pipina i kilku wodzów. Trudno było dojść do stolicy havana, zwanej Ring, bo ją otaczało dziewięć wałów czy zasiek ze ściętego drzewa i kamieni. Udała się nareszcie jednocześnie wyprawa z Bawarii i z Włoch. Markgraf Friulu Herrik, połączywszy się z księciem słowiańskim, Wojnimirem, dotarł do Ringu, zdobył go i zabrał nagromadzone tam wielkie bogactwa. Karol Wielki, dzieląc tę zdobycz, obsypał złotem swoich wojowników, biskupów i przesłał znaczne sumy papieżowi. W спустoszonych zaś i wyludnionej ziemi Awarskiej założył Marchię Wschodnią (Ostmark, późniejsza **Austria**).

Jeszcze przed pierwszą wyprawą awarską (od r. 789) Karol rozpoczął wojnę z ludami **słowiańskimi**, z których jeden (Obotryci) dopomagał Frankom przeciwko Saksonom, drugi zaś (Lutycy) przeciwnie, wspierał Saksonów w walce z Frankami. Zbudowawszy dwa mosty na Elbie z warowniami po obu końcach, Karol wyruszył na Lutyków czyli Weletabów. Ich księżę (Dragowit) nie zdołał obronić swojego grodu; musiał więc ukorzyć się, dać zakładników i wierność zaprzysiądz. I później po razy kilka (805, 806, 811, 812) Frankowie uderzali na Słowian, a taki na nich popłoch rzucili, że imię Karola stało się dla nich wyrazem najwyższej potęgi i służyło później ich władcom za tytuł, od imienia bowiem: „Karl“ pochodzą tytuły: „kral, król, korol“. Jedna wyprawa doszła podobno aż do rzeki Wisły.

Wojował jeszcze Karol ze Skandynawami w Danii i, posuwawszy granicę swoją aż do rzeki Ejtery, urządził tu **Marchię Duńską** (Daenemark — 811 r.).

Tej olbrzymiej potędze Karola Wielkiego papież Leon III dodał świętości. Będąc napadnięty podczas procesji w Rzymie i okaleczony przez nieprzyjaciół swoich (którzy ucieli mu język i wyłupili oczy), przyjechał do Paderbornu szukać sprawiedliwości i opieki. Karol, przyjąwszy go z oznakami najgłębszej czci, odesłał z silną eskortą, a następnie przybywszy osobiście do Rzymu, zwołał synod dla rozpoznania sprawy i winowajców śmiercią pokarał. Gdy nadeszły święta Bożego Narodzenia, w pierwszy dzień nowego 800 roku¹⁾, Karol modlił się, klęcząc w kościele św. Piotra; wtedy pa-

¹⁾ W owym czasie Nowy Rok zaczynał się na Boże Narodzenie.

piez włożył mu na głowę koronę cesarską i oddał mu pokłon, a lud obecny wołał: „Niech żyje i zwycięża Karol, wielki **cesarz rzymski**, koronowany z woli Boga“. Wypadek ten nazywa się wskrzeszeniem cesarstwa Zachodnio-Rzymskiego. Nie był wprawdzie Karol Rzymianinem, ale potęgą swoją przypominał dawnych panów świata. W istocie wstawił on swój oręż w 54 wyprawach, a nie stosownem się zdawało nazywać go królem Franków, jeśli rozkazywał i Longobardom, i Hiszpanom, i Saksonom, i Słowianom. Granice jego sięgały od Ejdry do Ebro i Benewentu, od Oceanu do Dunaju i poza Elbę. W Europie nie było drugiego państwa tak rozległego i potężnego. To też poddani Karola spoglądali na niego z czcią najgłębszą, tytułowali go mianem „Kaisar“ i przyklękali przed nim na jedno kolano.

§ 23. Oprócz wojennych wawrzynów, Karol zasłużył sobie na uwielbienie jako prawodawca, jako cywilizator i jako człowiek prywatny.

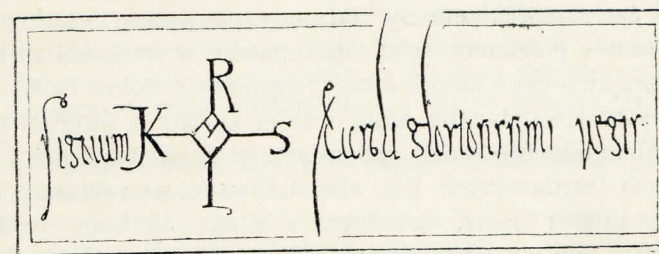
Umiał on utrzymać porządek wśród tylu barbarzyńskich ludów za pomocą grafów i markgrafów (czyli marchionów). Dla zapobieżenia nadużyciom i krzywdom rozesłał w różne strony sendgrafów (missi dominici), po dwóch, z których jeden był zwykle biskupem. Ucząc sprawiedliwości i porządku, wydawał liczne przepisy prawne, zwane **kapitularzami** (Capitularii), zasięgając rady i zdania wszystkich Franków, zgromadzonych na „pola majowe“. Kapitularzy takich wydał około 2.500 w ciągu panowania swego.

Karol za młodu nie był wcale uczony, ale sam zapragnął wiedzy. Podczas pierwszej wyprawy włoskiej dowiedziawszy się, że pewien **dyakon Paweł Warnefryd** napisał historię Longobardów, wziął go do swego dworu; podobnie zabrał z sobą staruszka **Piotra Pizańczyka**, profesora gramatyki. Zasłyszawszy, iż w Brytanii jest bardzo uczony w retoryce, dyalektyce i astronomii mnich **Alkuin**, Karol sprowadził go, nadał mu ogromne dobra z 20.000 niewolników i obdarzył go najpoufalszą przyjaźnią. Żądał za to, żeby Frankowie mogli się uczyć. Urządził więc szkołę pałacową, do której posyłał synów swoich i córkę (Gisle). Sam też często siadywał z uczniami na ławie, słuchał lekcji, nauczył się dobrze po łacinie, rozumiał po grecku, przykładał się do matematyki i astronomii. Wyjeżdżając, zabierał z sobą tę szkołę: i uczniów, i profesorów. Rozczytywał się pilnie w Biblii, rozkoszował się wielkiem dziełem św. Augustyna

(O mieście Bożem); nosił też zwykle przy sobie tabliczki, lecz pisać na nich nie umiał i na dokumentach kładł tylko znak krzyża, a dopiero kanclerz dorabiał litery i dopisywał objaśnienie znaku.

Zalecał biskupom, aby zakładali szkoły przy klasztorach i po miastach. Podróżując, Karol zwykle egzaminował uczniów i obiecywał swą łaskę pilnym, a gdy się pokazało, że dzieci wielkich panów uczyły się leniwie, przemawiał groźnie: „Nie będę zwracał uwagi na pochodzenie i urodę waszą; wiedźcie i zapamiętajcie to dobrze, iż jeśli się nie poprawicie z lenistwa swojego, żaden z was od Karola nic nie otrzyma“. Obdarzał też łaską swoją tych Franków, którzy wielkie w naukach uczynili postępy: jednemu z nich, **An-**

Fig. 10.



Podpis Karola W-go na dokumencie z dn. 31 sierpnia 790 r. znaczy: Signum Caroli gloriosissimi regis.

gilbertowi dał swą ukochaną córkę Bertę za żonę. Uczeni stanowili najmiłsze jego towarzystwo; obcował z nimi poufale, bez ceremonii i tytułów, pod przybranymi imionami: Alkuin zwał się Flakkusem (Horacym), Angilbert Homerem, jego zaś nazywano Dawidem, a całe towarzystwo otrzymało nazwę Akademii pałacowej (palatina). Wywdzięczył się wielkiemu cesarzowi wychowaniec jego **Einhart**, opisał bowiem „Życie“ jego (Vita Caroli Magni), i tym sposobem podał jego zasługi do wiadomości historykom. Sam Karol pracował nad ułożeniem gramatyki niemieckiej¹⁾; kazał też zebrać pieśni bohaterskie Germanów.

¹⁾ Mówił zwykle po niemiecku, jak się przekonywamy z wymyślonych przez niego nazw miesięcy: Wintermanoth (miesiąc zimowy, styczeń), Hornung (rogowy, ponieważ w lutym łosie zmieniają swe rogi), Lentzinmanoth (miesiąc wiosenny), Ostermanoth (miesiąc wielkanocny, kwiecień) itd.

piez włożył mu na głowę koronę cesarską i oddał mu pokłon, a lud obecny wołał: „Niech żyje i zwycięża Karol, wielki **cesarz rzymski**, koronowany z woli Boga“. Wypadek ten nazywa się wskrzeszeniem cesarstwa Zachodnio-Rzymskiego. Nie był wprawdzie Karol Rzymianinem, ale potęgą swoją przypominał dawnych panów świata. W istocie wstawił on swój oręż w 54 wyprawach, a nie stosownem się zdawało nazywać go królem Franków, jeśli rozkazywał i Longobardom, i Hiszpanom, i Saksonom, i Słowianom. Granice jego sięgały od Ejdry do Ebro i Benewentu, od Oceanu do Dunaju i poza Elbę. W Europie nie było drugiego państwa tak rozległego i potężnego. To też poddani Karola spoglądali na niego z czcią najgłębszą, tytułowali go mianem „Kaisar“ i przyklękali przed nim na jedno kolano.

§ 23. Oprócz wojennych wawrzynów, Karol zasłużył sobie na uwielbienie jako prawodawca, jako cywilizator i jako człowiek prywatny.

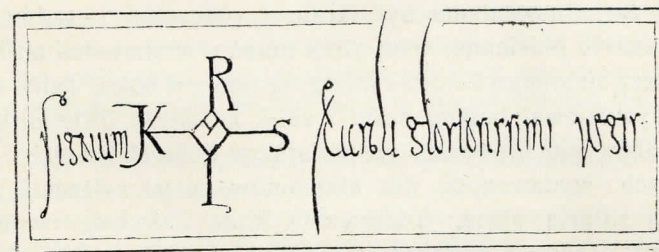
Umiał on utrzymać porządek wśród tylu barbarzyńskich ludów za pomocą grafów i markgrafów (czyli marchionów). Dla zapobieżenia nadużyciom i krzywdom rozesłał w różne strony sendgrafów (missi dominici), po dwóch, z których jeden był zwykle biskupem. Ucząc sprawiedliwości i porządku, wydawał liczne przepisy prawne, zwane **kapitularzami** (Capitularii), zasięgając rady i zdania wszystkich Franków, zgromadzonych na „pola majowe“. Kapitularzy takich wydał około 2.500 w ciągu panowania swego.

Karol za młodu nie był wcale uczony, ale sam zapragnął wiedzy. Podczas pierwszej wyprawy włoskiej dowiedziawszy się, że pewien **dyakon Paweł Warnefryd** napisał historię Longobardów, wziął go do swego dworu; podobnież zabrał z sobą starszka **Piotra Pizańczyka**, profesora gramatyki. Zasłyszawszy, iż w Brytanii jest bardzo uczony w retoryce, dyalektyce i astronomii mnich **Alkuin**, Karol sprowadził go, nadał mu ogromne dobra z 20.000 niewolników i obdarzył go najpoufalszą przyjaźnią. Żądał za to, żeby Frankowie mogli się uczyć. Urządził więc szkołę pałacową, do której posyłał synów swoich i córkę (Gislę). Sam też często siadywał z uczniami na ławie, słuchał lekcyi, nauczył się dobrze po łacinie, rozumiał po grecku, przykładał się do matematyki i astronomii. Wyjeżdżając, zabierał z sobą tę szkołę: i uczniów, i profesorów. Rozczytywał się pilnie w Biblii, rozkoszował się wielkiem dziełem św. Augustyna

(O mieście Bożem); nosił też zwykle przy sobie tabliczki, lecz pisać na nich nie umiał i na dokumentach kładł tylko znak krzyża, a dopiero kanclerz dorabiał litery i dopisywał objaśnienie znaku.

Zalecał biskupom, aby zakładali szkoły przy klasztorach i po miastach. Podróżując, Karol zwykle egzaminował uczniów i obiecywał swą łaskę pilnym, a gdy się pokazało, że dzieci wielkich panów uczyły się leniwie, przemawiał groźnie: „Nie będę zwracał uwagi na pochodzenie i urodę waszą; wiedźcie i zapamiętajcie to dobrze, iż jeśli się nie poprawicie z lenistwa swojego, żaden z was od Karola nic nie otrzyma“. Obdarzał też łaską swoją tych Franków, którzy wielkie w naukach uczynili postępy: jednemu z nich, **An-**

Fig. 10.



Podpis Karola W-go na dokumencie z dn. 31 sierpnia 790 r. znaczy: Signum Caroli gloriosissimi regis.

gilbertowi dał swą ukochaną córkę Bertę za żonę. Uczni stawali najmiłsze jego towarzystwo; obcował z nimi poufale, bez ceremonii i tytułów, pod przybranymi imionami: Alkuin zwał się Flakkusem (Horacym), Angilbert Homerem, jego zaś nazywano Dawidem, a całe towarzystwo otrzymało nazwę Akademii pałacowej (palatina). Wywdzięczył się wielkiemu cesarzowi wychowaniec jego **Einhart**, opisał bowiem „Życie“ jego (Vita Caroli Magni), i tym sposobem podał jego zasługi do wiadomości historykom. Sam Karol pracował nad ułożeniem gramatyki niemieckiej¹⁾; kazał też zebrać pieśni bohaterskie Germanów.

¹⁾ Mówił zwykle po niemiecku, jak się przekonywamy z wymyślonych przez niego nazw miesięcy: Wintermanoth (miesiąc zimowy, styczeń), Hornung (rogowy, ponieważ w lutym łosie zmieniają swe rogi), Lentzinmanoth (miesiąc wiosenny), Ostermanoth (miesiąc wielkanocny, kwiecień) itd.

Bawiąc w Rzymie, upodobał sobie śpiew kościelny i, zabrawszy dwóch nauczycieli, urządził dwie szkoły (w Soissons i Metz). Chropawe głosy Franków podobne były do ryku zwierząt drapieżnych, lecz Karol gorliwie pilnował lekcji, sam wybijał takt laską i śpiewał psalmy w chórze.

Ulubionem miejscem pobytu jego było m. Aaken (dziś Aachen, Akwisgran). Tu wznosił się pałac jego (Pfalz), otoczony galerią na filarach; na dole w otwartych izbach mieszkali żołnierze i ogrzewali się przy ogromnych piecach ubodzy przechodnie. Zbudował też nad brzegami Renu zamki Ingelheim i Nymwegen, oraz most drewniany pod Moguncją. Najpiękniwszym atoli dziełem budownictwa jego była katedra w Akwisgranie, którą przyozdobił kolumnami, sprowadzonymi z Rawenny.

W życiu prywatnym był skromny, oszczędny i rządnym. Nosił zwykle suknie płócienne, ręką córek utkane, w zimie kaftan futrzany, płaszcz zielonego koloru i miecz ogromny u boku. Tylko od parady przywdziewał bogate szaty i złotą koronę z drogimi kamieniami. Starannie prowadził gospodarkę w dobrach swoich: w kapitulacjach, wydawanych dla ekonomów, pisał zalecenia o żniwach, o zbiorze siana, o chowaniu koni i źrebiąt, wymieniał liczbę kur i kaczek na folwarkach. Umiarkowany w jedzeniu i pić lubił słuchać w czasie obiadu opowiadań o dawnych królach, albo pieśni, wykonywanych z towarzyszeniem lutni.

Przy ogromnym wzroście (6¼ stóp) i dobrej tuszy siłę posiadał olbrzymią: łamał po trzy razem złożone podkowy. Twarz, ożywiona bardzo dużymi oczyma, miała zwykle wyraz wesoły i jasny.

Sława jego rozchodziła się po dalekich krajach. Przybywały do niego przyjazne poselstwa od cesarzów bizantyjskich, a nawet z Azji od kalifa Bagdadu, Haruna-al-Raszyda. Ten ostatni przysłał wspaniałe dary: zegar z wypadającymi co godzina kulkami i jeźdźcami, występującymi z 12 drzwi, kobierce, kadzidła, szachy i słonia. Karol mógł posłać tylko psy, konie i płótna flandryjskie.

Ale na schyłku życia nawiedziły go zmartwienia: pomarli starsi synowie; od morza przypłynęli po raz pierwszy zuchwali Normandowie i spalili kilka wiosek, a jedyny już syn Ludwik nie okazywał ani dzielności, ani wyższego rozumu. Frasował się przeto Karol myślą o przyszłości państwa swojego. Zaprowadził jednak Lu-

dwika do katedry i kazał mu w swojej obecności wziąć koronę z ołtarza. Niedługo potem, dnia 28-go stycznia 814 roku umarł w 72-gim roku życia.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. 486 r. Hłodwig zwycięża Syagryusza pod Soassonem i zajmuje Paryż.

496 r. po zwycięstwie nad Allemanami przyjmuje chrzest po katolicku.

507 r. wypędza Wizygotów z Gallii, do 511 r. łączy wszystkie plemiona Franków. Synowie jego dzielą się państwem: Austrazja i Neustria.

530 r. Król austrazyjski podbija Turynów.

534 r. inni bracia podbijają królestwo Burgundzkie.

558—561 r. Lotaryusz I łączy monarchię, lecz jego synowie dzielą znowu państwo na cztery części.

573—613 r. czterdziestoletnie wojny domowe (Brunhilda i Fredegonda) — Zdżyczenie Gallo-Rzymian.

613—628 r. Lotaryusz II jednoczy znowu monarchię.

628—638 r. Dagobert I jest ostatnim z czynnych Merowingów.

687 r. Majordomus Austrazji Pipin Herystalski (wnuk Arnulfa biskupa Metz'u i Pipina z Landen) przez zwycięstwo pod Testri staje się majordomem Neustrii i Burgundyi i rządzi wszechwładnie w imieniu leniwych Merowingów do 714 r.

721—741 Karol Martel, sławny ze zwycięstwa nad Arabami pod Tours, rządzi wszystkimi dzielnicami.

752 r. Pipin Krótki, syn Martela, przyjmuje tytuł królewski i otrzymuje namaszczenie od św. Bonifacego. Stosunki z papieżami.

754 r. Pipin darowuje św. Piotrowi okolicę Rzymu (Początek państwa Kościelnego).

768—814 r. Karol Wielki podbija Saksonów (do roku 803), chrzci ich i funduje w ich ziemi 8 diecezji. Obala 774 r. królestwo Longobardów (Dezyderyusz). W wyprawie przeciwko Arabom urządza Marchię hiszpańską w 777-ym roku. Wciela Bawaryę (788 r.), wytępia Awarów (791—799). Wyprawy na Słowian i Duńczyków; marchie: Wschodnia (Austria) i Duńska (Daenemark).

800 r. Karol ukoronowany przez Leona III i ogłoszony cesarzem Zachodnio-Rzymskim. Akademia i szkoła pałacowa; zamięłowanie w naukach, śpiewie, budownictwie. Kapitularze.

ROZDZIAŁ VI.

Ustrój wewnętrzny państw germańskich w okresie I-ym.

§ 24. Zdobywając bogate kraje cesarstwa Rzymskiego, królowie germańscy wynagradzali wojowników swoich gruntami i ma-

jątkami ziemskimi¹⁾. Obdarowani wojownicy nazywali siebie, po dawnemu, **leudes**, ludźmi (wolnymi), a majątki swoje **allodyami** (allod); posiadali je prawem własności nieograniczonej, bo nawet nie płacili żadnych podatków; tylko raz do roku składali dobrowolne dary królowi²⁾. Na wojnę wychodzić byli obowiązani, lecz ten obowiązek nie był dla nich ciężarem, owszem sprawiał przyjemność przy ich usposobieniu wojowniczym. Tak żyli Frankowie pod Merowingami.

Z czasem obszerne dobra królów powiększyły się przez nowe podboje, przez zabieranie majątków winowajcom, przez dziedziczenie po zmarłych bezpotomnie leudach. Do tego przyszło, że ogromne obszary, leżące zdala od rezydencji królewskiej, nie przynosiły żadnej korzyści, bo w owych czasach nie można było znaleźć dzierżawców, którzyby pieniędzmiarendę płacili, a zwozić zboże z dalekich stron nie warto było. Więc majordomowie leniwych Merowingów (podobno poczynając od Karola Martela) zaczęli rozdawać dobra królewskie w nagrodę, jako **beneficya**, **lenna** albo **feody** nie na zawsze, lecz na rok, lub na lat kilka, i nie na własność, lecz na posiadanie obciążone powinnościami. Tacy posiadacze zwali się **wassalami**, **baronami**, albo poprostu **ludźmi**, ale już służebnymi³⁾. Musieli oni przyprowadzać na wojnę po kilku, kilkunastu i kilkuset wojowników, stosownie do rozległości otrzymanych gruntów ornych i utrzymywać swój hufiec na własnym koszcie przez 20 do 60 dni. Karol Wielki żądał (807 r.) jednego wojownika z trzech, czterech i pięciu łanów (Hufe, licząc po 30 do 40 morgów w łanie).

Z czasem królewscy wassale tyle majątków posiadli, że musieli rozdawać je częściami od siebie **drugorzędnym wassalom** (arrière vassaux, vavasseurs, valvassori, Aftervasallen). Ci znali już tylko swego dawcę, nazywali go swoim zwierzchnikiem czyli

¹⁾ Tak Odowaker i Teodoryk zabrali Rzymianom część trzecią, Albuin, Wizygoci, Burgundowie dwie trzecie całego obszaru gruntów, Wandalowie — wszystko, co było lepszego, jedni Frankowie poprzestali podobno na dobrach skarbowych w Gallii.

²⁾ Wyras od lub ot oznacza bogactwo, lub własność, all do dziś dnia znaczy: wszystek. Więc all-od znaczy własność całkowitą, nieograniczoną.

³⁾ Beneficjum znaczy dobrodziejstwo, lenno pochodzi od wyrazu lehen, leihen — pożyczyć, feod składa się podobno z wyrazów: fee — nagroda i od — majątek; wassal, po łacinie vassus, pochodzi z języka celtyckiego i oznaczać miał sługę domowego, baro znaczy człowieka w znaczeniu służebnika, tyleż co w późniejszej francuszczyźnie „mon homme“, mój człowiek.

suzerenem i przyjmowali rozmaite, częstokroć uciążliwe obowiązki: sprzedawać mu wyłącznie swoje zboże, mleć na jego młynach, orać lub sprzątać jego pola w ciągu pewnej liczby dni, zwozić dla niego po kilka fur drzewa, składać pewne opłaty i dary, a czasem zabawić suzerena tańcem nigdy nie widzianym, lub piosenką nigdy nie słyszaną w okolicy. Nadto każdy, wielki czy mały, wassal winien był „wiarę“ t. j. wierność i życzliwość suzerenowi swemu, co stwierdzał przysięgą, klękając przed nim, składając ręce w dłoniach jego i całując go w kolano. Ten obrzęd zwał się **hołdem** (hommagium). Suzeren zaś podawał mu kawał darni lub gałąź na znak, że daje mu ziemię albo las; używał mu też opieki swojej w nieszczęśliwych wypadkach.

Po śmierci Karola Wielkiego (w okresie drugim), gdy nastały czasy zamieszek, rabunków, nieustannych wojen, ubożsi właściciele alodyalni dobrowolnie częstokroć oddawali majątki swe możnym panom, żeby je otrzymać z ich rąk tytułem lenności, i stawali się ich wassalami, bo tym sposobem nabywali prawo do ich opieki i nie bali się już zuchwałych a łupieskich sąsiadów. Wtedy w Europie Zachodniej ktokolwiek posiadał ziemię, stawał się wassalem króla, albo królewskiego wassala: więc we wszystkich krajach zachodnich zapanował **porządek feodalny** czyli **feudalizm**. Wszyscy ludzie wolni powiązali się przysięgami hołdowniczemi, a „wiera“ czyli wierność i życzliwość wzajemna stawała się węzłem, spajającym narody. Wassal, łamiący tę wiarę zaprzysiężoną, tracił swoją posiadłość i nie dostałby innej, ponieważ był uważany za haniebnego wiarołomcę i zbrodniarza.

§ 25. Rząd w królestwach barbarzyńskich był w początkach bardzo prosty, nawet w najrozleglejszym państwie Franków, które nas głównie obchodzi.

Król wyznaczał **grafów** (komesów, hrabiów) do prowincji i miast większych. Ci wykonywali wszelkie jego rozkazy i wiedli wojowników na wojnę, mieli zaś pod sobą **setników**¹⁾, którzy znów rozkazywali **sołtysom**²⁾, znajdującym się w każdej wsi większej. Karol Wielki w krajach świeżo podbitych urządzał **marchie** (Mark) pod zarządem **markgrafów** (marchio, margrabia), którzy mieli zna-

¹⁾ Centenarius, thunginus, Hunne.

²⁾ Scultheizo, sculdaho, tribunus.

czne wojsko Franków dla utrzymania ludności w posłuszeństwie i broń granicy od sąsiadów, dawnych zaś ksiąząt starać się usuwać.

Król otaczał się licznym orszakiem **antrustionów**¹⁾, pomiędzy którymi znajdowali się wyżsi urzędnicy: kanclerz do pisania i pieczętowania wszelkich aktów, graf pałacowy (Pfalzgraf) do sądzenia skarg i inni doradcy królewscy.

Co roku ludzie wolni zbierali się na ogólne zjazdy czyli sejmy, zwane **mallum placitum**, u Franków zaś „pojem marcowem“ pod Merowingami, a „pojem majowem“ za Pipina i Karola W-go.

Radziono tu o wojnach, pokoju i prawach potrzebnych do porządku. Miejsce zebrania wyznaczał zawsze król, zapowiadając, w jakiej okolicy bawić będzie podówczas. Wszyscy przybywali w zbroi, a nawet z zapasem żywności, bo częstokroć ruszali zaraz na wojnę. Karol Wielki przebiegał szeregi, przyjmował dary, pozdrawiał starszych, żartował z młodszymi, dowiadywał się o stanie każdej prowincji, kazał odczytywać przygotowane projekty do praw (kapitule) i zapytywał o zdanie, poczem dopiero układał ostatecznie swoje kapitulacje.

UWAGA. Zjazdy takie nie były znane w państwach starożytnych; z nich wytworzą się z czasem sejmy, parlamenty i reprezentacja narodowa.

Sądy odprawiał graf lub setnik, otoczony „ludźmi szanownymi“ (rachimburi), a potem (od czasów Karola W-go) ławnikami, w liczbie najmniej siedmiu, stale zasiadającymi. Jeśli brakło dowodów

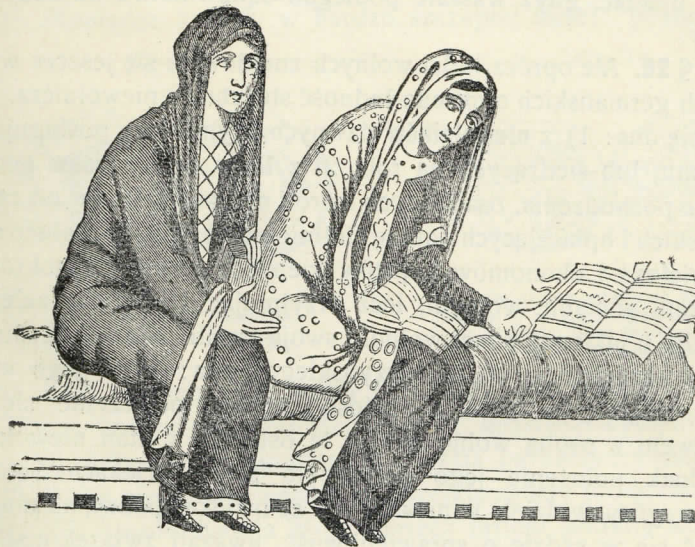
winy lub niewinności, można było wezwać przeciwnika na **pojedynek sądowy** t. j. bić się z nim wobec sędziów na miecze; niewolnicy okładali się kijami. Albo też wyznaczono **sądy Boże** (Ordalia, Oordel=Urtheil) przez wodę gorącą lub zimną, przez krzyż i Komunię św. W pierwszym razie oskarżony, wysłuchawszy upo-

¹⁾ Nazwa ta pochodzi od wyrazów: in truste regia t. j. pod opieką królewską zostający ludzie.



Wojownicy Frankowie z IX w. (Z rysunku społecznego. Quichérat.)

mnienia od księdza, musiał wyjąć jakąś rzecz małą z kotła, napełnionego ukropem; rękę obwijano szmatami, a po upływie dni trzech sąd oglądał ją: jeśli się okazały znaki oparzelizny, było to dostatecznym dowodem winy. Drugą próbę stosowano zwykle do kobiet, oskarżonych o czary: wrzucano je do stawu, lub rzeki; jeśli nie tonęły, świadczyło to o ich niewinności. Przy trzeciej próbie patrzano, kto pierwiej upadnie ze znużenia, stojąc pod krzyżem: powód, czy oskarżony? Nareszcie podanie Komunii św. oskarżonemu miało sprowadzić na niego śmierć natychmiast, jeśli kłamiąc do-



Kobiety frankońskie z IX w. (Z rysunku społecznego. Quichérat.)

puścił się świętokradztwa. Opierały się te „sądy Boże“ na upowszechnionej wówczas wierze, iż Bóg zawsze niewinnego obroni i cudem swoim wskaże winowajcę.

Kary były po większej części pieniężne. Według prawa Salickiego, kto zabije Franka, płaci 200 solidów (złotych) krewnym jego, za antrustiona potrójnie, 600 solidów, za Rzymianina 100, za niewolnika 30; za rany lub okaleczenia płacono się 60, 45, 30, za uderzenia 15, 5 i 3 solidy. Karol Wielki, powtarzając w kapitulacjach swoich zdania ze Starego Testamentu, hojnie szafuje karą śmierci: za morderstwo na ojcu, matce, bliskim krewnym spełnione,

za ucieczkę z wojska (herisliz), za zburzenie kościoła, za rozmaite wykroczenia przeciwko religii (nawet za złamanie postu). Potroili on kary pieniężne na rzecz poszkodowanego i krewnych jego, a nadto kazał płacić czwartą lub третią część tak zwiększonej sumy na rzecz króla (fredum).

Duchowieństwo miało swoje sądy kościelne i swoje kary duchowne czyli pokuty: zamknięcie w klasztorze, biczowanie, usunięcie od obrzędów religijnych na lat kilka, oraz pobożne pielgrzymki.

Gdy się upowszechnił porządek feudalny, sądy grafów zaczęły upadać, gdyż wassale podlegali sądownictwu swoich suzerenów.

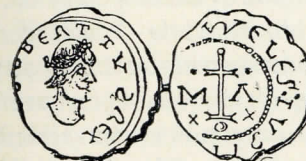
§ 26. Ale oprócz ludzi wolnych znajdowała się jeszcze w państwach germańskich ogromna ludność służebna i niewolnicza. Składała się ona: 1) z **niewolników** dawnych rzymskich, posługujących w domu, lub siedzących na roli, 2) z **litów** czyli **lassów** germańskiego pochodzenia, osadzonych na roli od dawna, bodaj od czasów rzymskich i opłacających daninę (lidimonium), 3) z oficyalistów, **ministeriales** t. j. ekonomów, rządców wiejskich, którzy częstokroć byli urodzeni w stanie wolnym, lecz przyjmując dla chleba zależność i służbę u jakiegoś pana, wolność swoją tracili. Niewolnik doznaje nieraz okrucieństw od barbarzyńskiego pana; życie jego w pracach ceni się na równi z wartością bydła; połączenie się małżeństwem z osobą wolną wtrąca tę ostatnią w stan niewolniczy: a jednak położenie jego polepszyło się w Wiekach Średnich. Barbarzyńcy widzieli w niewolniku człowieka, pozwalali mu upominać się w sądzie o sprawiedliwość, uważali związek małżeński jego za święty i nierozzerwalny, a ksiądz w kościele musiał powtarzać nauki Chrystusowe o miłości bliźniego. Więc znika już w Wiekach Średnich właściwa niewola (servitus rzymska), zamieniając się na poddaństwo (servage, Leibeigenschaft).

Zastali też Germanowie ludność wolną rzymską. Jako zwycięzcy okazywali dla niej pogardę i w prawach swoich oznaczali połowiczną cenę za głowę, rękę, nogę Rzymianina w porównaniu z własną, lecz mimowolnie ulegali wpływowi oświeconego rozumu i cywilizacji zwyciężonych. Rzymianie bywali tedy wodzami, sekretarzami, posłami, doradcami królów, sprawowali wysokie urzędy. Ród Karolingów szczylił się pochodzeniem od prefekta rzymskiego Gallii.

W monarchii Karola Wielkiego znika już wszelka różnica między ludnością germańską a rzymską.

§ 27. Tryb życia, byt materyalny ludów barbarzyńskich nosił cechę wielkiej prostoty. Frankowie w Gallii trudnili się rolnictwem, siali żyto, konopie, groch, bób, rzodkiew, uprawiali winnice i ogrody, posiadali liczne trzody krów, wołów, koni, owiec, kóz, a szczególnie świń. Jeden król (Lotaryusz II w r. 616) przyrzeka, że pasterze jego nie będą zaganiali trzody nierogatej na grunta właścicieli prywatnych. Dokoła domu stały śpichrze i stodoły. We młynach mielono zboże na całą okolicę. Bogactwo zależało na obszarze posiadanej ziemi; ubogim był ten, co roli nie posiadał (minofilidi). Pieniądze krążyły w bardzo szczupłej ilości: pozostałe po

Fig. 13.



Solid złoty króla Dagoberta,
wybity przez św. Eligiusza.

Fig. 14.



Denar srebrny Karola W-go.
Napisy: 1) na stronie głównej: Carolus,
2) na odwrociu: Bona (miasto, gdzie moneta wybita została).

rzymskich rządach złote **solidy** ($1/22$ funta) lub **trienty** ($1/3$ solida) i srebrne **denary** ($1/40$ wartości solida); królowie wybijali bardzo mało monety, i to niezgrabnej ¹⁾. Zresztą barbarzyńcy umieli obywać się bez pieniędzy, uiszczając wszelkie opłaty produktami i bydłem. Za czasów Karola W-go płaszcz futrem podbity kupowano za 200, bez futra za 100 korcy żyta. Odzież tkwały żony i córki nawet po dworach królewskich. Graf, opat i ministerialis królewski płacy nie pobierali w pieniądzech, lecz od swych podwładnych do-

¹⁾ Solid złoty, według obliczeń Guérarda, wyrównywał $99\frac{1}{2}$ frankom czyli blisko 25 rublom metalicznym, a 40 papierowym dzisiejszym, zatem okup za głowę Franka pod Merowingami (200 solidów) wynosił około 5.000 rubli metalicznych (8.000 papierowych), za antrustiona 15.000 rubli metalicznych (24.000 papierowych), lecz wartość rzeczywista pieniędzy lepiej się okaże z cen: łan ziemi (Hufe mansus), 30 — 40 morgów, kosztował 5 do 6 solidów, krowa 1, buhaj 3 solidy, koń bojowy 6 — 10, ogier 12, niewolnik 12—15 solidów.

stawali na dzień po 30 bochenków chleba, po 1 wieprzu, po 3 kury, 15 jaj, dwie beczki piwa, półtora korca żyta lub owsa dla koni. Była to więc epoka gospodarstwa naturalnego (nie zaś pieniężnego). Nie było też kupców, którzyby się rozległym handlem zagranicznym trudnili. Tylko do służby Bożej sprowadzano jedwabie i złotolite materye z Konstantynopola Dunajem.

§ 28. Wychowanie moralne i umysłowe barbarzyńskim Germanom dał Kościół Chrześcijański.

W cesarstwie Rzymskiem, jeszcze przed wielką wędrówką ludów, wiara chrześcijańska stała się panującą. Duchownymi przewodnikami i naczelnikami ludu byli **biskupi**, mianujący się „pastorzami” owieczek Chrystusowych i „ojcami” (**papa**). Oni to na soborze Nicejskiem (325 r.) potępili naukę Aryusza i ułożyli „**Wyznanie Wiary**” (Wierzę w Boga etc.), które musi powtarzać bez najmniejszej zmiany każdy należący do Kościoła Powszechnego czyli Katolickiego. Odtąd wszelkie odstępstwo od 12-tu artykułów tego Wyznania zwało się **herezyą** (czyli różnowierstwem).

Barbarzyńcy chrzcili się chętnie przy pierwszym zetknięciu się z Rzymianami. Ale Gotowie, Burgundowie, Wandalowie i Longobardowie otrzymali chrzest od wygnanych z cesarstwa heretyków-aryan, więc, założywszy swoje królestwa, prześladowali, częstokroć z nieludzkim okrucieństwem, ludność rzymską prawowierną. Tylko Frankowie byli ochrzczeni przez biskupa katolickiego. Dopiero około 600 roku arianizm upadł w Europie zachodniej. Potem już poganie nawracają się wyłącznie na wiarę katolicką. Nawracania dokonywają zwykle **misjonarze**. Byli to mężowie żarliwi, naśladowcy Apostołów Chrystusowych, gotowi na wszelkie trudy, na głód i cierpienia, i na śmierć nawet, idąc między bałwochwalców z nauką Ewangelii; prawie wszyscy oni kończyli życie męczeństwem, a Kościół przez wdzięczność zaliczył ich w poczet świętych. Takimi byli: św. **Patryk**, apostoł Irlandyi w V-tym wieku, św. **Augustyn**, pierwszy arcybiskup Anglii (około 600 r.), św. **Kolumban**, Irlandczyk i św. **Gallus**, nawracający Allemanów (imię ostatniego uwieczniło się w nazwie kantonu szwajcarskiego St. Gallen); nareszcie św. **Bonifacyusz**, zwany apostołem Niemiec (680—755). Nazywał się właściwie Winfryd, pochodził z Anglii; był kilka razy w Rzymie i odbierał instrukcje od papieża Grzegorza II-go. Nawrócił Bawarów, Turyngów, Hessów. Tych ostatnich przekonał o bezsilności bogów

pogańskich, rąbiąc dąb ogromny, poświęcony Torowi. On to koronował Pipina Krótkiego. Dla utrwalenia Chrystyanizmu założył 8 katedr biskupich¹⁾. Sam otrzymał od papieża godność **arcybiskupa Moguncyi** (Mainz). Następcy jego zwali się prymasami Niemiec i mieli zaszczytny przywilej koronowania królów. Pomimo wieku podeszłego nie ostygł w zapale apostołskim i w r. 755 wybrał się do Fryzów. Ci nie chcieli słuchać kazań jego, a mieszkańcy m. Dokum postanowili go zabić. Bonifacyusz miał dodany sobie od Pipina oddział wojska, lecz nie pozwolił na użycie oręża; wołał zginąć bezbronnym pod ciosami pogan, trzymając księgę Ewangelii nad głową.

Gdziekolwiek zaprowadzoną była wiara chrześcijańska, wszędzie oprócz kościołów, obsługiwanych przez duchowieństwo świeckie, stawały **klasztory**, zamieszkiwane przez **mnichów Benedyktynów**. Nazwa ta pochodzi od św. **Benedykta z Nursyi** (480—543), który był założycielem sławnego i do dziś dnia jeszcze istniejącego klasztoru na górze Monte Cassino (we Włoszech, na połowie drogi między Rzymem i Neapolem), na miejscu zburzonej świątyni Apollina. Od dawna już (od III-go wieku) znajdowali się ludzie, którzy opuszczali rodzinę, czasem nawet bogactwa i zaszczyty, i pędzili życie pustelnicze w ostatecznym ubóstwie, oddając się modłom i rozmyślaniom religijnym. Jedni mieszkali w zupełnej samotności na puszczy; inni — gromadnie w budynkach, oddalonych od miast, ogrodzonych i zamkniętych (monasteria, claustra, stąd klasztor). Dla takich to pustelników nakreślił św. Benedykt²⁾ regułę życia zakonnego: mnich musiał pod przysięgą ślubować posłuszeństwo przełożonemu (z wyrzeczeniem się woli swojej), czystość (z wyrzeczeniem się związków rodzinnych) i ubóstwo (z wyrzeczeniem się własności osobistej). Oprócz modlitwy dziennej i nocnej, pokory, gościnności i cnót innych, zakonnik był obowiązany do pracy ręcznej i umysłowej. Więc Benedyktyni musieli trudnić się rzemiosłami, trzebić i karczować lasy, uprawiać grunta leżące

¹⁾ W Salzburgu, Passau, Ratysbonie (Regensburg), Freisingen, Eichstädt, Erfurcie, Würzburgu, Buraburgu. Ostatnią przeniesiono później do Paderbornu.

²⁾ Pustelnicy i mnisi ukazali się naprzód na Wschodzie, w Egipcie, w okolicy Teb starożytnych w III wieku (Antoniusz i Pachomiusz). Regułę dla nich ułożył św. Bazyli i budować zaczął klasztory po miastach, zbliżając zakonników do świata.

odłogiem, przepisywać księgi, czytać, uczyć się i nauczać innych. Pracując w ten sposób gorliwie, bez przymusu i zapłaty, stali się dobroczyńcami narodów barbarzyńskich, bo kiedy po srogich wojnach pustoszały wsie i porastały lasy na opuszczonych rolach, oni uprawiali pustkowia i ratowali ludność od głodu; kiedy w pożarach ginęły biblioteki, oni ocalili dla nas liczne dzieła pisarzy starożytnych i przechowali dogasające promyki oświaty.

Dziwna, jak prędko zdziczała cywilizowana ludność rzymska pod rządem barbarzyńców! W sto lat po upadku cesarstwa Zachodniego **Grzegorz**, biskup **Turoneński**, (539—593) przewiduje, że niedługo w Gallii nie będzie nikogo, coby umiał pisać, i dlatego to zabrał się sam do ułożenia „Historii Kościelnej Franków“, w której opowiada dzieje Merowingów od Hlodwiga aż do wojen Fredegondy z Brunehildą, których był naocznym świadkiem. Jest on najznakomitszym dziejopisem w tym okresie, a jednak pod względem wykształcenia i stylu nie dorównywa znakomitym historykom starożytnym. Po jego śmierci piszą się tylko bardzo krótkie „roczniki“ (annales) w klasztorach, to jest notatki o wypadkach zaszłych w tym lub owym roku. Jednakże w Anglii w VII wieku znalazł się mnich, Czcigodny **Beda** (Venerabilis), który napisał „Historię Kościelną Anglów“ i **kronikę** czyli opowieść historyczną od Adama i Ewy pod tytułem: „O sześciu epokach świata“¹⁾. Prócz tego napisał Beda wiele dzieł teologicznych, które długo czytane i przepisywane były w całej Europie, a ponieważ znał język grecki, medycynę, astronomię, poetykę, więc uwielbiany był nawet w Rzymie, jako ozdoba swojego wieku. Ułożone przez niego **tablice paschalne** były powszechnie używane przez księży do obliczania, kiedy ma być obchodzona Wielkanoc w każdym roku. Gdy możniejsi panowie, nawet królowie, nie umieli czytać, jedni księży uczyli się trochę w **szkołach katedralnych** lub **klasztornych**. Widzieliśmy też (str. 60) samych księży i mnichów w **akademii pałacowej** Karola Wielkiego. Oni więc uratowali nasiona cywilizacji wśród ponurej ciemnoty barbarzyństwa.

§ 29. Przy tylu cnotach i tak pożytecznych pracach, słudzy

Kościół Chrześcijański pozyskiwali niezwykle szacunek i wpływ u barbarzyńców, u najsroższych nawet zdobywców. Widzieliśmy, że Leon I bronił Rzymu słowem swoim od Attyli i Genseryka, Hlodwig ulegał radom św. Remigiusza, jeden z synów jego (Tiodyryk) nie zburzył miasta Clermont (czytaj Klermą) przez wzgląd na biskupa, który „był wielki przed Panem“. I wiele zdarzało się wypadków podobnych; stąd lud widział w biskupach dobroczyńców i obrońców swoich. Wszakże z pomiędzy wszystkich biskupów w Europie zachodniej najwyższą powagę posiadał biskup rzymski, został bowiem Głową Kościoła i sam jeden utrzymał miano: Papa, czyli Papieża. Do tego najwięcej się przyczynił cnotami, pracami i mądrością **Grzegorz I-szy Wielki** (590—604 r.).

Pochodził on ze znakomitego rodu Anicyuszów; od 30 roku życia piastował wysoki urząd prefekta Rzymu; posiadał bogactwa: ale nie doznawał szczęścia, ponieważ bolał nad klęskami, które w owym czasie Europę trapiły. „I cóż jest na świecie — powiadał on — coby się nam podobać mogło? Wszędzie żałoba, ze wszystkich stron same jęki“¹⁾. Cały swój majątek i wszystkie swe prace poświęcał na niesienie pomocy nieszczęśliwym tak, że zyskał uwielbienie ludu rzymskiego. Zbudował i funduszem opatrzył sześć klasztorów w Sycylii, a jeden w Rzymie; wreszcie sam przyjął śluby zakonne. Raz, przechodząc przez rynek, spostrzegł kupca, sprzedającego młodych, jasnowłosych niewolników. Spytał zaraz, skąd są przywiezieni? — „Z wyspy Brytanii“ — odpowiedział kupiec. „A czy ochrzczeni?“ — „Nie, są to jeszcze poganie“. — „O jakąż to szkoda, że w tak pięknych czołach nie masz pojęcia o łasce Bożej!“ — zawołał Grzegorz; — a do jakiego należą narodu? — „Są to Anglowie“. — „Słusznieś ich nazwał, tak bowiem wyglądać muszą aniołowie w niebiesiech“ (Angeli i Angli po łacinie mają podobne brzmienie). I chciał Grzegorz płynąć do Brytanii dla nawrócenia tych Anglów, lecz odjazdowi przeszkodził lud rzymski przemocą. Niedługo tenże lud obrał Grzegorza papieżem.

I teraz wszelkie dochody jego szły na hojną jałmużnę, na wy-

¹⁾ Epoki te są następujące: 1) od stworzenia świata do potopu, 2) do Abrahama, 3) do Dawida, 4) do Nabuchodonozora, 5) do Chrystusa, 6) po Chrystusowa dociągnięta przez późniejszych rocznikarzy do r. 810.

¹⁾ Przypomnijmy sobie, że wtedy właśnie Longobardowie świeżo zdobyli Italię, u Franków toczyły się wojny Brunehildy i Fredegondy, w Hiszpanii trwały zamieszki i prześladowanie katolików. Cesarstwo Wschodnie z trudnością broniło się od Persów, Awarów i Słowian.

kup niewolników, na zasilek dla mnichów w ich pracach. Sam pędził życie surowe i nosił grubą odzież zamiast szat jedwabnych. Podniósł świetność nabożeństwa katolickiego, dodając nowe ceremonie i śpiew kościelny według nut własnego układu (śpiew Gregoriański). Ułożył wiele pięknych modlitw i pieśni, używanych do dziś dnia przy obrzędach religijnych. Nie zapomniał też o Anglach. Wyprawił do Brytanii misję z 40-tu księży pod przewodnictwem Augustyna, przeora klasztoru awentyńskiego. W Gallii misjonarze, nasłuchawszy się opowiadań o dzikości Anglów, strwożyli się i prosili o pozwolenie powrotu. Ale Grzegorz zalecał im odwagę, obiecując nagrodę w niebiesiech, i rozpisał listy do Brunehildy oraz do innych królów frankońskich. Usiłowania te uwieńczyły się pożądanym skutkiem: w ciągu lat kilkunastu Anglia była już ochrzczoną i Augustyn prosił o więcej kapłanów do pomocy.

Biskupi miast najznakomitszych: Jerozolimy, Antyochii, Aleksandryi, Konstantynopola nazywali się patriarchami; ostatni domagał się przyznania sobie pierwszeństwa przed innymi i przed biskupem rzymskim na tej zasadzie, że przebywał w stolicy przy boku cesarza. Grzegorz Wielki mądrze te spory załatwił, przybierając najpokorniejszy, ale przez nikogo nieużywany tytuł: **Sługa Sług Bożych** (Servus servorum Dei). A zwierzchnictwo jego uznały 3 kraje, mianowicie: Brytania, która, przyjmując wiarę chrześcijańską od mnichów rzymskich, uwierzyła zarazem, iż Grzegorz jest arcykapłanem świata całego; Włochy, którym wyświadczył wielkie dobrodziejstwo, nawracając Longobardów na katolicyzm za pośrednictwem Teodolindy, i Hiszpania, która podobnie uwolniła się od prześladowań arijskich, gdy król Rekkared przyjął wyznanie katolickie.

Dzięki tym pracom gorliwym a wielostronnym, Grzegorz W-ki wysoko podniósł powagę stolicy apostolskiej rzymskiej i widział przed śmiercią zwycięstwo nauki katolickiej na całym Zachodzie. Następni papieże postępowali po drodze przezeń wytkniętej. Grzegorz II-gi, wyprawiając św. Bonifacego na apostolską do Niemiec wyprawę, nadając mu godność arcybiskupią i udzielając wskazówek do skutecznego nawracania pogan, zjednał tam dla papieży taką samą władzę, jaką posiadali w Anglii. A w tym czasie już cała monarchia Franków poddawała się papieżowi, jako Głowie Kościoła za wpływem Karolingów. Widzieliśmy, że Pipin szukał uprawnienia swej władzy królewskiej u Zacharyasza i Stefana II, a za koronację

swoją wywzajemnił się darowizną, która następcom św. Piotra dała świecką monarszą władzę nad częścią Włoch (§§ 20 i 21). Tak więc pod koniec niniejszego okresu papieże posiadli już obfite środki do nabycia panowania nad światem chrześcijańskim.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. Przy pierwotnem zajęciu krajów rzymskich wojownicy germańscy otrzymują ziemie prawem własności (porządek allodialny); potem Karolingowie rozdają ziemie królewskie zasłużonym w posiadanie czasowe (porządek feudalny albo lenniczy). Wassal składał hold suzerenowi, dostarczał hufców na wojnę, pełnił służby i zobowiązywał się do wierności. W okresie II-gim feudalizm weźmie przewagę nad porządkiem allodialnym.

Urządzenie państwa Franków: 1) Król z antrustionami i urzędnikami pałacowymi, 2) grafowie, markgrafowie i sendgrafowie, 3) zjazdy marcowe lub majowe, zwane mallum placitum, 4) sądy publiczne, jawne z udziałem ludzi „szanownych“ lub (od Karola Wielkiego) stałych siedmiu ławników, wymierzające najczęściej karę pieniężną; pojedynki sądowe i „sądy Boże“ (ordalia).

Ludność służebna: niewolnicy, litowie i ministeriales. Ludność wolna rzymska zlewa się z germańską.

Bogactwo zależy na posiadaniu ziemi. Opłaty dokonywają się w płodach natury. Pieniądze (solidy, denary) krążą w ilości zbyt małej.

Kościół Chrześcijański Katolicki opiera się na Nicejskiem Wyznaniu Wiary, lecz do roku 600-go przeważa w królestwach germańskich herezja arijska. Pogan chrzczą misjonarze: św. Patryk, św. Augustyn, św. Gallus, św. Bonifacyusz (Winfryd). Zakon Benedyktynów od VI-go wieku pracuje nad uprawą roli i przechowaniem dzieł starożytnych. Duchowieństwo dostarcza pisarzy i nauczycieli, jak Grzegorz Turoneński, Beda, Alkuin, Einhard etc., a więc ocala nasiona cywilizacji.

Biskupi są obrońcami ludności. Najwyższą powagę na Zachodzie zyskali biskupi rzymscy, zwani papieżami. Grzegorz I Wielki (590—604) przyczynił się do tego najwięcej przez cnoty swoje, przez uświetnienie nabożeństwa, przez ochrzcenie Anglo-Saksonów w Brytanii i zapewnienie zwycięstwa katolicyzmowi nad arianizmem. Grzegorz II-gi kieruje apostolskimi pracami św. Bonifacego w Niemczech. Monarchia Franków uznaje zwierzchnictwo Rzymu przez wpływ Karolingów. Powstaje państwo Kościelne (754 r.). Papież staje się Głową Kościoła Zachodniego.

ROZDZIAŁ VII.

Arabowie.

§ 30. Z Historii Starożytnej wiemy, że Arabię zamieszkiwały plemiona rasy Białej, gałęzi Semityckiej; lecz nie zajmowaliśmy się

łosami ich, ponieważ nie zdziałały wtedy nic godnego pamięci. Mieszkańcy pustyni, Izmaelici t.j. potomkowie Izmaela, syna wypędzonej przez Abrahama Agary, żyli pod namiotami i rabowali przechodzące karawany, jak to czynią dziś jeszcze Beduini; mieszkańcy zaś żyznych wybrzeży i oaz, Joktanidzi, wywodzący się od Joktana, jednego z potomków Sema, trudnili się rolnictwem i handlem, posiadali miasta i państewka swoje, ale zbyt drobne i słabe, innym narodom nie zagrażające i z powodu trudnych dróg niedostępne. Tylko Fenicyanie dochodzili do południowych kończyn półwyspu, do miast Saba i Adana, w celu zakupywania kadzideł i towarów indyjskich.

Arabowie odznaczają się zdolnościami umysłowymi, a szczególnie żywą wyobraźnią, lubią powieści i bajki, od dawna posiadali nawet siedm znakomitych poematów, które zwały się zawieszonymi (moallakat), ponieważ w istocie wisiały w głównej świątyni, **Kaabie** (Kiabba), w mieście Mekce, stolicy Hedżasu.

Kaaba nie uderzała oka ani ogromem, ani pięknnością kształtu.

Był to mały i prosty czworoboczny budynek, lecz w jednej ze ścian mieścił się czarny kamień, przedmiot czci dla wszystkich pokoleń arabskich. Na tym kamieniu miał stawać patriarcha Abraham podczas modlitwy i wznosił się na nim w obłoki, o czym świadczył ślad jego stopy. Czarnym stał się dopiero po jego śmierci od całowania grzesznymi usty, dawniej bowiem był białym przezroczystym hiacyntem i odzyska swą czystość w dzień zmartwychwstania. Tak głosiło prastare podanie. I przybywały do Mekki z najodleglejszych części Arabii liczne karawany pielgrzymów dla ucałowania świętego zabytku. Przechowywanie kluczy Kaaby stanowiło zaszczyt największy. Od wieku V-go (od r. 464) klucze te znajdowały się w posiadaniu jednego z pokoleń Izmaelickich: **Korejszytów** (Kurejsz). Wszystkie inne pokolenia miały w Kaabie ustawione swoje bałwany, ogółem 360, bo większa część wyznawała wiarę bałwochwalczą, opartą na czci gwiazd (Sabeizm od m. Saby). Znajdowali się zresztą w Arabii czciciele ognia (Madyanici), Żydzi, a nareszcie i chrześcijanie na północy, w okolicach Synaju.

§ 31. Na widownię historyczną wyprowadził Arabów **Mahomet** (Muhammad), Korejszyta z rodu Haszema, urodzony w r. 571. W drugim miesiącu życia utracił on ojca, a w 6-tym roku matkę; w spadku po rodzicach otrzymał tylko dom, jedną niewolnicę, 5 wielbłądów i kilka owiec. Zaopiekował się nim stryj, Abu-Taleb, stróż kluczy

Kaaby. W jego domu spędził Mahomet lata dziecinne, przypatrując się obrządkom religijnym, przysłuchując się opowiadaniom pielgrzymów. Zresztą nie uczono go ani czytać, ani pisać. Towarzysząc stryjowi w podróżyach handlowych, Mahomet zwiedził Syryę, potem przyjmował polecenia od różnych kupców, nareszcie otrzymał służbę u bogatej wdowy Chadidży. Obowiązki swe spełniał rzetelnie, a piękna postać i piękne obejście jego tak ujęły Chadidżę, że mu rękę swoją ofiarowała. Chociaż zachodziła znaczna różnica wieku, bo ona miała lat 40, on zaś 25 wieku, żyli jednak przykładnie.

Z bogactw żony Mahomet skorzystał tyle, iż nie potrzebując zarobkować na utrzymanie życia, mógł się oddawać rozmyślaniom religijnym. W czasie podróży swoich spotykał się z Żydami i chrześcijanami; długie rozmowy podobno prowadził z mnichem Sergiuszem w klasztorze nestoriańskim Bostra; nareszcie dużo mógł się dowiedzieć od brata Chadidży, uczonego Waraki, który znał całą Biblię i wyznawał wiarę Mojżeszową, a potem Chrześcijańską. Pod takimi wpływami Mahomet przyszedł do przekonania, że panujące w Arabii bałwochwalstwo jest wiarą fałszywą. Oddalał się na pustynię, całe miesiące spędzał samotny w jaskini Hara (o trzy mile od Mekki), rozmyślał, modlił się, aż pewnego razu w nocy, jak mu się zdawało, stanął przed nim Anioł Gabryel i kazał głosić nową, prawdziwą wiarę w jednego Boga. Wylękły i błady przybiegł do domu i opowiedział żonie swoje widzenie, wyrażając obawę, czy go szatan nie uwodzi? Chadidża uspokajała, a niedługo tenże anioł ukazał się powtórnie i zapewnił, że jest posłańcem Bożym. Od tej chwili Mahomet nie wahał się już podjąć się otrzymanego posłannictwa¹⁾. Uwierzyli w niego najpierw: brat stryjeczny, 12-letni Ali (syn Abu-Taleba), wierny niewolnik Seid i Abu-Bekr, jeden z 10-ciu sędziów Mekki (612 r.).

Wszakże, gdy w trzecim roku zechciał publicznie ogłosić się prorokiem i zwołał na górę pod miastem cały swój ród Haszema, przyjęło mowę jego z gniewem, a jeden ze stryjów cisnął weń kamieniem. Podobną niechęć do nowej nauki okazali wszyscy Korejszyci, a na-

¹⁾ Widzenia takie Mahomet mógł mieć przy swej żywej wyobraźni i chorobliwym rozdrażnieniu nerwów, podlegał bowiem w dzieciństwie konwulsjom, a później paroksyzmom omdlenia, przy czym zamykały mu się oczy, pot płynął z czoła, a z piersi wydzyrały się „krzyki młodego wielbłąda“.

wet cała ludność Mekki. Obrzucano Mahometa błotem, przerywano mu wrzaskami modlitwę w świątyni, domagano się cudów. W ciągu lat dziesięciu liczba nawróconych była bardzo szczupłą; wielką pociechę sprawiło jednak Mahometowi nawrócenie 12-tu przybyszów z miasta Jatreb.

Po śmierci Abu-Taleba stróżem Kaaby został Abu-Sofian, szejik rodu Ommijadów; ten był najzawziętym wrogiem proroka i urządził takie prześladowanie, że garstka nowo-nawróconych musiała uciekać do Abisynii. Nareszcie Korejszyci postanowili Mahometa zabić. Otoczyli dom jego, wywalili drzwi, lecz gdy przypadli do łoża, znaleźli w niem — Alego. Mahomet w tej chwili uciekał już w towarzystwie Abu-Bekra; ukrywając się w jaskini, uniknął pogoni i dostał się pomyślnie do m. Jatrebu. Ta ucieczka, **hedżyrą** zwana, stała się erą **mahometańską**, od niej bowiem, t. j. od dnia 17-go lipca 622 r., mahometanie prowadzą rachubę lat, jak my od narodzenia Chrystusa¹⁾.

W istocie, odtąd zachodzi wielka zmiana w losach proroka. Mieszkańcy Jatrebu, uprzedzeni przez owych 12-tu uczniów, przyjęli go i uwierzyli w jego posłannictwo Boże. Ucieszony Mahomet zmienił nazwę „Jatreb“ na „Medinat-al-Nebi“ (gród proroka) lub krócej: „Medyna“ (= gród, jak niedys Rzym był zwany „miastem“, urbs). Doznając tu zupełnej uległości i posłuszeństwa, zamarzył o nawróceniu Żydów, którzy posiadali duże miasto Chajbar. Wyprawił do nich poselstwo, lecz otrzymał odmowną odpowiedź, która go tak oburzyła, że postanowił użyć innego sposobu. Ponieważ Mojżesz i Chrystus nawet cudami nie mogli przekonać uporczywych, więc on, ostatni z proroków Boga, ogłasza wojnę świętą (szeriat), obiecując rozkosze raju każdemu, kto z mieczem w ręku zginie. I zebrał wkrótce 314 wojowników, z którymi pobił Korejszytów nad jeziorem Beder. Zwycięstwo to i zdobycz bogata zyskała mu odrazu więcej zwolenników, niż długoletnie nauczanie. Sam zresztą zagrzewał walczących tylko słowami, dowództwo powierzał **Alemu, Omarowi i Kaledowi**, ale towarzyszył często wyprawom i w jednej niepomysł-

¹⁾ Żeby obliczyć jakiś rok ery mahometańskiej, trzeba jeszcze wiedzieć, że mahometanie używają lat księżycowych o 354 lub 355 dniach, a więc w porównaniu z naszymi latami, słonecznymi, przybywa im około trzech dni na każde stulecie czyli po jednym dniu na lat mniej więcej 33.

nej bitwie z Abu-Sofianem (pod górą Ochod, 625) otrzymał dwie rany w twarz. Zdobyto Chajbar, podbijano z kolei wszystkie plemiona Arabii, Korejszyci musieli zawrzeć pokój na lat 10 i wpuścić Mahometa do Mekki na trzydniowe modlitwy w Kaabie (629 r.). W roku następnym atoli wynikły znów nieporozumienia i Mahomet wyruszył na Mekkę w 10.000 ludzi. Szczęśliwym trafem straż przednia pojmała Abu-Sofiana; ten, będąc zagrożony śmiercią, upokorzył się i uznał proroka, Mekka poddała się po słabym oporze, a Mahomet odbył wjazd uroczysty, siedząc na wielbłądzie w sukni pielgrzymiej i w czarnym zawoju. Obszedłszy siedm razy Kaabę, pocałował czarny kamień i powyrzucał bałwany (630 r.). Przebaczyl wszystkim swym wrogom, zabawił dni 15 i wrócił do Medyny. Po tym tryumfie przybywały do niego poselstwa od wszystkich plemion arabskich z oświadczeniem czci i uległości. Rok 630—631 zowie się u mahometan rokiem poselstw.

Teraz można już było pomyśleć o nawracaniu obcych narodów. Jakoż Mahomet wyprawił poselstwa do sąsiadów. Rządca Egiptu (Mukowkis) przysłał mu dary; cesarz Herakliusz dał odmowną, ale grzeczną odpawę; szach perski (Chozroes II) podarł list proroka z pogardą. Mahomet obrażony zawołał: „Tak Bóg poszarpie królestwo jego na sztuki“.

Przed wybraniem się na nowe wojny Mahomet odbył jeszcze jedną uroczystą pielgrzymkę do Mekki, na czele 90.000 pobożnych; wykonał wtedy wszystkie przepisane obrzędy i zabił na ofiarę 63 wielbłądy, bo tyle lat wieku sobie liczył (podług kalendarza słonecznego miał tylko lat 61). Wróciwszy do Medyny, wkrótce zachorował. Modlił się za poległych w wojnie świętej, przepraszał wszystkich, kogo obraził, rozdał znajdujące się w domu pieniądze ubogim i po 15-dniowych cierpieniach skonał na kolanach najulubieńszej żony swojej Ajeszy, córki Abu-Bekra (632 r.).

Mahomet żył skromnie: jadał chleb jęczmienny i daktylę, pijał tylko wodę, sam doił kozy i zamiatał izbę; suknie jego wełniane lub z pasiastej tkaniny były częstokroć łatanie, ale zawsze czyste; skrapiał się wonnymi olejkami i z tego powodu otaczał go przyjemny zapach, który według pisarzy arabskich był darem niebios; nie pozwalał on powstawać przed sobą, mówiąc: że jest takim samym sługą Bożym, jak inni wierni. Do lat 50-u miał jedną żonę Chadidżę,

Iecz po jej śmierci pojął 21. Ulubioną córkę swoją Fatimę wydał za Alego. Pogrzebiony w Medynie.

§ 32. Kalifem czyli następcą proroka uznano **Abu-Bekra**, który niezwłocznie zajął się spisaniem nauki jego. Ajesza przechowywała w skrzyni białe kamienie, kości baranie, rzemyki i liście palmowe, na których uczniowie pozapisywali wygłaszane przez Mahometa objawienia Gabryelowe. Było takich ustępów (sura) 114; spisał je niewolnik Seid bez porządku, bez względu na treść, w jedną księgę, zwaną Koranem (Al-Koran).

Dowiadujemy się z niej, że islam, czyli wiara prawdziwa, polega na uznaniu jednego Boga (Allaha) i Mahometa, jako proroka. Wiernym (moslim, w liczbie mnogiej: moslimin, skąd powstał nasz wyraz: muzułmanin) jest każdy człowiek, bez względu na kolor skóry, rasę i narodowość, kto wymówi te słowa: „Nie masz Boga nad Boga, a Mahomet jego prorokiem“. Nie wolno wyobrażać Boga w żadnym kształcie cielesnym, ani w posagu, ani w obrazie malowanym; dla wyplenienia bałwochwalstwa Mahomet zabronił wyznawcom swoim rzeźbiarstwa i malarstwa¹⁾. O wielkości Boga można powziąć wyobrażenie z otaczających Go aniołów: tak, Azrael, anioł śmierci, ma oczy osadzone w odległości 70.000 dni drogi pomiędzy jednym a drugim. Są inni jeszcze, jak Izrafil, anioł zmartwychwstania, Michał, Gabryel i Eblis. Ten ostatni za nieposłuszeństwo został przemieniony w szatana. Na ziemię zsyłał Bóg patryarchów i proroków: Abrahama, Izmaela, Mojżesza, Jezusa Chrystusa i nareszcie Mahometa, który jest prorokiem do Arabów posłanym. Zresztą nie nazywa siebie Mahomet istotą nadludzką: „Jestem taki człowiek, jak wy; doznałem tylko niebieskich objawień“. Gdy żądano od niego cudów, odpowiadał, że największym cudem jest Koran. Przepowiadał przy-

ście sądu ostatecznego: wtedy na głos trąby ziemia i góry obrócić się w proch, niebiosy się rozpadną i ukaże się ośmiu aniołów, niosących Allaha na tronie. Wtedy źli i niewierni będą zepchnięci do piekielnych otchłani (Sakar albo Hawye), okuci w ogniste kajdany 70 łokci długości, dostaną na pokarm wstrętne owoce drzewa zakum i zgniłą wodę za napój. Wiernych zaś oczekują ogrody Edenu, ocienione pięknymi drzewami, zwilżane strumykami i wodotryskami. Wybrani znajdą tu zielone szaty z jedwabiu, przetykane złotem, naszyjniki z pereł, kobierce, wysokie krzesła i łóża; dwa razy dziennie jadać będą do sytości, pić wino, które nie odurza, i wodę z rajskiego źródła (Kafur); napoje te w przezroczystych, jak kryształ, czarach roznosić będą dzieci; zabawę uprzyjemnią odmłodzone żony i czarnookie dziewice (huryski). Ale żeby się dostać do tego raju, każdy człowiek przechodzić musi przez most al-Sirat, węższy od włosa; tylko zupełnie sprawiedliwy przejdzie przezeń bez szkody; grzesznik zaś spadnie w przepaść piekielną.

Muzułmanin powinien: 1) modlić się 5 razy na dobę, o ile można, w meczecie (świątyni); na modlitwę zwołuje muezzin z wysmukłej wieżycy (minaret) głosem swoim, bez dzwonienia lub trąbienia; przed modlitwą należy umyć twarz, ręce po łokcie i stopy do kostek, a w pustyni w braku wody oczyścić się piaskiem, 2) pościć przez cały miesiąc Ramadan, nie biorąc nic w usta od wschodu słońca aż do ukazania się gwiazd na niebie; nadto nie wolno nigdy używać wieprzowiny, krwi zwierząt i wina, 3) dawać jałmużnę, mianowicie: od zarobków uczciwych część dziesiątą, od mniej uczciwych — piątą, 4) odbyć pielgrzymkę do Mekki chociażby raz w życiu; w okolicach świętego grodu nie wolno wycinać drzew, rwać trawy, zabijać zwierząt nieszkodliwych i ściągać nieprzyjaciela.

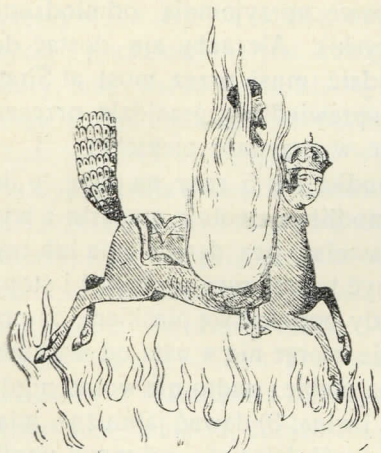
Wiarę tę kazał Mahomet szerzyć nawet orężem, przez co zaszczerpił w sercach wyznawców swoich fanatyzm. W początkach proroctwa swojego głosił przebaczenie chrześcijanom i Żydom, ale później mówił: „imajcie ich i zabijajcie, wytępiajcie gjaurów (niewiernych), chyba, że opłacać będą daninę własnymi rękami i staną się uległymi“. Wojna święta, za wiarę (szariat), zapewnia poległym wnieść do raju. Więc muzułmanin szedł ochoczo do boju i nie bał się śmierci tembardziej, że musiał wierzyć w przeznaczenie, którego nikt uniknąć nie zdoła (fatalizm).

Oprócz ustaw religijnych al-Koran zawiera jeszcze przepisy

¹⁾ Tłomaczy istotę Boga w Al-Koranie niby sam Abraham (w rozdziale VI, w. 75—79), gdy chciał pokłonić się najprzód gwiazdzie, potem księżycowi, nareszcie słońcu; widząc atoli, że i ono się skryło po zachodzie, zawołał: „Ludu mój, ja nie chcę należeć do czci bogów waszych. I podniosłem czoło ku Temu, który stworzył niebo i ziemię, czczę jedność Jego, ręka moja nie poświęci kadzidła bałwanom“. Mahomet nie wspomina o Trójcy Św., tylko wciąż powtarza określenie Boga zupełnie jedynego. „Niema Boga innego jak Bóg; jeden Bóg i żadnego Boga prócz Niego“. Al-Koran jest przetłumaczony na język polski przez Jana Murzę Tarak-Buczackiego. (Warszawa, 1858 r., tomów 2).

o karach na złoczyńców i prawodawstwo cywilne; wystarcza on dla sędziego (kadi) do wydawania wyroków we wszelkich procesach. Na szczególną uwagę zasługuje urządzenie rodziny. Po śmierci Chadiży Mahomet pozwolił sobie i wszystkim wiernym zaślubić cztery żony, ale z czasem pojął 21 i wtedy ogłosił nowe objawienie Gabryela, że wolno mieć nieograniczoną liczbę niewolnic. Tym sposobem wprowadził wielożenstwo i poniżył kobietę, pozwalając mężczyźnie karać i bić ją nawet. Ludzie ubodzy mieszkają po jednej żonie, ponieważ większej liczby nie mogliby wyżywić, ale bogacze, a szczególnie monarchowie utrzymują po kilkudziesiąt i kilkaset;

Fig. 15.



Mahomet wzlatający do nieba, podług obrazu z Mekki, reprodukowanego w dziele „Востокъ” Stenina.

zamknięte w haremach, spędzają one życie na próżnowaniu, intrygach i bezmyślnych zabawach. Zakaz malarstwa nie utrzymał się: muzułmanie ozdabiają utwory poezji obrazami, a nawet w meczecie głównym Mekki znajduje się wizerunek samego Mahometa fantastyczny. Znajdują się w Al - Koranie sprzeczności np. o zwracaniu się twarzą podczas modlitwy ku Jerozolimie, a według innego ustępu — ku Kaabie. Učení muzułmańscy mają dużo trudu z pogodzeniem takich przepisów, wkładanych w usta aniołowi Gabryelowi. Nieśluszenie jednak nazywano Mahometa oszustem, gdyż niewątpliwie miał szczere przekonanie o prawdziwości posłannictwa swojego, był człowiekiem dobrej woli i wielkiego dzieła dokonał, dając Arabom, zamiast bałwochwalstwa, wiarę w jednego Boga, rozniecając w nich zapał i wyprowadzając z nieznanego półwyspu na podboje w Azji, Afryce i Europie.

Rządy czterech pierwszych kalifów.

§ 33. **Abu-Bekr** (632—634) ogłosił wojnę świętą i gdy się liczne zastępy zebrały, pobłogosławił je i podzielił na trzy wojska: jedno pod dowództwem Abu-Obejdah'a miało wkroczyć do Syrii,

drugie pod Kaledem — do Persyi, trzecie pod rozkazami Amru nieco później wyruszyło do Egiptu. Ale na początku tych wypraw zmarł stary Abu-Bekr, wyznaczwszy następcą swoim:

Omara (634—644 r.), którego rządy są sławne z nadzwyczajnych zwycięstw i podbojów. Abu-Obejdah, pobiwszy wojska greckie, obległ Jerozolimę. Mieszkańcy tego miasta oświadczyli gotowość poddania się, ale tylko samemu kalifowi. I Omar pojechał natychmiast, wyznając uszanowanie dla grobu Chrystusowego. Podróżował z największą prostotą: na wielbłądzie swoim wioził wór z wodą, chleb i daktyle, jadał przy jednej misie z pospółstwem i własnoręcznie karał napotykanych po drodze winowajców. Do Jerozolimy wszedł pieszo, pozwolił chrześcijanom pozostać przy swej wierze, obłożył ich tylko pogłównym podatkiem, kazał, aby wpuszczano muzułmanów do kościoła Grobu Pańskiego i wybudował meczet na miejscu, gdzie dawniej stała świątynia Salomona. Potem Arabowie zdobyli Damaszek, Baalbek, Antyochię i opanowali całą Syryę (do r. 639).

Amru podbił Egipt i pomimo uporczywej obrony zdobył na Grekach m. Aleksandryę (641 r.).

Trzeci wódz, Kaled, w trzydniowej zaciętej bitwie pod Kadezyą zwyciężył Persów (636 r.), zdobył stolicę, Madain, i podbił następnie ich kraj aż do morza Kaspijskiego. Ostatni Sassanida (Jezdegerd) uciekł do Turkiestanu, a na miejscach, gdzie były obozy arabskie, powstały wielkie miasta: Bassora i Kufa.

Zostawszy władcą obszernego państwa, Omar kazał spisać swoich poddanych i dochody, wpływające tak z podatku od niewiernych, jako też z piątej części łupów, zdobywanych przez wojska wiernych. Zginął z ręki ubogiego Persa (Firuza), który rzucił się nań przy drzwiach meczetu w Medynie, pałając zemstą za pogwałcenie ziem swoich.

Sześciu żyjących wówczas towarzyszy proroka obrało kalifem **Osmana** czyli Otmana (644—656 r.). Arabowie szli coraz dalej zwycięskim pochodem; w Azji do rzeki Indus, w Afryce do Trypoli, a namiestnik Syrii, Moawiah, zbudowawszy flotę, zajął Cypr, Rodos i kilka wysp na Archipelagu. Osman, porzuciwszy prostotę poprzedników swoich, żył już pysznie, otoczył się licznym dworem, obchodził się dumnie z mosleminami. Ale to się nie podobalo mieszkańcom Mekki: zbuntowali się, oblegli go we własnym domu i nareszcie zabili.

Ali (656—660), ostatni z żyjących towarzyszy proroka, obwołany kalifem, słynął z pobożności i sprawiedliwości, lecz ściągnął na siebie nienawiść wielu moslemistów niedowiarstwem. Oprócz Al-Koranu bowiem za czasów Omara spisano w drugiej księdze, **Sunnie**, opowiadania towarzyszy i żon Mahometa, co od niego słyszeli, lub co czynił w ich obecności. Wszyscy moslemini wierzą tym opowiadaniom i nazywają się Sunnitami; jeden tylko Ali zaprzeczył, a za jego zdaniem poszli nowo-nawróceni na islam Persowie. Stąd wynikły zawzięte spory i nienawiści. Potępiła Alego Ajesza, żona Mahometa, zwana „matką wiernych“, a Moawiah, syn Abu-Sofiana, oskarżył go o udział w zamordowaniu Osmana i sam ogłosił się kalifem. Dwaj przeciwnicy zaczęli się gotować do wojny; z Moawią połączył się Amru, zdobywca Egiptu. Gdy się już wojśka zbliżyły do boju, trzech Arabowie umówili się zabić wszystkich trzech wodzów, żeby zapobiedz przelewowi krwi muzułmańskiej, lecz udało się im zabić tylko Alego. Pochowany w Kufie; do jego grobu odbywają pielgrzymkę Persowie, nie uznający i wyklinający trzech pierwszych kalifów, ale za to nienawidzeni przez Sunnitów i zwani pogardliwie Szyitami czyli heretykami.

Dynastia Ommiadów.

(660—750).

§ 34. **Moawiah** (660—680) za życia swego ogłosił następcą syna (Jezyda) i tym sposobem zamienił godność kalifa z obieralnej na dziedziczną w swym rodzie. Przeniósł stolicę z odległej Mekki do Damaszku, jako miasta, położonego prawie w środku państwa; pobudował tu pałace, otoczył się przepychem i rządził despotycznie.

Za panowania Ommiadów Arabowie posuwają się coraz dalej, roznosząc wiarę swego proroka. Podbili Turkiestan, część Hindostanu, Azyę Mniejszą i północną Afrykę. Już około 700 r. **Okba** (wódz Abd-el-Maleka 685—705 r.) doszedł do oceanu Atlantyckiego i, wjechawszy konno w wodę, zawołał: „Allahu! bądź świadkiem, że dalej iść nie mogę“. Jednakże **Muza**, namiestnik Walida I (705—714), nie uląkł się nawet fal morskich. Wyprawił on wojska swoje do Hiszpanii, która też podbitą została w r. 711 (§ 17) i doradzał kalifowi przeprowadzić przez Bosfor, żeby zawojować całą Europę, uderzając na nią z dwu stron, od wschodu i zachodu. Lecz wielki ten plan nie dał się wykonać. Arabowie po trzechletnim oblężeniu (714—717) zo-

stali odpędzeni od Konstantynopola (przez cesarza Leona Izauryjczyka § 12), a Karol Martel zwycięstwem swoim Turoneńskim (§ 20) odparł ich za góry Pyrenejskie (732 r.).

Odtąd zaniechali już Arabowie wojny świętej i zajęli się budowaniem miast, uprawą roli, urządzeniem pięknych ogrodów, rzemiosłami, handlem, naukami. Od Żydów dowiadawali się o literaturze greckiej, tłómaczyli dzieła naukowe na swój język i w krótkim czasie nabyli wszechstronnego wykształcenia, jakiego w owym czasie nie posiadała chrześcijańska Europa, w barbarzyństwie pograżona.

Wszakże pomimo wzrostu potęgi i pomyślności państwa pod panowaniem Ommiadów, nie lubili muzułmanie tej dynastii, ponieważ pochodziła od Abu-Sofiana, jednego z najzaciętszych prześladowców proroka; chętniej się garnęli do potomków Alego lub Abul-Abbasa, jednego ze stryjów Mahometa. Około połowy wieku VIII licznem było stronnictwo Abbasydów, odróżniające się czarnymi zawojami; na czele stali trzech bracia: Ibrahim, Abul-Abbas i Almanzor. Pierwszy z nich został zabity z rozkazu kalifa (Merwana II) podczas pielgrzymki do Mekki, co wywołało niezmierne oburzenie w świecie muzułmańskim. Dwaj młodsi bracia, zebrawszy w Kufie liczne wojsko ze stronników swoich, wydali bitwę „białym zawojom“ (t. j. stronnictwu Ommiadów) nad rzeką Zab, w pobliżu ruin Niniwy i odnieśli zwycięstwo (750 r.).

Dynastia Abbasydów.

§ 35. **Abul-Abbas**, Krwawy (El-Saffah) wymordował w Damaszku wszystkich Ommiadów (50-u), prócz jednego, Abd-el-Rahmana, który przebywał w dalekiej Hiszpanii. Ten Abd-el-Rahman nie uznał nowego kalifa i ogłosił się niezależnym emirem państwa **Kordubeńskiego** (nazwa pochodzi od stolicy jego Korduby, Cordova). Abul-Abbas umarł niedługo (w r. 754); brat jego **Almanzor** wprowadził się z Damaszku, zbitego krwią Ommiadów, i założył nową stolicę Bagdad w pobliżu ruin Babilonu. Najznakomitszym z Abbasydów był **Harun-Al-Raszyd** czyli Harun Sprawiedliwy (786—809), zwycięzca Greków, bo zmusił cesarżową Irenę do płacenia sobie daniny, wzorowy muzułmanin. Przebrany chodził po Bagdadzie z wezyrem swoim Dżaffarem i, zaglądając do sądów, wymierzał kary na kadich za niesprawiedliwe wyroki, rozdawał codziennie po 1.000

drachm ubogim, co roku zaopatrywał potrzeby 300 pielgrzymów i sam odbył pięć razy pielgrzymkę do Mekki. Przewyższył poprzedników swoich w dobrodziejstwach, świadczonych poetom i uczonym, których zgromadził przy swoim dworze. Widzieliśmy, że zawiązał uprzejme stosunki z Karolem Wielkim i przysłał mu dary, które były przedmiotem podziwu dla Franków (str. 60). Lecz podzielił państwo pomiędzy trzech synów i tem przyczynił się do osłabienia kalifatu Bagdadzkiego.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. Mahomet żył od r. 571 do 632. Urodził się w Mekce, umarł w Medynie.

622 r. Ucieczka Mahometa do Medyny czyli hedżyra jest erą.

630 r. opanowanie Mekki; 631 — rok poselstw z całej Arabii.

632—634 Abu-Bekr, pierwszy kalif, układa Al-Koran. Zasady islamu: wiara w jednego Boga i Mahometa, Jego proroka, w sąd ostateczny, piekło, raj i przeznaczenie; modlitwa, post, jałmużna, pielgrzymka do Mekki; z ustaw cywilnych — wielożenstwo.

634—644 pod Omarem Arabowie podbili Syryę, Persyę, Egipt. Ułożona Sunna, której nie uznają Ali i Persowie (Szyici).

656—660 następca Osmana, Ali, nienawidzony od Ajeszy, „matki wiernych“, musi walczyć z Moawią i Amru. Zamordowany przed bitwą.

660—750 dynastia Ommiadów; założyciel jej Moawiah przenosi stolicę z Mekki do Damaszku; panuje despotycznie. Arabowie przekraczają rzekę Indus, podbijają Turkiestan, Azyę Mniejszą i Afrykę północną aż do oceanu. Namieśnik Walida I, Muza, myśli o zawojowaniu Europy przez nacisk od wschodu i zachodu; wódz jego Taryk podbija Hiszpanię (711 r.). Lecz warownie Konstantynopola i waleczność Karola Martela zatrzymały pochód Arabów.

750 r. Abbasydzi zwyciężają Ommiadę kalifa Merwana II. Abd-el-Rahman ogłasza się niezależnym emirem Korduby (Hiszpanii). Almanzor przenosi stolicę do Bagdadu.

786—809 Harun-al-Raszyd najslawniejszy z Abbasydów.

OKRES DRUGI.

(Wieki IX, X i XI).

ROZDZIAŁ VIII.

Rozkład monarchii Karola Wielkiego.

(Genealogia Nr. 2 i mapa Nr. 2).

§ 36. **Ludwik Pobożny** (814—840) otrzymał staranne wychowanie, lecz nie umiał rządzić tak rozległymi krajami i tylu różnymi narodami, jakie ojciec jego pod berłem swoim zgromadził. Choć celnie strzelał z łuku i silnie ciskał dzirytem, nie lubił wojen i wzdychał za ciszą klasztorną. Gdy przyjechał papież (Stefan IV) do Rheims, Ludwik powitał go trzykrotnem przyklękaniem i pozwolił mu ukoronować siebie po raz drugi. Dla duchowieństwa był hojnym, uwolnił wiele klasztorów od podatków i obowiązku dostarczania wojowników. Kłopoty rządowe uprzykrzyły mu się tak rychło, że już w r. 817 postanowił przybrać sobie do pomocy synów. Po trzydniowych modlitwach, poście, jałmużnach wyznaczył na sejmie Akwisgrańskim najmłodszemu synowi, Ludwikowi, Bawaryę z przyległemi marchiami niemieckimi, średniemu, Pipinowi, Akwitanię, a najstarszemu, Lotaryuszowi, resztę państwa z tytułem współrządcy i cesarza.

Podział ten odrazu wywołał wojnę domową. Jeszcze Karol Wielki, po śmierci drugiego syna swego, Pipina, oddał Włochy pozostałemu po nim wnukowi, Bernhardowi. Ten, nie chcąc tracić pięknego królestwa i podlegać Lotaryuszowi, zbuntował się i wojskiem swoim obsadził przejęcia Alpejskie. Wkrótce jednak dał się namówić do uległości i, przybywszy do cesarza Ludwika, na kolanach błagał przebaczenia. Pomimo to sąd Franków skazał go na śmierć. Cesarz nie zatwierdził wprawdzie surowego wyroku, lecz cesarzowa Irmen-

garda, podobno bez jego wiedzy, kazała wyłupić oczy nieszczęśliwemu młodzieńcowi, który umarł w męczarniach na trzeci dzień po operacji (818 r.).

Później sam Ludwik pogwałcił rozrządzenie Akwisgrańskie, a to się stało powodem rozterek i walk z synami.

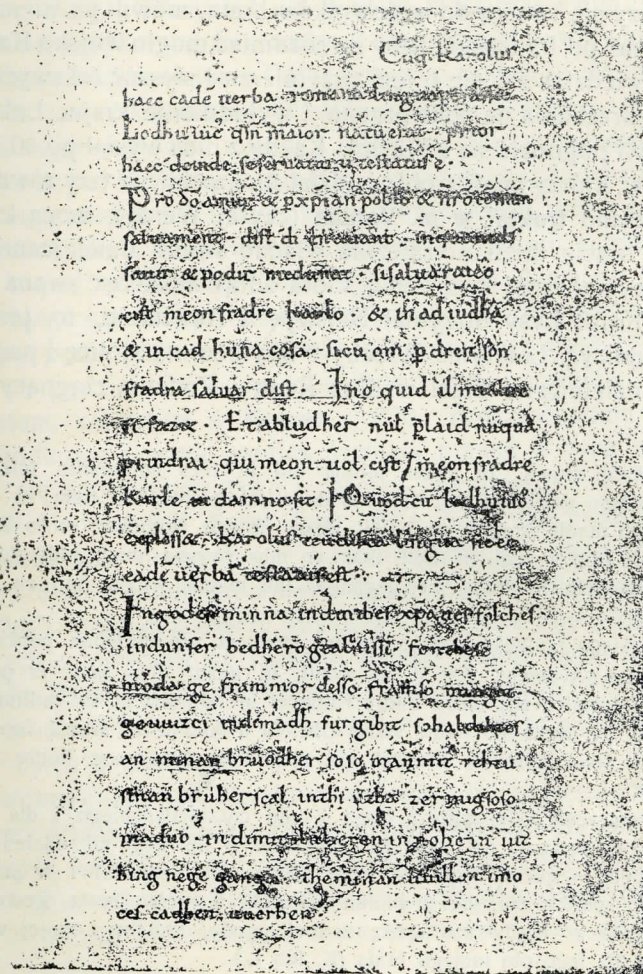
W r. 822 Irmengarda umarła; Ludwik zaś za namową panów poślubił wkrótce córkę grafa bawarskiego Welfa, Judytę, która w następnym roku powiła mu syna Karola, przezwanego później Łysym. Młoda i piękna cesarzowa opanowała słabego męża i wymogła na nim, że na sejmie w Wormacyi mały Karol został ogłoszony królem i otrzymał kraje nad górnym Renem. To oburzyło starszych synów: zbuntował się najprzód Pipin, potem Lotaryusz (830 r.). Odesłali oni macochę do klasztoru, ojcu zaś mieli odebrać koronę, lecz ten przy poparciu duchowieństwa i pomocy trzeciego syna, Ludwika, odzyskał władzę. Judyta wróciła też na tron. Wywierając zemstę na Pipinie, wymogła, że mu odebrano Akwitanię dla nadania Karolowi Łysemu. Więc starsi synowie zbuntowali się po raz drugi. Wojska ich spotkały Ludwika Pobożnego na Rothfeld, przezwanem później Lügenfeld (polem fałszu, pod Colmar). Dobroduszny cesarz, bojąc się rozlewu krwi, poradził stronnikom swoim przejść do obozu synów i sam się do nich udał (833 r.). Lotaryusz osadził Judytę i Karola w klasztorach, ojca zaś kazał namawiać do przyjęcia ślubów zakonnych, a gdy namowy nie skutkowały, zmusił go do odczytania w kościele (w Soissons) aktu, w którym Ludwik sam siebie obwinił o różne zbrodnie i skazywał na wieczną pokutę, poczem złożył na ołtarzu swój pas rycerski i przywdział włosienicę jako grzesznik pokutujący. Jednakże nikczemny postępek Lotaryusza wywołał prawie powszechne oburzenie; za znieważonym ojcem ujął się Ludwik Niemiecki i posadził go znowu na tronie (w St. Denis).

W parę lat później, zapomniawszy o tej przysłudze, cesarz odebrał Ludwikowi znaczną część posiadłości, żeby powiększyć dzielnicę Karola. Nareszcie po śmierci Pipina, wydziedziczywszy pozostałego po nim syna (Pipina II), oddał jeszcze Karolowi Akwitanię. Stąd wynikł nowy bunt. Z dwóch stron wojska zbliżyły się już do rzeki Menu, lecz znękany cesarz zachorował i umarł w namiocie na wyspie Renu, przebaczywszy synom swoim.

Śmierć Ludwika nie położyła końca niesnaskom. **Lotaryusz**, jako cesarz (840—855), chciał mieć zwierzchnictwo nad braćmi, a ci

znow chcieli być niezależnymi królami. Przyszło więc do wojny i do strasznej bitwy pod Fontanetum (Fontenailles) w r. 841, która się stała grobem monarchii Karola Wielkiego. Lotaryusz bił się wa-

Fig. 16.



Podobizna przysięg Karola Łysego i Ludwika Niemieckiego podług paryskiego rękopisu Historii Nitharda.

lecznie z wojskami Ludwika i Karola Łysego, lecz poniósł ciężką porażkę: kilkadziesiąt, lub, jak powiadają, sto tysięcy głów legło

na pobojuwisku. Zwyciężony cesarz nie chciał wszakże uznać tego „sądu Bożego“ i gotował się do dalszych zapasów; więc też Karol i Ludwik związali się przysięgą, że będą siebie wzajemnie wspierali. Ta przysięga (Fig. 16), w Strasburgu w r. 842 wykonana, ujawniła, że ludy monarchii różnią się już językiem, bo Karol Łysy, obróciwszy się twarzą do wojowników brata, mówił po niemiecku, Ludwik zaś po francusku, żeby go rozumieć mogło wojsko Karola¹⁾.

Dowiedziawszy się o tem przymierzu i słysząc od swych poddanych narzekania na spustoszenie i wyludnienie kraju, Lotaryusz postanowił pogodzić się z braćmi. Każdy z nich wystąpił po 40 pełnomocników, którzy mieli zrobić podział monarchii na trzy równe części. I spisano **traktat w m. Verdun** (czytaj Werdę), mocą którego wszyscy bracia mieli niezależnie władać swemi dzielnicami. Ludwik otrzymał część wschodnią, która odtąd może być zwana Niemcami²⁾, Karol Łysy otrzymał Neustrję i Akwitanię, to jest kraj zwany Francją, Lotaryusz Włochy z Rzymem na stolicę i pas ziemi między dzielnicami braci wzdłuż Renu i Rodanu, ciągnący się aż

¹⁾ Karol mówił: In godes minna ind in thes christianes folches ind unsere bedhero gealtnissi, fon thesemo dage frammordés so fram so mir got gewisci indi madh furgibit, so haldih tesan minen bruodher, so so man mit rehtu sinan bruher scal in thiū thaz er mig sosoma duo; indi mit Lu(d)heren in nonhein in thing ne geganga, the minan willon imo ce scadhen werhen.

Przysięga Ludwika brzmi: Pro deo amur et pro christian poblo et nostro commun salvament, dist di in avant, in quant deus savir et podir me dunat, si salvaraieo cist meon fradre Karlo et in adiudha et in cadhuna cosa, si cum om per dreit son fradra salvar dist, In o quid il mi altresi fazet, et ab Ludher nul plaid nunquam prindrai, qui meon vol cist meon fradre Karle in damno sit.

Tłumaczenie: Dla miłości Boga i ludu chrześcijańskiego i dla naszego wspólnego ocalenia od dziś dnia na przyszłość, o ile Bóg mi udzieli wiedzy i mocy, będę wspierał tego oto brata mojego (K. czy L.) i w przymierzu i w każdej sprawie tak, jak powinien człowiek wspierać brata wedle prawa, a z Lotaryuszem nigdy nie zawrę żadnej ugody, któraby z mojej woli była szkodliwą dla tego oto mojego brata (K. lub L.).

Oba wojska okrzyknęły, że w razie złamania wiary przez ich królów, one same nie będą służyły wiarołomcy.

²⁾ Nazwa Niemców (Deutsch od Theustik) ukazuje się po raz pierwszy w roku 813, lecz powszechnie używaną staje się dopiero w połowie XI wieku.

do morza Niemieckiego. Nikt się o to nie troszczył, że mieszkańcy Holandyi będą musieli udawać się w interesach swoich aż za Alpy do Rzymu.

§ 37. Traktat werdeński przetrwał bez zmiany lat 20! **Lotaryusz I** (840—855) panował odtąd spokojnie, dopóki dobrowolnie korony nie złożył. Zakończył on życie w klasztorze Prüm (w górach Ardeńskich), pokutując za grzechy, a szczególnie za winy, przeciwko ojcu w młodości spełnione. Państwem jego podzielili się trzej synowie. Najstarszy **Ludwik II** (850—875) posiadał Włochy z tytułem cesarza i ciągle wojować musiał z Arabami, którzy napastowali wybrzeża i nawet Rzymowi zagrażali. Dwaj inni bracia otrzymali pas środkowy, mianowicie: Karol kraje nadrodańskie, drugi, Lotaryusz, nadreńskie, które odtąd zwano Lotaryngią (Lotharii regnum). Najpierw zmarł bezdzietnie Karol (863 r.) i zaraz dzielnicę jego zajął Karol Łysy, naruszając umowę Werdeńską; potem zmarł rozpustny, wyklęty przez papieża (Mikołaja I)¹⁾ Lotaryusz (869 r.), którego państwo podzielili między sobą Karol Łysy i Ludwik Niemiecki **traktatem**, zawartym w **Mersen** r. 870. Tym sposobem znikł ów pas środkowy i nowa granica przeszła prawie w tych miejscach, gdzie się spostrzegać dawała różnica narodowości.

Król francuski **Karol Łysy** (840—877) był bardzo próżny i chciałby całą monarchię Frankońską posiadać, chociaż we własnym kraju nie umiał sobie dać rady. Nie umiał odpędzać **Normandów** (ludzi północy), którzy pustoszyli wybrzeża i na lekkich swych okrętach zapuszczali się rzekami daleko w głąb lądu. Jeden z ich wodzów (Hasting) zniszczył miasto Clermont (czytaj: Klermą), leżące aż w środku Francyi. W wielu miejscach lud przymierał głodem, jadał chleb z piaskiem i w suplikacjach śpiewał: „a furore Normannorum libera nos, Domine!“ (od wściekłości Normandów uwolwij nas, Panie!). Upadały znów szkoły, zasuwała się nad umysłami ciemnota, nadchodził tak zwany „wiek żelazny“. Nie umiał też Karol pilnować urzędników, którzy stają się niemal nieograniczonymi władcami w swoich prowincjach, a na sejmie w Kiersy (877 r.) przy-

¹⁾ Jest to pierwszy wypadek rzucenia klątwy na króla; powodem była skarga zanesiona do papieża Mikołaja (który panował 858—867) przez żonę ślubną (Teutebergę), że Lotaryusz odepchnął ją i żyje z nieślubną żoną (Waldradą).

rzekł nawet, że po śmierci każdego wasala będzie oddawał posiadłości jego dzieciom, więc dał początek dziedzictwa lenności; odtąd bowiem syn grafa był grafem, syn księcia — księciem, jak syn królewski — królem.

Fig. 17.



Karol Łysy.
(Z rękopisu, podług Quichérat).

W ciągu następnych lat siedmiu zdarzyła się wielka śmiertelność w rodzinie Karolingów; umierają: ostatni syn i dwaj wnukowie Karola Łysego, oraz dwaj synowie Ludwika Niemieckiego. Z całego męskiego potomstwa po Karolu W-im pozostali tylko: we Fran-

Pomimo takiej słabości Karol Łysy zabierał jeszcze Włochy po śmierci Ludwika II (875 r.) i przyjął z rąk papieża koronę cesarską w Rzymie, a potem lombardzką w Pawii. Dla zjednoczenia całej monarchii pozostawało już tylko zabrać Niemcy. Jakoż, gdy umarł prawie jednocześnie (w r. 876) Ludwik Niemiecki, pozostawiający trzech dorosłych synów, Karol (II) Łysy ruszył zaraz nad Ren, lecz synowcowie spotkali go pod Andernach (w pobliżu m. Kolonii) i pobili. Stąd wybiegł do Włoch, by dać papieżowi pomoc przeciwko Arabom — lecz, otrzymawszy niepomysłne wiadomości, wracał przez Alpy i na górze Cenis umarł, podobno otruty przez swego lekarza (877 r.).

cyi Karol Prostak małoletni i w Niemczech Karol Otyły. Mniemając, że król potężny, mający dużo wojowników, skuteczniej potrafi odparować Normandów, Francuzi poddali się dobrowolnie **Karolowi (III) Otyłemu**, który tym sposobem połączył całą monarchię frankońską po raz ostatni (884—887 r.). Ale zawiedli się na nim wszyscy. Karol był nieudolnym człowiekiem; pozwolił mężowi swej synowicy stryjecznej (Bozonowi) oderwać piękne prowincje nadrodańskie i utworzyć z nich niezależne **królestwo Burgundzkie**. Normandom ani razu nie śmiał stawić oporu i płacił im ogromne pieniądze, które właśnie zachęcały ich do corocznych napadów. Kolonia i Akwisgran zostały przez nich zrabowane, a Paryż oblężony, i zawdzięczał ocalenie tylko dzielności swego grafa Eudesa (Odon). Zrażeni takim niedołęstwem Karola i objawiającem się widocznie pomieszaniem zmysłów, poddani wypowiedzieli mu posłuszeństwo w r. 887, a niedługo potem w r. 888 Karol Otyły umarł¹⁾. **Niemcy** obrali sobie królem walecznego Arnulfa, nieprawego syna po Karlomanie Bawarskim; **Francuzi** Eudesa, hrabiego i obrońcę Paryża; Berengaryusz, księżę Friulu, wnuk Ludwika Pobożnego w linii żeńskiej, ogłosił się królem **Włoch**. Odtąd Francya, Niemcy i Włochy już mają odrębne swoje dzieje.

TREŚĆ ROZDZIAŁU: 814—840 Ludwik Pobożny; dzieli swe państwo najprzód pomiędzy trzech synów; potem, gdy z drugiej żony, Judyty, urodził mu się syn czwarty, Karol Łysy, zmieniał pierwsze swoje rozrządzenia, czem pobudzał synów do zbrojnego oporu. Dwakroć złożony z tronu przez najstarszego Lotaryusza, umarł w czasie trzeciej wojny z synami.

843 r. po bitwie Lotaryusza z braćmi, pod Fontenailles i przymierzu Strasburskiem (przysięga w językach francuskim i niemieckim) wszyscy bracia pogodzili się i traktatem Werdeńskim (Verdun) podzielili monarchię na trzy państwa niezależne: Karol Łysy dostaje Francję, Ludwik Niemcy, Lotaryusz cesarz Włochy z pasem ziemi nad rzekami Rodanem i Renem.

855 r. Lotaryusz rozdaje swoją dzielnicę trzem synom, którzy umierają z kolei bezdzietnie lub też bez męskiego potomstwa; z tego korzysta Karol Łysy, zabiera pas środkowy z wyjątkiem części, odstąpionej Ludwikowi Niemieckiemu (traktatem w Mersen 870 r.), potem i Włochy po śmierci Ludwika II.

875—877 Karol II Łysy cesarzem; nie mógł jednak zagarnąć Niemiec, ponieważ pobili go synowie Ludwika Niemieckiego (pod Andernach).

¹⁾ Podobno sejm w Triburze zebrany w roku 887 uchwalił złożenie z tronu Karola Otyłego, lecz ten fakt nie jest znany z taką pewnością, jakiej wymaga nauka.

877—884 Umiera wielu Karolingów; pozostają tylko Karol Prostack (wnuk Łysego) i Karol Otyły (syn Ludwika Niemieckiego).

884—887 Karol Otyły po raz ostatni jednoczy całą monarchię frankońską. Za niedołęstwo złożony z tronu, umarł w 888 r. Podział ostateczny monarchii na części, z których najważniejszymi będą: Francja, Niemcy i Włochy.

ROZDZIAŁ IX.

Francja.

a) pod ostatnimi Karolingami.

§ 38. Eudes (887—898), nie należąc do królewskiego rodu¹⁾, otrzymał koronę tylko za dzielność, jaką okazał w walce z Normandami. Bo też nie łatwa to była walka. Zahartowani w zimnej ojczyźnie swojej, wierząc w Odyna i rozkosze Walhälli (str. 9), Normandowie nie dbali o życie, owszem rzucali się czasem bez broni na szeregi nieprzyjacielskie, poszukując śmierci w boju. Ich królowie morscy (wikingowie) puszczali się na dalekie wędrówki po całym Atlantyku i po morzu Śródziemnym, uderzali na wybrzeża Hiszpanii, Włoch i Grecyi. Takich to wojowników Eudes odparł od Paryża i pobił raz w otwartym polu (pod Mont-faucon). Pomimo to buntowali się przeciwko niemu wasale i za życia jeszcze jedno stronnictwo ogłosiło królem Karolima Karola.

Karol Prostack (898—929) był igraszką swoich wasali, których zjednywał sobie tylko rozdawaniem dóbr; rozdał też wszystko, tak, że pozostał przy jednym mieście Laon. Dziwnego użył sposobu dla zabezpieczenia okolic Sekwany od Normandów. Gdy przybył z Danii król morski Rolf czyli Rollo, Karol ofiarował mu krainę przy ujściu tej rzeki, pod warunkiem, iżby innych Normandów nie wpuszczał. Zgodził się na to Rolf, ochrzcił się pod imieniem Roberta, zaręczył się z 3-letnią córką królewską Gizelą i stał się założycielem królestwa, zwanego **Normandyą** (911). Szczęściem Normandowie łatwo się zbliżali z ludnością miejscową, więc też w krótkim czasie przeistoczyli się na szczyrch Francuzów.

¹⁾ Ojciec jego, hrabia Andegawii, Robert Silny (le Fort) miał pochodzić z Saksonii, dzielnie walczył z Normandami i w bitwie pod Brissarthe poległ (866). On to był praszczurem nowego domu, który w IX i X wieku zwany jest Robertynami (Robertiens), a który stanie się później dynastją Kapetów.

Wasalowie, widząc ubóstwo i bezsilność króla, uzuchwalali się coraz bardziej. Hrabia Paryża, Robert, ukoronował się nawet, ale wkrótce zginął w bitwie (923). Syn jego, Hugo, pobił pomimo to wojsko królewskie, a jeden ze sprzymierzeńców jego (hr. Verman-dois) pojmał Karola w niewolę i trzymał go aż do śmierci na zamku swoim Péronne; królowa zaś z małoletnim królewiczem Ludwikiem uciekła do Anglii, ojczyzny swojej.

Obrany przez możnowładców zięć Roberta, **Raul** czyli Rudolf, książę burgundzki (929—936), miał jeszcze kłopotliwsze panowanie, bo nawiedzili Francję Madjarowie i wielkie poczynili spustoszenia.

Bogaty syn Roberta, Hugo, hrabia Paryża, zwany Wielkim, Białym od ulubionej barwy ubrania, lub Opatem od wielu posiadanych opactw, a sam tytułujący się „wodzem Franków“ (dux Francorum), wolał dać koronę Karolingowi: więc sprowadził z Anglii **Ludwika IV**, zwanego **Zamorskim** (d'Outremer). Młody ten król zapragnął być prawdziwym monarchą i władcą. Pokusił się o zajęcie Lotaryngii (940), lecz ściągnął tem najazd niemiecki na Francję; próbował zabrać na dwór swój nieletniego księcia normandzkiego (Ryszarda I), lecz został pobity przez wasali jego, a następnie uwięziony w Rouen. Nareszcie Hugo W-ki zabrał mu Laon, ostatnie schronienie rodziny królewskiej (946). Uciekł po dwóch latach Ludwik do Niemiec, pod opiekę króla Ottona W-go, z którego siostrą był żonaty. Zgromadzenie biskupów i panów niemieckich, po wysłuchaniu licznych zażaleń, nakazało Hugonowi pod groźbą klątwy, aby zwrócił m. Laon; ten wszakże nie pierwaj przychylił się do zgody, aż ujrzał zbliżające się wojsko niemieckie (950). I on też ożenił się z siostrą Ottona, Saksonką, Hatuidą.

Syn starszy Zamorskiego, **Lotaryusz** (954—986), potrafił na być północną połowę Lotaryngii dla brata swego, Karola, lecz nie zdołał utrzymać południowej dla siebie. Przeszkadzali mu najbardziej nowy hrabia Paryża, wyrachowany, przebiegły Hugo, zwany Kapetem od noszonej kapicy św. Marcina Turoneńskiego, i arcybiskup Reimsu, Lotaryńczyk rodem, Adalberon. Jawną walkę z nimi ośmielił się rozpocząć następny król **Ludwik V** (986—987) i pozwał Adalberona przed sąd o zdradzieckie na korzyść Niemiec knowanie, lecz umarł nagle skutkiem nieszczęśliwego wypadku na polowaniu. Na nim zakończyła się dynastia Karolingów.

Na obiór króla Adalberon zwołał najpierwszych panów (pri-

mates). Zjechali do Senlis (czytaj: Sanli) dostojnicy duchowni i świeccy ze wszystkich krajów Francji, a nawet z marchii hiszpańskiej. Na wniosek Adalberona jednomyślnym okrzykiem obrany został Hugo Kapet (Hugues Capet); koronacja odbyła się dnia 1 czerwca, czy 3 lipca 987 w Noyon.

b) Dom Kapetów czyli trzecia dynastia.

§ 39. **Hugo Kapet** (987—996) odrazu okazał dążność do ugruntowania dziedziczności tronu, zachwianej elekcyami i przewrotami ostatniego stulecia; przybrał sobie za zgodą panów syna, Roberta, do udziału w rządach i wymieniał imię jego obok własnego we wszystkich aktach. Sposób ten był używany przez pięciu jego następców, dopóki naród nie przyzwyczał się do zasady sukcesyjnej.

Jako pretendent wystąpił stryj zmarłego Ludwika V-go, Karol Lotaryński, i opanował m. Reims przy pomocy nowego arcybiskupa (Arnulfa), stronnika Niemiec (988). Hugo powołał na wojnę wszystkich wasali „od Marny do Garonny“, ale stawilo się tylko 6.000 wojowników. Karol jednakże został pokonany, pojmany i osadzony w zamku Orleańskim (992), gdzie umarł w parę lat później. Był to już ostatni potomek z rodu Karola W-go. Arnulf, arcybiskup, również został wtrącony do więzienia po degradacji, wyrzeczonej przez synod duchowny. Arcybiskupem Reimsu był teraz mianowany **Gerbert**, najuczeńszy mąż w Europie owoczesnej i nauczyciel dwóch monarchów, najprzód Roberta francuskiego, a potem cesarza Ottona III-go.

Lotaryngia odpadła od państwa Niemieckiego. Hugo nie troszczył się o nią, ponieważ nie marzył wcale o posiadaniu dawnej monarchii Franków. Królestwo jego będzie się nazywało Francją, bo rodowem jego dziedzictwem było Ile-de-France, okolica Paryża, geograficzne środowisko, niby serce Francji. Jest on też zwierzchnim panem (suzerenem) księstw: Normandii, Burgundii, Akwitanii, hrabstw wielkich: Szampanii, Vermandois (czytaj: Wermandoa) i Tuluzy, oraz 50 mniejszych posiadłości feudalnych, lecz na posłuszeństwo tych wasali nie wiele rachować może. Gdy jeden z nich, pomimo królewskiego zakazu, oblegał m. Tours, Hugo zapytał go: „Kto cię hrabią zrobił?“ On zaś odpowiedział zuchwale: „A ciebie kto zrobił królem?“

Najwięcej usług i powolności doświadczał Hugo od duchowień-

stwa, które było krzywdzone i dręczone przez panów świeckich, a stąd potrzebowało wciąż opieki królewskiej. Pilnie też trudnili się pierwsi Kapetowie sądami, objeżdżając posiadłości wasalów i pobierając znaczne pieniądze z kar sądowych. Nie mieli stałej rezydencji aż do połowy XII wieku, a gdziekolwiek przyjechali, wszędzie mieszkańcy musieli im dostarczać żywności, furazu, poduszek i pościeli. Zwało się to stacyą (gîte). W różnych też miejscach, stosownie do chwilowego pobytu króla, odbywały się zjazdy baronów, prowincjonalne i ogólne, generalne, t. zw. „rozmowy“, colloquia¹⁾ (=parlements) do uchwalania ustaw prawodawczych, podatków i decyzji w ważnych sprawach narodowych. Tak wśród rozprzężenia feudalnego utrzymywała się jedność państwa w osobie króla „Francuza“.

W lat 4 po śmierci Hugona nadszedł rok 1000-ny ery chrześcijańskiej, oczekiwany z trwogą, ponieważ upowszechniło się mniemanie, że wtedy nastąpić musiało skończenie świata. Chodziły przerażające wieści o nadzwyczajnych zjawiskach, stwierdzających niby przepowiednie Apokalipsy, jak np. o deszczach kamiennych, o dziewczynie z szyją gęsią, o zbój, który całą jaskinię napęłnił czaszkami ludzkimi. Gdy jednak minął ów rok straszny, przypisywano ocalenie świata zasługom pobożnego, dobrego, łagodnego króla **Roberta II** (996—1031); nazywano go świętym, a chorzy cisnęli się do niego po cudowne uzdrowienie. Jakoż Robert, a następnie inni królowie z domu Kapeta, leczyli skrofuliczne cierpienia głowy i oczu przez dotykanie ręką.

Panowie lombardzcy ofiarowali mu koronę włoską, lecz on jej nie przyjął przez poczucie słabości sił swoich. Z własnymi wasalami nigdy nie walczył, ale zbliżał się do nich przez przymierza i związki pokrewieństwa. Trzy małżeństwa jego wszakże były niepomysłne: z pierwszą żoną rozwiódł się, z drugą, ukochaną Bertą, rozwieść się zmusił go papież z powodu pokrewieństwa w 4-ym stopniu; trzecia, Konstancja z Arelatu, otworzyła mu wprawdzie wstęp do Francji południowej i związki z królem Nawarry, ale stała się sprawczynią zaburzeń.

Henryk I (1031—1060) czynny, ruchliwy, odważny, nie miał jednakże powodzenia w zamiarach. Odstąpił najprzód część własne-

¹⁾ Zjazdy takie zwano nie koniecznie wyrazem: colloquium, ale też: concilium, placitum, conventus, curia, synodus.

go dziedzictwa księciu Normandy, Robertowi Dyabłu, za dostarczanie przeciwko innym wasalom posiłki; gdy zaś ten książę, pokutując za liczne swe zbrodnie, przedsięwziął pielgrzymkę do Jerozolimy, z której nie wrócił, król Henryk zabrał jego syna **Wilhelma**, nazywanego z czasem Zdobywcą, niby na wychowanie. Atoli baronowie normandzcy wystąpili zbrojnie, pobili króla i odebrali mu swego księcia. Sam Wilhelm, doszedłszy pełnoletności, po raz kilka najeżdżał ziemie królewskie i wymuszał traktaty z korzystnymi dla siebie ustępstwami.

Henryk sprowadził żonę (trzecią) aż z Rusi, z Kijowa, podobno dla dużego posagu. Była to Anna, córka Jarosława Mądrego (§ 56). Przeżywszy męża, nie dbała o syna 8-letniego, lecz wysłała niedługo za mąż powtórnie, za jednego z wasali¹⁾.

Filip I rozpoczął długie panowanie (1060—1108) pod opieką krewnego swego, Baldwina V hr. Flandryi, i rady urzędników. W czasie tej regencji Wilhelm Normandzki zdobył Anglię, przez co stał się jeszcze niebezpieczniejszym, niż dawniej, sąsiadem. W dojrzałym wieku Filip toczył kilka wojen z baronami, podbił, skonfiskował i nabył przez kupno kilka posiadłości, spierał się z papieżami o władzę nad duchowieństwem, rozdawał biskupstwa i opactwa takim, którzy mu zapłacili więcej; przez 13 lat pozostawał pod ekskomuniką kościelną za małżeństwo z Bertradą andegaweńską. Złożył nareszcie obedyencję (t. j. wyznanie uległości) papieżowi w r. 1088. Ubezważniony niezmierną otyłością, wyręczał się od r. 1097 posługami syna, króla „wyznaczonego“ (rex designatus), Ludwika VI.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. Od czasów Karola Łysego wzrasta potęga wasalów, a szczególnie hrabiów Paryża i Ile-de-France'u.

887 po detronizacji Karola Otyłego obrany Eudes za zwycięstwo nad Normandami.

Po nim panują jeszcze Karolingowie: Karol Prostak, Ludwik Zamorski, Lotaryusz IV i Ludwik V Leniwy.

911 Rolf czyli Rollon, wiking, otrzymuje od Karola Prostaka księstwo Normandyi i na chrzcie przyjmuje imię Roberta (I).

987 Umiera ostatni król Karoling Ludwik V; obrany potomek brata Eudesowego Hugo Kapet, protoplasta czysto-francuskiej dynastyi, istniejącej do dziś dnia. Był suzerenem 55-u państw feudalnych, a z trudnością pokonał Karola Lotaryńskiego, ostatniego Karolinga. Umarł 996 r.

1000-ny rok przypadł na panowanie Roberta, któremu lud przypisy-

¹⁾ Raoul'a hr. Crépi i Valois (czyt.: Krepi i Waloa).

wał oddalenie końca świata i moc leczenia cudownego skrofulów. Był to uczeń Gerberta pobożny i dobroczynny. Jednakże dotknięty był klątwą papieską za małżeństwo z Bertą.

Za Henryka I i Filipa I wzrasta potęga książąt Normandy: Roberta Dyabła i Wilhelma Zdobywcy, królowie zaś francuscy nie są w stanie pokonywać wasalów swoich; główną podporą władzy czterech pierwszych Kapetów jest duchowieństwo.

ROZDZIAŁ X.

Anglia.

§ 40. Wyspę **Pryden** czyli **Brytanię**, odkrytą przez Cezara, zamieszkiwały ludy Celtyckie (Gaelowie czyli Gallowie, Kymrys czyli Kambrowie i Lloëgrys czyli Logryjczykowie). Większą część jej podbili Rzymianie aż do rzek Fort i Klajd, poza którymi zaczynała się kraina górzysta, zamieszkaana przez Piktów¹⁾ i Skotów ubogich, żyjących patryarchalnie klanami (osadami, należącymi do jednego rodu), a tak walecznych, że trzeba było odgradzić się od nich murem obronnym. W ciągu 400-letniego panowania rzymskiego podbici Kambrowie i Logryjczykowie, zwani spólnie **Bretonami**, przyjęli wiarę chrześcijańską, oswoili się z cywilizacją, lecz zniewieścili, ponieważ nie brano ich do służby wojskowej. Gdy w roku 408 wymaszerowały stąd legiony rzymskie i zeszyły straż z muru granicznego, wnet zaczęły się napady Piktów i Szkotów, a Bretonowie nie mogli się im obronić.

Okolo r. 449 przybyli na trzech wielkich okrętach **Saksonowie** z błotnistej krainy, położonej przy ujściu Elby. Król Wortigern wezwał ich na pomoc i dał im wysepkę Thanet na Tamizie do zamieszkania. Niedługo przybyła większa gromada na 17 okrętach pod wodzą dwóch braci: Hengista i Horsy. Dzielni ci wojownicy pobili Szkotów i rozdzielili swe łupy z Bretonami, ale potem żądali coraz więcej ziemi i żywności, w razie odmowy brali się do rabunku, nareszcie zajęli południowo-wschodni koniec półwyspu i założyli sobie królestwo Kent z miastem Kenterbery (t. j. gród Kentu, Kentware-borough, Canterbury). Potem w parę dziesiątków lat przybywali inni wodzowie i z kolei zakładali królestwa: **Sussex** czyli południowe saksońskie, **Wessex** czyli zachodnie, **Essex** czyli wscho-

¹⁾ Picti znaczy po łacinie: „malowani“; zapewne tatuowali sobie skórę obyczajem ludów dzikich.

dnie ¹⁾ **Middlessex** czyli środkowe saksońskie z miastem Londynem (Long-Din).

Za przykładem Saksonów przesiedlali się też ich sąsiedzi z duńskiego wybrzeża, **Anglowie**, i zakładali swoje królestwa: **Nortumbryę** (Northumberland czyli kraj na północ rzeki Humber), **Ost-Anglię**, **Mercyę** (Merk, zapewne pograniczne z wolnymi Bretonami) i **Deirę**, której część zwała się później **Bernicyą**.

Tym sposobem do połowy VI wieku (560 r.) waleczni przybysze opanowali całą prawie Anglię dzisiejszą; królestwa ich otrzymały nazwę **Heptarchii** czyli Siedmiu Państw (od greckiego wyrazu: hepta = 7, arche = państwo), chociaż właściwie było ich 8 większych i kilka małych.

Bretonowie wcale nie mieli ochoty ustępować swoich pól, wsi i miast, lecz nie mogli oprzeć się zdobywcom; jedni uciekali za morze na wybrzeża francuskie, gdzie zajęli Bretanię i tu zachowują do dziś dnia swą dawną mowę; drudzy ustępowali ku zachodowi, aż znaleźli bezpieczne schronienie w górach Kornwalii i Walii (Wales, czytaj: Uels), gdzie też przechowują do dziś dnia dawną mowę celtycką. Nauczyli się z czasem wojować, a król ich **Artur** zasłynął z waleczności; czyny jego i 12-tu jego rycerzy Okrągłego Stołu były opiewane w całej Europie zachodniej. I on wszakże musiał ustąpić dwóch prowincji wrogom, a śmierć znalazł w r. 537 w bitwie nieszczęśliwej (pod Madraud).

Wszystkie te państewka anglo-saksońskie żyją w nieustannych wojnach; zdarzało się niejednokrotnie, że jeden król zwycięski zdobywał sobie zwierzchnictwo nad innymi i stawał się wodzem wojska dla państw kilku. Taki zwał się **bretwaldą** ²⁾ czyli szerokowładnym (niby hegemon grecki lub cesarz światka Brytańskiego). Ale od

¹⁾ Założycielem pierwszego był Aelle (478—490), drugiego sławny, ale bajeczny Cerdic (494—534), trzeciego — Ascwin (530).

²⁾ Bretwaldami byli: Aella król Sussexu, Ceawlin wnuk Cerdic'a z Wessexu (560), Aethelbert kr. Kentu (560 — 616), pierwszy, co przyjął chrzest od Augustyna, Eadwin kr. Nortumbryi (617 — 633), Oswald kr. Ostanglii (655), Oswin kr. Bernicy (659) etc. Sławnym był król Mercyi Offa (758—796) z waleczności i praw mądrych. Dziś jeszcze są ślady wału i rowu (Offa-Dyke), którymi ubezpieczał on swoją granicę od Wallijczyków. Był w stosunkach z Karolem Wielkim. Ale też popełniał wielkie zbrodnie, za które według podań spadła kara na rodzinę jego: dumną żonę jego (Cyndrithe) utopili zbójcy w studni, z córek jedna poszła do klasztoru, druga

wszystkich zwycięstw wojennych ważniejszym faktem dla Anglo-Saksonów było przybycie księży rzymskich pod przewodnictwem **św. Augustyna** w r. 596 z rozkazu papieża Grzegorza W-go (§ 29) dla zaszczerpienia wiary chrześcijańskiej, której Bretonowie nie chcieli wrogom swoim udzielić. Szczęśliwym trafem ówczesny król Kentu i bretwalda był żonaty z królowną rodu Merowingów chrześcijanką; za jej wstawieniem się pozwolono misyonarzom wniknąć do stolicy Kenterbery. Augustyn wszedł procesjonalnie z okazałością biskupią, nawrócił króla i założył pierwszą w Anglii katedrę. Po latach kilku prosił już papieża o więcej księży, „albowiem żniwo jest tak wielkie, że robotników brakuje“. Ustanowił też 12 dyecezyi, a chociaż śmierć (608) nie dozwoliła mu dokończyć dzieła, lecz następcy jego w ciągu lat kilkunastu rozszerzyli wiarę chrześcijańską na całą Heptarchię. W Nortumbryi Paulin Rzymianin został arcybiskupem północnych królestw z siedzibą w Jorku (Ever-vic). Duchowieństwo, hojnie uposażone, pozyskało wkrótce wpływ rozległy; królowie anglo-saksońscy odprawiali pobożne pielgrzymki do Rzymu, a czasem wyrzekali się tronu dla ślubów zakonnych; stawały klasztory, które zastępnęły wkrótce jako ogniska cnót i oświaty. Stąd wychodzili najznakomitsi misyonarze, jak **św. Bonifacyusz**, i uczeni, jak **Beda** Czcigodny (Venerabilis) w VII w. i **Alkuin**, wiadomy już nam przyjaciel Karola W-go ¹⁾.

1) Dom Cerdika.

§ 41. W r. 800 na wezwanie przyjaciół wrócił z wygnania król Wessexu **Egbert** (800—836). Trzydzieści lat spędził on na dworze Karola W-go i przypatrywał się, jakim sposobem tworzyła się wielka monarchia Franków (Francia). Za tym przykładem zapragnął Egbert utworzyć z królestw anglo-saksońskich jedyną Anglię. Po kilkoletnich przygotowaniach rozpoczął wojnę z Bryttami; następnie został wezwany do królestwa Mercyi, szarpanej zamieszkami domo-

zakończyła życie jako żebraczka na ulicach Pawii; syn umarł w kilka miesięcy po wstąpieniu na tron i tym sposobem ród Offy wygasł.

¹⁾ Bretonowie, zawsze paląc nienawiścią do Anglo-Saksonów, nie chcieli też mieć stosunków z Rzymem, mieli swoich 7 biskupów i sławne klasztory: Avallone, Bangor, Jone, głową zaś duchownym uznawali opata Jony (dziś na wyspie Hi). WYROBILI oni sobie niektóre odmienne zwyczaje przy obchodzie świąt wielkanocnych, ślubach i t. p., więc źle byli od papieżów widziani.

wemi. W krwawej bitwie (pod Ellondun 823) zwyciężył najodważniejszego pretendenta do tronu (Beornwulfa) i wtedy Mercye posiadał. Z Kentu, Essexu i Ost-Anglii powypędzał królów, a Nortumbryjczycy sami wyszli na jego spotkanie, ofiarując daninę i zakładników. Po tych zwycięstwach „Rada Mądrych“ (witenagemote) okrzyknęła go królem Anglii; w niektórych wszakże krajach pozostali dawni królowie, lecz uznali jego władzę zwierzchnią, jako bretwaldy (8-go z kolei).

Ponieważ królestwa anglo-saksońskie nie różniły się pomiędzy sobą narodowością, więc połączenie ich nie spowodowało żadnych złych skutków, owszem, wróżyło większą pomyślność. Lecz na nieszczęście od r. 833 zaczęły nawiedzać Brytanię flotylle łupieskich Normandów z Danii ¹⁾. Egbert poniósł od nich porażkę, ale we dwa lata później pobił i wypędził ich z Kornwalii. Za panowania następnego króla Etelwulfa Duńczykowie nie poprzestają na doraźnych rabunkach, lecz usiłują (od r. 855) usadowić się na stały pobyt nad rz. Humber (czytaj: Ember); podbili też Ost-Anglię. Daremnie walczył z nimi trzech synowie Etelwulfa ²⁾; czwarty, najmłodszy, **Alfred** (871—901) objął państwo w chwili nader niebezpiecznej. Gdy siedł za pogrzebem zabitego w nieszczęśliwej potyczce brata swojego, nadbiegli gońcy z doniesieniem, że Duńczykowie weszli już w granice Wessexu. Wyruszył przeciwko nim niezwłocznie i odtąd przez lat siedm zwodził zacięte, czasem nawet zwycięskie boje; lecz z każdym rokiem przybywali coraz inni „królowie morza“ i coraz dalej rozpościerali swe rabunki, pożogi, morderstwa. Wsie, miasta (nie wyjmując Londynu), klasztory z bogatymi księgozbiorami leżały w gruzach; chrystyanizm był blizkim wytępienia; nad Anglią rozpostarły się znów cienie barbarzyństwa.

Rozpacz ogarnęła wreszcie nieszczęśliwych Saksonów: jedni uchodzili za morze, inni poddawali się w niewolę najstraszniejszemu z wikingów, Godrunowi. Alfred chciał jeszcze walczyć; posłańcy jego obiegali wsie i miasta, wołając: „Ktokolwiek nie jest nikczemnikiem, niech wychodzi z domu i do króla śpieszy“; lecz nikt prawie

¹⁾ Pierwszy raz ukazali się tu Normandowie przed Egbertem w roku 787 na trzech tylko okrętach. Urzędnik saksoński przyszedł spytać ich: czego potrzebują? oni zaś zamordowali go z całym orszakiem i, zrabowawszy wsie okoliczne, odpłynęli niezwłocznie.

²⁾ Etelbald, Etelbert i Etelred.

śłuchać nie chciał; zaledwo mała garstka wojowników stawiała się na to wezwanie. Opuszczony od ludu, król musiał pomyśleć o własnem ocaleniu — uciekać do obcych krajów.

Lecz Alfred nie mógł się rozstać z ziemią rodzinną, bo ją kochał nad życie. Więc porzuciwszy dwór i szaty królewskie, zaszedł w bagniste puszcze Sommersetu i ukrył się w chałupie swego pasterza. Poszukiwali go Duńczykowie, ale nadaremnie ¹⁾. Tymczasem Saksonowie doznawali srogiego uciemiężenia pod panowaniem wrogów i zaczęli żałować nieposłuszeństwa, okazanego swemu dobremu i odważnemu królowi. Dopytywali się o niego najprzód etelingowie Sommersetu i przychodzili z zapewnieniem wierności. Alfred kazał zbudować w leśnem, bagnistem ustroniu zamek obronny, zwany „Wyspą Etelingów“ (Aethelney), skąd urządzał niespodziewane napady na Duńczyków, aż ich wypłoszył z całego Sommersetu. Wtedy znów rozesał gońców po kraju, powołując wszystkich mężów zbrojnych na miejsce, zwane Kamieniem Egberta (w pobliżu miasta Frome). Wkrótce zebrało się tu znaczne wojsko i zatknęto sztandar saksoński z wyobrażeniem smoka. Alfred, przebrawszy się za barda-śpiewaka, z arfą w ręku wszedł do głównego obozu Duńczyków pod Eddington i póty im śpiewał, dopóki nie obejrzał wszystkich zakątków. Potem, wróciwszy do swoich, uderzył na nieprzyjaciela tak nagle, że Godrun (czyli Guthred) musiał prosić o pokój: przyjął wiarę chrześcijańską, obiecał zadowolić się północną Anglią i być dobrym sąsiadem. Przrzeczenia tego dotrzymał. Z innymi wszakże królami Alfred długo jeszcze wojował. Dopiero po 15-letnich zapasach i 56 bitwach zdołał uwolnić Anglię od łupieżców i odzyskać Londyn (886).

Po tylu przebytych nieszczęściach kraj znajdował się w nędzy i nieładzie: więc Alfred starał się zaprowadzić porządek i bronić ludzi dobrych a pracowitych od złoczyńców. Zwołał „Radę Mądrych“, t. j. dostojników i sług królewskich (earl, than), roztrząsał z nimi prawa dawnych królów (Etelberta, Offy, Ine'go), poprawiał i nowe obmyślił. Następnie podzielił królestwo całe na **szery** (shire) czyli hrabstwa i w każdym ustanowił **szeryfa** (sciregerefa, sherif), którym poddani byli naczelnicy **setnictw** (hundred) i **dziesiętnictw**

¹⁾ Raz wpadli do tej samej chałupy, lecz przytomna gospodyni kazała wsadzać chleb łopatą do pieca królowi swojemu i uderzyła go jeszcze po karku, niby jako niezręcznego parobka. Tem właśnie ocaliła go, bo Duńczykowie poszli sobie dalej, nie domyśliwszy się prawdy.

(thyting). Jeśli gdziekolwiek znaleziono trupa, nietylko dziesiętnik, ale wszyscy mieszkańcy dziesiętnictwa powinni byli wynaleźć mordercę lub sami zapłacić dużą karę pieniężną za głowę zabitego. Jeśli pojmano zbrodniarza, to prowadzono go na sąd przed szeryfa, który powoływał 10-u lub 12-u ludzi z setnictwa, odbierał od nich przysięgę i żądał prawdziwego orzeczenia, czy oskarżony jest winien rzeczywiście. Z takich urzędzeń rozwinęły się z czasem zwyczaje samorządu (selfgovernment) i sądy „przysięgłych“ (jury) najdoskonalsze na świecie, obecnie wprowadzone już we wszystkich państwach chrześcijańskich¹⁾. Sam też Alfred zasiadał często na „ławie królewskiej“ (Kingsbench) dla rozstrzygania skarg sądowych. Przy takim porządku zbrodnie stały się bardzo rzadkimi; powiadano, że jeśli ktoś rzucił na drodze kiesę złota, to mógł ją znaleźć nazajutrz nietkniętą.

Mogli teraz kupcy bezpiecznie przewozić swoje towary i sprzedawać je taniej; drogi i mosty były naprawiane. Alfred stawiał różne budowle w Londynie i innych miastach. Ulice jednak były jeszcze ciasne i brudne, domy drewniane, trzciną lub słomą kryte, bez podłóg i drzwi porządnych, ponieważ nie wymyślono jeszcze tartaków do piłowania desek. Nawet w pałacu królewskim wiatr dmuchał przez ściany, a po wsiach lud mieszkał w lepiankach bez okien i kominów. W ciemnych mieszkaniach panowała też ciemnota umysłowa. Alfred w wieku dzieciennym nauczył się od matki tylko pieśni anglo-saksońskich i czytania; ale później sam zapragnął oświaty. W 36-ym roku życia nauczył się po łacinie i chciwie czytywał dzieła Boecysza: „O Pocieszeniu filozofii“, Orozyusza Historię powszechną, Bedy Historię Anglów, Grzegorza W-go i t. p. Wszystko to przetłómaczył dla swego ludu na język anglo-saksoński. Jeździł do Rzymu dla złożenia czci papieżowi, a w tej podróży szukał zna-

¹⁾ Doskonałość sądu przysięgłych (kryminalnego) na tem najbardziej polega, że ich nikt nie może ani przekupić, ani zastraszyć groźbami, ponieważ do domu sądowego wzywają się po kolei obywatele różnych stanów, nieposzlakowanej uczciwości w liczbie około 144, a gdy się proces zaczyna, nazwiska ich wyciągają się z urny losem, dopóki się nie złoży komplet 12-tu; oskarżony i oskarżyciel mogą usuwać każdego, kto budzi jakiekolwiek podejrzenie co do stronności, lub uczciwości. Gdy tacy wybrańcy po wysłuchaniu wszystkich świadectw i mów sądowych wyzrekną: „Niewinien!“ wtedy oskarżonego trzeba uwolnić na całe życie od tego oskarżenia: jeśli zaś okaże się winnym, wtedy sędzia królewski wymierzy karę.

jomości z ludźmi uczonymi. Zapraszał do swego dworu tak cudzoziemców, jakoteż krajowców znakomitych wiedzą. Do takich gości ulubionych należeli: Grimbald i Jan Szkot Erigena, filozof. Jeśli jakiś żeglarz wrócił z dalekiej podróży, Alfred wypyttywał go zaraz o widziane ludy i kraje i ułożył tym sposobem geografie, w której znajdujemy trochę wiadomości nawet o Polakach. Od etelingów wymagał, aby ich dzieci umiały czytać i znały pieśni ojczyste, a dla szerzenia wyższej nauki założył podobno szkołę w Oxfordzie, która dziś jest sławnym uniwersytetem.

Wśród zatrudnień tak różnorodnych i licznych nie zapomniał też o Duńczykach. Budował wciąż okręty podług nowego, mądrze obmyślanego modelu o 60-u wioślach i utrzymywał zawsze w gotowości połowę wojska. To też, gdy w r. 893 przybył z 300 okrętami król morza Hasting czyli Alsting, Alfred walczył z nim przez cztery lata i w końcu odpędził go; potem żaden wiking nie śmiał już zbliżyć się do brzegów Anglii.

Umarł Alfred w 52-gim roku życia i w testamencie wyraził życzenie, aby naród angielski był tak wolnym zawsze, jak wolnemi są myśli jego. W tych słowach przedśmiertnych wyraził raz jeszcze wielką miłość, jaką dla swych współziomków czuł przez całe życie, bijąc się za nich i pracując dla nich bez wytchnienia¹⁾. Nazwano go też **Wielkim**, chociaż panował nad krajem małym, ubogim i ciemnym, a jeden ze znakomitych historyków angielskich (Freeman) utrzymuje nawet, że w całej historii niemasz imienia, któreby dorównało wielkością Alfredowi.

Pod rządami jego potomków²⁾ Anglia używała pomyślności

¹⁾ Zasługuje na podziwienie ogrom prac, wykonanych w ciągu lat 30-tu, z których 19 upłynęło w wojnach z Duńczykami. To było możliwem tylko przy zachowaniu ścisłego porządku w zatrudnieniach. Alfred dzielił dnie swoje na trzy równe części i poświęcał z nich jedną sprawom państwa, drugą naukom, trzecią potrzebom fizycznym, a ponieważ nie miał zegara, więc urządził sobie świecznik o sześciu świecach, z których każda paliła się cztery godziny; palił je z kolei, od powiewów zaś wiatru zabezpieczał zasłonami z przezroczystej skóry.

²⁾ Syn Edward I Starszy (901—924), wnukowie: Etelstan (924—941), Edmund Wspaniały (941—946) i Edred doskonały (Excellent 946—955), prawnukowie: Edwi, król Wessexu, i Edgar Miłośnik Pokoju, król Mercyi (do 978). W owym czasie słynął z pobożności św. Dunstan opat (umarł 988); był on doradcą, opiekunem królów i rządził mądrze.

przez cały wiek X. Szczególnie sławnym był jego wnuk **Etelstan**, zwycięzca Duńczyków i Szkotów, zaprzyjaźniony z królem niemieckim Ottonem Wielkim, który był z jego siostrą (Edytą) żonaty. Przed r. 975 już cała Anglia była zjednoczona, a Szkotowie i Walijczycy uznawali zwierzchnictwo królów z rodu Cerdika: król Edgar zwał się nawet cesarzem całego Albionu.

§ 42. Nieszczęsne czasy nastały dla Anglii około r. 1000. Znowu zaczęli napastować ją Normandowie, a niedołączny król **Etelred II** obracał podatek Duński (Daenegeld) na opłacanie daniny, zamiast obrony brzegów. Gdy mu już brakło pieniędzy, postanowił pozbyć się wszystkich zamieszkałych w Anglii Normanów i na dzień 13 listopada 1002 r., o godzinie umówionej urządził rzeź św. Brajs (Brice), której ofiarą padła też siostra groźnego króla Danii Swenona (Gunhild). Pałając pragnieniem zemsty, ów **Sweno** czyli **Swegen** rozpoczął od r. 1004 zawziętą wojnę. Miasta Oxford i Kenterbery zostały spalone, arcybiskup Aelfeah, (czytaj: Elfi) zamordowany, a w r. 1013 przybyła nowa flota z ogromnym wojskiem, w którym każdy wojownik „był człowiekiem wolnym, synem wolnego i w sile wieku“. Po wylądowaniu wojsko to posunęło się w głąb Anglii, zabierając konie po drodze, niszcząc zapasy po wsiach i zabijając gospodarzy. Etelred uciekł do księstwa francuskiej Normandyi, z którego siostrą Emmą był żonaty, Londyn poddał się Duńczykom, a Rada Mądrych uznała Swegeną królem Anglii. Lecz w kilka miesięcy po takim tryumfie „Szczęśliwy Swegen“ umarł w 1014 r., pozostawiając dwóch synów: Kanuta i Haralda.

Gdy obaj ci młodzi królowie bawili w Danii, wrócił do Anglii Eterled; wkrótce umarł wprawdzie, ale syn jego Edmund, zwany Bokiem Żelaznym (Iron-side), walczył dzielnie z wracającym Kanutem, dopóki nie zginął z ręki mordercy (1016 r.).

Kanut Wielki¹⁾ (właściwie: Knud 1017—1035), stanąwszy pod Londynem, zażądał korony anglo-saksońskiej, twierdząc, iż sam Edmund przekazywał mu ją i powierzył opiekę nad dziećmi swemi. Wielkie zgromadzenie (gemote) biskupów, tenów i wolnych właścicieli ziemskich poddało się jemu. Kanut chciał panować nie jako zwycięzca, lecz jako prawowity następca dawnych królów; więc ożenił

się z wdową po Etelredzie, Emmą, która tym sposobem była żoną dwóch królów i matką dwóch królów. Szanował prawa anglo-saksońskie, okazywał wielką pobożność jako chrześcijanin (ojciec zaś jego Sweno chrzczył się po kilka razy i wracał do wiary Ody-na), pobudował kaplicę na grobie Edmunda, odbudowywał zrujnowane kościoły, oddawał cześć zwłokom zamordowanego arcybiskupa (Elfi), objeżdżał prowincję, sam wymierzając sprawiedliwość. W r. 1027 przedsięwziął podróż do Rzymu, żeby pozyskać „opiekę i łaskę św. Piotra“, i obiecał papieżowi nie tylko regularne wypłacanie dziesięcin, ale i oddzielny podatek, zwany „świętopietrzem“, papież zaś zmieścił arcybiskupom angielskim opłatę za palusze. W Rzymie spotkał się Kanut z cesarzem Konradem II i królem burgundzkim Rudolfem III; obaj zgodzili się zwolnić od wszelkiego cła pielgrzymów i kupców angielskich, podróżujących przez ich kraje. Po śmierci Haralda Kanut odziedziczył Danię, potem podbił Norwegię; panował tedy nad trzema królestwami i słynął jako najpotężniejszy monarcha północy.

Umierając, Kanut przeznaczył Anglię dla młodszego syna, zrodzonego z Emmy, **Harta-Knuta**, a inne kraje dla starszego, **Haralda**. Pomiędzy braćmi wynikła wojna, w której znaczną rolę miał Godwin, z pochodzenia Saksończyk¹⁾, ulubieniec Kanuta, rządca Wessexu, ożeniony z duńską księżniczką. Zwyciężył najprzód Harald i panował do 1039 r., potem Harta-Knut wstąpił znów na tron i panował do r. 1042. Uciskał on poddanych podatkami, pędził życie hulaszcze; Duńczykowie jego dopuszczali się gwałtów i łupiestwa. Zniecierpliwieni Saksonowie zbuntowali się, a na ich czele stanął Godwin. Gdy bezdzietny Harta-Knut umarł nagle wśród pijatyki, Godwin ogłosił królem Edwarda, sprowadzonego z Normandyi, najmłodszego z synów Etelreda i Emmy.

Edward Wyznawca (1042—1066) był powitany radośnie, jako potomek Alfreda W-go, jako wskrzesiciel rządów narodowych. Ale niedługo trwała ta radość. Wychowany na obczyźnie król chętnie przyjmował towarzyszy młodości i rozdawał im wysokie urzędy;

¹⁾ Pochodzenie Godwina jest zagadkowe: jedni powiadają, że był synem pasterza Ulfnota i ocalił życie jakiemuś znakomitemu Duńczykowi; drudzy, że zdradą zyskał sobie względy Duńczyków; inni, że bił się walecznie za Edmunda, a po jego śmierci pierwszy uznał Kanuta, który go polubił za wymowę, mądrość w radzie i charakter przyjemny w obcowaniu.

¹⁾ Zrodzony z Polki, córki Mieszka I-go, był więc siostrzanem Bolesława Chrobrego.

nawet arcybiskupstwo kantuarijskie oddał Normandczykowi, Robertowi; na dworze panowała mowa francuska; Godwin był usunięty od rady i łaski królewskiej. Urażony niewdzięcznością, wzniecił on rozruchy, a Saksonowie ujmowali się za nim tak groźnie, że król musiał go do urzędów przywrócić, jego córkę Edytę poślubić i przybyszów normandzkich oddalić. Odtąd panował już spokojnie, ogłaszał pożyteczne prawa, budował wspaniałe opactwo Westminsteru, istniejące do dziś dnia.

Po śmierci Godwina (1053 r.) Edward pokochał jego syna Harolda, młodzieńca pięknych przymiotów, uwielbianego w całym kraju. Młodszy zaś synowie Godwina byli odesłani na zakład wierności ojca do Normandii i przebywali tam przez lat kilka. Harold prosił króla o powrót dla braci, z łatwością otrzymał pomyślną decyzję i sam się wybrał po nich do Normandii. Podróż ta sprowadziła fatalne przygody.

Skutkiem burzy okręt się rozbił; Harold uratował się wprawdzie, lecz fala wyrzuciła go na wybrzeże, należące do jednego z hrabiów normandzkich; ten zaś uwięził go, domagając się okupu na zasadzie prawa brzegowego. Harold musiał wyprawić gońca do księcia z prośbą o wyzwolenie; uwolniony niezwłocznie, przybył do Rouen (czytaj: Ruan) i doznał uprzejmego przyjęcia. Książę Wilhelm, obsypując go darami, urządzając dlań zabawy, starał się pozyskać przyjaźń jego i wdawał się w serdeczne rozmowy. Raz na polowaniu opowiadał o latach dziecińczych, spędzonych razem z królem Edwardem, i o słyszanych niejednokrotnie obietnicach, że będzie mianowany następcą tronu angielskiego, jeśli na tym tronie Edward zasiądzie. Po takich zwierzeniach nagle zagadnął Wilhelm Harolda, czy nie zechce mu dopomóc z czasem od otrzymania obiecanej korony? Harold zmieszał się, odpowiedział zrazu dwuznacznie, ale później musiał przyrzec, że poślubi córkę Wilhelma, że wojsko jego wpuści do zamku Dover i że siostrę swą wyda za jednego z panów normandzkich. Nie dość na tem. Wilhelm zebrał wszystkich baronów Normandii na wielką radę i zażądał od Harolda, aby przyrzeczenia swoje publicznie powtórzył i przysięgą stwierdził. Harold musiał przystąpić do mszału, położonego na okrytym pulpicie, i powtórzyć dyktowane mu słowa; baronowie krzyknęli: „Niech Bóg mu pomaga!“ — a wtedy zdjęto okrycie i pokazało się, że pod mszałem znajdowały się relikwie, zwiezione z wielu kościołów. Więc przysięga miała być

niezwykle uroczystą. Poczem Wilhelm uwolnił gościa i oddał mu braci, prócz jednego, pozostawionego w zakładzie wierności.

Król Edward z przerażeniem dowiedział się z ust Harolda o tych przygodach, bo, znając charakter Wilhelma, przewidywał nieszczęścia dla Anglii. Smutne przeczucia trapiły go do końca życia. Umarł zresztą spokojnie, kochany i opłakiwany przez naród cały. Prochy jego spoczęły w opactwie Westminsterskiem¹⁾.

Chociaż z domu Cerdika pozostawał młody wnuk Edmunda, Edgar Eteling, lecz Anglo-Saksonowie woleli ofiarować tron ulubionemu **Haroldowi**. Wkrótce atoli stanęło poselstwo od księcia Normandii z przypomnieniem zaprzysiężonych zobowiązań. Harold wymawiał się, że do przyjęcia korony zmusiła go wola narodu. Wtedy Wilhelm zapowiedział, że w ciągu roku przyjdzie dopomnieć się długu.

2) Dom Normandzki.

§ 43. **Wilhelm Zdobywca** (1066—1087) rozgłosił jak najdalej „straszne wiarołomstwo Saksona“ i, wysławszy do Rzymu zręcznego księdza Lanfranka, zaniósł skargę przed stolicę Apostolską. Lanfrank umiał zjednać poparcie wpływowego mnicha Hildebranda (§ 49), obiecując, że Wilhelm będzie posłuszny papieżom i rzetelny w opłacie świętopietrza. Zresztą krzywoprzysięstwo było widoczne. Więc papież Aleksander II nie tylko przysądził Anglię Wilhelmowi, lecz posłał mu chorągiew poświęconą i pierścień z włosami św. Piotra.

Tymczasem Wilhelm werbował z całej Francji wojowników, obiecując żołd sowity i zdobycz z rabunku. 400 wielkich statków i 1000 ludzi zebrało się w porcie St.-Valéry i w tym samym 1066 r. (d. 28 września) przy pomyślnym wietrze liczna ta flota przybiła do brzegów Anglii w pobliżu miasteczka Hastings.

Dowiedział się o tem Harold w Jorku, gdzie leczył się z rany, odniesionej w zwycięskiej walce z niegodziwym bratem swoim (To-stig'iem) i sprzymierzeńcem jego, królem Norwegii Haraldem Okrutnym. Zaweźwał niezwłocznie wszystkie hrabstwa na wyprawę, lecz nie czekając na przyjście pospolitego ruszenia, pobiegł z 6-ma ty-

¹⁾ Za życia Edwarda Wyznawcy miał miejsce wypadek, który posłużył Szekspirowi za temat do znakomitej tragedii, mianowicie: zamordowanie króla szkockiego Duncan'a w r. 1039 przez Macbeth'a.

siącami pod Senlac w pobliżu **Hastings**. Tu zaszła bitwa pamiętna i stanowcza (Fig. 17). Saksonowie, usypawszy na wzgórzach okopy, dzielnie razili swymi toporami Francuzów; już wszczął się popłoch, zaczęła się ucieczka (Fig. 18); Wilhelm z trudem przywrócił porządek, zagradzając drogę uciekającym i bijąc ich włócznią. Wtedy uciekł się do podstępu. Na jego rozkaz oddział jazdy zbliżył się do linii nieprzyjacielskiej i nagle pierzchnął. Saksonowie, mniemając, że można już zwycięstwa dokonać, popędzili za Normandami, opuściwszy swoje okopy; lecz na równinie otoczyły ich

Fig. 18.



Natarcie normandzkiego rycerstwa na pieszych Anglo-Saksonów.
(Podług haftowanych kobierców z Bayeux.)

Fig. 19.



Normandowie odparci od okopów anglo-saskich pod Senlac.
(Podług kobierców z Bayeux.)

czterokrotnie przemagające siły i Harold zginął z dwoma braćmi, z większą częścią wojska swojego.

Ta jedna bitwa rozstrzygnęła losy Anglii, bo Wilhelm rzucił postrach bezlitośnem paleniem wsi i mordowaniem mieszkańców, a przyszedłszy pod Londyn, obsadził wszystkie drogi i odciął dowozy żywności. Zagrożeni głodem mieszkańcy prosili go o pokój i uznali królem swoim. W opactwie Westminsteru odbyła się koronacja. Wilhelm złożył przysięgę, że będzie rządził krajem jak dawni królowie anglo-saksońscy, lecz podczas samego obrzędu, gdy lud obe-

cny zaczął wykrzykiwać wiwaty, Normandowie, rozstawieni po wszystkich ulicach, sądząc, że to jest okrzyk trwogi, podpalili miasto i zrabowali niemało domów.

Rozkazawszy zbudować w Londynie potężny zamek (Tower, istniejące do dziś dnia ponure więzienie), Wilhelm ciągnął przez całą Anglię aż do północnej granicy. Wojsko jego wszędzie rabowało, paliło, mordowało. W Jorku, zrujnowanym do połowy, wyprowadził huczne uczty, a w Winczesterze legaci papiescy ukoronowali go po raz drugi (1068). Zabierał dobra możnym Saksonom, żeby je rozdawać swoim wojownikom. Rabowani i niszczeni wieśniacy uciekali do lasów, gdzie ich tropiono i zabijano jako „wilcze głowy“. Trzy razy powstawali Saksonowie pod dowództwem Edgara Etelinga, lecz wybić się nie zdołali z pod żelaznej prawicy Wilhelma i tylko sroższą ścigali na siebie zemstę.

Łagodnie, ale niemniej stanowczo usuwał Lanfrank duchowieństwo anglo-saksońskie z parafii i klasztorów; na katedrach biskupich zasiedli Francuzi; sam Lanfrank został arcybiskupem kantuarijskim (Canterbury) i wyjednał sobie, jakoteż następcom swoim, godność prymasa Anglii. Wprowadzając uchwały rzymskich synodów, usunął z nabożeństwa język ludowy. Król, dwór i wszyscy Normandowie mówili po francusku; wszystko saksońskie poszło w poniewierkę.

W r. 1080, gdy już cała Anglia była zgnębioną i pomiędzy Normandów podzieloną, Wilhelm rozkazał sporządzić opis wszystkich dóbr, tak większych jak mniejszych, z wymienieniem nazwisk właścicieli „Francuzów i Anglików“. Za wszelkie fałszywe podanie zagroził karą śmierci, a wiadano, że nic go nie kosztuje wykonanie tej groźby. W ciągu lat 6-ciu zebrały się podania ze wszystkich hrabstw w Londynie i ukończonym został „Opis Królewski czyli Winczesterski“; lecz Saksonowie dali mu nazwę „Księgi Dnia Sądnego“ (Doomesday-Book), ponieważ mniemali, że skonfiskowane ich dobra na wieki już zostaną w posiadaniu nowych właścicieli według opisu. Księga przechowuje się do dziś dnia ¹⁾ i dla historyków jest nieoszacowanym dokumentem do poznania ówczesnego stanu

¹⁾ Anglicy kładą je zwykle do obejrzenia na wystawach powszechnych w kopii cynkograficznej, wybornie oddającej nie tylko pismo, ale też barwę i każdą plamkę na papierze oryginału.

Anglii. Możemy się dowiedzieć np., że ogólna liczba mężczyzn zapisanych wynosiła wtedy tylko 283.000, w tem było 25.000 niewolników. Reszta składała się z posiadaczy ziemskich; najliczniejsza klasa (110.000) niegdyś wolnych anglo-saksońskich wieśniaków utrzymała swe grunty, lecz zowie się pogardliwie willanami (vilains); wielkich właścicieli, składających bezpośrednio hołd królowi, było tylko 1.400, samych Francuzów; od nich pochodzą dzisiejsi lordowie. Inni są wasalami drugorzędnymi. Całe wojsko, ze wszystkich lenności powołane, powinno było wynosić 60.000 ludzi. Prawie czwarta część Anglii stanowiła masę dóbr królewskich. Wszakże spustoszenia i wyludnienie kraju odbiło się na zmniejszeniu dochodów z 60.000 grzywien srebra na 12.000.

Z innej znów strony opis Anglii świadczy o nadzwyczajnych zdolnościach Wilhelma do rządzenia krajem. Nic podobnego nie wymyślił żaden monarcha w Wiekach Średnich; dopiero dzisiaj, w XIX wieku, dostarcza nam statystyka wiadomości o zasobach państw. Słusznie więc nazwano Wilhelma Zdobywcą, gdy umiał podbić Anglię orężem i ugruntować swą władzę za pomocą urządzeń. Pochwyciwszy zdobycz, już jej nie wypuścił ze swej ręki żelaznej. Był waleczny, okrutny, chciwy, chytry i biegły w rządzeniu.

Ale miłości nie zjednał sobie u nikogo. Papieżowi obietnic nie dotrzymał. Legatom powtarzał, że słucha ich mowy, „jak głosu aniołów Bożych“, lecz na bulle o bezżeństwie księży i rozdawaniu beneficjów (niżej § 49) nie zważał wcale. Z królem francuskim, suzerenem swoim, wojował i spalił m. Mantes (czytaj: Mant). Stąpiwszy na głównię, koń upadł pod nim i to się stało powodem śmierci. Powiadano, że trup jego pękł, ponieważ kościół nie chciał znosić takiego zbrodniarza.

Męskie potomstwo jego wygasło już w pierwszym pokoleniu. Starszego syna, Roberta, usunął od tronu za karę rokoszu i przeznaczył dlań tylko księstwo Normandję, najmłodszemu, Henrykowi, dał 5.000 grzywien srebra, Anglię zaś pozostawił drugiemu z kolei Wilhelmowi.

Wilhelm II Rudowłosy (1087—1100) był jeszcze gorszym od ojca. Kiedy jeździł po kraju, orszak jego zabierał wieśniakom wszystko, co się w chacie znalazło; czego nie zjedzono, to wysyłano do najbliższego miasteczka na sprzedaż; pozostającymi napojami słu-

żba królewska myła nogi swych koni. Każdy baron normandzki kazał siebie ugaszczać bezpłatnie we wsi saksońskiej; zdarzało się, że kazał rozpruć brzuch Saksonowi, aby rozgrzać w nim zziębnięte nogi. A w lasach królewskich, jeśli chłop zabił jakąś zwierzynę, był karany śmiercią. Stąd lud nazwał Wilhelma „pastuchem dzikich zwierząt“.

Robert, wybierając się na wojnę krzyżową, wyprosił u brata 10.000 grzywien srebra, ale za to musiał rzec się Normandji.

Wilhelm zginął na polowaniu od strzały, puszczonej przez jednego z myśliwych.

Henryk I (1100—1135) nie pozwalał na takie okrucieństwa i karał za nie Normandów, czem zasłużył sobie na miano „lwa sprawiedliwości“. Ożenił się z Edytą, synowicą Edgara Etelinga, co zjednało mu wdzięczność Saksonów. Ale brata Roberta po powrocie z wojny krzyżowej więził aż do śmierci, nie chcąc mu oddać Normandji. Pięcioro dzieci jego utonęło odrazu w czasie burzy na morzu; odtąd nie widziano uśmiechu na ustach jego i dom Normandzki wygasł nagle.

Pozostała jedyna córka Matylda, zwana l'Emperesse, gdyż była zamężną za cesarzem Henrykiem V-tym; po raz drugi wyszła ona za francuskiego wasala Godfryda Plantageneta¹⁾. Ona to miała odziedziczyć tron Anglii, lecz Normandowie, nie chcąc ulegać kobiecie, ofiarowali koronę hrabiemu Bulonii, **Stefanowi z Blois** (czytaj: Bloa). Stąd wynikła wojna domowa; wreszcie Stefan zgodził się uznać następcą swoim syna Matyldy, Henryka Plantageneta, który też w rok potem (1154) rzeczywiście wstąpił na tron i rozpoczął nową dynastję.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. Brytowie niewieścicją pod panowaniem Rzymian. Król Wotigern daje w. Thanet przybyłym wojownikom saksońskim.

449—560 tworzy się Heptarchia czyli siedm królestw anglo-saksońskich.

Okolo 600 r. Augustyn chrzci Anglo-Saksonów.

800—836 Egbert, król Wessexu, jednoczy królestwa Heptarchii i zowie się królem Anglii.

871—901 Alfred Wielki walczy z Duńczykami, kryje się w chacie pastusza, zwycięża Godruna, staje się panem południowej Anglii. Zbudował flotę, z którą odpędził straszego Hastinga. Podzielił kraj na hrabstwa czyli szajry, setnictwa i dziesiętnictwa, przyuczył lud do samorządu, przy-

¹⁾ Przewisko Plantagenest pochodziło od gałązki jałowcu, którą Godfryd zwykle zatykał na helmie.

puścił go do udziału w sądach; ogłaszał prawa. Dbał o dobrobyt i oświatę, sam dużo pisał i tłómaczył dzieł pouczających.

1004—1013 za Etelreda II podbija Anglię król duński Swegen czyli Swenon Szczęśliwy.

1017—1035 Kanut Wielki Duńczyk; po nim dwaj jego synowie Harold i Hartaknut krótko.

1042—1066 sprowadzony z Normandyi syn Etelreda, Edward Wyznawca, ostatni król z domu Cerdika, wychwalany za mądre prawodawstwo. Buduje Opactwo Westminsteru.

1066 r. Wilhelm Zdobywca, książę Normandyi, zwycięża Harolda, obranego królem, pod Senlac w pobliżu Hastings i podbija Anglię. Rządzi srogo, ale umiejętnie. Wydiera urzędy i majątki Saksonom, tworzy nową normandzką arystokrację. Zbiera opis Winczesterski (Doomesday-Book).

1087—1100 Wilhelm II Rudy okrutnik, Henryk I 1100—1135 powściąga Normandów. Córka ostatniego, Matylda l'Emperesse, otwiera drogę do tronu angielskiego Plantażetom.

ROZDZIAŁ XI.

Niemcy i Włochy.

a) Dwaj ostatni Karolingowie.

§ 44. **Arnulf** (887—899), obrany po Karolu Otyłym, pobił zaraz Normandów, zdobywszy ich obóz około m. Luwen, i tem ich od dalszych napadów odstraszył.

Chciał podbić na wschodniej granicy niedawno powstałe państwo słowiańskie, **Wielkie Morawy**, lecz nie mógł pokonać tamiecznego księcia Świętopełka (Swatopluka). Wyprawił podobno poselstwo do **Madyarów** czyli **Węgrów**, którzy pędzili życie koczownicze na stepach Czarnomorskich, i zachęcił ich, aby przyszl na mieszkanie do Pannonii. Pomagali oni w pustoszeniu Moraw, ale stali się też plagą dla Niemiec i Włoch, bo nieustannie czynili napady i mnóstwo ludzi uprowadzali w niewolę aż do połowy następnego X-go wieku.

Sięgając po koronę Karola W-go, przedsiębrał dwie wyprawy do Włoch, gdzie królem zwał się spokrewniony z Karolingami przez matkę (genealogia Nr. 2) **Berengaryusz**, a cesarzem niejaki **Gwido**, możny książę Spoletu. Pierwsza wyprawa nie udała się z powodu chorób, które zabrały większą część wojska niemieckiego na równinach Lombardyi; druga była pomyślniejszą, bo Arnulf zdobył miasto Rzym i koronację cesarską odbył. Wszakże znienawidzili go Włosi za gwałty i rabunki, popełniane przez wojsko nawet w kla-

sztorach i kościołach. Zwalano też na niego winę wszystkich klęsk, jakie Węgrowie zrzadzali. Przypisywano rychłą śmierć jego karze Boskiej.

Sześćioletni syn jego **Ludwik** (890—911) zowie się Dzieckiem, ponieważ zmarł, nie doszedłszy pełnoletności (w 18 roku życia). W jego imieniu rządzili najmłodniejsi dostojnicy: arcybiskup moguncki (Hatto) i książę Saksonii Otton Znamienity (der Erlauchte). Panowanie to było nieszczęśliwe. Trzy wojska wyginęły w walce z łupieskimi Węgrami. Szczególniej straszną była **bitwa pod Presburgiem** 907 r., gdzie poległ margraf bawarski Luitpold, a liczne wojsko niemieckie i książęta morawscy byli pobici na głowę.

Skutkiem małoletności króla rządcy prowincyi odzwyczaili się od posłuszeństwa i stali się panami feudalnymi; tworzą się potężne dziedziczne księstwa: 1) Saksonia, 2) Lotaryngia, z czasem podzielona na Górną i Dolną, 3) Frankonia (Rypuarska), 4) Alemania czyli Szwabia i 5) Bawaria z Marchią Wschodnią czyli Austryą. Dawne gminy germańskie rozprzęgły się; całe społeczeństwo świeckie zaczyna się rozkładać na dwie główne klasy: ciemiejskich wojowników i czynszowych lub służebnych chłopów.

Na bezpotomnem Dziecku wygaśł ród Karolingów niemieckich.

b) Królowie Obieralni.

§ 45. Nadeszła chwila ważna dla przyszłości Niemiec. Podbite przez Franków plemiona mogłyby teraz odzyskać dawną niepodległość swoją, gdy umarł ostatni potomek Karola W-go. Ale nikt już o tem nie myślał. Nawet Saksonowie, pokonani przed stu laty (str. 55) rozumieli potrzebę utrzymania jedności państwowej dla obrony od sąsiadów. Więc biskupi i możni wasale, zjechawszy do Forchheim (w Turyngii), powołali na tron jednego z hercogów i właśnie Frankończyka, Konrada ¹⁾.

Konrad I (911—918) odebrał przysięgę wierności od wszystkich dostojników, a jednak doznał od nich nieposłuszeństwa i zuchwałstwa. Książę Lotaryngii poddał się królowi Francyi (Karolowi Prosta-kowi); młody książę saski Henryk (syn Ottona Znamienitego (prze-

¹⁾ We Frankonii słynął w końcu IX w. ród grafów na Babenbergu wśród ziemi słowiańskiej (m. Bamberg); bojąc się ich potęgi, król Arnulf rozdawał wyższe urzędy swym krewnym z rodu Karolingów; z tego ostatniego pochodził właśnie Konrad i późniejsi cesarze XI-go wieku.

mocą zabrał sobie Turynię. Konrad wojował z nim, ale bez powodzenia. Przed śmiercią sam doradził, aby królem obrano Henryka, jako księcia najmożniejszego i dzielnego. Życzeniu temu stało się zadość.

1) Dom Saksoński czyli Ludolfingów ¹⁾.

Henryk I (919—936), zwany **Ptasznikiem** ²⁾, nie koronował się przez skromność, powiadając: „Dość mi na sławie, żem pierwszy z mojego rodu dostąpił królewskiej godności“. Wymagał jednak od wasali posłuszeństwa i potężnych książąt (Szwabii, Bawarii, Lotaryngii) umiał skarcić orężem.

Węgrzy zawsze byli postrachem dla Niemiec. Na szybkich koniach wpadali niespodzianie i znikali ze zdobyczą pierwej, niż zdołało się zebrać wojsko Saksonów, walczące pieszko dawnym obyczajem. Na szczęście w r. 924 Henryk pojmał jednego z wodzów węgierskich; zamiast okupu wymógł tedy pokój na lat 9, obiecując nawet płacić daninę co roku. Czasu tego użył wybornie. Nakazał, aby każdy dziewiąty człowiek szedł do wojska, albo pracował nad wzniesieniem grodów obronnych; pozostająca w domu ludność miała dostarczać żywności i danin dla wojowników. Urządził liczną jazdę i odtąd w Saksonii wojownik staje się rycerzem (Ritter czyli jeździec).

Napadom nieprzyjacielskim sprzyjał brak miejsc obronnych w Saksonii i Turynii. Tylko nad Renem i Dunajem istniały miasta, niegdyś przez Rzymian, lub przez Karola W-go zbudowane. Henryk pośpiesznie budował Merseburg, Hersfeld, Kwedlinburg, otaczając te grody murem, wałami, basztami i osadzając w nich stałą załogę. W Kwedlinburgu sam zwykle mieszkał. Z czasem powstało wiele miast przy pałacach królewskich, klasztorach, lub stolicach

¹⁾ Ten ród należał do starodawnych etelingów saksońskich i znanym był już w czasie wojen Karola W-go, z którym się nawet był spokrewnił przez związek małżeński (Ekberta z Idą, siostrą znakomitych panów Adalharda i Wali, założycieli klasztoru Korbijskiego). Znaczenie domu urosło jeszcze więcej pod Ludolfem († 866 r.), który był gorliwym chrześcijaninem, odbywał pielgrzymkę do Rzymu i wydał swą córkę za króla Ludwika Saksona. Jeden z synów (Brun) uchodzi za fundatora Brunświku, drugim był Otton Znamienity.

²⁾ Podanie ludowe, przerobione przez późniejszych kronikarzy, głosi, że poselstwo, zapraszające Henryka na tron, zastało go na połowie sokołów.

biskupich, lecz pierwsza pobudka wyszła od Henryka i dlatego nazwano go „Założycielem miast“.

W latach 927 i 928 przeprawił się on za Elbę, żeby uderzyć na sąsiednich Słowian; palił ich grody, pędził w niewolę, doszedł aż do Pragi i księcia czeskiego (św. Wacława) do hołdownictwa sobie zmusił. Na granicy urządził dwie Marchie: Starą (Altmark) i Miśnięską, z grodami i zawsze gotowymi do wojny załogami. Złodziei i zbójców uwalniał od kary i posyłał do takich grodów granicznych, zalecając, aby łotrostwa swoje tylko na Słowianach praktykowali. Tym sposobem rozpoczął on długoletnią walkę, która się zakończyła z czasem wytępieniem Słowiańszczyzny Nadelbiańskiej.

W r. 933, gdy termin pokoju upłynął, Henryk odmówił daniny Węgom, a ci wpadli ogromnym tłumem, lecz pod Merseburgiem ponieśli dotkliwą pierwszą porażkę.

Fig. 20.

Na polu bitwy ucieszone wojsko okrzykiwało zwycięskiego króla cesarzem (imperator). Tytułu tego Henryk nie przyjął, lecz za życia swego wyjednał u wasali, że następcą uznali jego syna Ottona.

§ 46. Otton Wielki (936—973) odbył koronację z wielką uroczystością w Akwisgranie (Aachen). Namaściwszy Olejami, arcybiskup moguncki oprowadzał go po galerii dla ukazania całemu ludowi. Potem zasiadł Otton na marmurowym krześle Karola Wielkiego, a książęta czterech plemion niemieckich przystępowali ko-



Henryk I na pieczęci.

lejno i składali mu hołd jako „królowi Franków“. Podczas festynów i uczt spełniali oni różne posługi: jeden pilnował porządku na pokojach, drugi zarządzał stołem, trzeci napojami, czwarty miał dozór nad końmi i służbą; stąd powstały później wielkie urzędy dworskie: podkomorzego (Kämmerer), stolnika (Truchsess), podczaszego (Mundschenk) i marszałka (Marschäll). Otton ubrał się w obcisłą tunikę Franków i za wzór do naśladowania obrał sobie Karola W-go.

Pomimo tak uroczystego hołdu, ci sami książęta w późniejszym czasie stawiali się hardo i odmawiali posłuszeństwa. Gizelbert z Lotaryngii przetrzymał posła królewskiego bez odpowiedzi, Eberhard Frankoński wyrznął mieszkańców jednego miasta, wojując z sąsia-

dem; nadto dwaj bracia Ottona, starszy Tankmar i młodszy Henryk, wznecali rokosze, a jednocześnie Węgrzy wpadali od wschodniej granicy. Wśród okoliczności tak trudnych Otton świetnie okazał moc charakteru i rozumu swojego. Dziedziczną swoją Saksonię oddał wiernemu słudze swojemu Hermanowi Billungowi, który odpierał nieprzyjaciół od granicy wschodniej, sam zaś zwalczał nieposłusznych wasali. Eberhard poległ w bitwie (pod Andernach), Gizelbert utonął w Renie, Tankmar zginął w zdobytem mieście (Eresburgu), tylko brat Henryk, na wstawienie się matki, otrzymał przebaczenie i rządy Bawaryi.

Zdawałoby się, że Otton, pozbywszy się zuchwałych książąt, zechce na przyszłość rządzić sam księstwami. Ale to było niemożliwe w owym czasie, ponieważ król nie mógł znajdować się jednocześnie w różnych częściach rozległego państwa i nie miał ani wprawnych urzędników, ani własnego wojska, ani skarbu na utrzymanie tych i owych. Dochody jego, jakkolwiek znaczne (30 funtów srebra dziennie czyli około 300.000 rubli rocznie), wystarczały tylko na utrzymanie dworu. Więc Otton mianował znów książąt; tylko dobierał już najbliższych krewnych; tak, Bawarya była, jak wiadomo, w posiadaniu brata, Szwabię oddał synowi swemu Ludolfowi, Lotaryngię i zarząd Frankonii zięciowi Konradowi Wormacyeńskiemu itd. Wszakże ci najbliżsi z czasem porywali się też do broni i toczyli wojnę domową.

Jak niegdyś Karol W-ki Saksonów, tak chciał Otton wcielić Słowian do państwa swojego mieczem i krzyżem. Po kilka razy wkraçał do krajów za-Elbiańskich; w r. 950 oblegał Pragę i nieposłusznego księcia czeskiego (Bolesława) zmusił do płacenia daniny oraz przysyłania dobrze uzbrojonych rycerzy na wyprawy wojenne. Nieustannie zaś napastowali Słowian: książę saski Herman i margrabia Północno-Wschodniej marchii, Gero. Na ziemiach zdobytych oddzielano masę gruntów dla króla, na których osiedlano wasalów i ministeryalów zawsze gotowych do boju; budowano zamki (Burg), których komendanci (burgrafowie, kasztelani) zarządzili całą okolicą, a sami słuchali rozkazów naczelnika marchii. Jeśli gdziekolwiek ukazała się zbrojna gromada Słowian, wnet strażnicy zapalali ogień na górach, wojownicy biegli do burgów, a burgrafowie wiedli ich do margrabi. Kazał też Otton budować kościoły, posyłał księży i fundował biskupstwa dla nawracania pogan, wreszcie wyjednał bullę

papieską na urządzenie stolicy arcybiskupiej w Magdeburgu i 6-u podwładnych jej katedr biskupich (967). Ale Słowianie kazań niemieckich nie rozumieli i dziesięcin kościelnych płacić nie chcieli; więc powzięli nienawiść do wiary chrześcijańskiej i ulegali tylko przemocy. Było to „opłakane Apostolstwo“¹⁾.

Nęciły też Ottona Włochy, które niegdyś do Karola W-go należały. Panował tam oddawna wielki zamęt. O tytuł królewski spierało się wciąż kilku władców. Jeden, król burgundzki Hugo, opanował Lombardję i tytułował się nawet cesarzem Rzymskim; tegoż tytułu używał syn jego Lotaryusz, ale bez władzy, bo nie słuchali go wasale; umarł on młodo, podobno otruty przez możnego księcia lwrei, Berengaryusza. Niezwłocznie Berengaryusz ogłosił się królem Włoch i chciał ożenić syna swego (Adelberta) z pozostałą po Lotaryuszu młodą wdową, Adelheidą. Ta jednak odmówiła ręki, za co została wtrąconą do więzienia w zamku (nad jeziorem Garda), gdzie morzono ją głodem. Ułtował się jej losu mnich jakiś, ułatwił ucieczkę, odprowadził ją do zamku Kanossy w Apeninach i podjął się poselstwa do Niemiec. Adelheida, wzywając opieki Ottona, posłała mu swój pierścień i ofiarowała rękę swoją wraz z prawami do korony cesarskiej. Otton, od lat kilku owdowiały, pośpieszył za Alpy, poślubił Adelheidę w Pawii (952 r.) i przed powrotem do domu zaczął wojnę z Berengaryuszem, który został nareszcie pokonany przez Ludolfa i Konrada Wormacyeńskiego. Ale wkrótce sam Ludolf zbuntował się przeciwko ojcu, mając pomoc Konrada. Powodem była uraza, że Otton źle się obszedł ze zwyciężonym Berengaryuszem wbrew poczynionym przez Ludolfa przyrzeczeniom. Rokosz ogarnął południowe Niemcy, Frankonię, a nawet po części i Saksonię. Otton musiał oblegać i szturmem zdobywać miasta buntowników. Ale pokonał ich i pozbawieniem posiadłości ukarał.

Ledwo się z tą sprawą ułatwił, gdy 100.000 Węgrów zapuściło zagony przez Bawaryę w głąb Szwabii w 955 r. Z licznym wojskiem uderzył na nich Otton pod murami Augsburga na **Lechowie polu**. Po całodziennej walce zadał im straszną porażkę. Powiadano, że z całej hordy madyarskiej uszło tylko siedmiu ludzi i to z obciętemi uszyna. Nie można temu wierzyć dosłownie; wiemy, że duża

¹⁾ Tak się nazywa piękny obraz Wojciecha Gersona, przedstawiający scenę z tej właśnie chwili.

kupa Węgrów rzuciła się jeszcze ku czeskiej granicy, gdzie powtórna poniosła klęskę od księcia tamecznego (Bolesława); resztki wróciły zapewne do Pannonii: lecz porażka była w istocie dotkliwą i w skutkach ważną, odtąd bowiem Węgrzy zaniechali swych wypraw łupieskich, zabrali się do życia osiadłego, do pracy rolniczej i założyli swoje porządne królestwo.

Po kilku latach spokojnego panowania Otton otrzymał od papieża Jana XII błagalne wezwanie o pomoc przeciwko Berengaryuszowi i książętom sąsiednim¹⁾. Była to dogodna sposobność do nabycia korony cesarskiej. Jakoż w r. 961 Otton ruszył do Włoch, bez oporu wszedł do Mediolanu i tu uwieńczył swe skronie **żelazną koroną lombardzką**, a w roku następnym 962 zdobył Rzym, odniósłszy dwa zwycięstwa, i odbył okazałą koronację na **cesarza Rzymskiego**. Odtąd godność ta prawie bez przerwy aż do r. 1806 na-

¹⁾ Włochy znajdowały się wciąż w stanie smutnym. Od roku 899-go do roku 951-go wpadali 5 razy Madjarowie; w tymże czasie Arabowie usadowili się nad rzeką Garigliano, w zamczysku Fraxinetum (w Prowancyi) i na górze św. Bernarda. Piękna niegdyś rzymska Kampania przybrała pozór pęsej pustyni, w ruinach czaili się rozbójnicy, ludność zdziczała. Żaden z możnowładców, którzy nosili tytuł króla Włoskiego (Berengaryusz, Hugo), lub nawet cesarza Rzymskiego (tenże Berengaryusz od roku 916-go do r. 924-go, Ludwik, Lotaryusz) nie umieli obronić nieszczęśliwego półwyspu; tylko papież Jan X-ty w przymierzu z kilku książętami potrafił raz pobić Arabów (916-go roku nad rzeką Garigliano). Ale sama Stolica Apostolska, której znaczenie tak wysoko podniósł niedawno Mikołaj I-szy, popadła w najopłakańszą zależność od panów rzymskich. Szczególniej szkodliwymi dla niej były „rządy kobiece“ (pornokratia od 910-go do 932-go roku) Marozyi, oraz powabnych, rozumnych, ale bardzo zepsutych jej córek: Marozyi Młodszej i Teodory. Posiadały one w Rzymie zamek św. Anioła, więc z liczną służbą swoją panowały nad miastem. Marozya Młodsza, nosząca tytuł senatorki (senatrix), kazała ludowi obierać papieżów, jakich ona chciała, a potem więziła, morzyła głodem, zabijała obranych. Trzecim jej mężem był wspomniany Hugo Burgundzki. Jej syn Alberik II-gi, „książę i senator wszystkich Rzymian“ (od 932-go do 954-go r.), był mniej zepsutym człowiekiem, ale i on rozrządzał zuchwale stolicą papieską; oddał ją bowiem 18-letniemu synowi swemu (Oktawianowi), który przyjął imię *Jana XII-go* (955--963 r.). Ten zepsuty młodzieniec pędził życie sprośne, zaklinał się na Jowisza i Wenus, pił zdrowie dyabła, jak powiadali współcześni ze zgrozą. Wszakże odziedziczywszy po ojcu bogactwa i licznych wasali, nie bał się w Rzymie nikogo, a nawet chciał zdobyć Egzarchat; gdy temu zamiarowi przeszkadzili inni książęta, Jan XII-ty udał się właśnie do Ottona z prośbą o pomoc (960 r.).

leżała do królów niemieckich, a państwo ich zwało się: „Świętem Rzymskiem Cesarstwem Narodu Niemieckiego (Das heilige römische Reich deutscher Nation). Odtąd Niemcy mogli wrazać ludom młodocianym np. Słowianom, że należy okazywać szczególne uszanowanie i posłuszeństwo ich cesarzom, jako zwierzchnikom całego świata chrześcijańskiego. I służył wiernie Ottonowi książę czeski, a nawet Mieszko I polski płacił mu daninę z ziem swych aż po rzekę Wartę. Hołdował też zwyciężony król duński (Henryk Blaatand).

We Włoszech zresztą napotkał Otton niemało kłopotów: musiał karać buntujących się Rzymian, złożył z tronu Jana XII, wojował z Berengaryuszem, dopóki go nie pojmał; więził go (w Bambergu) aż do śmierci.

Sława zwycięstw i potęgi Ottona rozchodziła się daleko: aż z Hiszpanii emir tamecznych Arabów (Abd-el-Rahman III) przysłał do niego posła z oświadczeniem przyjaźni; radził mu przytem pozbyć się książąt zuchwałych. Tej rady Otton wykonać nie mógł, ale zawsze srogim był dla nieprzyjaciół swoich, a wydając wyroki sądowe, wyznaczał ostre kary: noszenia psów na plecach przez milę drogi, więzienia i śmierci.

Chciał Otton spokrewnić się z cesarzami bizantyjskimi, którzy odmawiali mu swego uznania, mieniąc się jedynymi spadkobiercami cesarów starożytnego Rzymu. Wyprawił tedy posła (Liudpranda, biskupa Kremony) z prośbą o rękę księżniczki Teofanii dla swego syna, lecz doznał obelżywej odmowy¹⁾. Dopiero gdy Otton najechał posiadłości greckie we Włoszech, cesarz (Jan Cymisces) zgodził się na proponowany związek. Ślub młodej pary odbył się w Rzymie 972 r.

Otton I nauczył się czytać, będąc już na tronie, lecz nie dorównywał wykształceniem Karolowi Wielkiemu. Nie umiał po łacinie, więc po koronacji cesarskiej w jego imieniu przemawiał do ludu rzymskiego Liudprand, biskup Kremony. Kazał też sobie tłómaczyć listy papieża. Umiał wszakże mówić po słowiańsku. Do ostatnich lat życia zachował blask bystrych oczu i twarz rumianą przy siwych

¹⁾ Liudprand opisał swoje poselstwo do Konstantynopola z wielkim gniewem za doznane upokorzenia. Wysztycha pychę Greków obok ich skąpstwa i ubóstwa. Powiada, że mu dawano mało jedzenia, że gwardya cesarska chodzi boso, a dygnitarze mają dziurawe purpurowe płaszcze. Otton, zdaniem jego, żyje nierównie wspanialej.

włosach i dużej brodzie. Wzrostu był wysokiego i dobrej tuszy; powierzchowność odpowiadała majestatowi monarszemu.

§ 47. **Otton II** (973—983) pokonał zbuntowanego brata (Henryka Bawarskiego), odparł króla francuskiego (Lotaryusza IV, § 38) i, odzyskawszy Lotaryngię, doszedł aż do Paryża; wreszcie wybrał się do Włoch, gdzie władca zamku św. Anioła, syn Teodory, Krescencyusz usiłował urządzić niezależną Rzeczpospolitą Rzymską. Opanowawszy „wieczne miasto“, Otton zażądał od cesarza bizantyjskiego prowincji połudn.-włoskich jako posagu za Teofanią. Otrzymawszy odmowną odpowiedź, rozpoczął wojnę, lecz poniósł porażkę w bitwie pod **Basentello** (w pobliżu m. Tarentu) i ledwo się od niewoli uratował, skoczywszy ze statku greckiego do morza. Klęska ta ośmieliła Słowian do powstania przeciwko Niemcom i do wypędzenia ich z ziemi swojej. Otton gotował się do nowej wyprawy, lecz niespodzianie zaskoczyła go śmierć w Rzymie w 29-tym roku życia.

Otton III (983—1002) został królem w 3-m roku życia. Babka Adelheida, a szczególnie matka, Teofania, dały mu staranne wychowanie. Jednym z nauczycieli jego był Gerbert (§ 39), sławny z uczoności, zwany czarnoksiężnikiem przez współczesnych z powodu zadziwiającej mądrości¹⁾. Uchodził też Otton za „cud świata“, ale powziął wstręt do Niemców, mając ich za barbarzyńców i marzył tylko o Rzymie, jako o „stolicy świata“. Tam też mieszkał stale od roku 996-go, kiedy pokonał i ściął Krescencyusza.

Zbliżał się rok 1000-ny. Pod wpływem oczekiwanego ze strachem dnia sądnego, ludy chrześcijańskie stawały się bardzo pobożnymi. We Włoszech św. Nilus pędzi życie pustelnicze w jaskini. Św. Romuald, potomek duków rawenneńskich, mnich-benedyktyn, obostrzył regułę zakonną, żądając od swych uczniów pustelniczego życia dla ćwiczeń ascetycznych; więc zakładał eremy (pustelnie) przy klasztorach, a najprzód pod Rawenną, przy porcie Classis i zalecał „szukać Chrystusa w śmierci“. Otton odbywał pielgrzymki do św. mężów, spędzał po dwa tygodnie na modłach, nazywał

¹⁾ Za naszych czasów uczoność taka nie budziłaby szczególnego podziwu. Gerbert znał niektóre dzieła Arystotelesa, poetów łacińskich, grał na jednej strunie (monochord) i, zajmując się astronomią, miał sferę niebieską, zbudowaną z drzewa, oraz abakus czyli przyrząd do mnożenia. Podobno uczył się u Arabów w Hiszpanii podczas pobytu swego w Barcelonie. Zresztą był to mąż niepospolitego umysłu i wielce wymowny.

siebie „sługą Apostołów“, a pałac swój „pałacem-klasztorem“. Poznał się też i zaprzyjaźnił z Czechem, biskupem praskim św. Wojciechem, który przybył do Włoch, chcąc pędzić życie pustelnicze, a potem chodził do ludów pogańskich, marząc o koronie męczeńskiej jako o szczęściu najwyższym. Jakoż poniósł śmierć za Wisłą od Prusów litewskich, a zwłoki jego, wykupione przez Bolesława Chrobrego księcia Polski, spoczęły w Gnieźnie.

Otton postanowił odbyć w strasznym 1000-m roku pielgrzymkę do grobu swego przyjaciela-męczennika. Na tronie papieskim zasiadał wtedy wspomniany Gerbert pod im. Sylwestra II (999—1003). Gdy przybyło poselstwo od księcia polskiego z prośbą o wyzwolenie kościoła polskiego z pod zwierzchniej władzy arcybiskupów magdeburskich, Sylwester II postanowił utworzyć kilka dyecezyi i jednego arcybiskupa, któryby zależnym był bezpośrednio od Rzymu. Otton chętnie na to się zgodził. Przybywszy do Polski, zbliżał się pieszo i boso do katedry gnieźnieńskiej, oddał pokłon zwłokom św. Wojciecha, poczem brata jego Radzima czyli Gaudentego ogłosił arcybiskupem gnieźnieńskim. Ujęty gościnnością i hojnością Bolesława Chrobrego, uczcił go tytułem sprzymierzeńca i koadjutora cesarstwa, a ziemie jego od daniny uwolnił. Gdy nie dbał też o przywrócenie marchii w Słowiańszczyźnie Nadelbianskiej i pozwolił królowi duńskiemu wyłamać się z hołdownictwa, więc zarobił sobie na złą sławę u Niemców.

Z Gniezna wrócił Otton do Rzymu, lecz tu doczekał się rokoszu i z trudnością przebił się przez gromady buntowników. Oczekując na wojsko z Niemiec, umarł niedaleko od Viterbo w 22-gim roku życia, podobno wskutek trucizny, zadanej mu przez żonę straconego Krescencyusza (Stefanię). Nie zostawił potomstwa.

Henryk II (1002—1024), wnuk po najmłodszym z braci Ottona W-go (Henryku Bawarskim), obrany przez Bawarczyków i Franków, wyjednał sobie uznanie u innych plemion niemieckich prośbami, objeżdżając wszystkie księstwa. Ale w r. 1004 Harduin, margrabia Iwrei, ogłosił się królem Lombardyi, a król polski, Bolesław Chrobry, opanował krainę Czeską i odmówił z niej hołdu. Więc Henryk musiał wojować jednocześnie z 2-ma przeciwnikami, nad Odrą i za Alpami. Przybywszy na koronację do Pawii, omal nie zginął od zbuntowanej ludności; musiał wyskoczyć oknem i złamał sobie nogę. Przy koronacyi cesarskiej w Rzymie poprzysiągł wierność papieżowi, nie

bacząc na to, że podobna przysięga wymaganą była tylko od wasalów. Dopiero w roku 1015 Harduin zrzekł się tytułu królewskiego i, czując wyrzuty sumienia, wstąpił do klasztoru. Z Bolesławem zaś Chrobrym wojna ciągnęła się aż do r. 1018, a pokój, w Budziszynie zawarty, nie był dla cesarstwa korzystnym. Pomyślniej ułożyły się okoliczności na granicy zachodniej: Burgundya po śmierci bezdzietnego jej króla (Rudolfa III) miała się przyłączyć do Niemiec, i to nastąpiło w istocie w r. 1032.

Najulubieńszem marzeniem Henryka II-go było ufundowanie biskupstwa w Bambergu. Nie szczędził kosztów na zbudowanie katedry z bogatym uposażeniem, ale trudno było nakłonić biskupów sąsiednich do ustąpienia po kilka lub kilkanaście parafii dla nowej diecezji. Henryk użył szczególnego sposobu na zwalczenie ich oporu (na sejmie Frankfurckim 1006 r.): kładł się krzyżem na podłodze i tak leżał, dopóki biskupi mówili przeciwko jego projektowi. Wszyscy wreszcie zamilkli, papież dał swoje przyzwolenie, i biskupstwo Bambierskie stanęło. Mieszkała tam ludność przeważnie słowiańska; gdzieniegdzie tylko wznosiły się zamki grafów z rodu Babenbergów i nieliczne osady niemieckie. Odtąd zaś liczne duchowieństwo Niemczyło skutecznie Słowian, tak, że dziś nie zostało po nich ani śladu w Bawarii.

Za uległość duchowieństwu i pobożność swoją Henryk otrzymał miano Świętego. Był ostatnim cesarzem z rodu Ludolfingów.

2) Dom Frankońsko-Salicki.

§ 48. Liczne tłumy zebrały się na obiór pod m. Wormacyą (Worms). Podzielono je na 6 tarcz wojskowych (Heerschilde); pod pierwszą stali możni wasale królewscy, przy ostatniej ubodzy ludzie, zrodzeni w stanie wolnym z prawego małżeństwa. Stawało dwóch kandydatów, obaj Frankończykowie, obaj noszący imię Konrad, książę i graf. Obrano grafa dlatego, że się zwał Salijczykiem, potomkiem Franków Salickich, a nawet podobno Merowingów.

Konrad II-gi Salicki (1024—1039) koronował się w Rzymie z wielkim przepychem, w obecności królów Kanuta W-go i Rudolfa III Burgundzkiego. Pragnąc zapewnić swemu domowi następstwo tronu dziedziczne, wydał ustawę (dla Włoch), mocą której wszystkie lenności miały przechodzić na syna lub krewnych. Mniemał, że tak samo będzie przechodziła korona królewska; lecz wasale przyjęli

ustawę tylko dla siebie, nie rozciągając jej na króla. Nie starczyło mu sił na zdobycie Medyolanu, gdzie arcybiskup Arybert urządził wojsko szykowne. Ale dla Słowiańszczyzny stał się groźnym: spustoszył ziemię Lutyków ogniem i mieczem, korzystał z zamieszek wybuchłych w Polsce pod synem Bolesława Chrobrego, przywrócił marchie nad Elbą i Odrą. Pilnie objeżdżał księstwa niemieckie, żeby wykonywaniem sądowniczej władzy podnosić znaczenie korony.

Henryk III (1039—1056) chciał być samowładnym dziedzicznym monarchą i wysokie zdobył sobie w Europie stanowisko. Wsparty jego posiłkami Kazimierz I polski uznawał się jego wasalem; wojowniczy książę czeski (Brzetysław) błagał jego przebaczenia boso i w odzieży pokutniczej; jeden z wasalów francuskich (Teobald hrabia Szampanii) złożył mu hołd; w Węgrzech Henryk wprowadził na tron z kolei dwóch królów (Piotra i Salomona), którzy mu posłuszeństwo zaprzysięgli; z książąt niemieckich najpotężniejszy a hardy Godfryd Lotaryński po zawziętej walce odsiedział kilkanaście miesięcy więzy w zamku Giebichenstein (nad Sałą). Około r. 1050 władza cesarska doszła do szczytu. Henryk domagał się daniny nawet od króla Kastylii (Ferdynanda).

Szczególniej uwagi godnym jest stosunek Henryka III do stolicy papieskiej. Przybywszy po raz pierwszy do Rzymu na koronację (1046 r.), zastał tam naraz trzech wzajemnie obrzucających się kłótwami papieżów (Benedykta IX, Sylwestra III i Grzegorza VI). Henryk na synodzie roztrząsał roszczenia współzawodników i wszystkich odsadził od władzy; poczem wziął za rękę jednego ze swych niemieckich biskupów i wprowadził go na tron. Był to Klemens II, który dopełnił obrzędu koronacji cesarskiej wśród radosnych okrzyków ludu, lecz w kilka miesięcy po odjeździe cesarza został otruty przez osądzonego Benedykta IX. Gdy i drugi Niemiec, przez Henryka przysłany, umarł po kilku tygodniach, nikt już nie chciał przyjmować niebezpiecznych obowiązków Głowy Kościoła. Znalazł się w końcu człowiek poświęcenia: był nim Leon IX (Brun, biskup Toul). Boso, z modlitwą na ustach, w odzieży pielgrzyma wszedł do pałacu Lateraneńskiego; wypłeniał nadużycia, wizytując diecezje nie tylko we Włoszech, ale też we Francji i w Niemczech. Po jego śmierci wprowadził Henryk na stolicę Apostolską jeszcze czwartego papieża (Wiktora II), Niemca.

Wiedzieć jednak należy, iż Henryk postępował w ten sposób

nie w dumnych zamiarach okazania wyższości urzędu cesarskiego nad papieskim, lecz przez troskliwość o dobro Kościoła i ludów chrześcijańskich. Chętnie ulegało mu duchowieństwo, ponieważ znaną była jego pobożność i gorliwość religijna: przywdziewał często włosienicę, biczował się, odbywał spowiedź zawsze przed ubieraniem się w szaty cesarskie i utrzymywał serdeczne stosunki z opatem Kluniaku (Clugny).

Opactwo Kluniackie już od lat kilkudziesiąt słynęło z surowego wykonywania praw kanonicznych, uczoności i starań o poprawę obyczajów. Tu były obmyślane projekty reformy Kościoła. Za wpływem opatów duchowieństwo Akwitanii i Burgundyi zaczęło głosić **pokój Boży** (Treuga Dei), a synody (1021—1031) wypracowały ustawę, iżby nikt nie śmiał oręża dobywać, ani żadnej wojny feudalnej prowadzić od środy wieczorem do poniedziałku rano każdego tygodnia, dla uczczenia dni Męki i Zmartwychwstania Chrystusa Pana. Była to ustawa dobroczynna dla biednego ludu, który wiele cierpiał od rabunków, gwałtów i wojen zuchwałego rycerstwa. Henryk III nakazywał w Niemczech zachowywanie „pokoju Bożego“¹⁾.

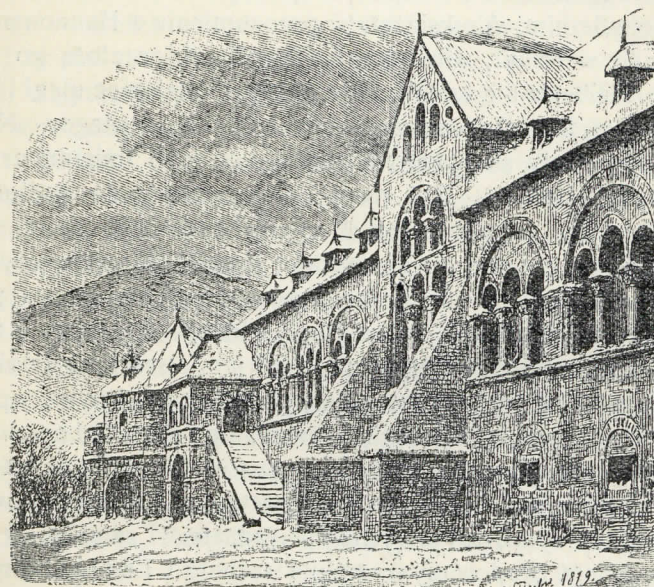
Atoli potęga Henryka nie była trwałą. Zwrot niepomysłny zaczął się na Węgrzech, gdzie Salomon został z tronu wyzuty i z kraju wypędzony przez Andrzeja. Henryk przedsięwziął wyprawę (czwartą) w obronie swego wasala, lecz doznał niepowodzenia. Wtedy podnieśli głowę książęta niemieccy i stali się nieposłusznymi, a niektórzy zmówili się nawet na życie cesarza. Chociaż plan ten wykonany nie został z powodu skrucy jednego ze spiskowców, lecz Henryk czuł się znękanym i bezsilnym. Przykra wiadomość o porażce wojsk niemieckich od Słowian-Lutyków dobiła go. Umarł w młodym jeszcze wieku, pozostawiając 6-letniego syna, którego obiecali uznać królem dostojnicy i obecny przy skonie papież Wiktor II.

W tym czasie powstało w południowych Włoszech **państwo Normandzkie**. Dwunastu synów uboższego wasala z francuskiej Normandyi, Tankreda d' Hauteville, szukało służby wojskowej u księcia Salernitańskiego i u Greków; później, zdobywszy sobie m. Amalfi,

¹⁾ Utrzymujący się dziś jeszcze przesąd, że nie należy wyjeżdżać w drogę w poniedziałek, jako w dzień feralny, miał znaczenie w wieku XI-tym, gdy w poniedziałek nie obowiązywał już pokój Boży, a więc drogi stawały się niebezpiecznymi. Rozciągano czasem ten pokój na adwent, wielki post, Zielone Świątki, ogółem na 254 dni w roku.

wojowali oni pomyślnie z sąsiadami, sprowadzali coraz więcej współziomków, wreszcie opanowali Apulię. Jeden z braci, Drogon, złożył hołd cesarzowi Henrykowi III i otrzymał od niego tytuł hrabiowski. Papież Leon IX rozpoczął z nimi wojnę, lecz dostał się do niewoli. Padli przed nim na kolana i wymogli odwołanie rzuconej na nich klątwy. Po śmierci Drogon, hrabią Apulii został Robert Guiscard (Chytry), który napadał już posiadłości bizantyjskie za Adryatykiem i rozporządzał znacznymi siłami. Najmłodszy z braci Rożer p o 30-letniej wojnie wypędził Arabów

Fig. 21.



Pałac cesarski w Goslarze, istniejący do dziś dnia (styl romański).

z Sycylii, a syn jego (Rożer II), odziedziczywszy Apulię, otrzymał z czasem tytuł **króla Obojga Sycylii** (1130 roku).

Henryk IV (1056—1106) zostawał najprzód pod opieką matki, Agnieszki (z Poitiers), ale niedługo, ponieważ porwał go podstępnie Hanno, arcybiskup koloński, zwabiwszy na piękny okręt pod pozorem oglądania onego. Nie poczuwając się do siły walki z możnowładcami, Agnieszka odjechała do Rzymu i wstąpiła do klasztoru (1062 roku).

Hanno rządził w imieniu króla, dzieląc się władzą po kolei z innymi książętami przez parę lat. Gdy jednak wypadła potrzeba podjęcia wyprawy do Węgier (w interesie zdetronizowanego Salomona), młodociany król miał sposobność poznania wielu książąt i płałatów, a najbardziej przylgnął do arcybiskupa Bremy, Adalberta. Odtąd nie chciał już zostawać pod okiem surowego Hannon, lecz zamieszkał w ulubionej rezydencji ojca swojego Goslarze.

Adalbert był tu częstym gościem i nie bronił Henrykowi uciech, ponieważ sam lubił życie wesole, otaczał się licznym dworem i chętnie słuchał pochlebców, którzy go tytułowali patriarchą Północy. Za jego radą 15-letni król opasał się mieczem (1065 r.), t. j. ogłosił się pełnoletnim. Ale książęta w porozumieniu z Hannonem, zebrawszy się w Tribur, oświadczyli Henrykowi, że złożą go z tronu, jeśli Adalberta nie oddali. Przerażony młodzieniec uległ i w ciągu trzech lat musiał pozwalać, aby rządzili za niego. „Niemy, jakby skamieniały siadywał na tronie, a w jego imieniu przemawiał zwykle Hanno“. Był nawet przymuszony do poślubienia wybranej przez książąt żony (Berty Sabaudzkiej), której zrazu nienawidził tak dalece, że się starał o rozwód. Dopiero gdy sprawa rozwodowa nie powiodła się z powodu oporu legata papieskiego (Piotra Damiani), zbliżył się Henryk do Berty i z czasem przekonał się, że miał w niej najwierniejszą przyjaciółkę.

Tak więc Henryk wychował się pod niepomysłnymi wpływami; źle też rozpoczął samodzielne panowanie swoje. Od opieki książąt wyzwolił się, jak tylko wypadła wyprawa wojenna (na Lutyków 1070 r.). Dwóch najmożliwszych (bawarskiego i saskiego) uwięził, otoczył się młodymi, lekkomyślnymi „radcami“ i zamieszkał w Saksonii, w świeżo zbudowanym zamku Harzburgu. Lud okoliczny musiał dostarczać wciąż produktów na utrzymanie dworu, co było nieznośnym dlań ciężarem, gdyż dawniej królowie niemieccy, objeżdżając z kolei wszystkie prowincje, bawili krótko na jednym miejscu. Dworzanie sprawowali się zuchwale; wpadali do wiosek, zabierali żywność przemocą, a czasem stodołę spalili, albo żonę lub córkę chłopkowi porwali. Opowiadano też gorszące rzeczy o rozpuszczeniu samego króla. Powstały narzekania, które doszły do uszu Henryka i wprawiły go w gniew. Mniemał, że Sasi nie żałowaliby chleba dla swoich Ottonów, że mu są niechętni jako Frankończykowi. Postanowił też wziąć ich w kluby i kazał budować zamki obrotne dla

umieszczenia swoich żołnierzy. Na robotę spędzano chłopów masami. Stąd powstało jeszcze większe szemranie; rycerstwo zjeżdżało się na tajemne narady; mnożyły się podejrzenia co do zamiarów króla; powiadano, że chce oddać ziemię Saską królowi duńskiemu.

Takie było usposobienie umysłów, gdy Henryk powołał wszystkich wasalów na wyprawę przeciwko Bolesławowi II, królowi polskiemu. Po całej Saksonii wnet gruchnęła pogłoska, że teraz właśnie nastąpi oddanie tej krainy Duńczykom, wypędzanie i mordowanie ludu. Zebrało się zaraz 60.000 chłopów, rycerzy, dostojników duchownych i świeckich. Tłumy te ruszyły na Harzburg. Przerażony Henryk w towarzystwie kilku osób i świadomego dróg leśnych przewodnika z trudnością uciekł manowcami, dążąc pieszo przez trzy dni do swej Frankonii (1073 r.). Tu znalazł już nieco wojska, ciągnącego na wyprawę. Na kolanach błagał książąt o ratunek; wyjednał pomoc od miast nadreńskich; ale zdołał zgromadzić ledwo 6.000 ludzi. Tymczasem Sasi oblegli nowo zbudowane zamki; broniące ich załogi przysłały gońców z żądaniem odsieczy; książęta uradzili na zjeździe obrać innego króla. Henryk musiał tedy rozpocząć układy i zawrzeć pokój (w Gerstungen 1074 r.), zezwalając na zburzenie zamków, byle żołnierze mogli z nich wyjść bezpiecznie.

Ale przy wykonaniu umowy w Harzburgu chłopci rzucili się na pałac i na katedrę, w której zrzadzili świętokradzki rabunek i wyrzucili z grobów prochy rodziny królewskiej. Niedługo potem w Kolonii zbuntowali się mieszczanie przeciwko arcybiskupowi i panu swojemu. Przeraziło to książąt. Obawiając się powszechnego buntu pospółstwa, wszyscy pośpieszyli do Henryka. Prócz hufców szwabskich, bawarskich, lotaryńskich, przybył z dobrem wojskiem książę czeski, Wratysław, i Henryk ruszył na Sasów. W bitwie pod Hohenburgiem (Homburgiem) nad rzeką Unstrutą odniósł on stanowcze zwycięstwo (1075). Wielu biskupów i świeckich panów dostało się do niewoli. Henryk, zasiadłszy na tronie w otwartym polu, kazał przeprowadzić jeńców boso przed sobą i rozdał ich po kilku książętom, aby w swych zamkach więzili. Tryumf jego był świetny, a zwyciężeni Sasi popadli w rozpacz. Nie widzieli już ratunku dla siebie. Umyślili nareszcie wezwać opieki papieża. Cóż mógł uczynić arcykapłan zwyciężskiemu królowi? A jednak wezwanie ich nie pozostało bez skutku, gdyż na stolicy Apostolskiej zasiadał w tym czasie mąż niepospolity — Grzegorz VII Hildebrand.

§ 49. **Hildebrand** był synem tokańskiego wieśniaka Benizo, właściciela osady Roavaco (czyli Roanco), lecz miał stryja przeora w jednym z klasztorów rzymskich (Santa Maria na Awentyń), który go wziął na wychowanie w 7-m roku życia. Spędziwszy wiek dziecinny w murach klasztornych, Hildebrand przywdział habit benedyktyński, a więc mógł się zwać naprawdę dzieckiem Kościoła. Towarzysząc Grzegorzowi VI, jeździł do Niemiec i Francji, spędził parę lat w opactwie Kluniackim, sławnym ognisku nauki i pomysłów reformatorskich. Po powrocie do Włoch, wspólnie ze świętobliwym kaznodzieją i pisarzem Piotrem Damianem stanął na czele wzrastającego wciąż stronnictwa reformy.

Reforma w istocie była konieczną, duchowieństwo bowiem, wcielone do społeczeństwa feudalnego, psuło się i zdziczało. Biskupi i opaci otrzymywali beneficya swoje od królów, którzy, wręczając im pierścienie i pastorały, żądali od nich takiego samego hołdu, jak od wszystkich świeckich wasalów. Obrzęd nadawania godności duchownej zwał się **inwestyturą** (niby „przyodziewaniem“, od łacińskiego wyrazu: *vestis*, odzież). Stając się wasalem, dostojnik duchowny musiał też pełnić służbę wojskową i osobiście prowadzić swój hufiec; niejedni, pomimo zakazów prawa kanonicznego, broczyli krwią ręce, biorąc udział w walce orężnej. Zasmakowawszy w życiu obozowem, polowaniach, pijatyce, biskup częstokroć nie umiał mszy odprawić, nie rozumiał psalterza i ewangelii; zdarzały się nawet bójkę między dostojnikami duchownymi w samym kościele¹⁾. Często też ludzie niegodni dochodzili do urzędów duchownych kupstwem. Gdy zawakowało beneficyum, cisnęli się do króla księża i mnisi, ofiarując datek pieniężny, a ten, kto postąpił sumę najwyższą, otrzymywał inwestyturę. Sobory ostro zakazywały takich spekulacji, nazywały je świętokupstwem, czyli **Symonią** (od Symona maga, który chciał u św. Piotra kupić moc czynienia cudów); pomimo to symoniacy wdzierali się aż na tron papieski.

Przy tylu szkodliwych wpływach duchowieństwo musiało przemawiać się wadami społeczeństwa feudalnego. Można było przewidywać, że z czasem kapłan będzie takim samym nietukiem i łupieżcą,

¹⁾ Tak np. w r. 1063 w Goslarze pokłócili się o pierwsze miejsce biskup hildesheimski z opatem Fuldy; gdy ustawiano krzesła w presbyterium, pacholkiwie biskupa uderzyli na służbę opata i odnieśli zwycięstwo, lecz po zaciętej walce, w której nie mało krwi przelano.

jak wojownik. Wołał też Hildebrand z boleścią, że „wiara chrześcijańska zaginęła już prawie“, a ratowanie tej wiary stało się dla niego celem życia całego. Pomimo niepozornej powierzchowności i słabego głosu, już od połowy XI wieku stał się on mężem wpływowym w Rzymie i doradcą pięciu papieży, poczynając od Leona IX. Za jego radą Mikołaj II zmienił sposób obioru Głowy Kościoła w r. 1059. Dotąd, jak widzieliśmy, obiór zależał pozornie od ludu rzymskiego, w rzeczywistości zaś od możnowładców, albo monarchów niemieckich; odtąd obierać papieży mieli tylko biskupi z państwa Kościelnego, proboszczowie i dyakonowie m. Rzymu, nazwani głównymi, kardynałnymi czyli kardynałami. Za Aleksandra II Hildebrand, mianowany archidyakonem i kanclerzem Kościoła rzymskiego, sam prawie rządy sprawował, a znanym był też i ludowi rzymskiemu ze świętobliwości surowej. W r. 1073, gdy się odbywał obiór papieża w kościele św. Piotra w Okowach, zebrały się liczne tłumy i okrzykiwały Hildebranda; za głosem ludu poszli też kardynałowie. Obrany Hildebrand przybrał imię Grzegorza VII-go.

Grzegorz VII (1073—1085), pragnąc podźwignąć Kościół z upadku, umyślił oderwać duchowieństwo od społeczności świeckiej, wyzwoić władzę duchowną, a nawet wywyżżyć ją ponad wszystkie inne na ziemi. Na synodzie rzymskim 1074 r. wzbronił surowo symonii oraz nakazał bezżeństwo (celibat) księżom. Następnie poszły bulle do biskupów z nakazem dopilnowania, aby wszyscy kapłani, „lewici“ i subdyakonowie opuścili swe żony i dzieci, albo też wystąpili ze stanu duchownego i porzucili beneficya. Na to odpowiedział najprzód biskup konstancyjski przełożeniem, iż reforma, tak dotkliwa dla duchowieństwa, nie może być wykonaną odrazu i nagle; potem niektóre synody prowincjonalne odrzuciły ją wręcz, nazywając herezyą; w Niemczech arcybiskupi odmówili nawet posłuszeństwa, a wszędzie duchowieństwo stawiało opór zacięty. Ale Grzegorz ustąpić nie myślał i uciekł się do środków przymusowych: rozesłał legatów po wszystkich krajach i wezwał mnichów, aby przemawiali do ludu stosownymi kazaniami. Legaci wyklinali i usuwali od urzędów duchownych każdego, co się przed wolą papieża ukorzyć nie chciał, a lud, słysząc od mnichów, że błogosławieństwo żonatego księdza stanie się przekleństwem, że modlitwa jego nie będzie wysłuchaną od Boga, odstępował od swego proboszcza i wypędzał z kościoła, lub do uległości papieżowi zmuszał. Tym sposobem ustawa

bezżeństwa wprowadzoną została rychło w krajach południowych i zachodnich ¹⁾).

Zarazem postanowił Grzegorz VII wyzwolić duchowieństwo z pod władzy monarchów, więc zabronił biskupom przyjmowania, a królom udzielania inwestytury. Zadanie takie było jeszcze trudniejsze do rozwiązania. Biskupi, opaci, zakonnicy posiadali mnóstwo wsi i miast, mieli w swych posiadłościach ludność tak niewolniczą, jako też wolną, obowiązana do służby wojennej. Mógłże jakikolwiek monarcha zgodzić się na to, aby te rozległe beneficja, zajmujące ogromną część państwa, nie przynosiły mu żadnego pożytku, aby ich posiadacze nie składali przysięgi hołdowniczej i zależeli tylko od papieża, mieszkającego gdzieś za górami? Ale Grzegorz twierdził, że wszyscy mocarze ziemscy powinni mu ulegać, ponieważ biorą potęgę swoją od św. Piotra, jak księżyc bierze światło od słońca.

Przy takiej sprzeczności interesów i mniemań musiała wiązać się **walka o inwestyturę**. Jako zręczny polityk, Grzegorz VII nie chciał jednocześnie zerwać ze wszystkimi królami. Tak, z Wilhelmem Zdobywcą utrzymywał dobre stosunki i nazywał go brylantem między monarchami, chociaż nie otrzymał obiecanego świętopietrza z Anglii i nie mógł wyrugować żonatych księży nawet z dworu królewskiego. Całą bacność i energię skierował na Henryka IV, ten bowiem jako król niemiecki i cesarz mógł wywierać przeważny wpływ na stolicę Apostolską, a potem wady jego charakteru i ogrom niechęci a nawet nienawiści, jaką na siebie ściągnął, wróżyły łatwiejsze zwycięstwo.

Walka zaczęła się już w r. 1075, kiedy przybyły do Rzymu dwa poselstwa: od zwyciężonych Sasów z prośbą o opiekę oraz od Henryka dla układów o koronację cesarską. Grzegorz napisał wtedy list, w którym wytykał królowi niemieckiemu upór w udzielaniu inwestytury, prześladowanie zatwierdzonego przez stolicę Apostolską arcybiskupa w Medyolanie i utrzymywanie radców wykłetych ²⁾;

¹⁾ W Niemczech i krajach dalej położonych wykonanie nastąpiło znacznie później: w Polsce np. dopiero na początku XIII wieku przy pomocy księcia Władysława Laskonogiego, który wtrącał opornych księży do więzienia (1206 r.). W Węgrzech jeszcze w 1267 r. legat kardynał Gwido zezwalał, aby księża mieli nie więcej jak jedną żonę, tylko wyświęconym świeżo zabraniał bezwzględnie związków małżeńskich.

²⁾ Grzegorz VII zatwierdził arcybiskupa Atto, obranego przez stron-

w końcu przypomniał mu los Saula, którego Bóg stracił z tronu za nieusłuchanie przestróg proroka (Samuela). Nadto ustnie zalecił posłom, iżby poufnie wezwali króla do pokuty za rozliczne grzechy i błędy, o których wieść do stolicy Apostolskiej dochodzi.

Henryk IV oburzył się na takie napomnienia i groźby. Pałając gniewem, powołał duchowieństwo niemieckie na sobór do Wormacyi. Tu wystąpił pewien zdegradowany kardynał (Hugo Blancus) z oskarżeniem Grzegorza VII o różne występki i grzechy; nadto zarzucał mu nielegalność obioru, ponieważ lud okrzykami swymi wywierał nacisk na obradujących wtedy kardynałów. Biskupi niemieccy, rozdrażnieni nakazem bezżeństwa, skwapliwie pochwycili te oskarżenia, nie pytając o dowody, uchwalili **złożenie Grzegorza VII ze stolicy Apostolskiej** i napisali buntowniczy list „do brata Hildebranda“ z wezwaniem, aby zszedł z tronu Piotrowego, na którym zasiadł przez intrygę. Henryk IV dodał od siebie list pełen ostrych wyrażań, lubo nie nosił jeszcze korony cesarskiej, a więc nie używał żadnej prawnej władzy w Rzymie.

Papież nie przyjął tych listów, lecz kazał je odczytać na synodzie wielkopostnym 1076 r. przed całym zgromadzonym duchowieństwem rzymskim. Oburzenie było tak wielkie, że księża i biskupi rzucili się na posła niemieckiego. Obronił go sam Grzegorz, lecz uspokoiwszy wrzawę, wrócił na tron, wznosił ręce ku niebu i wypowiedział taką modlitwę ¹⁾: „Ś-ty Piotrze, Ty książę Apostołów, proszę, przychyl ku nam ucho łaskawie... Ty sam jesteś mi świadkiem i Pani moja, Matka Boska, i brat Twój Ś-ty Paweł, że Twój Ś. Kościół Rzymski zmusił mię do kierowania sobą wbrew mojej woli... Dlatego wierzę, iż było i jest Twoją wolą, aby... chrześcijaństwo całe było mi posłusznem, jako następcy Twojemu, i że mi dana jest władza tak związywania, jak rozwiązywania. W tej ufności zabraniam na mocy Twej władzy... w Imieniu Ojca, i Syna i Ducha Ś-go, królowi Henrykowi, który powstał przeciwko Kościołowi

nictwo reformy kościelnej, zwane Pataria; Henryk zaś, dając swą opiekę stronnictwu przeciwnemu (Ambrozyańskiemu, to jest: św. Ambrożego), kazał jednemu ze swoich radców utrzymać przy archikatedrze Tedalda i całe stronnictwo Patarii wytępić. Radców, którzy w tej drażliwej sprawie medyolańskiej działali, Grzegorz VII dotknął klątwą.

¹⁾ W skróceniu; opuszczone wyrazy zaznaczone są kropkami.

z niesłychaną pychą, sprawować rządy całego państwa Niemieckiego wraz z Włochami, **rozwiązuję wszystkich chrześcijan od zobowiązań przysięgi**, wykonanej lub mającej się wykonać, i zabraniam, aby ktokolwiek służył mu jako królowi“. Ponieważ przysięga stanowiła w państwach feudalnych główny i jedyny prawie węzeł, wiążący wasali z królem, więc wyrok Grzegorza VII usuwał fundament z pod tronu Henryka i był aktem **detronizacji**. Ze zdumieniem słuchali tych słów obecni, a po oddaleniu się papieża dały się słyszeć różne wątpliwości: czy miał prawo tak postąpić? czy mógł obalać władzę, od Boga pochodzącą? czy godzi się podniecać poddanych do nieposłuszeństwa i wywoływać wojnę domową?

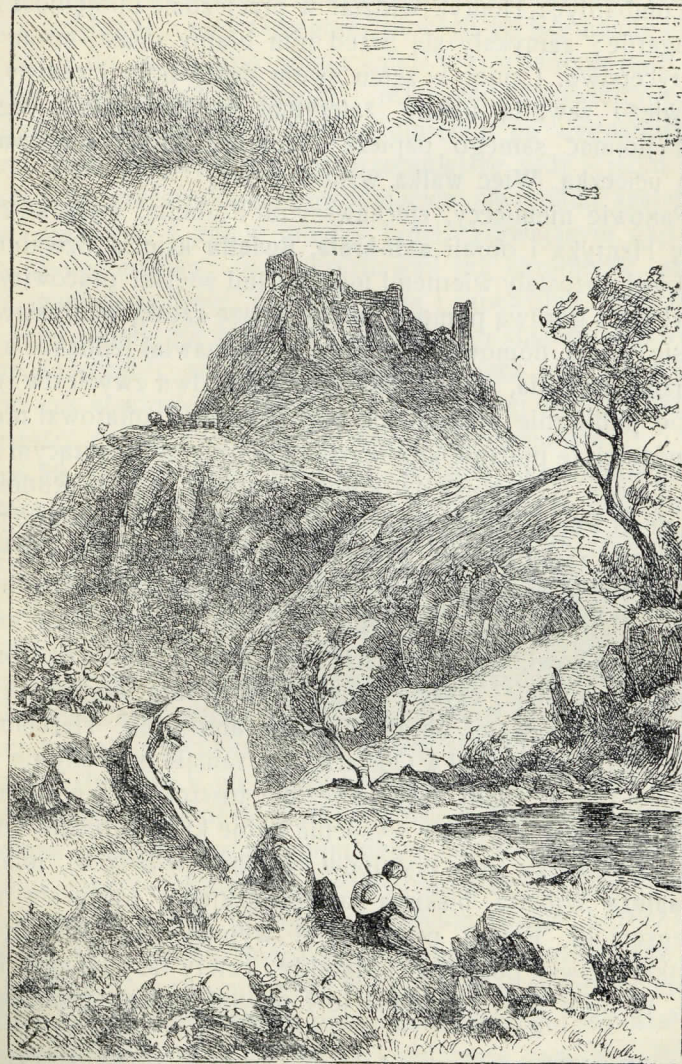
Wroddy Henrykowi książęta i biskupi nie odważyli się jednak zerwać odrazu węzłów przysięgi feudalnej: zebrawszy się w Tribur, postanowili zwołać na wiosnę 1077 r. (za 4 miesiące) sejm do Augsburga, zaprosić nań papieża i tam, po wysłuchaniu wszystkich zażaleń, wydać wyrok ostateczny; tymczasem zaś Henryk miał usunąć się od rządów, nie używać insygniów dostojęstwa królewskiego i mieszkać w Spirze (Speier) bez radców swoich, pod dozorem biskupa Werdeńskiego (Verdun).

Z przerażeniem ujrzał Henryk, iż może koronę utracić, i postanowił pojednać się z papieżem jak najprędzej przed zebraniem się sejmku. Puścił się w drogę do Włoch zimą, z żoną Bertą, małym dzieckiem, jedynym wiernym towarzyszem i kilkoma sługami. Z największą trudnością brnął przez śniegi alpejskie (przez górę Cénis), ustępstwem prowincyi musiał okupić sobie wolne przejście przez Sabaudyę, lecz gdy się ukazał w Lombardyi, stronnictwo niechętnie Grzegorzowi powitało go z radością, ofiarując służbę wojenną w wyprawie na Rzym. W tym czasie Grzegorz znajdował się już w podróży do Augsburga. Dowiedziawszy się o groźnem wzburzeniu Lombardyi, zatrzymał się w **Kanossie**, niedostępnym zamku przyjaciółki swojej Matyldy Toskańskiej, spadkobierczyni po możnym niegdyś margrabim Bonifacym.

Ale Henryk wojować nie chciał: bez orszaku i ozdób królewskich, boso, w odzieży pokutującego grzesznika, stanął pod bramą Kanossy dnia 25 stycznia 1077 roku i przez trzy dni dopraszał się przebaczenia. Dopiero czwartego dnia, na wstawienie się margrabiny Matyldy, Grzegorz VII kazał go wpuścić do środka i wprowadzić do kaplicy. Stojąc przy ołtarzu, oświadczył najprzód, że zarzuca-

nych mu występków nie jest winien, a na dowód przyjął Komunię św. (str. 65). Henryk pokornie wyznawał swe winy i błagał o roz-

Fig. 22.



Widok zamku w Kanossie (w dzisiejszym stanie).

grzeszenie. Podano mu do podpisu zobowiązanie do posłuszeństwa na przyszłość, do gorliwej pomocy w reformie kościelnej. Henryk na

wszystko przystał. Wtedy papież zdjął z niego kłutwę, lecz nie odwołał detronizacji, odkładając tę sprawę do sejmku.

Bezprzykładne to upokorzenie majestatu monarszego oburzyło Lombardję: Henryk widział w przejeździe obojętność a nawet pogardę; zamykały się przed nim bramy miast, stroniło od niego rycerstwo. Czując w sercu swem żądło bólu i zemsty, zламаł świeżo zawartą ugodę, zatrzymał w Medyolanie legatów i kazał pojmać samego papieża; lecz ten zdołał uratować się szybką ucieczką. Więc walka wznowiła się.

Panowie niemieccy, zjechawszy do Forheim, wyrzekli detronizację Henryka i obrali **anti-króla, Rudolfa** księcia Szwabii. Ale Henrykowi pozostały wierni miasta i lud wiejski pracowity; pospieszył też z gorliwą pomocą możny książę czeski Wratysław. Zaczęła się wojna domowa. Grzegorz nie ponawiał jednakże kłutwy i nie uznał Rudolfa, dopóki ten nie odniósł dwu zwycięstw ¹⁾. Dał wreszcie publicznie posłuchanie jego posłom i ofiarował mu (jak głosi późniejsze podanie kronikarskie) koronę ze znaczącym napisem: „Opoka (Chrystus) dał koronę Piotrowi, a Piotr Rudolfowi“ (Petra dedit Petro, Petrus diadema Rudolpho). Ale niedługo potem w bitwie nad rzeką Elsterą, Rudolf postradał prawą rękę i otrzymał ranę śmiertelną w piersi. Umierając, miał powiedzieć do otaczających: „Patrzcie! oto jest ręka, na którą przysięgałem królom memu, Henrykowi. Wy, którzyście mnie do wstąpienia na tron jego nakłonili, pomyślcie, czyście drogą prawdy mię wiedli?“ (1080).

Sasi ze Swewami obrali drugiego anti-króla, Hermana (hr. Salms), który zamieszkał w Goslarze, ale za małe miał siły do wojny skutecznej (umarł 1088). Henryk też nie troszczył się o niego, ponieważ skierował wszystkie wysiłenia swoje ku zgnębieniu Grzegorza VII. Zebrawszy 19-tu biskupów na sobór (w Brixen), mianował **anti-papieża** Wiberta, biskupa rawenneńskiego, który się nazwał Klemensem III. Potem przedsięwziął wyprawę do Włoch, zajął wszystkie prawie posiadłości Matyldy i cztery razy oblegał miasto Rzym. W roku 1084 opanował je i przyjął koronę cesarską z rąk

¹⁾ W r. 1077 powstrzymywał się od ponowienia kłutwy ponieważ przez wzgląd na cesarzową-wdowę Agnieszkę, w której duszy ścierała się miłość macierzyńska dla Henryka z uczuciem głębokiej czci dla papieża. Umierając, zapisała całe swe mienie św. Piotrowi. Grzegorz sam pełnił posługi religijne przy jej łożu śmiertelnym.

Wiberta. Ale Grzegorz bronił się energicznie w zamku św. Anioła z wojskiem Matyldy. Żołnierze już tracili cierpliwość i wołali o układy; papież jednak nie zachwiał się ani na chwilę, aż do czekał pomocy od Roberta Gwiskarda. Wtedy otwarła się brama zamku, wyjechał z niej Grzegorz, otoczyli go Normandowie i odprowadzili do m. Salerno, gdzie umarł w tym samym roku (1085). Ostatnie słowa jego były skargą: „Miłowałem sprawiedliwość, nie nawidziłem nieprawości i dlatego umieram na wygnaniu“. I po śmierci jego odzywały się najsprzeczniesze sądy: jedni pisarze nazywali go grzesznikiem, powodującym się radami szatana, siejącym nienawiść i gniew między ludzi, zrywającym najświętsze węzły społeczeństwa: inni przyznawali mu skromność, umiarkowanie, naukę, mądrość, czystość życia i zapewniali, że przy zwłokach jego działały się cuda. Nie nazwało go duchowieństwo spólczesne świętym ¹⁾, ani historia Wielkim, lecz nikt nie może odmówić mu wzniosłego umysłu, nadzwyczajnej energii, szczerości i czystości dążeń, gorliwości o dobro chrześcijaństwa.

§ 50. Kardynałowie nie uznali Wiberta, lecz obrali papieżem Wiktora III, a gdy ten umarł niedługo, przystąpili do nowego obioru i wynieśli **Urbana II** (1088—1099), na którego wskazywał Grzegorz VII, jako na godnego po sobie następcę. Walka o inwestyturę trwała dalej. Po śmierci anti-króla Hermana przeciwko Henrykowi powstawali własni jego synowie Konrad i Henryk (V). Tymczasem Urban wielce podniósł urok urzędu papieskiego, urządzając pierwszą wojnę Krzyżową, jako głowa wszystkich narodów chrześcijańskich. Następny papież (Paschalis II), nie widząc skutku z układów, wezwał do wojny Henryka V-go, który podstępnie uwięził ojca, stawił go przed sejmem i zmusił do złożenia korony. Daremnie cesarz padał na kolana przed synem, przypominając, że natura nie pozwala sądzić ojca, jakkolwiek ciężkimi byłyby jego grzechy. Zdetronizowany ostatecznie Henryk IV uciekł do Leodyum (Liège, Lüttich), gdzie umarł w r. 1106. Biskup miejscowy (Odbert) pozwolił postawić zwłoki w kościele, lecz zgromadzony w Akwisgranie synod, dowiedziawszy się o takim pogwałceniu prawa kanonicznego, rozkazał wyrzucić prochy potępieńca i znieważoną świątynię zamknąć. Przez pa-

¹⁾ Z czasem Grzegorz VII został zaliczony w poczet Świętych, ale w 520 lat po śmierci, bullą papieża Pawła V w r. 1606, kiedy żywa tradycja wygasła, a historia krytyczna jeszcze nie istniała.

rę tygodni trumna stała na wyspie Mozy; modlił się nad nią tylko jakiś litościwy pielgrzym. Przeniesiono ją wreszcie do Spiry, gdzie nieboszyk wybudował wspaniałą katedrę, lecz postawiono w niepoświęconej kaplicy. Dopiero w 1111 roku po zdjęciu kłątwy złożono ciało Henryka IV w grobach królewskich.

Henryk V (1106—1125), tak niby posłuszny Kościołowi, zmienił się po wstąpieniu na tron i z władzy swojej nie chciał uczynić żadnego ustępstwa. Przybywszy do Włoch w 30.000 rycerstwa, toczył długie układy z papieżem (Paschalisem II). W r. 1111 odbyła się koronacja cesarska, ale z dziwnymi przypadkami, bo Henryk nie chciał wymówić zrzeczenia się inwestytury, a papież przerwał ceremonię i przez dni 70 był więziony. I ciągnęła się dalej walka jeszcze przez lat 11 z wyklinaniem cesarza, obiosem anti-papieża itd. Nareszcie udało się legatowi Kaliksta II przekonać, że wyrzeczenie się inwestytury nie zaszkodzi władzy królewskiej. W roku 1122 podpisano tedy **konkordat Wormacyeński** (w mieście Worms), mocą którego biskupi mieli być obierani przez kapituły bez żadnego gwałtu lub symonii i otrzymywać od monarchy pastorał, jako znak władania beneficjami, ale pierścień, jako znak władzy duchownej oraz konsekrację mogli odbierać wyłącznie od papieża. Ten akt, podpisany przez Henryka V-go, Kaliksta II, biskupów i książąt niemieckich, odczytany tłumnie zebranemu ludowi, zakończył długoletnią walkę o inwestyturę i do dziś dnia stanowi podstawę stosunku pomiędzy rządami a stolicą Apostolską. Rządy wszystkich krajów proponują kandydatów, lecz ci, jeśli nie otrzymają prekonizacji od papieża, mogą być tylko administratorami dyecezyi, ale bez władzy wyświęcania księży, udzielania dyspens pewnych, rozgrzeszania win ciężkich, używania szat biskupich itd. Zachodzą jednak czasami nieporozumienia w stosowaniu tej zasady i dziś jeszcze kwestya stosunków państwa z Kościołem należy do najtrudniejszych, prawie niepodobnych do rozwiązania.

W innych przedsięwzięciach swoich Henryk V dążył do powiększenia potęgi, lecz nie miał powodzenia. Wasale odmówili mu hufców na wyprawę do Francji; wojny z Bolesławem Krzywoustym były niepomysłne. Na Henryku wygasł dom Frankońsko-Salicki.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. 887 po detronizacji Karola Otyłego Arnulf królem Niemiec i cesarzem rzymskim. Dwie wyprawy do Włoch. Niepomysłne wojny ze Świętopetkiem Morawskim; sprowadzenie Madjarów,

911 wygasa ród Karolingów niemieckich na Ludwiku Dziecięciu. Księstwa. Konrad I Frankoński król obieralny.

919—936 Henryk I Ptasznik z domu Saksońskiego. Zwycięza Węgrów pod Merseburgiem (933). Buduje miasta. Podbija Słowian. Zakłada marchie: Miśnijską i Górnio-Saską.

936—973 Otton I W-ki pokonał nieposłusznych wasalów i rozdał księstwa krewnym: bratu Henrykowi, synowi Ludolfowi, zięciowi Konradowi z Worms, oraz wiernemu słudze Billungowi (Saksonię). Orężem i chrztem potężnie działał na Słowiańszczyznę; margraf Gero zholdował nawet odległą Polskę.

955 zwycięstwo nad rz. Lechem (Lechfeld) zmusza Madjarów do wyrzeczenia się najazdów i osiadłego życia.

962 Otton koronuje się w Rzymie; odtąd godność cesarska i korona żelazna lombardzka należą do królów niemieckich.

1000 Otton III odbywa pielgrzymkę do Gniezna i według planu papieża Sylwestra II (Gerberta) urządza biskupstwa polskie, wolne od zwierzchnictwa arcybiskupów magdeburskich.

1024 po Henryku II Świętym obrany Konrad II z domu Frankońsko-Salickiego, groźny dla Słowian, daremnie usiłuje pozyskać tron dziedziczny dla rodu swego. Henryk III, srogi dla książąt, zholdował Węgry; mianował z kolei 4-ch papieży; wprowadził „pokój Boży“ (treuga Dei); lecz umarł złamany. Powstaje państwo Normandzkie we Włoszech.

1056—1106 Henryk IV w początkach pod opieką książąt doznaje upokorzeń; potem uciska Sasów; uchodzi z oblężonego Harzburga; zwycięża ich nad Unstrutą pod Hohenburgiem; ma licznych wrogów.

1073—1085 Grzegorz VII (Hildebrand), papież, nakazuje bezceństwo księżom i domaga się od królów zrzeczenia się inwestytury. Zaczyna walkę z Henrykiem IV, grożąc mu losem Saula. Henryk z duchowieństwem niemieckim degraduje Grzegorza, ten zaś wyklina go i rozwiązuje przysięgę holdowną jego poddanych.

1077 Henryk przez trzy dni boso stoi pod bramą Kanossy, błagając przebaczenia, ale potem łamie swe zobowiązania.

1080 Grzegorz posyła koronę anti-królowi Rudolfowi Szwabskiemu, który wkrótce zginął od rany. Henryk mianuje anti-papieża Wiberta biskupa raweńskiego (Klemensa III).

1085 Grzegorz uchodzi z zamku św. Anioła pod osłoną Normandów i umiera na wygnaniu w Salerno.

Urban II i Paschalis II toczą dalej walkę; podburzają synów Henryka, który, postradawszy koronę, umiera pod kłatwą.

1122 Henryk V konkordatem Wormacyeńskim kończy walkę o inwestyturę; biskupi mają odbierać od cesarzów pastorał, a pierścień od papieży.

1125 na Henryku V wygasa dom Frankońsko-Salicki.

ROZDZIAŁ XII.

Cesarstwo Bizantyjskie.

§ 51. Nicefor, który wygnał Ireneę, nie potrafił obronić Azji Mniejszej od Arabów (Haruna al Raszyda), a w wojnie z Bułgarami

poniósł straszną klęskę w Bałkanach i sam zginął; głowę jego han-bułgarski (Krum) kazał zatknąć na wysoką tykę, a potem zrobił z niej czarę do wina (811). Tracą aż do przedmieść Konstantynopola była niejednokrotnie łupem tych barbarzyńców. Przez pół wieku państwo znajduje się w stanie osłabienia; rewolucje pałacowe wstrząsają tronem; lud roznamietnia się w sporach religijnych; dwaj cesarze (Michał II Zająkliwy i Teofil) wznawiają obrazoburstwo, a za panowania **Michała III** w roku 863 zaczyna się **rozbrat Kościoła Wschodniego czyli Greckiego z Zachodnim czyli Rzymskim**. Bezpośrednim i najbliższym powodem było wygnanie patriarchy Ignacego i mianowanie następcą jego **Focyusza**¹⁾. Ten ostatni, szukając uprawnienia swego tytułu, wyprawił poselstwo do papieża Mikołaja I z zaproszeniem na sobór, któryby załatwił wszelkie nieporozumienia kościelne. Ale Mikołaj, zebrawszy biskupów w Rzymie na synod, nie uznał go patriarchą i zagroził klątwą, jeśli stolicy patriarchalnej nie opuści. W odpowiedzi na to Focyusz, zwoławszy sobór w Konstantynopolu, osądził papieża i obwinił cały Kościół Zachodni o herezję, szczególnie o dogmat **filioque** (że Duch Św. pochodzi nie od samego Ojca, lecz od Ojca i „Syna“). Później w ciągu dwu stuleci były ponawiane układy w celu przywrócenia jedności, lecz w r. 1054 za patriarchy Cerularjusza nastąpił stanowczy rozdział, gdy legaci papiescy wyszli z kościoła św. Zofii, wyklinając Greków i otrząsając proch z obuwia swego.

Wszakże w przeddzień rozdziału Kościołów stał się wiekopomny wypadek: w roku 862 wyruszyli dwaj bracia apostołowie, ŚŚ. Cyryl i Metody, do Słowian, żeby nauczać ich wiary chrześcijańskiej. Niedługo potem, w roku 864 ochrzcił się car Bułgarów, Borys, i przyjął imię Michała na cześć cesarza, który był mu ojcem chrzestnym.

Zamordował Michała III, pogrążonego w śnie głębokim po pijatyce, **Bazyli Macedończyk**, ulubieniec jego, zagrożony śmiercią; zasiadł na tronie (867—886) i stał się założycielem **dynastyi Ma-**

¹⁾ Focyusz był dawniej nauczycielem cesarza Michała, potem komendantem gwardyi, potem patriarchą, potem wygnanym dwukrotnie i na wygnaniu zmarł w r. 891. Używał sławy najuczeńszego męża swojego czasu; zostawił liczne dzieła: Słownik, Nomokanon, Kanony i Myriobiblon czyli Tysiącoksiąg, gdzie spisał treść 280 dzieł przeczytanych; treść nie jest dokładna, bo pisana z pamięci na wygnaniu, ale dla nas cenna, ponieważ obejmuje niektóre dzieła już dziś nieistniejące.

cedońskiej. Był to Ormianin, rodem z okolicy Adryanopola¹⁾, oszczędny administrator, biegły wódz i znakomity prawodawca. Wypędził Arabów ze swych posiadłości włoskich i przedsięwziął wyprawę aż za rzekę Eufrates. Ponieważ kodeks Justyniana po upływie lat 350 nie odpowiadał już zmienionym pojęciom i potrzebom ludności, przeto Bazyli wydał nowy zbiór praw, zwany Prochiron (870), który utrzymał moc obowiązującą aż do upadku cesarstwa.

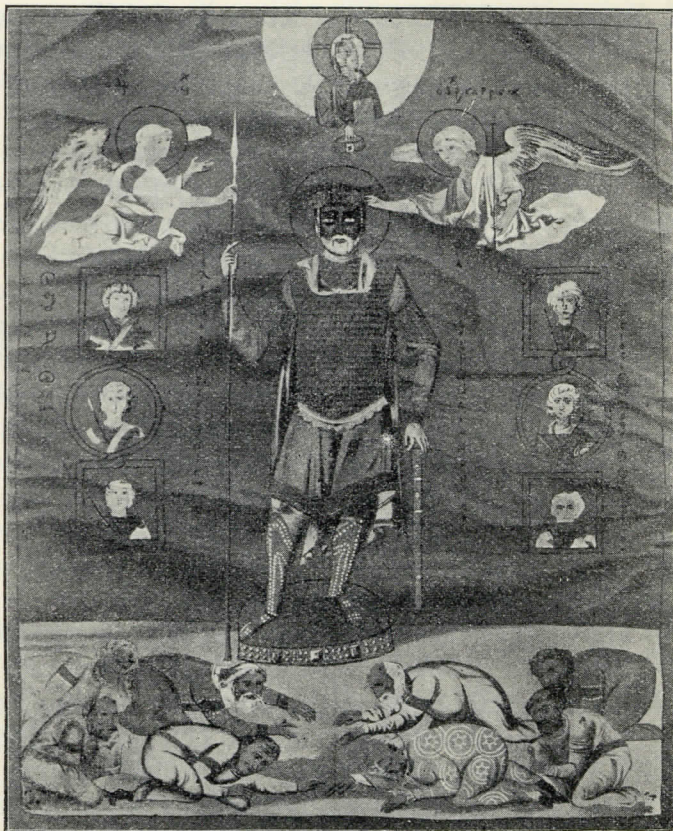
Za rządów syna jego **Leona VI Filozofa** ukazał się nowy wróg: Russowie czyli Waregowie; książę Oleg zagroził samej stolicy (907) i zmusił cesarza do korzystnego dla Rusi traktatu handlowego. Podczas małoletności **Konstantyna VII Porfirogenity** długo rządził państwem waleczny admirał **Roman Lekapen** (919—944). Bronił się on, jak mógł, groźnym wrogom: carowi bułgarskiemu Symeonowi W-mu, który trzy razy wojnę wznawiał, Madyarom, którzy aż do Konstantynopola docierali, nareszcie księciu Russów Igorowi, który dwie wyprawy przedsięwziął. Wydawszy za Konstantyna córkę swą, Helenę, otrzymał tytuły: ojca cesarskiego, cezara, drugiego cesarza, a nie zadowolając się tem, przywłaszczył sobie całą władzę i koronował trzech synów swoich; gdy jednak rozkazał wymienić w modlitwach imiona ich przed cesarskiem, czterej wodzowie zmówili się i wtrącili go do więzienia. Konstantyn VII panował odtąd sam (944—959), lecz wołał trudnić się pisaniem dzieł „O ceremoniach Dworu Bizantyjskiego“ i „O rządach państwa“ niż naprawdę rządzić. Zasłużył się też wyłącznie jako autor, dostarczający wiadomości o Słowianach.

Syn jego (Roman II) żonaty był z piękną, ale złą kobietą niskiego pochodzenia, Teofanią, która wypędziła ze „świętego pałacu“ siostry swego małżonka, a następnie pomawiana była o zadanie jemu trucizny, chociaż powiła mu dwie córki i dwu synów, **Bazylego II** (963—1025) i **Konstantyna IX** (963—1028). W imieniu tych malców chciała rządzić: więc ułatwiła opanowanie stolicy przez najznakomitszego wodza **Nicefora Fokasa** (963—969) i zaślubiła go, jako cesarza, opiekuna swych dzieci. Nicefor wsławił się już zdo-

¹⁾ Dawniej wierzono pisarzom arabskim, że był Słowianinem z pochodzenia; obecnie A. Wasiljew oświadcza się za twierdzeniem dziejopisów ormiańskich; przyjąłby Słowiankę chyba za matkę, lecz ojcem uznaje Ormianina, osiedlonego w Macedonii (Бизантійскій Временникъ 1906, XII, str. 149—165).

byciem wyspy Krety na Arabach, którzy od lat półtorasta trapiłi rabunkami wybrzeża i wyspy Archipelagu; dzielnie też walczył z Saracenami w Cylicyi i Syryi. Surowy ten wojownik i pobożny asceta pracował energicznie nad powiększeniem posiadłości i potęgi państwa. W nieustannej wojnie z muzułmanami podbił wyspę Cypr,

Fig. 23.



Bazyli II Bułgarobójca. Podług psalterza z biblioteki Ś. Marka (Schlumberger).

Cylicyę i część Syryi z miastem Antyochią i Alepo; zerwał przymierze z carem bułgarskim i nasadził na niego księcia Russów Świętosława (§§ 55, 56); dał wyniosłą odprawę posłowi Ottona W-go, nie przyznając mu tytułu cesarza rzymskiego. Ale na pokrycie kosztów wojennych nakładał uciążliwe podatki, wypuszczał monetę

niepełnej wagi, zabierał fundusze klasztorne, a surowością rozdrażnił ludność Konstantynopola. Nie była też z niego zadowolona Teofania. Uknęła spisek, ofiarując rękę swoją jego towarzyszeni broni i przyjacielowi, obecnie rozżalonemu, Janowi Cymiscesowi; sama też wprowadziła do pałacu kilku spiskowców, którzy Nicefora zamordowali w nocy. Natychmiast ogłosił się cesarzem **Jan Cymisces** (969—976), Ormianin, znakomitego rodu ¹⁾, małego wzrostu, ale bardzo silny, zręczny, odważny i utalentowany. Gdy patriarcha Polieuktes nie wpuścił go do kościoła św. Zofii, domagając się kary na królobójców, Jan skazał na śmierć jednego ze swych współników, a Teofanię wysłał do odległego klasztoru Damis, aż na granicy Armenii, córkę jej, także imieniem Teofanię, wydał za mąż za Ottona (II) (972), żeby zakończyć pokojem najazdy na posiadłości włoskie Bizantyńców, ponawiane wciąż przez obrażonego cesarza Ottona I-go. Wypędził z Bułgarii księcia Russów Świętosława, a cara tamecznego Borysa przyprowadził do Konstantynopola, podczas tryumfalnego wjazdu kazał mu zdjąć purpurę publicznie przed ludem i tę razem z koroną bułgarską złożył na ołtarzu w kościele św. Zofii. Utrwaliwszy swą władzę przez ożenienie się z ciotką nieletnich cesarzów (Teodorą), zamierzał obalić kalifat bagdadzki. Zboczył z drogi do królestwa Armenii, żeby poprzeć stronnictwo unii kościelnej z Grekami a zarazem pozyskać pomoc słynnego z waleczności wojska ormiańskiego i to mu się udało przez zawarcie przymierza z „królem królów“, Aschodem III²⁾. Z pomnożonymi siłami wszedł Cymisces do Mezopotamii, zdobywał miasta północne, nie napotykając w polu nieprzyjaciela; nie dotarł jednakże do Bagdadu dla braku wody i żywności (974). W następnym roku z Antyochii wyruszył do Syryi, zdobył Emezę, Balbek, przyjmował dary i pokorne poselstwa od miast Fenycyi i Palestyny, nie mógł jednakże oblegać Jerozolimy. Wśród powodzeń zapadł na zdrowiu, a wróciwszy do Konstantynopola, zmarł, jak domyślano się, od trucizny, zadanej przez jednego ministra. Zjednał sobie serca poddanych łagodnością, sprawiedliwością, hojnością i poszanowaniem religii.

¹⁾ Przewisko brzmi po ormiańsku: Czemeszgig; znaczeniem przypomina naszego Łokietka. Miejscem urodzenia było m. Hierapolis w powiecie Chozan, w pobliżu punktu połączenia dwu strumieni górnego Eufratu.

²⁾ Ten Aschod, założyciel m. stołecznego Ani i wielu świątyń, zwany Miłosiernym, należy do liczby najznakomitszych królów z dynastyi Pagra tidów. Panował od 952 do 977.

Lubo nie doszli jeszcze do pełnoletności synowie Romana II: dwunastoletni **Konstanty IX** i czternastoletni **Bazyli II** zaczęli jednak panować bez opiekuna. Obadwaj z początku pędzili życie lekkomyślne, a między wodzami znajdowali się buntownicy, którzy przywłaszczali sobie tytuł cesarski. Zawichrzyły się tedy prowincje najprzód azyatyckie, a potem i europejskie. Przyszło nareszcie ostateczne niebezpieczeństwo, gdy Bardas Tokas posunął się pod Konstantynopol i zagroził swymi okrętami cieśninę (987). Szukając ratunku, Bazyli, już pełnoletni, posłał do księcia Russów Włodzimierza wezwanie o pomoc zbrojną. Jak tylko przybyli waleczni Waregowie, uderzył z nimi na buntowników, odniósł dwa zwycięstwa i odtąd (988) silną ręką ujął rządy. Panujący w zachodniej Bułgaryi car Samuel opanował Macedonię, Albanię, Epir, Tessalię, pustoszył Helladę i Poloponez. Bazyli wziął sobie za cel życia obalenie tego wskrzeszonego a potężnego carstwa. Nie miał żony, nie jadał mięsa, nie pijał wina, nie znał litości, lecz w ciągu lat blisko 40 trzema nawrotami toczył wojnę (981, 996—1003 i 1011—1019). W pamiętnym roku 1000-ym, gdy cesarz Zachodnio-Rzymski Otton III odbywał pobożną pielgrzymkę do Gniezna, wojska greckie zdobywały dawną stolicę Symeona W-go, Widdyn (Bdyn) na Dunaju. W roku 1014 odniósł stanowcze zwycięstwo w wąwozach Bałkańskich (pod Bietasicą) i, wzięwszy 15.000 Bułgarów w niewolę, wszystkich kazał oślepić, zostawiając po jednym oku tylko setnemu człowiekowi, żeby mógł służyć za przewodnika. Za to przewany został **Bułgarobójcą** (Bulgaroktonos). Car Samuel, ujrawszy taki tłum nie szczęśliwych, umarł z rozpacz. Jego następcy zdołali opierać się jeszcze do roku 1018. Bazyli zdobył stolicę (Prespę) ze skarbami, przesiedlił dużo ludu z Macedonii i Tracji do Azji, zwiedził spustoszoną Helladę, złożył dziękczynienia w Partenonie (przerobionym na kościół Matki Boskiej w Atenach) i, wracając do Konstantynopola, wjechał przez Bramę Złotą na rydwanie tryumfalnym. Miał wtedy 64 lat wieku. Poddali mu się Serbowie i król Chorwatów. Teraz cesarstwo Bizantyjskie rozciągało się od brzegów Adryatyku do Eufratu i od Drawy do Cypru. Stolica liczyła z 500.000 mieszkańców, dochody zwiększyły się tak znacznie, iż Bazyli mógł zostawić w sklepach swojego pałacu 200.000 funtów złota ¹⁾).

¹⁾ 20 myriad talentów, co na dzisiejszą monetę czyni około 220.000.000 franków.

Ustały też napady Russów, ponieważ księżę Włodzimierz przyjął wiarę chrześcijańską od Greków.

W tak świetnym stanie cesarstwo utrzymywało się niedługo. Za panowania córki Konstantyna, Zoe, i jej trzech mężów zostały stracone posiadłości włoskie i wyspa Sycylia.

Po wygaśnięciu dynastji Macedońskiej, otrzymał purpurę **Izaak Angelos** (1057—1059) pierwszy **z domu Komnenów**. Oszczędny aż do skąpstwa, słabego zdrowia, prowadził jednak osobiście wojska na Węgrów i Pieczeniegów. Znużony atoli trudami, oddał rządy obcemu, lecz uznanemu za najgodniejszego, Konstantynowi X Dukas, który panował lat 8. Po jego śmierci wszczęły się intrygi pałacowe tem szkodliwsze, że do Azji Mniejszej wtargnęli Turcy Seldżukowie. Wódz ich (Alp Arslan) zdobył cały ten półwysep i założył państwo muzułmańskie Ikonium czyli Rum.

Nareszcie po długich zamieszkach zasiadł na tronie synowiec Izaaka **Aleksy I** (1081—1118), który ugruntował dynastję Komnenów wśród trudnych warunków. Z murów Konstantynopola można było widzieć chorągwie tureckie; Pieczeniegowie i Połowce (czyli Kumani) wpadli od północy; Robert Gwiskard ze swymi Normanami zdobył m. Durazzo (Dyrrachion) i znaczną część wybrzeży Adryatyku. Nie mając sił dostatecznych do walki z Turkami, Aleksy wyprawił poselstwo do ludów zachodnich z prośbą o pomoc przeciwko niewiernym. Doczekał liczego wojska, pierwszej wyprawy Krzyżowców, dążących do Palestyny i zrećźnie chciał z niej korzystać dla odzyskania dawnych posiadłości cesarstwa.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. W IX wieku napastują cesarstwo Bułgarowie (Krum).

863 za Michała III rozdział Kościoła na Grecki i Rzymski. Focysz. ŚŚ. Cyryl i Metody. 864 chrzest Borysa Bułgarskiego.

867—1056 *Dynastja Macedońska* od Bazylego I, wojownika i prawodawcy. Napady Russów i wojny z Bułgarami. Jan Cymisces pogromca Świętosława i Arabów.

1000 Bazyli II w Bułgaryi, którą podbija w 1018 r. Granice rozszerzone. Potęga państwowa wzmocniona.

1057 po niepomyślnych rządach Zoe i jej mężów, Izaak Angelos pierwszy z dynastji Komnenów. Po nim zamieszki i utrata Azji Mniejszej.

1081—1118 Aleksy I Komnenes usiłuje odzyskać prowincje azyatyckie przy pomocy Krzyżowców.

ROZDZIAŁ XIII.

Słowiańszczyzna i Węgry.

§ 52. Słowianie, przyszedłszy z wyżyn Eranu do Europy w czasach przed-Chrystusowych (może w wieku V), zajęli pierwotnie równinę między Dnieprem, Bałtykiem, Prypecią i Wisłą. Popychani, czasem podbijani przez sąsiadów, posuwali się oni ku południowi i zachodowi, szczególnie w czasie wielkiej wędrówki ludów, zajmując opuszczone lub spustoszone kraje, wszakże nie zapuszczając się tak daleko, jak inni barbarzyńcy. Pisarze greccy i rzymscy¹⁾ zowią ich **Wendami** i **Serbami**. Attyla podobno okazywał im łaskawe względy; na jego dworze znajdowali się dostojnicy z imionami słowiańskimi; stolica jego miała pozór wsi słowiańskiej. Po upadku państwa Hunnów plemiona słowiańskie osiedliły się nad Elbą i Saalą (między 454 i 495 r.) inne na półwyspie Bałkańskim, gdzie walczą z Grekami orężem (493, 548, 551, 578, 583), zdobywają Helladę i Peloponez (587); inne zajmują kotlinę Czeską (między 451 a 570) po wyjściu Markomanów do Bawaryi; inne znów po Longobardach zagarnęły Pannonię, Styryę, Karyntyę, część Tyrolu, Friulu i Istrii nad Adryatykiem (592—595). Pozostała też ludność i na dawnych pierwotnych siedzibach.

Prawie cała ta ogromna przestrzeń jest równiną zdadną do rolnej uprawy; rolnictwo też stanowi główne i najulubieńsze zatrudnienia Słowian²⁾. Mieszkają oni gromadnemi osadami, **wsiami**,

¹⁾ Tacyt, Pliniusz, Ptolomeusz.

²⁾ Rolnictwo znane było ludom Aryjskim jeszcze na wyżynie Iranu (zobacz Hist. Starożytną § 33). Przychodząc do Europy, Słowianie musieli czas jakiś pędzić życie koczownicze, a więc mieszkać na wozach i w budach, lecz pasterstwem trudnili się tam tylko, gdzie natura do tego zmuszała, t. j. na stepach i w górach. Tacy przejęli od Finów nazwy: szatr, szałas, kucza, bryndza, birka, baca, juhas. Ale wszyscy ci, którzy się na żyznych równinach rozsiedli, zaczęli urządzać sobie stałe mieszkania zrazu w „ziemiankach“, przykrywanych słomianą „strzechą“ (od wyrazu „strzeć“, „rozpostrzeć“), potem szopy, stodoły lub gumna na zboże, wreszcie „chałupy“ z ogniskiem, drzwiami, oknami i dachem. Trudnili się rolnictwem już w czasach bardzo dawnych, przed rozdzieleniem się na różne ludy, jak wnosić należy z istnienia jednakowych wyrazów we wszystkich językach słowiańskich: orać, siać, żąć, kosić, młócić, sierp, motyka, łopata, snop, żyto, proso, mąka, chleb, rzepa, groch, bób.

nie zaś w odosobnionych zagrodach (jak Germanowie, § 4)¹⁾. Najściślejzym związkiem było u nich pokrewieństwo (zadruga u południowych, składająca się czasem z 60-u osób). W rodzinie rządził ojciec lub brat, w radzie przewodniczył starosta czyli starszyzna, a cała wieś żyła w takiej ścisłej spółności, że poczytywała las, pastwiska, jezioro, czasem nawet rolę za mienie ogólne (do obcy, czyli obszczyzny należące), własności osobistej, dziedzictwa, nikt nie znał i nazwać nawet nie umiał. Z czasem, gdy z rodów urosły plemiona, trzeba było zajmować większą przestrzeń ziemi, założyć kilkadziesiąt i kilkaset wsi; takie krainy zwały się **opolami** albo **żupami**, a rządził niemi jakiś **ban, pan, żupan, knez, kniaź, książdz** (książe); mieszkał zwykle w grodzie, opasanym rowami i ostrokołem; lecz nie posiadał władzy monarszej, bo sprawy dotyczące ogółu rozważała cała starszyzna na **wiecu** czyli sejmie. Przy uchwałach żądano najczęściej jednomyślnej zgody, a kto się opierał woli całego zgromadzenia, narażał się na karę pieniężną, na obicie kijami lub na utratę całego mienia (np. u Lutyków). Pomimo środków tak gwałtownych, zgodności nie można dopatrzeć w charakterze Słowian; częściej widzieć będziemy rozterki i nienawiść między plemionami, doprowadzającą do takiego zaślepienia, że się łączyły z obcymi, z wrogami przeciwko swoim pobratymcom. Nie umieli też wytrwać w posłuszeństwie naczelnikom dla tego zapewne, że za wiele pragnęli wolności; nawet cudzoziemca, na wojnie ujętego, nie trzymali przez całe życie w niewoli, lecz po jakimś czasie pozwalali mu albo wrócić do swoich, albo pozostać przy gromadzie w stanie wolnym.

Przeciwko nieprzyjacielowi występowali tłumnie i bili się odważnie, lecz nie znali żadnego szyku bojowego, a więc nie byli narodem wojowniczym (jak Germanowie). Woleli trudnić się gospodarką, rzemiosłem²⁾, handlem; lubili gędbę i pieśni; tańczyli tak ochoczo, że Niemiec dawał Słowianinowi przezwisko: skaczący (sclavus saltans); dla uraczenia gościa wolno było popełnić kradzież

¹⁾ Niemcy zwali wsie słowiańskie zaokrąglonemi: Ring-, Runden-Dörfer, wendische Dörfer.

²⁾ Całe wsie trudniły się rzemiosłami i takie nazywały się: Kowale, Złotniki, Żeleźniki, Korytniki, Rzeszotary, Łagiewniki, Bednary, Kołodzieje, Zduny (garncarze) i t. p.

u sąsiada; przy zabawie i kielichu znikwały niesnaski, panowała serdeczność.

Pogodne też były myśli Słowianina o świecie i bóstwie. Wierzył on, że świat powstał z piasku morskiego, że ziemia pływa po zwierciadle wód. Dużo jest bogów i biesów: pierwsi rządzą światem przez wiosnę i lato, drudzy — w jesieni i zimie. Wierzyli jednak Słowianie w boga największego, jedyne, któremu dawali imię: **Swaróg**, a pod którym rozumieli światłe, jasne niebo; czcili też słońce pod imieniem **Dadźboga** lub **Chorsa**, grzmoty z piorunami pod mianem **Peruna**, wiatry pod mianem **Stryboga**; opiekę nad trzodami przyznawali **Welesowi**. Potężny i wszechwiedny bóg powietrza zwał się: **Świętowit**; wyobrażano go z czterema twarzami, a zbliżając się do niego, nie wolno było oddychać, żeby nie zakazić powietrza ludzkim oddechem. Pomiędzy bóstwami żeńskimi najstraszniejszą była **Marzanna** (Morena), bo niosła śmierć ludziom, najpiękniejszą **Łada** czyli Wiosna; pomniejsze: Jaga czyli Jędza-Baba, Rusalki, Wile, Sużenice i t. p., zaludniały w wyobraźni Słowianina powietrze, jeziora, rzeki i lasy.

Święcono przemiany pór roku na uczczenie życiodajnej siły słońca, a te święta przechowują się w zwyczajach naszych do dziś dnia: kołęda w czasie najkrótszych dni zimowych, zielone święta, obchodzone niegdyś na cześć rusalek, sobótki w noc Ś-Jańską, kiedy słońce największą wywiera siłę, kiedy skrytopłciowa paproć ma kwitnąć, wreszcie jesienne święto owoców. Bogom składano obiady i ofiary (żertwy) z chleba, owiec, wołów, a czasem z żywych ludzi. W świętych gajach stały bałwany, pod konarami świętych dębów, lub w obszernych drewnianych kontynach. Dusze zmarłych latały po drzewach, dopóki ciała nie spalono; płomienie i wiatr zносиły je szybko do raju. Potrzebowały jednak na tamtym świecie jada, napoju, odzieży, zbroi, konia, sokoła i to wszystko kładziono na stosie, a czasem ofiarowała się na spalenie i żona. Pogrzeb nie obywatł się nigdy bez uczty, zwanej stypą lub tryzną.

Więc i w religii pogańskich Słowian nie dostrzegamy żadnych instynktów wojowniczych. W istocie, tylko w górach półwyspu Bałkańskiego i dawnej Lakoniki, na brzegach Adryatyku i Bałtyku okazują Słowianie pochopność do oręża, do napadów i rozbojów. W Arkonie na wyspie Rugii czterolicy Świętowit stał się bogiem wojny; leżały przy nim: siodło, trzęzła i miecz; przy świątyni utrzymywano

dla niego orszak, złożony z 300 jeźdźców. Ale, oprócz tych krańcowych plemion, wszystkie ludy słowiańskie okazują zamiłowanie spokojnego życia i przywiązanie do krainy rodzinnej.

§ 53. Przy takich cechach plemiennego charakteru Słowianie musieli przebyć wielkie nieszczęścia i długie niewole, zanim się nauczyli tworzyć porządek państwowy. W epoce przedhistorycznej deptali po nich Germanowie (Gotowie, Swewowie) i Hunnowie; od połowy VI wieku (559 r.) ujarzmiają ich **Awarowie**, każą im wojować w przednich szeregach, zaprzęgają po trzy, cztery kobiety do pługa, lub wozu, pobierają daninę z każdej wsi. Od tych strasznych „Obrzynów“ czyli „Olbrzymów“ uciekały całe gromady z Pannonii, a nawet z poza Karpat na półwysep Bałkański. W wieku VII-m przybywają nowi wrogowie: z jednej strony **Bułgarowie**, a z drugiej wzrastająca nieustannie **monarchia Franków**. Aż do końca I-go okresu nie umieją Słowianie urządzić żadnego państwa; raz tylko jakiś kupiec, z kraju Franków przybyły, imieniem **Samo**, zapewne Słowianin rodem, połączył plemiona czeskie, morawskie, sorabskie i słoweńskie (w Alpach) w jedną rzeszę (623—653), a prowadząc do boju licznych wojowników, zwyciężał Awarów i Merowinga Dagoberta¹⁾. Po śmierci Samona związek ten rozpręgł się; rozdzielone plemiona mają swoich książąt, którzy nie mogą się opierać skutecznie groźnym sąsiadom; musieli też korzyć się, jak wiadomo (str. 57), przed orężem Karola W-go.

Dopiero w II-m okresie, w IX-m wieku zaczyna się inne życie w Słowiańszczyźnie: kształtują się ludy i powstają państwa. Poznajmyż najprzód chociażby główne i najmożniejsze ludy, przypatrując się mapie (Nr. 3).

Cała Słowiańszczyzna oddawna²⁾ rozdzieliła się na dwie gałęzie: **południowo-wschodnią i zachodnią**.

¹⁾ Porównaj str. 49.

²⁾ Rozdział nastąpił około V-go wieku przed nar. Chr., jak twierdzą uczeni badacze mowy (filologowie), opierając się na dowcipnem spostrzeżeniu. Gdy bowiem nazwy zwierząt domowych i przedmiotów gospodarczych są wspólne wszystkim językom słowiańskim, wyraz: kogut znajduje się tylko w językach zachodnio-słowiańskich t. j. polskim, czeskim (kohut), sorabskim (kokot), w innych zaś ten sam ptak ma nazwę, utworzoną z innego pierwiastku: pietuch (w rosyjskim), pietao (serbsko-kroackim), pietel (w bułgarskim), petelin (w słoweńskim). Wiadomo przytem, że kogutów

A) **Gałąź południowo-wschodnia**: 1) **Ruś**; nazwę tę od końca IX-go wieku przybierają: a) Nowogrodzianie czyli po prostu Słowianie, mieszkający w okolicach jeziora Ilmen, nad którym wznosi się wielkie miasto Nowgorod, b) Połoczanie nad Dźwiną z miastem Połock, c) Krywicze, posiadający na górnym Dnieprze m. Smoleńsk, d) Dregowiczanie nad Prypecią, e) Polanie z m. Kijowem, f) Drewlanie na Wołyniu, g) Siewierzanie nad Desną, h) i) Radymicze i Wiatycze w okolicach rzeki Oki. 2) **Bułgarowie**, lud, złożony ze Słowian i przybyszów tureckiego szczepu na dolnym Dunaju z miastami: Priesława, Bdyn (Widdyn), Derstr (Sylistrya). 3) **Serbowie** nad rzekami Morawą, Dryną i Bosną, lud przybyły w VII-m wieku od źródeł Dniestru i Prutu. 4) **Chorwaci** czyli **Kroaci**, lud przybyły jednocześnie (w VII-m wieku) od gór Karpackich z Białej Chrobacy i osiedlony na północnych wybrzeżach Adryatyku do rzeki Sawy.

B) **Gałąź Zachodnia**: 5) **Lechici** nad Wisłą i Odrą, do których się zaliczają: a) Polanie (zwani później Wielko-polanami, od nich nazwa Polaków), z grodami: Kruszwicą, Gnieznem, Poznaniem, b) Mazowszanie z Płockiem, Czerskiem, c) Ślązacy z Wrocławiem, Głogową, d) Pomorzanie z Gdańskiem, oraz wyspą i miastem Wollin, e) od końca X-go wieku wcieloną została do Polski Chrobacy Biała (Dzisiejsza Galicya) z miastem Krakowem i zwała się później Małą Polską. 6) **Czesi** u źródeł Elby w objętej czterema pasmami gór kotlinie z pięknym miastem Pragą. 7) **Morawcy** z Welegradem. 8) **Połabianie** czyli Słowianie Nadelbiańscy wspólnej nazwy nie znali i w jeden lud nigdy nie złączyli się, lecz drobne ich plemiona skupiały się czasem w dwa związki: a) Obotrytów czyli Bodryczów między ujściem Elby i morzem Bałtyckim; tu zasłynęły grody: Meklemburg i Lubeka (Lubicz); b) Lutyków-Wilków czyli Weletabów od wybrzeży Bałtyku i ujść Odry ku Elbie i Sali: ci najdłużej przetrwali w pogaństwie i mieli sławną świątynię drewnianą Radegasta w grodzie swoim Retrze nad jeziorem Tollen czyli Doleńskim (w dzisiejszym księstwie Meklemburg-Strelitz); do nich też należały okolice Berlina i gród Branibor czyli Zgorzelec (dziś

dostali Grecy od Persów w połowie VI-go w. przed Chr., a prawdopodobnym jest domysł, że u Słowian koguty upowszechniły się przez stosunki z Grekami.

Brandenburg). 9) **Sorabowie** z grodem Budziszynem (Bautzen); szczątki ich (Łużyczanie) istnieją do dziś dnia w królestwie Saksem i Brandenburgii.

Posuwały się osady słowiańskie niegdyś jeszcze dalej ku zachodowi — w Hannowerskie, w okolice Goslaru, w głąb Turynii, Bawaryi, aż do Szwajcarii i Włoch północnych, lecz te rychło postradały narodowość swoją, znalazłszy się pod panowaniem władców niemieckich.

Zwróćmy jeszcze uwagę na sąsiadów Słowiańszczyzny w stronie wschodniej. 1) Od ujścia Wisły aż poza Dźwinę rozsiadły się pobratymcze Słowianom plemiona **Litewskie**, mianowicie: Prusacy na wybrzeżu bursztynowem do ujścia Niemna, Żmudz nad rzeką Dubissą, Jadźwingowie czyli Jaćwież nad Bugiem na Podlasiu, Litwa właściwa nad Wilią i Niemnem do ujścia Niewiaży, Kuroni w Kurlandyi i Łotwa czyli Łotysze za Dźwiną w Inflantach. 2) Dalej na północy i wschodzie siedziały lub koczowały liczne plemiona i ludy obce Słowianom krwią i mową, rasy żółtej, **Fińskie** i **Tureckie**, jak: a) **Bułgarowie**, którzy po części osiedlili się nad rzeką Kamą i posiadali państwo swoje Perm czyli Biarmię (potomkami ich są dzisiejsi Czuwasze), po części zaś przebywali na stepach Czarnomorskich, skąd posunęli się nad Dunaj. b) **Chazarowie** ze stolicą Sarkiel nad Donem pobierali daninę od plemion Rusi Wschodniej; han ich wyznawał wiarę żydowską, a część ludu muzułmańską. c) **Madyarowie** czyli **Węgrzy** ze stepów Czarnomorskich przeszli w końcu IX wieku nad Cissę do Pannonii i, założywszy tu królestwo swoje, wparli się klinem między Słowiańszczyzną. d) Pomniejsze hordy Pieczeniegów i Połowców czyli Kumanów, tułając się po stepach Czarnomorskich, trafiły Słowian i Greków, dopóki nie połączyły się z Węgrami w Pannonii.

Na południu nareszcie stykali się Słowianie z Grekami, a ze Skandynawii do Konstantynopola przechodziły przez Ruś drużyny Normandów, zwanych tu **Waregami**.

§ 54. Na tak ogromnej przestrzeni zamieszkałe ludy słowiańskie, mnogie, liczne, ale nieradne, niezgodne, nie wdrożone do bojów, niepiśmienne, pogańskie, doznawszy dużo cierpień od sąsiadów (szczególniej od hord Fińsko-Tureckich), uczyły się posłuszeństwa własnym książętom; cywilizację zaś europejską mogły otrzymać tylko od spadkobierców starożytnego Imperium Rzymskiego, to

jest od Bizantynów i od następców Karola W-go, cesarza Zachodnio-Rzymskiego, a pierwszym krokiem do zbliżenia się z tymi i owymi było przyjęcie wiary chrześcijańskiej. W ciągu IX i X wieków dokonywa się też chrzest prawie całej Słowiańszczyzny.

Od zachodu niosą naukę Chrystusową Niemcy, szczególnie arcybiskupi salcburscy (Salzburg) i magdeburscy, ale nie z tak czystą gorliwością, jak dawniejsi apostołowie i misjonarze: posyłają bowiem księży, nie znających mowy słowiańskiej, wymagają znacznych danin pod nazwą dziesięciny na utrzymanie kościołów i duchowieństwa, nakazują posłuszeństwo, opróca Boga i papieża, jeszcze swoim królom niemieckim. Nie podobało się to Słowianom: powzięli oni mylnie wyobrażenie, iż wiara chrześcijańska sprowadza niewolę, i bronili się od niej nawet orężem. Z największą zawziętością walczyli o swe bożyszcza Lutycy i Obotrycy nadelbiańscy aż do XII-go wieku z cesarzami domów Frankońskiego i Saskiego, tudzież z ich urzędnikami, dopóki nie zostali wytępieni lub wynarodowieni. Dziś ludy te już nie istnieją. Wielcy książęta meklemburscy są potomkami dzielnego obotryty Niklota i zachowują konny posąg jego nad frontonem swego pałacu, lecz z mowy i uczuć są Niemcami i panują nad krajem niemieckim; na miejscu wioski lutyckiej stoi dziś Berlin, stolica potężnego cesarstwa Prusko-Niemieckiego; przestrzeń odebrana przez Niemców Słowianom, wytępionym lub wynarodowionym wzdłuż całej zachodniej granicy, wynosi około 3.000 mil kwadratowych¹⁾. (Drang nach Osten).

¹⁾ Dla ciekawych podajemy krótki zarys historii Polabian, to jest Obotrytów i Lutyków. Dowiadujemy się o nich najprzód w czasie wojen Karola W-go z Saksonami (str. 57), że się nienawidzą wzajemnie. Obotrycy pomagają Karolowi, a Lutycy Saksonom. I ci i owi atoli muszą uleść władzy cesarza, a potem jego następcy, Ludwika Pobożnego, i wnuka Ludwika Niemieckiego. Nie była jednak ścisłą zależność pod Karolingami i Polabianie toczą jeszcze dość pomyślną walkę z sąsiadami. Ciężkie czasy nastały dla nich dopiero w X-m w., kiedy książę saski, Henryk I Ptasznik, został królem niemieckim. Wyprawy jego w 927 i 928 roku były straszne: wiele grodów zburzył, wiele ludu wyciął lub wyprowadził; po całej Saksonii sprzedawano niewiasty i dzieci słowiańskie na targach, a miano Słowianina (Sklave) zaczęło oznaczać niewolnika. Otton W-ki stał się jeszcze groźniejszym; jego margraf, Gero, mordując zdradziecko przy uczcie 30-u książąt słowiańskich i podbija wszystkie plemiona aż do granic Polski. Wojował też nad Elbą nowy książę saski Herman Billunge. Przy wojsku łupieskim jechali bi-

Szczęśliwszą myśl powzięli książęta **Moraw**. Około roku 836 osiadł na Welegradzie dzielny Mojmir i zaczął formować państwo

skupi i księży, chrzcili przemocą, zostawiali w podbitych krajach, budowali kościoły i kazali sobie nosić po mierze zboża od każdego pluga, po 40 motków lnu i po 12 pieniążków srebrnych co roku. Tak powstało 6 biskupstw (w Stargardzie, Hawelbergu, Braniborze, Merseburgu, Zeitz czyli Cyczli i w Miśni), poddanych pod zwierzchnią władzę arcybiskupa magdeburskiego.

Gdy Otton był zajęty wojną z Węgrami, powstał książę obotrycki *Stojgniew*, powygniał niemieckich księży i wojskowe załogi, wpadł nawet do Saksonii. Niezwłocznie tedy po zwycięstwie augsburskiem (955 r.) przybiegł sam Otton z Geronem, lecz, wszedłszy między bagna, znalazł się w tak wielkiem niebezpieczeństwie, że ofiarował pokój Dumny Stojgniew odrzucił propozycję. Tymczasem Gero wynalazł przeprawę wbród i Słowianie, napadnięci znenacka, ponieśli porażkę. Zwycięski Otton wywarł srogą zemstę, bo kazał uciąć Stojgniewowi głowę i otoczyć ją trupami 700 zabitych jeńców. Potem przez lat 10 jeszcze rozkazywał Gero Słowianom, podbił Sorabów, urządził nową marchię (Miśnijską) i stoczył zwycięską bitwę z Mieszkim polskim (963 r.), w której jednak stracił ukochanego syna (Sygfryda). Ta strata przejęła go taką boleścią, że wkrótce zaniechał życia wojennego, wybrał się w pielgrzymkę do Rzymu, a wróciwszy stamtąd, zajął się budowaniem klasztoru.

Polabianie ulegali margrafom i biskupom aż do śmierci Ottona II; 1.000 jeźdźców obotryckich ciągnęło aż do Włoch i walczyli w nieszczęśliwej bitwie pod Basentello (str. 120). Ale od r. 983 powstaje książę obotrycki, *Mściwoj II*, wiedzie z sobą 30 pułków i burzy m. Hamburg, od roku zaś 990 burzą się Lutycy, zdobywają twierdze niemieckie, zabijają księży, wloką powiązanych chrześcijan w niewolę. W ciągu lat kilku wszystkie stolice biskupie zburzono i wiara chrześcijańska do szczytu wytępioną została. Wojska niemieckie przechodziły parę razy, lecz nie zdołały przywrócić panowania graów, a cesarz Henryk II Świąty musiał zawierać przymierza z Lutykami i znosić w swoim obozie ich pogańskie bożyszcza, żeby zyskać ich pomoc przeciwko polskiemu królowi Bolesławowi I-mu.

Wszakże wolność ta nie mogła być trwałą w związku z pogaństwem, już bowiem ochrzcili się Czesi, Polacy, Duńczycy: więc ze wszystkich stron opasywała Polabian wiara chrześcijańska. Nie długo mogli się jej opierać książęta obotryccy: ochrzcili się syn Mściwoja (Przybigniew-Odo), a wnuk jego, *Gotszalk*, wychował się już w klasztorze niemieckim w Luneburgu. Ten ostatni miał dziwnie burzliwe życie. Z żalu po utracie ojca (zamordowanego) odpadł do pogaństwa i zburzył w Saksonii kilka kościołów; potem za pokutę opuścił ziemię rodzinną i bawił (1031—1032) na dworze Kanuta W-go w Anglii, którego wnuczkę poślubił; potem przy pomocy Duńczyków opanował nietylko plemiona obotryckie ale i cały prawie kraj Lutyków; stał się więc założycielem większego państwa, zwanego u Niemców

rozległe. Przyjął on chrzest z rąk arcybiskupa salcburskiego (Adalrama), pozwolił wznieść pierwsze w Słowiańszczyźnie kościoły

państwem Wendów. Rządząc nim przez lat 24 (1042—1066), sam nawracał swój lud, sprowadzał księży z Bremy (od arcybiskupa Adalberta, str. 126), odnowił trzy stolice biskupie, budował kościoły i klasztory, mawiał kazania, tłumacząc na język słowiański to, czego obcy księża nauczali w niezrozumiałej mowie. Ale, niestety! wszystkie te usiłowania okazały się bezsilnymi wobec zadawnionych przesądów: przyszli z wyspy Rugii Ranowie, czciciele Świętowita, i powołali świeżo ochrzczonych Lutyków do powstania w imię dawnych bogów. Gotszalk schwytyany padł pod nożem ofiarnym pogańskich kapłanów, żona jego zaledwo uciekła nago z Meklemburga, biskup Jan (stargardzki) poniósł śmierć męczeńską, a głowę jego zaniesiono do Retry na ofiarę Radegastowi. Znowu tedy znikła wiara chrześcijańska, nad państwem Wendów objął panowanie *Kruk* czy *Krut*y, poganin (1066—1093), i znowu zaczęły się napady chrześcijańskich sąsiadów. Cesarz Henryk IV zburzył Retrę (1068 r.), król duński (Eryk) dawał pomoc synowi Gotszalka a swemu krewnemu Henrykowi, który wywalczył sobie powrót do ojczyzny i kazał zabić starego Kruka.

Odtąd rozprzega się państwo czyli królestwo Wendów. Chrześcijanin *Henryk* (1093—1119) utrzymuje się przy władzy zawsze przy pomocy obcej; z Rugijczykami, a nawet z własnymi poddanymi wojuje, a dwaj synowie jego tracą siły w bratobójczej walce. Zaraz cesarze niemieccy upomnieli się o zwierzchnią władzę; od nich brali w posiadanie chwilowo królewicz duński (Kanut Laward) ziemię Obotrycką, a Bolesław III Krzywousty część ziemi Lutyckiej. Tymczasem pospółstwo trzymało się wciąż bałwochwalstwa, kiedy cała Europa myślała o wojnach Krzyżowych z wrogami Chrystusa. Właśnie w r. 1147 król francuski i cesarz niemiecki wybrali się do Palestyny na drugą wojnę Krzyżową (§ 64). Wtedy w Niemczech północnych powstał projekt podobnej wyprawy na pogan słowiańskich. Papież (Eugeniusz III) pochwalił go i bullą swoją dodał zachęty. Zebrało się podobno 200.000 wojowników: Niemców, Duńczyków, Czechów, Morawian i nieco Polaków, żeby dostąpić zbawienia duszy przez pobożną zbrojną pielgrzymkę. Wojsko to pustoszyło trzema oddziałami kraje nad-elbiańskie, a nawet i ochrzczone Pomorze nad Odrą.

Ostatni cios zadali Polabianom: sławny książę saski z domu Welfów, Henryk Lew (§ 74), i margraf Albrecht Niedźwiedź z domu Askańskiego. Z pierwszym walczył odważnie książę obotrycki chrześcijanin *Niklot*, dopóki nie zginął, broniąc ostatniej swojej twierdzy (Wurle w r. 1160); syn jego (Przybysław) wyprosił sobie u cesarza tytuł księcia, a wnuk (Burwin) był szczerem Niemcem i protoplastą panującego dziś w Meklemburgii domu. Albrecht Niedźwiedź opanował ziemię Lutyków i nabył m. Branibor po bezdzietnym księciu tamecznym (Przybysławie). Osiedlony tu, wyjednał sobie nadania cesarskie z tytułem *margrabiego Brandenburgii* (między 1143 i 1170 r.). Teraz już wiara chrześcijańska ustaliła się ostatecznie, ale Po-

(w Ołomuńcu, Bernie, Nitrze i zapewne w Welegradzie), ale nie chciał ulegać Ludwikowi Niemieckiemu, Karolingowi. Nie zdołał jednak obronić się licznemu wojsku niemieckiemu i musiał ustąpić z książęcej stolicy, a następcą jego został synowiec **Rościsław** czyli Rastic (846 r.). I ten również chciał być niezależnym od Niemców, a widząc, do czego dążą biskupi niemieccy, wyprawił poselstwo do cesarza greckiego, prosząc o przysłanie księży, którzyby mogli głosić wiarę chrześcijańską Słowianom w zrozumiałej słowiańskiej mowie. Żądaniu temu stało się zadość: w roku 863 przybyli z Grecji prawdziwi misjonarze, czcigodni apostołowie Słowiańszczyzny: bracia śś. **Cyryl** (Konstanty) i **Metody**.

Byli to synowie jednego z wyższych urzędników bizantyjskich; urodzili się w Tessalonice, otoczonej ludnością słowiańską¹⁾. Starszy z braci, **Metodyusz**, służył wojskowo i sprawował rządy prowincji, zwanej Sławinią; młodszy, **Konstanty**, w 14-m roku życia był wzięty na dwór cesarski dla towarzystwa w naukach nieletniemu Michałowi III i słuchał wykładów sławnego Focjusza. Otrzymawszy tym sposobem wysokie wykształcenie, mógł świetnie zajmować stanowiska; jako znawca języków wschodnich jeździł w poselstwie do kalifa bagdadzkiego. Lecz nie nęciły go zaszczyty świeckie: młodo wstąpił do klasztoru, przybrał imię Cyryla, przez rok jeden wykładał filozofię, a potem już ciągle myślał o nawracaniu pogan. Gdy han Chazarów zażądał uczonego, któryby potrafił mu wytłumaczyć, która wiara jest lepszą, Cyryl podjął się tego zadania i odbył podróż podobno z pomyślnym skutkiem. Tymczasem **Metodyusz**, porzuciwszy swój urząd, przyjął śluby zakonne w jednym z klasztorów na górze Atos; tu przybył zaraz i Cyryl; tu obaj bracia zaczęli się gotować do nawracania Słowian. Uznali, że należy głosić im słowo Boże i mieć dla nich księgi święte w zrozumiałej, narodowej mowie. Więc w roku 855 **Cyryl ułożył alfabet słowiański**²⁾, a później wspólnie z bratem **Metodem** zaczął tłumaczyć Biblię (od Ewangelii św. Jana) na język słowiański.

labianie wyginęli w wojnach lub wytępieni zostali w późniejszych wiekach; na opustoszone ich siedziby przyszli koloniści z nad Renu i z Flandryi; tych najgorliwiej sprowadzał Henryk Lew, założyciel nowej Lubeki.

¹⁾ Zdaje się, że matka ich była Słowianką.

²⁾ Między uczonymi trwa spór, dotychczas nie rozstrzygnięty ostatecznie, czy wynalezionym przez Cyryla alfabetem była „głagolica“, czy też bardziej zbliżona do pisma greckiego „kirylica“, używana dziś jeszcze w księ-

Te drogocenne dary — pismo i księgi święte — były więc przygotowane od lat kilku, gdy przybyło do Konstantynopola wspomniane wyżej poselstwo od Roścysława Morawskiego. Niezwłocznie w roku 862 wybrali się dwaj bracia, a w pamiętnym 863-m roku rozpoczęli apostolską swą pracę w państwie Morawskim. Ochrzcili księcia Pannonii Kociella w Błatnie (nad jeziorem Platten) i Roścysława w Welegradzie. Lud chętnie słuchał nowej nauki, podziwiał piękne nabożeństwo i skwapliwie uczył się pieśni: „Hospodi, pomiluj ny“ (Panie, zmiłuj się nad nami). Ale arcybiskup salcburski przesłał skargę do papieża, iż obcy książę wkroczyli do jego dyecezyi i urządzają jakieś nabożeństwa w języku barbarzyńskim¹⁾. Żeby się oczyścić z zarzutu herezyi, wybrał się św. Cyryl do Rzymu, doznał tu dobrego przyjęcia, wyjednał uznanie obrządku słowiańskiego i umarł tu w roku 869, mając 42 lat wieku. Papież Hadryan II wyniósł Metodego na godność arcybiskupa Pannonii i nadał mu tytuł legata swego.

Tymczasem zaszedł przewrót w państwie Morawskim: książę Rościsław został pojmany przez króla Ludwika Niemieckiego w roku 870 i zakończył życie w więzieniu. Stało się to skutkiem zdrady synowca jego, Świętopełka. Ale gdy w następnym roku Morawianie powstałi, **Świętopełk** (Swatopluk) zdradził znów Niemców, dostał się do Welegradu i, panując przez 23 lata (871—894), rozciągnął swą władzę od Karpat aż do rzeki Drawy. Państwo jego zwano już **Wielkimi Morawami** (Vyszniaja Morava). Wtedy rozszerzył swą działalność i św. Metody: ochrzcił księcia czeskiego Borzywoja i żonę jego Ludmiłę, zapewne podczas pobytu ich w Welegradzie, około roku 873. Dochodził później aż nad brzegi Wisły do księcia, jak się zdaje, Wyszewita na Wiślicy, lecz nakłonić go do chrztu nie zdołał. Cierpiał wiele od sąsiednich biskupów niemieckich, którzy go potępili na swoim synodzie (w Salzburgu), a nawet więzili, wystawiając na deszcz i mrozy, lecz mając zawsze obronę od papieżów, Metody utrzymał się na stolicy arcybiskupiej aż do śmierci (885 r.) i wykształcił 30-u uczniów do pomocy sobie tak w pracy około nabożeństwa, jakoteż w tłumaczeniu Biblii.

gach cerkiewnych w Rosyi? Uczeń rosyjscy oświadczają się za ostatniem twierdzeniem, zachodnio-słowiańscy za pierwszym.

¹⁾ Godnymi ksiąg świętych uznawano wówczas tylko trzy języki: hebrajski, grecki i łaciński.

Wielkie dobrodziejstwo wyświadczyli święci bracia Słowianom zachodnim, rzec można — ocalili ich od zagłady, bo wprowadzili do świata chrześcijańskiego Pannońskie ludy i Czechów, a ci udzielili chrystyanizmu Polakom w sto lat później. Słusznie więc obchodzono w roku 1863 tysiącoletnią rocznicę przybycia Cyryla i Metodego i ustawiono dla nich piękny pomnik w Pradze (w kościele „Tyn“ zwanym).

Uczniowie Metodego (Gorazd, Klemens, Naum, Sawa, Angelar etc.) w kilka lat potem musieli opuścić Morawy z rozkazu następnego arcybiskupa Niemca (Wichinga); udali się do Bułgarii. Zresztą niedługo już przetrwało i państwo Wielko-Morawskie. Wiadomo, że Świętopełk dzielnie bronił się Niemcom, lecz po jego śmierci powstały właśnie między synami, książęta czescy zerwali przymierze, a wtedy właśnie zaczynają się napady Węgrów. Po strasnej bitwie pod Presburgiem (907 r.) nikt nie wspomina o Morawach ani słówkiem przez całe stulecie, Welegrad znikł bez śladu, kościoły zostały poburzone, kraj wyludniony, niewątpliwie przez Węgrów.

W **Bułgarii** zapanowała wiara chrześcijańska już od roku 864. Car tameczny, Bogorys czyli **Borys**, wojując z Grekami, niespodzianie przy układach pokojowych z cesarzem Mikołajem III dał się ochrzcić i przyjął jego innię zamiast swego pogańskiego. Wygnani z Moraw uczniowie Metodego znaleźli tu dobre przyjęcie i prowadzili dalej pracę tłumaczenia ksiąg świętych na język słowiański, a te księgi przydały się dla **Rusi**, gdy książę jej **Włodzimierz** ochrzcił się w roku 988.

Tak więc w IX i X wiekach cała Słowiańszczyzna weszła do Kościoła Chrześcijańskiego, dzięki zacnej pracy dwóch cywilizowanych Greków, śś. Cyryla i Metodego lub ich uczniów. Kościół stał się dla niej „matką“ i mistrzynią duchową, uczył, umoralniał, wychowywał do życia cywilizowanego. Przypomnijmy sobie jednak, że w tymże czasie rozrywała się jedność Kościoła. Więc ludy zachodnio-słowiańskie pozostały pod władzą papieżów w Kościele Rzymsko-Katolickim, wschodnie zaś (Bułgarowie, Serbowie, Rusini) poddały się wpływowi Bizantynów i znalazły się w Kościele Wschodnio-Greckim, lecz te i owe nie dają się wytępić sąsiadom, jak pogańscy Połabianie; owszem żyją i tworzą kilka państw, o których z kolei mówić będziemy.

A) Słowiańszczyzna Wschodnia.

Bułgaria.

§ 55. Na półwyspie Bałkańskim Słowianie mieszkali oddawna (od III wieku); okazali większą, niż gdziekolwiek, wojowniczość w wyprawach lądowych i morskich; dali Bizantynom dwóch najznakomitszych cesarzów; lecz nie umieli zdobyć żadnego z większych miast greckich i nie tworzyli żadnego państwa, dopóki nie pomieszał się z nimi lud obcej krwi, tureckiej — Bułgarowie.

W roku 679 **Isperych** (po grecku Asparuch), han jednej hordy bułgarskiej, posunął się ze stepu nad-Dniestrzańskiego (Budżaku) ku Dunajowi, poraził cesarza ¹⁾, podbił siedm plemion słowiańskich, ósme wypędził za góry i zajął całą Mezę dawną. Odtąd stają się Bułgarowie postrachem dla sąsiadów; szczególnie groźnym dla Greków był **Krum** (807—815), który pijał zdrowie czaszką zwyciężonego cesarza Nicefora, pobił następców jego (Michała I Rangabe i Leona V); zabrał 30.000 jeńców w jednej bitwie, popalił przedmieścia Konstantynopola, w krótkim czasie wyrządził szkody więcej, niż Attyła, i jak Attyła umarł z apopleksyi. W owej epoce Bułgarowie nosili zawoje na golonych głowach i szerokie spodnie, miewali po wiele żon, które chodziły z zakrytą twarzą, siadywali na piętach, sądzili się wedle surowych zwyczajów. Tak np. za bunt karano śmiercią nie tylko winnego, ale też całą jego rodzinę; przy śledztwie sędzia, żeby wymócić prawdziwe wyznanie, uderzał oskarżonego maczugą po głowie, lub wbijał mu widły żelazne w biodro. Cała granica była obstawiona gęstymi strażami i otoczona cierniowym płotem z oknami i furtkami dla przychodniów. Przy hanie znajdowała się rada z 6-u wielkich „boljarów“; inni boljarowie zarządzili „włościami“ czyli prowincjami, podobnymi do hrabstw (comitatus).

Ten srogi lud przeistoczył się w dziwny sposób od chwili przyjęcia wiary chrześcijańskiej (864 r.) Han **Borys-Michał** musiał stoczyć walkę z buntownikami, a zwyciężywszy ich, wymordował 52 boljarów z żonami i dziećmi. Odtąd lud bułgarski łączy się z poddanymi Słowianami, a nawet przyjmuje mowę i obyczaje słowiańskie, staje się ludem słowiańskim. Do takiej przemiany niewątpliwie przyczyniło się nabożeństwo słowiańskie, wprowadzone przez uczniów św. Metodyusza (św. Klimenta, Gorazda, Nauma etc.),

¹⁾ Konstantyna Pogonata.

którzy schronili się tu po ucieczce z Moraw. Borys wchodził w układy z papieżem (Hadrianem II) co do urządzenia hierarchii duchownej, lecz gdy nie otrzymał prekonizacji arcybiskupiej dla swego wybrańca, udał się do Konstantynopola i przyjął przysłanego stamtąd arcybiskupa Józefa, który ustanowił 10 diecezji (870 r.). Zaniechawszy wojen, Borys budował kościoły, założył klasztor w Ochrydzie, a na starość złożył władzę i sam wstąpił do klasztoru (około 888 r.). Ponieważ następca jego Władimir okazał się złym chrześcijaninem, więc wypędził go, opuściwszy swą celę chwilowo, i wprowadził na tron młodszego syna, 25-letniego Symeona.

Symeon Wielki (888?—927), ujmując się za kupcami bułgarskimi, którzy doznawali zdzierstwa od Greków, zaczął wojnę i zmusił cesarza bizantyjskiego do ustępstw. Potem, panując, przeszło 20 lat w pokoju, urządził sobie wspaniałą stolicę w Presławie ¹⁾, otoczył się gwardyą w złotych lub srebrnych zbrojach, kazał witać siebie podług ceremoniału greckiego. Nawet Bizantynowie raczyli nazwać go pół-grekiem. Bo Symeon posiadał wyższe wykształcenie i sam ułożył księgę z doborowych mów Chryzostoma pod tytułem: *Struga Złota* („Złatostruj“). Pod jego opieką uczniowie Metodego i wielu pisarzy z duchowieństwa tłumaczyli Ojców Kościoła, żywoty świętych, prawa kościelne (tak zwane u Greków nomokanony), dzieła historyczne i powiastki bajeczne o Aleksandrze Macedońskim ²⁾. Tym sposobem powstała pierwsza w Słowiańszczyźnie **literatura bułgarska**, która z czasem przeniesioną została do Rusi.

Ostatnich 15 lat panowania spędził Symeon w nieustannych wojnach z Grekami, Serbami, Chorwatami. Pierwszym powodem było znieważenie posłów jego w Konstantynopolu. Ruszył (w r. 913) na grecką stolicę i zaczął sypać okopy; wtedy przyszli do obozu patriarcha i dostojnicy bizantyjscy na układy, zaprosili synów jego do pałacu na ucztę, przyrzekli, że młody cesarz (Konstantyn VII) poślubi córkę jego. Symeon cofnął się, ale dumna cesarzowa-matka (Zoe) nie pozwoliła na umówione małżeństwo; stąd nowa wojna. Wojśka greckie zostały pobite dwukrotnie w górach Bałkańskich, a Sy-

¹⁾ Dziś wioska o 300 domach, zwana po turecku: Eski-Stambuł, nad rz. Wielką Kameczyą, o 4 godziny na zachód od Szumli, na miejscu dawnego rzymskiego miasta Marcianopolis; dawną wielkość przypominają tylko ruiny.

²⁾ Najznakomitszymi pisarzami byli: Jan egzarcha bułgarski, biskup Konstantyn, tłumacz kroniki Malali i mnich Chrabr.

meon przybrał tytuł **Cara** czyli cesarza **Bułgarów i Rzymian**, postanowił bowiem zasiąść sam na tronie bizantyjskim, jeśli jego córką pogardzono. Spustoszył srodze Trację, zdobył Adrianopol, nareszcie stanął po raz drugi pod Konstantynopolem (924 r.), domagając się, aby cesarz ustąpił mu tronu, gdyż „tak chce Bóg”. Jednakże nie potrafił zdobyć potężnych murów i zadowolił się upokorzeniem Romana Lekapena, „ojca cesarskiego”: po czterodniowym oczekiwaniu zaledwo piątego dnia raczył przybyć na platformę, zbudowaną wśród morza, dla układów pokojowych. I potem jeszcze trwała wojna, lecz znacznie słabsza, ponieważ Chorwaci zawarli sojusz z Grekami i w zabranej niedawno Serbii wybuchło powstanie. Symeon okrutnie spustoszył tę krainę, wyprowadzając z niej prawie całą ludność; od Chorwatów zaś wojsko jego poniosło porażkę podobno w dniu jego śmierci.

Piotr Święty (927–969) nie poszedł w ślady ojca: zaraz zawarł pokój z Grekami (927), dość korzystny zresztą¹⁾ i, pojechawszy do Konstantynopola, poślubił księżniczkę bizantyjską. Oddawał się przeważnie ćwiczeniom pobożnym, odwiedzał pustelnika św. Jana Ryłskiego (patrona Bułgarii), który pędził długie lata w ciemnej pieczarze, na dębie, albo na skale niedostępnej. Z podobnych udręczeń zasłynęli wtedy trzej inni pustelnicy, czczeni do dziś dnia w sławnych trzech klasztorach. Za tegoż panowania żył pop Jeremiasz, założyciel heretyckiej sekty **Bogomilów**. Nauka jego bardzo się różniła od chrześcijańskiej, gdyż zawierała różne objaśnienia i opowieści, czerpane z religii pogańskich starożytnego Wschodu. Oprócz Boga, stwórcy duszy, kazał wierzyć w szatana (Satanaela), który miał być stwórcą ziemi i wszystkiego, co na niej żyje, a więc i ciała ludzkiego. Dziwne baśnie były opowiadane o Adamie, Abrahamie, Matce Boskiej i o stworzeniu świata²⁾. Bogomilowie modlili się nie w świątyniach, lecz w domach zwyczajnych; na stole, biało zasłanym, kładli księgę ewangelii. Biskup ich nazywał

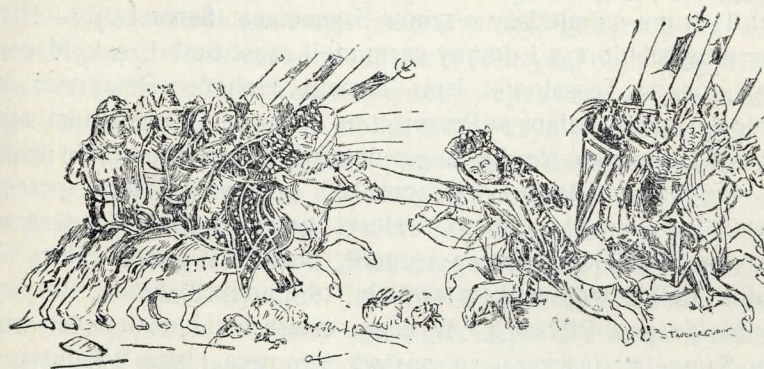
¹⁾ Bułgaria otrzymywała ważne miasto portowe Mesembryę i granicę na południowym stoku gór Rodope aż pod Adrianopolem; nadto opłatę ze skarbu cesarskiego roczną za strzeżenie tej granicy, aby jej nie przekraczali Madziarowie lub inni barbarzyńcy.

²⁾ Jeden z późniejszych utworów bogomilskich: „Choźdienie Bogorodicy po mukam” bywa przytaczany w podręcznikach szkolnych Historii Literatury Rosyjskiej.

się dziadem i miał do pomocy 12-tu apostołów (died i strojniki). Ludzie „doskonali”, umartwiając swe ciało szatańskie, jadali tylko rośliny i ryby na oliwie; wychudzone ich twarze odbijały błądząco od czarnego długiego ubioru. Znajdowali jednak licznych zwolenników; z czasem (w XIII wieku), na samym półwyspie Bałkańskim liczba ich urosła do czterech milionów. Herezja ta przeszła i do krajów zachodnich, gdzie przybierała nazwy: Patarenów, Kattarów, Albigenów.

Sprawami państwowymi Piotr nie umiał rządzić, ani granic przed najazdami bronić. Madziarowie przelecieli dwukrotnie (959, 962) przez jego państwo i wpadali do Tracji, pustosząc po kilka powiatów cesarstwa. Posyłał jednak do Konstantynopola regu-

Fig. 24.



Bitwa Russów z Bułgarami. Według miniatury w rękopisie watykańskim (Schlumberger).

larnie po daninę. W roku 965 poselstwo jego przybyło w chwili, kiedy się odbywał tryumf po świetnych zwycięstwach nad Saracenami syryjskimi. Cesarz Nicefor Fokas złązał najobelżywszymi słowami posłów, kazał ich spoliczkować i zapowiedział, że daninę sam przyniesie carowi. Wtargnął też do południowej Bułgarii, ale nie chciał zapuszczać się w niebezpieczne wąwozy gór Bałkańskich; wolał sprowadzić z Rusi księcia Świętosława (§ 56). Ten przypłynął ze swą waleczną drużyną łodziami do Dunaju, zdobył grody nadbrzeżne i Preslawiec czyli Małą Presławę wśród strasznych rabunków i mordów w 967 roku. Wtedy możny boljar Mokr czyli **Szyszman**, rodem z Tirnowy, ratując prowincje zachodnie, ogłosił się carem. W następnym roku cesarz Nicefor, dowiedziawszy się o samowolnym gospodarowaniu groźnego zdobywcy przez całą zimę, zaproponował

Piotrowi odnowienie dawnego przymierza, które umocnił zabranie dwu małoletnich córek carskich na przyszłe żony dla cesarzów Konstantyna i Bazylego. Tymczasem Świętosław musiał w 968 r. wrócić do Kijowa. Umarł tedy Piotr z nadzieją pomocy bizantyjskiej. Pozostawił dwóch synów, Borysa i Romana, lecz krótkie było ich panowanie, w połowie lata bowiem 969 roku przybył powtórnie Świętosław z ogromnem wojskiem, wziął ich do niewoli, zajął stolicę główną, Wielką Presławę, i rozpostarł swoje podboje za Bałkany. Cesarz Jan Cymisces wydał mu wojnę, pokonał go i do zawarcia pokoju zmusił, ale Borysa i Romana zabrał do Konstantynopola w niewolę. Tak upadło **Carstwo Wschodnio-Bułgarskie** (971 r.).

Lecz pozostało jeszcze nietkniętem **Carstwo Zachodnio-Bułgarskie** i wkrótce stało się groźnem dla Bizantynów, gdy się dostał do tronu najmłodszy z synów Szyszman, **Samuel** (977—1014). Ten przedsiębiorczy i dumny car podbił część Serbii, całą Macedonię, prócz m. Tessaloniki, Epir, Tessalię, Helladę i Peloponez, pobrał sobie pałace w Prespie i na jeziorze Ochrydzkiem zgromadził tak wielkie skarby, że po długiej i niszczącej wojnie dostało się Grekom w zdobyczy jeszcze 100 centnarów złota (przeszło 600.000 dukatów). On to walczył przeszło 30 lat z cesarzem Bazylim II-m Bułgarobójcą i umarł, uczuwszy „ból w sercu“ na widok 15.000 wojowników swoich, oślepionych przez Bazylego po bitwie pod Bielasicą. W ciągu czterech lat następnych ginie syn Samuela* (Gabryel) za sprawą synowca (Jana Władysława), i ten ostatni umiera, a cesarz Bazyli dociera do Ochrydy; powstaje niezgoda w rodzinie carskiej i między boljarami, a państwo Bułgarskie staje się zdobyczą zwycięskiego cesarza greckiego i znika z historii na lat półtorasta ¹⁾.

¹⁾ Od IX do końca XI wieku istniało w Słowiańszczyźnie południowej jeszcze inne państwo: *Chorwacya* czyli *Kroacya*. Chorwaci podlegali Karolowi W-mu, lecz wyzwolili się z pod panowania Franków około roku 850. Tytułu królewskiego używał najpierw podobno wielki żupan *Tomisław* (około 920 r.). Panowała już tu od VII wieku wiara chrześcijańska, a wśród sporów o rozdział Kościoła sobór, zebrany w Splecie (Spalato) w r. 924, postanowił pozostać pod władzą duchowną Rzymu. Chorwaci połączyli się z pobratymcami nad Sawą, nabyli Dalmację przez stosunki z Grekami, pobierali w X-m wieku daninę od Wenecyi, ale doża wenecki Piotr Orseolo zaczął wojnę od roku 968, zdobył kilka miast dalmackich i stał się pa-

R u ś.

§ 56. Wielką drogą wodną od Bałtyku przez jeziora i rzekę Dniepr przechodzili do Konstantynopola na służbę Normandowie czyli (z grecka) **Waregowie** i podbijali przytem plemiona słowiańskie. W r. 862 Nowogrodzianie, znużeni domowymi rozterkami rodów swoich, postanowili poszukać obcego księcia, któryby rządził nimi wedle sprawiedliwości. Posłowie ich udali się do Szwecyi i zaprosili wodza Russów, **Ruryka**, mówiąc do niego w te słowa: „Ziemia nasza jest rozległa i obfita, lecz nie masz w niej porządku: przyjdźcie władać i rządzić nami“. Ruryk wyruszył chętnie z orszakiem i osiadł w Nowogrodzie; jeden z braci jego, Syneus, zajął Biełooziero, drugi, Truwor, zamieszkał w Izborsku w pobliżu późniejszego Pskowa. Taki był początek pierwszego księstwa Ruskiego.

Ponieważ Ruryk umierając pozostawił małego syna Igora, więc dowództwo nad wojskiem normandzkim (drużyną) objął **Oleg** (879—912). Ten popłynął Dnieprem na południe; ujrawszy wielkie miasto Kijów, opanował je i uczynił stolicą swoją czyli „macierzą grodów ruskich“. Potem podbił wszystkie plemiona od Buga i Karpat aż po Okę, przedsięwziął pomyślną wyprawę na Konstantynopol, wziął bogate dary od Greków i zawarł z nimi traktat handlowy (910 r.). **Igor** (912—945), mniej dzielny od „wieszczego“ Olega, przedsięwziął też wyprawę na Konstantynopol (941 i 944 r.) w 10.000 łodzi, lecz te pierzchały przed potokami ognia greckiego. Zabili go Drewłanie za to, że, wybrawszy od nich daninę, wrócił i żądał powtórnej.

Rządziła potem żona jego „mądra“ **Olga** za nieletniego syna, Świętosława: objeżdżała swój kraj, dzieliła go na prowincye (pohosty), oznaczała słuszną daninę. W roku 957 ochrzciła się, pojechawszy do Konstantynopola.

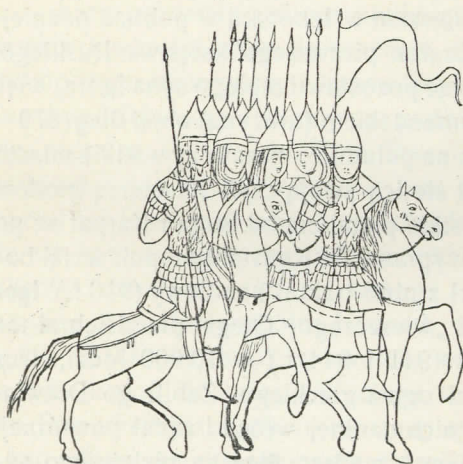
Świętosław ¹⁾ (957—972) ochrzcić się nie chciał i myślał tylko

nem morza Adryatyckiego. Mało wiadomości doszło nas o królach Krasimirze Starszym (940 r.), Mierosławie, Dierzysławie (970—1000), Krasimirze II. Zwonimir wykonał przysięgę uległości papieżom przed legatem Grzegorza VII w r. 1076 i umarł bezdzietnie; jego żona (Helena) była siostrą króla węgierskiego, Władysława Świętego, który, będąc wezwany dla stłumienia rozruchów (1089 r.), przyłączył Kroację do swego królestwa w roku 1091.

¹⁾ Nie Świętosław. Grecy pisali to imię z brzmieniem nosowem: *Σενδοσθλαβυς*, stąd widać, że litera „jus“ w piśmie słowiańskim była wymawiana: „je“, „nie“, „ja“.

o wojnach: podbił plemię Wiatyczów, pokonał Chazarów, Jasów, Kasogów, w roku zaś 967, mając lat 25, ruszył do Bułgarii w 10.000 ludzi na wezwanie cesarza Nicefora, który przysłał mu 1500 funt. złota (100.000 dukatów). Zdobył część Bułgarii od Dunaju aż po Bałkany i spędził tu całą zimę na dzikich hulankach. Russowie jego, bankietując, znęcali się nad jeńcami: wbijali im ćwieki w głowę dla zabawy, albo wsadzali na kół, albo przybijali do krzyżów. Z wiosną 968 r. Świętosław przeszedł Bałkany, ale dalszej wyprawy zaniechał, ponieważ wezwała go matka, Olga, na obronę oblężonego od Pieczeniegów Kijowa. Uprosiła go też, aby jej nie opuszczał w cho-

Fig. 25.



Drużyna księcia Russów (podług rękopisu p. t. Żywot św. Borysa i Gleba).

robie. Gdy zmarła wkrótce, Świętosław zaczął zbierać wojsko na ponowną wyprawę do Bułgarii, która mu się lepiej podobała, niż Kijowszczyzna. Oprócz Waregów poprowadził Pieczeniegów, razem podobno ze 60.000 w 969 r., podbijał też i zdobywał wszystko po drodze, nawet Wielką Presławę, potężnie ufortyfikowaną. Pojmał Borysa i Romana, synów zmarłego w styczniu cara Piotra, przeszedł następnie Bałkany i przeraził całą Trację zdobyciem Filipopola, gdzie 20.000 mieszkańców poniosło śmierć na szubienicach, albo na palu (970). Wówczas nowy cesarz Jan Cymisces kazał mu wynosić się z Bułgarii, obiecując wszakże zapłatę za służbę podług obietnic Fokasa. Otrzymał hardą odpowiedź, że sam powinien wynieść się do Azji, a Konstantynopol oddać Russom. Cymisces wysłał niezwłocznie 12.000 doborowego żołnierza pod wodzem doświadczonym Bardasem Skleros, który tak silnie poraził Pieczeniegów i Russów w zaciętej bitwie pod Arkadiopolis, że cofnęli się do Bałkanów; następnie w 971 r. wyprawił cesarz liczną flotę, zaopatrzoną w **ogień grecki** ¹⁾

¹⁾ Ogniem greckim nazywano płyn palny, wynaleziony w 672 roku

przez morze na rzekę Dunaj i wyruszył osobiście na czele armii 30-tysięcznej, wybornie uzbrojonej i wyćwiczonej. Część Russów obozowała pod Wielką Presławą; po całodziennym boju (3 kwietnia), cofnęła się do miasta, lecz tu wyginęła, nie zdoławszy odeprzeć szturm. Świętosław przebywał wówczas w mieście Dorystolon (czyli Derstr, dzisiejsza Sylistrya). Dzielnie walczył przez 3 miesiące (od 24 kwietnia do 25 lipca), aż głód zmusił go do żądania żywności i pokoju podług traktatów dawniejszych. Cymisces kazał wydać po 2 medymny zboża każdemu z pozostałych przy życiu 22.000 wojowników i przepuścić ich przez Dunaj. W powrocie do Kijowa poległ Świętosław przy porohach Dnieprowych w walce z Pieczeniegami, urażonymi za to, że traktat pokoju był zawarty bez ich udziału.

Pomiędzy trzema jego synami wynikła wojna; ostatecznie zwyciężył najmłodszy, Włodzimierz (Waldemar), sprowadziwszy świeże hufce Waregów ze Szwecji.

Włodzimierz Święty (980—1015) spędził 8 lat jeszcze jako poganin: miał kilkaset żon, sprawił nowy posąg dla Peruna ze złotą głową i srebrną brodą, ale chętnie przyjmował żydów, mąhometan, chrześcijan i słuchał ich dowodzeń o wyższości wiar. Najsilniejsze wrażenie wywarł na jego umyśle mnich grecki opowiadaniem życia Chrystusa i obrazem sądu ostatecznego. Wysłał więc księżę 10-ciu mężów do krajów chrześcijańskich dla przypatrzenia się, która z chrześcijańskich wiar jest lepszą: rzymska, czy grecka? Posłowie oświadczyli się za grecką, ponieważ bardzo się im podobało nabożeństwo odprawione w kościele św. Zofii na rozkaz cesarzów z wielkim przepychem. Tymczasem zażądał od niego cesarz Bazyli pomocy do odpędzenia buntowników od stolicy swojej. Włodzimierz przyrzekł pod warunkiem, że dostanie siostrę cearską za żonę. I posłał 6.000 wyborowych wojowników (988). Pomimo tak ważnej przysługi cesarz ociągał się z wydaniem siostry za poganina, więc Włodzimierz ruszył do Krymu, zdobył tam greckie miasto Korsuń (Chersones) i wtedy oświadczył gotowość ochrzcenia się.

przez Kallinika i przechowywany w tak ścisłej tajemnicy, że i dziś chemicy nie mogą odgadnąć, z czego się składał. Grecy mieli okręty „ognionośne“ (πύρροπος) z paszczą na przodzie, w której znajdowały się rury ruchome do strzykania masy, zawartej w kotle. Masa ta wybuchała z hukiem, a paliła się nawet na wodzie. Na lądzie ciskano naczynia przez mury do wnętrza miast.

Niezwłocznie potem przyjechała cesarzówna Anna z licznym poczem duchowieństwa. W Kijowie Włodzimierz obalił posąg Peruna, kazał ludowi iść do rzeki i sam się ochrzcił z drużyną swoją w roku 989¹⁾, za co otrzymał miano „Świętego Równego Apostoła” (Ravnoapostolnyj). Odtąd zmienił tryb życia i gorliwie pomagał duchowieństwu w pracy nauczania ludu.

Po jego śmierci synowie, których było 12-tu, długo toczyli zawziętą walkę o posiadłości. Najstarszy z nich, Świętopełk (Swiatopolk), chciał wszystkich braci wymordować, lecz zdołał trzech tylko zgładzić ze świata, ponieważ poniósł porażkę od najmłodszego Jarosława, i musiał sam uciekać do Polski. Król Bolesław Chrobry, ujmując się za nim z powodu pokrewieństwa, przedsięwziął wyprawę i wprowadził go do Kijowa. Wszakże po wyjściu Bolesława Świętopełk poniósł drugą porażkę od Jarosława (nad rzeką Altą) i zginął w tej bitwie (1026 r.).

Jarosław I Mądry (po normandzku: Jarosleif, na chrzcie nazwany Jerzym, Juryj), wywzajemniając się Nowogrodzianom za doznana od nich życzliwość, dał im przywileje pisane (hramoty), które były podstawą swobód republikańskich miasta, a raczej państwa Nowogrodu Wielkiego. Zwycięstwa swoje zawdzięczał głównie sprowadzonym z za morza oddziałom Waregów. Możliwemu księciu czeskiemu zabrał grody Czerwieńskie (Galicyę Wschodnią); pomyślnie też wojował z Pieczeniegami. Po śmierci ostatniego z braci (Mścisława Tmutorakańskiego) panował nad całą Rusią (1036—1054). Najważniejszym atoli dziełem jego było spisanie ustaw prawnych, czyli pierwszego w Słowiańszczyźnie kodeksu, zwanego „Ruską Prawdą”, a złożonego tylko z 17 artykułów. Za zabicie człowieka groziła winowajcy zemsta rodowa, dopóki nie zapłacił krewnym głów szczyzny (ceny za głowę zabitego). Płaciło się za Warega 80 grzywien, za osiadłego Słowianina 40, za niewolnika tyle, ile kosztował. Widać, że Waregowie stanowili klasę panującą. Z nich się składała „drużyna” książęca, zawsze gotowa do boju; wojsko słowiańskie (ziemszczyzna) występowało tylko na obronę kraju od najazdów nieprzyjacielskich i ciągnęło pod dowództwem własnego naczelnika (tysiaczki). Zresztą Waregowie prędko zlewali się z ludnością miejsco-

¹⁾ Data 988, zapisana w kronice t. zw. Nestora, nie wytrzymała krytyki dzisiejszych badaczy: Wasilewskiego, Rosena i Schlumbergera.

wą i przeistaczali się na Słowian, a do tego przyczyniało się nabożeństwo słowiańskie i literatura, przyniesiona z Bułgarii.

B) Słowiańszczyzna Zachodnia.

C z e c h y.

§ 57. Podania i pieśni mówią o Czechu, pierwszym wodzu, który przyszedł od Karpat z 12-tu plemionami i zajął piękną krainę między górami, po mądrym Kroku, co miał tron złoty nad rzeką Wełtawą na Wyszehradzie (pod Pragę), i o trzech jego „wieszczych” córach, z których najmłodsza, Lubusza, wzięła sobie na męża Przemyśla, ubogiego rolnika od pługa¹⁾. Stąd wszyscy książęta i królowie czescy, panujący aż do XIV wieku, zwali się Przemyśłowicami.

1. Dom Przemyśla.

Niewiadomo nic prawie, prócz imion, o pierwszych siedmiu książętach. Znanym jest dokładnie dopiero **Borzywoj** (871—894), który zawarł przymierze z Świętopełkiem morawskim i, zjechawszy do Welehradu, ochrzcił się wraz z żoną swoją Ludmiłą (zapewne w roku 873). Stanęły pierwsze dwa kościoły w Pradze, ale wiara chrześcijańska szerzyła się powolnie i z oporem. Wynikały srogie rozterki nawet w rodzinie książęcej. Syn Borzywoja (Wratysław) był ożeniony z Drahomirą, zaciętą poganką, rodu lutyckiego. Ta, otrzymawszy władzę po śmierci męża, jako opiekunka 18-letniego **Wacława** (926—934), kazała zamordować sędziwą Ludmiłę (na zamku Tetin) i znieważyła posła niemieckiego, ponieważ w tym czasie (927 r.) król Henryk Ptasznik zaczął pustoszyć ziemię Lutyków. Ale w roku następnym obrażony Henryk przyszedł pod Pragę z potężnym wojskiem i Wacław musiał zobowiązać się do hołdownictwa, do płacenia 500 grzywien srebra i dawania 120 wołów co roku. Stronictwo po-

¹⁾ W poemacie p. t. „Sąd Lubuszy” czytamy, że dwaj bracia (Chrudosz i Stahlaw) spierali się o podział spadku po ojcu. Księżna po radzie z zebranymi na sejm kmieciami, lechami i władkami kazała podzielić spadek po połowie, lub używać go w niepodzielnej spólnocie. Ale starszy brat, który chciał zabrać całość obyczajem niemieckim, zaczął wyrzucać sejmowi, że spuszcza się na rozum kobiecy. Wtedy Lubusza oświadczyła, że zrzeka się władzy i radziła obrać męczyznę na księcia. Ale sejm, chwając jej wyrok, upraszał, aby sama sobie męża wybrała. Lubusza kazała przyprowadzić pierwszego człowieka, jakiego posłowie ujrzą na roli; przyprowadzono jej właśnie Przemyśla.

gańskie oburzyło się jeszcze bardziej, zwalając winę nieszczęścia na Waclawa, że jest niezdatnym do wojny, a tylko siedzi nad księgami, trawi dużo czasu na modłach, trudni się budowaniem kościołów. Wreszcie brat rodzony, **Bolesław Srogi** (Ukrutny, 935—967), zamordował go własną ręką przy wyjściu z kościoła. Obie ofiary dzikości pogańskiej, babka i wnuk, zostali zaliczeni w poczet świętych męczenników; nadto Waclaw jest czczony jako patron kraju czeskiego.

Bratobójca Bolesław I zrzucił hołdowniczą zależność, wojował z Niemcami i rozwinął wielką energię w rządzeniu narodem. Ale w r. 950, gdy Praga została oblężoną przez Ottona W-go, nie znalazł sił dostatecznych do odparcia wojska niemieckiego: musiał więc przyjąć znów obowiązki wasala. Sławna bitwę nad Lechem (955 r.) zaczął doborowy oddział czeski, a gdy uciekająca horda Madjarów ukazała się na granicy czeskiej, Bolesław zniósł ją do szczętu. Potem zdobył Morawy i Chorwację z Krakowem; granica jego dosięgła Buga i objęła znaczną część późniejszej Polski. Wyrzekł się też wiary pogańskiej; sam złożył zwłoki św. Waclawa z oznakami czci głębokiej w katedrze św. Wita¹⁾; córa jego, Dubrawka, poszedłszy za mąż za Mieszka I-go, wniosła chrystyanizm do Polski.

Syn jego, **Bolesław II Szczodry** (967—999) jako dobry chrześcijanin nazwany był przez pobożnego kronikarza „jagnięciem, z wilka zrodzonym, różą, która z ciernia wykwitła”. Założył on biskupią stolicę w Pradze w r. 973 i wprowadził na nią (po Dytmarze Niemcu) św. **Wojciecha** (Adalberta, Czecha ze znakomitego rodu Sławników (982 r.). Wychowany w Magdeburgu przez biskupa Niemca Adalberta, którego imię przez wdzięczność przyjął, św. Wojciech przejął się zasadą jedności Kościoła katolickiego i zmienił obrządek słowiański św. Metodęgo na łaciński, pozostawiając mowę narodową tylko w nauczaniu i dodatkowych śpiewach kościelnych. Pracował nad poprawą obyczajów i wyplenianiem zabobonów pogańskich; atoli zrążony nieskutecznością usiłowań swoich, udał się do Włoch, żeby pędzić życie pustelnicze. Na prośby księcia i panów czeskich wrócił później do swej diecezji, lecz zajścia z możnym rodem Wrszowców zmusiły go do powtórnego ustąpienia z Pragi. Szukał wtedy korony męczeńskiej w nawracaniu narodów pogańskich: apostołował na Węgrzech i tam ochrzcił rodzinę króla (Gejzy I). W roku 993 od-

¹⁾ Tu spoczywają do dziś dnia w starożytnej wielce kaplicy.

wiedział Polskę i założył klasztor (w Trzemesznie), nareszcie wybrał się do Prusaków, gdzie kapłani skazali go na śmierć za to, że usnął w świętym ich gaju Romowe (997).

Bolesław II posiadał jeszcze rozległe państwo, śmiało stawiał czoło cesarzom niemieckim, dopomagał Słowianom sąsiednim w walce o wolność, ale zabrał mu Włodzimierz św. ruski grody Czerwieńskie (w Galicyi, 981).

Po jego śmierci utraciły Czechy swe rozległe granice i swe przodownictwo w Słowiańszczyźnie Zachodniej. Z trzech synów najstarszy, **Bolesław III Rudy**, zraził poddanych okrucieństwem do tego stopnia, że woleli poddać się **Bolesławowi Chrobremu Polskiemu**, który zdobył Kraków i zajął Morawy i całą Czechę (1003). Cesarz Henryk II ofiarował swoje potwierdzenie, byle mu nowy książę opłacił daninę. Ale Chrobry odrzucił wszelkie hołdownictwo. Stąd wynikła wojna. Dwaj bracia Rudego, **Jaromir** i **Oldrzych**, otrzymawszy posiłki niemieckie, stanęli pod Pragą i niespodzianym napadem wypędzili polską załogę. Odtąd panowali z kolei (1004—1012 i 1012—1037) jako wasale cesarscy, szkodząc przy każdej sposobności królowi polskiemu. Sam też wojowniczy Oldrzych został zdetronizowany przez cesarza (Konrada II).

Brzetysław I, zwany Achillesem czeskim (1037—1055), odebrał Morawy Polakom i, wkroczywszy do samej Polski w czasie bezkrólewia (1038), doszedł aż do Gniezna, skąd zabrał zwłoki św. Wojciecha. Próbował walczyć z cesarzem (Henrykiem III), lecz skutkiem oblężenia Pragi (1040) musiał wrócić do hołdownictwa i jeździć na sejmy niemieckie. Podzielił swe państwo między trzech synów, przyczem postanowił prawo senioratu, t. j. nakazał, aby najstarszy z rodu Przemyśla zawsze posiadał Pragę i zwierzchniczą, niby ojcowską władzę nad młodszymi krewnymi, którzy dostawać mieli księstwa udzielne w Morawach.

Odtąd państwo Czeskie rozdrabnia się na wiele księstw, ponieważ dom książęcy rozradza się licznie. Posłuszeństwo względem najstarszego często gwałconem było już pomiędzy synami Brzetysława. Z nich wymienimy jednego tylko, **Wratysława II** (1061—1092), który służył gorliwie cesarzowi Henrykowi IV nie tylko w wojnie saskiej, lecz nawet w walce z papieżem. Dowódca doborowego oddziału z 300 rycerzy czeskich, Wiprecht z Grojska, odznaczał się we wszystkich bitwach i pierwszy wdarł się na mury Rzymu (1084). Wywodzię-

czając się za takie usługi, Henryk IV udarował księcia czeskiego ziemią Miśnijską, rzekł się za siebie i następców swoich rocznej daniny, wreszcie na sejmie w Moguncyi kazał arcybiskupowi uwięzić go koroną królewską (1085). Więć Wratysław II zaczął się tytułować królem, ale papież odmówił swego uznania, które nabrało największej wagi właśnie od czasów Grzegorza VII.

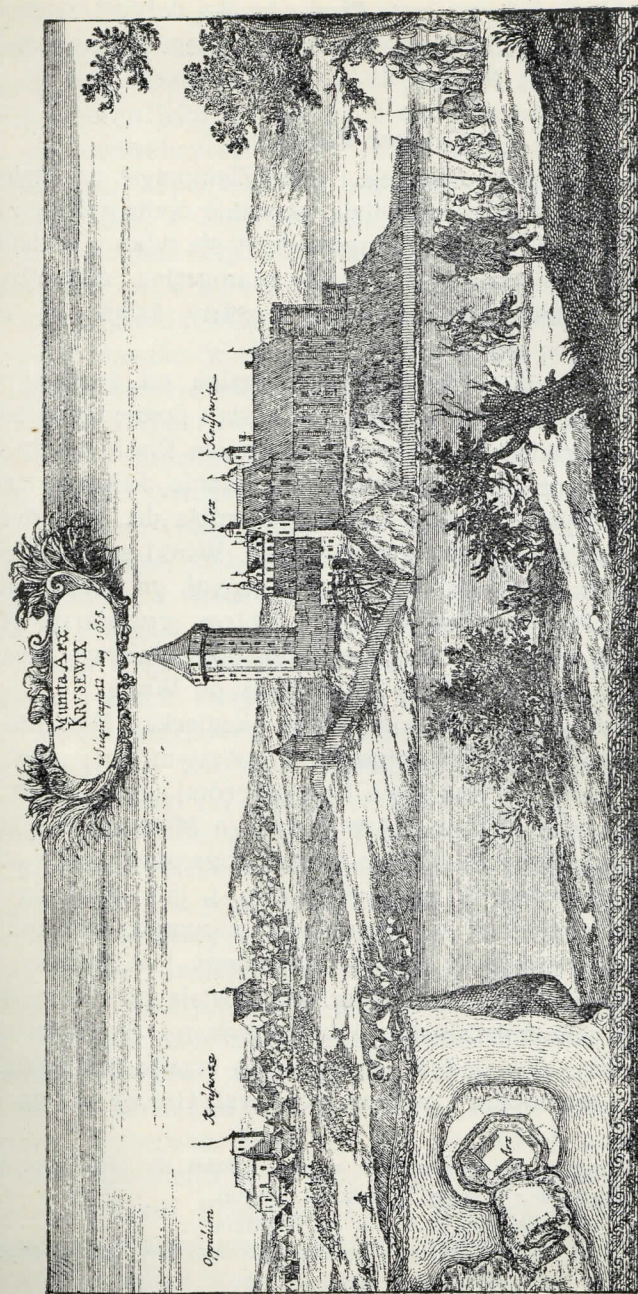
P o l s k a.

§ 58. Pomiędzy Wartą i Wisłą już w starożytnych czasach przechodzili handlarze italscy ku brzegom Bałtyku po bursztyn. Potem (zapewne w II-m wieku po Chr.) przyszły plemiona Lechickie; jedno z nich, oddzielone od Mazowsza Bzurą, od Pomorzan bagnistym korytem Noteci, od Połabian puszcami nadodrzańskimi, otrzymało nazwę Polaków („Wielkich Polaków“) od pól swoich mało zadrzewionych, tylko wodami spokojnemi przerywanych. Liczne jeziora, niegdyś połączone w nieprzerwaną drogę wodną¹⁾, posługiwały handlarzom w przewożeniu towarów pomiędzy Kijowem a słynnym na Bałtyku Wolinem. Towary można było kupować, płacąc „kruszami“ soli: więc ważną stacją handlu międzynarodowego stała się zasobna w sól Kruszwica nad jeziorem Gopłem. Pan tutejszy mógł posiadać większe od swoich sąsiadów dostatki, a stał się potentatem od chwili, gdy wybudowaną została wieża z kamieni polnych. Ta wieża, widzialna dziś jeszcze na parę mil dokoła, jest kolebką państwa Polskiego, ponieważ, dając bezpieczne schronienie władcom swoim, czyniła ich niezwyciężonymi. Jak się oni zwali? Zapewne **Popielami**, doszło nas bowiem podanie o książętach tego imienia, którzy swą władzę szerzyli, odważając się nawet na sposoby gwałtowne i niegodziwe. Popiel II miał otruć 12-tu „stryjów“ — zapewne panów okolicznych²⁾. Oburzony takim okrucieństwem lud obrał sobie księ-

1) Dziś jeziora te zmniejszyły się skutkiem robót kanalizacyjnych, wykonanych pod rządem pruskim w celu osuszenia bagien i rozszerzenia pól ornych.

2) Z ciał stryjów miało wyjść mnóstwo myszy, które zjadły Popiela, żonę i obu synów jego. Szajnocha domyśla się pod myszami Normandów, zwanych niejednokrotnie szczurami wodnymi; Bartoszewicz — Myszan czyli mieszkańców z pobliskiej wsi Myszy; Piekosiński twierdzi, że dynastia Popielów pochodziła od wodza jakiejś drużyny wojennej słowiańskiej, która od Normandów przejęła kulturę skandynawską, ale ustępować musiała przed naciskiem Franków Karola W-go z nad Elby i Polan podbiła.

Fig. 26.



Kruszwica, miasto i zamek, jaki był w r. 1655, zanim go Szwedzi zburzyli. Po lewej stronie dołączony jest plan zamku. (Ze współczesnego wizerunku w dziele Sam. Pufendorfa z r. 1696 p. t. De Rebus a Gustavo Sueciae Rege gestis. Norimbergae).

ciem Ziemowita, którego ojciec, **Piast**, słynął z dobroci serca i gościnności, a był podobno nie kołodziejem, lecz piastunem czyli opiekunem któregoś Popiela.

1. Dom Piastów.

Ziemowit, syn jego Leszek, i wnuk Ziemomysł, przedzierając się przez puszcze i bagna, podbijają wszystkie opola polskie i część mazurskich; czyny ich wszakże upamiętniły się tylko w podaniach; wiadomości zaś historyczne, zupełnie wiarogodne, dochodzą nas dopiero od r. 963, kiedy panował czwarty książę tej nowej dynastii,

Mieszko I (963? — 992) nad całą krainą od średniej Odry do Wisły i nad małym klinem za Wisłą, pomiędzy dzisiejszą Warszawą, Czerskiem i Węgrowem ¹⁾. Stolicą Piastów było Gnieźno, ale bezpieczniejsze podobno mieszkanie książęce znajdowało się na wyspie jeziora Lednicy ²⁾, gdzie do dziś dnia zachowały się szczątki budowli kamiennych. Wśród swoich Mieszko był możliwym władcą, ale w roku 963 napadł go niemiecki graf Wichman z Pomorzanami i pobił; potem groźniejszy jeszcze margraf Gero (str. 116) przymusił do hołdownictwa cesarzowi i do płacenia daniny z ziem polskich aż po Wartę.

Poznawszy tak dotkliwie potęgę niemiecką, Mieszko uznał potrzebę wzmocnienia się sojuszem z pobratymcami: więc prosił księcia czeskiego Bolesława I o rękę córki jego. Jakoż przyjechała Dąbrówka (Dubrawka) w r. 965, a Mieszko nie tylko zaślubił ją, oddaliwszy siedm żon swoich pogańskich, ale i ochrzcił się w Gnieźnie dnia 5 marca 966 roku i lud swój na wiarę chrześcijańską nawrócił bez oporu, bo zrozumiałą Polakom była nauka księży czeskich ³⁾. Był to czyn mądry i w skutkach błogi, albowiem odtąd Polska zabezpieczoną została od nienawiści całego świata chrześcijańskiego, jaka ciążyła na Słowiańszczyźnie Nadelbianskiej. Gdy jednak przyszło do urzędzenia biskupstwa, trzeba było udać się do cesarza, ponieważ Czechy w tym czasie

¹⁾ Klin ten od najdawniejszych czasów należał do biskupstwa poznańskiego, założonego w r. 968 (archidyaconat czerski).

²⁾ Koło m. Pobiedzisk, o 4 mile od Poznania.

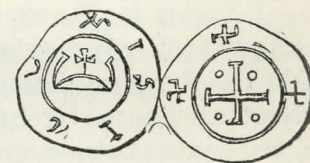
³⁾ Podanie, lubo spóźnione, wymienia Bohwida, który chrztu dopełnił na Mieszku.

własnego biskupa jeszcze nie miały. I przybył do Polski Jordan, a dyecezya dla niego, poznańska, urządzoną została dopiero w roku 968, kiedy Otton W-ki założył arcybiskupią stolicę w Magdeburgu jako metropolię dla krajów słowiańskich.

Jednocześnie pracował też Mieszko nad wzmocnieniem swej siły zbrojnej. Zapatrując się zapewne na rycerzy niemieckich, utworzył wojsko z 3.000 jeźdźców, płacił im żołd miesięczny denarami srebrnymi (Fig. 27), opiekował się ich żonami i dziećmi, zaopatrywał ich w konie, odzież i uzbrojenie żelazne: to też jeden taki wojownik wart był dziesięciu pospolitych. Już w roku 967 pobił Mieszko Wichmana, dawniejszego pogromcę swojego. Ale cesarza zwierzchnictwo uznawał nad sobą tak samo, jak książęta czescy. Nawet wobec margrafa wschodniego zachowywał się z takim uszanowaniem, że nie wchodził do jego mieszkania w futrze i powstawał z siedzenia, gdy tamten stał. Ale gdy tenże margraf, Odo, spróbował przyjść z wojskiem po daninę do Polski, zaraz nad Odrą (pod Cydynem = Zehden?) poniósł ciężką porażkę i stracił „najlepszych“ rycerzy swoich (972). Pomimo to pojechał Mieszko do Kwedlinburga na powitanie cesarza Ottona W-go; doznał tu dobrego przyjęcia i cenne otrzymał dary. Później jeszcze przyjeżdżał do Ottona III i ofiarował mu wielbłąda (985). Po śmierci Dąbrówki (977) pojął w małżeństwo Odę, córkę margrafa Tideryka, mniszkę z klasztoru cwifaltenńskiego (Zwiefalten), a wtedy podobno jej kapelani, Benedyktyni, przynieśli do Polski tablice paschalne (str. 70) i swój rocznik klasztorny z wiadomościami historycznymi o państwach zachodnich.

Słowianie nadelbianscy znienawidzili Mieszka za odstępstwo od wiary przodków i wrogo występowali przeciwko niemu (w przemyśle z Wichmanem); on też posyłał swe wojsko cesarzowi na wyprawę przeciwko nim i nie dał im żadnej pomocy podczas wielkiego powstania w r. 983, a później posiłkował Niemców przy zdobywaniu Braniboru. Za to miał też niemieckie posiłki, 4 legiony od cesarzowej „całkiem żelazne“, w wojnie z Czechami, którym zabrał część Śląska z grodem Niemczą (Nimptsch)

Fig. 27.



Denar ciężki Mieszka I.
(Napis w otoku: Misico; w środku korona; na odwrocie krzyż, godło świeżo przyjętej wiary).

w 990 r. Znać radził sobie roztropnie, kiedy się dorobił poważnego na świecie stanowiska. Inni monarchowie zawierali z nim stosunki pokrewieństwa: siostra jego (Adelajda Beloknehini) była za królem węgierskim (Gejzą), córka zaś (Sygfryda, Dumna) najprzód za królem szwedzkim (Erykiem), a w drugim małżeństwie za duńskim Swegenem (str. 104).

Bolesław Chrobry czyli **Wielki** (992—1025), wypędziwszy macedońską Odę z synami i dwóch jakichś panów (Odilena i Prybuwoja), opanował wszystkie dzielnice Lechii, zdobył na Pomorzanach ważne miasto Gdańsk przy ujściu Wisły (994), a tym sposobem posunął państwo swoje do brzegów Bałtyku, potem zwrócił się na południe, zdobył chrobacki Kraków (999) z przyległą krainą górzystą, leśną, która otrzymała nazwę Małej Polski (czyli Młodszej w porównaniu ze starszą Wielką Polską), i zabrał Czechom resztę Śląska. Okazując gorliwość swą dla wiary chrześcijańskiej, posłał raz oddział swojego wojska przeciwko pogańskim Obotrytom (995), z czcią głęboką przyjął św. Wojciecha, a gdy ten poniósł śmierć męczeńską od Prusaków, wykupił ciało jego na wagę złota i umieścił w Gnieźnie; wysłał też pierwsze poselstwo do Rzymu (999).

Był więc już Bolesław szerokowładnym chrześcijańskim monarchą w chwili, gdy przedsiębrał znaną pielgrzymkę cesarz Otton III (1000 r.). Przyjęcie dostojnego gościa było niezwykle wspaniałe, stały szeregi licznych rycerstwa, ulice Gniezna przystrojono kobiercami, drogę zaś do kościoła wysłano sukniem; przez trzy dni trwały uczty, a wszystkie naczynia srebrne i złote ze stołów oddawano orszakowi cesarskiemu. Ujęty hojną gościnnością Otton mianował Bolesława przyjacielem, sprzymierzeńcem i koadjutorem cesarstwa, dał mu włócznie św. Maurycego, cudowne godło zwycięstw i władzy ¹⁾, zwolnił ziemie jego od daniny. Na tymże zjeździe dokonano się umówione poprzednio w Rzymie (porównaj str. 121) poddanie Polski pod bez-

¹⁾ Grot od tej włóczni przechowuje się dotychczas w skarbcu katedry krakowskiej. Najdawniejszy dziejopis Polski, Gallus, opowiada, że cesarz, zdjawszy ze swojej głowy koronę, włożył ją Bolesławowi, lecz to się nie potwierdza żadnym innym świadectwem, a w każdym razie nie miało znaczenia koronacji. Bolesław zwany był u Niemców księciem, nie królem i zaliczał się do wasalów cesarskich; uczestniczył nawet w obiorze Henryka II w Merseburgu.

pośrednią zależność od papieża, przyjechał bowiem Czech Gaudenty (Radim), brat św. Wojciecha, już na arcybiskupa gnieźnieńskiego wyświęcony. Więc zakresłono granice dla jego archidiecezyi, uszczuplając pierwotny obszar biskupstwa poznańskiego, i założono trzy nowe stolice biskupie: w Krakowie, Wrocławiu i pomorskim Kołobrzegu. Tym sposobem otrzymała Polska pięć dyecezyi z własnym metropolitą, a Bolesław — prawo mianowania biskupów i udzielania im inwestytury. Czczył ich, bo powstawał przed nimi, a nawet i przed kapelanami swoimi. Popierał pracę duchowieństwa monarszymi nakazami i groźbą np. wybijania zębów każdemu, ktoby nie zachowywał postu. Przybywających misjonarzy rad witał: Brunona († 1009), Reinberna († przed 1018). Pierwszemu wydzielił zawiślańskie ziemie, jako „arcybiskupowi pogan“, drugiemu torował drogę na Ruś i do stepowych nomadów. Jednego ze swoich synów wysłał do klasztoru św. Romualda we Włoszech. Papieżowi posyłał świętopietrze. Wzajemnie z Włoch przybywali mnisi, niosąc sprzęty i księgi kościelne. Pierwszy klasztor powstał w Trzemesznie, założony przez św. Wojciecha, drugim był erem w Międzyrzeczu, założony pierwotnie przez 5 zakonników reguły św. Romualda. W klasztorach tych pracowali Benedyktyni (str. 69), przybysze z Włoch i Niemiec, założyciele pierwszych szkół, pierwsi w Polsce przepisywacze ksiąg. Sam Bolesław uczonym nie był; może i czytać nie umiał: ale cenił oświatę, skoro syna swojego kazał uczyć po łacinie i grecku.

Po śmierci Ottona III wynikły w Niemczech zamieszki. Koronę otrzymał przez usilne zabiegi Henryk II (str. 121), ale był pomawiany o zamordowanie współzawodnika swego, margrafa Miśnii Ekarda, spokrewnionego z Bolesławem. Ten przeto wkroczył do marchii w 1002 r., zajął Budyszyn, Strelę, Mysznię (Meissen), ale do nadjeżdżającego cesarza Henryka przybył z oświadczeniem wierności. Rozmawiali przyjaźnie i przy pożegnaniu obdarowali się wzajemnie. Ale przy wyjeździe z miasta (Merseburga) zbrojni ludzie zastąpili drogę Bolesławowi. Kilka osób z jego orszaku odniosło rany; on sam uszedł bez szwanku dlatego tylko, że mu wywalono pośpiesznie otwór w murze. Domyślając się w tym wypadku zbrodniczej zasadzki, zapalał gniewem, zabrał w drodze powrotnej dużą liczbę Niemców w niewolę i cesarza zaczął traktować jako wroga swojego. Gdy w roku nastę-

pnym 1003 zajął Czechę po wygnaniu wuja, odmówił cesarzowi daniny, płaconej oddawna przez książąt czeskich. Potem najechał jeszcze marchię Miśnijską, porabował powiat Głomacki, opanał Morawy i Słowację pozakarpacką aż do Dunaju. Zabrał 3.000 jeńców i „niezliczone“ łupy.

Cesarz próbował odebrać te zdobycze już na początku 1004 r., ale nie zdołał na razie; dopiero w jesieni współzawodnik Bolesława do tronu Jaromir, sprowadzony przez cesarza, wskazał ścieżkę w górach Kruszcowych zaniedbaną i tem umożliwił niespodziewane uderzenie wojska na Pragę. Bolesław, zbudzony o świcie, uszedł z wojami swymi do Polski i do Czech już nie wrócił. Utracił też marchię, ale Łużyce i Morawy utrzymał, chociaż w r. 1005 cesarz oprócz wasali swoich chrześcijańskich sprowadził jeszcze i pogańskich Lutyków. Ogromna tedy siła przeprawiła się przez rz. Odrę i weszła w głąb państwa polskiego. Posunęła się poza opactwo Międzyrzec pod Poznań na dwie mile. Trapiły ją przecież podjazdy polskie, aż głód zaczął dokuczać najeźdźnikom. Cesarz musiał wysłać służebników swoich na układy. Pokój zawarty został w Poznaniu — ale nie na długo.

Już bowiem w 1007 r. wypowiedział cesarz drugą wojnę z poduszczenia Lutyków i Czechów, chociaż osobiście prowadzić wojsk nie mógł ani wtedy, ani w 1009 i 1010 r. Bolesław zaś wpadał do marchii, kusił się o m. Mysznię, zdobył w r. 1012 świeżo ufortyfikowany Lubusz (Lebus). Siedząc przy śniadaniu, przypatrywał się z góry, jak jego wojowie wywalili bramę, zabili wielu Niemców, przyprowadzili mu ujętych w pęta trzech grafów. Wielkie też wzięli łupy. Wówczas cesarz zaofiarował nadanie dwóch marchii; Bolesław chętnie przyjął je, wysłał syna swego Mieszka, potem sam przyjechał do Merseburga, otrzymał inwestyturę w kościele, wykonał przysięgę wasala i odjechał zadowolony — na Ruś. Dostał jeszcze oddział posiłkowy niemiecki na tę wyprawę.

I ten drugi traktat przetrwał zaledwo lat parę. Cesarz zagniewał się, że w rzymskiej wyprawie nie towarzyszył mu hufiec polski dla uświetnienia koronacyi: zatrzymał przeto Mieszka jako więźnia i urządził w 1015 r. wielką wyprawę na Bolesława w trzy wojska — od południa, zachodu i północy. Sam ruszył z zachodniem; po zaciętej walce z Polakami pod twier-

dzą Sciciani dotarł do Odry, przeprawił się przez nią w okolicy Krosna, ale nie napotkał i nie znalazł wojska północnego. Odjechał tedy, zostawiwszy swoich Niemców w puszczy na obozowisku. Tymczasem Bolesław obsaczył ich pokryjomu w nocy, a gdy się zaczęli cofać po mostach przez bagno, uderzyły na nich gromady wojów z przerażającym trzykrotnym okrzykiem. Nastąpiła dotkliwa porażka. Padł margraf Gero. Zawiadomiony o tem cesarz kazał prosić Bolesława o wydanie zwłok. Zwycięzca okazał się ludzkim: kazał odprowadzić je do Myszy i dopomagać w grzebaniu licznych trupów. Po całorocznym wypoczynku, dopiero w 1017 r. cesarz poruszył wszystkie siły swoje i sprzymierzeńców Lutyków, żeby upokorzyć Bolesława za hardą odmowę przyjechania na układy nawet przez most tylko. Nie ośmiesił się jednakże przypuścić szturmowi do Głogowy. Daremnie oblegał i szturmował Niemcę przez trzy tygodnie, nie poratował Lutyków od ciężkiej porażki, nie uchronił Czech od rabunków Mieszka, który po wypuszczeniu na wolność był przez ojca wysłany z 10-ciu pułkami („legionami“). Dowiedział się nareszcie cesarz, że Bolesław przekupywał jego dworzan i radców, że porozumiewał się z wrogami wszelkimi; że gońcy jego biegali aż do Lombardii (do Harduina); że zaufany kanclerz jego, opat międzyrzecki Tuni (Antoni?), bywał aż w Lotaryngii. Naoczny świadek i uczestnik tej wojny, biskup merseburski Tytmar, nie posiadając się z gniewu, nazywa Bolesława „prześladownicą naszym (Niemców), żmiją jadowitą, lwem polskim, tryumfateorem pysznym“. Zmęczony taką walką cesarz wysłał nareszcie dwu biskupów i dwu grafów, dla zawarcia ostatecznego pokoju, do Budziszyna w styczniu 1018 r. Bolesław utrzymał Łużyce i ziemię Milżeńską, a więc opierał swą granicę o górny bieg Elby. Pozostały też przy nim Morawy.

W tym samym roku 1018 z Budziszyna zdążył Bolesław nad Bug, poraził księcia ruskiego Jarosława i odprowadził zięcia swego Świętopełka do Kijowa nad Dnieprem. Wjeżdżając do tego bogatego miasta, ciął w Złotą bramę mieczem, który się wyszczerbił; później tym „szczyrbcem“ opasywali się królowie polscy przy koronacyi. Bawił na Rusi 11 miesięcy i wracając zostawił tam swoje załogi. Wyciął je zdradziecko sam Świętopełk i wkrótce zginął, zwyciężony przez Jarosława, ale odtąd

książęta ruscy często udają się o pomoc do Polski, a Bolesławowi ulegają plemiona zawiślańskie i Ruś Czerwona.

Jako władca całego Mazowsza, Bolesław chciał je ubezpieczyć od Prusaków; nastraszył więc ich napadem niszczącym (1014) i spaleniem świętego ich lasu, Romowe, a granicę wytknął na rzece Osie, bijąc żelazne słupy.

Jakimże sposobem mógł Bolesław tak daleko roznosić postrach swojego oręża, a szczególnie oprzeć się największej w owym czasie potędze cesarstwa Niemieckiego?

Oto dla obrony kraju swojego budował grody i zamki czyli kasztele (castellum), a w każdym ustanawiał kasztelana czyli komesa, który zarządzał okolicznym ludem¹⁾. W razie napadu nieprzyjacielskiego zapalano smołę na wzgórzach i otwartych polach dla powołania wojowników. Do wypraw wojennych starał się mieć jak najliczniejsze wojsko nie tylko w lekkim uzbrojeniu z tarczami, ale też i w żelaznych koszulkach. Wielkopolscy wojowie jego skupiali się w czterech obozowiskach, mianowicie przy grodach:

w Poznaniu	1300	pancernych i	4000	tarczowych
„ Gnieźnie	1500	„	5000	„
„ Gieczu	300	„	2000	„
„ Włodzisławiu	800	„	2000	„
Razem	3900	„	13000	„

Nie jest to cała potęga Bolesława. Wszak wiemy, że posiadał on grody na Śląsku niezdobyte dla wojsk cesarskich, jak Wrocław, Głogowa, Niemcza; że wychodzili na wojnę ludzie z dalszych krain, jak Morawcy, a więc musieli wychodzić Małopole z Krakowa, Wiślicy etc., że Mieszko był wysyłany raz z 7-u, drugi raz z 10-u pułkami, liczącymi po tysiąc ludzi, a większa przecież liczba pozostawać musiała przy boku ojca. Oprócz swoich, zbierało się pod chorągwie Chrobrego wielu ob-

¹⁾ *Castellanus* jako komendant baszty, lub zamku i *castellania* jako okolica, podlegająca jurysdykcji kasztelana, ukazują się we współczesnej Francji (Luchaire I, 216), a więc stąd może, nie z marchii niemieckich, powziął Bolesław myśl urzędzenia kasztelanii w Polsce. Dzieliła się też na kasztelanie Flandrya, znana Polakom, ponieważ przychodzili stamtąd mnisi i ubodzy wychodźcy, poszukujący sposobu do życia, i osiedlali się na Śląsku (Pirenne I, 113, 138 n. 3).

cych wojaków: Węgrów, Niemców, Rusinów, nawet Pieczeniegów i Połowców czyli Kumanów, zwabianych hojnym żołdem i udziałem w łupach¹⁾.

Kasztelanami i dowódcami pułków (wojewodami?) bywali potomkowie dawnych książąt plemiennych, **panowie**, rycerze znakowi, bo każdy miał swój znak na proporcu, zbroi, pieczęci; w szeregach zaś stawali rycerze z klasy **włodyków**, która później nazwała się **szlachtą**. Odtąd rycerstwo ma siebie za klasę wyższą od pospolitego ludu, który musi składać daniny i pełnić służby gospodarcze na potrzeby państwowe. Ale Bolesław nie pozwalał krzywdzić chociażby najuboższego wieśniaka: każdą skargę wysłuchiwał i winowajców sprawiedliwie karał (czasem własnoręcznie „sprawiał łaźnię“ t. j. osmagał różgami, zaprosiwszy do łaźni). Skazanych na śmierć ratowała czasem żona jego, Emnilda. Do narad w sprawach ważnych i tajemnych miał zawsze przy sobie 12-tu zaufanych dostojników.

Podbiwszy tyle ludów słowiańskich i nie bojąc się nikogo, pod koniec życia okazał światu, że nie jest wasalem cesarza, bo żądał od papieża zatwierdzenia tytułu królewskiego; ale dopiero po śmierci Henryka II, podczas bezkrólewia w Niemczech, pozwolił papież Jan XIX biskupom polskim wykonać koronację. Obrzęd ten odbył się na Boże Narodzenie 1024 r. Niespełna w pół roku potem (14 czerwca 1025 roku) Bolesław umarł. Przez cały rok nie słyszano muzyki po gospodach, ani głosu wesela na ulicach grodów, ani piosenki dziewczęj po wsiach, bo czuł naród cały, że utracił wielkiego męża, który dał poczesne miejsce Polakom w gronie narodów cywilizowanych i uzdolnił do pracy dziejowej na przyszłość.

§ 59. **Mieszko II** (1025—1034), król, niesłusznie nazwany „Gnuśnym“, bo i wykształcenie miał niepospolite, i w wojnach nieraz dzielnie się sprawił²⁾ — nie posiadał jednak geniuszu ojca, więc nie potrafił rozległego państwa utrzymać. Żli bracia zawichrzyli kraj; sąsiedzi napadli ze wszystkich stron: więc Pol-

¹⁾ Tak, na wyprawę Kijowską szło 300 rycerzy niemieckich, 500 Węgrów i 1.000 Pieczeniegów.

²⁾ Gdy brat Bezprym uciekł do cesarza Konrada II, Mieszko wydał wojnę (1028—1030) i w ostatniej wyprawie swojej zabrał z Saksonii 9065 Niemców w niewolę.

ska utraciła grody Czerwieńskie (Ruś Czerwoną, czyli Galicyę Wschodnią), Morawy, Łużyce z ziemią Milżeńską i Pomorze. Po fatalnym roku 1031 Mieszko uznaje się wasalem cesarskim, a nareszcie ucieka do Niemiec, gdzie umiera zrozpaczony, widząc zupełne rozprzężenie porządku i władz państwowych. Wdowa jego (Rykxa) z młodszym synem **Kazimierzem**¹⁾ szuka schronienia za granicą; występują tłumy pogan, niszcząc kościoły, mordując księży; wpada książę czeski Brzetysław (1038) i zdobywa trzy obozowiska (Giecz, Poznań i Gniezno), wojów i wieśniaków z Gieczy pędzi do Czech i osiedla poza Pragą nad rz. Litawą; pali katedrę gnieźnieńską i pomiędzy łupami zabiera krzyż srebrny tak wielki, że go 12 ludzi dźwigało; zagarnia Śląsk pod swą władzę; tylko za Wisłą na Mazowszu Masław, dawniej cześnik królewski, umie porządek utrzymać.

Dopiero w końcu 1038 r. ukazał się Kazimierz na czele 500 rycerzy cesarskich i 100 węgierskich, lecz do roku 1047 nie mógł opanować Mazowsza, gdyż Masław miał pod swymi rozkazami 30 pułków i zawarł przymierze z Pomorzanami, żeby samemu panować. Kazimierz wzywał trzykrotnie szwagra swojego, księcia Rusi Jarosława, i z jego posiłkami odniósł krwawe zwycięstwo nad buntownikiem (1041). Potem jeszcze lat kilku wymagało odzyskanie Śląska od Czechów²⁾. Koronować się nie mógł, bo nie było arcybiskupa w Gnieźnie; nosił więc tytuł księcia i płacił cesarzowi daninę, 300 grzywien złota, jako wasal. Pracami swojemi zarobił na miano Restauratora czyli Odbudowcy państwa.

Bolesław II Śmiały czyli **Szczodry** (1058—1080) odziedziczył

¹⁾ Starszy syn, Bolesław, podobno panował około 3-ich lat z taką srogością, że imienia jego nie chcieli wspominać spółcześni rocznikarze; zakończył życie „mizernie“ w 1037 r. lub na początku 1038. Młodszy Kazimierz był w wieku pacholęcym przeznaczony do stanu duchownego i spędził lat kilka w klasztorze, na naukach; zwany też był Mnichem. Matka ich Rykxa czyli Rychcza była wnuczką cesarza Ottona II, a siostrzenicą Ottona III, miała brata w Kolonii na katedrze arcybiskupiej i zyskała protekcję cesarza Konrada II, któremu oddała koronę polską. Ta korona przechowuje się do dziś dnia w skarbcu katedry akwisgrańskiej.

²⁾ Kazimierz i Brzetysław pogodzili się w 1054 r. w Kwedlinburgu, gdzie rozszedł ich wzajemne zażalenia cesarz Henryk III.

Wielkopolskę, Małopolskę i Śląsk, Mazowsze zaś z rezydencją w Płocku dane było młodszemu bratu, Władysławowi Hermanowi. Za ledwo doszedł do pełnoletności¹⁾, Bolesław już w trzecim roku swego panowania wdaje się w sprawy ościennych krajów i rozpoczyna szereg wypraw wojennych, dobijając się odzyskania zabranych dziadowi ziem i utraconej wśród zamieszek niepodległości królewskiej. W roku 1061 wojował na Węgrzech przeciwko Salomonowi, hołdownikowi cesarskiemu, a dopomagał do zdobycia tronu Beli I-mu, swemu pociotowi (t. j. mężowi swej ciotki); zdążył jeszcze na drugą wojnę — z Wratysławem II czeskim, któremu nie chciał płacić daniny za posiadanie Śląska. Uderzał na nieprzyjaciela szybko i gwałtownie.

Do politycznych celów swoich posługiwał się nie tylko orężem: zasnuwał też stosunki przyjaźni albo i pokrewieństwa. Temuż Wratysławowi dał siostrę swoją Świętawę w zamęcie (1062), a bratu jego Jaromirowi użyczał gościnności przez całych 6 lat. Ożenił się sam z Rusinką, córką księcia czernihowskiego Światosława (1065). Drugi pociot, a zarazem brat cioteczny, Iziastaw, jako najstarszy w rodzie Rurykowiczów, był w. księciem kijowsko-nowogrodzkim. Na jego wezwanie Bolesław pośpieszył do Kijowa z pomocą przeciwko zbuntowanym ziemianom i tron mu przywrócił (1069); w parę lat potem ujrzał go na swoim dworze, jako zbiega, wygnanego przez dwu młodszych braci, Światosława i Wsiewołoda (1073). Wtedy Bolesław wolał sprzymierzyć się z tymi młodszymi przez wzgląd na żonę swoją i na polityczne widoki, nie tylko bowiem otrzymywał grody Czerwieńskie, ale miał zapewnione posiłki wojenne. Jakoż obadwaj wyprawili synów swoich, Olega i Włodzimierza Monomacha, do Bolesława na wojnę czeską (1076); ci służyli mu przez cztery miesiące w okolicach Głogowy, a stąd posuwali się aż do gór Kruszcowych. Była to wojna niezwykle ważna, bo Wratysław bojował wówczas za sprawę cesarza Henryka IV, który już rozpoczął wielkopomną walkę z papieżem Grzegorzem VII o inwestyturę (§§ 48 i 49).

Z błędów i win Henryka IV korzystał Bolesław dla wyzwolenia się od zależności lenniczej. Przestał płacić daninę. Chcąc skarcić go za to, cesarz powołał wasalów swoich na wyprawę wojenną do Polski (1073), ale na przeszkodzie stanął mu bunt Sasów. Natural-

¹⁾ Rok urodzenia jest niepewny: 1039, albo podług Długosza 1042; pierwszy jest wiarogodniejszy.

nie, Bolesław wspierał Sasów radami i orężem; wtargnął do marchii nadgranicznych (1075) i zagarnął Miśnię, nadaną świeżo Wratysławowi w nagrodę usług jego (1076).

Nie omieszkął też zawiązać stosunków z Grzegorzem VII: wyprawił do Rzymu poselstwo z oblacją czyli oddaniem Polski pod opiekę św. Piotra (1074). Chciał nosić koronę królewską; do koronacji wszakże i do namaszczenia olejami świętymi nie wystarczała władza biskupia, a w Gnieźnie arcybiskupa nie było od czasów nieśczęsnych Mieszka II. Zaczął używać wprawdzie tytułu arcybiskupiego jeden z biskupów krakowskich (Aron, zmarły w 1059 r.), ale nie zdołał zapewne uprawnić tego tytułu, skoro następcy jego, Lampert II i Stanisław ze Szczepanowa, zwali się znów biskupami. Grzegorz VII zajął się pilnie sprawami Polski: w bulli, datowanej 20 kwietnia 1075 r., nakreślił zarys organizacji kościoła polskiego z własną metropolią i większą, niż dotychczas, liczbą dyecezyi; z tą bullą wyprawił dwu legatów, którzy mieli ją wykonać, a nadto omówić inne, przemilczane w niej, sprawy polityczne. Jakoż legaci, przyjechawszy do Polski, zgromadzili duchowieństwo na synod, konsekrowali arcybiskupa do Gniezna (był nim podobno świątobliwy mnich Bogumił, czczony nie tylko za życia, ale i po śmierci przez lud wielkopolski), wyświęcili kilku nowych biskupów lub sufraganów: a zatem urządzili na nowo samoistną, niezależną od Niemiec hierarchię polską. Udzielili Bolesławowi wiadomości o zajętym zatar-gach papieża z Henrykiem IV; więc nie powstrzymywali od wojny, która się zaczęła niezwłocznie, a zakończyła się pomyślnie dla oręża polskiego. Uwieńczeniem zwycięstwa nad Wratysławem i Henrykiem IV-m stała się koronacja Bolesława, odbyta w święto Bożego Narodzenia, 25 grudnia 1076 r. z wielką okazałością, bo w asystencji 15-tu biskupów. Więc wskrzeszonym zostało i królestwo polskie niezależnie od cesarstwa, jak za Bolesława I Chrobrego.

W tym samym czasie Henryk IV, wyklęty i skazany na de-tronizację, przedsiębrał smutną pielgrzymkę swoją do Włoch dla przebłagania Grzegorza VII. Upokorzenie, doznane w Kanossie, stało się dla niego jeszcze dotkliwszem, gdy otrzymał wiadomość o koronacji Bolesława. Zaraz w porozumieniu z Wratysławem czeskim uknuł plan zemsty, mianowicie: wzniesienia buntu w Polsce w imię Władysława Hermana, księcia na Mazowszu. Wysłano tam Henryka, opata pewnego klasztoru z archidyecezyi mogunckiej, która nie przyjmo-

wała reform Grzegorza VII, a zakresem władzy metropolitalnej ogarniała Czechy. Pozyskano możnego rodem i godnością duchowną Stanisława ze Szczepanowa, biskupa krakowskiego. Ten wdał się w rozprawę króla z rycerstwem. Uciążliwą, nieustanną prawie stała się ostatnimi czasy służba wojskowa: po wyprawach w cesarskie kraje, po zdobyciu Miśni chodził Bolesław do Węgier, żeby Władysława Świętego wprowadzić na tron (po śmierci Gejzy), a Salomona wypędzić i w tymże samym 1077 roku było posyłane wojsko na Ruś, żeby, po zaszłej śmierci Światosława, Iziąstawowi władzę wielkksiążęcą przywrócić. Zniecierpliwieni rycerze, odbiegając chorągwi, wracali samowolnie do domów swoich. Bolesław karał tych zbiegów, jakoteż niewierne ich żony srodze, a najbardziej obruszył się na biskupa Stanisława, gdy usłyszał od niego napomnienia, wyrzuty i kłatwę. Osądził go jak pospolitego „zdrajcę“ na karę cielesną obcięcia członków (truncatio membrorum), a przy wykonaniu wyroku rąbano i po głowie¹⁾: więc zamiast kary spełnionem zostało morderstwo (11 kwietnia 1079). Teraz atoli wzmogło się wzburzenie powszechne do tego stopnia, że Bolesław uchodzić musiał do Węgier z żoną i synem Mieszkim. Poszły w niepamięć jego zasługi dla kościoła, jak wskrzeszenie metropolii gnieźnieńskiej i założenie dwu klasztorów benedyktyńskich: w Mogilnie i w Tyńcu. Ten ostatni otrzymał tak hojne uposażenie, że przełożony tytułował się „opat na stu wsiach“. Wgnany król polski zakończył życie w 1081 r., jak powiadano, na posługach pokutniczych w habicie mniszym.

Władysław Herman (1079–1102) stał się narzędziem biernem w ręku Wratysława czeskiego: dostał córkę jego za żonę, a za to oddał mu Kraków, wyrzekł się koronacji, poprzestał na tytule książęcym i pozostał w swoim Płocku. Z Gniezna ustąpił Benedykt do klasztoru, a na stolicy arcybiskupiej osadzony został ów opat Henryk z Bawaryi, który przyjechał z poselstwem buntowniczem. Wkrótce zwycięski cesarz przeprowadził obiór antypapieża Klemensa III (1080); narzucił go też Polsce. Dzieło Grzegorza VII zostało wywrócone; reformy jego nie wzięły skutku i oto Polska przez cały jeszcze wiek XII miała duchowieństwo żonate

¹⁾ Przy oglądaniu relikwii św. Stanisława podczas wizytacji kościoła katedralnego przez biskupa ks. Albina Dunajewskiego stwierdzono na tylnej części czaszki szramę od uderzenia ostrem narzędziem, lubo nie na wskroś.

i „księżyców“ czyli synów księżych. Zwłoki zamordowanego biskupa Stanisława złożono ze czcią na Skałce; potem (1089) przeniesiono do katedry na Wawelu; duchowieństwo polskie uznało je za relikwie męczennika; w Rzymie jednakże zdołało uzyskać kanonizację dopiero w 1254 r., gdy się zatarły ślady walki o inwestyturę. Święty Stanisław został uznany za patrona Polski; przez niego duchowieństwo nałożyło hamulec na samowolę monarszą wojowniczych Piastów. Wszyscy późniejsi królowie, lubo z innych rodów pochodzący, przed koronacją przychodzili z procesją do kościoła na Skałce, żeby przebłagać męczennika za „grzech“ popełniony przez króla Bolesława II.

Tymczasem czeski Wratysław panował w Krakowie od 1079 do 1086 r.; wyprowadzał wojsko polskie na wojnę do Austrii (1082); miał nadzieję panowania nad całą Polską, jako mąż Świętawy, dopóki Herman nie doczekał się prawego potomka; był też okrzykiwany królem czeskim i polskim na swej koronacji w Moguncyi (1085). Ale najprzód córka sprawiła mu w tymże roku niespodziankę, powijając Hermanowi Bolesława Krzywoustego, a następnie przybył do Krakowa syn Bolesława II, **Mieszko**, z hufcami węgierskimi, wypędził Czechów, posiadał tron i pozyskał wkrótce miłość ludu. Krótkim było jednak panowanie jego: otruto go w 1089 r. Wtedy Małopolska poddała się pod władzę Władysława Hermana, popieranego zawsze przez duchowieństwo i przez świeckich dostojników.

Są już bowiem bogacze o kilkudziesięciu włościach, pamiętający pochodzenie swoje od dawnych panów czyli książąt plemiennych, przyzwyczajeni do piastowania wysokich urzędów. Słaboduszny Władysław ulega właśnie wojewodzie hufców krakowskich, Sieciechowi, pozwala mu obsadzać urzędy jego służalcami nizkiego nawet pochodzenia i budować zamki w obszernych jego dobrach. Z tego powodu zbuntowali się synowie przeciwko Władysławowi i przy pomocy innego pana, kasztelana krakowskiego, Magnusa, wymogli oddalenie Sieciecha od dworu.

Bolesław III Krzywousty (1102—1138) stoczył 47 bitew, wdając się w sprawy Czech, Węgier, Rusi, walcząc z cesarzem Henrykiem V, który przy oblężeniu Głogowy (1109) tak dużo wojska utracił, że powstały opowiadania i pieśni o „Psem Polu“. Najwięcej w czasie podboju Pomorza. Bo, kończąc dzieło Chrobrego, zdobył nie tylko lesistą, bagnistą linię Noteci z jej obronnymi groda-

mi¹⁾, lecz, przedarłszy się przez ogromne lasy, w których drogę trzeba było znaczyć nacięciami na drzewach, zdobył Pomorze zachodnie, nad-odrzańskie z handlowymi miastami Julinem i Szczecinem. Podało mu się też parę plemion Lutyckich za Odrą i wyspa Rugia. Zmuszał zwyciężonych książąt pomorskich do przyjęcia chrztu, dla nawracania ludu wyprawiał misjonarzy (biskupów Bernarda, Hiszpana, i Ottona bamberskiego, Niemca, swego nauczyciela) i ufundował biskupstwo w Julinie. Z tych nowych posiadłości złożył hołd cesarzowi (1135 r.), ale i ten wyświadczył mu cześć niezwykłą, każąc bić we wszystkie dzwony na powitanie wjeżdżającego do Magdeburga. Bolesław III był ostatnim zdobywcą-wojownikiem. Jak „lew porykujący“ obiegał granice Polski, wpadał do cudzych krajów w szyku bojowym, z rozwiniętymi sztandarami, z muzyką i hukiem bębnow, a jedną tylko bitwę przegrał w wojnie węgierskiej (1132—1135) przez tchórzostwo wojewody, młodszego Sieciecha. Nie wywierał jednak takiego postrachu na wojewodów i panów, gdyż za młodu żądał od nich pomocy i usług przeciwko ojcu, a potem przeciwko nieprzyjaciółom. Nie śmiał już zapraszać nikogo do łaźni. Owemu tchórzowi wojewodzie posłał kądziel, co zresztą pobudziło go do samobójstwa ze wstydu. Pomorze zachodnie pozostawało pod władzą Polski niedługo, gdyż po śmierci Krzywoustego zaczęło się okres podziałów.

C) Węgry.

§ 60. Madyarowie, u Słowian zwani Agrami, Ugami lub Węgrami, szczytą się pochodzeniem od Hunnów, a niewątpliwie należą do szczepu tureckiego²⁾. Wedle podań, w liczbie siedmiu plemion, złożonych ze 108 rodów, mieszkali oni za Donem aż do roku 884, kiedy nacisk liczniejszych Pieczeniegów zmusił ich do wędrowania przez stepy Czarnomorskie ku zachodowi. W owym czasie największego poważania doznawał u nich jeden z 7-u wo-

¹⁾ Nakłem, Czarnkowem, Ujściem, Drezdenkiem, Santokiem. Największą bitwę stoczyli Pomorzanie pod Nakłem w r. 1109; zginęło ich tu 27.000. Po między książętami ich najwybitniejsi byli: chrześcijanin Świętopelk i poganin Gniewomir, ochrzczony dopiero w 1108 r.

²⁾ Turkami nazywali ich Bizantynowie spótcześni. Uczony Pauler utożsamia ich z Baszkirami.

jewodów **Almos**, lecz był już w podeszłym wieku. Ponieważ han Chazarów życzliwie wytłómaczył im potrzebę jedności władzy wobec grożących niebezpieczeństw, przeto obrali sobie syna Almosowego **Arpada** (888—907) wodzem i władcą najwyższym, a wszyscy wojewodowie z krewnymi swoimi poprzysięgli, wpuszczając krew z rąk swoich do świętej czary, że dopóki ród jego trwać będzie, nikt inny nie będzie panował i nikt z poddanych wierności mu nie złamie pod karą śmierci.

Zabawiwszy około roku nad Dniestrem, Arpad poprowadził Madjarów przez wąwozy Karpat do krainy, w której niegdyś przebywał Attyla; zszedłszy w dolinę przy pomocy przewodników słowiańskich, założył zaraz obronny obóz, czy fortecę Munkacz (889 r.). Stąd w ciągu lat 10-u podbił ksiąząt bułgarskich na południu, władcę chazarskiego w środku (między rzekami Marosz i Szamosz), Wołochów w Siedmiogrodzie i słowiańskie posiadłości Świętopelka morawskiego z ruinami grodu Attyli (Buda?), przyczem korzystnem dla niego było przymierze z cesarzem Arnulfem. Obfity w łąki i bogaty kraj nad Cissą do Dunaju, Drawy i Sawy wydał mu się dość obszernym dla nielicznego ludu Madjarów, więc nie posuwał dalej podbojów i powyznaczał dla wszystkich plemion okręgi do zamieszkania. Założył tym sposobem państwo z ludnością liczną słowiańską ujarzmioną.

1. Dom Arpada.

Pod Żołtanem (Zsolt) Madjarowie w 12-tu wyprawach przebiegali kraje włoskie, niemieckie aż do Cambrai, Burgundję, Francję, roznosząc zniszczenie, porywając tysiące brańców i bogate łupy, zawsze prawie bezkarnie, ale syn jego Taksony (947—972) doznał się dwu fatalnych klęsk: pod Augsburgiem od Ottona W-go (955 r.) i pod Adrianopolem od bizantyjskiego wodza Bardasa (970); nadto na zachodniej granicy, na miejscu zniszczonej marchii Karola W-go, bracia Babenbergowie¹⁾ urządzili hrabstwo, późniejsze księstwo Austrię. Minał tedy okres wypraw łupieskich; Taksony zabronił ich surowo ludowi swojemu, a bojąc się, że przerzedzone hordy nie zdołają własnych siedzib obronić, zaprosił Pieczeniegów i Bułgarów nieochrzczonych i rozmieścił tych przybyszów w ró-

¹⁾ Berthold i Luitpold pod opieką Ottona II-go.

żnych okręgach. Konieczność zmuszała Madjarów do zmiany trybu życia, do rolnictwa i pracy.

Gejza I (972—997) zawarł wieczysty pokój z Ottonem W-kim i pozwolił, aby przychodzili księża dla nawracania ludu na wiarę chrześcijańską (972 r.). Wielki wpływ wywierała nań chrześcijańska żona, siostra Mieszka polskiego, Adelajda, zwana u Słowian Beloknegini czyli „piękną księżną“. Przychodzili też misjonarze z Niemiec, a św. Wojciech ochrzcił całą rodzinę Gejzy. Ale gdy lud burzyć się zaczął, Gejza, lubo ochrzczony od dawna (w Konstantynopolu), złożył ofiarę pogańską Isztenowi, powiadając, że jest dość bogatym, żeby dwom bogom służyć.

Stefan I Święty król (997—1038) z zapałem i niezłomną energią zabrał się do nawracania swojego narodu: wydał rozkaz, że każdy człowiek ma się ochrzcić; posyłał do Niemiec i Włoch po księży, osobiście nawet wykładał naukę Chrystusa starszyźnie przy objazdach kraju. Jeden z wojowników (Kulpa, 998 r.) wzniecił groźny rozkosz, ale bitwę przegrał i zginął. Poczem Stefan ufundował 5 klasztorów benedyktyńskich i 10 dyecezyi biskupich z arcybiskupstwem w Ostrzyhomiu czyli Strygoniu (Gran); na początku zaś strasznego 1000-go roku wyprawił do Rzymu poselstwo z prośbą, aby papież zatwierdził dokonane prace i przyjął Węgry w poczet królestw chrześcijańskich. Sylwester II uradowany nadał Stefanowi tytuł króla „apostolskiego“ oraz przysłał krzyż patryarszy i „koronę anielską“, która do dziś dnia jest przedmiotem szczególnej czci u Węgrów¹⁾. Odbywwszy uroczystą koronację w tymże roku, Stefan wprowadził nowe urzędy państwowe, przekształcając dawny ustrój plemienny wedle wzoru niemieckiego. Ustanowił trzy stany: duchowny, magnatów (z których się miało składać wojsko królewskie) i szlachty (nobiles servientes, z których się tworzyło pospolite ruszenie czyli insurekcyja); urzędy podskarbiego, sędziego nadwornego i palatyna, który miał szeroką władzę administracyjną i sądową nad całym krajem jako pomocnik i wyręczyciel króla; sądy z udziałem duchownych i świeckich panów, z karami pieniężnymi, głowszczyzną i odwetem. Najznakomitszem atoli okazało się w następstwach urzędze-

¹⁾ I dzisiaj cesarze austriaccy mogą być pewni wierności Węgrów tylko wtedy, gdy się uwieńczą koroną św. Stefana. Tę koronę później osadzono na drugiej, obręczowej koronie, przysłanej królowi Gejzie I w 1073 r. przez cesarza bizantyjskiego Michała Dukasą.

nie **komitatów** (hrabstw) pod władzą gespanów (naczelnik zamku królewskiego, niby kasztelan). Władzę królewską podniósł, znosząc dawnych potężnych wojewodów i ubezpieczając wojskiem oddzielnym; sam zaś utrzymywał gwardyę z cudzoziemców; wielu niemieckich panów osiadło odtąd stale w kraju węgierskim, doznając wielkich łask od króla.

Przeciwko reformom zbuntował się książę Siedmiogrodu (Gyula), lecz odpokutował za to więzieniem; pomocnik zaś jego, wódz Pieczeniegów (Kean), poległ w bitwie ze Stefanem (1003 r.). Więc nowy porządek rzeczy ustalił się.

W ostatnich latach Stefan był znękany śmiercią jedynego syna i własnymi chorobami. Za sprawą żony (Gizeli) musiał mianować następcą lekkomyślnego siostrzana swojego, Piotra Orseolo, syna doży weneckiego.

Piotr (1038—1041 i 1044—1046), zwany „Niemcem“, rychło zraził sobie Madjarów, tak, że go wypędzono, a królem okrzyknięto **Samuela-Abę**. Wtedy Piotr udał się do cesarza Henryka III i wykonał przed nim hołd lenniczy. Odtąd zaczynają się wyprawy niemieckie (Henryka III i Henryka IV) w celu utrzymania zwierzchnictwa nad królestwem Węgierskiem¹⁾. Królowie z bocznej linii rodu Arpada bronią niezależności przy pomocy króla polskiego Bolesława II-go Śmiałego z dobrym skutkiem. **Władysław I Święty** jest królem potężnym: stłumiwszy resztki pogaństwa, jako sprzymierzeniec Polaków wkracza do Rusi Halickiej (1093 r.) i otwiera drogę wpływom węgierskim na sprawy książąt Rurykowiczów; jako szwagier Zwonimira, po jego śmierci zajmuje Kroację i wyznacza dla niej księcia (Almosa (1091 r.). Synowiec jego, **Koloman Bibliofil** (1095—1114), kulawy, garbaty, wychowany w klasztorze, zamiłowany w książkach, był jednak dzielny na polu bitwy. Wcielił on Kroację do Węgier i tym sposobem nabył wybrzeże Adryatyku. Za jego czasów przeszły tłumy zbrojne, dążące na pierwszą wojnę krzyżową.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. Słowianie żyją wsiami gromadnie, rodami i plemionami. Wiecują. Żupani i książęta wznoszą grody. Niezgoda przeszkadza

¹⁾ Po wypędzeniu okrutnego Aby, niezależności bronili *Andrzej* (1046 do 1061) i wsparty przez Bolesława II polskiego *Bela I* (1061—1063). Syn Andrzeja *Salomon* (1063—1074) hołdował Niemcom, a synowie *Beli*, *Gejza* (1074 do 1077) i *Władysław I Św.* (1077—1095) posługiwali się pomocą polską.

im w tworzeniu większych państw. W religii, trybie życia i bojach nie okazują ducha wojowniczego, tylko przywiązanie do ziemi rodzinnej.

Podbijają ich Germanowie, Hunnowie, Awarowie, Bułgarowie i Frankowie, którzy jednak napotkali upór w rzeszy Samona (623—658).

Wyliczyć ludy słowiańskie i sąsiednie w IX wieku podług mapy.

Od IX-go wieku Słowiańszczyzna ukazuje się na widowni historycznej i przejmując cywilizację z Rzymu, lub z Konstantynopola.

Chryścianizm, przez Niemców narzucany przemocą, wywołuje opór nad Elbą. Polabianie walczą do XII-go wieku i giną wytępieni. Lecz śś. Cyryl i Metody chrzczą Słowian Pannońskich, Morawian (863 r.), księcia czeskiego Bożywoja (873 r.), dają pismo i księgi św. w tłumaczeniu. Borys bułgarski ochrzczony przez cesarza bizantyjskiego Michała (864 r.). Mieszko polski przyjmuje chrzest przez Czechy (966), Włodzimierz św. ruski z Konstantynopola i Bułgarii (989 r.).

A) Słowiańszczyzna Wschodnia.

1. Bułgaria.

671 r. Bułgarowie, tureckiego szczepu, podbijają Słowian nad Dunajem pod dowództwem Ispericha.

864 r. Borys-Michał chrzci się, wycina wielu boljarów za bunt; odtąd Bułgarowie przeistaczają się na Słowian.

888—927 Symeon Wielki, car Bułgarów i „Rzymian“ groźny dla Konstantynopola, pół-Grek, opiekuje się literaturą bułgarską, najstarszą w Słowiańszczyźnie.

963 r. za Piotra Ś-go rozdziela się carstwo na Wschodnie i Zachodnie (Szyszmana). Żyją śś. pustelnicy i pop Jeremiasz, założyciel sekty Bogomilów.

971 r. Wschodnie carstwo obalone przez Jana Cymisceca.

1018 r. Zachodnie carstwo, pomimo zdobyczy Samuela, podbite przez Bazylego II.

2. Ruś.

862 r. Ruryk, wódz Waregów (Normandów), zakłada księstwo w Nowogrodzie, Oleg zakłada stolicę w Kijowie, Świętosław podbija Bułgarię Wschodnią, lecz zostaje wypędzony przez Greków.

989 r. Chrzest Włodzimierza Ś-go.

1019—1054 Jarosław Mądry prawodawca.

B) Słowiańszczyzna Zachodnia.

3. Czechy.

a) Pod dynastją Przemysłowiczów.

873 r. Bożywoj z żoną Ludmiłą chrzci się i zawiera przymierze ze Świętopelkiem Wielko-Morawskim.

928 r. Św. Wacław, obłożony w Pradze, przyrzeka daninę Henrykowi I-mu, Stąd oburzenie stronnictwa pogańsko-narodowego. Zabici Ludmila i Wacław, patron ziemi czeskiej.

935—967 Bolesław I Srogi tworzy wielkie państwo aż do Buga, lecz Ottonowi Wielkiemu poddaje się w zależność.

973 r. Bolesław II Szczodry funduje biskupstwo praskie. Św. Wojciech

wprowadza nabożeństwo łacińskie (od r. 982), apostołuje w Węgrzech i Polsce, zabity w Prusach.

1003 r. Bolesław Chrobry polski w Pradze.

1004 r. Czesi (Jaromir i Oldrzych) wyganiają Bolesława i ulegają Niemcom.

1037—1055 Brzetysław I odbiera Polsce Morawy i dochodzi do Gniezna. Stanowi prawo starszeństwa w rodzie książęcym.

1085 r. Wratysław II za wierną służbę Henrykowi IV-mu ukoronowany w Moguncyi, lecz nie uznany przez papieża.

4. Polska.

a) Pod domem Piastów.

Zawiązało się państwo w Wielkopolsce. Z Gniezna pierwsi trzej Piastowie posuwają się ku Bzurze i Wiśle.

966 r. Mieszko I za wpływem żony Dąbrówki, Czeszki, chrzci się; pierwszym biskupem w Poznaniu Jordan. Hołdownictwo cesarzom.

992—1025 r. Bolesław I Chrobry czyli Wielki zdobywa Gdańsk, Kraków i Śląsk, przyjmuje wspaniałe Ottona III-go (1000 r.); ustanowione arcybiskupstwo z trzema nowymi biskupstwami. Wypędzony z Pragi zatrzymuje Morawy. Walczy przez 14 lat z cesarzem i zmusza do odstąpienia Łużyc. Wchodzi do Kijowa. Koronuje się w Gnieźnie na króla. Ma 22 pułki; z tego rycerstwa włódczego powstała później szlachta; kasztelanami zaś i rycerzami znakowymi są panowie.

1031 Mieszko II traci podbite przez ojca kraje.

1047 r. Kazimierz I Restaurator po długich zamieszkach i utracie dalszych podbojów Chrobrego odzyskuje władzę nad Wielką i Małą Polską, Mazowszem i Śląskiem.

1058—1079 r. Bolesław II Śmiały dopomaga trzem królom węgierskim przeciwko Salomonowi, dwakroć wprowadza Iziasława do Kijowa, wylamuje się z hołdownictwa cesarzowi Henrykowi IV, walczy z jego stronnikiem Wratysławem czeskim, jest w stosunkach z Grzegorzem VII, uzyskuje wskrzeszenie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i koronuje się królem. Zabiwszy biskupa św. Stanisława, uchodzi z kraju. Potem panowie (Sieciech, Magnus) nabywają wpływu na rząd. Władysław Herman zwie się księciem.

1102—1138 r. Bolesław III Krzywousty, książę, bojuje w krajach ościenych, podbija i chrzci Pomorze do Odry.

C) Węgry.

889 r. Madjarowie czyli Węgrzy, tureckiego szczepu, wchodzą do Panonii pod dowództwem Arpada i podbijają tu Słowian, Chazarów, Wołochów, Bułgarów.

a) Dom Arpada.

Taksony zabronił wypraw łupieskich na skutek ciężkich porażek w Niemczech 955 i 970 r.

Gejza i Beloknegini przyjmują misjonarzy. Św. Wojciech chrzci Stefana.

1000 r. Stefan I Św. za nawrócenie Madjarów otrzymuje koronę królewską od papieża; tworzy królestwo chrześcijańskie przez nowe urządzenia.

1041 r. Piotr I Niemiec (Orseolo) wzywa pomocy Henryka III cesarza, oddając się w lennictwo niemieckie. Wśród rozterek o tron cesarze wkraczają,

wspierając Piotra i Salomona; inni królowie z bocznej linii bronią niezależności przy pomocy Bolesława II polskiego.

1095—1114 r. Koloman I Bibliofil wciela królestwo Kroacy z Dalmacją.

ROZDZIAŁ XIV.

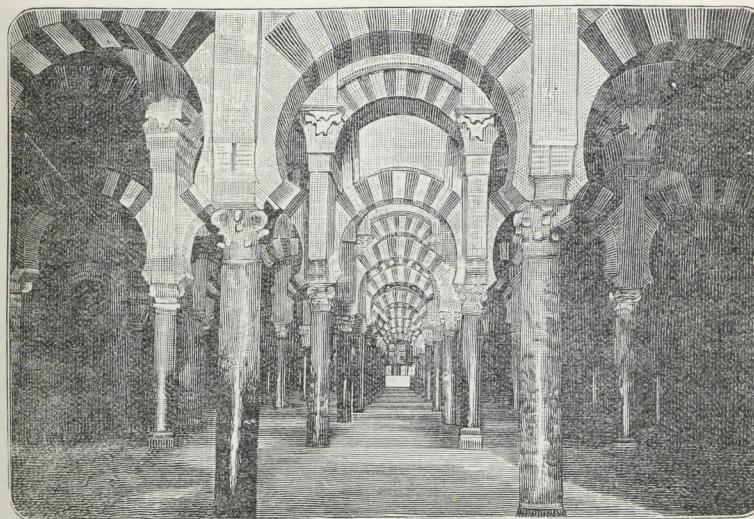
Świat muzułmański.

§ 61. Upojeni potęgą i otoczeni bajecznym przepychem następcy proroka gnuśniej, zaniedbują interesa rządowe i wyręczają się sługami. Stąd wynikło rozpadnięcie się kalifatu na trzy: 1) Kordubeński w Hiszpanii, 2) Bagdadzki prawowierny, sunnicki w Azji i 3) Fatymidów heretycki, szyicki w Afryce.

1) Hiszpania.

Od rzezi Abul-Abbasa uratował się jedyny z Ommiadów, Abd-el-Rahman. Osiadłszy w Kordubie, panował on niezależnie

Fig. 28.



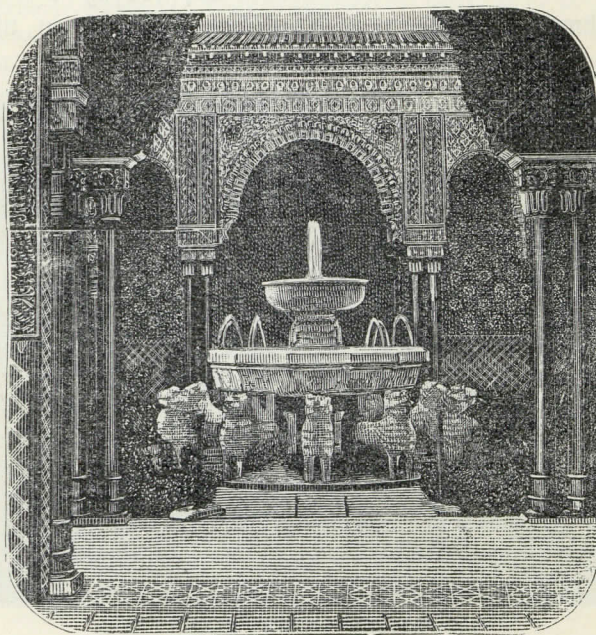
Meczet, dziś katedra w Kordubie. (Z fotografii).

(759—788), lecz ze skromnym tytułem emira. Niewojowniczy (nie obronił też „marchii“ od Karola Wielkiego), zostawił jednak znakomite pamiątki: prześliczny pałac Alkazar w Sewilli i meczet w Kordubie, dziś jeszcze należący do największych i najwspanialszych gmachów świata.

Przeniósł palmy z Afryki, urządzał kanały dla zwilżenia suchych gruntów, przez co użyźniał ziemię. I pod następcami jego

wykonywano podobne prace z wielką korzyścią, bo rolnictwo doszło do tak świetnego stanu, jak nigdy przedtem i potem, pod królami chrześcijańskimi. Nadto Arabowie umieli wyrabiać piękne skóry (sławne „korduany“ z garbarni kordubeńskich) i wiele różnych towarów, a czego brakowało, sprowadzali z Afryki i Azji, mając tam dawne stosunki. Więc Arabowie hiszpańscy żyli wygodnie, a nawet wytwornie. Ósmy i najznakomitszy władca z tego domu, **Abd-el-Rahman III** (912—961), miał już tak ludne i bogate państwo, że się zaczął nazywać emirem-al-mumenim czyli kalifem; miał dochody większe od każdego monarchy chrześcijańskiego w Europie; Korduba rozrosła się do 2½ mil obwodu. Jego pałac, Azzechra,

Fig. 29.



Dziedziniec w Alhambrze (Grenada).

posiadał sale ozdobione mozaiką, złotem, perłami; w pokoju jego ulubionej żony lapis lazuli okrywał ściany, a w środku fontanna tryskała wonnościami. Wspaniale też urządzali Arabowie ogrody z wodotryskami. A co najważniejsza, znajdowało się w Kordubie 17 wyższych zakładów naukowych i 70 bibliotek z 600.000 dzieł.

Dlatego to najmędrszy człowiek w Europie, papież Sylwester II (Gerbert), jeździł na naukę do Hiszpanii.

Ale z **chrześcijanami**, potomkami zwyciężonych w 711 roku Wizygotów, walka stawała się coraz trudniejszą. Zaczęli ją w północnych górach Piotr, książę Kantabryi, i Pelagiusz, król Asturyi. Wnuk tego ostatniego **Alfons I** odebrał Arabom kraj aż do rzeki Duero, zaś **Alfons III** przeniósł już stolicę swoją do m. **Leon**. **Abd-el-Rahman III** stoczył 50 bitew z chrześcijaninami, i nie zdołał ich wyprzeć z zajętych prowincji; a we 40 lat po jego śmierci, w roku 1002 Arabowie ponieśli okropną klęskę pod Kālat Annosor nad rz. Duero; legło ich podobno 100.000; sławny wódz i minister Almanzor odniósł ranę śmiertelną. Panował wtedy z imienia niedolężny Heszam II, ostatni z Ommiadów († 1037). Po tej klęsce zaczęli się buntować namiestnicy i przybierali tytuł emirów. Tym sposobem kalifat rozpadł się na kilka państweczek: Sewillę, Malagę, Grenadę, Aldżesiras, Walencję, Saragossę.

2) Kalifat Bagdadzki.

Każdy prawie kalif z dynastyi Abbasydów tracił jakąś część z ogromnego niegdyś państwa przez bunt rządców prowincji, przez zaciętość twórców sekt religijnych i przez własne niedbalstwo. W 130 lat po śmierci Haruna-al-Raszyda kalif **Radi** zdał już całą władzę świecką na pierwszego ministra, którego kazał tytułować księciem książąt (emir-al-omra), zatrzymując dla siebie tylko władzę duchowną. Muzułmanie czcili go zawsze jako głowę prawowiernych i mawiali, że wszystkie odrywające się od Bagdadu państwa są tylko prochem z obuwia kalifowego, ale potęga polityczna znikła i Grecy odebrali znaczną przestrzeń z dawnych swoich posiadłości w Azji (§ 51).

Oprócz Hiszpanii, powstały niezależne dynastye w Afryce¹⁾, w Persyi²⁾ i na pograniczu Indyi. Ta ostatnia nosiła nazwę Gaznawidów od stolicy swojej m. Gazny (w Kabulistanie), podbiła za panowania Mahmuda III około roku 1000 część Hindostanu aż do Gangesu i zasłynęła z opieki nad uczonymi i poetami. Na dworze

¹⁾ Dynastya Edryza 785, Aglaba 800, napastująca Sycylię i Włochy, Almorawidów, Almohadów, wreszcie Fatymidów.

²⁾ Taherydów, Soffarydów, Samonidów, Buidów, która posiadała urząd emira-al-omra w Bagdadzie.

Mahmuda mianowicie mieszkali: sławny z pism lekarz Awicenna i jeden z trzech największych poetów Wschodu, Firdusi, twórca „Księgi Królewskiej” (Schach-Namè), opiewającej odwieczną walkę Turańczyków z Iranem (bohaterami są Rustem i Zorab). Za każdy wiersz, a tych było 60.000, miał Mahmud zapłacić autorowi po dukacie.

Zresztą wszyscy władcy owocześni szukają sławy w opiece nad oświatą. Uczeni wschodni poznali literaturę starożytną grecką, przetłómaczyli całego Arystotelesa, przejęli z Indyi i rozpowszechnili numerację dziesiętną (cyfry tak zwane arabskie), utworzyli nową naukę algebrę (Mohamed ben Muza al-Charezmi w VIII-m wieku), wykonywali wielkie prace astronomiczne, pisali dzieła filozoficzne, geograficzne i historyczne. Od nich otrzymujemy cenne wiadomości o Słowiańszczyźnie i o Mieczysławie I polskim.

Karawany rozwożą po całym Wschodzie różnorodne towary, wzorzyste kobierce i szale, cienkie tkaniny (np. muśliny z Mossulu); ludne stolice zdobią się wspaniałymi gmachami, w których podziwiamy styl maurytański.

3) Kalifat Fatymidów.

Potomek Fatimy, ulubionej córki proroka i czwartego kalifa Alego, Moez w wieku X zdobył część wybrzeża w Afryce (z Sycylią) i Egipt, gdzie wybudował m. Kair (Kahira = gród zwycięstwa). Potomkowie jego zdobywali Mekkę i Syryę z Jerozolimą, zagrażali nawet Bagdadowi, jako stolicy nienawistnych dla siebie sunnitów.

W ich posiadłościach niemniejszej troskliwości doznawała oświata. Wogóle więc świat muzułmański wyprzedził Europę zachodnią na polu umysłowym i wytworzył wysoką cywilizację.

Turcy Seldżukowie.

Tak wysoko ucywilizowana Azja popadła w XI wieku pod panowanie ludu dzikiego. Na stepach przy morzu Kaspijskiem od wieków i do dziś dnia jest siedlisko wojowniczych, łupieskich nomadów szczepu tureckiego, którzy nieustannie napastowali osiadłe ludy Aryjskie tak w Europie, ciągnąc przez stepy nadwołżańskie i czarnomorskie, jakoteż w Azji. Władcy muzułmańscy od IX wieku przyjmują Turków do gwardyi swojej, czem

zachęcają ich do tłumnego wychodztwa. Wywędrował też w X wieku niejaki **Seldżuk** ze 100 jeźdźcami, 1500 wielbłędami i 15.000 owiec do Buchary, a jego syn **Togrul-Beg** około r. 1040 zdobywa już Persyę i na czele 200.000 ludzi wchodzi do Bagdadu na wezwanie kalifa (Kaima Beamrillah), który mianuje go swoim emirem-al-omra. Odtąd posuwają się Turcy za Eufrates w zdobyczym pochodzie. Synowiec i następca Togrul-Bega, **Alp Arslan** (Silny Lew), pobił i wziął do niewoli cesarza bizantyjskiego (Romana Dyogenesa 1071 pod Manzikert w Armenii), a Malek Szach (1072—1092) zabrał Bizantynom Azyę Mniejszą i wysłał do Syrii wodza swego Ortoka, który zdobył Jerozolimę (1086 r.).

Szybko zdobyte państwo Malek-Szacha rozpadło się na kilka części zaraz po jego śmierci, skutkiem podziału pomiędzy synów; ale Turcy zachowywali swoją waleczność i srogość, a jako lud dziki znęcali się nad chrześcijanami w Palestynie. Skargi pielgrzymów na doznawany ucisk stały się jednym z najbliższych powodów do poruszenia Europy na wojny Krzyżowe.

TREŚĆ ROZDZIAŁU.

Od VIII wieku kalifat rozpada się.

1. Kalifat Kordubeński.

759 założony przez Abd-el-Rahmana I, dochodzi do najświetniejszego stanu za Abd-el-Rahmana III, rozpada się na kilka państweczek od bitwy pod Kalat Annosor (1002).

Chrześcijanie tworzą królestwa Asturyi, Leonu etc., posuwając się od gór północnych za rzekę Duero.

2. Kalifat Bagdadzki.

940 Radi zatrzymuje tylko władzę duchowną, a świecką oddaje emirowi-al-omra. Mnóstwo dynastyi. Mahmud III Gaznewida zdobywa Indyę około 1000 r.

3. Kalifat Fatymidów.

W X-tym wieku założony przez Moeza; stolicą Kair. Wszędzie kwitną nauki i rozwija się wspaniała cywilizacja.

Turcy Seldżukowie.

W XI wieku zdobywają Bagdad, Azyę Mniejszą i Palestynę z Jerozolimą Togrul-Beg, Alp Arslan, Malek-Szach.

OKRES TRZECI.

(Wiek XII i XIII).

ROZDZIAŁ XV.

Wojny Krzyżowe, Królestwo Jerozolimskie, Rycerstwo i Zakony Rycerskie.

§ 62. Widzieliśmy ¹⁾, jak się rozżarzyło uczucie religijne na Zachodzie około roku 1000-go, kiedy oczekiwano skończenia świata. Pustelnicy, zakonnicy udręczali ciało postami i bezsennością, najzuchwalsi wojownicy poddawali się ciężkim pokutom, bogacze fundowali klasztory, monarchowie korzyli się przed trumną lub osobą pobożnego kapłana. Odprawiano pielgrzymki do grobu apostołów Piotra i Pawła w Rzymie, do św. Jakóba w Kompostelli hiszpańskiej, a nawet do Palestyny, jako Ziemi Świętej, której Chrystus dotykał stopami swojemi. Z koszturem i tykwą na wodę pielgrzym przechodził przez wszystkie kraje chrześcijańskie bez żadnych opłat; za żywność i przytułek, za serdeczne przyjęcie, jakie znajdował w każdym zamku lub mieście, żądano od niego tylko modlitwy. W Palestynie nawiedzał świątynię Grobu Pańskiego, kąpał się w Jordanie, ułamywał gałązkę oliwną w „ogrodzie Abrahama“ pod Jerycho i tę, wróciwszy do Europy, przechowywał starannie, zalecając, aby mu ją włożono do trumny. W XI-m wieku pielgrzymkę taką odprawiali nawet rycerze, książęta, biskupi, a wreszcie kilkudziesięczne tłumy ²⁾.

Ale Ziemia Święta z jej najdroższymi pamiątkami znajdowała się w mocy niewiernych, którzy napastowali niegdyś nawet Europę, z którymi trwała jeszcze nieustanna walka w Hiszpanii, na włoskich wybrzeżach i nad Bosforem. Stąd w sercach żarliwych chrze-

¹⁾ Str. 120, 128 i nast.

²⁾ W 1064 roku arcybiskup moguncki Siegfried prowadził 7000 Niemców i Anglików.

ścijan budziły się uczucia żalu i gniewu, które były wciąż podsypane opowiadaniem pielgrzymów o zniewagach, doznanym szczególnie od czasu, gdy Jerozolima dostała się Turkom Seldżukom. Uczucia te musiały wywołać wielką walkę Zachodu ze Wschodem, Europy z Azją, krzyża z półksiężcem.

Pierwszą myśl zbrojnej walki o Palestynę powziął znakomity papież Sylwester II (Gerbert, około roku 1000), lecz nie urzeczywistnił jej praktycznie. Grzegorz VII Hildebrand zebrał 50.000 ludzi na wyprawę przeciwko Turkom (1074 r.), lecz powstrzymały go: rozpoczęta reforma Kościoła i spór o inwestyturę. Atoli we 20 lat później myśli i pragnienia stały się czynem. Ostateczną pobudkę dał cesarz bizantyjski Aleksy Komnenes, wyprawiając poselstwo do Rzymu z prośbą o pomoc przeciwko Turkom; organizatorem zaś pierwszej wojny był **Urban II**, Francuz rodem.

Papież ten, przejęty zasadami Hildebranda, uważał się za Głowę świata chrześcijańskiego: w Europie nie było już pogan¹⁾; nikt mu się nie opierał na Zachodzie po upokorzeniu wyklętego cesarza Henryka; trzeba było jeszcze pozyskać władzę nad oddzielnym Kościołem Wschodnim czyli Greckim, ku czemu nastroczała dogodną sposobność prośba cesarza Aleksego. Więc na synodzie w Placencji (w marcu 1095 r.) Urban II przedstawił poselstwo bizantyjskie licznemu zgromadzonemu tłumowi (bo oprócz duchowieństwa znajdowało się tu ze 30.000 ludzi stanu świeckiego) i zaważał wiernych do niesienia zbrojnej pomocy Grekom w walce z wrogami krzyża Chrystusowego. Wezwanie było przyjęte z zapalem, ale papież, chcąc jeszcze większe masy pociągnąć, zwołał na jesień tegoż roku **sobór do Clermont** (czytaj Klermą), miasta położonego prawie w środku Francji, w pobliżu granic Burgundii, należącej wówczas do cesarstwa Niemieckiego.

Witany wszędzie po drodze z czcią najgłębszą, Urban II znalazł w Clermont 14 arcybiskupów, 225 biskupów, 400 opatów z różnych krajów i taką ciżbę ludu, że jej miasto objąć nie mogło. Więc na rozległym polu ustawiono tron, z którego sam Urban prze-

Fig. 30.



Urban II.

Podług rękopismu weneckiego: „De passagiis in Terram Sanctam“.

¹⁾ Oprócz niektórych plemion Słowiańszczyzny nadelbiańskiej i Finnów.

mówił dnia 26 listopada 1095 roku w gorących słowach, kreśląc udręczenia chrześcijan i znieważanie świątyń Jerozolimy od Turków, oraz niebezpieczeństwo, zagrażające Konstantynopolowi. Powoływał na wojnę świętą z „synami Agary“ wszystkich, kto zdolnym się czuje do pochwylenia za oręż. Przerywano kilkakrotnie papieżowi, a gdy skończył swą mowę, całe pole napełniło się okrzykami: „Bóg tak chce“ (Deus el volt). Płacząc, łkając, drżąc ze wzruszenia, tłoczyli się ludzie różnych stanów do stopni tronu, przyjmowali i przypinali sobie na piersiach krzyże z czerwonego sukna. Pierwszym był Ademar biskup Puy, którego papież zaraz mianował swoim legatem i wodzem świętej wyprawy pod Jerozolimę. Każdy wojownik zwał się odtąd krzyżowcem, same zaś wojny o grób Chrystusa otrzymały nazwę Krzyżowych czyli Krucyat (od łacińskiego wyrazu: crux).

I-sza krucyata (1096—1099).

§ 63. Zapal wojowniczy rozszerzał się z szybkością płomienia na Francję i okoliczne kraje. Gdy papież i legat jego naradzali się z możnymi książętami, ubogi mnich pikardyjski Piotr Achery, zwany **Piotrem Pustelnikiem**, rozpoczął wędrówkę od wsi do wsi, od miasta do miasta i, opowiadając o doznanych w pielgrzymce zniewagach, wołał o pomstę na niewiernych. Jego twarz wychudła i porywająca wymowa dodawały mu uroku świętości. Ogromne rzesze zbierały się na polach i na rynkach miejskich, żeby usłyszeć tego proroka: każdy starał się dotknąć szaty jego, lub uskubnąć parę włosów z sierści jego muła na pamiątkę. I poruszyły się masy pospólstwa; wychodziły wsie całe; ubodzy wieśniacy podkuwali woły w braku konia, zabierali się z dziećmi i szli, nie znając drogi, pytając przy każdym zamku, lub mieście: czy to nie Jerozolima? Jedną kupę podjął się prowadzić sam Piotr, jako świadomy drogi do Azji, druga zebrała się pod dowództwem ubogiego rycerza, Waltera Golca (Gautier Senzavehor); obie zaś połączywszy się weszły na Wielkanoc 1096 r. do niemieckiego miasta Kolonii. Teraz wszczął się podobny rozruch w Niemczech, przybywały też statki napełnione Anglikami i Duńczykami i utworzyło się kilka rzesz, uzbrojonych widłami, kijami, a rzadko kto piką lub mieczem¹⁾. Zabrano się do

¹⁾ Rzesze nowe utworzyły się pod dowództwem księdza Gotszalka, Folkmara i najliczniejsza (ze 200.000) hrabiego Emika z Leiningen; jedna

mordowania Żydów, licznie osiedlonych w miastach niemieckich i czeskich; ci, uciekając przed srogimi prześladowcami, znaleźli schronienie w Polsce, gdzie mieszkają do dziś dnia w największej liczbie. Tymczasem rozjuszona a głodna zgraja w dalszym pochodzie przez Węgry zaczęły rabować chrześcijańską ludność; wywiązały się stąd bójkі, w których większa część tych pierwszych krzyżowców wyginęła. Do Konstantynopola doszło jeszcze 80.000 jeźdźców i 100.000 pieszego ludu. Ujrawszy takich wojowników, cesarz Aleksy kazał co prędzej przeprowadzić do Azji Mniejszej, gdzie ich wycięli Turcy. Piotr Pustelnik wrócił do Konstantynopola z małą garstką, ale tu doczekał wkrótce hufców rycerstwa.

Z większą rozważą i z lepszą znajomością rzeczy przygotowali się do wyprawy możni wasale z Francji, Niemiec i Włoch: **Rajmond**, bogaty hrabia Tuluzy; brat króla francuskiego **Hugo hr. Vermandois** (czytaj: Wermandoa czyli Szampanii); brat króla angielskiego **Robert**, który oddał w zastaw księstwo swe Normandję za 10.000 grzywien srebra, pożyczonych na koszt wyprawy; dwaj Normandowie włoscy: **Boemund** książę Tarentu (syn Roberta Gwiskarda) i młody synowiec jego **Tankred**, margrabia Brindisi; wreszcie książę Dolnej Lotaryngii **Godfryd de Bouillon** (czytaj: Bulią), wasal niemiecki, mówiący też swobodnie po francusku, z braćmi **Baldwinem** i Eustachym oraz krewnym **Baldwinem de Bourg**. Każdy z tych panów wiodł tysiące rycerstwa w żelaznej zbroi na dobrych koniach i dużo pieszego ludu, księży, pielgrzymów, nawet kobiet. Liczba ogólna zbrojnych wynosiła najmniej 300.000 głów, a służby i pielgrzymów może drugie tyle; wszyscy prawie mówili językami romańskimi, przeważnie francuskim.

Od sierpnia 1096 roku dążyli krzyżowcy różnemi drogami, lądem i morzem, do Konstantynopola. Cesarz Aleksy witał ich uprzejmie, ale otaczał swojemi wojskami i żądał przysięgi lenniczej od wodzów na pewnoś, że mu oddadzą miasta i krainy, jakie na muzułmanach zdobędą. Stąd wynikały spory, raz przyszło nawet do krwawej bitwy¹⁾, ale w końcu wszyscy książęta, zmuszeni siłą lub ujęci darami i olśnieni świetnością dworu cesarskiego, przysięgę wykonali. Wtedy przewieziono ich na brzeg Azji Mniejszej.

rzesza, nie mająca wodza, postępowała za gąsiorem i kozą w mniemaniu, że te mądre stworzenia wynajdą najlepszą drogę.

¹⁾ Z Godfrydem dnia 3-go kwietnia 1097 r.

Uszedłszy mil kilkanaście, krzyżowcy ujrzeli Niceę, stolicę Kildż Arslana, jednego z najpotężniejszych władców tureckich. Rycerze pędzili w galopie ku murom, łucznicy wypuszczali chimarę strzał, ale załoga turecka urągała tym wysileniom, bo miasto posiadało wyborne fortyfikacje. Trzeba było rozpocząć oblężenie. Nadbiegł Kildż Arslan z odsieczą, lecz poniósł ciężką porażkę i stracił 30.000 ludzi. Po 7-tygodniowej pracy przypuszczono szturm walny, gdy wtem na basztach ukazały się greckie chorągwie. Całe wojsko krzyżowe zawrzało oburzeniem na taki podstęp, lecz Aleksy potrafił znowu ująć książąt darami, przypominając zarazem złożoną niedawno przysięgę.

W dalszym pochodzie krzyżowcy stoczyli zwycięską bitwę ze 150.000-ną konnicą Kildż Arslana (w wawozach Dorylejskich); poczem nikt już nie śmiał ich napastować, chrześcijańscy zaś Ormianie witali ich życzliwie i wypędzali Turków z miast swoich. Wszakże dopiero po czterech miesiącach uciążliwego marszu przez skwarne pustynie i strome góry (Taurus, Amanus) wkroczyło wojsko chrześcijańskie do Syrii, gdzie zaraz musiało zabrać się do oblężenia Antyochii. Tymczasem Baldwin z 80-u rycerzami przeszedł za rzekę Eufrates i tak się wslawił walecznością, że stary władca Edessy (Ormianin Toros), zaprosiwszy do swego miasta, przycisnął do piersi i przybrał go za syna. W parę dni później Baldwin objął rządy i nazwał się **hrabią Edessy** (1097 r.)

Antyochia była miastem ogromnem; opasywały ją mury, po których mógł toczyć się wóz czterokonny; liczono 450 baszt; srogi zaś i wojowniczy emir tameczny¹⁾ przysposobił się do zaciętej obrony. Od słot zimowych i braku żywności wybuchła w obozie krzyżowców zaraza, która zabrała siódmą część ich całkowitej liczby; padały konie tak, że tych pozostało zaledwo 700; a Turcy wciąż robili wycieczki z Antyochii, lub nadbiegali z miast okolicznych na odsiecz oblężonemu. dzielnie walczyli z nimi rycerze w polu, ale do miasta nie umieli się dostać, chociaż przybyły świeże gromady pielgrzymów z Europy i do ujścia rzeki Orontes weszła flota genueńska, która dostarczyła majstrów do robót fortecznych. Tak upłynęło 7^{1/2} miesięcy (do dnia 3 czerwca 1098 r.); a w tym czasie emir Mossulu Kerboga zgromadził ogromne wojsko i ruszył z niem na

¹⁾ Bagi Syan.

odsiecz. W tem rozpaczliwym położeniu Boemund oświadczył, iż może wpuścić krzyżowców do miasta, jeśli mu je oddadzą w posiadanie. Zgodzono się na ten warunek, a wtedy rzeczywiście otwarła się furtka jednej baszty¹⁾ i krzyżowcy wtargnęli w ulice, mordując Turków bez litości. Jednakże syn emira nie dał się wyprzeć z cytadeli, zbudowanej na górze.

Krótko atoli trwała radość zwycięzców, trzeciego dnia bowiem ukazało się ogromne wojsko Kerbogi²⁾. Teraz krzyżowcy musieli sami wytrzymać oblężenie. Ponieważ zapasy żywności były niebacznie zmarnowane w dniach radosnych tryumfu, więc nastął taki głód, że zjadano zdechłe bydłota, korę, podeszwy, rzemienie od pancerzy. Ponieważ przez cytadelę Turcy mogli wchodzić w ulice, więc nie było chwili spokojnej we dnie i w nocy. Wojownicy padali ze znużenia, zasypiali wśród boju. Niektórzy, straciwszy nadzieję ocalenia, uciekali, spuszczając się na powrozech z murów; raz rzuciły się tłumy ku bramie i ledwo je powstrzymać zdołał Ademar z Boemundem. Ten ostatni, otrzymawszy od książąt dowództwo naczelne na 14 dni, spalił 2.000 domów, żeby ogniem wystraszyć ukrywających się i nieposłusznych wojowników. Wreszcie postanowiono wyjść z miasta i całą siłą uderzyć na nieprzyjaciela. Wycieczka ta udała się świetnie: zabito 69.000 Turków; Kerboga uciekł; z wodzów chrześcijańskich najwięcej wysławiano Godfryda. Ale i całe wojsko krzyżowe w ciągu tych trzech strasznych tygodni zasłużyło sobie na sławę bohaterską; odtąd bali się go Turcy i nie śmieli już napastować. Boemund został **księciem Antyochii**, „żrenicy Wschodu“.

Wypoczywano tu przez resztę roku. Ale wybuchła znów zaraza od gnijących trupów, która zabrała biskupa Ademara, duchownego naczelnika wyprawy; między książętami wynikły rozterki o posiadanie pięknego kraju; wielu pielgrzymów odpłynęło do Europy okrętami; tylko najgorliwsi domagali się całkowitego wykonania ślubu krzyżowego, grożąc książętom, że zburzą sami Antyochię i miasta, będące przedmiotem sporów.

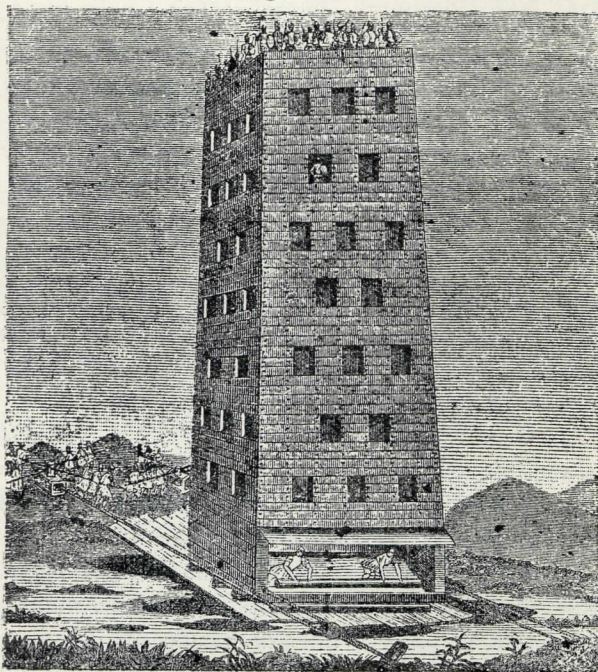
Wyruszyli Rajmond, Robert, Tankred i Godfryd ze swymi

¹⁾ Przez zdradę jej komendanta, renegata (t. j. niegdyś chrześcijanina) Firuza, który się chciał zemścić na srogim emirze, Syanie.

²⁾ Najmniej 200.000; niektórzy liczyli nawet 600.000.

krewnymi. Zdobywszy kilka miast na wybrzeżu morza Śródziemnego, wkroczyli nareszcie przez wąwozy Libanu do Palestyny. Na ziemi Świętej niezmierny zapał ogarnął krzyżowców: rycerze zsiadali z koni, żeby iść boso; piesi biegli, zapominając o poniesionych trudach, a gdy ze szczytu ostatnich wzgórz odkrył się widok na Jerozolimę, wszyscy padli na kolana, całowali ziemię, wylewali łzy radosne, wykrzykując wciąż w uniesieniu: „Jeruzalem! Jeruzalem! Bóg tak chce!”

Fig. 31.



Wieża oblężnicza..

Skoro jednak zeszli w dolinę, przekonali się, że czeka ich trudna praca, bo z nieprzeliczonych niegdyś hufców pozostawało pod bronią najwyżej 21.000, Jerozolima zaś, zajęta przed kilkoma miesiącami przez sułtana egipskiego, miała 40.000 załogi za potężnymi murami. Gdy się pierwszy szturm nie udał (dnia 13 czerwca), wodzowie uradzili, że trzeba zbudować wieże oblężnicze.

Okolica była bezleśna, ale Tankred wynalazł duży zapas drze-

wa, ukryty w pewnej jaskini: hrabia Flandryi (Robert) poszedł o 4 mile do lasu; z Jaffy przyszli żeglarze floty genueńskiej z narzędziami i różnymi zapasami: więc w ciągu dni kilkunastu stanęły dwie wieże. Przyniesiono je do murów i po zarzuconym moście skoczył najpierw Godfryd de Buillon z bratem Eustachym, a z drugiej strony Tankred ze swymi Normandami. Zaczęła się wtedy okropna rzeź w ulicach; muzułmanie byli wymordowani bez litości, w świątyni Salomona krew sięgała do kolan rycerzom i do wędzideł koniom. Działo się to dnia 15-go lipca 1099 roku. Cel wyprawy został osiągnięty. Jerozolima była w mocy chrześcijan.

Królestwo Jerozolimskie i II-ga krucjata.

§ 64. Po pierwszych uniesieniach radości musieli krzyżowcy obmyślić sposób utrzymania drogocennej zdobyczy. Wszyscy nie mogli oczywiście wrócić do Europy; trzeba było zostawić kogoś w Palestynie, urządzić tu państwo, królestwo. Zgodził się pozostać w Jerozolimie najbezinteresowniejszy z książąt, **Godfryd de Bouillon**, lecz nie chciał on nosić korony królewskiej „tam, gdzie Zbawiciel nosił cierniową”, i nazwał się tylko „Baronem (t. j. sługą, wasalem) Grobu Świętego“ (d. 23 lipca 1099 r.).

Rychło też okazała się potrzeba dzielnego ramienia, ciągnął bowiem z ogromnem wojskiem wezyr egipski (Afdal) na odsiecz Jerozolimie. Szczęściem nie odeszli jeszcze wszyscy książęta, więc zastąpiono drogę Egipcyanom i zadano im ciężką porażkę (pod Askalonem, dnia 12 sierpnia). Potem krzyżowcy spędzili jeszcze kilka miesięcy na modłach, nałamali gałązek oliwnych nad brzegami Jordanu i wracali do domów swoich. W Palestynie pozostali tylko Tankred, około 200 rycerzy i ze 2.000 pieszych wojowników. Naradziwszy się ze znaczniejszymi z nich, Godfryd kazał spisać prawa, które złożono w skrzyni przy Grobie Pańskim do przechowywania. Z czasem uzupełniano je i powstała duża księga praw, zwana Posiedzeniami Jerozolimskimi (Assises de Jérusalem) a będąca najlepszym obrazem pojęć i urządzeń feudalnych.

Godfryd zmarł już dnia 21 lipca 1100 r.; baronowie wezwali z Edessy jego brata **Baldwina I**, który przyjął tytuł królewski, był ukoronowany w Bethleem i stał się właściwym założycielem królestwa Jerozolimskiego (regnum Jerusalem); oprócz Palestyny należały do niego Edessa, księstwo Antyiocheńskie, a później hrab-

stwa Tripolis i Tyr, tudzież jedno miasto nad morzem Czerwonym. Ludność była tak nieliczna, że królowie mogli wyprowadzić w pole najwyżej parę tysięcy wojska pieszego i parę set rycerzy, a na drodze z Jaffy do Jerozolimy muzułmanie często napadali na przechodzących pielgrzymów. Ale rycerstwo chrześcijańskie zwyciężało dwadzieścia razy liczniejsze wojska muzułmanów, a miało też ciągnąć pomoc z Europy od przybywających co roku pielgrzymów oraz od Wenecyan, Genuńczyków, Pizańczyków, którzy przybywali całymi flotami i pomagali zdobywać miasta nadbrzeżne ¹⁾.

Pomyślnie walczyli chrześcijanie z sąsiednimi emirami saraceńskimi, dopóki nie urósł w potęgę atabeg (rządca) Mossulu, Imadedin Zenki. Ten przedsiębiorczy i żarliwy muzułmanin zdobył Edessę w roku 1144; po jego śmierci chrześcijanie odzyskali wprawdzie to ważne miasto, ale tylko na 6 dni, syn bowiem Imadedina, dzielny Nuredyn, zdobył je po raz drugi (1147 r.), przyczem 16.000 mieszkańców zginęło od miecza. Ta klęska była powodem **drugiej krucjaty** (1147—1149).

Król francuski **Ludwik VII Młody**, dręczony wyrzutami sumienia za spalenie kościoła (w Vitry) z 1.300 ludźmi w czasie wojny, powziął zamiar zbrojnej pielgrzymki, jak tylko przysłała wiadomość o utracie Edessy (już w 1145 r.). Papież Eugeniusz III poparł go swemi bullami, a głoszenia powszechnej krucjaty podjął się św. **Bernard**, mnich cysters, założyciel nowego klasztoru w Klawezalu czyli Clairvaux (czytaj: Klerwo), znany z żarliwości religijnej, z widzeń nadziemskich, z pism licznych, z ognistej wymowy, z udręczeń ciała, które doprowadziły go do przytępienia smaku (tak dalece, że nie odróżniał oliwy od wody). Gdy ten surowy zakonnik przedstawił na zgromadzeniu baronów francuskich (w Vezelay 1146 r.) niebezpieczeństwo, zagrażające królestwu Jerozolimskiemu od Nuredy-

¹⁾ Po zdobyciu Jerozolimy przybyła w r. 1099 flota pizańska pod dowództwem arcybiskupa Dagoberta; w r. 1101 wyruszyła ogromna wyprawa, najmniej 360.000 ludzi przez Grecję, złożona z Włochów, Niemców, Francuzów, Hiszpanów; należeli do niej po raz drugi Hugo Vermandois, Rajmond hr. Tuluzy, Stefan z Blois; zmierzała od Mezopotamii, żeby zburzyć Bagdad, lecz zakończyła się nieszczęśliwie w Azji Mniejszej porażką od Turków; w r. 1100 król norweski Sygurd z 10.000 pomocą do zdobycia Sydonu i t. d. Mniejsze gromady pielgrzymów przybywały co roku około Wielkiejnoocy.

na, rozległ się w tłumach okrzyk: „Bóg tak chce! krzyżów! krzyżów!” i zaraz zgłosiło się tyle osób, że kaznodzieja musiał pokrajać swój habit, ponieważ sukna zabrakło. Potem zaproszony do Niemiec, rozesłał odezwę do wszystkich prowincyi, a sam przybył na sejm do Spiry i przemówił tak porywająco, że cesarz **Konrad III** rozplakał się i wśród okrzyków zgromadzenia całego ofiarował się pójść za przykładem króla francuskiego. Gdy Sasi i margrabiowie wschodniej granicy oświadczyli, że wolą iść na pogańskich Słowian, św. Bernard pochwalił tę myśl, oznaczył czas wyprawy i zalecał, aby wojowano bez ustanku, dopóki cały naród słowiański nie będzie wytępiony, lub dopóki chrztu nie przyjmie. Nareszcie wysłał św. Bernard odezwy podobne do Anglików i Włochów.

Tak więc w roku 1147 znowu poruszyła się cała Europa. Około 200.000 Niemców, Czechów i Polaków ciągnęło na Obotrytów i Lutyków (str. 152); 13.000 Anglików i Fryzonów na 164 okrętach, płynąc koło brzegów Portugalii, zdobyło dla chrześcijańskiego króla (Alfonsa) Lizbonę i następnie przybyli do Palestyny, a dwaj potężni monarchowie dążyli drogą pierwszych krzyżowców do Konstantynopola: Konrad III z 70.000 jazdy i kilkukroć stu tysiącami pieszych pielgrzymów, Ludwik VII z 60.000 rycerstwa.

Skutek wszakże nie odpowiedział ogromowi wysiłen. W marszu przez Azyę Mniejszą pod Doryleum wojsko niemieckie poniosło straszną klęskę od Turków; potem Francuzi, idąc inną drogą, wiele ucierpieli od braku żywności i furażu. Z resztkami król Ludwik wsiadł na statki greckie (w Attalii) i dostał się do Antyochii, ale miał zbyt szczupłą siłę, żeby się kusić o odzyskanie Edessy. Szedł więc do Palestyny i na prośbę króla jerozolimskiego (Baldwina III) zgodził się obłedz Damaszek. Przybył też i Konrad III z Konstantynopola ze swymi niedobitkami. Po kilkudniowem oblężeniu emir Damaszku pogodził się z królem jerozolimskim, a gdy krzyżowcy nie chcieli się cofnąć, wprowadzono ich zdradziecko na skwarną, bezwodną miejscowość, z której niepodobna było dobywać miasta. Zrażeni tem obaj monarchowie europejscy zaniechali dalszej wojny i wrócili, nic zgoła nie dokonawszy.

Odtąd muzułmanie coraz śmielej napadają na posiadłości chrześcijańskie, a baronowie, królowie jerozolimscy i duchowieństwo (nie wyjmując patryarchów) popadają w zepsucie, gonią za bogactwem, oddają się uciechom i lekkomyślnemu życiu. Tylko waleczność w boju

Król angielski Henryk II zmarł, nie spełniwszy ślubu, lecz syn jego **Ryszard Lwie Serce**, podobnież ślubem związany, niezwłocznie zawiadomił Filipa Augusta, że się do wyprawy gotuje. Jakoż z wiosną 1190 r. wyprowadził 108 dużych okrętów na morze Śródziemne, sam zaś z częścią rycerstwa ruszył lądem przez Francję. W Veze-lay spotkał się z Filipem Augustem w najlepszej przyjaźni. Oba królowie mieli 100.000 wojska. Dla ułatwienia pochodu Ryszard skierował się ku Marsylii, Francuzi poszli do Genui; następnie oba wojska przepłynęły do Sycylii i połączyły się w obozie pod Messyną. Tu wszakże wynikły niesnaski pomiędzy królami. Ryszard miał urazę do króla sycylijskiego (Tankreda) o siostrę swoją, wdowę po królu poprzednim ¹⁾, i opanował Messynę, gdy jakiś Anglik pokłócił się z przekupniem o bułkę chleba. Filip August żądał połowy tego miasta i zrabowanych łupów. Potem uraził się jeszcze bardziej, gdy przyjechała piękna królowna nawarska, Berengara, a Ryszard oświadczył się o jej rękę, wzgardziwszy siostrą króla francuskiego Alicją, z którą od dawna był zaręczony. O mało nie przyszło do bitwy między wojskami; rozbrajali je biskupi, występując z krzyżami i chorągwiami, przypominając obowiązki krzyżowców. Tak zesłała zima na kłótniach i zabawach.

W marcu 1191 roku wyruszył Filip August i pomyślnie wylądował pod Akką; Ryszard wybrał się w tydzień później, lecz burza zapędziła flotę jego pod wyspę Cypr. Panujący tu Izaak Komnenes „cesarz“ nie tylko nie okazał życzliwości rozbijkom, lecz porabował kilka okrętów. Oburzony tem Ryszard zaraz wydał wojnę i, zdobywszy całą wyspę, okut Izaaka w srebrne kajdany. Jednocześnie ożenił się z Berengarą i hucznie obchodził wesele w towarzystwie przybyłego z pod Akki króla Gwidona, z którym się zaprzyjaźnił ²⁾. Dopiero po miesiącu, ulegając napomnieniom biskupów, wybrał się w dalszą drogę i przybył do obozu chrześcijańskiego, witany z wielką radością.

Akka była oblężoną już od dwóch lat prawie przez Gwidona Luzyniana; załoga broniła się wytrwale za potężnymi murami, a na pobliskiej górze rozłożył się Saladyn z licznym wojskiem. Siły chrześcijan, w początkach bardzo szczupłe, wzrastały wciąż przybywają-

¹⁾ Wilhelmie II z domu Normandzkiego; Tankred ją wziął.

²⁾ Darował mu później tę wyspę. Gwido stał się protoplastą dynastji Luzynianów na Cyprze, która panowała do końca XV-go wieku.

cemi flotami krzyżowców z Włoch, Francji, Flandryi, Anglii, Danii. Stoczono już wiele bitew; wślawiło się bohaterstwem wielu rycerzy, ale skuteczności wysiłen przeszkadzały: brak wodza, którego by wszyscy słuchać chcieli, i kłótnie w obozie o czczy tytuł króla jerozolimskiego. Umarła bowiem królowa Sybilla (1190 r.); jej mąż Gwido utracił przeto resztę powagi i znaczenia w oczach baronów, a jej młodszą siostrę (królownę Elżbietę) pośpieszył zaślubić Konrad z Monteferratu, wślawiony dzielną obroną Tyru, i zaczął się tytułować królem jerozolimskim. Większa część krzyżowców brała jego stronę.

Gdy przybyli Filip August i Ryszard, obóz krzyżowy zawrzał spotęgowaną działalnością: pobudowano ogromne wieże oblężnicze, kusze do ciskania strzał i kamieni, rozbijano mury taranami, podkopowano się pod baszty, nareszcie po upływie miesiąca załoga muzułmańska poddała się na kapitulację.

Ale zaraz po tym tryumfie wszczęły się spory, waśnie i wzajemne podejrzenia pomiędzy królami, i Filip August oświadczył, że wraca do Francji; jakoż odpłynął w końcu lipca 1191 r., zostawiając 500 rycerzy i 10.000 piechoty w obozie. Odpłynął też książę austriacki (Leopold) urażony tem, że Ryszard kazał rzucić w błoto jego chorągiew, zatknietą na jednej z baszt Akki. Jednakże i teraz jeszcze wojsko chrześcijańskie było dość liczne (około 100.000), a nie brakło mu zapasu do zdobywania Jerozolimy. Ryszard, uznawany za wodza naczelnego, tak zasłynął z szalonej odwagi i siły ramienia, że matki muzułmańskie straszyły jego imieniem diavła. Niestety, zbywało mu na wyższych przymiotach umysłowych. Zmar-nowawszy dużo czasu na obleganiu innych miast nadbrzeżnych (Askalonu, Jaffy), nie odważył się oblegać Jerozolimy i dwukrotnie cofał się z połowy drogi, a chociaż Saladyn poniósł ciężką porażkę w walnej bitwie (pod Arsuf, 1191 r.), Ryszard zawarł z nim 3-letni rozejm na najgorszych warunkach, bo chrześcijanie mogli utrzymać w swem posiadaniu tylko pas nadbrzeżny od Jaffy do Tyru oraz Antyochię, a do Jerozolimy pozwolono im przychodzić tylko w charakterze pielgrzymów. Drzewo Krzyża Ś-go, a nawet jeńcy chrześcijańscy byli pozostawieni w rękach Saladyna. Zatrwożony niepomyślnymi wiadomościami z Anglii, Ryszard opuścił Palestynę w październiku 1192 r. wśród złorzeczeń zrozpaczonego wojska krzyżowego ¹⁾.

¹⁾ Część najgorliwsza krzyżowców pozostała w Palestynie, w roku zaś 1197 przybyło znaczne (przeszło 60.000) wojsko niemieckie, wysłane przez

Krucyaty XIII wieku: IV, V, VI i VII.

§ 66. Kończył się tedy wiek XII-ty na smutnym dla chrześcijan wypadku, że Jerozolima pozostawała w mocy muzułmańskiej. Ale na stolicy apostolskiej zasiadł właśnie (1197 r.) znakomity papież Innocenty III, który silnie to nieszczęście odczuwał: więc do Włoch, Niemiec, Węgier, Francji, Anglii, Szkocji posłał bulle z wezwaniem do nowej krucjaty. Czytano je z ambon, lecz nie sprawiały one pożądanego skutku po tylu wysileniach daremnych i tylu świeżych stratach. Tylko jeden proboszcz francuski, Fulko (z Neuilly sur Aisne), umiał nakłaniać licznych słuchaczy swoich do składania ślubów krzyżowych; wreszcie znalazł nawet wodzów pomiędzy baronami francuskimi.

IV Krucjata (1202—1204). Na świetnym turnieju u hr. Szampanii Teobalda zgromadziło się dużo rycerstwa. Tu przybył Fulko i mową swoją wywołał okrzyki: „Krzyżów! krzyżów!“ Za przykładem hr. Teobalda (który zresztą zmarł przed wyprawą) zobowiązali się do krucjaty: **Baldwin** hr. Flandryi, **Simon de Montfort, Ville-Hardouin**, dziejopis tej wyprawy, nareszcie zaproszony na wodza głównego włoch **Bonifacy z Monteferratu**, brat zamordowanego króla jerozolimskiego Konrada.

Po długich naradach postanowiono płynąć morzem i wyprawiono 6-u posłów do Wenecji dla ułożenia się o warunki przewozu. Ci zawarli umowę, że na kwiecień 1202 r. będą przygotowane okręty dla 33.500 ludzi z żywieniem przez cały rok za opłatą 85.000 grzywien srebra (około 7 milionów złp.). W terminie umówionym stała już flota w gotowości i ściągnęli krzyżowcy, ale pokazało się, że nie mogą zapłacić całkowitej sumy: złożyli wszystkie swoje pieniądze, kosztowności, srebrne sprzęty, a jeszcze brakło blisko połowy (34.000 grzywien). W tak przykrem położeniu doża (książę) wenecki, **Henryk Dandolo**, starzec mądry i żwawy pomimo 90-u lat wieku, zaproponował ludowi weneckiemu i krzyżowcom, że tę należność będzie można darować na zdobycie miasta Zara, którego mieszkańcy trudnili się rozbojami morskimi i wielką szkodę handlowi Rzeczypospolitej wyrządzali. Wielu rycerzy i papież mocno się sprzeciwiali takiemu

cesarza Henryka VI. Królowie jerozolimscy (Henryk Szampański i Amalaryk Luzyńian z Cypru) zdobyli Jaffę i Bejrut; lecz ku końcowi tegoż roku przyszła wiadomość o śmierci cesarza i Niemcy odплыli do swego kraju.

odwróceniu wyprawy od celu głównego, lecz Dandolo na to nie zważał i większą część krzyżowców za sobą pociągnął.

Wspaniała flota (212 okrętów) wyruszyła ku wybrzeżom Dalmacji; po dwutygodniowym oblężeniu Zara zdobytą została. Tu jednak wkrótce nastęrczyła się inna pokusa. Syn zdejonizowanego bizantyjskiego cesarza Izaaka, Aleksy, błagał krzyżowców o pomoc w odzyskaniu tronu, za co obiecywał 200.000 grzywien srebra, 10.000 wojska do Palestyny i połączenie Kościoła Wschodniego z Zachodnim. Chociaż Innocenty zabraniał pod klątwą toczyć wojnę w kraju chrześcijańskim, jednakże Dandolo znowu przekonał baronów, że należy podpisać umowę z Aleksym, i z wiosną 1203 roku krzyżowcy ruszyli pod Konstantynopol w liczbie 20.000.

Lubo stolica grecka była najludniejszym i najbardziej ufortyfikowanym miastem w Europie, jednakże stary Dandolo, ujawszy chorągiew św. Marka w rękę, poprowadził flotę do szturm, potrafił zerwać łańcuch, zagradzający wnijsie do portu, i zdobył jedną wieżę. Przywłaszczyciel tronu, tchórzliwy Aleksy III, uciekł i młody syn Izaaka, Aleksy IV, wyzwolił ojca z więzienia. Wszakże pomimo nakładania największych podatków mógł on zapłacić krzyżowcom tylko 100.000 grzywien, a zamiar zjednoczenia Kościołów uczynił go nienawistnym dla poddanych. Gdy nie dotrzymał warunków umowy, krzyżowcy wypowiedzieli mu wojnę. Powstało zamieszanie w mieście, Aleksy IV postradał tron i życie, Izaak zmarł z przerażenia, ale nowy cesarz (Aleksy V) nie zdołał obronić stolicy przed nadzwyczajną walecznością „posągów z żelaza“ t. j. rycerzy zachodnich. W kwietniu 1204 roku krzyżowcy powtórnie zdobyli Konstantynopol, podzielili pomiędzy siebie prowincje i założyli cesarstwo Łacińskie, ale do Palestyny nie poszli już wcale.

Innocenty III, lubo zwolnił Wenecyan od klątwy i pozwolił krzyżowcom na zatrzymanie Konstantynopola (w celu zjednoczenia Kościołów), lecz nie zapomniał o Jerozolimie. Kaznodziejom kazał głosić, że nawet kalęcy i pokutujący złoczyńcy mają być przyjmowani do wojska krzyżowego; krążyła przepowiednia, że panowanie muzułmanów wkrótce już upadnie, ponieważ zbliża się termin 666-letni, zakreślony jakoby w Objawieniu św. Jana dla Antychrysta, to jest Mahometa. I znowu rozgorzał zapal w Europie. W roku 1212 wybrało się z górą 50.000 **dzieci** z Francji i Niemiec na

krucyatę¹⁾; uczynili ślub królowie: angielski (Jan Bez Ziemi) i węgierski (Andrzej), potem cesarz Fryderyk II, wnuk Rudolbrodego, nareszcie w 1215 roku **sobór Lateraneński** (zasiadający w kościele św. Jana Lateraneńskiego w Rzymie), nader liczny i świetny, oznaczył termin dnia 1-go czerwca 1217 roku do wyruszenia z portów Brindisi i Messyny pod groźbą klątwy za niedotrzymanie ślubu. Sam Innocenty umarł tymczasem (1216 r.), umarł też król angielski, a cesarz nie mógł opuścić Niemiec; z powodu takich okoliczności nie przyszła do skutku wielka wyprawa, tylko pomniejsze: króla Andrzeja węgierskiego do Palestyny i króla jerozolimskiego Jana de Brienne pod Damiettę; obie nie przyniosły poważnych skutków²⁾. Dopiero w 10 lat później rozpoczęła się **V Krucyata** (1228—1229). Cesarz Fryderyk II długo ociagał się z dopełnieniem ślubu, nie czuł bowiem w duszy zapału krzyżowca i zajęty był tylko myślami o pomnożeniu swojej potęgi. Domyślając się tego, papież Honoriusz III ofiarował mu rękę królowny jerozolimskiej (Jolanty, córki Jana de

¹⁾ We Francji jakiś pastuszek Stefan podał się za wysłańca Bożego (około Vendôme) i zebrał 30.000 działwy; gdy przybył do Marsylii, dwaj handlarze podjęli się przewieźć całą gromadę do Palestyny, lecz zawieźli do Egiptu i rozprzedali w niewolę muzułmanom. Niemieckie dzieci poduszczył Mikołajek, syn jakiegoś oszusta; ale w Brindisi biskup nie pozwolił im odpłynąć. Większa część jednak wymarła z nędzy. Jedna gromadka przyszła do Rzymu, żeby otrzymać zwolnienie od ślubu, ale papież Innocenty III odroczył im tylko termin spełnienia do pełnoletności.

²⁾ Andrzej Węgierski wybrał się w 1217 r. z kilku niemieckimi książętami i biskupami, lecz w Syrii zastali głód z powodu nieurodzaju; wielu pielgrzymów trzeba było odesłać. Przedsiębrano trzy wyprawy z Akki, lecz nie zdobyto żadnego miasta. Zwiedziwszy brzegi Jordanu, Andrzej wrócił, a Niemcy poszli z królem *Janem de Brienne* do Egiptu. Potem przybywały coraz nowe gromady krzyżowców, aż się zebrało około 60.000. Przez 1½ roku (1218—1219) oblegano Damiettę i nareszcie zdobyto ją. Sułtan Kamel dwukrotnie proponował zwrot Jerozolimy z całym królestwem i drzewa Krzyża Ś-go za ustąpienie z Egiptu, lecz Pelagiusz, legat papieski (Hiszpan rodem), wbrew zdaniu króla Jana i rycerzy odrzucił propozycję, wierząc w przepowiednię, że nadszedł czas ostatecznej zagłady muzułmaństwa. Poprowadził (1221 r.) wojsko w głąb Egiptu, lecz napotkał mocny obóz nieprzyjacielski pod Mansurah (miastem świeżo założonem przez Kamela); a wylew Nilu przeciął krzyżowcom wszystkie drogi. Znekani głodem, brnąc po wodzie, napastowani przez liczne wojska sułtana, musieli sami prosić o pokój, oddać Damiettę i wynosić się z Egiptu bez żadnych korzyści.

Brienne): Fryderyk przystał, ożenił się (1225 r.), przyjął tytuł króla jerozolimskiego i po raz trzeci przyrzekł, a nawet zaprzysiągł, że uda się do Palestyny. Termin ostateczny był oznaczony na sierpień 1227 r. I zebrało się ze 40.000 pielgrzymów w Brindisi; Fryderyk odpłynął, ale trzeciego dnia wrócił, powiadając, że z powodu choroby nie może przetrwać podróży morskiej. Mnóstwo pielgrzymów wymarło z głodu i zarazy.

Tymczasem po śmierci Honoriusza papieżem został surowy Grzegorz IX. Ten, bolejąc nad losem nieszczęśliwych krzyżowców i posadzając Fryderyka o wiarołomstwo, rzucił na niego klątwę.

Miedzy potomkami Saladyna (czyli raczej jego brata) wybuchły waśnie; jeden z nich Kamel (Al-Kamil), sułtan Egiptu, zgłosił się do Fryderyka z prośbą o pomoc, przyrzekając zwrot Jerozolimy. Korzystając z tak pomyślnego składu okoliczności, Fryderyk w 1228 roku wybrał się pośpiesznie do Palestyny. Tu przez układy otrzymał od Kamela traktat, mocą którego sułtan oddawał Jerozolimę na lat 10 i dwie drogi, do niej prowadzące od morza, a cesarz przyrzekał zachować nietykalnym meczet Omara z całą dzielnicą muzułmańską, pozwalać muzułmanom na odwiedzanie miasta bez broni dla modłów, a nareszcie dawać pomoc sułtanowi przeciwko wszystkim jego wrogom, chociażby to byli chrześcijanie. W istocie otwarły się bramy Jerozolimy. Gdy Fryderyk przybył, w świątyni Grobu Pańskiego włożył sobie koronę jerozolimską na skronie, lecz niezłocznie potem odjechał, ponieważ ściagała go klątwa papieska i patriarcha kazał pozamykać wszystkie kościoły.

Nie był też uszanowany traktat pokoju. Rycerstwo syryjskie i nowi krzyżowcy¹⁾ napastowali muzułmanów, a ci wpadli do Jerozolimy i poburzyli fortyfikacje (1239 r.). Wreszcie wezwani przez sułtana egipskiego Turcy-Chowarezmiżcykowie (z Chiwy) zdobyli Jerozolimę ostatecznie i prawie całą ludność chrześcijańską wycięli, zabrawszy w niewolę tylko młodzież i kobiety (1244 r.). W Europie ubolewano nad tem nieszczęściem, odprawiano modły, ale do wyprawy krzyżowej nikt nie miał ochoty; nawet papieżę mniej się troszczyli o Jerozolimę, niż o walkę z cesarzem (Fryderykiem II), i przeznaczali zbierane dla krzyżowców pieniądze na podbój królestwa Neapolitańskiego. Znalazł się jednak człowiek, miłujący Chrystusa na-

¹⁾ Teobald, król Nawarry, Ryszard, książę Kornwalii z Anglikami.

dewszystko, a był nim król francuski, Ludwik IX Święty. On to przedsiębrał dwie ostatnie krucyaty.

VI Krucyata (1248—1254). Ludwik IX ślubował ją w ciężkiej chorobie. Nie zważając na opór swoich baronów i własnej matki, czynił przygotowania, zachęcał, upraszał wszystkich i potrafił pociągnąć wielu przykładem. Pomyślnie dopłynął do wyspy Cypru (1248 r.), gdzie w ciągu zimy przybyło mu nieco Anglików, cypryjskich i syryjskich rycerzy tak, że liczba wojska dosięgła 60.000. Uradzono płynąć do Egiptu, gdyż tameczny sułtan (Ejub) władał Palestyną. Zbliżywszy się do brzegów, chrześcijanie ujrzeli znaczne wojsko w gotowości do boju. Ludwik wyskoczył z okrętu i brnął przez wodę; rycerze pośpieszyli za nim i zadali muzułmanom taką porażkę, że znajdujące się w pobliżu miasto Damietta poddało się ze strachu. Po tak pomyślnym początku postanowiono na radzie wojennej zdobyć stolicę Egiptu: „Babilon“ t. j. Kair. Ruszyło więc wojsko przez deltę Nilu, ale w niewielkiej odległości, pod Mansurah natrafiło na krzyżujące się koryta rzeki i kanały, tudzież na mocny obóz nieprzyjacielski. W zaciętych bojach i od zarazy wielu poległo, reszta i sam Ludwik wzięci do niewoli. Wykupił się wprowadzie za wielką sumę ¹⁾, lecz musiał już opuścić Damiettę i Egipt. Baronowie wrócili do kraju, Ludwik zaś z 1.400 rycerzami, wziętymi na swój żołd, popłynął do Palestyny, gdzie bawił blisko 5 lat, budując fortyfikacje, staczając drobne potyczki. Śmierć matki i obowiązki królewskie zmusiły go do powrotu. Jerozolimy nie widział, chociaż sułtan pozwalał mu odbyć pielgrzymkę bez broni do Grobu Świętego.

VII Krucyata (1270 r.). Ludwik IX trapił się przez całe życie myślą o Jerozolimie. W starości, chociaż nie miał już siły, by konia dosiąść, urządził jednak powtórna wyprawę. Skierował się ku Tunisowi, ponieważ brat Karol, król neapolitański, zapewniał go, że dej tameczny pragnie się ochrzcić. Było to kłamstwo. Wypadło zabrać się do oblężenia wielkiego i ludnego miasta. W obozie chrześcijańskim wybuchła zaraza, której ofiarą padły cztery osoby domu

¹⁾ Sułtan (nowy, Turanszach) zażądał 1 miliona dukatów bizantyjskich, darował 200.000 dobrowolnie, gdy Ludwik przystał od razu bez targu; zapłacono połowę w Damiecie 400.000, druga połowa miała być wypłacona w Palestynie, lecz przez późniejsze układy została darowaną.

królewskiego i sam Ludwik. Z tej ostatniej krucyaty skorzystał tylko przewrotny Karol, bo zmusił de ja do płacenia sobie daniny.

W Palestynie miasta chrześcijańskie, pozbawione pomocy krzyżowców, były z kolei podbijane przez muzułmanów. W roku 1291 po rozpaczliwej obronie padła zdobyta z takim trudem przed stu laty Akka czyli Ptolemaida, ostatni szczątek królestwa Jerozolimskiego.

§ 67. Moznaby mniemać, że wojny krzyżowe były chybiem i nieszczęsem dla Europy przedsięwzięciem, bo Jerozolimy nie utrzymali chrześcijanie i muzułmaństwa nie wytępli. Moznaby ubolewać nad losem kilku milionów ludzi, którzy poginęli w długiej pielgrzymce i bohaterskich bojach. Lecz poświęcenie to nie zostało bezowocnem: wybierając się na pierwszą krucyatę, Europa była ubogą, ciemną, prawie barbarzyńską; wracając z ostatnich walk, posiadała bogactwa, oświatę, cywilizację nową. Wynikły bowiem skutki nieprzewidywane i niespodziewane.

1) Wenecya, Genua, Piza, przewożąc krzyżowców, nabudowały sobie dużo okrętów, urządziły w królestwie Jerozolimskim swoje osady i składy kupieckie, zawiązały stosunki handlowe z muzułmanami i zaczęły sprowadzać na sprzedaż towary wschodnie z dalekich krajów. Muśliny, perkale (kattun) bawełniane, sofy, materace (nazwy wschodnie) posłużyły ku ozdobie i wygodzie; wiśnie i róże, przeniesione z Azji Mniejszej, wzbogaciły roślinność europejską. Biorą się wkrótce do handlu miasta we Francyi, Flandryi i innych krajach, roznoszą wygody życia i gromadzą znaczne kapitały pieniężne, przez co nabywają znaczenia wobec baronów, władających ziemią, i stają się „stanem trzecim“ (le tiers état, po baronach i duchowieństwie).

2) Pielgrzymka do Azji i Afryki była dla krzyżowców praktyczną nauką geografii; oglądali oni z podziwem Konstantynopol i miasta wschodnie, coraz nowe krajobrazy i nieznanne ludy; uczyli się od Greków i muzułmanów. Stąd powstaje w Europie ruch umysłowy, zakładają się szkoły, uniwersytety, budują się wielkie i piękne gmachy.

3) Ponieważ na wojnę świętą szli krzyżowcy nie dla chciwości łupów, lecz w zapale religijnym do wyzwolenia Palestyny, więc w sercach urabiały się szlachetne i wzniosłe uczucia. Srodzy i łupiescy wojownicy przeistaczali się na wspańiałomyślnych rycerzy.

Wytworzył się nawet „Święty Zakon Rycerstwa“, uznawany w całej Europie katolickiej.

Syn wolnego wojownika był oddawany do jakiego zamku za **pazia**, czyli pokojowca; w 14-m roku życia dostawał pas i miecz poświęcony w kościele, pancerz, tarcze, srebrne ostrogi, zwał się już **giermkciem** i towarzyszył swojemu panu na wojnie, lecz tylko do posługi wojennej, stojąc w drugim szeregu. Dopiero po dojściu do pełnoletności bywał na **rycerza** pasowany w kościele z uroczystym obrzędem. Zaprzysięgał, że bronić będzie Kościoła, walczyć za wiarę, nie mówić kłamstwa, bronić wdów, sierot, uciemionych, oraz honoru swej damy. Po wysłuchaniu takiej przysięgi, pan jego uderzał go trzy razy płazem miecza po ramieniu i dłonią po twarzy, na znak, że takiej zniewagi odtąd nigdy już nie zniesie; przystępowały damy, podawały hełm i złote ostrogi, a wtedy młodzieniec wychodził z kościoła, wskakiwał na koń bez strzemion i popisywał się zręcznością.

Każdy rycerz miał swoje godła, malowane na tarczy, to jest **herb**, swoje **kolory**, otrzymane od damy, i swoje **nazwisko**, które przekazuje potomkom.

Najulubieńszą zabawą były turnieje t. j. walka na tępe włócznie pojedynkowa, lub kadrylami (po kilku rycerzy z każdej strony). Praw turniejowych przestrzegali heroldowie, zaopatrzeni w laski; nazwiska walczących ogłaszano przy fanfarach (przygrywkach na trąbce); nagrodę zwycięzca odbierał z rąk damy, zwanej królową turnieju. Często rycerz wygłaszał też imię swojej damy, zapytując, czy ktokolwiek nie ośmielił się jej ubliżyć; otrzymany od niej dar, jak pukiel włosów lub wstążka, był dla niego skarbem, którego nie godziło się utracić nawet w czasie bitwy. Nasza grzeczność i uszanowanie dla dam jest właśnie zabytkiem rycerskości średniowiecznej.

§ 68. Prócz tego powszechnego zakonu, a raczej stanu rycerskiego powstały w Palestynie trzy religijne Zakony Rycerskie.

1. **Templariuszów**, założony przez 9 rycerzy francuskich w roku 1119 w celu przeprowadzania pielgrzymów od portów do miasta Jerozolimy, gdyż po drodze zdarzały się częste napady muzułmanów (szczególniej Beduinów). Na podobieństwo mnichów rycerze ci wykonywali ślub ubóstwa, bezżeństwa, posłuszeństwa, a nadto dodawali jeszcze walkę z niewiernymi. Król Baldwin II oddał im część

swego pałacu, przytykającą do świątyni Grobu Pańskiego (templum); stąd pochodziła ich nazwa (templarii, templiers). Na zbroi nosili czarne płaszcze z czerwonymi ośmioramiennymi krzyżami.

2. **Braci Szpitalnych św. Jana**, przekształcony w tymże roku z zakonu, dozoruującego chorych pielgrzymów w szpitalu, już dawniej przed 50-u laty założonym. Wykonywali oni również ślub walki z niewiernymi, przywdziewali zbroje i płaszcze czarne z białym krzyżem.

3. **Teutoński Maryi Panny**, założony w roku 1190 dla Niemców przez Fryderyka Szwabskiego, który przyprowadził resztki krzyżowców Rudobrodego. Rycerze nosili białe płaszcze z czarnymi krzyżami.

Wszystkie te zakony w początkach zjednały sobie uwielbienie walecznością i poświęceniem; sława ich rozeszła się po Europie; bogacze i monarchowie zapisywali im dobra liczne. Wszakże z dostatkami przyszły zbytki i zepsucie. W ostatnich czasach wiele złego wynikło dla miast Palestyny z waśni, jaką wszczęli Templariusze z Braciami Szpitalnymi.

Po utracie Akki (1291 r.) wielki mistrz Templariuszów z kapitułą przeniósł się do Francji, gdzie król Filip IV zabrał ich bogactwa i wyjednał u papieża zniesienie zakonu (1312 r.). Bracia Szpitalni, zdobywszy wyspę Rodos (1307 r.), walczyli przez dwa wieki z muzułmanami; gdy zaś nie mogli oprzeć się potędze Turków Ottomańskich, otrzymali od cesarza Karola V-go wyspę Malte i zwani byli odtąd Kawalerami Maltańskimi; zakon istnieje do dziś dnia, ale nie ma znaczenia. Rycerze Teutońscy na wezwanie Konrada Mazowieckiego przenieśli się nad ujścia Wisły, podbili pogańskich Prusaków i założyli państwo Krzyżackie ze stolicą w Malborgu (Marienburg), pamiętne w dziejach Polski.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. 1095 r. Urban II na soborach w Placencji i Clermont powołuje chrześcijan do wojny z Turkami o Konstantynopol i Jerozolimę.

1096—1099 r. I Krucjata, poprzedzona bezładną wędrowną tłumów z Francji i Niemiec (Piotr Pustelnik). W Konstantynopolu zatargi o przysięgę lenniczą. Niceę opanowali Grecy. Pod Doryleą krzyżowcy zwyciężyli Seldżuków. Baldwin zakłada hrabstwo Edessy. W Antyochii, zdobytej i obronionej z nadzwyczajnym bohaterstwem, Boemond zakłada księstwo. Zdobyta Jerozolima; Godfryd de Bouillon baronem Grobu Pańskiego.

1100 r. Królem jerozolimskim Baldwin I, po nim II, III. Bohaterskie wojny z muzułmanami, lecz Imadedin Zengi zdobywa Edesę (1144 r.).

1147—1149 r. II Krucjata Ludwika VII francuskiego i Konrada III cesarza bezowocne (św. Bernard).

1187 r. Saladyn, sultan Egiptu, Syrii i Mosulu, zwycięża króla Gwidona Luzyniana pod Hattin i zdobywa Jerozolimę.

1189—1192 r. III Krucjata. Fryderyk I Barbarossa zdobywa Ikonium i dochodzi do m. Seleucyi, lecz tonie w rzece Salef 1190 r.; Filip August z Messyny płynie pod Akkę 1191 r., wkrótce przybywa tu Ryszard Lwie Serce z wyspy Cypru, którą podbił i oddał Gwidonowi Luzynianowi. Akka zdobyta, lecz wynikają nieporozumienia; pozostaje sam Ryszard, który zmarnował czas i siły na błahych walkach i nie widział Jerozolimy.

1197—1216 r. Papież Innocenty III w ciągu swych rządów nieustannie powołuje do krucyat.

1202—1204 r. IV Krucjata baronów francuskich za sprawą doży weneckiego Henryka Dandolo zdobywa Konstantynopol, zamiast Jerozolimy, zakłada cesarstwo Łacińskie.

1212 r. Krucjata dzieci, 1217 Andrzeja króla węgierskiego, 1218 oblężenie Damietty.

1228—1229 r. V Krucjata. Fryderyk II Sztaufen, cesarz i król jerozolimski (przez ożenienie z Maryą Jolantą), wyjednywa od sultana Kamela ustąpienie Jerozolimy na lat 10 i koronuje się w świątyni Grobu Pańskiego, ale bez udziału duchowieństwa, jako wyklęty.

1239 r. Jerozolima znów zdobyta, 1244 r. ludność jej chrześcijańska wycięta.

1248—1254 r. VI Krucjata. Ludwik IX Ś-ty zdobywa Damietę, lecz dostaje się do niewoli pod Mansurah; bawi w Palestynie długo, lecz bezskutecznie.

1270 r. VII Krucjata. Ludwik IX Ś-ty umiera pod Tunisem.

1291 r. Ostatnia posiadłość chrześcijańska w Palestynie, Akka utracona.

Skutki krucyat: 1) wzrost handlu i miast, 2) ruch umysłowy, 3) uszlachetnienie charakterów i pojęć rycerstwa.

Zakony Rycerskie: Templariuszów 1118—1312, Braci Szpitalnych czyli późniejszych Kawalerów Maltańskich od r. 1118; Teutoński czyli Krzyżacki od roku 1190 do 1525, pamiętny w dziejach Polski.

ROZDZIAŁ XVI.

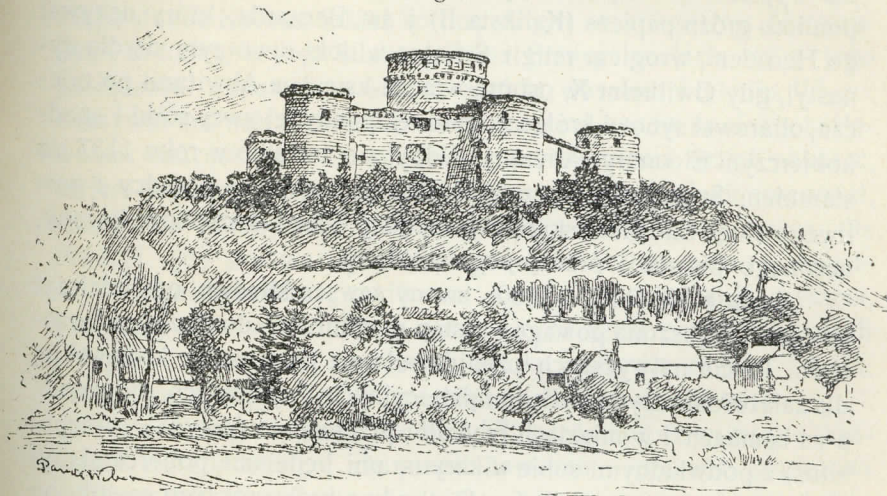
Francya.

§ 69. **Ludwik Otyły** (1108—1137) słynął z wojennej ochoty i odwagi już w dziesięciu ostatnich latach panowania ojca; bojował też i później, dopóki otyłość nie przeszkodziła mu dosiadać konia (1127). Posiadłości jego dziedziczne były szczupłe i rozrzucone po 12-tu dzisiejszych departamentach. Baronowie wyprowadzali zuchwale przeciwko niemu podwasalów swoich, powiadając: „Chodźcie ze

mną, bo ja chcę wojować z królem jegomością“. Ich zamki tamowały mu przejazd z Paryża do własnej orleańskiej dzielnicy. Łupiestwem i hardością odznaczali się panowie na Coucy¹⁾ (czytaj: Kusi) i Puiset (czytaj: Piuize).

Jednego z nich Ludwik VI, pojmannszy, więził aż do śmierci; zamek Puiset był zdobywany i palony trzykrotnie. Aymon, pan Bourbon'u, ogłodzony kilkoletniem oblężeniem, zszedł ze swej baszty, padł na kolana przed królem i poddał się na łaskę jego. Niektórzy baronowie pozbawieni zostali ziem swoich za karę; siedm posiadłości

Fig. 32.



Zamek Coucy (w dep. Aine) w stanie dzisiejszym, podług ryciny w Hist. Bémont i Monod'a.

król przyłączył do królewszczyzn i ubezpieczył mocnymi twierdzami, zbudowanymi w punktach zagrożonych.

I wielkim wasalom nie wahał się Ludwik wojny wypowiedzieć, chociaż wojsko jego składało się z 700, a czasem zaledwo z 400 rycerzy. Największe niebezpieczeństwo upatrywał od strony Normandyi, ponieważ książę tameczny Henryk był królem angielskim i wydał córkę swoją za cesarza niemiecko-rzymskiego, więc nietylko sam stoczyć mógł zwycięską bitwę (pod Brémule 1119), ale w so-

¹⁾ Panowie na Coucy mawiali o sobie z dumą: „Roi ne suis, ne duc, ne comte aussi; je suis le sire de Coucy“ (= Nie jestem królem, ani księciem, ani hrabią, lecz panem jestem na Kusi).

juszu z zięciem gotował najazd na Francję połączonemi siłami (1124). Ludwik VI powołał wszystkich swych „wiernych“ na pospolite ruszenie (ost) i wziął uroczyście z opactwa św. Dyonizjusza zło-cisto-purpurową chorągiew (oriflamme). Książę burgundzki i liczni hrabiowie stawili się z hufcami rycerzy, trzech biskupi i dwaj namiestnicy królewscy dostarczyli pieszych wojowników, więc zebrała się tak wielka siła, że sprzymierzeni monarchowie zaniechali zamierzonej wyprawy. Hrabia Szampanii (Teobald V) po latach 24 walki zgodził się przyjąć urząd przy dworze królewskim. Ludwik nie wypuszczał z rąk władzy rozdawania beneficjów duchownych pomimo grózb papieża (Kaliksta II) i św. Bernarda, który nazywał go Herodem, wrogiem religii. Świetne widoki otworzyły się dla dynastii, gdy Gwilihelm X, ostatni władca księstwa Akwitanii po mieczu, ofiarował synowi królewskiemu rękę jedynej swej córki i spadkobierczyni Eleonory (Aliénor). Odbył się też ślub w roku 1137 za staraniem **Sugeryusza**, opata z St. Denis, zaufanego doradcy i gorliwego sługi Ludwika, skrzętnego rządcy dóbr i dochodów korony, uczonego pisarza i przezornego polityka.

Ludwik VII (1137—1180), zwany zawsze **Młodym**, odziedziczył po ojcu zwiększoną powagę i zastęp urzędników, do służby wdrożonych. Pięciu najwyższych¹⁾ znajdowało się przy osobie królewskiej dla załatwienia czynności administracyjnych, wojskowych, sądowych, a na zamkach i w miastach rządzili „przełożeni“ (prevôt = praepositus) z podwładnymi sobie wikaryuszami, bedelami, poborcami myt i podatków, dozorcami lasów. Dochody z królewszczyn czyniły po 19.000 funtów srebra na miesiąc, a więc około 5,700.000 franków rocznie. Jako małżonek Eleonory, wspólnie z nią rozkazywał Ludwik w Piktawii (Poitou), Gwiennie, Gaskonii aż pod góry Pirenejskie. Ale wyprawa krzyżowa do Palestyny (§ 64), podjęta na wezwanie św. Bernarda, a wbrew radom Sugeryusza, stała się powodem niebezpiecznych zaburzeń w państwie i poróżnienia między małżonkami. Pobóżny Ludwik oburzał się na wesołe i płoche zabawy Eleonory²⁾,

¹⁾ Kanclerz, podkomorzy, stolnik czyli seneszał, podczaszy (buticarius = boutellier) i koniuszy czyli konetabl (dawniejszy comes stabuli, później: hetman). Imiona ich były wpisywane do każdego aktu dla stwierdzenia woli królewskiej.

²⁾ Pomawiano ją o romanse z rycerzami, a nawet z muzułmanami w Syrii.

do której czuł i za to urazę, że go samemi córkami obdarzała. Postanowił rozwieść się z nią. Jakoż natychmiast po śmierci Sugeryusza (1152) wystąpił z żądaniem rozvodu przed synodem duchowieństwa, zebrany w Beaugency (czytaj: Bożansi), podając za powód pokrewieństwo w stopniu zakazanym, a św. Bernard, nie dbając wcale o interesy świeckie, poparł go skutecznie wymową swoją.

Eleonora odjechała do swego księstwa, a we cztery miesiące później wyszła powtórnie za mąż za sąsiada, Henryka Plantażenę, hrabiego Maine, Touraine i Anjou (czytaj: Men, Turen, Anzu). Ten hrabia rodził się z królowny angielskiej i w roku 1154 objął w spadku po domie Normandzkim koronę Anglii oraz księstwa Normandyę i Bretanię, a więc blisko połowa Francji znalazła się w jego posiadaniu. Uznawał on się wprawdzie wasalem Ludwika VII-go, okazywał mu należne uszanowanie, zaręczał synów swoich z królewskimi francuskimi: ale w razie nieporozumienia umiał pokazać, że jest bogatszym i potężniejszym od suzerena. Ludwik zrozumiał, chociaż za późno, jakie niebezpieczeństwa wyniknąć muszą dla Francji, gdy połowa jej znalazła się pod berłem obcego monarchy, i wzniecał bunt, podburzał synów przeciwko Henrykowi, parę razy sam wychodził w pole: nie osiągnął przecież trwałych korzyści i pozostawił następcom swoim zarzewie zawiści i walk, toczonych w ciągu lat 300 pomiędzy dwoma narodami.

Cesarzowi nie mógł Ludwik VII przeszkodzić w zajęciu królestwa Burgundzkiego, ale prześladowanemu przezeń papieżowi Aleksandrowi III dał schronienie w państwie swoim i z uległością poddawał się zarządzeniom kościelnym tegoż papieża.

W XII-m wieku podniosły głowę z pod ucisku feudalnego stany niższe, pracowite, pogardliwie zwane wilanami¹⁾: wieśniacy i mieszczanie. Wielu panów wyginęło, lub zrujnowało się na krucyatach, a natomiast zubożyło się wielu kupców i rzemieślników przez rozwój handlu. Więc nasamprzód na szlaku handlowym od Renu ku portom Flandryi zaczynają się bunt, związki czyli konfederacje i sprzyśiężenia przeciwko świeckim i duchownym suzerenom. Tworzą się **gminy** (communia, communes) i zgłaszają się do króla o opiekę, o wydanie im ustawy czyli karty, spisanej na pergaminie, opatrzonej

¹⁾ Vilain — wyraz, pochodzący od „ville“ i „village“ (= miasto, wieś), nabrał znaczenia pogardliwego: nikiemny, lichy, podły.

pieczęcią królewską. Ludwik VI nadał żądane karty 7-u miastom ¹⁾ i kilku gminom wiejskim, więcej Ludwik VII, który nawet zaprzysięgał mieszczanom wierne dochowanie opisów, a jeszcze łatwiejszym i życzliwszym dla nich był syn jego, Filip August. Królowie we własnych posiadłościach osłaniali od ciemństwa prevotów poddaństwo, „świadcząc mu niejaka ludzkość i polepszając los jego przez mądre ustawy“; udzielali również opieki swojej mieszczanom w dobrach duchownych, a czasem i w posiadłościach wasalów świeckich. Treść takich kart komunalnych bywała rozmaita stosownie do życzeń każdej gminy; tu określano podatki stałą cyfrą i jednym lub dwoma terminami płacenia; tam wzbraniano poborów dowolnych; gdzieindziej było pozwalane przewożenie towarów pewnymi drogami na odległość mil 10 lub 12-tu, wydawanie córek za mąż bez pozwolenia suzerena, obieranie starszyny miejskiej do sądzenia t. j. merów (major) i ławników (scabini=échevins). Taki tylko sędzia miał prawo wymierzyć trzy policzki mieszczaninowi, któryby uchybił winnego uszanowania jakiejś osobie wyższego stanu²⁾. W Paryżu król zrzekł się prawa zabierania materaców i poduszek podczas stacyi (1165). Miasta otaczają się murami obronnymi; przy bramach stoi zawsze straż zbrojna; ulice zamykają się na noc łańcuchami; w razie trwogi rzemieślnicy i kupcy z czeladzią biegli do wyznaczonych sobie baszt, żeby odpierać pikami, berdyszami, celnikami strzałami z łuków szturmę rycerskiego wojska. Gminy chłopskie nie długo zdołały opierać się panom feudalnym, ale miasta ludniejsze i bogatsze ubezpieczyły swoją niezależność i zdobyły wkrótce głos na radach narodowych jako stan „trzeci“.

§ 70. Filip II August (1180—1223), wykształcony nieco — bo sam czytywał romanse rycerskie i księgi pobożne — zręczny w korzystaniu z każdej pomyślnej okoliczności, pracował wytrwale nad pomnożeniem swej potęgi.

Od króla angielskiego Henryka II zażądał zwrotu dwóch zamków nadgranicznych³⁾ i, otrzymawszy odmowę, rozpoczął wojnę. Pod-

¹⁾ Noyon, Beauvais, Soissons, S. Riquier, Corbie, Bruyère-sous-Laon. Zdarzały się już w XI w. przykłady oporu i związków, a pierwszy wzór urządzenia gminnego podało w końcu X wieku Cambrai (czytaj: Kambre), które miało trzech suzerenów: biskupa, cesarza i króla francuskiego.

²⁾ Wedle ustawy pokoju, nadanej miastu Laon.

³⁾ Gisors i Vexin, danych w posagu królownie francuskiej, poślubio-

nieając przeciwko niemu synów i baronów, potrafił go znękać i zmusić do przyjęcia bardzo uciążliwych warunków pokoju: wydania kilku miast, zapłacenia 20.000 grzywien srebra, ponowienia hołdu itd. Te rozterki i działania wojenne spowodowały zwłokę w przygotowaniach do krucjaty. Dopiero po śmierci Henryka, gdy na tronie zasiadł Ryszard Lwie Serce, Filip wspólnie z tym przyjacielem i życzliwym wasalem swoim wybrał się do Palestyny (§ 65). Ale w ciągu wyprawy krzyżowej przyjaźń zamieniła się na nienawiść. Wróciwszy do Paryża, Filip starał się szkodzić Ryszardowi, przedłużyć jego niewolę w Niemczech, poduszczał jego brata, Jana, do zabrania Normandyi, a nawet i tronu angielskiego. Więc Ryszard miał słuszne powody do rozpoczęcia wojny zaraz po powrocie swoim; walczył ze zwykłą odwagą, raz pobił na głowę samego Filipa, lecz korzyści trwalszych osiągnąć nie umiał: po jego zaś śmierci (1199) brat Jan Bez Ziemi, odziedziczyszy tron, pośpieszył wojnę zakończyć i sporne ziemie odstąpić. Obaj królowie po tej ugodzie wysadzali się na okazywanie wzajemnej przyjaźni: Jan zjeżdżał w odwiedziny do Paryża; Filip ustępował mu swego królewskiego mieszkania i podejmował go z wystawną gościnnością.

W owym czasie doznał Filip bolesnego upokorzenia, zresztą słusznie, bo za własną winę. Jeszcze w 1193 r., wkrótce po powrocie z Palestyny, oświadczył się on o rękę Ingeborgi, siostry króla duńskiego (Kanuta VI), bardzo posażnej. Gdy przybyła do Francji, poślubił ją niezwłocznie i ukoronować kazał, atoli w czasie obrzędu uczuł do nowopoślubionej wstręt dziwny i nie przyjął jej za żonę. Nikt nie domyślał się przyczyny; przypuszczano tylko, że chyba dyabeł opętał króla (le démon ouvra en notre sire). W kilka dni po ślubie Filip kazał biskupom dać sobie rozwód, Ingeborgę zaś osadził w klasztorze, a później więził w jednym z swych zamków, ponieważ nie chciała wracać do Danii i wezwiała opieki papieża. Nie dość na tem, Filip zaczął poszukiwać innej żony i pojął wreszcie Agnieszkę Merańską (1196).

Długo znosiła ciężką niedolę Ingeborga. Przysłani z Rzymu legaci nie zdołali zgromadzić nawet synodu, ponieważ duchowieństwo francuskie bało się prześladowań i zemsty królewskiej. Dopiero zna-

nej najstarszemu z królewiczów angielskich, który właśnie zmarł bezpotomnie w roku 1185.

komity papież Innocenty III (§ 66) zabrał się do sprawy energicznie. Wysłany przez niego legat zebrał duchowieństwo na synod w Dijon (czytaj: Diżą). Gdy Filip nie stawiał się na pozwy i nie dawał odpowiedzi na bulle, ogłoszono interdykt na całą Francję przy ponurym jęku dzwonów, odśpiewaniu żałobnego Miserere i gaszeniu pochodni przez biskupów (1198). Potem palono wszystkie hostye, znoszono do sklepów relikwie i obrazy świętych, okrywano krepą krucyfiksy, pieczętowano drzwi kościelne i nabożeństwo ustało na całym obszarze królestwa. Nie wolno było udzielać żadnych sakramentów prócz chrztu i ostatniego namaszczenia; zmarłych nie przyjmowano na cmentarz; grzebano trupy w niepoświęconej ziemi. Więc lud zaczął się burzyć, oblegał kościoły, wygrażał księżom, ale ostatecznie oburzał się na króla, jako na sprawcę tylu strapień i udręczeń. Filip w gniewnem uniesieniu zazdrościł Saladynowi, że ten nie potrzebuje znać papieża; zapowiadał, że przyjmie wiarę mahometańską: ale w końcu wyprawił poselstwo do Rzymu; nie pierwaj wszakże wyjednał zniesienie interdyktu, aż się poddał wszystkim wymaganiom Innocentego. Zjechałszy do Dijon na drugi synod (1202), przyrzekł przyjąć odepchniętą małżonkę i oddać Agnieszkę. Ta umarła w parę miesięcy później, wydając na świat syna, imieniem Trystana (Smętny); Ingeborga jednak długo jeszcze (aż do r. 1213) czekała na wezwanie do męża; podczas tak długiego więzienia zasłużyła ona sobie na dobrą sławę u ludu pobożnością, fundowaniem klasztorów, przyozdabianiem kościołów.

Po otworzeniu kościołów przez legata papieskiego Filip odzyskał swobodę myśli w interesach państwowych. Niedługo nadarzył się dogodny dla niego wypadek: król Jan Bez Ziemi zamordował synowca swego Artura księcia Bretanii, trzymanego w Rouen za udział w rokoszu. Powiadano, że wywiózł go w łodzi na Sekwanę i własnoręcznie zadał mu dwa pchnięcia mieczem, a następnie zwłoki rzucił do wody. Zbrodnia tak straszna wywołała oburzenie powszechnie nie tylko w Bretanii, ale i w całej Francji; Filip zaś niezwłocznie pozwał Jana, jako księcia Normandji, a swego wasalą, przed sąd parów t. j. równych mu stanem najwyższych wasalów korony francuskiej¹⁾. Jan nie zaprzeczał praw sądu (przez wzgląd

¹⁾ Filip ustanowił 6-ciu świeckich parów (książąt Burgundji, Gwienny i Normandji, hrabiów Szampanji, Flandry i Tuluzji), oraz sześciu duchow-

na własnych wasalów) i chciał się stawić; zażądał tylko listu żelaznego t. j. wolnego powrotu. Filip odpowiedział, że powrót zależeć musi od wyroku parów. Na to poseł zrobił uwagę, że książę Normandji nie może przyjść tak, iżby jednocześnie nie przyszedł król Anglii, ponieważ obaj mieszczą się w jednej i tej samej osobie; baronowie zaś angielscy nigdy na to nie pozwolą, aby ich król był karany śmiercią lub więz. Wtedy Filip, marszcząc brwi, zawołał gniewnie do posła: „Cóż to jest, panie biskupie? Wiadomo, że książę Normandji, mój człowiek, nabył przez gwałt Anglię; więc gdy wasal porasta w potęgę i zaszczyty, czyż jego pan suzeren ma tracić swe prawa?“ Tak zagadniony poseł nie znalazł odpowiedzi w swej głowie; powróciwszy do Jana, ostrzegł go tylko o widocznem niebezpieczeństwie podróży. Więc Jan nie stanął, ale parowie osądzili go zaocznie, uznali winnym morderstwa i nieprawości (*meurtre et déloyauté*), i skazali go na śmierć z utratą wszystkich posiadłości we Francji (1203 r.).

Jakkolwiek słusznym i poważnym mógł być ten wyrok, wszakże cała wartość jego zależała od pytania, czy będzie wykonany? Śmiercią karać króla angielskiego Filip nie mógł i nie miał zamiaru, ale najechał zaraz Normandję. Jeden zamek¹⁾ zatrzymał go przez pół roku; z innymi poszło łatwiej: w roku 1204 już cała Normandja była w jego mocy. Potem zajął kraje nad Ligierą, jednym słowem opanował wszystkie posiadłości francuskie Plantagenetów i dawniejszego domu Normandzkiego (prócz krajów Akwitańskich Eleonory nad Garonną). Jan odgrażał się, że w jednym dniu odbierze więcej miast i zamków, niżli ich Filip zdobędzie w ciągu roku, ale siedział w Anglii i na wojnę wystąpić nie odważył się, a baronowie i mieszczenie tak go znienawidzili, że się poddawali chętnie królowi francuskiemu.

Żywił zresztą Jan zemstę w sercu i obmyślił projekty odwetu w ciągu lat dziesięciu. Wreszcie skojarzył wielką i nader niebezpieczną dla Filipa koalicję, do której weszli siostrzan jego cesarz niemiecki Otton IV Welf (§ 75) oraz hrabiowie Flandryi i Bulonii (Boulogne). Celem przymierza był zupełny rozbiór królestwa francuskiego, zu-

wnych. Późniejsi królowie szafowali tym tytułem hojnie, więc też liczba parów zwiększyła się.

¹⁾ Château-Gaillard.

pełne obalenie tronu Kapetów. Jan zgromadził liczne okręty i wojska w Anglii: na przeglądzie, urządzonym pod Canterbury, stało 60.000 ludzi w dobrym uzbrojeniu, z tych połowa była posłana do Flandryi, z drugą połową sam Jan ruszył ku ujściom rz. Loary. Zdobył parę zamków; ale dowiedziawszy się o nadejściu królewicza francuskiego z 5.000 rycerstwa, uciekł do Anglii. Walna wszakże rozprawa miała się odbyć we Flandryi, gdzie Anglicy połączyli się z wojskami wiarołomnych wasali francuskich i z wielką armią cesarza Ottona. Siły sprzymierzeńców urosły tym sposobem do 150.000 głów. Filip mógł zgromadzić zaledwo 80.000, a w tej liczbie znajdowało się ze 20.000 łuczników, dostarczonych przez miasta komunalne. Pod Bouvines w 1214 roku zaszła pamiętna bitwa. Filip zagrzewał przykładem do waleczności; zrzucony z konia, ledwo się uchronił od stratowania kopytami: ale zwyciężył. Wóz i orzeł cesarski dostały się Francuzom, 5-u hrabiów i 25-u panów chorągiewnych wzięto do niewoli. Hrabia Flandryi (Ferrand) odpokutował za swe wiarołomstwo 18-letniem więzieniem w zamku paryskim (Châtelet), hrabia Buloński (Reinald) jęczał przykuty do kloca (w Peronnie). Francya została ocaloną od rozbioru; władza monarsza nabyła nowego uroku; na powitanie wracającego króla miasta przystrajały się w kwiaty i wieńce, lud cisnął się z okrzykami radości i tryumfu.

Świetnie tedy kończyło się panowanie Filipa. Jego posiadłości królewskie (le domaine royal) zwiększyły się do 67 prowincyi (prévôtés), gdy dawniej należało do króla tylko 35; dochody wynosiły teraz 43.000 funtów srebra rocznie; Filip otrzymał od współczesnych przezwisko Augusta czyli pomnożyciela (od słowa: augeo). Podniósł też znakomicie stołeczne swe miasto Paryż: opasał je murami i basztami, pobudował hale (niby sukiennice) dla kupców, kościoły, szpitale, wznosił obszerny pałac Luwr (Louvre), założył pierwsze bruki. Pod jego opieką powstał uniwersytet paryski, który zasłynął wkrótce jako jedno z najpierwszych w Europie ognisk oświaty.

W południowej Francyi wrzała zawzięta wojna religijna czyli tak zwana **krucjata przeciwko Albigenom** (1209—1229). Filip nie brał w niej czynnego udziału, a jednak przyniosła ona wielkie korzyści monarchii Francuskiej.

Albigensami zwano heretyków z miasta Alby, którzy głosili naukę, przyjętą od bułgarskich Bogomilów (str. 158) i przyniesioną

zapewne przez krzyżowców¹⁾. Nie słuchali oni księży, nie uznawali biskupów i papieża, lecz dzielili się na „wierzących“ i „doskonałych“; ci ostatni pędzili nader surowe życie, zmieniali obrzędy religijne, chrzcili nie wodą i Olejami ŚŚ., lecz przez trzykrotne chuchnięcie w usta; po swojemu też udzielali Komunii i ślubów małżeńskich.

Już od połowy XII wieku papieża przez wysłanników swoich starali się powstrzymywać lud od tych nowości, ale nadaremnie; nawet kazania świętego Bernarda były przyjmowane z szyderstwem. Wreszcie Innocenty III, postanowiwszy wypłenić herezję, wysłał legata, Piotra de Castelnau, z poleceniem, aby zażądał skutecznej pomocy od wszystkich baronów, a szczególnie od Rajmonda VI, hrabiego Tuluzy, który był zwierzchnim panem rozległych posiadłości nad Garonną i Rodanem. Dał przytem groźną bulę, słyszał bowiem, że na zamkach Langwedocyi, przy zabawach i pieśniach wesołych, trubadurowie (śpiewacy-poeci) wyszydają ułomności duchowieństwa, przez co ośmielają słuchaczy do lekceważenia powagi Kościoła.

Legat, stanąwszy przed hrabią Tuluzy, wyrzucał mu, że udziela opieki heretykom, nazwał go tyranem i wykłął; wkrótce atoli został zamordowany przez jakiegoś rycerza (1207). Rajmond zapewniał, że to się stało bez jego woli i wiedzy, lecz Innocenty postanowił wymierzyć przykładną karę i kazał głosić po całej Francyi krucyatę dla wytępienia heretyków, nadając wojownikom takie same przywileje, jak za pielgrzymką do Palestyny.

I gromadzili się liczni wojownicy z północnej Francyi, podobno z górą 50.000, do Lyonu, gdzie rozdawał im krzyże czerwone Arnold, opat Cystersów, mianowany legatem i wodzem wyprawy (1209). Król Filip August nie chciał iść osobiście, lecz posłał duży hufiec rycerstwa swojego. Prerażony Rajmond poddał się upokarzającej pokucie; dał się wprowadzić do kościoła²⁾ z obnażonemi plecami i otrzymał przed ołtarzem chłostę różgami, aż krzyczał z bólu i krew mu spływała strumieniami po grzbiecie. Kłatwę zdjęto z niego, lecz krucjaty nie odwołano. Krzyżowcy wkroczyli do

¹⁾ Ukazała się jednak przed 1-szą krucyatą sekta *Katarów* we Włoszech: ku końcowi XII w. kupiec lugduński Piotr Waldus (Pierre de Vaux) utworzył sektę *Waldensów*, którzy zamieszkiwali przeważnie doliny Alp.

²⁾ Saint-Gilles (czytaj: Sę-Żył).

Historja Wieków Średnich.

Langwedocyi. Oprócz legata i Cystersów, postępujących na czele z krzyżami w rękę, wiódł ich hrabia **Simon de Montfort** (czytaj: Mafor), silny, waleczny, doświadczony rycerz, lecz okrutny fanatyk. Działania wojenne zaczęły się od oblężenia pięknego miasta Béziers; Arnold kazał je zburzyć do szczętu i mieszkańców w pień wyciąć, a na uwagę, że tu mogą być dobrzy katolicy, odpowiedział: „Zabijcie wszystkich; Bóg pozna swoich na tamtym świecie“. Sto zamków i dużo miast pomniejszych (w tej liczbie Alby) doznało podobnego losu; Albigenów palono setkami na stosach, Rajmond musiał towarzyszyć ze swoim wojskiem, lecz po zdobyciu Karkassony, nie mogąc już nad swym żalem zapanować, opuścił krzyżowców i udał się ze skargą do papieża. Ten przyjął go łaskawie, lecz odesłał do miejscowego duchowieństwa. Synod (w Lavaur zebrany) uznał Rajmonda godnym klątwy i utraty posiadłości, a Szymon Montfort, wystawiany przez duchowieństwo jako „Judas Machabeusz“, umiał zapełniać ubytki w swych szeregach świeżymi przybyszami, walczył bez przerwy i w r. 1214 odniósł pod Muret (Miure) wielkie zwycięstwo nad hufcami tuluzańskimi i królem aragońskim, Piotrem II, który tu poległ w boju. Wtedy Rajmond z synem szukał schronienia w Anglii, a całe hrabstwo Tuluzy z przyległościami¹⁾ dostało się Montfort'owi wedle uchwał synodu miejscowego (w Montpellier), a nawet i soboru Laterańskiego (1215).

Ale w parę lat później ukazał się stary Rajmond z synem i wnet wybuchło powstanie. Szymon Montfort przy oblężeniu zbuntowanego miasta Tuluzy postradał życie (1218); najstarszy z synów jego Amalaryk (Amaury) nie zdołał odzyskać zdobyczy ojca i po sześcioletnich zapasach zrzekł się swych roszczeń na rzecz króla francuskiego **Ludwika VIII** (1223—1226), który osobiście wyruszył nad Rodan i zdobył miasto Awenion. Wojna ciągnęła się jeszcze do roku 1229, kiedy Rajmond VII (syn zmarłego pod klątwą i pogrzebionego w niepoświęconej ziemi Rajmonda VI) zrzekł się większej części swego dziedzictwa na rzecz króla i, przybywszy do Paryża, poddał się smaganiu różgami dla pojednania się z kościołem. Wydał nadto córkę swoją za królewskiego brata (Alfonsa hr. Poitiers); ta objęła spadek, a po jej śmierci (1271) reszta bogatego hrabstwa Tuluzańskiego wcielona została do posiadłości królewskich (domaine royal).

¹⁾ Béziers, Carcassone, Narbonne.

Co do Albigenów, tych wytępił nie oręż krzyżowców, lecz trybunał *S-tej Inkwizycji*, ustanowiony przez Grzegorza IX w roku 1229 naprzód w Awinionie. Zasiadali w nim Dominikanie, mnisi nowego zakonu, założonego przez Hiszpana Dominga Guzmána w celu zwalczania herezyi. Każdy proboszcz obowiązany był wyszukiwać heretyków po wsiach, lasach i wszelkich kryjówkach; Inkwizycja badała oskarżonych tajemnie, z używaniem tortur i skazywała na stos czyli na spalenie żywcem.

§ 71. **Ludwik IX Święty** (1226—1270) wstąpił na tron po ojcu w 12-m roku życia; małoletnością jego ośmieleni baronowie buntowali się, odmawiali hołdu, wzywali króla angielskiego; ale mądra królowa matka, Blanka Kastylska, potrafiła ich poróżnić i poskromić przy pomocy oddanego sobie hrabiego Szampanii (Teobalda). Wychowany pod jej okiem w pobożności Ludwik codziennie słuchał wszystkich Mszy od rana aż do południa, biczował się, czytywał księgi religijne. Okazywał też tkliwe współczucie dla niedoli: karmił przy swoim stole 120 ubogich codziennie i sam im usługiwał, roznosząc mięso; zwiedzał szpitale, pocieszał trędowatych, których w owym czasie zamykano w oddzielnych domach za murami miejskimi przez obawę zaraźliwości trądu¹⁾, własnoręcznie nawet obmywał nędzarzom rany. Obok tej czułości miał on w sercu swoim dosyć siły i hartu do pełnienia wszelkich obowiązków urzędu swego. Wybrawszy się na krucyatę (str. 212), przewyższał najdzielniejszych rycerzy walecznością i swoim mieczem niemieckim zadawał potężne ciosy pod Mansurah²⁾. Gdy wrócił po pięcioletniej nieobecności, zastał we Francyi wielki nieład, wojny pomiędzy baronami, rozboje w samym Paryżu. Ludwik surowo karał rabusiów i gwałtowników: możliwym burzył zamki, na pospolitych rzezimieszków wynalazł zręcznego wójta (prévôt), który wieszał ich bez litości i z Paryża wypłoszył. W swoich królewszczynach, czyli posiadłościach koronnych, dobierał obeznanych z prawem rzymskim urzędni-

Fig. 33.



Loys IX.
(Podług MS. De passagiis in Terram Sanctam).

¹⁾ W istocie trąd jest zaraźliwy i dzisiejsi lekarze nie umieją go leczyć; przynoszony był z Azji przez krzyżowców.

²⁾ Donnait des grands coups à merveilles, fit des plus grands faits d'armes, jak powiada naoczny świadek, Joinville.

dników, zwanych baillifami lub seneszalami; prezydowali oni w sądach i zarządzili prowincjami, mając pod swymi rozkazami do pomocy prévôtów i sierżantów. Nie śmiał im opierać się z czasem najdumniejszy baron: skoro przed bramą zamku stanął posłaniec sądowy w herbach królewskich, trzeba było wyjść na most zwodzony i powiedzieć: „Panie sierżancie, stanę przed sądem króla“.

Chwalono powszechnie sprawiedliwość i umiejętność urzędników królewskich. Zresztą ich wyroki mogły być zaskarżone do *parlamentów*, czyli rad, zwoływanych często przez Ludwika dla roztrząsania ważnych spraw państwowych, a złożonych z grona wielkich wasali tak świeckich, jak duchownych. Nadto sam król prawie codziennie zasiadał do sądenia: w kamlotowym kaftanie i czarnym płaszczu szedł do ogrodu w Paryżu lub do lasu w Vincennes (czytaj: Węsen), siadał pod drzewem, a wtedy wolno było najuboższemu człowiekowi przystępować ze skargą i żądać sprawiedliwego wyroku.

Chciał Ludwik usunąć wojny feudalne, które zrządzały mnóstwo szkód i nieszczęść ludowi wiejskiemu, gdy panowie, pokłóciwszy się między sobą, najeżdżali wzajemnie swe posiadłości i wywierali zemstę na poddanych, na zbożach w polu, na zabudowaniach i dobytku wieśniaka. A tymczasem wypowiedzenie wojny, posłanie kartelu z wyzwaniem uważało się za najświętszy przywilej rycerza¹⁾. Ludwik Ś-ty, szanując prawa każdego ze swoich poddanych, nie zakazał tych wojen bezwarunkowo, lecz ograniczył je *czterdziestodniówką królewską* (la quarantaine du roi) w ten sposób, iż baron, dotknięty obrazą lub krzywdą, powinien był naprzód zanieść skargę do króla, a dopiero po upływie dni 40-tu, jeśli wyroku nie otrzyma, mógł wojnę wypowiedzieć. Zalecono też podwasalom, aby nie wychodzili na wojnę po pierwszym wezwaniu, lecz aby odpowiadali baronowi: „Panie, ja pójdę dowiedzieć się u mojego króla, czy tak jest, jak mówicie?“ t. j. czy król odmówił swego sądu.

Król angielski, Henryk III, pragnąc odzyskać utracone przez ojca posiadłości francuskie, zaczął wojnę, lecz poniósł porażkę od Ludwika²⁾; ten wszakże pomimo zwycięstwa gotów był oddać wszystko, cokolwiek było niesłusznie zabranego za panowania dziada

¹⁾ Zabytkiem po wojnach feudalnych są pojedynki, dziś jeszcze uważane za jedyny sposób zmazania krzywdy honoru.

²⁾ Pod Taillebourg 1242. I dawniej (1228—1233) wojował Henryk, będąc wzywany przez rycerstwo Gaskonii, Gwienny i Poitou.

Filipa Augusta. Parlament i parowie zapewniali, że nic nie należy zwracać, a jednak przy zawarciu ostatecznego pokoju (1259) Ludwik oddał trzy miasta i zapłacił za część Gwienny, kierując się nie żadną obawą, ale wyłącznie głosem własnego sumienia. Cieszył się potem, że dawny wróg chętnie zrzekł się wszelkich roszczeń od reszty posiadłości spornych i, wykonawszy hołd lenniczy, stał się jego „człowiekiem“ (czyli wasalem). W istocie Henryk okazywał odtąd głębokie uszanowanie dla Ludwika, poddawał na jego sąd zatargi z własnymi poddanymi, zjeżdżał gościńą do Paryża.

Nie uchybił Ludwik prawdzie nawet w stosunku z duchowieństwem, chociaż cenił je z głębi serca. Cały synod żądał od niego, aby kazał zajmować dobra tych wasali, którzy klątwą dotknięci będą; on zaś wręcz odmówił, ponieważ duchowieństwo nadużywało czasem klątwy dla widoków materyalnych. Brat królewski, Karol hr. Anjou, przyjął z rąk papieża koronę neapolitańską i przedsięwziął wyprawę dla wydarcia onej domowi Szaufów; Ludwik nie przyznawał słuszności ani papieżowi, ani bratu swojemu.

Wybierając się po raz drugi na krucyatę, Ludwik chciał zapobiedz, aby we Francji ludzie źli i przewrotni nie krzywdzili dobrych i nie naruszali pokoju. W tej myśli powołał (1270) mężów roztropnych na parlament, dopytywał się, jakie są przestrzegane zwyczaje prawne w różnych prowincjach i, wybierając najmądrze, kazał wpisywać do księgi praw, nazwanej **Statutami Francji** (Etablissements). Znajdujemy tu w 213 rozdziałach (raczej artykułach) przepisy o karach za przestępstwa, o prawach i obowiązkach wasali, o podziale spadków itp. Jest to prawie pierwszy kodeks w Europie¹⁾.

Ludwik nie powiększył obszaru królewszczyzn, a jednak więcej od każdego z przodków swoich przyłożył się do podniesienia władzy królewskiej. Rozkazy jego nie napotykały żadnego oporu, ponieważ nikt nie posądzał go o przewrotne osobiste widoki. Wasale okazywali mu niezwykłą uległość, ponieważ widzieli w nim wzór wszelkich zalet rycerskich i cnót chrześcijańskich. Stany niższe uwielbiały go za miłosierdzie, sprawiedliwość, za obronę od możliwych; szli do niego ze skargami ludzie ubodzy nietylko z królew-

¹⁾ Poprzednio, w r. 1231, był wydany jeden tylko podobny kodeks przez Fryderyka Szaufa dla królestwa Neapolitańskiego.

skich krajów, ale też z posiadłości wasalów, z najodleglejszych prowincji. Upowszechniła się wtedy wiara, że król jest dobroczyńcą i opiekunem uciśnionych. Do dziś dnia wieśniak francuski wspomina o dębnie weseńskim, chociaż dąb ten już nie istnieje ¹⁾. Ludwik tedy zaszczepił w sercach ludu przywiązanie i cześć dla monarchii.

Filip III Śmiały (1270—1285) towarzyszył ojcu w ostatniej krucjacie. Z pod Tunisu przywiózł pięć trumien: ojca, brata, żony, syna i szwagra. Zresztą nie upamiętnił się żadnym znakomitszym czynem. Wojował w Hiszpanii w celu zdobycia Kastylii i Arragonii, lecz bez powodzenia.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. 1108—1137 Ludwik VI Otyły, otrzymawszy po ojcu tylko Isle-de-France i Orléans, doznaje zuchwalstwa od wasali swoich, lecz rozpoczyna walkę z nimi i pozyskuje przywiązanie mieszczan za nadawanie przywilejów gminowych (communes). Doradcą jego był opat Sugeryusz, pierwszy polityk we Francji.

Ludwik VII Młody, poróżniwszy się na wyprawie krzyżowej z żoną Eleonorą, rozwodzi się z nią i traci posagowe jej księstwo Akwitanie. Gdy zaś pojął ją w powtórne małżeństwo Henryk Plantageneta, spadkobierca domu Normandzkiego, i połowa Francji znalazła się pod berłem króla angielskiego, zaczęły się wojny francusko-angielskie, trwające blisko 300 lat.

1180—1223 Filip II August walczy z królami angielskimi. Uczestniczy w III-ej krucjacie. Doznaje upokorzenia od Innocentego III (interdykt) za odepchnięcie żony Ingeborgi i zaślubienie nieprawie drugiej (Agnieszki Merańskiej). Sądem parów skazuje Jana Bez Ziemi na śmierć i utratę lenności francuskich, orężem zaś zdobywa na nim Normandyę i kraje nad rz. Ligierą. 1214 ocala Francję od rozbioru sławnym zwycięstwem pod Bouvines nad cesarzem Ottonem IV i wiarołomnymi wasalami swoimi. Wznosi mury i gmachy w Paryżu, nadaje przywilej uniwersytetowi. Rozszerza posiadłości królewskie prawie w dwójnasób, za co otrzymuje przezwisko Pomnożyciela czyli Augusta.

1209—1229 Krucjata na Albigensów. Herezya bułgarskich Bogomilów przeszła do Włoch i Francji, a głównym jej siedliskiem stało się m. Alby. Innocenty III żądał od Rajmonda hr. Tuluzy ukrócenia heretyków; a gdy legat papieski został zamordowany, ogłosił krucyatę. Zebrało się 50.000 ludu zbrojnego z północnej Francji pod dowództwem legata Arnolda i Simona hr. de Montfort. Alby, Béziers, Carcassone zburzone, Tuluzę zdobyta: mnóstwo ludzi zginęło od miecza, lub na stosie. Hrabstwo Tuluzy było przyznane Montfortowi, lecz on sam poległ w walce ze zbuntowaną ludnością, a syn jego zrzekł się swych praw na rzecz króla Francji. Podobnie i syn Rajmonda szukał opieki królewskiej, żeby uzyskać utracone hrabstwo: przez związek małżeński całe to hrabstwo przeszło z czasem

¹⁾ Na tem miejscu stoi pomnik w parku przy forcie Vincennes.

(1271) w ręce Kapetów i wcielone zostało do posiadłości królewskich. Herezyę wytępiła Inkwizycja.

1226—1270 Ludwik IX Święty, utrzymywany na tronie zręcznością matki Blanki Kast., później przez wielkie cnoty podnosi powagę i urok władzy królewskiej. Urządza wzorową administrację w królewskich, czuwa nad sądownictwem, ogranicza wojny feudalne, wprowadzając 40-dniówkę królewską, układa księgę praw (Etablissements de France), zjednywa sobie przyjaźń króla angielskiego i szacunek jego baronów, urzeczywistnia ideał rycerza. Dwie wyprawy krzyżowe: 1248 i 1270.

ROZDZIAŁ XVII.

Anglia.

3. Dom Plantagenetów.

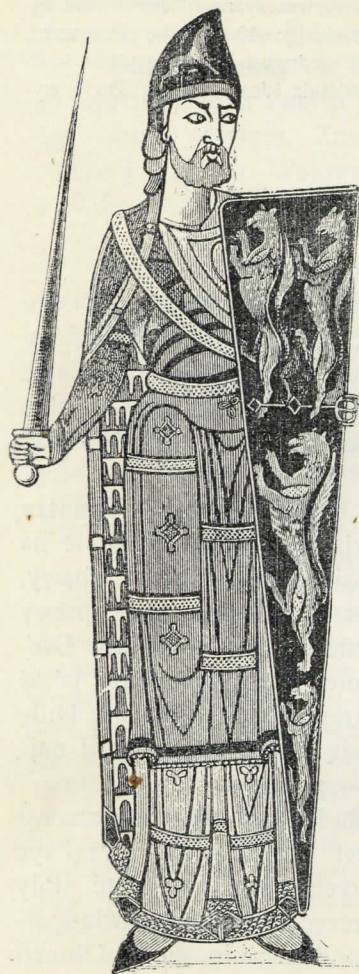
§ 72. **Henryk II** (1154—1189), Francuz rodem, syn jednego z mniej znacznych wasalów korony francuskiej, stał się możniejszym od swego suzerena przez objęcie spadku normandzkiego po matce i przez małżeństwo z Eleonorą Akwitańską (§§ 43 i 69). Szybkie wyniesienie wzbilo go w dumę, podnieciło wrodzoną gwałtowność jego charakteru.

Przybywszy do Anglii, poznał i bardzo upodobał **Tomasza Beketa**, archidyakona katedry kantuarijskiej. Wziął go sobie na kanclerza, obdarowywał beneficjami, dzielił z nim ucztę i zabawy, dał mu orszak ze 140 rycerzy, powierzył najważniejsze sprawy i poselstwa. W roku 1161 zaważowała stolica arcybiskupia w Canterbury i król postanowił osadzić na niej swego ulubieńca; jakoż przeprowadził obiór pomyślnie i otrzymał od papieża bulę z paluszem. Beket odrazu wyświęcił się na kapłana i objął najwyższą w Anglii godność duchowną — prymasa.

Ale w kilka lat po dokonaniu obrzędu święceń nikt nie poznawał w Bekecie dawnego człowieka. Odrzucił bogate szaty, zaczął żyć o chlebie i wodzie, w salach pałacowych kazał zastawiać stoły tylko dla ubogich. Odesłał królowi pieczęć kanclerską, oświadczając, że obowiązkowi dwóch urzędów podołać nie może. Obraził się tem Henryk i odrazu stał się wrogiem dawnego ulubieńca swego. Chciał odebrać kilka wsi od arcybiskupstwa, potem znów zechciał znieść swobody całego duchowieństwa. Na zjeździe w Clarendon (w r. 1164) przedłożył biskupom nowy statut (zwany Klarendońskim), który zabraniał jeździć do Rzymu, wyklinać wasalów, obierać kogokolwiek na urzędy duchowne bez pozwolenia królew-

skiego i t. p. Beket zrazu uległ namowom przestraszonych biskupów i wycisnął pieczęć swoją na statucie, lecz po namyśle uczuł wyrzuty sumienia i, wysławszy gońca do papieża, przez dni 40 nie wykonywał żadnych czynności duchownych. Wtedy król, unosząc się coraz większym gniewem, pozwał go o 44.000 grzywien srebra, które były mu powierzone w czasie pełnienia obowiązków kanclerza. Zgromadzenie baronów wydało wyrok surowy, Beket zaś, nie uznając nad sobą sądu świeckiego, apelował do papieża, opuścił salę wśród grózb, krzyków, szczęku oręża i w nocy tajemnie, w habicie mniszym, puścił się w drogę do Francji, gdzie doznał życzliwego przyjęcia od króla Ludwika VII.

Fig. 34.



Geoffroi Plantagenet, ojciec Henryka II.
Podług emalii w muzeum m. Mans.

on wykłął, pobiegli do króla z doniesieniem, że arcybiskup poduszcza

¹⁾ Spotkanie miało miejsce w pobliżu m. Tours pod Fretteville.

chłopów do buntu. Nie posiadając się z gniewu, Henryk zawołał: „Tylu rycerzy karmię przy moim stole, a żaden z nich nie umie uwolnić mnie od zuchwałego księdza!” Zaraz też czterech rycerzy ruszyło w drogę; w katedrze przy ołtarzu zamordowali oni arcybiskupa, wykrzykując: „Tak umiera zdrajca, który zakłócał królestwo i buntował Anglików!” (1170).

Stała się tedy wielka zbrodnia, która poruszyła cały naród angielski. Tomasz Beket powszechnie był uznany za męczennika; do grobu jego odbywały się tłumne pielgrzymki, papież zaliczył go w poczet świętych, król francuski kazał w państwie swoim stawiać dla niego ołtarze. Sam Henryk II dla pojednania się z Kościołem musiał odwołać statut Klarendoński, wykonał ślub wyprawy krzyżowej i odprawił pokutę. Przybywszy do Canterbury poddał się biczowaniu: każdy mnich i ksiądz uderzał go po obnażonych plecach dyscypliną o kilku rzemieniach (1174). Dopiero po takim upokorzeniu przyznał mu papież (Aleksander III) panowanie nad Irlandią z warunkiem opłacania św. Piotrowi co roku po denarze z każdego domu.

Irlandya, czyli Erin zielony, wyspa pagórków zielonych, dzieliła się na cztery królestwa, które osłabiały się wzajemnie częstymi wojnami. Jeden z królów, pałając pragnieniem zemsty ku drugiemu¹⁾, prosił Henryka II, aby mu pozwolił wezwać na pomoc baronów angielskich. Nie długo też przybyli dwaj baronowie z 400 ludźmi (1169) i opanowali kilka miast znaczniejszych. Powodzenie to zachęciło samego Henryka do wyprawy wojennej; jakoż w roku 1171 wylądował w Irlandyi z 500 rycerzami i prawie bez walki zajął trzy królestwa, głosząc, że chce przyprowadzić je do uległości papieżowi. Irowie bowiem (plemię celtyckie), chociaż ochrzczeni od IV wieku, nie mieli żadnych stosunków z Rzymem i odróżniali się od świata katolickiego urządzeniami kościoła swego (małżeństwem księży, odmiennym obchodem Wielkiejnocy i t. d.). Dlatego papież brał stronę króla angielskiego przeciwko innowierczym Irom. Chociaż Henrykowi II łatwo się poddawała ludność i w Dublinie wybudowała mu pałac drewniany kunsztownej roboty, ale w późniejszym czasie powzięła nienawiść do Anglików i pragnęła wyzwolić się

¹⁾ Diarmait, król Leinsteru, ku Roderykowi O'Connor, królowi Tary, za spalenie stołecznego miasta,

z pod ich panowania. Zawzięta walka ciągnie się odtąd przez sześć stuleci i trwa dziś jeszcze.

W Anglii Henryk zasłużył sobie na pochwały kilku mądrymi urzędzeniami, jako to: izby skarbowej do poboru podatków i sądzenia spraw podatkowych, zwanej „Szachownica“¹⁾; ustanowieniem sędziów wędrownych, którzy objeżdżali wciąż kraj dla wymierzania sprawiedliwości ludziom wszelkiego stanu; nareszcie uporządkowaniem służby wojskowej, do której zostali obowiązani, oprócz wasalów królewskich, wszyscy ludzie wolni, a nawet mieszczanie w uzbrojeniu, zastosowaniem do zamożności²⁾. Henryk posiadał znaczne bogactwa: w skarbcu jego leżało 90.000 funtów srebra i złota. Był szanowany w Europie: dwie córki jego poszły za mąż za królów (sycylijskiego i kastylskiego), dwaj królowie (Kastylii i Nawarry) poddali swe zatargi pod jego wyrok.

W ostatnich latach doznał wiele przykrości, po części z własnej winy. Żonę Eleonorę więził przez lat 10, ona zaś poduszczała synów do buntu, z czego korzystali znów królowie francuscy, szczególnie Filip August, który od roku 1185 toczył już wojnę pomyślną. Henryk musiał okupić pokój uciążliwymi ustępstwami i obiecać przebaczenie tym wasalom, którzy zrywali się przeciwko niemu z królem francuskim. Gdy mu listę wręczono, ujrzał na pierwszym miejscu imię najulubieńszego swego syna Jana Bez Ziemi. To go tak silnie zmartwiło, że zachorował i umarł, wołając: „Hańba królowi zwyciężonemu! przeklęty dzień, w którym się urodziłem! przeklęci synowie, których pozostawiam!“

Ryszard I Lwie Serce (1189—1199) zaraz po koronacji zaczął gotować się do wyprawy krzyżowej. Sprzedawał dobra koronne, urzędy, przywileje, gotów był sprzedać nawet Londyn dla zebrania jak najwięcej pieniędzy. Ruszył nareszcie razem z królem francuskim, ale, jak wiemy (§ 65), Jerozolimy nie odebrał muzułmanom, z Filipem Augustem poróżnił się i księcia austriackiego Leopolda

¹⁾ Exchequer, po łacinie scaccarium; nazwa pochodzi od tablicy na 10 stóp długiej, a na 5 szerokiej, osadzonej na stole, przy którym zasiadali urzędnicy skarbowi. Podobno i posadzka w sali posiedzeń była ułożona w szachownicę z różnokolorowego kamienia.

²⁾ Podług dochodu: 16, 10 grzywien rocznie i mniejszego niż 10; wymagana była albo zbroja rycerska, albo czapka żelazna z naszyjnikiem, albo czapka żelazna i kaftan skórzany.

obraził. A wracając z Palestyny, obrał sobie właśnie drogę przez kraje austriackie i przyjechał aż pod sam Wiedeń, stolicę księcia; ukrywał wprawdzie swe imię, lecz wydał je giermek, pojmany na rynku przez podejrzenie i wzięty na tortury. Wnet aresztowano Ryszarda i osadzono go w zamku (Dürrenstein koło Krems). Dowiedziawszy się o tem, cesarz Henryk VI prawem suzerena zażądał, aby brańca jemu wydano. Więc Ryszard znalazł się w cesarskim zamku (Trifels) i przesiedział tu rok z górą, dopóki nie przywieziono z Anglii okupu (100.000 grzywien srebra). Na zebranie tak wielkiej sumy nie wystarczył nałożony na całą Anglię podatek; przetapiano srebra kościelne.

Po powrocie do kraju (1194) Ryszard zaczął niezwłocznie wojnę z Filipem Augustem, żeby się zemścić za jego zabiegi o przedłużenie więzienia w Niemczech i za znowę z Janem Bez Ziemi. Wojował nadto z własnymi wasalami we Francyi. Przy oblężeniu jednego zamku otrzymał ranę w ramię, która sprowadziła mu śmierć. Waleczne czyny jego były opiewane przez trubadurów prowansalskich.

§ 73. Po bezdzietnym Ryszardzie nastąpił najmłodszy z jego braci **Jan-Bez-Ziemi**¹⁾ (Lackland, 1199—1216). Był to jeden z najgorszych królów angielskich: mały, brzydki z twarzy, żarłoczny, chciwy, gwałtowny i tchórz. Pomimo to panowanie jego jest ważne tak dalece, że stanowi epokę w dziejach Anglii.

Filipowi Augustowi złożył hołd z francuskich swoich posiadłości i wielkie czynił ustępstwa gwoili przedłużeniu rozejmu. A król francuski poduszczał mu synowca Artura Bretońskiego i baronów do rokoszu. Gdy Artur obległ zamek starej królowej Eleonory, Jan przybiegł na odsiecz i odniósł jedyne w życiu zwycięstwo, które jednak stało się dlań fatalnem w następstwach, ujawni bowiem młodego księcia w niewolę, więził go w Rouen, a potem zabił własnoręcznie. Widzieliśmy (str. 222), że to morderstwo nastręczyło Filipowi II dogodną sposobność do zabrania Janowi wszystkich posiadłości francuskich prócz Akwitanii (1204 r.).

Z powodu obsadzenia stolicy arcybiskupiej w Canterbury Jan wdał się w walkę z papieżem Innocentym III. Kapituła obrała

¹⁾ Przezwise to pozostało mu z lat dziecinnnych, gdy nie miał swojej dzielnicy, za Ryszarda zaś posiadał hrabstwo Mortaigne.

jednego kandydata, Jan forytował drugiego, a papież odrzucił obu i mianował trzeciego, Stefana Langtona. Był to Anglik w Rzymie zamieszkały, niegdyś kolega Innocentego z uniwersytetu paryskiego, mąż wielkiej nauki. Rozgniewany Jan zaklął się na „Zęby Boże“, że nie wpuści go do Anglii i zajął dochody arcybiskupie. Ponieważ wszelkie przełożenia nie skutkowały, więc papież rzucił klątwę na króla (1208). Ten zapalił się jeszcze większym gniewem: groził, że wszystkich księży wypędzi do Rzymu z obciętymi nosami i uszami; pozwalał zabijać ich jako wrogów swoich. I zdarzało się mnóstwo zabójstw, rabunków, bo teraz złoczyńcy mogli się podawać za przyjaciół królewskich. Zrozumiał wreszcie Jan całą nedorzecznosc słów swoich i ogłosił, że wieszać każe na pierwszej gałęzi każdego, kto księdza zabije. A sam postępował jak zbójca, okrutnik: swego pisarza skarbowego (Gotfryda) kazał głodem umorzyć i ciężkim ołowianym płaszczem przydusić; na Żydów nakładał ogromne podatki, a gdy pewien bogacz (w Bristolu) zaklinał się, że nie posiada żądanych 10.000 grzywien, wyrwano mu 7 zębów, aż przy rwaniu ósmego Żyd zawołał, że zapłaci. Żeby nie dopuścić do rokoszu, Jan przejeżdżał się ciągle po różnych hrabstwach i od rycerstwa swego brał zakładników. Gdy broń duchowna okazała się niewystarczającą, papież odsądził Jana od korony, którą ofiarował królewiczowi francuskiemu (1212). Przy brzegach Francji zaczęły się gromadzić okręty i hufce rycerstwa, a do Anglii przybył legat Pandulf i żywo przedstawił Janowi, że go własni zdradzą wasale. To poskutkowało. Przejęty strachem król nietylko Langtona przyjął, ale z własnego popędu **poddał Anglię w lenniczą zależność papieżowi**, zobowiązał się płacić po tysiąc grzywien daniny corocznie i wykonał wobec licznie zgromadzonego ludu hołd przed legatem (1213).

Po takim upokorzeniu zajął się Jan wielkimi projektami sojuszu przeciwko Filipowi Augustowi, lecz nową sobie zgotował hańbę, bo uciekł z pola przed mniejszą siłą francuską (str. 224) i utraconych prowincji nie odzyskał. Przegrana pod Bouvines (1214) dopełniła miary cierpliwości. Oburzeni bezecnymi rządami baronowie angielscy zaczęli się zgromadzać na zbrojne narady. Arcybiskup Langton wskazał im dawną ustawę Henryka I, która ograniczała samowolę królów. Narady i układy trwały przeszło pół roku; gdy Londyn wziął stronę baronów, a wojsko ich stanęło obozem

na dolinie Runnemedede (czytaj: Renimid) i zwiększało się z dniem każdym, Jan, opuszczony od wszystkich (bo w końcu pozostało przy nim zaledwo 7-u jezdnych), musiał podpisać podaną sobie **Wielką Kartę Swobód** (Magna Carta libertatum) w roku 1215. Jest to opis całego rządu, zawarty w 63-ch artykułach, z których jednak największego znaczenia nabrały dwa (12-ty i 39-ty): 1) że król nie ma prawa nakładać żadnego podatku inaczej jak za zgodą zgromadzonych na radę biskupów, opatów, hrabiów i większych baronów; 2) że nikt z ludzi wolnych nie może być więziony, wygany lub na majątku niszczonej inaczej, jak za wyrokiem sądowym swoich parów podług prawa krajowego. Tym sposobem ubezpieczoną została wolność osobista każdego Anglika, a król musiał powstrzymać się od nadużyć przez obawę, iżby mu nie odmówiono podatków. Ten akt do dziś dnia jest kamieniem węgielnym konstytucji angielskiej i doznaje czci głębokiej; zna go każdy wykształcony Anglik z licznych kopii, w podobiznach lub druku wykonanych.

Dysząc zemstą, Jan wezwał opieki papieża i zaczął werbować najemnych wojowników z Francji. Innocenty III ujął się za swoim wasalem i potępił Wielką Kartę, autorów zaś jej wykłął: potem zawiesił w urzędowaniu Langtona za to, że klątwy nie ogłosił. Lecz baronowie nie ulękli się; owszem posunęli się jeszcze dalej, gdyż ofiarowali tron angielski synowi Filipa Augusta, Ludwikowi. Ten przybył w 7.000 ludzi i rozpoczął wojnę, którą jednak wkrótce przerwała wiadomość o śmierci Jana-Bez-Ziemi.

Henryk III (1216—1272) był jeszcze 9-letniem pacholęciem w chwili wstąpienia na tron. Opiekunowie jego uspokoiili baronów potwierdzeniem Wielkiej Karty Swobód i zmusili Ludwika francuskiego do opuszczenia Anglii. Upłynęło lat 10 spokojnie. Król doszedł pełnoletności i sam rządzić zaczął, ale nietrafnie i nieudolnie: przywilejów i Wielkiej Karty nie szanował, otaczał się Francuzami, słuchał intrygantów, marnował dużo pieniędzy na zbyt kowne życie. Znosili to baronowie aż do roku 1248; nareszcie wypowiedzieli skargi swoje i żądali poprawy. Król na skargi nie zważał i coraz większych domagał się podatków dla siebie i dla papieżów, którzy więcej od Anglii wymagali, niż od innych krajów, jako jej suzerenowie. Długi doszły już do 350.000 grzywien srebra, a Henryk chciał jeszcze przygotować kosztowną wyprawę dla syna swego (Edmunda), ponieważ papież (Aleksander IV) ofiarował mu koro-

nę neapolitańską, posiadaną przez Hohenstaufów. W r. 1258 baronowie, zwołani na radę co do tej wyprawy, nie tylko odmówili pieniędzy, ale zmusili króla przyjąć piśmienne zobowiązanie, że wydali cudzoziemców, że Wielką Kartę wiernie wykonywać będzie i że 24 panom pozwoli dozorować wszystkich urzędników. Ze świecą w rękę Henryk zaprzysiągł te „prowizye Oxfordzkie“, lecz wypełniał je z wielką niechęcią. Na czele baronów stał wtedy **Simon de Montfort**, młodszy syn sławnego hrabiego Tuluzy (str. 226), ożeniony z siostrą królewską i posiadający hrabstwo Leicester (czytaj: Lejster) w spadku po babce¹⁾. Ten, przewidując nieuniknioną walkę, powziął myśl nową — uzyskania poparcia u mieszczan. Przez poselstwo zażądał, aby miasto Londyn uznało prowizye Oxfordzkie. Mieszczanie mile przyjęli to wezwanie, powitali wjeżdżającego Montfort'a biciem w dzwony i dostarczyli mu 15.000 zbrojnego ludu. Gdy więc król, zachęcony przez stronników swoich (przeważnie przez rycerstwo z hrabstw północnych), porwał się do broni, Montfort stoczył z nim bitwę pod Lewes (czytaj: Luis) i wziął go niewoli wraz z synem Edwardem, bratem Ryszardem i wielu panami (1264). Nie pozbawił go tronu, lecz w jego imieniu rozkazywał i rządził przez cały rok. Dla załatwienia spraw spornych zwołał on na dzień 20 stycznia 1265 roku radę powszechną do Londynu, pamiętną z tego względu, że prócz baronów i wyższego duchowieństwa byli wezwani posłowie od uboższego rycerstwa, po dwóch z każdego hrabstwa, i od mieszczan, po dwóch z każdego znacniejszego miasta. Taka rada obejmowała już wszystkie stany narodu angielskiego (prócz poddanych i niewolników), stała się całkowitym sejmem narodowym i otrzymała nazwę **Parlamentu** (parliament od słowa: parler). Wtedy stany zasiadły w czterech oddzielnych komnatach, lecz od następnego wieku baronowie połączyli się z duchowieństwem w jedną **Izbę Wyższą** czyli **Lordów**, a mieszczanie z drobną szlachtą zasiedli wspólnie w drugiej, **Izbie Niższej** czyli **Izbie Gmin**.

W tymże 1265 roku Simon Montfort poległ w bitwie (pod Evesham) z królewiczem Edwardem, stronnicy jego ulegli ciężkiemu prześladowaniu, ród jego wyginął w ciągu krótkiego czasu, lecz dzieło jego — Parlament wszechstanowy przetrwał wszelkie przewro-

¹⁾ Henryk zraził go kaprysami, niestałością, odebraniem namiestnictwa Gaskonii i obelgami.

ty i ciosy aż do dziś dnia. Z jego już imieniem wiążą się wspomnienia pierwszej odezwy urzędowej w dwóch językach, francuskim i saksońskim, oraz pierwszej piosenki w języku nowym, angielskim, który wytworzył się ze zlewku mowy panujących Normandów i podbitych, a tak srodze uciemiężonych niegdyś Anglo-Saksonów.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. 1154—1189 Henryk II, protoplasta domu Plantażenotów, przyłącza do korony angielskiej liczne posiadłości swoje i żony, Eleonory, we Francji. Poddaje się biczowaniu przy grobie zamordowanego Tomasa Beketa. Zdobywa Irlandyę (1171). Ustanawia sędziów jeżdżących i izbę skarbową (Exchequer). Znekany buntami synów i upokorzony przez Filipa Augusta. Ryszard I Lwie Serce spędza 4 lata na 3-ej wyprawie krzyżowej, rok w niewoli niemieckiej, resztę panowania na wojnach we Francji.

1199—1216 Jan-Bez-Ziemi. Traci posiadłości francuskie prócz Akwitanii, uznaje się wasalem papieża (1213), ściągą na siebie pogardę tchórzostwem w wojnie z Filipem Augustem (1214) i powszechną nienawiść tyrańskimi rządami.

1215 zatwierdza Wielką Kartę Swobód (Magna Carta Libertatum) na dolinie Runnemedu.

1258 Henryk III, zniecierpliwiwszy baronów słabością dla faworytów, utracyszostwem i żądaniem pieniędzy na wyprawę neapolitańską dla syna, jest zmuszony zaprzysięgnąć prowizye Oxfordzkie.

1264 Simon de Montfort, hr. Leicester, pozyskawszy pomoc mieszczan, zwycięża pod Lewes i bierze w niewolę króla.

1265 powołani na radę powszechną posłowie niższego rycerstwa i miast. Tworzy się parlament, obradujący najprzód w 4-ch, a później w 2-ch Izbach: Lordów i Gmin.

Dokonywa się zjednoczenie Normandów z Anglo-Saksonami i wytwarza się narodowość angielska.

ROZDZIAŁ XVIII.

Niemcy i Włochy.

§ 74. Umierając, Henryk V, ostatni salijczyk, powierzył insygnia i opiekę nad żoną swojemu siostrzanowi Fryderykowi, księciu szwabskiemu z domu **Sztaufów**; ten więc, jak się zdawało, był najlepszym z pomiędzy kandydatów do korony. Atoli, gdy się zebrały (60-tysięczne) tłumy na polu elekcyjnym, arcybiskup moguncki potrafił zrećnie skierować obiór na księcia saskiego z domu Supplinburg, **Lotaryusza III** (1125—1137), po którym spodziewał się większej uległości dla stolicy apostolskiej i dla Kościoła. W istocie, Lotaryusz zrzekł się wszelkiego wpływu na obsadzanie duchownych

urzędów (zatem niweczył skutki sporu o inwestyturę), przedsiębrał dwie wyprawy do Rzymu, walcząc o papieża Innocentego II przeciwko anti-papieżowi (Anakletowi II), i przy obrzędzie koronacji cesarskiej okazał tyle pokory, iż duchowieństwo mogło twierdzić, jakoby lenniczą wykonał przysięgę.

Ksiązę szwabski żywo odczuwał zawód w swoich widokach, a gdy mu nie dano objąć wielu dóbr we Frankonii, odziedziczonych po zmarłym cesarzu, pochwylił za broń wspólnie z bratem swoim Konradem. Lotaryusz, poniosłszy porażkę, chciał pozyskać pomoc Henryka Pysznego, księcia Bawarii ze starożytnego domu **Welfów**¹⁾. Wydał za niego jedyną córkę swoją i oddał mu księstwo Saskie. Pomoc możnego zięcia była skuteczna. Bracia Sztaufowie musieli na klęczkach błagać przebaczenia (1135), lecz w głębi serca żywili zazdrość i nienawiść do Welfa. Odtąd zaczyna się walka tych dwóch domów.

Ku końcowi życia Lotaryusz czuł się silniejszym, niż dawniej: odbierał hołdy od książąt: czeskiego (Sobiesława) i polskiego (Bolesława III, za Pomorze), podbił króla sycylijskiego (Rożera), doszedłszy aż do Apulii, ale w powrocie z drugiej włoskiej wyprawy zmarł w małej bawarskiej wiosce. Zięć Henryk zajął się pogrzebem i zabrał przytem insygnia cesarskie.

d) Dom Sztaufów (Hohensztaufów).

(Walka Gwelfów i Gibellinów).

Panowie niemieccy bali się potęgi i pychy Henryka Welfa, woleli zatem dać swoje głosy księciu szwabskiemu Sztaufowi, **Konradowi III** (1138—1152). Ten zadecydował już na pierwszym sejmie, że połączenie dwóch księstw w ręku jednego wasala sprzeciwia się starodawnym zwyczajom, i odebrał Henrykowi Saksonię, Bawaryę zaś sama poddała się przyrodniemu bratu cesarza, Leopoldowi Austriackiemu. Wśród takich przeciwności zmarł Henryk Pyszny, polecając nieletniego syna **Henryka Lwa** wierności Sasów, którzy też wystąpili zbrojnie w jego obronie. Walczył jednocześnie brat

¹⁾ Rodowód Welfów sięga czasów Odowakra; w epoce Karolingów Judyta Welf zasiadała na tronie cesarskim, jako druga żona Ludwika Pobożnego; Welf IV otrzymał od Henryka IV księstwo Bawarii; Henryk Pyszny odziedziczył po matce znaczne posiadłości w Saksonii (Luneburg), a przez ożenienie się z córką Lotaryusza, Gertrudą, otrzymał jeszcze Brunświk i godność księcia saskiego.

zmarłego, Welf VI. W bitwie pod Weinsbergiem walczące strony nawoływały się okrzykami: „Hej, Welfy!“ „Hej, Wajblingi!“ Stąd powstały nazwy stronnictw w Niemczech i we Włoszech (ze zmianą Welfy na Guelfi, Weiblingen¹⁾ na Ghibellini).

Bo właśnie w tym czasie szykowały się we Włoszech dwa wielkie i długowieczne stronnictwa. Miasta handlowe (Genua, Piza, Florencia, Wenecja) i Medyolan, położony na żyznej lombardzkiej równinie, bogaciły się i wzmacniały przez stosunki z królestwem Jerozolimskim. Chciały one rządzić się przez własnych obieralnych urzędników na sposób republikański, nie troszcząc się o zwierzchnią władzę cesarską. Nie dość na tem, żądały one jeszcze uległości od okolicznych miast mniejszych. Te ostatnie, nie mając sił oporu, musiały się poddawać pod rozkazy urzędników Medyolanu, Wenecji, Florencji etc., ale z wielką niechęcią. Przypominały sobie, że niegdyś mniej doznawały ucisku i przykrości, dopóki bawili namiestnicy cesarscy. Więc i teraz pragnęły mieć we Włoszech panem, sędzią, opiekunem słabych panującego w Niemczech Wajblinga czyli Gibellina. Przeciwnie, miasta wielkie sympatyzowały z jego nieprzyjaciółmi, Welfami, i same przybrały miano Gwelfów. Więc pierwsze stronnictwo stało się monarchicznym, drugie — republikańskim. Niedługo, pod następcą Konrada wznowiła się walka pomiędzy cesarstwem a papieżami; Gwelfowie włoscy stali się wtedy sprzymierzeńcami Rzymu, stronnikami Kościoła. Po upływie stulecia ustała walka wrogich domów niemieckich; Sztaufowie wygaśli: ale stronnictwa Gibellinów i Gwelfów pozostały we Włoszech, broniąc już tylko zasad, monarchicznej lub republikańsko-kościelnej, i przetrwały aż do zeszłego, XIX wieku.

Konrad III nie korzystał z tak życzliwego dla siebie usposobienia mieszczan gibellińskich i nie przyjął zaprosin poselstwa lombardzkiego, bo nie śmiał wydalać się z Niemiec. Henryk Lew zgodził się niby poprzestać na jednym księstwie Saskiem, zrzekając się Bawarii (1146), lecz przy każdej sposobności gotów był walkę wznowić. Blisko dwa lata zabrała druga wojna krzyżowa (str. 202); wróciwszy z niej, Konrad miał już uleść prośbom papieża (Eugeniusza III) o pomoc przeciwko Arnoldowi Breszyńczykowi (di

¹⁾ Zamek dziedziczny, będący gniazdem Sztaufów, zwał się Weiblingen lub Gweibelinga.

Brescia), lecz umarł przed rozpoczęciem wyprawy rzymskiej. Więc nie odbył nawet koronacji cesarskiej i legalnie mógł używać tylko tytułu królewskiego.

§ 75. **Fryderyk Rudobrody** czyli, z włoska, **Barbarossa** (1152 do 1190), synowiec Konrada III, zapragnął przywrócić koronie cesarskiej ten blask, jakim jaśniała na czole Karola i Ottona W-go. Należało tedy odzyskać władzę nad Włochami, jaką oni posiadali niegdyś.

Przed wyprawą zaalpejską Fryderyk poświęcił lat parę na uporządkowanie spraw niemieckich: objeżdżał prowincje, sądził, rozstrzygnął spory o tron duński i o posiadanie Bawaryi. Po trzykrotnych pozwach ogłosił wyrok na korzyść Henryka Lwa, który tym sposobem stał się panem dwu księstw, najmożliwszym z wasalów niemieckich. Stryj jego Welf VI miał obiecane sobie margrabstwo Toskanii i księstwo Spoletu. Za taką cenę Fryderyk zjednywał sobie najmniejbezpiecznych przeciwników, z którymi był zresztą spokrewniony przez matkę swoją¹⁾.

Na powodach do wmieszania się w sprawy włoskie nie zbywało; z Lombardyi dochodziły skargi do miasta Pawii na Tortonę i od miasta Lodi na ucisk Medyolańczyków; ci ostatni ośmielili się podeptać nogami upominający list cesarski; oczekiwały też niezadowolone wezwania od papieża i od rzeczypospolitej rzymskiej, stworzonej przez **Arnolda Breszyańczyka**. Był to mnich, uczeń sławnego we Francyi filozofa Abelarda, wymowny kaznodzieja. Domagając się od duchowieństwa powrotu do prostoty pierwszych chrześcijan, powstawał na panowanie papieży i doradzał odnowienie starożytnej rzeczypospolitej w Rzymie, kreśląc przytem obrazy jej świetności i potęgi podług Liwiusza. I musieli papież opuścić swoją stolicę, bo lud wzburzony obrał sobie dwu konsułów i stu senatorów (1145), ulegając przez lat dziesięć Arnoldowi. Tento senat z ludem rzymskim (senatus populusque Romanus) zapraszał Konrada III, aby osiadł na Kapitolu, bo w rozmarzonej głowie kaznodziei zrodziła się myśl, że królowie niemieccy są właśnie spadkobiercami rzymskich cesarów.

W roku 1154 Fryderyk przedsięwziął pierwszą swoją wyprawę

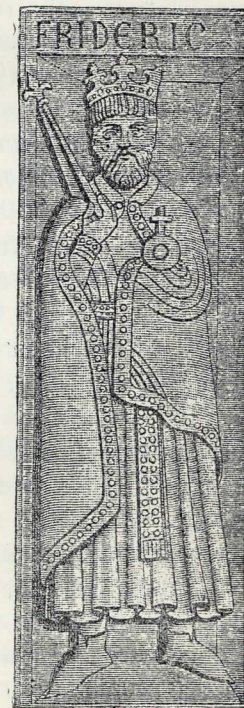
¹⁾ Judytę Welf, siostrę Henryka Pysznego.

włoską. Przybywszy pomyślnie na równinę Ronkalską w Lombardyi, zlustrował wojsko swoje, pokarał nieobecnych wasalów pozbawieniem posiadłości lenniczych i udzielał posłuchania poselstwu miast. Medyolanowi groźnie zapowiedział sąd swój, ale przekonał się niebawem, że ma siłę zbyt słabą do wykonania pogroźki nad miastem, które było opasane murem podwójnym o 18 bramach i 100 basztach, liczyło 200.000 ludności, panowało nad 600 wsiami i 150 zamkami (bo i okolicznych rycerstwo bratało się z mieszczanami). Więc wywarł srogość swoją tylko na trzech miastach pomniejszych (Asti, Chieri, Tortonie), rabując je i burząc; poczem z wiosną, przyjąwszy koronę lombardzką w Pawii (1155), podążył do Rzymu. Spotkało go na drodze poselstwo od senatu i ludu rzymskiego, które ofiarowało mu koronę cesarską, ale pod warunkiem, że zaprzysięgnie poszanowanie praw dawnych i nowych, oraz że wypłaci 5.000 funtów srebra senatowi. Dumnie odpowiedział na to Fryderyk, że mowa posłów nie okazuje mądrości starożytnej, że potęga i cnoty dawnych Rzymian na Niemców przeszły, że własności swojej kupować nie myśli, że nie król poddanym, lecz poddani jemu powinni składać przysięgę. „Wola moja — kończył — trwalszą jest, niżli prawa wasze a słowo moje więcej znaczy, niż wasze przysięgi“. Tymczasem do obozu przybył już nowoobрани papież Adryan IV; z nim więc ruszył Fryderyk w dalszy pochód i zajął za Tybrową dzielnicę Rzymu z kościołem św. Piotra. Tu odbyła się koronacja cesarska.

Ale jednocześnie na Kapitolu obradował senat Rzeczypospolitej, który, mszcząc się za doznaną pogardę, rozkazał ludowi uderzyć na wojsko niemieckie; zacięta walka trwała aż do wieczora i zakończyła się porażką Rzymian. Wkrótce potem Arnold Breszyańczyk poniósł karę śmierci, podobno przez spalenie na stosie.

Zaraza i ukończony termin służby feudalnej zagnął Fryderyka do odwrotu; wszakże zostało zburzonym jeszcze m. Spoleto i po-

Fig. 35.



Fryderyk I, Barbarossa.
(W klasztorze św. Zenona
w Bawaryi).

nieśli ciężką porażkę Werończykowie, którzy napadli wracającego cesarza w wąwozie alpejskim; 13-tu pojmanych rycerzy poszło na szubienicę, a ich trupy rozłożono przy drodze na postrach Włochom.

W Niemczech znalazł Fryderyk mnóstwo skarg na rabunki, rozboje, samowolne pobory myt. Wymierzając surową sprawiedliwość, skazał arcybiskupa mogunckiego (Arnolda), palatyna reńskiego (Hermana) i 10-ciu grafów na haniebną karę noszenia psów na plecach przez milę drogi, wielu rycerzy pokarał na gardle i zamki ich rozbójnicze poburzył, a myta nieprawne poznosił. Godząc spory o posiadanie Bawarii, pozostawił ją w posiadaniu Henryka Lwa, współzawodnika zaś, margrafa Austrii (Henryka II Babenberga), wynagrodził przywilejem (privilegium minus) i podniesieniem **Austrii** do tytułu **księstwa** (1156). Objeżdżał później swoje krainy północne, wiódł wielką wyprawę do Polski (1157) i księcia Bolesława Kędzierzawego przymusił do upokorzenia w Krzyszkowie; stąd znów dążył do Burgundii dla objęcia dóbr drugiej swej żony, niedawno zaślubionej królowny burgundzkiej (Beatryksy). Witany okazale i radośnie, odprawił świetnie sejm w Besançon przy licznie zgromadzonych wasalach i poselstwach od wielu obcych monarchów.

Atoli podczas tegoż właśnie sejmku wszczęła się **rozterka pomiędzy cesarzem a papieżem**, która zamieniła się w długoletnią i zaciętą walkę dwu najwyższych władz chrześcijaństwa zachodniego. Adryan IV z powodu zrabowania w Niemczech jednego z przejezdnych biskupów¹⁾ zarzucał Fryderykowi niewdzięczność względem Kościoła, który go przyozdobił koroną cesarską. Na te słowa oburzyło się całe zgromadzenie, a legat²⁾ jeszcze większe wznicił gniewy, gdy zapytał: „Od kogoż więc otrzymał ową władzę cesarz, jeśli nie od papieża?” Fryderyk rozkazał legatom wracać najprostszą drogą do Rzymu i w liście swoim wypowiedział wbrew przeciwną zasadę, że władza monarsza pochodzi bezpośrednio od Boga, a papież jest cesarzowi podwładny.

Gdy nadto z Lombardii doszły wiadomości o coraz nowych gwałtach Medyolańczyków, Fryderyk zarządził drugą wyprawę włoską (1158—1162). Pięciu drogami przeszło przez Alpy 115.000

1) Arcybiskupa lundzkiego ze Szwecyi.

2) Roland.

wojska. Po kilkotygodniowym oblężeniu Medyolańczycy musieli dać 300 zakładników, 9.000 grzywien srebra i błagać przebaczenia, idąc przed tron cesarski z gołymi mieczami na plecach i powrozami na szyjach. Wtedy Fryderyk rozkazał, aby z 14-u miast lombardzkich przybyli posłowie na równinę Ronkalską (Roncaglia, koło Placencji) dla określenia raz na zawsze obowiązków względem władzy cesarskiej. Czterej prawnicy, biegli w prawie rzymskim i przejęci wyobrażeniami monarchicznymi Justyniana, ułożyli **ustawę Ronkalską**, która przyznawała cesarzowi prawo pobierania wszelkich podatków i posyłania swoich namiestników (podestà) do każdego miasta. Wszyscy posłowie tę ustawę zaprzysięgli. Ale gdy wysłańcy cesarscy przybyli do Medyolanu dla zaprowadzenia nowego porządku, lud się zbuntował i o mało ich nie pozabijał. Rozgniewany Fryderyk poprzysiągł, że nie włoży korony, dopóki nie zetrze zuchwałego miastę z oblicza ziemi. Jakoż doczekawszy się nadejścia świeżych wojsk (1160), spełnił pogroźkę. Po 2-letnim blisko oblężeniu mury obalono, domy zrabowano i spalono, mieszkańcom kazano sobie budować nowe osady w odległości dwóch mil jedna od drugiej; przeorano pługiem dwie brzozy na krzyż i posypano je solą. Prerażona tem cała Lombardia przyjęła cesarskich podestów.

Papieżowi zabrał Fryderyk dużo posiadłości, a gdy Adryan IV umarł i na jego miejsce obranym został **Aleksander III**¹⁾, nie uznał tego wybrańca i całą swą mocą popierał z kolei trzech antypapieżów.

Podestowie rządili miastami ciemiesko i łupiesko, a Fryderyk na żadne skargi nie zważał i odpowiadał na nie większą jeszcze srogością. Więc rozpaczeni mieszczaństwo, za radą i pod przewodnictwem Aleksandra III, związali się w **Lige Lombardzką** w celu opierania się nadmiernym roszczeniom cesarskim połączonymi siłami. Szybko odbudowano Medyolan. Fryderyk zdobył Rzym, brocząc krwią nawet kościół św. Piotra (1167); Aleksander III musiał uchodzić do Francji; ale w wojsku niemieckim wybuchła zaraza (malaria rzymska), która zabrała w ciągu tygodnia 25.000 ludzi. Ta klęska zniweczyła wszystkie korzyści wyprawy²⁾; Fryderyk zaledwie zdołał przebić się do Niemiec z narażeniem życia.

1) Ten sam legat Roland, który takie oburzenie wywołał w Besançon (str. 244).

2) 4-ej (1166—1168), 3-cia odbyła się w r. 1163.

Dopiero po upływie lat 6-ciu można było urządzić 5-ą wyprawę, (1174—1178) i to z mniej licznymi, niż zwykle, hufcami. A miasta lombardzkie wystawiły około 100.000 zbrojnego ludu. Strawiwszy jesień i zimę na obleganiu fortecy Alessandryi (świeżo zbudowanej i na cześć papieża jego imieniem nazwanej) Fryderyk przekonał się, że za mało ma wojska. Rozpoczął więc układy z Ligą dla zyskania na czasie i rozesłał naglące wezwanie do Niemiec o posiłki. Najbardziej chodziło o pomoc potężnego Henryka Lwa, który znacznie rozszerzył swoje posiadłości przez podbój Słowian-Obotrytów (str. 152). Pojechał do niego osobiście ¹⁾ i zaklinał na dawną przyjaźń, na łączące ich pokrewieństwo, podobno padł przed nim na kolana; lecz Henryk stanowczo służby swej odmówił. Niedługo potem Lombardowie uderzyli na cesarza i zadali mu stanowczą **porażkę pod Leniano** (Legnano) w 1176 roku, w pobliżu tego pola, na którym niegdyś dumnie przyjmował pokorne przeprosiny Medyolanu. Obalony z konia, oplakany przez żonę, straciwszy tarczę i włócznię, pieszo z mieczem w ręku dostał się jednak do Pawii. Wtedy zgłosił się o pokój do Aleksandra III, który już wrócił do Rzymu na zaproszenie senatu. Pojednanie miało nastąpić w Wenecyi, dokąd zjechali się też posłowie Ligi Lombardzkiej i wielu obcych monarchów. Przed kościołem św. Marka Fryderyk ucałował stopy Aleksandra, ten zaś udzielił mu błogosławieństwa wraz z pocałunkiem pokoju; po odprawionem nabożeństwie, przez plac, wypełniony tłumnie ludem, przeszedł dumny cesarz, przytrzymując strzemię jadącemu konno papieżowi (1177). Z miastami **pokój** ostateczny podpisany został dopiero w 1183 roku **w Konstancyi**; zapewnił im wolny samorząd z obieralnymi urzędnikami (konsulami) pod warunkiem uiszczenia pewnych, ściśle określonych podatków i składania przysięgi na wierność cesarzowi.

Po powrocie do Niemiec Fryderyk ukarał Henryka Lwa wyrokiem wygnania i odjęciem wszystkich posiadłości, które rozdał okolicznym książętom. Bawarya dostała się walecznemu Ottonowi von **Wittelsbach**, protoplaście domu, panującego tam do dziś dnia. Po trzyletnim pobycie na dworze angielskim Henryk Lew otrzymał pozwolenie powrotu i dziedziczne swe dobra Brunświk z Luneburgiem. A Fryderyk znakomicie pomnożył potęgę rodu Sztaufów, że-

¹⁾ Do Chiawenny, a bodaj nawet do Partenkirchen w Bawarii południowej.

niąc syna swego Henryka z Konstancją, spadkobierczynią królestwa Obojga Sycylii ¹⁾. Ślub odbył się z wielką okazałością w Medyolanie (1186, była to 6-ta wyprawa do Włoch).

Gdy przyszła wiadomość o zdobyciu Jerozolimy przez Saladyna, Fryderyk wybrał się na wyprawę krzyżową, z której nie wrócił (§ 65). Zgon w dalekim kraju wschodnim wśród walk bohater-skich z muzułmanami rzucił światło uroczne na postać srogiego i dumnego Sztaufa. Długo lud nie chciał wierzyć śmierci cesarza i wyglądał jego powrotu, a z czasem usnuł legendę, że Fryderyk śpi w pieczarze Kyfhäuserbergu, w żelaznej zbroi, wsparty na stole; czasem budzi się i pyta kruka, czy nie czas już wstać? Gdy stosowna godzina wybije, powstanie on w całym majestacie, wskrzesi potęgę cesarstwa i złoty wiek na Niemcy sprowadzi ²⁾.

Henryk VI (1190—1197) skorzystał z pojmania Ryszarda Lwie Serce (str. 235), żeby wymusić pokój na Henryku Lwie (jego szwagrze), dobijającym się znów panowania nad Saksonią, i wziąć grube pieniądze z Anglii, które posłużyły mu do podjęcia wyprawy neapolitańskiej. Zdobył też dziedzictwo swej żony i zamieszkał w Palermo, ale ściągnął na siebie przekleństwa Włochów okrutną zemstą, wymierzoną na stronnikach domu Normandzkiego, oraz chciwością, z jaką wywoził skarby do swojego zamku niemieckiego Trifels. Krążyła pogłoska (lubo niewiarogodna), że otruła go własna żona Konstancja z żalu nad cierpieniami ziomków. Umierając młodo, Henryk nie zdążył urzeczywistnić marzeń swoich o zdobyciu Konstantynopola, o monarchii powszechnej i zapewnieniu dziedzictwa domowi swojemu na tronie niemieckim.

§ 76. Śmierć Henryka VI była dotkliwym ciosem dla stronnictwa Gibellinów, gdyż syn jego Fryderyk był 3-letniem dzieckiem; brat **Filip** Szwabski chciał go do Niemiec sprowadzić, lecz musiał sam przyjąć koronę (1197—1208), ponieważ stronnictwo Welfów

¹⁾ Królestwo Obojga Sycylii utworzyło się z posiadłości, zdobytych przez Normandów, synów Tankreda d'Hauteville (str. 124 i nast.). Tytułu królewskiego udzielił papież w r. 1130 Rożerowi II, ojcu Konstancyi; panujący po nim Wilhelm II był bezdzietny († 1189).

²⁾ W r. 1871, po powrocie zwycięskich wojsk z pod Paryża, sprzedawano w Berlinie mnóstwo fotografii z jakiegoś obrazu, przedstawiającego chwilę, gdy Fryderyk Barbarossa wychodzi z pieczary i podaje berło swoje Wilhelmo-wi, królowi pruskiemu i cesarzowi Niemiec.

obwołało królem i cesarzem **Ottona IV**, jednego z synów zmarłego przed dwoma laty Henryka Lwa (1197—1218). Tym sposobem w Niemczech znalazło się dwu cesarzów i wynikła niszcząca wojna domowa, a Konstancja, przerażona niesfornością własnych poddanych, szukała poparcia u Stolicy Apostolskiej, zobowiązując się do hołdownictwa lenniczego i płacenia 1.000 dukatów rocznie; nadto umierając (1198) poleciła syna swego, Fryderyka, opiece papieża.

W chwili takiego rozbicia potęgi Hohensztaufów wstępował na tron wielokrotnie już wspomniany papież **Innocenty III**¹⁾ (1198—1216) w sile wieku, w 39-m roku życia. Wysoce wykształcony, uczył się bowiem na dwóch uniwersytetach, paryskim i bolońskim, niezmordowany w pracy, bo zostawił po sobie 3.850 listów i decyzji po większej części własnoręcznych, wstrzeźliwy i czysty w życiu powszednim, przejął się on duchem Grzegorza VII i mienił się najwyższym sędzią, najwyższym panem całego świata, przedstawicielem Boga prawdziwego na ziemi.

Umiał upokorzyć królów Francji i Anglii (str. 222 i 233), rozstrzygał spory o tron w Węgrzech i Danii, posłał korony królewskie władcy Serbów i carowi Bułgarów; król Arragonii (Piotr), przyjechawszy do Rzymu, złożył swą koronę na ołtarzu św. Piotra, żeby ją odebrać z rąk papieża; król portugalski uznał się też lennikiem głowy Kościoła; duchowieństwo polskie weszło w karby zupełnego posłuszeństwa. Lubo 4-ta krucjata chybiła celu głównego, przyniosła przecież tę korzyść, że w Konstantynopolu zasiedli cesarz i patriarcha łacińscy; nawet książę Armenii (Leon II 1180—1216) poddał się Rzymowi. Dotychczas największe niebezpieczeństwa spadały na Rzym z groźnego ramienia królów niemieckich. Innocenty pracował nad wyzwoleniem Włoch z pod ich władzy i zobowiązał tak Ligę Lombardzką, jako też świeżo utworzony związek Toskański do przyrzeczenia, iż nie będą nigdy uznawały cesarzów bez przyzwolenia papieskiego. Prefekt cesarski w Rzymie złożył mu przysięgę uległości. W Niemczech Innocenty po długich układach uznał Ottona, skoro ten zrzekł się konkordatu wormackiego. Filip miał liczniejszych stronników i walczył zwycięsko, lecz niespodzianie zadał mu ranę śmiertelną palatyn v. Wittelsbach²⁾. Otton postarał

się przejednać stronnictwo gibellińskie przez zaślubienie córki Filipa, następnie, ugasiwszy wojnę domową, przedsięwziął rzymską wyprawę i otrzymał koronę cesarską z rąk Innocentego (1210). Ale wkrótce się okazało, że i Welf nic nie chce uronić z pełni władzy cesarskiej, a nawet sięga po królestwo Neapolitańskie. Wynikły znów zatargi i oburzony Innocenty ogłosił jego detronizację, ofiarując tron niemiecki Sztaufowi, pupilowi swemu **Fryderykowi II**, który był już ogłoszony pełnoletnim i ożeniony ze starszą od siebie królowną aragońską. Siedemnastoletni młodzieniec, przybywszy do Niemiec, oczarował książąt uprzejmością i zręcznością, a gdy klęska pod Bouvines złamała powagę i siłę Ottona, został uroczyście ukoronowany w Akwisgranie i posadzony na krześle Karola W-go (1215).

W tymże 1215 r. Innocenty zgromadził w kościele Laterańskim sobór powszechny; prezydował na nim otoczony biskupami i poselstwami od wszystkich krajów Europy, czczony jako widoma głowa świata chrześcijańskiego. Nikt wtedy nie miał mu za złe wywołania pierwszej wojny religijnej (przeciwko Albigenom, str. 224), ani pomysłu św. Inkwizycji, zaczerpniętego z ustaw rzymskich o obrazie majestatu. Wydano tu ostateczne rozrządzenia i wyznaczono termin rozpoczęcia wielkiej krucjaty. Była to chwila najwyższego wzniesienia się władzy papieżów, a niedługo potem śmierć oszczędziła Innocentemu gorczy zawodów: umarł w całej świętności majestatu i panowania nad całym chrześcijaństwem.

§ 77. Fryderyk II (1215—1250), wywdzięczając się papieżowi za doznana pomoc w zdobyciu królestwa Niemieckiego, zaprzysiął: 1) że odda Sycylię z Neapolem synowi swemu Henrykowi, iżby nie była połączoną z Niemcami pod jednym berłem; 2) że pójdzie na wojnę krzyżową. Ale następca Innocentego, Honorjusz III, musiał powziąć podejrzenia co do szczerości tych obietnic, gdy Fryderyk w terminie oznaczonym nie wybrał się na krucjatę¹⁾, a ceną ogromnych darów i przywilejów uzyskał na panach niemieckich, że zawczasu obrali cesarzem właśnie Henryka. Wybaczał to wszystko łagodny papież, koronował nawet Fryderyka w Rzymie i ożenił go z Jolantą jerozolimską, córką Jana de Brienne, żeby tytułem króla jerozolimskiego zachęcić go do wyprawy krzyżowej, lecz w ciągu

¹⁾ Lotar dei Conti.

²⁾ Niewiadomo, czy przez zemstę, czy przypadkiem.

¹⁾ Szli wtedy (w 1217 r.) Andrzej Węgierski, Jan de Brienne i wielu krzyżowców; wkrótce zaczęły się walki pod Damietą (str. 210).

rządów swoich wykołatał tylko trzy ponowne obietnice bez skutku rzeczywistego. Jego następca, energiczny **Grzegorz IX** (1227—1240), nie chciał się łudzić obietnicami i wymówkami: gdy w terminie ostatecznym Fryderyk nie odpłynął i tłumy zebranych krzyżowców naraził na powietrze morowe, dotknęła go klątwa (str. 211).

Dziwne na pozór postępowanie Fryderyka II tłumaczy się jego charakterem i dążeniami. Wychowany w Sycylii wśród prowansalskich trubadurów i Arabów, w znacznej liczbie tam zamieszkałych, nie czuł on tej czci dla Głowy Kościoła, jaką przejęte były wówczas ludy europejskie. Pod względem wykształcenia i zdolności umysłowych wyróżniał się z pomiędzy całego pokolenia społecznego, znał bowiem pisma starożytnych i literaturę wschodnią, mówił 6-ma językami (greckim, łacińskim, włoskim, francuskim, niemieckim, arabskim), lubował się w sztukach pięknych, sam kreślił plany pięknych swoich pałaców, układał kancony (piosnki), założył pierwsze w Europie muzeum zoologiczne, kazał przetłumaczyć Arystotelesa na język łaciński z arabskiego. Odważny, wspaniały w obcowaniu, a dumny jak wszyscy Sztaufowie, nie chciał być wasalem papieża i wygłaszał gibellińskie zasady: niezależność władzy świeckiej, oraz panowanie nad Włochami. Już odmówił miastom Lombardii praw zapewnionych pokojem Konstancyjskim i, przewidując walkę, osiedlił 20.000 Arabów w Luceryi, żeby mieć wojsko obojętne na gro-my papieskie. Do kancelarii swojej dobrał najuczeńszych i najprzebieglejszych prawników (z tych szczególnego zaufania używał Piotr de Vineis): więc wszelkie układy i stosunki piśmienne były prowadzone z niezwykłą zręcznością i przewrotnością.

Podrażniony klątwą Fryderyk wyruszył do Palestyny i przez dziwne układy wyjednał u sułtana egipskiego zwrot Jerozolimy chrześcijanom na lat 10. Teraz wobec świata chrześcijańskiego mógł zarzucić papieżowi ślepą nienawiść ku sobie. Nadto Grzegorz IX, nie zważając na przywileje krzyżowca, chciał oddać królestwo Neapolitańskie Janowi de Brienne i urządził wyprawę wojenną. Ale cesarz, wróciwszy ze Wschodu, wypędził bez wielkiego trudu Jana i żołdaków papieskich. Sprawa zakończyła się pojednaniem przeciwników i odwołaniem klątwy.

Upłynęło lat kilka w pokoju. Fryderyk urządził w swoim królestwie Sycylijskiem monarchiczną administrację, łamał opór feudalnych panów burzeniem ich zamków i zaborem dóbr, ustanawiał

podatki na wszystkich poddanych, nie wyłączając duchowieństwa, i wydał (1231) sławne „konstytucje“ t. j. kodeks praw, w którym znajdował się przepis, że nikt nie ma być prześladowanym za wyznawanie wiary mahometańskiej lub starozakonnej. Ta niezwykła w Wiekach Średnich tolerancja nie zyskała wszakże uznania społecznego; przeciwnie, ściągnęła na Fryderyka zarzut obojętności religijnej.

Chciał też podobnie gospodarować we Włoszech północnych i tu wyznaczał sejmy cesarsko-niemieckie (w Kremonie, Rawennie), lecz przeszkadzała mu Liga Lombardzka, nie dopuszczając panów niemieckich przez wąwozy alpejskie, krnąbrnie opierając się wszelkim rozkazom i żądaniom. Pojechał więc Fryderyk do Niemiec, stłumił rokosz swojego syna Henryka i przyprowadził do Lombardii znaczne siły. Pod **Cortenuowa** (1237) pobił 60-tysięczne wojsko Ligi na głowę; poległo 10.000 Medyolańczyków; w rękach zwycięzcy został ich podesta razem z carrocio św. Ambrożego. Widząc, że papież sprzyjał Lidze, Fryderyk posłał to carrocio jemu niby w darze, a właściwie na upokorzenie. Gdy nadto oddał synowi swemu, Enzo, wyspę Sycylię, uważaną za własność stolicy rzymskiej, i otoczył swą jawną opieką jednego z najokrutniejszych panów gibellińskich, księcia Padwy Ezzelina da Romano, zniecierpliwiony Grzegorz IX wyrzekł powtórnie **klątwę**. Odtąd życie Fryderyka upływa w nieustannej i zawziętej walce z papieżami, miastami włoskimi, z całym stronnictwem Gwelfów.

Obaj przeciwnicy, odwołując się do sądu całego świata chrześcijańskiego, rozsyłali pisma pełne obelg i najcięższych zarzutów bluźnierstwa, herezyi, oszustwa, faryzeuszostwa, nazywali siebie wzajemnie smokiem lub wielką bestią Apokalipsy. Papież zwołał sobór, a cesarz pojmał w niewolę przeszło stu dostojników Kościoła¹⁾, obsadził wszystkie drogi swoimi stróżami i szpiegami, zajmował dobra duchowieństwa, skazywał na tortury i na śmierć tych, którzy ośmielili się ogłaszać bulle papieskie; wreszcie stanął obozem pod murami Rzymu (1241). Właśnie w tej chwili nadeszły okropne wieści o wtargnięciu Mongołów do Europy i wołania o pomoc od

1) Płynęli pod eskortą 27 okrętów genueńskich, które zostały napadnięte i zwyciężone przez flotę cesarską pod wyspą Meloria; 2000 ludzi utonęło, w tej liczbie znajdował się arcybiskup Besançon; reszta odprowadzona do Neapolu i Melfi.

króla węgierskiego, lecz roznamiętnieni walką obaj naczelnicy Zachodu odpowiedzieli czczemi obietnicami i ubolewaniem. Wszakże siły, stargane klęskami i wiekiem, blisko stuletnim, opuściły Grzegorza; umarł, nie ustąpiwszy nic z wymagań swoich.

Przez dwa lata blisko Stolica Apostolska nie była obsadzoną. Wreszcie zgodzili się kardynałowie na obiór **Innocentego IV** (1243—1254). Był to Genuńczyk z gibellińskiego rodu Fiesco (Sinibald

Fig. 36.



Innocenty IV z portretu w pałacu Laterańskim.

hrabia Lavagna). Winszowano tak pomyślnego obioru Fryderykowi II, ten zaś odpowiedział z trafną przenikliwością: „Straciłem przyjaciela z grona kardynałów, a nabyłem wroga w Innocentym; żaden papież nie może być Gibellinem“. W istocie, pomimo okazywanej przez cesarza gotowości do przyjęcia wszelkich warunków pojednania, Innocenty wymknął się tajemnie do Genui, a stamtąd do wolnego miasta Lugdunu (Lyon) i zapozwał go przed sobór na św. Jan 1245.

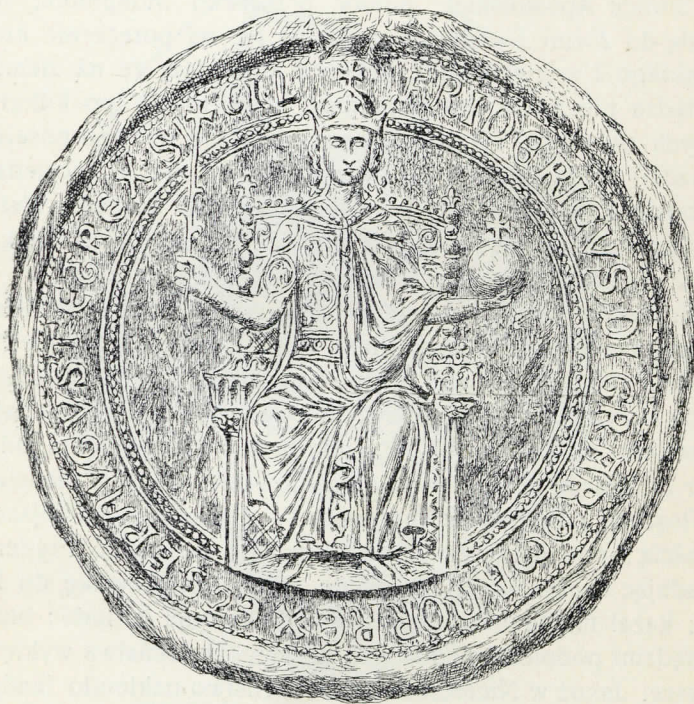
Fryderyk nie przybył osobiście, lecz wysłał za siebie wymownego prawnika Tadeusza di Suessa. Papież rozpoczął mowę swoją od słów: „Wy wszyscy, którzy idziecie drogą, patrzcie, czyli jest boleść większa jako boleść moja?“ Wyliczywszy klęski, jakie wtedy trapiły świat chrześcijański, wyłożył powody walki z cesarzem: spustoszenie kwitnących okolic Rzymu ogniem i mieczem, uciemiężenie Włoch, bluźnierstwa, gwałty jego wojsk saraceńskich, przyjaźń z władcami muzułmańskimi, utrzymywanie haremu itp. Poseł cesarski zaprzeczał zarzutom i ofiarował naprawę krzywd, zrzadzonych Stolicy Apostolskiej, pomoc przeciwko Mongołom, nową krucyatę do Ziemi Świętej; powoływał się na poręczenie królów francuskiego i angielskiego; wreszcie dowodził, że na ziemi żadna władza nie może cesarza sądzić. Innocenty IV po kilkutygodniowych układach, nie czekając na przybycie nowego poselstwa, zgromadził ojców soboru na drugie (raczej trzecie) posiedzenie i odsądził Fryderyka od tronu, ponawiając klątwę. Wszyscy obecni spuścili w dół i pogasili płonące pochodnie na znak, że tak ma zagasnąć szczęście i świetność cesarza na ziemi.

Fryderyk, bawiący wówczas w Turynie, kazał sobie właśnie przynieść koronę i zawołał: „Biada temu, kto się jej dotknie!“ Zapowiedział, że odtąd będzie już nie kowadłem, lecz młotem. Srogością powstrzymywał od buntu Sycylijczyków¹⁾; wyciskał jak największe podatki na zaciąg wojska, a gdy brakło złota i srebra, bił pieniądze ze skóry; oblegał miasta gwelfowskie, wojował nieustannie we Włoszech północnych. Innocenty IV działał z niemniejszą zawziętością: powołał wiernych na krucyatę przeciwko Fryderykowi, nadając większe łaski kościelne, niż za pielgrzymkę do Palestyny; kazał mnichom miewać stosowne kazania do ludu; bullami i pieniędzmi podniecał poddanych do nieposłuszeństwa wyklętemu monarsze. Jakoż w Niemczech duchowieństwo nakłoniło landgrafa Turynii **Henryka Raspe** do przyjęcia roli anti-króla (1246), gdy zaś ten zmarł wkrótce, strapiiony poniesioną porażką, przyjął koronę w Akwisgranie młody **Wilhelm** hrabia Holandyi (1247); syn cesarski, Konrad, nie zdołał tego przeciwnika pokonać. Sam Fryderyk

¹⁾ 150 mężczyznom pojmanym w niewolę kazał ucinąć nosy i prawice lub wykalać oczy, potem wtrącił ich razem z 22 kobietami szlachetnymi do podziemnych więzień w Palermo; w Apulii uwięził 5.000 ludzi i t. p.

doznał też bolesnych ciosów. Podobno chciał go otruć ulubieniec jego Piotr de Vineis; skazany na haniebną i srogą karę, rozbił on sobie głowę o mur. Oblężeni mieszkańcy Parmy zabrali cesarzowi cały obóz ze skarbem i koroną, a Bolończykowie porwali w niewolę najukochańszego syna jego, króla Enzo. To ostatnie nieszczęście dotknęło go najmocniej. Proponował papieżowi zgodę, ofiarując się boso iść do Palestyny, lecz nie wysłuchano go. Znow w tedy ciągnął do państwa Kościelnego, lecz w drodze umarł (1250).

Fig. 37.



Fryderyk II cesarz (na pieczęci dokumentu w archiwum m. Frankfurtu).

Starszy syn jego **Konrad IV** (1250—1254) nie mógł pokonać sam anti-króla Wilhelma Holenderskiego, ani Ligi Lombardzkiej; umarł też rychło, podobno otruty. Młodszy **Manfred**, książę Tarentu, posiadał z czasem królestwo Obojga Sycylii (1258—1266). Ale papież¹⁾, odmawiając uznania potomkowi „jaszczurczego rodu“

¹⁾ Innocenty IV, Aleksander IV, Urban IV, Klemens IV.

(Sztaufów), ofiarowali koronę neapolitańską najprzód królewiczowi angielskiemu (str. 237), a nareszcie **Karolowi Andegaweńskiemu** (Anjou). Był to brat Ludwika IX Świętego, tylko wcale do niego niepodobny. Zwerbowałszy ze 30.000 tysięcy wojska i okrywając je godłami krzyżowców, Karol stanął pod Benewentem. Na propozycje układów odpowiedział: „Jutro albo dusza Manfreda pójdzie do piekła, albo moja — do raju“. W zaciętej walce Manfred poległ śmiercią bohaterską, poczem Karol stał się panem Neapolu i Sycylii (1266).

Ale jego okrucieństwa i chciwość wkrótce zniechęciły mu poddanych. Żył jeszcze jeden potomek rodu Sztaufów, syn Konrada IV, Konradyn, czyli „Mały Konrad“. Do niego to udali się niektórzy panowie neapolitańscy z prośbą, aby przedsięwziął wyprawę. Obiecywali mu, że cała ludność powstanie przeciwko Karolowi. Znęcony urokiem korony, 16-letni młodzieniec, bez wiedzy matki nawiązał 6.000 wojska i ruszył za Alpy w towarzystwie przyjaciela swego Fryderyka Badeńskiego. W bitwie pod Tagliacozzo (czytaj: Taliakocco) był już pewnym zwycięstwa, gdy oddział francuski wypadł niespodzianie z zasadki i straszną zadał klęskę. Konradyn zdążył uciec, lecz jeden z panów rzymskich (Frangipani) wydał go żołnierzom Karola. Na rynku w Neapolu wśród głośniego łkania licznych widzów kat ściał Konradyna i przyjaciela jego. Ostatni ze Sztaufów umierał mężnie; tylko przed położeniem głowy pod topór, zawołał: „O matko, jakież cierpienie zgotowałem tobie!“ (1268).

Taki był koniec stuletniej walki cesarzów niemieckich z papieżami. Ze Sztaufami znikają na długo marzenia o monarchii powszechnej, znika potęga korony niemieckiej: czasy Ottona W-go i Barbarossy pozostaną dla Niemców tylko miłym wspomnieniem. Przeciwnie, papież mogli się cieszyć zwycięstwem, bo teraz już nikt nie śmiał im zaprzeczyć najwyższej władzy w chrześcijaństwie. A jednak od tej epoki właśnie poczyną słabnąć ta cześć i miłość, jaką dotychczas żywiły narody dla stolicy rzymskiej, bo zwycięstwa orężne i bogactwa pieniężne nie dodawały bynajmniej uroku Namiestnikowi Chrystusa, który mówił, że królestwo Jego nie jest z tego świata. Rzeczywistą korzyść z tej walki odniosły tylko Włochy, mianowicie miasta włoskie (Medyolan, Florencja, Piza, Genua, a szczególnie Wenecja), które, wyzwoliwszy się od władzy cesarzów niemieckich, dochodzą

do tak kwitnącego stanu, że pod każdym względem wyprzedzają wszystkie społeczne narody.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. Lotaryusz III Supplinburg wiąże się z Henrykiem Pysznym Welfem i oddaje mu Saksonię, upokarza Szaufów. Stąd początek walki dwu domów.

1138—1152 Konrad III rozpoczyna panowanie Szaufów. Szykują się do długoletniej walki stronnictwa Gwelfów i Gibellinów, które na ziemi włoskiej trwały po wygaśnięciu domu Szaufów, ponieważ przystoczyły się na stronnictwa zasad: monarchicznej (Gibellini) i republikańsko-papieskiej (Gwelfowie).

1152—1190 Fryderyk I Rudobrody, zjednaawszy sobie Welfów (Henryka Lwa), ruszył do Włoch; omijając Medyolan, poburzył kilka miast mniejszych i koronował się tak w Pawii, jak w Rzymie (1155). Wyprawa do Polski. Na sejmie w Besançon (w Burgundii) wywiązuje się spór z papieżem (Adrianem IV) o wyższość władz. W 2-giej wyprawie włoskiej narzuca miastom Ustawy Ronkalskie (1158) i mianuje podestów niemieckich. Burzy Medyolan (1162), prześladowa Aleksandra III papieża, mianuje 3-ch anti-papieżów. Ale w 5-ej wyprawie, pobity pod Legnano przez wojska Ligi Lombardzkiej, upokarza się przed Aleksandrem III w Wenecji i przyznaje wolny samorząd miastom (pokój Konstancyeński, 1183). Skazuje na banicję Henryka Lwa (Welfa), Bawaryę oddaje Wittelsbachom; tonie w rz. Salef na wojnie krzyżowej.

1190—1197 Henryk VI przez zaślubienie Konstancji posiadał królestwo Sycylijskie. Chciwy, okrutny i dumny. Zostawił syna Fryderyka w trzecim roku życia.

1197—1208 dwóch cesarzów: Filip ze Szaufów i Otton IV z domu Welfów. Ostatni po koronacji spiera się z Innocentym III; wyklęty, pobity pod Bouvines, traci władzę (1215), żyje do 1218.

1198—1216 Innocenty III wynosi władzę papieską na szczyt potęgi, upokarza królów, rozdaje korony, nawołuje do krucyat, wznieca wojnę religijną przeciwko Albigenom; sobór Laterański.

1215—1250 Fryderyk II, chociaż przez papieża Innocentego III na tron cesarski wprowadzony, a przez Honoriusza III tytułem króla jerozolimskiego obdarzony, dąży do niezależności, a nawet do panowania nad Włochami. Pod kłatwą udaje się do Palestyny na krucyatę. Urządza nową administrację i wydaje „konstytucje” w królestwie Obojga Sycylii. Bije Medyolańczyków pod Cortenouva (1237), Sycylię oddaje swemu synowi (Enzio). Stąd nowy zatarg z Grzegorzem IX; za kłatwę obłężenie Rzymu.

1245 na soborze w Lugdunie (Lyon) Innocenty IV detronizuje Fryderyka II. Chociaż król Konrad umiał obronić ojca od uzurpatorów, Henryka Raspe i Wilhelma Holenderskiego, lecz porażka pod Parmą, zdrada Piotra de Vineis, a szczególnie ujęcie ukochanego Enzia przez Bolończyków znękały go. Umierając, przywdział habit cystersa.

1250—1254 Konrad IV ma współzawodnika w Wilhelmie Holenderskim.

1266 Manfred ginie w boju z Karolem I Andegaweńskim, który zdobywa królestwo O. Sycylii.

1268 Konradyn, syn Konrada IV, ginie na rusztowaniu w Neapolu — ostatni z Hohenszaufów.

Rozkwit miast włoskich.

ROZDZIAŁ XIX.

Cechy cywilizacji okresu III-go.

Europa nie jest już barbarzyńską; wytworzyła się w niej cywilizacja średniowieczna.

§ 78. Dzięki zaprowadzonemu wszędzie porządkowi feudalnemu, państwa zachodnie są już bezpieczne od takiego spustoszenia, jakie zrzadzali dawniej Normandowie, Awarowie, Węgrzy: więc też mnożą się wsie, zamki i miasta; częściej natrafiają się pola uprawne wśród ciemnych puszczy i grzęzkich bagien. Wielka podróż z powodu lichych dróg jest niebezpieczna i trudna, powozem prawie niemożliwa; wszyscy, nie wyłączając kobiet, jeżdżą konno; jednakże na rzekach znajdują się mosty, utrzymywane przez pana feudalnego, który od przejezdnych i przechodniów wymaga za to opłaty (myta), a czasem nie wstydzi się rabować i obdzierać kupców, prowadzących swoje towary. Mosty kamienne zaczynają budować mnisi ze zgromadzenia „Braci Mostowych” św. Benezeta (um. 1184), który rozpoczął robotę sławnego mostu na rz. Rodanie pod Awenionem¹⁾. Chałupy wieśniacze, z drzewa, gliny i słomy budowane, kupią się pod basztami zamku, a jeśli tworzą wieś odosobnioną, to się ubezpieczają wałami i fosami, napełnionymi zwykle cuchnącą wodą. Nikt jeszcze nie dba o wygodę, byle mieć spokój i obronę od niespodzianego napadu. W miastach grube okute drzwi i wazkie okratowane okna nadawały **mieszkanom** pozór ponury; w ciasnych ulicach mieszczanin nie widział promienia słonecznego, szczególnie jeśli piętra wyższe wystawały nad niższymi. Nawet w zamku rycerza bywała tylko jedna wielka sala, gdzie raczył gości i przyjmował wasalów; izby zaś mieszkalne były ciasne i ubogie. Ale budowano już wspaniałe, olbrzymie klasztory, kościoły, domy radne miejskie, czyli ratusze²⁾.

Żywność ludu poddanego składała się przeważnie z kaszy żytniej, mleczywa i baraniny lub mięsa koźlego; chleba żytniego nie

¹⁾ Długości blisko pół wiorsty (420 metrów), o 21 arkadach łukowych, lekko spłaszczonych (po 33 metry otworu każda).

²⁾ Ratusz, Rathaus, hôtel de ville, signoria.

znały całe prowincje we Francji; łatwiej było o owies. Nie umiano jeszcze solić ryb, ani palić gorzałek; w XII wieku we Francji wyrabia się napój zwany jabłecznikiem (cidre), a piwo przyrządza się bez chmielu. Każdy nieurodzaj stawał się przyczyną strasznych męczarni głodowych, od których ludzie wymierali tysiącami, ponieważ przy trudnych komunikacjach niemożliwym był dowóz z innych okolic. Bogacze owocześni podziwialiby potrawy i napoje, podawane dziś w najskromniejszych traktierniach miejskich u nich bowiem stoły zastawiały się wyłącznie mięsiwem, przeważnie wieprzowiną; na wielkich ucztach ukazywały się całe woły, pieczone w ogromnych piecach. Hojność przyjęcia zaszła się na obfitości jadła i wielkiej liczbie biesiadników. Książę Werony Can della Scala podejmował przez cały miesiąc 5.000 gości; na sławnym weselu króla czeskiego Wacława II liczono koni gościnnych 190.000. Dopiero w Azji zapoznawali się panowie z przysmakami, a kupcy włoscy tam się zaopatrywali w przyprawy korzenne, jak pieprz, imbir, cynamon.

Odzież zabezpieczała lepiej od zimna, gdy się rozpowszechniły spodnie (w XI w.), a składała się z wełny, skóry i futra. Król Jan Bez Ziemi nosił zwykle kaftan futrem okładany, spodnie ze skóry cielęcej, krótkie buty barankiem wyściełane i pas czarny, ale nie miał koszuli; uprawa lnu i konopi rozwija się dopiero od XIV w.; łokieć płótna opłacano 87 funtami żyta, a królowna francuska w XV wieku otrzymywała na całą wyprawę zaledwie dwie koszule. Mężczyźni zbytkowali, strojąc się w kosztowne futra, sprowadzane z krajów północnych; kobiety były gromione przez św. Bernarda za frendzle i powłóczyste suknie, które podnosiły kurzwę. Zaczynają się też ukazywać tkaniny **jedwabne**. Jaja jedwabnicze były przyniesione od granicy chińskiej w roku 550 do Konstantynopola przez dwóch mnichów, w laskach wydrążonych; z Grecji przeniósł jedwabnictwo do Sycylii król Rozer w połowie XII w. (1147), zabrawszy w niewolę wielu hodowców i tkaczy z Koryntu, Teb, Aten; po założeniu zaś cesarstwa Łacińskiego Wenecyanie, posiadający Moreę, urządzają jedwabnictwo w północnych Włoszech i zaczynają wyrabiać tkaniny ze złotymi lub srebrnymi brzegami. We Flandryi słony grunt wybrzeża morskiego żywił liczne trzody owiec; cienka wełna dostarczała doskonałego materiału tkaczom; więc rozwinął się tam wyrób znakomitych sukien (flamandzkich czyli falendy-

szów) i powstały ludne, bogate miasta fabryczne, jak Gandawa, Ypern, Brügge.

Towary wschodnie i różne piękne wyroby gromadzą się w miastach włoskich, skąd wiozą je kupcy do Niemiec (do Moguncyi, Kolonii, Bardewiku) i do Francji, szczególnie na sławny jarmark w Troyes (czytaj: Troa). Zwiększa się szybko ilość **pieniędzy**. Srebrne **denary**¹⁾ biją się wszędzie (i w Polsce), ale coraz mniejsze, otrzymują nazwę **krajcarów** (od krzyża: Kreuz) w Niemczech lub **sterlingów** (starling od gwiazdy — star, wybijanej na jednej stronie); ku końcowi XIII w. ukazują się **grosze** czyli grube denary (grossi denarii), z tych najslawniejszymi stały się praskie, wybite z rozkazu króla czeskiego Wacława II (pierwszy raz w roku 1300 przez mynarczy, sprowadzonych z Lombardyi i Florencyi). Ze złota biją się **floreny** we Florencyi (od 1252 r.) i **dukaty** czyli **cekiny** w Wenecyi, tak zwane od wizerunku doży (dux, duca) lub od nazwy gmachu (Zecca), w którym mieściła się mennica. Przy większych wypłatach ważono pieniądze na **funty** (rzymskie za Karola W-go, z których powstały z czasem monety: livre francuski i lira włoska przy znacznym zmniejszeniu wagi) lub **grzywny** czyli **marki**; z tych najlepszej wiary używała grzywna kolońska, ważąca około pół funta. Ceny były około 20 razy niższe od dzisiejszych²⁾. Rozwija się więc gospodarstwo pieniężne. Cesarze niemieccy, zbierając wojsko na włoskie wyprawy, wymagali podatku po trzy funty srebra na każdego rycerza, po funcie na każdego pacholka, prócz koni, żelaza na podkucie i różnych pakunków. Książęta niemieccy miewali po kilka i kilkadziesiąt tysięcy grzywien srebra dochodu; arcybiskup koloński 7.000, salcburski 20.000, margrabiowie brandeburscy po 50.000; król czeski po 100.000. Za najbogatszego pana w XIII wieku uważany był Ryszard kornwalijski, brat króla angielskiego Henryka III, i cesarz niemiecki, właściciel kopalni cynowych, mający dochodu po 370.000 funtów sterlingów.

§ 79. Najwyższą władzę, a raczej powagę świecką w Europie zachodniej piastował **cesarz rzymski**. Narzucał on swe zwierzch-

¹⁾ Porównaj str. 67.

²⁾ Na przykład w Anglii w r. 1172 wół kosztował 2 szylingi czyli około $\frac{1}{10}$ funta sterlingów dzisiejszego, a łokieć sukna czerwonego $5\frac{1}{2}$ szylingów, więc blisko 3 woły.

nictwo młodocianym państwom słowiańskim i królestwu Węgierskiemu, dobijał się panowania nad Włochami, lecz nie wywierał żadnego wpływu na **królów** Francji i Anglii, którzy mogli wyprowadzić na wojnę niemniej liczne hufce rycerstwa. Wszyscy ci monarchowie, stojąc na szczycie **systemu feudalnego** (§ 24), mają szczupły zakres władzy, rządzą nie całym państwem, lecz tylko w dziedzicznych swych ziemiach. W posiadłościach wasalów cała ludność słuchała wyłącznie swego suzerena, który tym sposobem mógł wydać wojnę chociażby królowi lub cesarzowi ¹⁾. Koniecznem więc było porozumienie się w każdej ważniejszej sprawie państwowej z panami: 1) świeckimi i 2) duchownymi na **sejmach** czyli **parlamentach**. W XIII wieku miasta nabyły już tak wielkiego znaczenia, iż posłowie od nich są powoływani do obrad jako **stan trzeci**, miejski (w królestwie Neapolitańskim od r. 1231, we Francji od 1254, w Anglii od 1264, w Niemczech od 1293). Ludność poddańcza, wieśniacza nie tworzy stanu, nie ma udziału w czynnościach państwowych, uważa się tylko za siłę roboczą, prawie jak woły i konie.

Monarchowie starają się zwykle rozszerzać władzę swoją za pomocą **sądownictwa**. Najwcześniej i najlepiej udało się to królom angielskim przez sędziów wędrownych Ławy Królewskiej, którzy cały kraj objeżdżali, wymierzając sprawiedliwość w imieniu króla. Cesarze wydawali wyroki na sejmach, a więc rzadko i w sprawach nielicznych. We Francji sądy królewskie rozszerzają działalność swoją od czasów Ludwika IX Świętego, bo kierujący onymi uczeni prawnicy wyrokiem mądrzej, niż baron i jego włódarz, zasiadający trzy lub cztery razy do roku w sieni zamkowej do sądenia wasalów i poddanych. Ale prawnicy prowadzili **procedurę śledczą** czyli inkwizycyjną, zaczerpniętą z najsmutniejszej części prawa rzymskiego: O obrazie Majestatu ²⁾. Użyto jej po raz pierwszy w sądach duchownych dla wytępienia herezy (Albigensów — Inquisitio hereticae pravitatis); niedługo wprowadzono ją do sądów świeckich we wszystkich krajach. Nie czekając na oskarżyciela, sędzia więził podejrzanego o zbrodnię, czasem niewinnego człowieka, poprzestając na tajemnem doniesieniu, albo pogłosce, i usiłował wydusić wyznanie winy. Używał w tym celu podstępnych i pogmatwanych zapytań i tor-

¹⁾ Przykłady na str. 216, 223, 236 i nast., 240.

²⁾ De criminibus laesae Majestatis, zobacz w Historii Starożytnej str. 306 (§ 113).

tur, czyli tak zwanej „gehenny“. Najpospolitszą torturą była próba buta (brodequin) t. j. drewna, które wkładano na nogę i, ściskając ją przez wbijanie klinów, gruchotano kości ¹⁾. Udręczenia takie dotyczyły ludzi biednych; możnemu panu wszelka zbrodnia zwykle uchodziła bezkarnie, chyba Kościół go skruszył.

§ 80. Wyższą od cesarzów, rozleglejszą od monarchów władzę posiadali w tym okresie **papieże**, władali bowiem duszami, kierowali uniesieniami pobożności i niezmiernym zapałem wszystkich narodów chrześcijańskich w walce z islamem o grób Chrystusa. Poczynając od Urbana II aż do Honorjusza III, każdy papież poczytywał sobie za najpierwszy obowiązek nawoływanie do wypraw krzyżowych. Głosu tego słuchały niezliczone zastępy pielgrzymów i wojowników, a rzadko który z monarchów nie ślubował krucjaty, lubo nie każdy ślubu dopełnił. Korzyły się więc wszystkie stany i wszystkie narody Zachodu przed Głową Kościoła; żaden mocarz nie zdołał oprzeć się gromom Stolicy Apostolskiej: **klątwie** lub **interdyktowi** ²⁾.

Potęgowano siłę tej wysokiej władzy urządzenie **hierarchii**, wykończone przez Grzegorza VII. Całe duchowieństwo świeckie ³⁾ zostawało w ścisłej zależności od biskupów i arcybiskupów, ci zaś przed otrzymaniem święceń musieli składać przysięgę, że bezwarunkowo będą posłuszni rozkazom papieża, że będą utrzymywali w tajemnicy poufnie udzielane sobie wiadomości i że zawsze bronić będą interesów Kościoła. Nadto władza biskupia ustawała, jak tylko do dyecezyi zawiatał **legat** czyli poseł papieski, podróżujący zwykle w sukni czerwonej i kapeluszu o skrzydłach szerokich, z licznym orszakiem księży i sług.

Przy takiej organizacji papież stał się monarchą dla duchowieństwa świeckiego wszystkich krajów katolickich. A miał on jeszcze gorliwsze sługi w licznych **mnichach zakonnikach**.

Oprócz znanych już z pierwszego okresu (str. 69) **Benedyktynów**, ze sławną, założoną w X wieku (910) kongregacją Kluniacką (Clugny w Burgundji), powstał w końcu XI w. (1098) nowy

¹⁾ Do sądów duchownych tortury wprowadził papież Urban IV bullą 1264 roku.

²⁾ Klątwa dotyczyła jedną osobę, interdykt całą krainę lub miasto.

³⁾ Kanoniści wymieniają 8 stopni duchownych, składających hierarchię kościelną: biskup, kapłan, dyakon, sub-dyakon, acolythus (sługa), exorcista, lector, ostiarius (odźwierny).

zakon **Cystersów** (Citeaux, także w Burgundyi) i najsurowszy ze wszystkich klasztor **Kartuzów** (Chartreux koło Grenoble 1084), w którym, prócz ubóstwa i wiecznego postu, nakazaniem było milczenie. Na początku XII w. powstały zakony: **Dominikanów** (1215) i **Franciszkanów** czyli minorytów, Braci Mniejszych (1223). Założycielem pierwszego był Hiszpan Domingo Guzman, który wędrował dwukrotnie po Francyi południowej, zwalczając Albigenów kazaniami i przykładem surowej pobożności; zakon też jego zwał się kaznodziejskim i przeznaczony był do walki z herezjami. Gdy urządzono straszne trybunały Inkwizycyi ś-tej, dominikanie byli zwykle inkwizytorami i sędziami. Założyciel drugiego, Franciszek z Assyżu (Assisi, koło Spoleto), widział w ubóstwie najlepszy środek przeciwko zepsuciu, jakiemu rychło ulegali zakonnicy, skoro się z bogacili datkami i zapisami hojnych ofiarodawców. Więc franciszkanin nie mógł mieć osobistej własności; nawet odzież i książki były własnością zakonu; powinien był żyć z jałmużny na wzór założyciela, który, będąc bogatym, rozdał swe mienie i żył o chlebie żebraczym. Zwano też franciszkanów zakonem Żebrzącym (Mendicantes), a podziwiano ich żarliwość w nauczaniu cnót i wiary, ich biegość w dysputach teologicznych.

W ciągu okresu niniejszego w samej Francyi wybudowano około 1.000 klasztorów, a z poprzednio zbudowanymi było ich 2.423; stąd można wnioskować, że we wszystkich państwach katolickich znajdowało się ćwierć miliona mnichów. Była to prawdziwa armia papieska. Bał się jej cesarz Fryderyk II, gdy w walce z Innocentym IV zamykał klasztory i rozpędzał zakonników, szczególnie franciszkanów.

Papież miewał wielkie dochody z krajów hołdownych, opłacających świętopietrze (jak Anglia, Arragonia, Portugalia, Polska, Dania), z wyświęcania biskupów, ze spraw rozwodowych, z dyspens, z opłat kancelaryjnych, z wakujących biskupstw, opactw itp. Grzegorz IX i Innocenty IV mogli werbować wojska do walki z cesarzem. Ale starania o materyalną potęgę zrzędały szkodę moralnemu dostojęństwu Stolicy Piotrowej. Na soborze Lugduńskim skarżąc się biskupi angielscy, że więcej płacą papieżowi, niż własnemu królowi; dają się słyszeć częste narzekania na przedajność kuryi rzymskiej, na zbytki i łupiestwo legatów; Ludwik Ś-ty gorszy się zawziętością Innocentego IV w walce z cesarzem; krucjaty zostały od-

wrócone od celu właściwego, od Jerozolimy, ku waśniom europejskim: więc będą się mnożyły i wzmaczały herezye, ostygnie zapał religijny i cześć dla duchowieństwa w masach; w następnym okresie będziemy już świadkami poniżenia władzy papieskiej.

§ 81. Oświata w tym okresie promieniowała wyłącznie prawie z Kościoła. W klasztorach gromadzą się **biblioteki** z ksiąg, przepisywanych cierpliwą pracą mnichów, przyozdabianych miniaturami, cenionych na wagę złota i częstokroć przykuwanych do pulpitu łańcuchami. Przy katedrach też i klasztorach istniały **szkoły**, w których wykładano trivium (t. j. gramatykę, retorykę, dyalektykę) i quadrivium (t. j. muzykę, arytmetykę, geometryę i astronomię). Od XII-go wieku zaczyna się zakładanie **wszechnic** czyli **uniwersytetów**, ogarniających cały obszar wiedzy ludzkiej (fakultety: teologiczny, prawny, medyczny, sztuk wyzwolonych itp.). Najpierw powstały uniwersytety: **paryski** z korporacyi uczniów, licznie gromadzących się dokoła sławnych nauczycieli (jak Gwilelm de Champeaux † 1121) i **boloński**, udarowany przywilejami przez Fryderyka Barbarossę w roku 1158, a słynący już dawniej z wykładów prawa rzymskiego: bywało na nim po 12.000 akademików. W wieku XIII-m przybywają: **Oxfordzki** (1200 r.), w **Kembrydż** (Cambridge 1209 r.), w **Rzymie**, **Pizie** i hiszpańskie w **Walencji**, **Salamance**.

Nauczyciele szkół wyższych i wogóle uczeni owocześni zwali się **doktorami** scholastycznymi czyli szkolnymi, a ponieważ zajmowały ich najbardziej zagadnienia filozoficzne, więc też filozofia średniowieczna otrzymała nazwę **scholastyki** (nauki szkolnej). Pierwsze spory filozoficzne wywiązały się o pojęcia ogólne, rodzajowe i gatunkowe, Roscelin, kanonik kompieński (około 1090 r.), nauczał, że istnieją w rzeczywistości tylko osobniki, jak np. pojedynczy ludzie (Jan, Piotr itp.); pojęcie zaś rodzajowe: „człowiek“ — jest tylko dźwiękiem głosu, poruszeniem języka, wyrazem, imieniem (nomen). Stąd poszła nazwa **nominalistów**, nadawana zwolennikom takiej nauki¹⁾. Wystąpili przeciwko nim **realiści**, jak Gwilelm de Champeaux

¹⁾ Roscelin twierdził, że Trójca Św. musi składać się z trzech oddzielnych istot (indywidualiów), gdyż inaczej nie istniałaby w rzeczywistości. Synod Soassonński potępił takie tłumaczenie, jako prowadzące do uznania trzech Bogów. Naczelną zasadą nominalistów było: universalia post rem, to znaczy, że najprzód istniały rzeczy, a później umysł ludzki nadawał im nazwy i tworzył pojęcia.

(czytaj: Szampo, † 1121 r.) i Anzelm arcybiskup kantuarijski († 1109 roku), tłumacząc, że wszyscy ludzie stanowią jeden rodzaj: „człowiek“, że ogólność, uniwersalność mieści się w każdym osobniku i nawet istniała rzeczywiście przed stworzeniem osobnika (na podobieństwo idei Platońskiej). Z tych twierdzeń zasadniczych wysnuwały się następnie zagadnienia o Bogu, świecie, obowiązkach człowieka. Ponieważ posiadano bardzo szczupłe i niedokładne wiadomości o wszechświecie, a nawet o ziemi, więc filozofowie średniowieczni usiłowali rozwiązać tak trudne pytania za pomocą ścisłego rozumowania według logiki (raczej dyalektyki) i dochodzili do niepospolitej biegłości w dysputach ¹⁾. W pismach Ojców Kościoła znajdowali wyjątki z filozofów greckich, Platona i Arystotelesa; wszakże z pomysłów pogańskich korzystali o tyle tylko, o ile je można było pogodzić z Pismem św. Budzili oni wielką ciekawość w słuchaczach, którzy zbiegali się tłumnie nawet z obcych krajów. W XII wieku umiał szczególniej pociągać do wykładów swoich Piotr **Abelard** (1142), uczeń wymienionych przed chwilą realistów. Nauczał w Paryżu, potem w opactwie St. Denis, nareszcie w leśnem ustroniu nad brzegiem Sekwany, gdzie uczniowie założyli ogromne obozowisko, zwane Paraklet. Lecz sława rozgłośna nie uchroniła go od wielkich cierpień: okaleczony przez zemstę, musiał rozstać się z żoną swoją Heloizą; oskarżony o heretyckie pojmowanie Trójcy Przenajświętszej, musiał jedno z swych dzieł spalić własnoręcznie w obecności legata papieskiego; prześladowany przez św. **Bernarda**, naczelnika szkoły mistyków, ściągnął na siebie wyrok synodu (w Sens, 1140 r.), skazujący go na uwięzienie w klasztorze, a wszystkie dzieła jego na spalenie ²⁾.

Przez stosunki ze światem muzułmańskim, związane w czasie krucyat, doktorowie nabyli nowych wiadomości i zapoznali się z wielu dziełami Arystotelesa, które zostały przetłumaczone z arabskiego na rozkaz Fryderyka II-go Sztaufa. To też w XIII-m wieku ukazują się jeszcze znakomitsi scholastycy: Albert Wielki, Tomasz z Akwinu i Jan Duns Scott.

Albert Wielki (Albertus Magnus z Böllstädt † 1280), dominikanin, chwilowo (1260–2) biskup ratysboński, nauczał w m. Kolonii o rodzaju, stworzeniu świata, Bogu, wolnej woli i t. p., przerabiając myśli filozofów greckich i arabskich wedle zasad wiary chrześcijańskiej. Zajmował się też różnemi naukami, a napisał 21 grubych tomów. Współcześni opowiadali o nim, że zrobił głowę mówiącą i że w ogrodzie klasztornym zrobił z zimy wiosnę (zapewne urządził cieplarnię).

Św. Tomasz z Akwinu († 1274 r.) pochodził z możnego hrabiowskiego rodu, lecz nie szukał świeckich zaszczytów. Uczył się w Paryżu i w Kolonii (u Alberta W-go), wstąpił do zakonu Dominikanów i pisał liczne dzieła (18 foliałów), z których najznakomitszem jest *Summa Theologiae*, zawierające 3.000 pytań i 15.000 odpowiedzi. Głęboko badał Arystotelesa i poprzednich scholastyków, tłumaczył tajemnice wiary, lecz twierdził, że filozofia wierze służyć i podlegać powinna. Teologowie późniejsi uznawali go za najwyższą powagę (doctor universalis, doctor angelicus) i od jego imienia zwali się **Tomistami**. Zbijał jednak jego dowodzenia franciszkanin, rodem z Anglii, **Jan Duns Scott** (Scotus, † 1308), biegły w dysputach dyalektycznych, i stał się założycielem drugiej szkoły teologów: **Skotystów**. W uniwersytecie paryskim (w Sorbonnie) codziennie znajdował się jeden franciszkanin w gotowości do zwodzenia sporów filozoficznych z Tomistami.

Historia zawdzięcza też duchowieństwu największą ilość wiadomości swoich o Wiekach Średnich. Roczniki czyli annale (str. 70) stają się coraz liczniejsze i obfitsze; pisze je zwykle mnich w każdym większym klasztorze, a czasem opat i biskup. **Otto** biskup **Frey-singen**, brat cesarza Konrada III-go, w Kronice swojej skreślił dzieje powszechne od Adama aż do roku 1146, zastanawiając się nad przyczynami upadku państw i nad przyszłością świata. Pogląd jego jest posępny. W dziejach ludzkości widzi same tragedye klęsk; ogrom grzechów wydaje mu się tak wielkim, że świat nie długoby się ostał, gdyby go nie ratowały zasługi świętych; w ostatniej (8-mej) księdze zapowiada ukazanie się Antychrysta i zmartwychwstanie zmarłych, poczem nastąpi już królestwo niebieskie. Zna kilku rzymskich pisarzy, ale najwięcej czerpie ze św. Augustyna. Podobne mniej więcej wyobrażenia przebijają się u wszystkich dziejopisów owoczesnych. Więcej swobody i pogodniejsze usposobienie znajdujemy dopiero

¹⁾ Jeden z doktorów, Wibald, dowodził cesarzowi Konradowi III, że ten ma trzy oczy.

²⁾ Grobowiec jego i Heloizy znajduje się w Paryżu na cmentarzu Père Lachaise.

u dwóch świeckich autorów, którzy opisali, a raczej dyktowali opowieść o zdobyciu Konstantynopola i o czynach Ludwika IX-go nie po łacinie, lecz w języku ludowym francuskim. Byli to: **Ville-Hardouin** (czytaj: Wilhardue), uczestnik 4-ej krucjaty, później ksiązę Tracyi, i **Joinville** (czytaj: Żoëwil), seneszał Szampanii, uczestnik 6-ej krucjaty. Ostatni odpowiada rezolutnie Ludwikowi Ś-mu, że wolałby popełnić trzydzieści grzechów śmiertelnych, niż raz na trąd zachorować; podczas niewoli w Egipcie jadł mięso w piątek, ale natychmiast cisnął talerz za siebie, jak tylko ujrzał wchodzącego księdza. Zresztą jest on szczerze pobożny i radzi bronić wiary chrześcijańskiej dobrym, ostrym mieczem, ciąć nim w ciało niewiernego, ile wlezie. Dzieło jego (*Histoire de Saint Loys*) jest dla nas bardzo ciekawe i pouczające.

Nauka **prawa**, kwitnąca szczególnie w Bolonii zasadzała się na wykładzie Justynianowego Corpus Juris (str. 28). Profesorowie dodawali swoje objaśnienia (glossy); stąd zwano ich glossatorami. Najsłynniejszym z nich w XII-m wieku był Irnerius czyli Werner. Dopomagali oni gorliwie do podniesienia władzy monarchicznej.

Od Arabów przeszły do Europy dwie nauki, obecnie już zapomniane: **astrologia i alchemia**. Pierwsza uczyła odgadywania przyszłości i losów człowieka z położenia gwiazd¹⁾; druga miała wynaleźć sposób przeistaczania wszelkiego metalu w złoto za pomocą kamienia filozoficznego i sposób odzyskiwania młodości za pomocą eliksiru życia. Te fałszywe mniemania i nadzieje zachęcały doktorów do gorliwej pracy, do licznych obserwacji i prób, z których tworzył się materiał do nauk prawdziwych: astronomii i chemii.

Dla rozwoju **matematyki** nader ważnym wypadkiem było wprowadzenie numeracji dziesiętnej z 9-ciu cyframi tak zwanymi arabskimi i zerem, która ułatwiła niezmiernie mnożenie i dzielenie²⁾. Nowa ta arytmetyka wraz z algebrą dostała się do zachodniej Europy w XII-m wieku, kiedy się ukazało w tłumaczeniu łacińskim dzieło sławnego matematyka bagdadzkiego **Mohameda ben Muza** (Al-Charezmī czyli Chowarezmijczyka), lecz wyrozumianą i opracowa-

ną należycie była dopiero na początku XIII-go wieku przez **Leonarda Pizańczyka**, kupca, autora wielu dzieł, z których jedno (o kwadratach) miał sobie ofiarowane cesarz Fryderyk II w roku 1225¹⁾.

§ 82. Ludy zachodnie w tym okresie zdobyły się już na **poezyę i sztukę**.

Z niekształtnej mieszaniny wyrazów i form ukształtowały się nowożytnie **języki**, najprzód **romańskie** na tle łaciny: włoski (język „si“), langwedocki (langue d'oc) i północno-francuski (langue d'oïl czyli „oui“) podług trojakiego brzmienia wyrazu: „tak“. Mowa anglo-saksońska zlała się z francuszczyzną Normandów, stąd powstał język **angielski**, użyty już w roku 1264 w balladzie o Ryszardzie Kornwalijskim. Język **niemiecki** rozwija się z czystych germańskich pierwiastków.

Najpierw w Langwedocyi t. j. we Francyi południowej ukazują się **trubadurowie**, którzy układają i sami wyśpiewują jakąś kanconę, plantę lub uszczypliwą sirwentę przy dźwiękach gitary. Witali ich życzliwie na zamkach swoich hrabiowie Prowancyi i Tuluzy; tam więc zakwitła w XII-m wieku „wesoła umiejętność“ (gaya ciencia). Nie gardzili nią możni panowie, jak Wilhelm IX, dziad Eleonory, królowej francuskiej i angielskiej, Bertrand de Borne, przyjaciel Ryszarda Lwie Serce, sam Ryszard i Fryderyk II Sztaufen. Potem, od czasów Filipa Augusta ukazują się we Francyi północnej podobni truverowie lub śpiewacy nadworni (ménétriers); nareszcie i w Anglii w towarzystwie grajków czyli tak zwanych minstrelów. W Niemczech wędrują **minnezengerowie** czyli piewcy miłości (Minnesänger); z tych największą sławę zdobył Walter von der Vogelweide, zwycięzca na turnieju poetów, urządzonym przez landgraфа Turynгии w Wartburgu (Wartburgkrieg).

Treść tych pieśni była rozmaita: wielbiono w nich wdzięki dam, waleczność rycerzy, powaby natury, albo (w sirwentach) wyszydzało śmieszności i wady ludzkie. Z czasem ukazały się większe utwory

¹⁾ Wróżby astrologiczne były niewątpliwie zabytkiem starożytnych wie-rzeń assyryjskich i chaldejskich (zobacz Hist. Starożytna 1905, str. 50 i 56).

²⁾ Wykonywano te działania dotychczas z wielkim mozolem przy pomocy abakusów czyli tablic kratkowanych i liczbami pytagorejskimi lub rzymskimi pokrytych.

¹⁾ Mniemano, że cyfry arabskie były przeniesione do Europy w końcu X-go wieku przez sławnego Gerberta-Sylwestra II († 1003), lecz przeczy temu Dr. Cantor, twierdząc, że Gerbert znał tylko metodę grecko-rzymską podług Boecjusza. Przetłumaczył Mohameda ben Muza Angliik Atelhard z Bath na początku XII-go wieku; trochę wiadomości o cyfrach posiadał Rudolf z Laon, brat Anzelma, nauczyciel Abelarda, więcej zaś Jan Salisbury za Henryka II w Anglii.

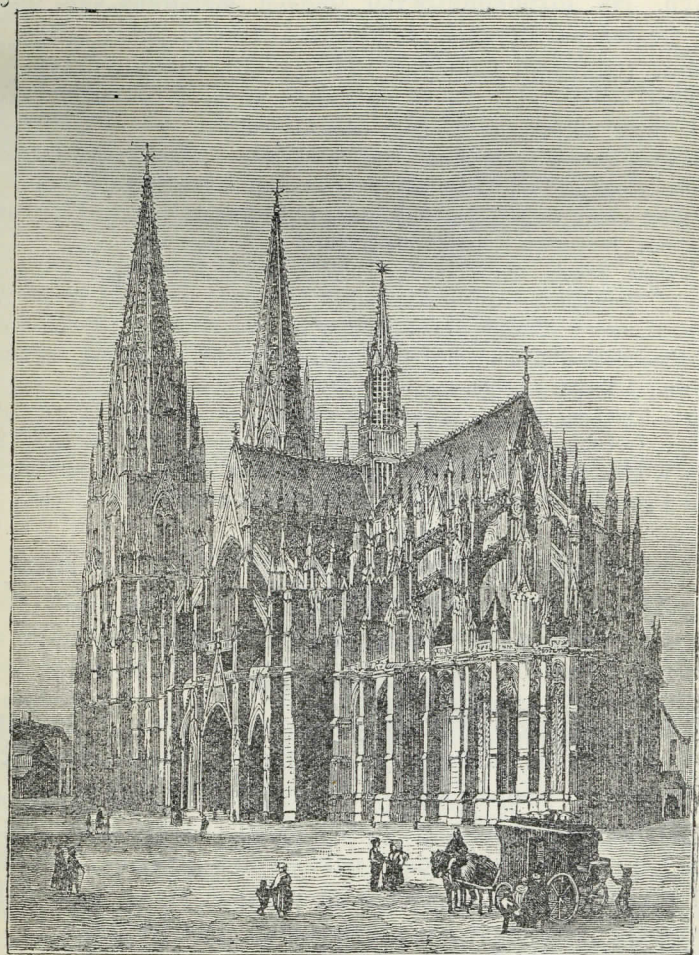
epickie, np. o przygodach króla **Artura** (str. 98) i dwunastu rycerzy Okrągłego Stołu, o **Karolu W-kim**, który miał zdobywać Konstantynopol i Jerozolimę, o **św. Gralu** t. j. o cudownej czarze, z której pił Chrystus na ostatniej wieczerzy i do której była zebrana krew Jego. Czara ta miała znajdować się gdzieś w Bretanii pod strażą potworów i olbrzymów; kto patrzy na nią, nie zazna cierpień, starości i śmierci; ale zbliży się do niej ten tylko, kto osiągnął najwznioślejsze cnoty: pobożność, męstwo, pokorę i czystość. W Niemczech, w początkach XIII wieku otrzymał ostateczne wykończenie wielki poemat o **Nibelungach** (der Nibelunge Nôt). Tu występują Dittrich von Bern (Teodoryk W-ki), Etzel czyli Attyla, Zygfryd sławny wojownik z nad Renu i synowie północnego króla Nibelunga, który zakopał skarb w jaskini i powierzył czuwanie nad nim karzełkowi Oberonowi.

Rozwija się znakomicie **muzyka**, bo zamiast 4-ch tonów zasadniczych (d, e, f, g) w śpiewie greckim i Gregorykańskim (tetrachord), wynalezioną została skala 7-tonowa (re, mi, fa, sol, la, si, ut) oraz nuty z liniami i zasady harmonii (kontrapunkt) przy kojarzeniu tej zwiększonej liczby tonów. Pierwsza zasługa tej reformy należy się mnichowi **Gwidonowi z Arezzo** (w połowie XI wieku). Około roku 1200 słynnie Franciszek Kolończyk (Franco von Köln) jako autor traktatu „O sztuce śpiewu miarowego“ (Ars cantus mensurabilis).

Jeśli mieszkania nie były ozdobne, ani wygodne, to jednak ludzie owocześni pozostawili nam wspaniałe dzieła **budownictwa**, mianowicie: świątynie. Po roku 1000-ym, przy rozżarzonych uczuciach pobożnych, budowano dużo kościołów. Budowa trwała częstokroć po kilkaset lat; koszty pokrywały się z ofiar i darów, znoszonych przez całą ludność miasta i okolicy. Dawał każdy, co mógł: zboże, pancerze, hełmy; na cmentarzu urządzano górę oliwną z obrazem Męki Pańskiej, a siedzący tu ksiądz lub urzędnik miejski przyjmował wszelkie datki, nawet kury, cielęta, krowy, nierogaciznę do urzędzonej na ten cel zagrody, poczem następowała wyprzedaż uzbieranych ruchomości i bydła. Majstrowie pracowali gorliwie z zadziwiającą cierpliwością w nadziei, że sobie zarobią na zbawienie duszy. Budowali też królowie i cesarze, nawet wyklęci, jak np. Henryk IV (w Spirze). Rozwinął się najprzód **styl romański** o sklepieniach okrągłych, półkolistych, które zastąpiły płaski sufit dawnej bazyliki, o pięknych oknach rozetowych. W XII-m wieku ukazuje się **styl go-**

tycki nasamprzód we Francji, w zbudowanej przez Sugeryusza kaplicy St. Denis, a do najwyższego rozwoju dochodzi w Niemczech. W sklepieniach i oknach panuje ostrołuk; niezmierna wysokość

Fig. 38.



Katedra w Kolonii (Köln).

i mrok tajemniczy nawy głównej wywiera potężne wrażenie; mimowolnie duch się wznosi ku niebu i serce pragnie modlitwy. Najznakomitszym pomnikiem tego stylu jest katedra Kolońska, zaczęta w roku 1248 za rządów arcybiskupa Konrada von Hochstäden podług planu

majstra Gerharda, poświęcona w roku 1322, ale ukończona dopiero przed 34 laty (w r. 1880).

Wewnątrz i na stronie zewnętrznej kościołów znajduje się zwykle mnóstwo ozdób i figur świętych, robotą **rzeźbiarską** wykonanych. Na różnokolorowych oknach **malowano** całe obrazy. Maluje się też na deskach i płótnie; zdobył sobie sławę Jan Czymabue (Giovanni Cimabue 1240—1300), Florentyńczyk.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. Obraz materialnej strony w cywilizacji średniowiecznej: drogi, mieszkania, żywność, odzież, pieniądze.

Budowa państw zachodnich. Feudalizm. Stany. Przeobrażenie sądownictwa germańskiego pod wpływem prawa rzymskiego (inkwizycja).

Papież głową świata chrześcijańskiego. Hierarchia świecka i duchowieństwo zakonne. Bogactwo Kościoła materialne.

Oświata. Szkoły, uniwersytety: Paryski, Boloński, Oxfordzki etc. Uczni, Scholastyka. Nominalizm i realizm; Abelard i św. Bernard w XII wieku. Albert W-ki, św. Tomasz z Akwinu, Duns Skott w XIII w. Historycy: Otton Freysingęński, Ville-Hardouin, Joinville. Prawnicy. Astrologia, alchemia, arytmetyka z numeracją arabską, algebra.

Sztuki piękne. Poezya w językach narodowych romańskich, angielskim, niemieckim. Trubadurów, minnezengerów; pieśni o przygodach Okrągłego Stołu, o Karolu W-kim, św. Grau i o Nibelungach. Muzyka 7-głosowa z nutami. Style romański i gotycki w budownictwie, rzeźbiarstwo i malarstwo kościelne.

ROZDZIAŁ XX.

Cesarstwo Wschodnie.

Dom Komnenów.

§ 83. Krucjaty przyniosły Bizantynom tę korzyść, że osłabiły Turków Seldżuków. Aleksey I (str. 143) mógł przeto odzyskać Niceę, Nikomedę, Sinope i kilka miast innych; ale jego zatargi z rycerstwem krzyżowem (str. 197) stały się pierwszym nasieniem nieufności i nienawiści pomiędzy łacinnikami a grekami. Zresztą pozwalał Wenecyanom i Pizańczykom osiedlać się w samym Konstantynopolu i obdarzył ich przywilejami handlowymi.

Syn jego **Jan Piękny** (Kalojoannes 1118—1143), odpierając napad Pieczeniegów, wyciął ich do szczytu w wąwozach Bałkanu, posunął dalej zdobycze greckie w Azji Mniejszej, oblegał Antyochię, i zmusił tamecznego księcia (Rajmonda akwitańczyka) do złożenia sobie hołdu. Oprócz dzielności wojennej zdobywał też sobie serca poddanych sprawiedliwością i dobrocią. Niemniej znakomitym wojo-

wnikiem był **Manuel I** (1143—1180), który zwyciężał Turków, tryumfalnie wchodził do Antyochii, pomścił się za napad na królu Sycylii (Rogerze), uwielbiał zachodnich rycerzy i miał ze 60.000 „łacinników“ t. j. Włochów zamieszkałych w Konstantynopolu. Ale ściągnął na siebie nienawiść Wenecyan, gdy kazał uwięzić ich kupców 10.000 i zabrać im towary. Z tego powodu przyszło do wojny z Wenecją (1171 r.). Manuel chciał wypędzić Turków zupełnie z Azji Mniejszej, lecz w roku 1176 poniósł od nich fatalną porażkę. Był ożeniony z piękną księżniczką antychoeńską, Maryą, która po jego śmierci rządziła w imieniu młodocianego syna. Ponieważ była katoliczką i sprzyjała łacinnikom, więc jeden z krewnych z cesarskiego domu, **Andronik** (1183—1185) wywołał rozruchy i, zabiwszy ją wraz z wielu łacinnikami, zasiadł na tronie. Nie długo się jednak utrzymał na nim, bo wydał mu wojnę król Sycylii (Wilhelm II), oderwało się kilka prowincji, nareszcie jeden z arystokratów greckich, wnuk Aleksego I po kądzieli, **Izaak Angelos**, zagrożony śmiercią, wywołał bunt w stolicy i został okrzyknięty cesarzem. Andronik, okrutnie zamordowany przez buntowników, zakończył dynastję Komnenów.

Dom Angelos czyli Aniołów.

(1185—1204).

Izaak II (1185—1195) nie umiał pokonać bułgarskiego bojara Asiena, który wyzwolił się z pod panowania Greków i założył carstwo **Nowo-Bułgarskie**. Zawarłszy przymierze z sułtanem tureckim (Kilidż Arslanem II), szkodził krzyżowcom, a Fryderyk Barbarossa, pobiwszy wojsko greckie, brał żywność przemocą. Rozrzutność dworu doprowadziła skarb do ruiny, flotę „wymieniono na srebro“ t. j. rozprzedano z niej, co się sprzedać dało. Nareszcie zdetronizował i uwięził Izaaka brat jego, Aleksey III. Wówczas to syn jego, Aleksey IV, sprowadził 20.000 krzyżowców 4-ej wyprawy na 300 okrętach weneckich. Stary doża Dandolo potrafił wejść do Złotego Rogu, zerwawszy łańcuch u wejścia, i zdobył jedną wieżę, przez którą żołnierze wtargnęli do miasta (1203 r.). Izaak został przywrócony na tron i ogłosił współrządcą syna, ale ten zdołał zebrać zaledwo połowę umówionej zapłaty, chociaż nałożył nowy podatek, narażając się na niechęć poddanych. Więc z jednej strony Dandolo groził „bezwstydному malcowi“, z drugiej ród Dukasów przygotował rewolucję. Aleksego IV-go uduszono, Izaak umarł z przerażenia, a no-

wy cesarz, Dukas Aleksy V Murtzuflos (Czarnobrewy), zabrał się odważnie do wojny. Wszakże po czteromiesięcznym oblężeniu i kilku potyczkach, łacinnicy czyli „frankowie“ po raz drugi zdobyli Konstantynopol.

Cesarstwo Łacińskie.

(1204—1261).

Wodzowie zwycięscy obrali sami cesarza, **Baldwina I** (1204 do 1205), i wydzielili dla niego czwartą część państwa wraz ze stolicą; resztę podzielili pomiędzy siebie w ten sposób, iż Wenecya otrzymała trzy ósme czyli, jak wtedy powiadano, półtorej ćwierci cesarstwa, Bonifacy z Montferratu królestwo Tessaloniki, inni księstwa w Achai, Sparcie itp. Wśród ludności greckiej wprowadzono niezrozumiałe dla niej urządzenia feudalne; nadto, ku wielkiemu jej zgorzeleniu, patriarchą został katolik, Wenecyanin (Tomasz Morosini), pod zwierzchnictwem papieża Innocentego III. Najlepiej wyszli na podziale Wenecyanie, ponieważ zabrali sobie wszystkie porty i wyspy, i odtąd mogli posyłać swoje okręty na morze Czarne i Azowskie, założyli miasto Tanę (Azow) przy ujściu Donu, rozszerzyli swój handel na Europę wschodnią i Persyę. Ale cesarz Baldwin nie panował i roku: obraziwszy cara bułgarskiego Kalojana, stoczył zwycięską bitwę z licznym jego wojskiem (pod Adrianopolem), popadł w niewolę i zginął, jak powiadano, śmiercią okrutną. Brat jego, **Henryk I** (1206—1216), pomimo waleczności i roztropności w postępowaniu z Grekami, nie zdołał przeszkodzić oderwaniu się prowincji zachodnich, gdzie jeden z Aniołów (Michał) nazwał się **despotą Epiru**, ani prowincji azyatyckich, gdzie powstały dwa **cesarstwa: Trebizondy** (pod wnukiem Andronika, Aleksym) i **Nicejskie** pod walecznym **Teodorem Laskarysem** (zięciem Aleksego III).

Jeszcze gorzej działo się następnym cesarzom łacińskim, trzem braciom **de Courtenay** (czyt.: Kurtene)¹⁾. Ostatni z nich, Baldwin II, doszedł do takiej nędzy, że syna jedynaka oddał w zastaw pewnemu

¹⁾ Piotr (1216—1217), sprzedawszy część swych dóbr rodzinnych (Namur, Auxerre), nie dojechał do Konstantynopola, bo został pojmany w niewolę przez despotę Epiru; Robert (1217—1226) nie posiadał już nic poza przedmieściami stolicy; Baldwin II (1226—1261) zawdzięczał ocalenie Konstantynopola od szturmów Bułgarów i cesarza nicejskiego (Jana Wataces) tylko dzielności opiekuna swego Jana de Brienne (str. 205, 210), jeżdżąc po Europie, zebrząc pomocy, umarł zaś jako tułacz we Włoszech (1273 r.).

domowi kupieckiemu za pożyczkę. Tymczasem cesarz nicejski, Michał VIII Paleolog, panował już od przedmieści Konstantynopola aż do Adryatyku. Jeden z jego oficerów, na czele 800 ludzi wpuszczony nocą do stolicy przez Greków, wzniecił pożar, uderzył na pałac i tyle narobił strachu łacinnikom, że Baldwin II-gi uciekł (1261 r.). Tak upadło cesarstwo Łacińskie, a Michał VIII wjechał do Konstantynopola i rozpoczął ostatnią bizantyjską dynastję.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. Pod Komnenami (Aleksy I, Jan Piękny, Manuel) cesarstwo Wschodnie odzyskuje dużo miast w Azji Mniejszej, rozciąga zwierzchnictwo nad Antyochią, odiera Pieczeniegów i Kumanów, włada całym prawie półwyspem Bałkańskim. Andronik oburza łacinników i greków.

Pod Aniołami (Izaak II, Aleksy III i IV) powstają Bułgarowie, wzmagają się nienawiść krzyżowców. Rewolucye.

1204—1205 r. po zdobyciu Konstantynopola przez krzyżowców 4-tej krucjaty Baldwin I, hrabia Flandryi, cesarzem łacińskim; w bitwie z Bułgarami popada w niewolę. Korzyści dla Wenecyan, słabość cesarstwa.

1261 r. oficer cesarza nicejskiego Michał VIII Paleologa nocnym napadem wypęda Baldwina II i cesarstwo Łacińskie znika.

ROZDZIAŁ XXI.

Wschód.

1) Muzułmanie.

§ 84. Pierwsi krzyżowcy zastali potęgę Turków Seldżuków osłabioną przez podział na liczne państewka. Sultanowie **Ikonium**¹⁾ doznają porażek od rycerstwa zachodniego, nie mogą obronić swych posiadłości od greckich Komnenów i władców ormiańskich²⁾, tracą Turkestan i nareszcie poddają się Mongołom (Kaj-Kozru 1243 r.). Wielką potęgę posiadał Saladyn, syn Ejuba i założyciel **dynastyi Ejubidów**, lecz i ta długowieczną nie była³⁾. Sultan Ejub (1240—1248)

¹⁾ Kilidż Arslan († 1107 r.), Malik-Szach, Aredin, Kilidż Arslan II, Kaj-Kobad, Kaj-Kozru.

²⁾ Najznakomitszym z tych był Leon II, który około r. 1180 panował nad Cylicją, Izaurą, okolicą górnego Eufratu; otrzymał koronę królewską od papieża Celestyna III († 1216 r.).

³⁾ 17 synów jego wywłaszczył brat Malek Adel (Almalik Aladil 1194—1218), potem Kamel (Alkamil 1218—1238) doznawał nieżyczliwości od swego brata; tego znów dwaj synowie Malek Adel i Malek-es-Saleh walczyli zbrojnie o podział spadku.

otoczył się gwardyą **Mameluków** czyli Czerkiesów, zakupywanych na Kaukazie. Ci zabili jego syna (Turan-szacha) i okrzyknęli sultanem wodza swego, **Bibarsa**. Ten waleczny, chytry, srogi władca Egiptu i Damaszku stał się wrogiem chrześcijan i pobił nawet Mongołów (1260 roku pod Djalut). Jego syn, Sefedin, zdobył ostatnią pozostałość z królestwa Jerozolimskiego, Akkę (1291 r.). Mamelucy panowali w Egipcie aż do XIX wieku.

W połowie XII-go wieku oderwała się od państwa Ikonium **Chowarezmia** czyli Chiwa. Najpotężniejszy z jej władców, Mohamet III Kodbeddin (1200—1220), panował nad całym Turkestanem i wyżyną Eranu aż do granic Indyi. Rozgniewawszy się na kalifa¹⁾ za odmówienie żądanych tytułów, ogłosił innego kalifa, szyitę²⁾, i ruszył na Bagdad; kalif zaś wezwał na pomoc Mongołów.

2) Mongołowie.

Pomiędzy górami Syberyi a murem chińskim koczowały i dziś jeszcze koczując plemiona rasy Żółtej o wystających policzkach i ukośnych oczach, zwane Mongołami i Tatarami (Mongkuł i Tata); dały się one poznać światu cywilizowanemu po raz pierwszy w XIII-m wieku za sprawą **Czyngis-Hana**.

Był to syn Jezugaja, zwał się właściwie Temudżyn (ur. 1155 r.); po śmierci ojca zawdzięczał przytułek i życzliwą gościnność Ung-Hanowi, możnemu władcy Karakorum; zabił go, zawładnął jego stolicą, a potem wytrwale podbijał wszystkie hordy po kolei. W roku 1206 mógł już zwołać z całej Mongolii wielki kurultaj czyli sejm, na którym wszyscy uznali go Czyngis-Hanem czyli hanem nad hanami i ogłoszonem zostało prawodawstwo zwane „Jassa Czyngis-Hany“, wcale nie podobne do prawodawstw rasy Białej. Nie znajdujemy tu mianowicie właściwych zasad moralności, lecz dziwne i okrutne zwyczaje, obwarowane karą śmierci, jak np. zarzynanie bydła od brzucha, zakaz czarów, zakaz wdawania się w kłótnię dwóch osób, zakaz podawania żywności jeńcowi bez pozwolenia pana, który go ujął, zakaz bicia konia trzłą nie kańczugiem i t. p. Wszyscy Mongołowie otrzymali jednakową organizację: każdy należał do jakiegoś dziesiątka i miał słuchać swego dziesiątnika; z dziesiątków składały się setnie, potem tysiące, dziesięciotysięczne oddziały i nareszcie

¹⁾ Alnasira.

²⁾ Al Almulk'a.

hordy ze 100.000 ludzi pod dowództwem hanów. Jeśliby jeden Mongoł wdał się w bitwę, powinny iść mu na pomoc, stosownie do sił nieprzyjaciela, dziesiątek, setnia, a nawet i horda cała; kto umknie z pola bitwy, gdy towarzysze zostali, podlega karze śmierci. Hanom, a szczególnie Czyngis-Hanowi, okazywano taką cześć, jaką inne ludy wyznawały tylko dla Boga. Mongoł posiadał bardzo słabe uczucie religijne i bardzo poziome pojęcia o bóstwie: sam sobie robił bałwana z wojłoku, ofiarował mu pierwsze mleko od klaczy lub krowy i pierwszy kęs od każdego jadła, ale w razie jakiegoś nieszczęścia, wywlekał swego bożka na próg namiotu, obił kańczugiem i wyrzucał precz, a zastępował go innym w nadziei, że ten będzie lepszym opiekunem dobytku i zdrowia. Han był przeto czemś większym od bóstwa, ponieważ nie można go było obić kańczugiem.

Urządziwszy swe hordy, Czyngis-Han wkrótce (1209 r.) wyruszył na podboje — najprzód do Chin. Raz odparty, przedsięwziął drugą wyprawę, zburzył 70 miast, zdobył stolicę za pomocą podkopu po 3-letniem oblężeniu, wypędził cesarza na południe i podbił północną połowę „państwa niebieskiego“. Potem wkroczył do Chowarezmi, pobił potężnego Mohameda i poburzył miasta jego. W Chiwie wyciął 100.000 ludzi; w Bucharze, słynącej z biblioteki, stawał konie w meczetach, a książki kazał rzucać na podściółkę. Oddzielał zwykle rzemieślników i tych zabierał w niewolę; resztę ludności mordował. Jeśli się miasto poddawało bez walki, nie palił budowli; mieszkańcy jednak byli wycinani lub w jassyr pędzeni. Z Turkestanu szedł do Persyi, Hindostanu, a wszędzie zrzędał takie spustoszenia, że w powrocie hordy jego doznawały głodu. Jedna horda przeszła przez Kaukaz do Europy i uderzyła na Kumanów czyli Połowców; ci wezwali na pomoc książąt ruskich, lecz w bitwie nad rzeką Kałką (1224 r.) ponieśli okropną porażkę; poległo trzech książąt Mścisławów. Już Mongołowie zapuścili swe zagony do Dniepru, gdy rozkaz Czyngis-Hana powołał ich do odwrotu. Straszny ten zdobywca dochodził 70 lat wieku; pomimo to wybrał się po raz trzeci do Chin. Tu zaskoczyła go śmierć (1227 r.); Mongołowie, niosąc jego zwłoki do Karakorum, zabijali po drodze każdego, kogo spotkali, dla utrzymania tajemnicy. Ruiny pokrywały blisko połowę cywilizowanej Azji; przeszło 5 milionów trupa świadczyło o bezlitosnym, nieludzkim okrucieństwie tego niszczyciela, który najwyższe szczęście określił następnymi słowy: „Najszczęśliwszym jest ten,

co ściga zwyciężonych wrogów, rabuje ich mienie, dosiada ich koni, upaja się łzami ich krewnych, uściska ich żony i córki“.

Godność wielkiego hana otrzymał **Okta**j (1227—1241); dwaj bracia jego¹⁾ podzielili się państwem Chowarezmijskiem, a synowiec (syn zmarłego już najstarszego z braci: Czuczego) **Batu** otrzymał dowództwo nad trzema hordami i stepy w Europie. Ten wtargnął w roku 1237 na Ruś wschodnią, pobił wielkiego księcia Jerzego II-go nad rzeką Siti, zburzył jego stolicę, m. Włodzimierz; zwrócił się następnie ku południowi, zrobił kupę gruzów z bogatego, ludnego Kijowa, nareszcie podzielił swe wojsko na dwie części: z jedną poszli Bajdar i Peta do Polski, znieśli dwakroć wojewodów polskich, zburzyli Lublin i Kraków, pobili rycerstwo śląskie i niemieckie pod Lignicą (1241 r.), lecz, nie mogąc zdobyć zamku, skierowali się ku południowi i przez Morawy, gdzie doznali porażki od wojewody czeskiego (Jarosława ze Szternberka), połączyli się z Batu-Hanem, który tymczasem na czele drugiego wojska pobił króla węgierskiego Bełę IV nad rzeką Sajo i strasznie pustoszył Węgry. Już książę austriacki (Fryderyk Wojowniczy) i król czeski (Wacław I) gotowali się do walki nad Dunajem, gdy Batu otrzymał wiadomość o śmierci Oktaja²⁾. Wnet wydał rozkaz odwrotu i hordy jego, kierując się szlakami południowymi przez Chorwację, Serbię, Bułgarię, doszły do stepów Czarnomorskich, a potem nad Wołgę. Tu dowiedział się Batu o dokonaniu już obwołaniu wielkiego hana (Gajuka); zatrzymał się więc i zajął koczowiska w okolicach morza Kaspijskiego. Tak powstała **Złota Horda** czyli **Kapczak**, która panowała nad Rusią, a z czasem (w XV-m wieku) **horda Krymska**, która była plagą dla Polski, Litwy, Węgier, Bułgarii.

W Azji Mongołowie panowali nad Chinami (do 1370 r.) i obalili **kalifata Bagdadzkiego** (1258 r.). Ostatnim kalifem był **Al-Mostaasem**, człowiek skąpy, niedołączny i ulegający ślepo zdradzieckim radom swojego wezyra szyity (Mujaddedina). Gdy nadciągnął Hulagu, brat wielkiego hana (Mangu, następcy Gajuka), kalif pojechał do obozu mongolskiego i już stamtąd nie wrócił, poczem nastąpił szturm i zburzenie Bagdadu. Rabunek i morderstwa trwały przez dni 40, zginąć miało 800.000 mieszkańców.

¹⁾ Dżagataj i Tuli.

²⁾ Pod Klosternenburg, niedaleko od Wiednia.

Ale od czasów Kublaj-Hana (brata i następcy Mangu) zaczyna się podział i upadek państwa Mongołów. Zatrzęśli oni raz jeszcze Azją pod Tamerlanem, lecz po jego śmierci znikli z widowni dziejowej.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. Dynastia Ejubidów (Saladyna) panuje do roku 1248, kiedy ją zdeponizował wódz Mameluków Bibars; syn tego, Sefedyn, zdobył Akkę, ostatni szczątek królestwa Jerozolimskiego 1291 r.

Chowarezmia w połowie XII-go wieku staje się państwem niezależnym, rozszerza się na cały Turkestan i Persję. Lecz Mahomet III Kodbeddin został pokonany przez Mongołów 1224 r.

1206 r. Temudżyn, Mongoł, uznany Czyngis-Hanem.

1209—1227 r. Mongołowie podbijają Chiny, Chowarezmię, dochodzą do Indyi i do stepów Czarnomorskich w Europie (bitwa nad rzeką Kałką).

1237 r. Najście Batu-Hana na Ruś wschodnią. Bitwa nad rz. Siti.

1241 r. Najście Mongołów na Polskę i Węgry; bitwy pod Lignicą, Ołomuńcem i nad rzeką Sajo.

1258 r. Hulagu burzy Bagdad i znosi kalifat Abbasydów.

ROZDZIAŁ XXII.

Słowiańszczyzna i Węgry.

W wiekach XII i XIII dla młodocianych państw słowiańskich nastały czasy wielkiej niedoli. Panujące w tych państwach rody (Ruryka, Piastów, Przemyśla) rozmnażają się w liczne potomstwo, a niedojrzałym tym ludom zdawało się słusznym, iżby każdy potomek panującego miał własne, oddzielne państwo pod zwierzchnictwem seniora czyli najstarszego wiekiem członka rodu. Stąd wynikł podział Rusi, Polski i Czech na księstwa udzielne. Podobne koleje przebywała niegdyś monarchia Franków (§§ 19, 36, 37); ta jednak zachodziła różnica, iż ludy słowiańskie miały groźniejszych, niż Frankowie, sąsiadów. Z zamętu podziałowego wyszły najpierw Czechy (z końcem XII wieku, następnie Polska (z końcem XIII wieku), najpóźniej W. księstwo Moskiewskie (w XV wieku). Prawo starszeństwa rodowego nie ukazywało się tylko w Słowiańszczyźnie Południowej (na półwyspie Bałkańskim), która w tym okresie przejęła się wpływami bizantynizmu.

A) Słowiańszczyzna Południowa i Wschodnia.

1) Carstwo Nowo-Bułgarskie.

§ 85. Prawie 170 lat zostawali Bułgarowie pod panowaniem Greków; powstał w roku 1186, nie mogąc już wytrzymać ucisku

podatkowego i łupiestwa urzędników Izaaka Angelos¹⁾. **Jan Asien**, bolar, opoliczkowany przez greckiego wodza, przybył z bratem swoim, Piotrem, do m. Ternowa i, zgromadziwszy lud w cerkwi, podniecił go obietnicą opieki św. Dymitra do pochwycenia za broń. Pierwsze potyczki były niepomyślne; Asien uciekł, lecz wkrótce ukazał się znowu, prowadząc hordy Kumanów (Połowców); odtąd zwyciężył z kolei trzy wojska bizantyjskie i pobił samego cesarza (1190 roku). Tak powstało państwo Nowo-Bułgarskie, ze stolicą w Ternowie. Obaj założyciele niedługo cieszyli się panowaniem, zginęli bowiem od morderczej ręki (Asien w 1196, Piotr 1197 r.). Trzeci brat, **Kalojan**, opiewany przez lud, jako „car Kalijanczo“ (1197 — 1207) pustoszył Trację aż pod mury Konstantynopola, bo chciał zarobić na przewisko Grekobójcy (jak niegdyś Bazyli zwał się Bułgarobójcą); z radością też widział obalenie cesarstwa Bizantyjskiego przez Łacinników, szukał przyjaznych z nimi stosunków, poddał się papieżowi, z rąk legata (Leona), przyjął koronę królewską, berło i chorągiew z wyobrażeniem św. Piotra (1204 r.). Ale cesarz Baldwin odrzucił z pogardą przyjazne oświadczenia; więc Kalojan przyjął wezwanie ludności greckiej i ruszył z posiłkową hordą Kumanów pod Adrianopol, gdzie też odniósł zupełne zwycięstwo (1205 r.). Odtąd przestaje on uznawać papieża i staje się wrogiem cesarstwa Łacińskiego.

Najświetniejszą chwilą w dziejach Nowej Bułgarii jest panowanie **Jana Asiena II** (1218—1247), który był synem „starego Asiena“. Korzystając ze słabości Łacinników i wiążąc się przeciwko nim z Grekami, nabył dużo miast, tak, iż granice jego dotknęły trzech mórz. Przyozdobił Ternowo gmachami i cerkwią, w której do dziś dnia znajduje się jego napis pamiątkowy. On jeden ze wszystkich Asienów umarł śmiercią naturalną. Z jego synów młodocianych²⁾ jeden był otruty; drugi, zamordowany podczas rozruchów w stolicy, zakończył dynastję 1257 r. Dwaj następni carowie zwali się wprawdzie Asienami, lecz w istocie byli pochodzenia serbskiego³⁾.

¹⁾ Bezpośrednim powodem powstania był nowy podatek, nałożony na pokrycie kosztów weselnych cesarza Izaaka.

²⁾ Kaliman (1241—1246) i Michał II Asien (1246—1257).

³⁾ Konstanty Asien (1258—1277), obrany carem przez bolarów, był prawnukiem Nemani, żupana serbskiego; usunęła go od władzy żona, Greczynka Marya (córka Teodora Laskarysa, cesarza nicejskiego), i rządziła w imieniu syna Jana Asiena III (1277—1280); znienawidzona za intrygi.

Pod następną dynastją **Terterydów**¹⁾ Bułgaria stawała się coraz słabszą. Car Jerzy Terteryj nie mógł się oprzeć najazdowi Tatałów (1285 r.) i wydać musiał córkę za syna hańskiego (Czoki, syn Nogaja), który później występował jako pretendent do tronu. Z cesarzami greckimi wojny wypadały niepomyślnie, chociaż carowie żenią się zwykle z księżniczkami greckimi. Nadto wylamuje się z posłuszeństwa władca Bdynu (Widdynu), bolar **Szyszman**, którego syn Michał dostaje się nareszcie na tron (1323 r.) i rozpoczyna ostatnią dynastję²⁾. Upadek jest coraz widoczniejszy; Bułgarowie nie mogą się opierać królom Serbii, a jeszcze trudniej im było mierzyć się z Turkami. Gdy nadeszły chwile walk ostatecznych, carstwo znajdowało się w podziałach i składało się z trzech Bułgarii³⁾. Więc Szyszman III musiał przyjąć hołdownictwo tureckie (1370 r.), a potem doczekał jeszcze zdobycia i zrabowania Ternowy, oraz obalenia carstwa swojego (1393 r.).

2) Serbia.

§ 86. Sorabowie czyli Serbowie osiedlili się już za panowania Herakliusza około 630 roku, nad rzekami Morawą, Bosną i na wybrzeżu Adryatyckiem (gdzie stało miasto Dubrownik czyli Raguza), lecz nie rychło dali się poznać w historii, bo żyli pod słabą władzą kilku żupanów. Popadli pod panowanie Bułgarów, i wtedy przyjęli wiarę chrześcijańską; najpierw żupan **Muntymir** około 867 roku w czasie apostołstwa św. Cyryla i Metodego, około zaś 1000 roku podwładny carowi Samuelowi żupan **Władimir** zasłużył sobie na miano świętego. Gdy po upadku Bułgarii nastąpiło panowanie Greków, potomek rzezonego Władimira, **Stefan Wojsław**, w roku 1040 zniszczył wojsko cesarskie w wąwozach Czarnej góry (Montenegro) i tym sposobem zapewnił niepodległość krajowi swemu. Synowi jego, Michałowi, papież Grzegorz VII przysłał koronę królewską, lecz w owym czasie Kościół był już w rozerwaniu: więc Michał nie używał nadanego sobie tytułu, a Serbia przyłączyła się do Kościoła Wschodniego.

¹⁾ Pochodzili z tej dynastji: Jerzy Terteryj I (1280—1292); po 3-letnim panowaniu bolara Smilca i tatarskiego Czoki, Teodor Świętław (1295—1322) i Jerzy Terteryj II (1322—1323).

²⁾ Należeli do niej: Michał (1323—1330), który zginął w bitwie z Serbami pod Velebuż, Szyszman II († 1331), Jan Aleksander (1331—1365), który się ożenił z piękną Żydówką Teodorą, i Szyszman III (1365—1393).

³⁾ Ternowska, Bdyńska i Dobrudża.

W następnym XII-m stuleciu wywyższa się **ród Nemaniczów**, któremu Serbia zawdzięcza najświetniejsze wspomnienia przeszłości swojej. Żupan Rascyi (Rasy) **Stefan Nemania** (1144—1200) umiał pokonać starszych swych braci i zmusić wszystkich innych żupanów do posłuszeństwa sobie; zwał się „Wielkim żupanem“; zrećźnie posługiwał się pomocą Greków, lecz im nie ulegał i kilka miast zabrał; witał uprzejmie i okazał w m. Niszu cesarza Fryderyka Barbarossę, dążącego na wyprawę krzyżową; sam był wielce gorliwym chrześcijaninem, wytępiał szczątki pogaństwa, przyozdobił wspańiale klasztor Chilandar czyli Carską Ławrę na górze Atos; narreszcie, porzuciwszy tron, wstąpił do tegoż klasztoru i umarł tam jako zakonnik. Syn jego **Stefan Pierwowieńczanny** (1200—1224), poszukując pomocy przeciwko Węgrom, ożenił się z córką doży weneckiego, Anną Dandolo, i wszedł w układy z papieżem Innocentym III, który mu przysłał koronę królewską. Ale stosunkom takim był przeciwny brat Stefana, Rastko; ten wstąpił do klasztoru na górze Atos, pod imieniem Sawwy, zasłużył na miano świętego i otrzymał godność arcybiskupią. Ulegając wpływom jego oraz całego duchowieństwa serbskiego, Stefan powrócił do Kościoła Wschodniego, a wtedy **ukoronował** go św. Sawwa w m. Skopje 1209 roku. Od-tąd Nemanicze używają tytułu **króla**, doznają wielkiej czci u ludu i bywają zwykle zaliczani w poczet świętych — wtedy nawet, kiedy życie ich było pokalane zbrodniami. Św. Sawwa, osiadłszy w m. Užycy, sprawował rządy nad duchowieństwem i stał się bohaterem licznych legend († 1236 r.). Miał wskrzesić Stefana, żeby dopełnić na nim postrzyżyn zakonnych. Koronował z kolei dwóch jego synów¹⁾. Trzeci syn, **Stefan Urosz I**, zwany **Wielkim**, odpierał Mongołów (1255 roku), wojował z Węgrami, posunął granicę swoją ku południowi kosztem greków, wywierał wpływ na Bułgarię. Został jednak sam zrzucony z tronu przez syna, **Dragutina**.

3) R u ś.

a) Wielkie księstwo Kijowskie.

§ 87. Jeszcze w połowie XI-go wieku Jarosław Mądry przed śmiercią podzielił państwo swoje między 5-ciu synów (obacz genealogię Nr. 12), zalecając, aby młodsi szanowali starszego brata, jak

²⁾ Radosława (1224—1230) i Władysława (1230—1237); po nich Stefan Urosz I (1237—1272).

ojca. Tak się zaczęła epoka podziałów Rusi; prócz 5-u księstw, rozdanych synom, powstało jeszcze 6-e księstwo, Połockie, należące do potomków Bracysława Iziastawicza¹⁾. Stołeczny Kijów miał zawsze należeć do najstarszego z członków rodu. Tym najstarszym był **Iziastaw** (1056—1078).

Na stepach Czarnomorskich ukazał się wtedy właśnie lud koczowniczy **Połowców** czyli **Kumanów**, który, zwyciężywszy Pieczygniów, zaczął napastować południowe granice Rusi. Iziastaw chciał ich odeprzeć, lecz poniósł dotkliwą porażkę. Mieszkańcy Kijowa żądali oręża i koni, żeby raz jeszcze stoczyć walkę z „pohańcami“, lecz on odrzucił ich prośbę; oburzeni Kijowianie wygnali go za to. Iziastaw wezwał na pomoc swego ciotecznego brata, króla polskiego, Bolesława II Śmiałego, który wprowadził go znowu do stolicy (1069). Nie długo wszakże siedział na tronie wielkksiążęcym: wyparty przez brata Światosława czernihowskiego, przybiegł znowu do Polski, ale tym razem nie uzyskał opieki od Bolesława (str. 179). Udawał się przeto do cesarza Henryka IV, a potem do papieża Grzegorza VII ze swemi skargami i prośbami. Dopiero po śmierci Światosława Bolesław dał wojsko polskie Iziastawowi, które dopomogło mu do odzyskania tronu (1077) znów na czas krótki, ponieważ w roku następnym padł w bitwie z Olegiem Świętosławiczem, Borysem Wiaczesławiczem i sprowadzonymi przez niego Połowcami pod Czernihowem, na „niwie Niezaty“.

Ostatni z żyjących wówczas synów Jarosławowych **Wsiewołod** (1078—1093), zasiadłszy na „stole kijowskim“, nie zdołałby utrzymać księząt w zgodzie i pokoju, gdyby go nie wspierał dzielny syn jego Włodzimierz Monomach. Ten zjednywał sobie drużynę hojnością, duchowieństwo pobożnością, a lud cały pilnością w sądzeniu spraw i walecznością w częstych wyprawach na Połowców. To też Kijowianie po śmierci Wsiewołoda zapraszali go na tron, ale Monomach nie przyjął ofiarowanej mu godności, ponieważ prawo starszeństwa należało do syna Iziastawowego **Świętopełka**. Panowanie tego księcia (1093—1113) było nieudolne: nie umiał ani granic bronić, ani waśniom krewnych zapobiegać. Dopiero za staraniem Monomacha przyszedł do skutku zjazd w mieście Lubeczu, gdzie uchwalono,

¹⁾ Linia Połocka może nie należała do domu Ruryka; Iziastaw był synem Rohniedy, ale niewiadomo z którego małżeństwa: czy z Włodzimierzem Ś-tym, czyli z pierwszym jej mężem Rohwołodem.

że każdy z książąt powinien pozostawać przy posiadłościach, po ojcu odziedziczonych; nadto utworzono nową dzielnicę — **Halicz** (Ruś Czerwoną) dla potomków najstarszej linii Jarosławowej (Wasilka i Wołodara). Monomach też zaprojektował wspólną wyprawę na Połowców. W istocie dwa razy wychodzili książęta na stepy, dotarli aż do rzeki Donu i odnieśli wielkie zwycięstwo, opiewane w pieśniach ludowych.

Świętopełk zmarł bezdzietnie, Kijowianie znowu zapraszali Monomacha, on zaś znowu się wymawiał, wskazując na starszą linię Światosławiczów. Ale ci ściągnęli na siebie powszechną nienawiść chciwością i sprowadzaniem łupieskich Połowców¹⁾: więc na powtórne nagłace zaprosiny uległ **Włodzimierz Monomach** (1113—1125) i przyjął godność wielko-książęcą. Niektórzy z książąt próbowali wystąpić do walki, lecz musieli ukorzyć się przed jego zwycięskim orężem, wypróbowanym w 83 większych wyprawach. Z Konstantynopola przysłał mu cesarz grecki „czapkę“ z koroną, która się przechowuje do dziś dnia²⁾. Prócz Kijowa, posiadał Monomach Nowgorod, Wołyń i ziemie wschodnie, nad Wołgą położone (Rostow i Suzdal). Ostatnią tę nadwołżańską krainę oddał synowi swemu Jerzemu Długorękiemu, który wśród plemion fińskich (Mery etc.) szerzył kolonizację słowiańską i z czasem (około 1147 r.) założył m. Moskwę.

Najstarszy z synów Monomacha, **Mścisław** (1125—1132) zasiadał na stolicy kijowskiej również na żądanie ludu. Opierali mu się książęta połoccy, lecz musieli ustąpić z ojcowizny i uciekać do Grecji. Ród Monomacha stał się najpotężniejszym wśród potomków Rurykowych, lecz w jego łonie powstały też niesnaski. Iziasław II Mścisławicz, ulubieniec ludu, jako nie posiadający prawa starszeństwa, mógł rządzić w Kijowie tylko w imieniu dobrodusznego stryja swego (Wiacesława), po jego zaś śmierci musiał staczać walki nie zawsze pomyślne z drugim stryjem, **Jerzym Długorękim**, i z książętami linii czernihowskiej³⁾. Usadowił się wreszcie Jerzy Długoręki w Kijowie i panował do śmierci (1157 r.), lecz potem znowu wynikły rozterki, gdy Kijowianie powołali na tron młodszego w rodzie, Mścisława II-go. Syn Jerzego, **Andrzej Bogolubski**, książę Ro-

stowa, skojarzył nareszcie przymierze 11-u książąt i, otoczywszy Kijów ogromnem (60-tysięcznem) wojskiem, zdobył go i zrabował srodze w r. 1169; lecz, posiadłszy godność wielko-książęcą, wrócił do swej „zaleskiej“ krainy i mieszkał w nowo-zbudowanem mieście Włodzimierzu nad Kłazmą, które odtąd stać się stolicą zamiast Kijowa.

b) *Wielkie księstwo Włodzimierskie.*

§ 88. Przeniesienie stolicy wielko-książęczej na północ było początkiem wielkiego przewrotu w dziejach Rusi.

Książęta panowali dotychczas prawie niezależnie na dzielnicach swoich. Każdy z nich wybierał daninę na swój użytek, sądził sprawy w dziedzińcu swego teremu (pałacu), miał swoją **drużynę**, która była jego gwardyą, orszakiem i służbą wykonawczą. Drużyna młodsza (gridi, otroki, dietskije, dworzanie) pełniła nietylko dworskie posługi, ale też ściągała podatki, chwytła winowajców, wykonywała wszelkie rozkazy książęce; starsza drużyna, czyli więksi ludzie (bojarowie), stanowiła zaufaną radę księcia i dostarczała wyższych urzędników. Dobry kniaź musiał być gościnnym i hojnym dla drużyny; taki tylko miewał licznych i dzielnych wojowników, przybywających nawet z daleka, czasem z obcych krajów.

Lud wiejski pędził życie w pracy przeważnie niewolniczej, jako „raby“ czyli wiekuiści niewolnicy, lub jako „kabalni“ i „zakupnie“ t. j. niewolnicy czasowi, zaprzędający się za długi. Ale po miastach utrzymywał się zwyczaj staro-słowiański zbierania się tłumami na **wieca** dla obioru urzędników ziemskich i naradzania się nad ważnymi dla ogółu wypadkami; miasta mniejsze ulegały wiecom miast większych: Kijowa, Nowgorodu, Połocka, Smoleńska, Rostowa. I kniaziowie nie śmieli ważnych spraw poczynać samowolnie, bez przyzwolenia wiecu. Kijowianie umieli niemiłego sobie księcia wyprawić, a miłego na tron zaprosić.

Andrzej Bogolubski¹⁾ nie lubił rządów wiecowych, bo chciał być samowładcą („samowłastiec“). Dlatego to wzgardził Kijowem, a nawet własnym ludnym i bogatym Rostowem, przenosząc Włodzimierz, którego ubodzy mieszkańcy nie znali wieców i pokornie słuchali książęcych rozkazów. Niedługo cieszył się władzą; zabili go bojarowie, znenawidziwszy za surowość (1174 r.). Wszakże pomi-

¹⁾ Najwięcej zawinił Oleg, przezwany „Goryslawicz“, bo zrzucił na Rusi wiele niedoli (горя).

²⁾ W Moskwie, w Zbrojowni (Оружейная Палата).

³⁾ W ciągu tych walk Iziasław II wzywał pomocy Węgrów (Gejzy II).

¹⁾ Zwany tak od wsi swojej Bogolubowo.

mo tak strasznego wypadku dążność jego pozostała wzorem dla następców, dla wszystkich książąt północnych.

Rostowianie daremnie próbowali wyzwolić się z pod władzy synów Jerzego Długorękiego z pomocą zaproszonego księcia innej linii (Mścisława Chrobrego): pokonał ich **Wsiewołod III**, zwany **Wielkiem Gniazdem** (1176—1212). Ten pracował wytrwale nad pomnażaniem posiadłości i dochodów swoich, ale sławy wojennej nie szukał i ryzykownych przedsięwzięć unikał. Wolał podniecać rozterki między wojowniczymi książętami południowej Rusi i czatować na jakąś dogodną dla siebie okoliczność. Jakoż zagarnął księstwo Razańskie. W Nowgorodzie, podówczas już bardzo ludnym i bogatym z rozległego handlu, rządził ciemięsko przez swego „posadnika“ (namiestnika), nie szanując przywilejów, przez Jarosława Mądrego nadanych. Tu wszakże spotkało go niepowodzenie, bo jeden z książąt południowych, Mścisław Zuchowały (Udałoj), lubiący nieść pomoc wszystkim uciśnionym, pobił jego synów i Nowgorodzian wyzwolił.

Jerzy II (Juryj 1212—1238), walcząc pomyślnie z ludami fińskimi, posunął granicę swoją ku ujściu Oki do Wołgi, gdzie założył miasto Niżni Nowgorod na ziemi zwyciężonego ludu Mordwy. Ale za jego rządów osłabiona podziałami Ruś uległa napadom strasznych Mongołów (1224 i 1237). W bitwie nad rzeką Siti poległ Jerzy, stołeczny Włodzimierz został zburzony, cała rodzina książęca wyrznięta w cerkwi. Hordy Batu-Hana zbliżyły się na sto wiorst do Nowgorodu Wielkiego, lecz bagna i moczary zmusiły je do obrócenia się na południe, gdzie państwą ich stał się bogaty Kijów (str. 276).

Odtąd zaczyna się epoka panowania Mongołów czyli **jarzma mongolskiego** dla księstw wschodnich, brat bowiem Jerzego, **Jarosław II** (1238—1242), przerażony widokiem spustoszenia i niedoli, zrządzonej przez najeźdźców, wybrał się z czołobitnością do Batu-Hana, uznał się jego hołdownikiem, zezwolił na popis całej ludności, pił kumys, złożył ofiarę bożkom, pojechał do wielkiego hana, w głąb stepów Mongolii i tam zmarł z utrudzenia i poniewierki. Następcy jego musieli też jeździć do Złotej Hordy, narażać się na wszelkie upokorzenia, ujmować datkami żony i urzędników hana i tym sposobem wyjednywać sobie „jarłyk“ czyli piśmienny przywilej na godność książęcą. Cała ludność obowiązana była do płacenia daniny „po-

głównej“. Szczęściem nie wdawali się Mongołowie w sprawy wewnętrzne, nie przeszkadzali książętom rządzić wedle dawnego obyczaju i okazywali szacunek dla duchowieństwa. Mógł więc lud zachować wiarę chrześcijańską a z nią i te nasiona cywilizacji, jakich mu dostarczyły Bizancjum i Bułgaria. Istniała już literatura, w której oprócz Biblii, ksiąg duchownych, kilku kazań i apokryfów bogomilskich, znajdowały się roczniki historyczne, pisane po klasztorach, drogocenna kronika **Nestora**, mnicha Ławry Kijowsko-Pieczarskiej († około 1111 r.) i piękny poemat p. t. Słowo o pułku Igora. Ten zasób duchowy zabezpieczył Ruś od wynarodowienia w dniach najcięższej niewoli.

Syn Jarosława **Aleksander** zwany był **Newskim** za zwycięstwo, odniesione dawniej (1240 r.) nad Szwedami przy ujściu rzeki Iżory do Newy. Zwyciężył też rycerzy niemieckich (1241 r.) na lodzie jeziora Pejpus i trzy razy odpędził Litwinów od ziem nowgorodzkich. Ale gdy został wielkim księciem włodzimierskim (1252—1263), nie używał na Mongołów innej broni oprócz pokory i powstrzymywał swój lud od bezskutecznego oporu. Przyjechali właśnie urzędnicy (baskakowie) tatarscy dla zrobienia popisu poglównego; Nowgorodzianie opierali się takiemu liczeniu ludzi na głowy, lecz Aleksander nakłonił ich do uległości. W kilku innych miastach pozabijano poborców tatarskich: Aleksander pojechał do hordy, przebłagał hana i wyjednał odwołanie wysłanych już pułków. Tym sposobem ocalił kraje ruskie od nowego spustoszenia, czem zarobił sobie na wdzięczność i na miano świętego.

Potem przez pół wieku z gorą trwają zawzięte walki pomiędzy książętami północnymi, najprzód pomiędzy braćmi, a później pomiędzy synami jego. Współzawodnicy nie sromali się zabiegać u hanów o poparcie i sprowadzać wojsk tatarskich. W czasie tych waśni trzeci, najmłodszy z synów Aleksandra, Daniło, krzątał się z cicha około powiększenia swego małego **Księstwa Moskiewskiego**, a tak skutecznie, że Juryj Daniłowicz mógł już wystąpić do walki o tytuł wielkoksiążęcy z kniazem Tweru, Michałem, do którego tytuł ten z prawa należał. Juryj Moskiewski pozyskał względy hana Uzbeka i ożenił się z siostrą jego (Kończaką). Ale książę twerski pobił wojska jego i żonę Kończakę wziął do niewoli. Niestety Kończaka zmarła. Rozeszła się wieść, że ją otruto. Wtedy Juryj pojechał do hana ze skargą, otrzymał jarłyk na wielkie księstwo, a Michał,

wezwany do hordy, poniósł śmierć okropną, w okolicach Derbentu na Kaukazie (1309 r.). Pałając zemstą, syn zamordowanego (Dymitr Groźne Oczy) zabił Juryja w hordzie, za co sam poniósł karę śmierci. Wreszcie młodszy brat Juryja **Iwan I Kaleta**, korzystając z powstania w Twerze przeciwko posłowi hańskiemu, spustoszył księstwo Twerskie na czele 50.000 Tatarów, otrzymał jarłyk i stał się rzeczywistym założycielem Wielkiego księstwa Moskiewskiego (1328 roku).

c) *Halicz (Galicya).*

§ 89. Dzisiejsza Galicya wschodnia (za rzeką Sanem) z grodami Przemyśl i Czerwień należała w X-m wieku może do Czechów; zdobywali ją potem Włodzimierz Święty i Bolesław Chrobry; odebrał ją Polakom (Mieczysławowi II) Jarosław Mądry i odtąd już pozostawała stałe w posiadaniu książąt ruskich. Zwano ją księstwem Halickiem albo Rusią Czerwoną od owadu czerwiec, który dostarczał farby czerwonej, poszukiwanej w handlu zagranicznym aż do połowy XVI-go wieku (przed wynalezieniem koszenilli amerykańskiej).

Widzieliśmy, że grody halickie na zjeździe w Lubeczu były oddane przez Rurykowiczów potomkom najstarszej linii, z których najwięcej zasłynął chytrą Władimirko, a potęgą Jarosław Osmomysł (genealogia Nr. 12). Lecząc ta linia wygasła w r. 1198. W owym czasie król węgierski (Bela III) osadził syna swego Andrzeja na Haliczu i zaczął się tytułować „królem Galicyi“, lecz krótko trwało to królowanie (1189 r.), ponieważ Andrzej uchodzić musiał przed wojskiem polskim Kazimierza II Sprawiedliwego. Po kilkuletnich zamieszkach opanował wreszcie księstwo Halickie przy pomocy Polaków syn Mściława II-go, **Roman II**, książę Wołynia, pochodzący ze starszej linii Monomachowiczów. Srogi dla zuchwałych bojarów swoich, zakopywał ich żywcem do ziemi, ćwiartował, ze skóry obdzierał; lud wszakże chwalił go za zwycięskie wojny z Połowcami, Jadźwingami i Litwą. Leszkowi Białemu, księciu polskiemu, źle się Roman wywdzięczył za doznawaną od niego pomoc; wtargnął do jego dzielnicy, lecz poległ w bitwie pod Zawichostem (1205 r.), zostawiając dwóch synów w młodocianym wieku. Tych bojarowie wypędzili, żeby rozrządać dowolnie tronem i wzywać książąt z innych linii. Wdał się w te zamieszki książę polski, Leszek Biały, posadził na Haliczu córkę swoją Salomeę, i wydał ją za królewicza węg-

gierskiego, Kolomana, który się na króla halickiego koronował. Niedługo atoli utrzymać się zdołał wobec niechęci, jaką budził swoim wyznaniem, katolickiem w ludności, należącej do Kościoła Wschodniego. Wreszcie na wezwanie Leszka zjechał z Nowgorodu ów rycerski książę Mściława Zuchowaty (str. 284), wypędził Węgrów i sam rządził w imieniu małoletniego Daniela Romanowicza, który z czasem stał się najślawniejszym z książąt Halicza.

Daniło (1239—1266), będąc świadkiem strasznego najazdu Mongołów, nie śmiał zrazu opierać się im i pojechał do Hordy Złotej, gdy mu posłowie hana przynieśli groźne wezwanie. Chociaż doznał niezwykle łaskawego przyjęcia, oburzył się jednak na wymagania ceremoniału mongolskiego (klękanie przed hanem, picie kumysu itp.). Wolał już udać się do papieża z prośbą o pomoc, o zwołanie wyprawy krzyżowej na pohanów. Innocenty IV przysłał mu koronę królewską, którą Daniło uwieńczył swe skronie w Drohiczyń (1246). Gdy jednak oczekiwana krucjata do skutku nie przysłała, zrażony Daniło zerwał stosunki z Rzymem i o własnych siłach próbował walczyć z Mongołami. Wojewodę ich, Kuremżę, rzeczywiście wypędził, lecz skoro przybył inny wojewoda (Burundaj) ze znaczną hordą, trzeba było wrócić do uległości i poburzyć fortyfikacje w grodach.

Lepszego powodzenia doznawał w wojnach z Litwą i Jadźwingami, wdawał się w zatargi Węgrów z królem czeskim, Przemyśłem Ottokarem II-m, posyłał swe pułki aż pod Opawę (w Czechach), ożenił syna swego, Romana, z siostrą ostatniego Babenberga, księcia austriackiego Fryderyka: był więc znany dość szeroko na świecie. Zacierając ślady spustoszeń tatarskich, budował miasta, zwabiał Niemców, Polaków, Ormian, Żydów na zaludnienie, opiekował się handlem. Państwo jego sięgało do Dniepru.

Z trzech synów jego najambitniejszym był **Lew** (1266—1301), który przez zawiść przeszkodził bratu swemu (Swarnowi) posiadać Litwę, oddaną mu przez szwagra (Wojsięka, księcia-mnicha), zabierał dzielnice braciom, tytułował się królem, posiłkował króla węgierskiego (Belę IV-go, swojego teścia) w wojnie z Czechami, najeżdżał kilkakrotnie Polskę, porozumiewając się z Litwą i Tatarami. Rozkazom hanów ulegał. Jemu się przypisuje założenie miasta Lwowa (około 1250 r.).

Niedługo, bo już na wnukach Lwa, wygasła linia męska Mo-

nomachowiczów (około r. 1324; obadwaj zginęli za sprawą Tatarów). Wtedy syn wnuczki jego, zamężnej za księciem mazowieckim, Bolesław, przyjąwszy wyznanie greckie z imieniem Jerzego (II), został księciem „Rusi Mniejszej“. Atoli w parę lat potem (1327) nawiązał stosunek z papieżem, Janem XXII-m, powrócił do katolicyzmu i po katolicku, w Płocku, ochrzcił swą żonę Litwinę (1331). Przyjmował chętnie cudzoziemców, dawał urzędy Niemcom i Czechom, obrażał prawowierność poddanych swoich. W roku 1340 zadano mu tak silnej trucizny, że się rozpękło ciało; nastąpiło potem wymordowanie wielu jego sług i utopienie żony w rzece Wiśle. Ten wypadek pobudził spokrewnionego z nieboszczykiem Kazimierza Wielkiego do wyprawy, która pociągnęła za sobą wcielenie Rusi Czerwonej do Polski.

B) Słowiańszczyzna Zachodnia.

4) Polska.

§ 90. Z pięciu synów Bolesława III Krzywoustego, na mocy jego testamentu, czterej otrzymali księstwa udzielne; tylko najmłodszy, kilkumiesięczny Kazimierz nic nie otrzymał i pozostał na opiece rodziny. (Zobacz genealogię Nr. 11). Najstarszy **Władysław II** zasiadł na stolicy krakowskiej, a miał jeszcze panować nad Śląskiem, Sieradzem, Łęczycą, Pomorzem, więc na większej niż inni bracia przestrzeni; nie zadowalał się tem wszakże i chciał wszystkie dzielnice pozabierać, ulegając namowom dumnej żony swej Niemki, siostry cesarza Konrada III-go (Agnieszki). Ale młodszych książąt bronili panowie ¹⁾, pobili go dwukrotnie ²⁾, sędziwy arcybiskup Jakób ze Żnina wyklął go za sprowadzanie pogan (Prusaków) i Władysław musiał z Polski uchodzić (1146 r.) na zawsze ³⁾. Rewolucja ta osłabiła nieograniczoną dotychczas władzę monarszą, utrwaliła rozdrobnienie Polski na dzielnice i stała się początkiem nowego okresu, w którym książęta są zależni od arystokracji duchownej i świeckiej, t. j. biskupów, wojewodów, kasztelanów.

¹⁾ Wojewoda Wszebor, Szawel z Końskiego, syn bogacza Prandoty Dzierżykraj, Zbilut, Trojan, Janusz i sławny Piotr Włostowic, niegdyś wojewoda i szwagier Krzywoustego, fundator 70 kościołów murowanych, podług legendy zbogacony skarbami króla duńskiego i zwany Duńczykiem. Piotr został porwany w swoim dworze pod Wrocławiem; wyłupiono mu oczy i poderżnięto język na rozkaz księcia Władysława II (1145 r.).

²⁾ Nad rz. Pilicą 1142 i pod oblężonym Poznaniem 1146 r.

³⁾ Ze szwagrem, cesarzem Konradem III, był w Palestynie, w 2-giej krucjacie; umarł w Niemczech 1159 r.

Drugi brat, **Bolesław IV Kędzierzawy** (1146—1173), długo był niepokojony przez wygnańca Władysława, który szukał opieki cesarza i papieża ku odzyskaniu tronu. Wreszcie Fryderyk Barbarossa przedsięwziął wielką wyprawę (1157 r.). Bolesław niedołącznie przepuścił go przez głęboką Odrę i przez ciemne puszcze graniczne, a nad Wartą w Krzyszkowie (Kryzgowie), nie śmiąc stawić mu czoła, wykonał hołd boso, z mieczem zawieszonym na szyi, zapłacił znaczne sumy cesarzowi, jego żonie, panom i dworzanom i zobowiązał się do płacenia daniny na przyszłość. W kilka lat później (1162 r.), na żądanie tegoż cesarza trzeba było oddać Śląsk ziemczonym synom Władysława II-go; odtąd starsza linia Piastów poprzestaje na śląskich dzielnicach, chwilowo tylko bywa w Krakowie, wyraża się i w końcu XIII wieku przechodzi pod berło królów czeskich, odrywając tę ważną nadodrzańską krainę od Polski.

Poniżywszy państwo Chrobrego przed cesarzem, Bolesław IV utracił też władzę nad książętami pomorskimi, którzy przyjęli hołdownictwo niemieckie, i nie potrafił podbić, ani ochrzcić pogańskich Prusaków. W jednej z niepomyślnych wypraw pruskich (1167 r.) zginął książę sandomierski Henryk, niegdyś pielgrzym-krzyżowiec.

Trzeci brat, **Mieszko Stary** wielkopolski (1173—1177), chciał zniszczyć możnych panów i koronie dawną władzę przywrócić. Tytułował się księciem „całej Polski“, rozdawał urzędy, szczególniejsze kasztelanie, ludziom nowym, nieznakomitym; dla zwiększenia dochodów przebił monetę na tak cienkie pieniążki (lekkie denary, brakteaty), że stempel odbijał się tylko na jedną stronę (fig. 39, 40), a lud je nazywał plewami. Pomieędzy myncarzami książęcymi znajdował się Żyd, który kładł na pieniążkach napisy hebrajskie. Podobne brakteaty były wybijane już dawniej w Niemczech, jako moneta zdawkowa, ale Mieszko uczynił je nienawistnymi przez to, że, wydając je ze skarbca swojego przy wypłatach, nie przyjmował w podatkach, lecz kazał poborcom swoim, aby żądali dobrych, ciężkich denarów; więc oni więzili i dręczyli torturami, jeśli ktoś im odmawiał. Sędziom kazał, aby skazywali na najwyższą karę pie-

Fig. 39.



Brakteat
z napisem łacińskim:
„Dux Mesco“.

Fig. 40.



Brakteat
z napisem żydowskim:
„Mszka“ i wyobrażeniem
księcia siedzącego na
tronie.

niężą 70-u grzywien (siedmnadziesta) za mniejsze wykroczenia, nawet za zabicie niedźwiedzia w lasach książęcych. Taki ucisk wywołał powszechne oburzenie: zbuntowali się panowie z biskupem krakowskim (Gedko) na czele i zaprosili na stolicę najmłodszego z braci Kazimierza. Mieszko szukał opieki cesarza i wdzierał się do Krakowa jeszcze cztery razy, ale zawsze na krótko.

Kazimierz II Sprawiedliwy (1177—1194) łagodnością zjednywał sobie serca poddanych, fundował klasztory¹⁾, okazywał się uprzejmym i hojnym dla duchowieństwa. Zwołał w roku 1180 wiec czyli **synod do Łęczycy**. Tu w kościele zasiedli arcybiskup gnieźnieński, 7-u biskupów, książęta, panowie świeccy i uchwalili kilka ustaw zapobiegających uciskowi, jak np. zabieraniu zboża biednym chłopom, wymuszaniu podwód na posyłki, zagarnianiu majątków biskupich. Papież Aleksander III ustawy te zatwierdził i, przychylając się do prośby Kazimierza, przyznał następstwo tronu wyłącznie jego potomstwu bez względu na prawo starszeństwa.

W stosunkach z sąsiadami Kazimierz występował roztropnie i dzielnie. Jego żelazne hufce poskromiły Prusaków i Jaćwież, wypędziły królewicza węgierskiego (Andrzeja) z Halicza; sam osobiście zdobył Brześć i pobił księcia bełskiego (1182). Wszyscy pograniczni kniaziowie ruscy od Drohiczyzna do Halicza byli jego hołdownikami; polscy osadnicy zajmują prawy brzeg Wisły, porzecz rz. Wieprza i zaludniają późniejszą ziemię Lubelską. Z Mieszkim Starym, który wciąż intrygował, a raz (1191) w zmowie z kilku spiskowcami wdarł się nawet do Krakowa, Kazimierz postępował wspinałomyślnie. Cenił oświatę i zwykle sadzał obok siebie mężów uczonych. Rozprawiał z nimi o pismach Ojców Kościoła i o czynach bohaterów; mistrzowi Wincentemu polecił napisanie historii polskiej dla młodzieży.

Gdy Kazimierz umarł nagle, przy uczcie, zebrali się zaraz dostojnicy na naradę i roztrząsali dwojaką zasadę następstwa tronu: wedle prawa senioratu, albo też wedle dziedzicznego po ojcu spadkobierstwa. Przechylili się do ostatniej i przyznali stolicę krakowską nieletniemu **Leszkowi Białemu**. Usłyszawszy o tem, Mieszko Stary padł na ziemię i wołał z boleścią, że możnowładcy obrali sobie dziecko, żeby rządzić jego imieniem. Groźnie więc

¹⁾ Sławne opactwa Cystersów: w Sulejowie, Wąchocku i Koprzywnicy.

upominał się o swoje prawo starszeństwa, a wreszcie wojnę rozpoczął, ale nad Mozgawą (w pobliżu Jędrzejowa) przegrał bitwę, ponieważ wojewoda sandomierski Goworek dzielnie prowadził hufce Leszka, a Roman, książę halicki, przysłał swoich Rusinów, przez wdzięczność za wychowanie, odebrane na dworze Kazimierza. Dopiero po kilku latach, przez układy z matką Leszka, Heleną, Mieszko dostał się (1200—1202) do Krakowa; gdy zaś umarł w wieku bardzo podeszłym, wtedy wystąpiło na widownię drugie pokolenie potomków Krzywoustego, liczniejsze od poprzedniego. Stąd mnożą się dzielnice; liczba ich dochodzi do 12; książęta mogą wyprowadzać w pole zaledwo po kilkaset kopii, ale każdy ma swego wojewodę, dwór i urzędników; więc wzrasta liczba i znaczeniem klasa możnowładców, gdy władza monarchiczna słabnie z każdym niemal rokiem. Książęta w XIII-m wieku muszą przy rozstrzyganiu spraw ważniejszych, nie tylko rządowych, ale i sądowych, naradzać się z możnymi na wiecach (colloquia=parlements); tym sposobem kształtuje się **senat**, lubo jeszcze bez wyraźnej nazwy. Nie możemy się zajmować losami każdej dzielnicy; zauważymy tylko, że na stolicy krakowskiej zasiada z krótkimi przerwami potomstwo Kazimierza Sprawiedliwego: **Leszek Biały**, **Bolesław Wstydlivy** z linii Małopolskiej, oraz **Leszek Czarny** z linii Mazowieckiej (daty w genealogii Nr. 11). Z linii najstarszej, śląskiej, był **Henryk Brodaty** i **Henryk Probus**, z wielkopolskiej zaś **Władysław Laskonogi**. Podzielona Polska osłabła politycznie; szczęściem, że cesarze niemieccy nie myśleli już o niej, będąc zajęci sprawami włoskimi i walką z papieżami. Nie mogła przecież obronić się napadom nieprzyjaciół i dotkliwie ponosiła straty.

Drugi syn Kazimierza Sprawiedliwego, Konrad, nie umiał bronić swego Mazowsza od sąsiednich Prusaków, a przyjmując chętnie rady misjonarza-Niemca, opata cystersów oliwskich, Chrystyana, umyślił powierzyć obronę granic ziemi swojej mieczom zakonów rycerskich (§ 68). Za posługi w wojnie z poganami ofiarował w. mistrzowi Zakonu Teutońskiego, Hermanowi von Salza, ziemię Chełmińską; ten wszakże wziął najprzód u cesarza Fryderyka II (1226) przywilej, nadający prawa księstwa niemieckiego przyszłym posiadłościom, następnie wysłał na oględziny daru pełnomocników swoich, którzy wzięli od Konrada formalny

przywilej¹⁾ z pieczęciami 28-miu dostojników polskich (1228) i nareszcie, otrzymawszy jeszcze zatwierdzenie papieża, wyprawił znaczną gromadę rycerzy pod komendą mistrza prowincjonalnego Hermana Balke do objęcia w posiadanie krainy pomiędzy Wisłą, Ossą i Drwęcą. Już w r. 1231 stanął pierwszy zamek Toruń, a dokoła niego zaczęli murować miasto sprowadzani z Niemiec osadnicy. Jeden tylko książę pomorski, Świętopełk, zrozumiał niebezpieczeństwo i przez lat 12 wojował z tymi rycerzami; oni jednak nie dali się wyprzeć, Prusaków podbijali i chrzcili, twierdze niezdobyte wznosili; fałszując dokumenty, rozszerzali swe posiadłości i prawa na szkodę książąt mazowieckich i w ciągu 53 lat, zanim Polska wyszła z zamętu podziałowego, utworzyli groźne dla niej państwo **N. Maryi Panny Domu Niemieckiego** czyli **Krzyżackie**.

Tenże Konrad, będąc człowiekiem niespokojnym, chciwym, gwałtownym²⁾, najeżdżając kraj synowca swego, Bolesława V Wstydlwego, sprowadzał Jadźwingów i **Litwę**. Od roku 1246 Litwini, uzbrojeni w oszczepy i łuki, wpadają często na małych swych koniach w głąb Polski, zapędzając się aż pod Kalisz, łupią i dużo ludu w niewolę wiodą.

Jeszcze większe i straszniejsze zniszczenie zrzędały napady Mongołów od r. 1240. Długo (1227—1279), lecz nieudolnie panujący w Krakowie książę, **Bolesław V Wstydlwy**, uciekł w Karpaty przed hordami Bajdara i Pety (str. 276). Dopiero książę śląski, Henryk Pobożny, stanął do boju pod Lignicą (1241) ze znaczniejszymi siłami, lecz zginął wraz z mistrzem krzyżackim Popponem i mnóstwem rycerstwa, z ościennych krajów zgromadzonego; tylko zamek lignicki odparł szturm zwycięsko za sprawą bohaterskiej księżny. We 20 lat później (1259) po raz drugi wpadli Mongołowie, wycięli całą

¹⁾ Ten przywilej, pisany w Bieczu (pod Tarnowem) d. 23 kwietnia 1228 r. jest pomnikiem zaślepienia i gnuśności zwierzchników Polski owoczesnej, bo darowiznę z części kraju polskiego czynił Konrad w imieniu wszystkich książąt polskich, a zatwierdzili ją pieczęciami swojemi czterej biskupi, wojewoda kujawski, kasztelan brzeski, sędzia nadworny, jeden z komesów i urzędnicy dworscy: podkomorzy, podczaszcy, łowczy, koniuszy etc.

²⁾ Własnych poddanych uciskał podatkami i daniną z kozuchów, zabił dzielnego wojewodę swego Krystyna, a księdza Czapłę (Jana), scholastyka plockiego i nauczyciela synów swoich, obwiesił za to, że jeden z tych synów ożenił się samowolnie.

ludność Sandomierza, spalili Kraków powtórnie i znowu Bolesław uciekał. Trzeci napad (Nogaja) zdarzył się za panowania **Leszka Czarnego**, lecz tym razem Tatarzy nie byli w stanie zdobyć Sandomierza ani Krakowa; tylko bezbronne wsie i miasta stały się ich łupem; zabrali jednak w jassy 21.000 samych dziewcząt polskich. Potem w XIV i XV wiekach Tatarzy nieraz do Polski wpadali, ale żaden z książąt nie pojechał do namiotu hana z czołobitnością; nigdy nie przyszło do takiego poddaństwa, jakiemu Ruś uległa.

§ 91. Jeśli wśród tylu klęsk Polska nie znikła z pocztu państw chrześcijańskich, przypisać to należy dobrodziejstwom cywilizacji, która się właśnie w tym okresie krzewiła wielostronnie.

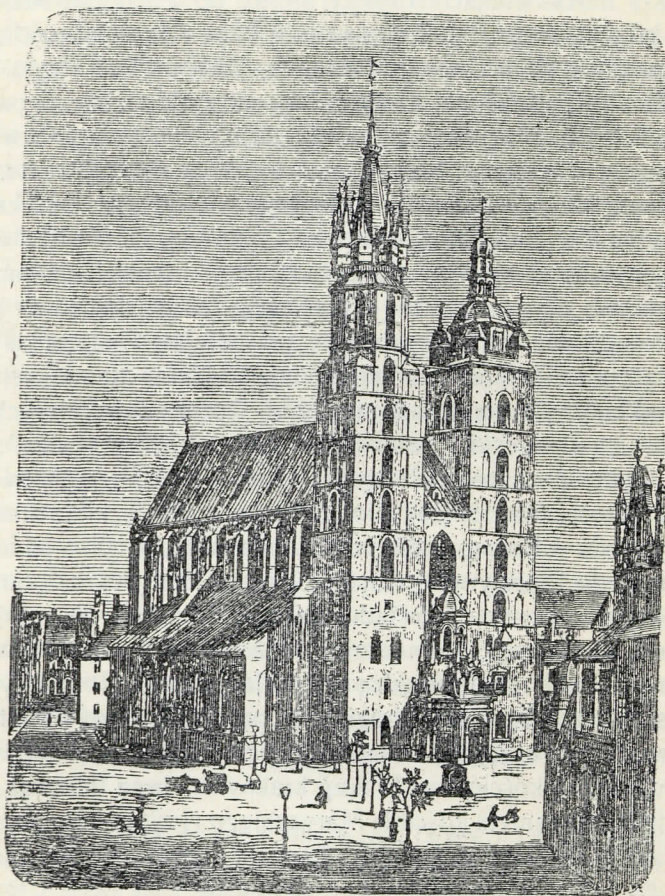
Łatwo płonęły tak drewniane chałupy wiejskie, jak modrzewiowe dwory panów, baronów i komesów (hrabiów), ostrokoły i wieże grodów; wyludniał się kraj stratą brańców i branek; ale pustkowie rychło się ożywiało przez **kolonizację** cudzoziemców, praca ludzka potęgowała się przez ponętę **przywilejów** (immunitas).

Książęta i niektórzy panowie nadają obszerne ziemie, setkami i tysiącami łanów, zakonnikom-mnichom. Oprócz dawniejszych benedyktyńskich niemieckich i włoskich powstaje w XIII-m wieku 7 zgromadzeń Cystersów, sprowadzanych z Francji, 6 Premonstrantów z Francji i Włoch, 6 dominikańskich, 1 franciszkańskie, kilka fundacji Templariuszów i Bożogrobców czyli Miechowitów, jako pamiątka pielgrzymek do Palestyny, dokonanych przez Henryka, księcia sandomierskiego, i przez możnowładcę Jakse z Miechowa. Szczególniej Cystersi odznaczają się pilnem i umiejętnem gospodarowaniem: wznoszą murowane budynki, gromadzą w śpichlerzach wielkie zapasy zboża z własnych łanów — dla ubogich, bo sami nie mogą nawet jeść do syta według swej reguły. Naśladują ich biskupi w budowaniu i przyozdabianiu kościołów. Biskup krakowski **Iwon Odrowąż** upamiętnił się fundowaniem kościoła Maryackiego (1226), jednego z najwspanialszych na ziemi polskiej¹⁾. Zamiast kamienia, używaną już

¹⁾ Budował też inne kościoły w ziemi krakowskiej, najmniej 9, fundował pierwszy klasztor Dominikanów w r. 1223. Był to głowa magnackiego rodu, syn Szawła z Końskich, a wnuk Prandoty; posiadał rozległe dobra koło Kielc, prowadził gospodarstwo pszczelne z sycarniami miodu, dobywał sól i żelazo. Uczył się w Paryżu, był kanclerzem Leszka Białego, biskupem krakowskim po mistrzu Wincentym; pojechawszy do Włoch, umarł w Modenie (1229 r.). Ciało jego przewiózł do Polski kanonik Wincenty z Kielc.

była w XIII wieku cegła, z której na Śląsku najprzód, w Opolu 1228 książę Kazimierz wznosił pierwszy zamek murowany. Ale odbudowywując zburzony przez Tatarów Kraków (1265), Bolesław

Fig. 41.



Kościół Panny Maryi w Krakowie.

V użył drzewa do fortyfikacji Wawelu. W pałacach książąt bywa zawsze jeszcze jedna wielka izba (nad stajniami i ciemnicami więziennymi), ale ściany, ławy i skrzynie okrywają się pawołkami bizantyjskimi i kobiercami azyatyckimi o różnobarwnych wizerun-

kach ptaków i zwierząt fantastycznych; dla księcia jest krzesło ozdobne, częstokroć metalowe.

Duchowieństwo przejęło się ku końcowi XII-go wieku pojęciami Grzegorza VII, za wpływem przysłanych z Rzymu legatów¹⁾ przyjęło celibat (bezżeństwo) i poddało się z zupełną uległością Innocentemu III. Uznając siebie za stan całkiem różny od reszty narodu, zaczęło ono najpierw domagać się od książąt praw i ulg wyjątkowych, jak np. uwolnienia dóbr kościelnych od stacyi, czyli żywienia dworu książęcego w czasie podróży księcia, wyjęcia chłopów, mieszkających na gruntach duchownych, od sądownictwa książęcego itp. Za tym przykładem szli panowie, baronowie, rycerze i wyjednywali sobie u książąt spisane na pergaminie przywileje z nadaniem prawa dziedzicznego, albo nawet prawa „książęcego“ na cały obszar pewnych dóbr wraz z ludnością, w onych zamieszkałą. Te daniny i służby, jakie dawniej chłop uiszczał na rzecz księcia, szły odtąd na pożytek dziedzica, a po jego śmierci na rzecz jego syna lub innych spadkobierców²⁾. Częstokroć otrzymywał też dziedzic władzę sądzenia mieszkańców w obrębie dóbr swoich i pobierania kar pieniężnych na swoją korzyść. Podobną władzę sądową w mniejszym zakresie otrzymywał nie należący do stanu rycerskiego człowiek, przybysz cudzoziemiec, albo chłop, jeśli na pustkowiu potrafił urządzić i zaludnić osadę; taki nazywał się sołtysem, osada zaś jego sołectwem.

Skutkiem przywilejów ludność wiejska, chłopci czyli tak zwani kmiecie (cmetho)³⁾ stają się **poddanymi** panów, którzy pilniej i srożej mogą ich doglądać, niż dawniej król albo książę na ogromnej przestrzeni swoich posiadłości. Uciążliwsem stawało się życie szczególnie dla chłopów-rolników, przywiązanych do gruntu

¹⁾ Malabranki i Piotra z Kapui 1180—1197 r.

²⁾ Trzeba było dawać na rzecz księcia: narzaz t. j. wołu, krowę lub wieprza na rzeź raz na rok od całego opola; poradne i podworowe t. j. podatek od pługa i chałupy w pieniądzach (obrazach) lub skórkami kuniami, wieściórcami, lisiami, które miały wtedy znaczenie pieniędzy; wdowie i dziewczęce przy wyjściu za mąż po garncu miodu; podwody i konie (powóz), gdy książę był w podróży i t. p. Osady rzemieślnicze jak np. tokarskie musiały dawać po 15 wytoczonych garncy i po 300 kubków na rok; łagiewnicy po 1 beczce, łagwi i kadzi co roku; rybacy po 12 ryb łokciowych przez 3 dni co tydzień; koniarze paśli konie pańskie i t. p.

³⁾ Wyraz ten znajduje się już w jednym przywileju z r. 1241.

(glebae adscripti, adscripticii): jeżeli przenosili się gdzieś do innej wsi, pan szukał ich i pod przymusem na dawną siedzibę zwracał. Takich poddanych nazywano niewolnikami, lubo niewłaściwie, ponieważ mogli oni rozprawiać się ze swoim panem przed sądem książęcym o krzywdy, a grunt i zagroda stanowiły też ich dziedzictwo, przekazywane z ojca na synów. Tym sposobem znikala dawna wspólnota, a wytwarzała się **własność** osobista nie tylko w klasie uprzywilejowanego rycerstwa, panów i szlachty, ale też w masie kmieci, przez co każdy starannie i pilnie chodził około swego mienia, niż dawniej około wspólnego.

Dla podźwignienia zburzonych przez najazdy miast, książęta sprowadzali niemieckich rzemieślników i kupców, ale ci nie chcieli osiedlać się w Polsce pierwiej, aż im nadano „**prawo magdeburskie**“ t. j. obieranie magistratów, niezależne od urzędników polskich sądownictwo i taki samorząd, jaki był nadany miastom niemieckim (najprzód Magdeburgowi) przez Ottona W-go ¹⁾. I zgadzali się na takie żądanie książęta polscy, pragnąc powiększać swoje dochody: Kraków otrzymał przywilej od Bolesława Wstydliwego w roku 1257, Poznań, Gniezno a z czasem i wszystkie miasta znaczniejsze zostały wyjęte z pod prawa pospolitego i przemieniały się na „magdeburye“. Panowały też w nich mowa, ubiór i obyczaj niemiecki.

Obok cennych i rozlicznych pożytków kolonizacya niosła Polsce wielkie niebezpieczeństwo — wynarodowienia. Śląsk niemczył się szybko od czasów Henryka Brodatego, najgorliwszego kolonizatora; przy ujściu głównej rzeki polskiej, Wisły, formowało się państwo niemieckie (Krzyżaków): więc gdy jeszcze wewnątrz kraju mnożyły się miasta niemieckie, mogła niemczyć się i cała Polska. Temu wszakże niebezpieczeństwu zapobiegła **oświata**, wydały już bowiem plon rzucone przez księży cudzoziemskich nasiona. Kapituła krakowska posiadała w r. 1110 kilkadziesiąt ksiąg prawnych, filozoficznych, poetyckich, gramatycznych i teologicznych. Podobne księgozbiory musiały się gromadzić przy innych katedrach i klasztorach; kapelan Krzywoustego, **Gallus**, podobno Francuz rodem, napisał pierwszą historję Polski; z końcem XII-go wieku (1160—

¹⁾ Powoływany zwykle przez mieszczan przywilej Ottona W-go jest pojeżdżany pod względem autentyczności; ustawa magdeburska, przyniesiona do Polski, pochodziła z końca XI-go w.; zatwierdził ją arcybiskup magdeburski Wichmann w roku 1088.

1223) jest już pierwszy pisarz-Polak, lubo piszący po łacinie — **mistrz** (t. j. magister nauk wyzwolonych, zapewne w Paryżu tym stopniem uniwersyteckim zaszczycony) **Wincenty**, zwany niewłaściwie Kadłubkiem, proboszcz i nauczyciel kolegiaty sandomierskiej, później biskup krakowski, autor Kroniki, w której opowiada dzieje Polski od najdawniejszych czasów, usiłując rozjaśnić tajemnicze początki przy pomocy starożytnych rzymskich pisarzy i dodając przy każdym fakcie porównania z Pismem Św., z historyków, poetów, filozofów, lub krasomówcze deklamacje. W połowie XIII-go wieku **Bogufał**, biskup poznański (zm. 1253 r.), dni i noce trawił nad czytaniem ksiąg, których zbiór znaczny zostawił katedrze swojej w darze. Kronika jego, treściwsza, jaśniejsza, prostsza od Kadłubkowej, trzymająca w tonie ściśle historycznym, zawiera szacowne wiadomości o całej prawie Słowiańszczyźnie, którą jasno odgranicza i odróżnia od Germanii. Wszystko to było pisane po łacinie, ale budziło poczucie własnej narodowości i miłość ojczyzny ¹⁾. I oto biskup krakowski, Pełka, w roku 1257 nakazuje księżom przestrzegać, iżby lud umiał po polsku Ojcie nasz, Zdrowaś Marya, Wierzę i modlitwę „Kaję się“; zalecał też zakładanie szkółek parafialnych z nauką w języku polskim; arcybiskup gnieźnieński Jan Świnka stanowi na synodzie 1285 r., aby w każdą niedzielę przemawiano do ludu po polsku, aby rektorami szkół byli sami Polacy, aby cudzoziemcy mnisi przyjmowali Polaków do swych klasztorów. W tymże czasie zabrzmiały pierwsze zwrotki wierszowane najdawniejszej pieśni polskiej: „Bogurodzico!“

Chociaż liczba szkół niewątpliwie zwiększała się, jednakże wystarczała tylko do kształcenia duchowieństwa. Pomiędzy ludźmi świeckimi bardzo rzadko umiał ktoś czytać i pisać. Podobno nie posiadali tej skromnej umiejętności urzędnicy książęcy i sędziowie, bo nie mamy śladu, aby pisane były wyroki sądowe. Więc do pisania przywilejów i wszelkich aktów prawnych byli używani księża. Ale takich aktów czyli „dyplomatów“ wychodziło z kancelaryi książęcych dużo: do dziś dnia przechowało się 1.200 z XIII-go wieku. Znajdujemy w nich ważne przepisy z prawa cywilnego (o posiadaniu majątków, o podziale spadku, darowiznach, testamentach itp.), z prawa karnego (o pobieraniu kar pieniężnych w kwocie 70, 50,

¹⁾ Amor patriae u Wincentego (Kadłubka). II, 27.

30, 15, 12, 6, 3 grzywien lub 300 „kruszów“ soli stosownie do wielkości przestępstwa i o karze śmierci, wymierzanej na buntowników lub zdrajców), nareszcie z postępowania sądowego (o pozwie do sądu, o jawności rozpraw, o wolności mówienia we własnej obronie itp.). Tu i owdzie znać, że przy obmyślaniu takich ustaw na zjazdach senatu (kollokwjach) uczeni udzielali rad podług prawa kanonicznego i rzymskiego ku poprawie dawnych zwyczajów i pojęć, ku zaprowadzeniu nowego porządku, a skoro mądra jakaś ustawa napisana została w jednym księstwie, to zaprowadzano ją też i w innych. Tym sposobem, pomimo podziałów, utrzymywała się jedność prawa w całej Polsce.

§ 92. W końcu XIII wieku wynikła wielka, 18 lat trwająca, ale ostatnia zamieszka; zamyka ona epokę podziałów i wraża narodowi potrzebę zjednoczenia się pod berłem krakowskiego monarchy.

Po śmierci Leszka Czarnego księstwo Krakowskie powinno było przejść na jego brata, **Władysława Łokietka**, lecz mieszczenie krakowscy woleli powołać jednego z książąt najstarszej śląskiej linii, **Henryka Probusa** (1288—1294), ponieważ nosił się z niemiecką, układał piosnki niemieckie (Minnelieder), a nawet uznał się hołdownikiem cesarza. Łokietek wystąpił do walki, odniósł zwycięstwo pod Siewierzem i dostał się do Krakowa. Wszakże niedługo potem Niemcy-mieszczenie wpuścili potajemnie w nocy oddział Ślązaków i Łokietek zaledwo zdążył uciec, spuszczając się w koszu z murów klasztoru franciszkańskiego. Henryk myślał już o koronie królewskiej, wyprawił w tym celu posła do Rzymu, lecz ten, skradłszy powierzone sobie pieniądze, zadał mu trucizny.

Niespodzianie wdowa po Leszku Czarnym (Gryfina) ogłosiła testament nieboszczyka, przeznaczający stolicę krakowską królowi czeskiemu, **Wacławowi II**. Można ten pan wkroczył niezwłocznie do Polski, został uznany przez książąt śląskich i, obległszy Łokietka w Sieradzu, wymógł na nim zrzeczenie się Krakowa za księstwo Brzesko-Kujawsko-Sieradzkie. Cała Małopolska przeszła pod rządę czeskie. Z tego zamieszania skorzystali Tatarzy, żeby spustoszyć Sandomierskie, i Litwini, którzy pod wodzą księcia swojego Witenesa, wpadłszy do Łęczycy na Zielone Świąta, wymordowali księży, spalili miasto i tłumy zebranego na uroczystość ludu w niewolę uprowadzili.

Tymczasem wystąpił jeszcze jeden pretendent — książę Wiel-

kopolski **Przemysław II** (1294—1296). Zabrawszy w spadku dzielnicę bezdzietnego stryja i nadwiślańskie Pomorze po również bezpotomnym księciu Mestwinie, będąc w posiadaniu całej prawie krainy, z której państwo polskie rozrastać się zaczęło, powziął on myśl wskrzeszenia tytułu królewskiego. Nie mogło się temu opierać duchowieństwo, gdy krzywda, wyrządzona Kościołowi przez zamordowanie Stanisława Szczepanowskiego, dostatecznie wynagrodzoną została przez kanonizację jego (1254 r.). Układy z Rzymem poszły pomyślnie i za przyzwoleniem papieża arcybiskup Jakób w przytomności wszystkich prawie biskupów ukoronował Przemysława na króla (1295 roku).

Ale w kilka miesięcy po tym radosnym dla narodu obrzędzie margrabia brandenburski, Otton Długi, zamordował Przemysława w pogranicznym m. Rogoźnie, mszcząc się za zajęcie Pomorza, które miał nadzieję sam osiąść ¹⁾.

Ponieważ Przemysław pozostawił tylko córkę, więc Wielkopoleanie ofiarowali tron Łokietkowi, ten wszakże nie mógł swych rządów ustalić, chociaż dla powiększenia wojska przyjmował różnych przybłędów cudzoziemców. Nie mając pieniędzy na opłatę żołdu, pozwalał na rabunki i swawole, co gorsza — sam popadł w zepsucie i wdał się w rozpustę. Zrażeni tem dostojnicy wielkopolscy zaprosili panującego na Małej Polsce króla Wacława czeskiego.

Wacław (1300—1305), zapewniwszy sobie zatwierdzenie cesarskie, wygnał Łokietka i w Gnieźnie włożył koronę Bolesława Chrobrego. Posiadł więc Polskę całą i mógł się słusznie jej królem mianować. Lecz po tym tryumfie zaraz odjechał do Czech, ustanowiwszy namiestnikiem swoim Hynka z Dubu, znakomitego pana czeskiego, który sprawował rządę ciemięsko. Zaskarżyli go Polacy w Pradze o zdzierstwo i nadużywanie władzy; król odwołał go, mianował trzech nowych rządców, ale i ci ściągnęli na siebie mnóstwo narzekań. Snadź nie podobało się panom polskim i szlachcie ustanowienie **starostów grodowych**, którzy byli wykonawcami rozkazów królewskich, chwyтали złoczyńców i własnym sądem skazywali na śmierć. W końcu oceniono przecież użyteczność takiego urzą-

¹⁾ Ułatwili Brandenburczykom wykonanie zbrodni Nałęczowie; za tę zradę ukarano ich pozbawieniem miejsca w pierwszych szeregach na wojnie i prawa noszenia sukien szkarłatnych, które służyły znakomitej szlachcie.

dzienia, bo starostowie, jako „ramię królewskie“, byli utrzymywani i później aż do końca XVIII-go wieku. Pozostała jeszcze jedna pamiątka po Wacławie: **grosze**, moneta większa od denara, z dobrego srebra, którą on zaczął wybijać (1301 r.) w Pradze, w mennicy, urządzonej przez biegłych włoskich myncarzy.

Władysław Łokietek, tułając się po obcych krajach, nie zaniedbał myśli o tronie polskim. Gorycze wygnańczego życia dobroczynnie wpłynęły na jego charakter. Będąc jako pielgrzym w Rzymie podczas sławnego jubileuszu, nie omieszczał zwiedzić kancelaryi papieskich i pozyskał wyrok Bonifacego VIII, odsądzający Wacława od Polski (i Węgier). Następnie z garstką ochotników węgierskich i orszakiem wiernych towarzyszy wpadł przez Tatry w Krakowskie i zaczął podjazdową wojnę z Czechami. Przez trzy lata, doznając życzliwości tylko u kmieci, zdobył sobie za ledwo trzy zamki, które mu za całe państwo służyły. Aliści śmierć Wacława, zamordowanie następcy jego (Wacława III) i zamęt, wynikły w Czechach, otworzyły Władysławowi drogę do Krakowa i Gniezna. Było to początkiem nowego w dziejach polskich zwrotu, który opowiemy w IV-m okresie.

5) Czechy.

(Genealogia Nr. 10).

§ 93. Przez pół wieku prawie panowali z kolei czterej synowie króla Wratysława — krótko i burzliwie: **Brzetysław II** zginął z ręki mordercy, nasłanego przez możnych Wrszowców, **Borzywoj II** został zdetronizowany przez stryjecznego brata **Świętopełka II**, który wymordował cały ród Wrszowców, podobno 3.000 osób, i sam został wkrótce zamordowany przez jedynego pozostałego przy życiu Jana 1); **Władysław I**, chociaż obdarował krewnych dobrowol-

1) Wrszowcy byli rodem dawnych lechów czyli książąt plemiennych (panów, żupanów); musieli uleść dynastji Przemysłowców, lecz przy każdej sposobności wicherzyli, łączyli się z jej nieprzyjaciółmi, z Ottonem Wielkim, z Piastami, knuli zamachy na życie swoich monarchów. Oni to pozabijali braci św. Wojciecha (str. 166) i byli sprawcami śmierci książąt Jaromira, Brzetysława II i Świętopełka II. Ocaleni od rzezi członkowie rodu uciekli do Węgier i Polski. Z Wrszowców zapewne pochodził Warsz kasztelan, który zwyciężył Rusinów pod Sandomierzem za Leszka Czarnego. Imiona wrszowskie: Warsz i Mutina trafiają się często w dyplomatach polskich XIII wieku. Podobno m. Warszawa powstała z grodu Warszawego.

nie dzielnicami, miał z nimi ciągłe zatargi i wojnę ze sprowadzonym przez nich Bolesławem III-m Krzywoustym; pomyślnie panował tylko najmłodszy z braci **Sobiesław I** (1125—1140), ulubieniec ludu, „Czech duszą i ciałem“, waleczny, wierny i sprawiedliwy. Cesarza Lotaryusza, groźnie wkraczającego przez góry Kruszne, pobił i otoczył; ale, przybywszy do obozu niemieckiego, oświadczył niespodzianie, że stosunków lenniczych łamać nie chce i domaga się tylko potwierdzenia dawnej umowy, z Henrykiem IV zawartej. Upokorzony cesarz zrzekł się wygórowanych swych roszczeń, a Sobiesław później wojował za niego z Polakami i dawał pomoc przeciwko Szaufom. Za jego czasów żył pierwszy kronikarz czeski, **Kosmas**, dziekan praski.

W następnem pokoleniu jeszcze bardziej rozrodzili się Przemysłowice w trzech liniach, a zatem poszło jeszcze większe rozdrobienie kraju. Dla utrzymania się w stołecznej Pradze książęta musieli ubiegać się o opiekę cesarską. Jakoż **Władysław II** towarzyszył Konradowi III Szaufowi na wyprawę krzyżową, a potem Fryderykowi Barbarossie pod Medyolan (1158 r.). Otrzymał wprawdzie w nagrodę tytuł królewski z prawem noszenia korony w pewne święta uroczyste, lecz później doznał niewdzięczności za swe wierne i ważne usługi. Zniechęcony wicherzeniami synowców, którzy znajdowali pomoc i zachętę u cesarza, poszedł na starość do klasztoru, a tej jeszcze dożył boleści, że nie syn jego Bedrzych (Fryderyk), lecz brat **Sobiesław II** otrzymał stolicę praską. W pięć lat później cesarz zdetronizował Sobiesława, pomimo jego gorliwej służby we Włoszech, i wyniósł na tron Bedrzycha, lecz ten, zobowiązawszy się do wypłacenia ogromnych sum, wywołał uciskiem podatkowym oburzenie narodu i bunt księcia znojemskiego (Konrada). W krwawej bitwie (pod Lodzienicami 1185 r.) zginęło 4.000 Czechów i Morawczyków. A Barbarossa, powoławszy obu współzawodników przed tron swój, kazał przynieść na postrach topory katowskie, i zawyrokował, że Morawy mają stanowić oddzielne od Czech księstwo. Później nadał jeszcze przywilej niezależności innemu księciu, Indrzychowi-Brzetysławowi, biskupowi praskiemu, dążąc widocznie do rozbicia Czech na drobne i bezsilne cząstki.

Podobnie działo się za panowania cesarza Henryka IV-go: wojsko czeskie chodziło aż do Neapolu; Praga w ciągu lat siedmiu cztery razy przechodziła z rąk do rąk. Wreszcie posiadał ją ostate-

cznie (po raz drugi) Przemyśl Ottokar w roku 1197, a wtedy zaświtała dla Czech epoka nowa, szczęśliwsza.

§ 94. **Przemyśl Ottokar I** (1197—1230) umiał zręcznie korzystać z zamieszek, jakie wynikały w cesarstwie (§§ 76 i 77): zawarł przymierze z Filipem Sztaufem i obiecał mu swe poparcie w walce o koronę, a za to otrzymał przywilej na **dziedziczną godność królewską** i odbył uroczystą koronację w Moguncji (1198 r.). Niedługo potem wypadło mu zaskarbić względy papieża z powodu sprawy o rozwód z żoną; zerwał więc z Filipem i na żądanie legata wyruszył nawet w pole. Po kilku pomyślnych utarczkach Otton IV Welf potwierdził mu nadanie tytułu, kardynał Gwido ukoronował go po raz drugi (w Merseburgu 1203 r.), a papież Innocenty III osobną bullą przyjął Czechy w poczet królestw chrześcijańskich (1204 r.). Później Przemyśl Ottokar przeszedł znów na stronę Sztaufów i znowu w pomyślnej chwili, gdy sam papież oświadczył się przeciwko Ottonowi. Fryderyk II wiele zawdzięczał królowi czeskiemu w walce o tron, za to też wydał trzy „złote“ bulle, któremi zwolnił Czechy od wszelkich obowiązków prócz wysłania 300 rycerzy na wyprawę koronacyjną cesarską do Rzymu, lub wypłacania 300 grzywien srebra zamiast rzeczzonego oddziału; przyznał królom prawo udzielania inwestytury biskupiej bez wiedzy cesarza i utrzymywał obowiązek zjeżdżania na sejmy niemieckie tylko w takim razie, jeśli będą się odbywały w jednym z najbliższych miast granicy (w Bambergu, Norymberdze i Magdeburgu). Nadto darował obszerne dobra w Saksonii i Palatynacie (1212 r.).

Będąc jeszcze w sile wieku, Przemyśl Ottokar pomyślał o zabezpieczeniu spokojnego następstwa tronu. Uzyskawszy przyzwolenie bezdzietnego brata swego (Władysława), przedstawił sejmowi czeskiemu syna Wacława i zażądał, aby go zaraz królem uznano, co też nastąpiło (1216 r.). Tym sposobem prawo Brzetysławowe o starszeństwie rodowem zmienione zostało na dziedziczenie tronu w linii zstępnej (z ojca na syna).

Wacław I Jednooki (1230—1253) był najpotężniejszym pomiędzy współczesnymi władcami Słowiańszczyzny. Dzielność swoją okazał w zatargach z sąsiadami i w stosunkach z cesarzem. Raz, na sejmie niemieckim, Fryderyk II, uniósłszy się gniewem, chciał go uwięzić, lecz Wacław, chwyciwszy cesarza za ramię, zawołał: „Przysięgnij, że odejdziesz stąd bez przeszkody; inaczej postradasz ży-

cie natychmiast“. Wtem rycerz czeski (Oirz) podniósł swój czekan. Fryderyk przeraził się i uwolnił obu. Zresztą Wacław był żonaty z jego stryjeczną siostrą¹⁾, chętnie witał na swoim dworze wędrownych śpiewaków niemieckich, sam nawet zaliczał się do minnezengrów i sprowadzał dużo osadników niemieckich, szczególnie górników do kopalni kutnohorskich (Kuttenberg), które dostarczały mu złota. On też jeden potrafił odeprzeć Mongołów, a wódz jego, Jarosław ze Szternberka, broniąc Ołomuńca z 12-tysięczną załogą, odniósł zwycięstwo i własną ręką jednego ze starszych naczelników tatarskich zabił (1241 roku).

Z czasem wszakże Wacław zaniedbał się w sprawach rządowych, oddawszy się życiu hulaszczemu, a rozrzutność, długi, rozdawanie dóbr ulubieńcom wywołały niezadowolenie w narodzie. Bezczynność w ważnej sprawie spadku austriackiego dała pochop stronnictwu gibellińskiemu (za poduszczeniem Fryderyka II) do rokoszu, na którego czele stanął drugi syn króla, Przemyśl Ottokar. Była chwila (1248 r.), że ojciec musiał uchodzić za granicę, potem podzielić się władzą z synem, ale w końcu, niespodzianie wszedłszy do Pragi, posłał do niego zaprosiny na wieczerzę. Młodzieniec nie śmiał opierać się takiemu wezwaniu: stanął przed ojcem i nastąpiło pojednanie. Zerwał nawet z gibellinami i w ambitnych swych planach szukał odtąd poparcia u papieżów.

Właśnie toczyły się spory różnych pretendentów o posiadanie Austrii, gdyż książę jej Fryderyk Wojowniczy, ostatni z Babenbergów, zginął w bitwie z Węgrami (nad Lejtą 1246 r.), pozostawiając synowicę Gertrudę i siostrę Małgorzatę. Pierwsza była wydana za męża za starszego królewicza czeskiego (Władysława), lecz niedługo owdowiała i weszła w powtórny związek małżeński z wnukiem węgierskiego króla Beli IV Romanem Mściśławiczem, księciem Rusinów i banem Maczwy¹⁾. O drugą oświadczył się Przemyśl Ottokar, nie zważając na różnicę wieku, liczyła bowiem lat 46 t. j. była dwa razy od niego starszą. Wkroczywszy zbrojnie do Austrii, poślubił ją (1252 r.) i otrzymał z rąk jej potwierdzone przez papieża dokumenty spadkowe. Ale poprzednio papież już przyznał prawa do Austrii innemu „ulubionemu synowi“ — Beli IV. Musiała więc wyniknąć wojna. W takiej chwili zmarł król Wacław I.

¹⁾ Kunigundą, córką Filipa Szwabskiego.

²⁾ Maczwa czyli Machow jest prowincją przyległą do Belgradu.

Przemysł Ottokar II (1253—1278), widząc wojska węgierskie dążące pod Wiedeń i na Morawy, udał się pod opiekę papieża i przy pośrednictwie legata zawarł pokój, ustępując Styryi Węgrom; ludny zaś, handlem bogaty Wiedeń „nad pięknym modrym Dunajem“ pozostał w jego posiadaniu.

W roku 1254 przybył do Pragi wielki mistrz Krzyżaków (Popo von Osterna) z prośbą, iżby Ottokar zechciał wziąć udział w wyprawie przeciwko pogańskim Prusom. Zawsze ubiegając się o względy papieża, a zarazem idąc za popędem rycerskiego ducha, Ottokar ruszył na czele przeszło 20.000 wojska ku Malborkowi. Tu zebrały się też hufce brandenburskie i śląskie, tak iż się utworzyło wojsko 60.000 głów liczące. Wyprawa udała się pomyślnie; spalono święty las Romowe, odniesiono wielkie zwycięstwo nad rzeką Rudawą, Prusaków ochrzczono (1255 r.). Na pamiątkę sławnych czynów króla czeskiego miało być założone miasto Królewiec (Königsberg). Później (1267 r.) przedsięwziął Ottokar jeszcze jedną taką wyprawę na Litwinów i Jadźwingów; lecz, z powodu wczesnego ruszenia lodów na Wiśle, wrócił, nic prawie nie zdziaławszy.

W Styryi szlachta nie była zadowolona z rządów węgierskich i Ottokar poduszczał ją do rokoszu. Wynikła stąd druga wojna z Węgrami, którą rozstrzygnęła wielka bitwa pod Kressenbrunn (1261 r.). 100.000 Czechów i Niemców miało walczyć ze 140.000 Madjarów, Serbów, Horwatów, nawet podobno i Tatarów. Szczególniej odznaczył się oddział 7-tysięczny, od stóp do głowy okryty żelazem. Stąd Tatarzy przewalili Ottokara „królem żelaznym“, Niemcy zaś i Włosi zwali go „królem złotym“ za przepych i hojność. Owocem zwycięstwa było przyłączenie Styryi do państwa czesko-austriackiego. Nadto Ottokar ożenił się z księżniczką węgierską Kunegundą. Wesele i koronacja odbyły się z niesłychaną wystawnością i gościnnością ¹⁾.

Czuje oko Ottokara sięgało ze Styryi na okoliczne ziemie: na Karyntyę i Krainę, gdzie panował bezdzietny książę Ulryk, na bogate arcybiskupstwo salcburskie, gdzie protegował domniemane go spadkobiercę Karyntyi, hulaszczego Filipa, nareszcie na Akwileę, gdzie zasłaniał patriarchę przed gwałtami hrabiów Gorycyi. Zręczną polityką potrafił on wynieść rozpustnego Filipa na stolicę patriar-

¹⁾ Staruszka Małgorzata zezwoliła na rozwód i szlachetnie poparła sama sprawę, składając zeznanie, jakoby niegdyś wyrzekła była śluby zakonne.

szą w Akwilei, Ulryka zaś nakłonić do spisania aktu (w Podiebradzie 1268 r.), mocą którego Ottokar miał jego posiadłości odziedziczyć. Tak też się stało. Pomimo nowej wojny z Węgrami i porażki (pod Wieselburgiem) król czeski utrzymał Karyntyę, Krainę i Pordenone. Granica jego posiadłości dotknęła Adryatyku.

Był teraz na szczycie potęgi. Współcześni pisarze mówią o nim z podziwem; niektórzy porównywali go z Aleksandrem Macedońskim; wielki poeta włoski Dante umieścił go w swoim Czyścicu; lud uwielbiał go za sprawiedliwość, hojność i litość nad ubogimi. Chwalono jego pobożność, wykształcenie i upodobanie w naukach, oraz łatwość mówienia tak po czesku, jak po niemiecku. Ale panowie i rycerze oburzali się nań, że im poodbierał albo poodkupował rozdarowane przez ojca dobra koronne; że wprowadził mieszczan do sejmu; że nakazał najwyższemu sądowi praskiemu (Cuda) karać przestępstwa na przestrzeni całego kraju i wszystkich stanów; że zamki obronne burzył; że się ośmielił oddać kilku panów pod topór kata wiedeńskiego za znowy zdradzieckie z Węgrami.

Pasmo powodzeń Ottokara przerwało się od chwili wstąpienia Rudolfa Habsburga na tron niemiecki i odmówienia mu hołdu. Wszystkie nowo nabyte kraje należały do cesarstwa, więc Rudolf pozwał Ottokara przed sejm niemiecki, a gdy pozwy nie skutkowały, ogłosił wyrok, odsądzający go od praw posiadania lenności cesarskich. Wszedłszy w porozumienie z wrogami króla, z niechętnymi baronami jego i z dwoma najpotężniejszymi rodami czesкими (Riesenburgów i Witkowców), ruszył z wojskiem pod Wiedeń. Miasto broniło się dzielnie przez pięć tygodni, lecz nie otrzymało odsieczy i poddać się musiało. Ottokar nie mógł pośpieszyć mu z ratunkiem, ponieważ najmoźniejsi panowie za wpływem znakomitego Zawisza z Falkensteinu (Witkowca) przeszli ze swymi hufcami na stronę niemiecką. Więc upokorzył się, złożył hołd przed cesarzem u bram Wiednia, zrzekł się pięknych krajów naddunajskich i alpejskich, i obiecał bezkarność zdrajcom (1276 roku).

Nie pogodził się jednak z takim losem, lecz niezwłocznie gotował się do nowej wojny. Panów jednych pokarał konfiskatą dóbr, innych przyjął do łaski; nawiązał znów stosunki z Austrią, szczególnie z przywiązany do siebie mieszczanami wiedeńskimi; szukał przymierza z wielu książętami w Niemczech; wzywał książąt polskich w imię wspólnego języka i pochodzenia, aby się przycy-

nili do obrony Czech od zaborczych dążeń króla niemieckiego. Wszakże, gdy przyszło do wojny, zgromadził podobno nie więcej nad 30.000 ludzi. Tymczasem, gdy Rudolf ciągnął brzegiem Dunaju od Zachodu, ruszyli Węgrzy na jego spotkanie od Wschodu. Ottokar nie zapobiegł połączeniu sił sprzymierzonych, przyjął jednak bitwę pod **Dürnkrut**¹⁾ na polu, rozpostartem po obu brzegach rzeki Morawy (Marchfeld). Miał nawet nadzieję zwycięstwa i wydał już rozkaz ruszenia oddziałom zapasowym, lecz ich dowódca (pan Milota z Diedicz) nagle zawrócił konia i wzniecił popłoch okrzykiem, że bitwa przegrana. Zrozpaczony tą zdradą Ottokar rzucił się na oślep między walczących i poległ, okryty 17 ranami²⁾. Ciało jego zostało nabalsamowane i w Wiedniu na widok publiczny przez 30 tygodni wystawione. Tak runęła świeżo skłębiona monarchia czesko-niemiecka.

Zwycięski Rudolf wtargnął do Czech, gdzie się znajdował 7-letni syn Ottokara Wacław, lecz nie wyzuwał go z dziedzicznego tronu, wyznaczył mu tylko opiekuna (Otona Brandenburskiego) i zaręczył ze swą siedmioletnią córką, Gutą, a jego siostrę ze swym młodszym synem (Rudolfem). Mały Wacław, uwięziony do Brandenburgii, chował się w dotkliwej nędzy, doznając nawet głodu, a matka jego wysiadywała długie lata w więzieniu. Narreszcie panowie czescy ulitowali się takiej niedoli i wykupili swego króla od złego opiekuna grubymi pieniędzmi.

Wacław II (1282—1305) zostawał jeszcze lat kilka pod opieką matki Kunegundy, która wyszła za mąż za wspomnianego pana Zawisza z Falkensteinu, człowieka wielostronnie utalentowanego. Doszedłszy do pełnoletności, uwięził podstępnie i ściął ojczyma, i zadziwił Europę przepychem swojej koronacji. Sprzyjało mu też niezwykle szczęście: zmyślony testament Leszka Czarnego otworzył drogę do Polski, a wygaśnięcie dynastii Arpada nastąpiło mu powód do ubiegania się o koronę węgierską, jako synowi Kunegundy. I panował w Polsce, jak wiemy (§ 92), a w Węgrzech był uznany

¹⁾ Dziś przystanek kolei Warszawsko-Wiedeńskiej o parę stacyi od Wiednia.

²⁾ Co do sił walczących i co do szczegółów bitwy zachodzi wielka sprzeczność mniemań. Historycy czescy dają Rudolfowi w pierwszej wojnie 100.000, w drugiej kilkakrotnie większą siłę od 30.000 Ottokara; Niemiec Lorenz wogóle nie wierzy cyfrom średniowiecznym i mniema, że Rudolf miał mniejszą od Ottokara siłę. Przeczy też zdradzie Miloty i twierdzi, że sprawcą popłochu był pewien Szwab.

królem syn jego, lubo nie bez przeszkody od innych pretendentów. Upokarzał się też przed nim syn Rudolfa Habsburga, Albrecht. Ale świetna gwiazda Przemyśliczów rychło zagaśła. Wacław II umarł młodo (w 34-m roku życia), wyczerpany nadużyciami młodości. Z dziesięciorga dzieci przeżyli go tylko jeden syn i dwie córki. Ów syn, **Wacław III** (1305—1306), mając lat 16 wieku, był już skończonym rozpustnikiem i pijanicą. Zrzekł się lekkomyślnie praw swoich do Węgier i oddał uwięzioną koronę św. Stefana. Do Polski trzeba było przedsięwziąć wielką wyprawę dla utrzymania zachwianych rządów czeskich. Wyruszył też Wacław na czele pospolitego ruszenia, gdy ręka jakiegoś rycerza niemieckiego zadała mu trzy ciosy śmiertelne. Nie wysłiedzono: kto i dlaczego dopuścił się tego morderstwa? Przypisywano je cesarzowi Albrechtowi.

Tak niespodzianie wygasł ród Przemyśla i Lubuszy, który, w ciągu przeszło 500 lat władając ziemią czeską, zbudował możne i bogate królestwo na podstawach cywilizacji zachodniej. Ale w stosunkach z Niemcami Przemyślicze za mało okazali przeorności; nietylko bowiem do głębi ducha przejęli się hołdowniczymi uczuciami dla cesarzów, ale sprowadzili tylu osadników z Niemiec (Wacław I i Przemyśl Ottokar II), że wynikło z czasem niebezpieczeństwo dla narodowości czeskiej w samych Czechach. Miasta zniemczyły się i rządziły się prawem niemieckim, panowie przybierali niemieckie nazwiska (Rosenbergów, Riesenburchów, Sternbergów, Szwambergów itp.); dziś blisko połowa (dwie piąte) ludności jest obcą, nawet wrogią Czechom i zowie się Deutsch-Böhmen: są to po większej części potomkowie onych osadników z XIII-go wieku, obdarowanych ziemią i przywilejami przez królów słowiańskiego rodu.

C) Węgry.

§ 95. W XII-m wieku królowie z rodu Arpada¹⁾ ucierają się niejednokrotnie z Wenecją o wybrzeża Adryatyku, szczególnie

¹⁾ Rozpustny *Stefan II* (1114—1131); oślepiiony w młodości synowiec Kolomana *Bela II* (1131—1141) srogi dla magnatów, zwycięzca Bolesława Krzywoustego; *Gejza II* (1141—1161), który wdaniem się w sprawy serbskie dał powód Manuelowi, cesarzowi bizantyjskiemu, do wypowiedzenia wojny (1152 r.) i do spustoszenia nadgranicznych prowincyi. Potem 1161—1173 r. tenże Manuel podniecał walkę pretendentów: *Stefana III*, *Władysława* i *Ste-*

o m. Zare-Białogród¹⁾ i podlegają wpływom bizantyjskim, mianowicie cesarza Manuela I-go, który się posługiwał tak orężem, jak przebiegłą polityką. **Bela III** (1173—1196), wychowany w Konstantynopolu, ożeniony z księżniczką grecką, przeniósł do Węgier niektóre urzędy dworskie, i utworzył kancelaryę królewską, która miała na piśmie wydawać wszelkie akty i wyroki; zachęcał do rolnictwa tych, którzy pędzili jeszcze życie koczujące pod namiotami; urządził miasta i rzemiosła; sprowadzał Cystersów; założył w Veszprem szkołę „na wzór paryskiej”. Pomyślnie wojował na morzu i lądzie o południowe granice swoje, a za Karpatami osadził drugiego syna swego, Andrzeja, na tronie „królestwa Galicyi”, lecz za sprawą Polaków Andrzej uciekać musiał.

Ten **Andrzej II** (1205—1235), zasiadłszy na tronie węgierskim po śmierci starszego brata²⁾, wdzierał się jeszcze po kilka razy do Halicza, ale u siebie w domu nie umiał utrzymać porządku. Rozdawaniem dóbr magnatom uszczuplił swoje dochody; przez zbytki i marnotrawstwo zabrnął w długi; żonę jego (Gertrudę Merańską) rozsiewał wojewoda Bora przy pomocy dwóch przyjaciół, mszcząc się swej krzywdy; wzburzenie powszechne wzmogło się do tego stopnia, że dopiero wpływ papieża zapobiegł detronizacji. Wybrał się jednak Andrzej na krucyatę (1217 r.) z 10.000 rycerstwa i liczną gromadą ludu pieszego (str. 210). Po powrocie znalazł się w większych jeszcze kłopotach: długi zwiększyły się, wojska ubyło, cały kraj ogarnęły zamieszki. Lekkomyślny król kazał co roku przebijać monetę i przy wymianie starej na nową pobierać podatek od każdego z poddanych. Wreszcie syn, Bela IV, ogłoszony królem jeszcze przed wyprawą krzyżową (1217 r.), stanął na czele rokoszu i zmusił ojca do wydania **Złotej Bulli** (1222), która na sejmie 1231 r. uzupełniona i ostatecznie zatwierdzoną została. Sławny ten akt przedstawia dużo podobieństwa do zdobytej przez Anglików na kilka lat wcześniej Wielkiej Karty (str. 237), zabezpieczał bowiem szlachtę od więzie-

fana IV; najwytrwalszym obrońcą niepodległości był Stefan III, lecz ten w 24-m roku życia zmarł nagle podobno od trucizny.

¹⁾ Od r. 1116, kiedy doża Ordelafo Falieri przybrał tytuł księcia Krocacy i Dalmacyi na przekór królom węgierskim.

²⁾ Emeryka (1196 — 1204), który w r. 1203 uwięził Andrzeja, śmiało wszedłszy w szeregi rokoszan, lecz na łożu śmierci mianował go opiekunem kilkumiesięcznego syna swego.

nia przed wyrokiem sądowym i od podatków; upoważniał ją do zbrojnego oporu w razie pogwałcenia jej przywilejów. Co roku miał się zbierać sejm w Albie Królewskiej (Stuhlweissenburg). Otrzymali magnaci i szlachta własność nieograniczoną nad dobrami swojemi i władzę nad poddaństwem (przeważnie słowiańską ludnością niewolną), a za te wszystkie łaski mieli pełnić służbę wojenną bezpłatnie w granicach kraju. Dobra koronne miały być zwrócone królowi.

Bela IV (nominalnie od r. 1217, samowładnie 1235 — 1270) nie chciał znosić więzów nałożonych przez Bullę Złotą, i postępował jako samowładca. Wielu panów skazywał na śmierć lub wygnanie, zabierał majątki, palatynowi wyłupił oczy, z izby radnej kazał wyrzucić i popalić krzesła, aby nikt nie śmiał siadać w jego obecności (oprócz biskupów i czterech najwyższych dostojników świeckich). Oburzeni magnaci wezwali na pomoc księcia Austrii, Fryderyka Wojowniczego, lecz Bela go pobił.

Przy całej swej energii nie zdołał jednak Bela obronić kraju od Mongołów. Poprzedzili ich porażeni na głowę Połowcy czyli Kumani, w liczbie 40.000 rodzin żebrzący schronienia. Wpuszczeni pod warunkiem przyjęcia wiary chrześcijańskiej, nie dopełnili tego warunku, wkrótce powasnili się z Madziarami i ściągnęli na siebie podejrzenia o zdradę. Mongołowie pobili Belę na wyżynie Mohi nad rz. Sajó i przez półtora roku (1241 — 1243) strasznie pustoszyli cały kraj węgierski. Bela schronił się do Austrii, gdy zaś po ich odejściu wrócił, wsie i miasta leżały w gruzach, na polach bieleły kości ludzkie, a pozostałe przy życiu resztki ludności cierpiały od głodu. Troskliwie zajął się tedy ratowaniem nieszczęśliwych, zachęcaniem do pracy, porządkowaniem; dla zwiększenia ludności przywołał Połowców, którzy wyszli z Mongołami, i osiedlił ich między Dunajem i Cissą w prowincjach, zwanych do dziś dnia Wielką i Małą Kumaniją; dla wzmocnienia obrony nakazywał budowanie zamków. Po 20-u latach Mongołowie próbowali wtargnąć powtórnie, lecz ich odparto. Na starość wszakże trudniej mu było borykać się z magnatami szczególnie od czasu, gdy syn (Stefan V) wystąpił z nim do walki.

Widzieliśmy, że Bela walczył z Przemyślem Ottokarem o Austrię i Styrię, lecz miewał krótkotrwałe powodzenie. Wydał wnuczkę swą Maryę za Karola Martela, księcia Salerno z domu An-

degaweńskiego, skutkiem czego dom ten odziedziczył później koronę węgierską.

Bo w ciągu lat 30-u wygasł już dom Arpada. Syn Beli, Stefan V, panował tylko dwa lata, wnuk Władysław IV, zwany Kumanem (1272—1290), panował niedołącznie wśród zaburzeń, spędzając lata całe pod namiotem na hulankach z Połowcami, i zginął za sprawą mściwej kochanki; ostatnim zaś był **Andrzej III** (1290—1301), potomek młodszej linii (od Kolomana, syna Andrzeja II), niepokojony przez Karola Martela Andegawńczyka i przez Rudolfa Habsburga, którego córkę musiał pojąć w małżeństwo, żeby z czasem otworzyć Habsburgom drogę do tronu węgierskiego. Bezpotomna śmierć Andrzeja 1301 r. stała się hasłem do walki różnym pretendentom; stanęli mianowicie: Wacław II król czeski, Otton książę Bawaryi, Łaczkofi Apor wojewoda Siedmiogrodu i Karol Robert Andegawęński jako wnuk Maryi. Ten ostatni przemógł współzawodników i założył nową dynastję.

TREŚĆ ROZDZIAŁU. Pod działaniem prawa senioratu Ruś, Polska i Czechy rozpadają się na księstwa udzielne.

A) Słowiańszczyzna Południowo-Zachodnia.

1. Carstwo Nowo-Bułgarskie.

1186 r. Jan Asien i Piotr wybijają się z pod panowania bizantyjskiego.

1197—1207 r. Kalojan przyjmuje koronę od Innocentego III, lecz odepchnięty przez cesarza łacińskiego Baldwina bije go pod Adrianopolem i zrywa z papieżem.

Do 1247 Jan Asien II rozszerza swe państwo do trzech mórz, ozdabia Ternowę.

1257 r. ginie ostatni z Asienów, Michał II, we własnej stolicy.

1323 panuje dynastia Terterydów, ulegająca Tatarom (Nogaj) i Bizantynom.

1323—1339 ostatnia dynastia Szyszmanów, obalona przez Turków Otomańskich.

2. Serbia.

Od 867 r. chrzci się pod panowaniem Bułgarów i Greków.

1040 r. wyzwała się pod Stefanem Wojsławem.

1144—1200 Stefan Nemanja wielki żupan, założyciel dynastji.

1209 r. Stefan Pierwowieczanny królem, ukoronowany przez brata św. Sawwę.

1255 r. Stefan Urosz I Wielki odpiera Mongołów, posuwa granicę ku południowi.

3. Ruś.

a) Wielkie Księstwo Kijowskie.

1054 r. Jarosław I Mądry obdziela swych 5-ciu synów księstwami pod zwierzchnictwem najstarszego (Izasława) który miał władać Kijowem i Nowogrodem.

1078—1125 r. Włodzimierz Monomach już to jako pomocnik ojca, już to jako rozjemca książąt, nareszcie jako Wielki Książę kijowski (1113—1125) utrzymuje porządek na Rusi, walczy z Połowcami i zjednywa sobie miłość ludu. Większa część dzielnic przeszła do jego potomstwa. Najmłodszy z jego synów, Juryj Długoreki, szerzy kolonizację słowiańską ku wschodowi i zakłada m. Moskwę (1147).

1169 r. po długich waśniach o stolicę kijowską jeden z wnuków Monomacha, Andrzej Bogolubski, zdobywa i rabuje Kijów, a posiadłszy tytuł wielkoksiążęcy, przenosi stolicę do Włodzimierza nad Kłazmą.

b) Wielkie Księstwo Włodzimierskie.

1169—1174 r. Andrzej Bogolubski nie znosi rządów wiecowych; chce być samowładcą; zabity przez bojarów.

1176—1239 r. Wsiewołod III i Juryj II pracują nad powiększeniem potęgi swojej; ostatni podbija Mordwę i Bułgarów.

1237 r. Najazd Batu-Hana. Klęska nad rzeką Siti.

1239—1246 r. Jarosław II uznaje władzę hana i umiera w Mongolii. Ocalała jednak wiara i literatura.

1252—1263 r. Św. Aleksander Newski, wslawiony zwycięstwami nad Szwedami, Litwą i Kawalerami Mieczowymi, broni poddanych od okrucieństwa Mongołów tylko pokorą.

1263—1328 r. Walka pomiędzy bratem a synami Newskiego, która przeistoczyła się w walkę książąt twerskich z moskiewskimi. Zwyciężył przy pomocy Mongołów książę moskiewski (Iwan I Kaleta).

c) Halicz (Galicya).

950?—1025 pod panowaniem Czechów, Ś-go Włodzimierza, Bolesława Chrobrego.

1090—1198 r. rządy Rościszlawiczów.

1189 r. Andrzej węg. królem Galicyi. Wypędzony przez Kazimierza II polskiego.

1200—1327 r. Monomachowicze linii starszej od Romana II.

1246 r. Danił królem, koronowany w Drohiczyńcu. Ulega Tatarom. Posła wojsko aż do Czech, jako sprzymierzeniec Beli IV węgierskiego.

1300 r. Lew, założyciel Lwowa.

1324? r. Bolesław.-Jerzy II.

1340—1349 r. Kazimierz Wielki wciela Halicz do Polski.

B) Słowiańszczyzna Zachodnia.

4. Polska.

1138 r. Testamentem Bolesława III Krzywoustego Polska podzielona na 4 księstwa. Najstarszy z synów Władysław II wygnany, lecz potomstwo jego za protekcją cesarza Fryderyka Barbarossy otrzymuje od Bolesława IV (1162 r.) Śląsk, niemczy się i odrywa tę krainę za panowania Jana Czeskiego.

1177—1194 r. po wygnaniu Mieszka III Starego, Kazimierz II Sprawiedliwy, osadzony na stolicy krakowskiej przez możnowładców, daje im udział w prawodawstwie na synodzie Łęczyckim (1180 r.); wywiera wpływ na Ruś, wypędza Węgrów z Halicza; osadnictwo polskie rozszerza się za Wisłą ku Bugowi.

W XIII wieku pod wnukami i dalszymi potomkami Krzywoustego rozdrabnia się Polska na 12 księstw. Władza monarchiczna słabiej, kształtuje się senat (colloquia). Groźne napady od wschodu.

1228 r. Konrad Mazowiecki nadaje ziemię Chełmińską Krzyżakom i wskazuje (1246) drogę Litwie do łupiestw w Polsce.

1241 r. Pierwszy najazd Mongołów za Bolesława V Wstydliwego. Straszne spustoszenia.

Kolonizacja cudzoziemcza; przywileje duchowieństwa, rycerstwa i mieśczan. Magdeburye czyli miasta wolne. Poddanie kmieci. Rozwój własności osobistej. Niebezpieczeństwo zniemczenia odwrócone przez wzrost oświaty i czujność biskupów. Prawo pisane; wpływ prawa kanonicznego i rzymskiego.

1288—1306 r. Walki pomiędzy Władysławem Łokietkiem, Henrykiem Probussem, Wacławem Czeskim i Przemysławem; ten ostatni wskrzesza tytuł królewski. Wacław panował zrazu na Małej Polsce, potem na całej Polsce (1300—1305), wprowadził instytucję starostów i grosze (praskie).

5. Czechy.

W XII wieku podział państwa między synów Wratysława II. Świętopelk II morduje Wrszowców, Sobiesław I zwycięża cesarza Lotaryusza, lecz pozostaje wasalem. Wnukowie, Władysław II i Sobiesław II, służą Fryderykowi Barbarossie, lecz doznają niewdzięczności.

1197—1230 r. Przemyśl Ottokar I uznany królem przez papieża i cesarzów obu domów; od Fryderyka II otrzymał 3 złote bulle. Dziedziczość tronu 1216 r.

1241 r. Wacław I odpiera Mongołów. Jest bogatym i możnym królem.

1253—1278 r. Przemyśl Ottokar II posiadał Austryę, Styryę, Karyntyę, Krainę i Pordenone, zwyciężał Węgrów, zadziwiał hojnością, lecz pokonany przez Rudolfa Habsburga utracił nabytki i poległ pod Dürnkrut na polu Morawskim.

1282—1305 r. Wacław II nabywa korony polską i węgierską.

1306 r. Wacław III zamordowany kończy dynastję Przemysliczów.

C) Węgry.

W XII wieku doznają wpływów bizantyjskich. Bela III, wychowaniec Manuela, wprowadza nowe urzędy. Syna Andrzeja posyła do Halicza.

1205—1235 r. Andrzej II, znany z krucjaty (1217 r.), wydaje Bullę Złotą 1222 r. podobną do Wielkiej Karty angielskiej.

1235—1270 r. Bela IV srogi dla magnatów. Pobity przez Mongołów na Puszcza Mohi nad rzeką Sajó. Osiedla Połowców czyli Kumanów. Wydaje wnuczkę za Karola Martela Andegawenicyka.

1301 r. umiera Andrzej III, ostatni z Arpadów.

OKRES CZWARTY.

(Wiek XIV i XV).

ROZDZIAŁ XXIII.

Francya.

§ 96. **Filip IV Piękny** (1285—1314) chyba z twarzy zasługiwał na taką nazwę, bo z charakteru mógł tylko wstręt budzić. Chciwy pieniędzy i władzy nieograniczonej, gotów był zawsze chwycić się niegodziwych środków.

Królowi angielskiemu, Edwardowi I-mu, podstępnie zabrał Gwienę i w ciągu trzyletniej wojny zdobył kilka zamków, lecz za pośrednictwem papieża pogodził się (1297 r.), zwracając zajęta krainę z pewnymi ograniczeniami i dając swą córkę (Izabellę) królewiczowi Edwardowi (II-mu). Na koszt wojenne Filip kazał ściągać nowy uciążliwy podatek ¹⁾ i zaczął fałszować monetę w swojej menicy, a do **Flandryi**, słynącej z doskonałych fabryk sukienniczych, posłał srogiego namiestnika. Zniecierpliwieni ciemnictwem mieszczaństwa w Brügge wyprawili „nieszpory flamandzkie“ t. j. wymordowali 1.200 rycerzy i 2.000 niższego stanu Francuzów (1302 r.). Miasta okoliczne uzbroiły swoich rzemieślników i wojsko królewskie poniosło porażkę w otwartym boju ²⁾. Rozgniewany król wkroczył sam na czele 60.000 i odniósł zwycięstwo ³⁾, lecz wytrwali Flamandowie zapowiedzieli mu przez herolda drugą bitwę. Widząc, że przybyły im świeże posiłki z dalszych gmin, Filip wolał zakończyć sprawę

¹⁾ Zwany u ludu maltôte czyli złym poborem.

²⁾ Pod Kortryk (Courtray) 1302 r., tak zwana „bitwa ostróg“ z powodu szybkiej ucieczki rycerstwa.

³⁾ Pod Mons-en-Puelle.

układami i ustępstwami (1305 r.). Ale tworzył flotę z własnymi warsztatami, portami, arsenałami.

Jednocześnie toczyła się drażliwsza i ważniejsza sprawa — z papieżem. **Bonifacy VIII** (1294—1303), posuwając się w dążeniach teokratycznych jeszcze dalej, niż poprzednicy, wydał bullę „Clericis Laicos“ (1296 r.), w której ogłosił, że duchowieństwo nie powinno dawać panom świeckim żadnych podatków, darów, pożyczek bez zezwolenia Stolicy Apostolskiej. Na to Filip odpowiedział niezwłocznie zakazem wywożenia z Francji kruszców szlacheśnych i wszelkich kosztowności, iżby papież nie mógł odbierać należnych sobie pieniędzy. Gdy przytem nadeszła przestroga od arcybiskupa Rheimskiego, że nie należy drażnić króla, ponieważ z charakteru jest gwałtowny i zuchwały: Bonifacy przesłał zawiadomienie, że bulla powyższa nie stosuje się do Francji i przez lat parę świadczył Filipowi znaczne usługi, pośrednicząc życzliwie w zatargach jego z królem angielskim, ofiarując bratu jego koronę sycylijską.

Przy zbliżającym się końcu stulecia, dla dodania sobie nowego uroku, Bonifacy ogłosił na rok 1300-ny miłościwe lato czyli **jubileusz** t. j. odpuszczenie grzechów tym wszystkim, którzy odprawia pielgrzymkę do grobów Św. Apostołów w Rzymie. Przez cały rok schodziły się tedy ze wszystkich krajów niezmiernie rzesze (podobno bywało dziennie po 200.000 cudzoziemców), śpiewając pieśni pobożne w różnych językach i składając datki na ołtarzach. Bonifacy ukazywał się im w bogatych szatach z koroną podwójną i kazał nosić przed sobą dwa miecze.

Wszystko to nie czyniło pożądanego wrażenia na umyśle Filipa. Wcielając do królewszczyzn nowe nabytki w południowej Francji, uszczuplił on dochody arcybiskupstwa Narbońskiego. Bonifacy posłał do niego z wyrzutami Bernarda Saisset (biskupa Pamiers). Ten legat przemawiał do króla hardo i zaprzeczał mu władzy nad duchowieństwem. Słuchał go Filip w ponurem milczeniu, a serce jego wrzało gniewem. W kilka miesięcy później, gdy prawnicy przygotowali akt oskarżenia o zdradę kraju, biskup został uwięziony (w Senlis) i miał być sądzony jako wasal królewski (1301 r.). Dla zawiadomienia o powodach takiego postępowania Filip wyprawił do Rzymu swojego kanclerza, lecz Bonifacy oburzył się i odpowiedział groźną bullą (Ausculta, fili—Słuchaj, synu!), w której dowodził, że królowie mają w papieżu zwierzchnika i sędziego ich

grzechów, wyliczał różne złe postęпки Filipa i powoływał duchowieństwo francuskie do Rzymu dla osądzenia spraw spornych.

Tak wszczęła się walka śmiertelna między dwoma dumnymi i chciwymi zarówno mocarzami. Filip naradzał się z uczonymi prawnikami: zezowatym kanclerzem swoim, Flotte'm, i podkanclerzym Nogaret'em, którzy byli nietylko zwolennikami zasady monarchicznej, ale też na wszystko gotowymi jego służalcami. Postanowiono wywołać opór narodu francuskiego przeciwko oczekiwanym gromom Watykanu ¹⁾. Więc najprzód spalono bullę papieską w Paryżu na placu przy odgłosie trąb i w obecności samego króla. Potem powołał Filip do Paryża na walną radę nietylko baronów i duchowieństwo, ale też posłów od miast czyli stan trzeci. Było to pierwsze zgromadzenie tak zwanych **Stanów Generalnych** (Etats Généraux); odbyło się w katedrze dnia 10 kwietnia **1302 r.** Flotte odczytał nie autentyczną bullę, w której były wytknięte brzydkie czyny Filipa, lecz skrócony wypis, w którym jaskrawo uwydatnił roszczenia papieskie. Rycerstwo i posłowie miejscy, podbudzeni zręczną mową prawnika, zawołali, że królestwo francuskie nigdy nie było od nikogo zależnem, i przyznali słuszość królowi; duchowieństwo zaś nie śmiało opierać się jednomyślnym objawom poczucia narodowej niepodległości i dumy. Polegając na takim poparciu stanów świeckich, Filip zabronił duchowieństwu jechać na sobór do Rzymu i zabierał dobra nieposłusznym, a gdy się ukazała bulla z oczekiwaną klątwą, wezwał znowu baronów do Paryża (do swego Luwru) na powtórna naradę (1303 r.). Zgromadzenie to uchwaliło, że Bonifacy ma być stawiony przed soborem, w m. Lyon zebrać się mającym. Uchwała taka zdawała się nietylko zuchwałą, lecz nawet niemożliwą do wykonania. Tymczasem Filip wynalazł sposób, jeśli nie sprowadzenia, to znieważenia Bonifacego przy pomocy możnego rodu Kolonnów, pokrzywdzonego i wyrzuconego z dóbr przed kilku laty. Nogaret pojechał do Włoch bez wojska, ale z grubymi pieniędzmi; dopomagał mu Sciarra Colonna (czytaj: Szyjarra Kolonna); zwerbowałszy około 400 rycerzy i 500 pieszych, obaj wpadli do Ananii z rozwiniętą chorągwią francuską i okrzykami: „Śmierć

¹⁾ Pałac watykański z murami i basztami powstaje w początku XIII wieku, lecz stałą rezydencją papieżów stał się od r. 1278, od Mikołaja III-go, który dużo tu nabudował gmachów i ogrody założył.

Bonifacemu!“ Po zaciętej walce ze strażą wdarli się do pałacu. Znaleźli papieża w towarzystwie dwóch wiernych kardynałów na tronie, z krzyżem i kluczami w ręku. Żądali, żeby jechał do Lyonu, lecz on odmówił stanowczo. Wtedy rozwścieklony Colonna pochwycił go, dusił, chciał przebić mieczem; ledwie obronił go Nogaret, ale trzymał pod strażą uwięzionego. Dopiero po trzech dniach nadbiegła odsiecz z Rzymu i zawstydzeni mieszkańcy Ananii uderzyli na napastników. Nogaret i Colonna uciekli w cwał, a Bonifacy wyzwolony przemówił w rzewnych wyrazach do ludu i zaraz udał się do Rzymu, otoczony tłumami. Było to jednak zbyt silne wstrząśnienie dla 86-letniego starca: siadywał samotny, rozpaczał, podobno bił głową o mur; po kilku dniach znaleziono jego ciało bez ducha na łożu. Na nim skończyło się wszechwładztwo papieży ¹⁾.

Po krótkiem panowaniu Benedykta XI-go, który rzucił klątwę na wszystkich sprawców gwałtu, popełnionego w Ananii, kardynałowie nie mogli się zgodzić na obiór nowego papieża przez 10 miesięcy, walczyły bowiem dwa stronnictwa; wreszcie stanęła pomiędzy nimi taka ugoda, że stronnictwo francuskie obierze jednego z trzech kandydatów, zaproponowanych przez stronnictwo rzymskie w ciągu 40-tu dni. Goniec przywiózł Filipowi te trzy imiona dnia 11-go. Miał więc Filip dosyć czasu, żeby porozumieć się z jednym kandydatem, Bertrandem du Got, znanym z próżności Gaskończykiem; ten zgodził się na podane mu 5 punktów, a nawet zaprzysiągł na komunikancie wykonanie punktu 6-go, którego treść miała być w późniejszym czasie wyjawioną. Goniec wrócił do Rzymu 35-go dnia z decyzją królewską i niezwłocznie obranym został ów Bernard czyli **Klemens V** (1305—1314).

Wybraniec ten, ku powszechnemu zdziwieniu, wezwał kardynałów do Lyonu i tu odbył swoją koronację w obecności Filipa

¹⁾ Bonifacy posiadał niepospolitą naukę, wymowę i majestatyczną powierzchowność, założył (1303 r.) uniwersytet w Rzymie, zwany Sapienza; lecz nie zasłużył sobie u współczesnych na szacunek. Poprzednika swego, Celestyna, namówił do niepraktykowanego kroku: zrzeczenia się godności papieskiej i więził go później; był to pobożny pustelnik, założyciel zakonu Celestynianów, kanonizowany w r. 1311. Namiętnie walczył Bonifacy z Kolonnami, ogłosił na nich krucyatę, pozdobywał ich zamki, zburzył do szczytu Palestrynę (jak Sulla niegdyś tę samą Prenestę) i wszystkie ich dobra rozdał swoim krewniakom. Używał władzy duchownej nie w interesie kościoła, lecz dla swych materyalnych widoków. Nawet pobożny nasz Długosz wydaje surowy sąd o nim. (Ks. IX. 1303 r.).

(i króla Majorki, Jakóba); następnie zmieniał kilkakrotnie miejsce pobytu, aż wreszcie zamieszkał stale od r. **1309 w Awenionie**. Tak się zaczęła 70-letnia „niewola babilońska papieżów“, czyli poddaństwo ich u królów francuskich.

Klemens spełnił wszystkie żądania Filipa; nie tylko zniósł klątwę i rozrządzenia Bonifacego, lecz nawet potępił go przez proces. Okazał też zupełną powolność w sprawie **Templaryuszów**, która miała zawierać się w tajemnym punkcie 6-ym wspomnianej ugody.

Po utracie Akki (1291 r.) Templaryusze przenieśli się na wyspę Cypr; potem na wezwanie Klemensa V-go wielki mistrz zakonu, Jakób Molay, z kapitułą swoją przybył do Francji w celu narad nad projektowaną krucyatą i zamieszkał w Paryżu w potężnym zamku Temple (czytaj: Tampl) niedaleko od Luwru. To bliskie sąsiedztwo nie podobało się despotycznemu królowi, a bogactwa rycerzy w rozległych dobrach i przywiezionych pieniądzech podrażniły chciwość jego.

W roku 1307 urzędnicy królewscy w całej Francji otrzymali pakiety z napisem, aby je otworzono w nocy z dnia 12 na 13 października. Był to nakaz niezwłocznego aresztowania Templaryuszów. Tym sposobem o jednej prawie godzinie wszyscy rycerze znaleźli się w więzach. Sędziowie rozpoczęli śledztwo, używając strasznych tortur¹⁾, i wymogli liczne zeznania, że zakon był zakażony herezją, że czcił Baffometa, a zapierał się Chrystusa, że nowicюзom kazano płać na krucyfiks itp. Potwierdził to sam wielki mistrz. Wprawdzie 50-u rycerzy odwołało później wyznania swoje, lecz za to spalono ich na wolnym ogniu. Ponieważ synod, zebrany w Vienne, nie chciał wydać wyroku bez przesłuchania oskarżonych, więc na żądanie Filipa Klemens V-y, biorąc sprawę na własne sumienie, rozwiązał zakon bullą (Ad providam Christi vicarii) i dobra jego przekazał braciom szpitalnym (1312 r.). Wielkiemu mistrzowi i członkom kapituły odczytano wyrok dożywotniego więzienia, lecz ci oświadczyli, iż zgrzeszyli słabością, spotwarzając zakon, i że teraz w obronie jego niewinności gotowi są ponieść jeszcze sroższe męczarnie. Rada

¹⁾ Jeden z rycerzy pokazywał dwie kości, które mu wypadły ze stopy od przepalenia ciała na ogniu; drugi przesiedział 36 tygodni w cuchnącej ciemnicy samotnie o chlebie i wodzie, inni po trzy razy brani byli na męki coraz boleśniejsze.

królewska uznała to oświadczenie za dowód zatwardziałości w herezji i skazała ich na spalenie. Ponieśli śmierć męczeńską mężnie¹⁾.

Filip wcielił do swych posiadłości m. Lyon, które miało 4-ch suzerenów (1312 r.) i hrabstwo Burgundji, jako posag swojej synowej²⁾. Próbował nabyć przez układy koronę cesarską dla brata Karola; dla jednego z synów, Filipa, pragnął zdobyć jakieś królestwo w Azji. Lecz plany te nie udały się. Jego chciwość, coraz nowe podatki, ciągle fałszowanie monety i srogość wywołały ligę miast i rycerstwa. Przerażony Filip widział, że władza jego rozpręga się; więc obiecuje poprawić monetę, znosi jeden podatek, wzywa posłów miejskich do Paryża na radę i wśród tak przykrych dla siebie okoliczności umiera w 46-tym roku życia. Upowszechniło się między ludem podanie, że Jakób Molay, wielki mistrz Templaryuszów, z płomieni powoływał Filipa i Klemensa na sąd Boży w ciągu roku i że dlatego obaj pomarli w roku 1314.

W ciągu następnych lat 14-tu, trzech synowie Filipa: Ludwik X Swarliwy (1314—1316), Filip V Długi (1322) i Karol IV Piękny († 1328), kolejno wstępowali na tron i umierali bez męskiego potomstwa. Ludwik X miał córkę, lecz tę baronowie (1321 r.) odsadzili od spadkobierstwa na mocy prastarego prawa Salickiego (str. 65), które przeznaczało majątek spadkowy Franka tylko dla synów. Wygasła zatem starsza linia domu Kapeta i korona przeszła na stryjecznego brata ostatnich królów, Filipa Walezyusza (hr. Valois).

Linia Walezyuszów (Valois).

§ 97. **Filip VI** (1328—1350) mianowany pierwotnie rejentem, otrzymał wkrótce godność królewską z uchwały baronów, gdy się urodziła córka po zmarłym Karolu IV-tym. Ale z roszczeniami do tronu Kapetów wystąpił król angielski **Edward III**, zachęcany przez matkę swoją Izabellę, która była rodzoną siostrą ostatnich trzech królów. Twierdził on, że prawo salickie nie usuwa go od spadku, ponieważ jest mężczyzną, na co Francuzi odpowiadali, że nie może

¹⁾ Templaryusze przejęli jednak jakieś wyobrażenia heretyckie od muzułmanów, czy od sekt wschodnio-chrześcijańskich. Nazwę Baffomet jedni wyprowadzają od Mahometa, inni od Bafe-metidos, co ma znaczyć Boga, który chrzci wedle ducha. W Tamplu znaleziono jakiś posąg i rzeźby zagadkowe.

²⁾ Ostatnim hrabią Burgundji był Otton IV, wasal niemiecki.

dziedziczyć po matce tego, czego ona sama nie posiadała, że wreszcie znaleźliby się jeszcze bliżsi spadkobiercy (po córkach ostatnich królów), gdyby przyznano kobietom prawo udzielania spadku. Tymczasem Filip VI-ty domagał się hołdu od Gwienny. Nie czując się gotowym do wojny, Edward przyjechał do Francji ze świętym orszakiem i wykonał przysięgę wasala ze wszystkimi formalnościami; lecz zawsze był niechętny swemu suzerenowi i nazywał go królem - znajdując (le roi trouvé).

Filip VI miał wrogi żywioł we własnym państwie, mianowicie: w bogatych miastach Flandryi. Wojował z nimi, podbił ich wojsko¹⁾, ujmując się za ich hrabią, którego nie lubili i nie słuchali. Potrzebowały one dużo wełny do swych fabryk sukienniczych, a tej dostarczała im Anglia, obfitująca w trzody owiec. Gdy Edward III, obrażony uwięzieniem kupców angielskich, zakazał wywożenia wełny, zaraz we Flandryi dał się uczuć brak roboty i głód między robotnikami. Wtedy Jakób Arteveld, bogaty piwowar z Gandawy, zebrawszy na radę znakomitszych mieszczan rodzinnego miasta, oraz Ypern i handlowego Brügge, wymownymi słowami przekonał ich, że korzystniejby było dla Flamandów żyć pod berłem Edwarda, niż „króla - znajdy“ Filipa. Zaraz też zagajono stosowne układy.

Gdy Filip żył z przepychem, otaczał się rycerstwem i podejmował czasem po czterech królów na swoim zamku weseńskim, Edward porozumiewał się z Flamandczykami i cesarzem (Ludwikiem Bawarskim), zawierał przymierza z książętami niemieckimi, ofiarował żołd wysoki (po 15 dukatów miesięcznie na każdą zbroję żelazną) i gotował **wojnę**, która otrzymała nazwę **stuletniej** a trwała z przerwami nawet dłużej, bo 114 lat (1339—1453).

Edward otrąbić kazał wypowiedzenie wojny już w r. 1337, lecz wybrał się do Flandryi dopiero w roku 1339; i wtedy jednak nie przyszło do spotkania ze 100.000-m wojskiem francuskim, bo Filip usunął się od wyzwania. Pierwsza wielka bitwa zaszła w r. 1340 pod Sluys (Ecluse) przy ujściu rzeki Skaldy, gdzie stała flota francusko-genueska. Była to największa z bitew morskich w Wiekach Średnich: Francuzi stracili 30.000 ludzi i wszystkie swoje okręty (prócz genueskich, które zawczasu wyszły na pełne morze). Zwycięski Edward przybrał teraz herby francuskie.

¹⁾ Pod Cassel.

Przez kilkanaście lat z powodu braku pieniędzy działania wojenne ograniczały się do drobnych najazdów i oblężeń zamków. Dopiero w roku 1346 Edward zdołał zgromadzić około 30.000 wojska, w którym znajdowali się sławni łucznicy angielscy¹⁾. Pustosząc wybrzeża Sekwany, doszedł aż pod Paryż (do St. Cloud). Musiał jednak rozpocząć odwrót, gdy do zagrożonego miasta ciągnęły liczne hufce (najmniej 70.000) i przybył król czeski, Jan Luksemburczyk, stały gość weseński, z synem swoim Karolem, świeżo obranym cesarzem. Filip VI-ty, rozwinąwszy ognistą chorągiew państwową (oriflamme), ruszył w pogoń za uchodzącym ku granicom Flandryi nieprzyjacielem. Pod **Crécy** (czytaj: Kresi) dogonił go wreszcie i atakował pośpiesznie, chociaż od deszczu porozmakwały cięciwy u łuków. Angielscy łucznicy jednak zabezpieczyli swoją broń od wilgoci: więc obsypali najemną włosko-francuską piechotę strzałami. Nadto z poza szaniec angielskich ryknęły **armaty**, zielejąc małymi kulami żelaznymi²⁾. Rycerstwo francuskie uderzyło na własnych łuczników, posądzając ich o zdradę, potem w bezładnej walce straszną poniosło klęskę; 16-letni syn Edwarda III, Edward książę Czarny, prowadząc przednie hufce, zdobył sobie rycerskie ostrogi; ślepy król czeski Jan Luksemburczyk poległ razem z kilku swymi rycerzami, którzy się z jego koniem powiazali cugłami: Filip VI szukał ratunku w ucieczce. Miał on jeszcze drugie wojsko za Ligierą, zajęte oblężeniem zamków, lecz rozpuścił je z rozpacz, pozbawiając swe prowincje ostatniej obrony.

Zdawałoby się, że po takich powodzeniach Edward III rychło stolicę zdobędzie i całą Francję podbije. Do tego jednak nie przyszło: w roku następnym zawarł nawet rozejm, ponieważ wyczerpały mu się zasoby pieniężne. Więc Filip utrzymał się na swoim tronie. Powiększył nawet obszar królewszczyzn przez nabycie pięknej krainy: Delfinatu (Dauphiné), której hrabia (Humbert II), lekko-myślny i rozrzutny, otrzymał 120.000 złotych florenów, a wreszcie,

¹⁾ Łuki ich miały po 6 stóp, strzały żelazne 6-stopowe mogły przebić żelazną zbroję.

²⁾ Tu po raz pierwszy występuje artyleria właściwa; Anglicy bronili „bombardami“ zamku du Quesnoi w 1340 r.; jednocześnie książę litewski Giedymin padł od strzału ognistego, broniąc Wielony od Krzyżaków, lecz to były pomniejsze rucznice (garrots de feu), wynalezione we Florencji około 1326 r.

wstąpiwszy do klasztoru, oddał (1349 r.) swe hrabstwo wnukowi Filipa, Karolowi (V). Odtąd starszy syn królewski, następca tronu, nosił zawsze tytuł **delfina** (dauphin).

Jan (1350—1364) wyprawiał świetne festyny rycerskie, marnował i fałszował pieniądze, uciskał miasta podatkami aż do znecierpliwienia, krzywdził i nareszcie uwięził zięcia swego a potomka starszej linii Kapetów¹⁾, króla Nawarry Karola Złośliwego (le Mauvais), a gdy wyszedł termin rozejmu z Anglikami, nie odnowił takowego. Więc zaczęła się znów wojna. Księżę Czarny²⁾ zniszczył 500 wsi, miast i zamków, a w roku 1356 posunął się ku rzece Ligierze. Miał tylko 8.000 wojska. Jan spotkał go w okolicach m. Poitiers pod **Maupertuis** (czytaj: Mopertiui) z 50.000. Pomimo tak wielkiej przewagi sił poniósł okropną porażkę i dostał się do niewoli, a z nim mnóstwo panów feudalnych. Księżę Czarny okazał istnie rycerską wspaniałomyślność; wysławiał jego waleczność, usługiwał mu przy stole, stojąc za jego krzesłem, zabawiał go przez całą zimę w Bordeaux, a wiosną, przywiozłszy do Anglii, jechał za nim z tyłu, na małym czarnym koniku. Edward III, przyjął również dostojnego jeńca z wykwintną grzecznością i dał mu za mieszkanie piękny zamek Windsor, ale przy układach dyktował twarde warunki pokoju.

Dla Francji nastały teraz okropne czasy. Królewicz **Karol** był jeszcze za młody i miał złych doradców. Zwoławszy Stany Generalne (1356), zażądał od nich nadzwyczajnego podatku i otrzymał na zaciąg 40.000 ludzi, lecz nie chciał wysłuchać skarg na swych urzędników, nie pozwolił na pobór i szafunek grosza przez wybrane od zgromadzenia osoby; wołał zabrać się do fałszowania monety. Zniecierpliwieni mieszcianie paryscy zbuntowali się za sprawą przełożonego nad kupcami (prévôt des marchands) Stefana **Marcel'a** (czytaj: Marsel), który odtąd był panem stolicy blisko przez dwa lata (1357—8), bo go wszyscy słuchali³⁾. Raz na czele zgromadzonych cechów miejskich Marcel wszedł do Luwru i w obecności królewicza zabił dwu jego radców. Urażony Karol wyjechał do Compiègne (czytaj: Kompijeń), Marcel zaś myślał podobno o zdetroni-

¹⁾ Po matce Joannie, która była córką Ludwika X.

²⁾ Przezvisko to pochodzi od koloru używanej przez księcia zbroi.

³⁾ Na znak posłuszeństwa i życzliwości dla niego nosili mieszcianie czapki czerwone, po połowie z czarnym kolorem. (Chaperons rouges).

zowaniu nieszczęsnego rodu Walezysuszów i sprowadził wyzwolonego z więzów króla Nawarry w zamiarze oddania mu korony.

Lud wiejski stracił też cierpliwość. „Kompanie“ a raczej bandy najemnego żołactwa wałęsały się po całym kraju, rabując, paląc, dopuszczając się wszelkich gwałtów. Rycerze po powrocie z niewoli angielskiej zbierali pieniądze na okup, wydzierając ostatnie mienie poddanym swoim. Mówili żartobliwie, że pocziwy „Kuba“ (Jacques t. j. chłop) ma cierpliwe plecy. Aliści „Kuba“ wpadł we wściekłość. Wybuchł straszny **bunt chłopski** (Jacquerie). W północnej i środkowej Francji ogromne tłumy chodziły, mordując okrutnie panów, ich żony i dzieci, zburzyły ze szczeniem przeszło 150 zamków (1358 r.). Prerażone rycerstwo śpieszyło do królewicza Karola i licznymi hufcami uderzało na buntowników. Wygnędniale, a źle uzbrojone gromady pierzchały, lub ginęły pod kopytami koni i pod włóczniami rycerzy. Po stłumieniu tych rozruchów Karol wkrótce odzyskał Paryż, gdy Marcelowi rozwalił głowę toporem jeden z jego towarzyszy.

Tymczasem król Jan w Londynie zawarł pokój, zgadzając się na oddanie wszystkich tych prowincji, które niegdyś należały do Henryka II, z dodatkiem miasta Calais (czytaj: Kale) i 4 milionów florenów okupu gotowymi pieniędzmi. Były to warunki tak uciążliwe dla Francji, że syn Karol i zwołane przez niego Stany Generalne musieli je odrzucić. Więc toczyła się wojna dalej i Edward dochodził znów do Paryża. Tylko brak pieniędzy zmusił go do zawarcia pokoju w Brétigny (czytaj: Bretinji) na łagodniejszych warunkach: poprzestał na prowincjach południowych i trzech milionach florenów, płatnych w sześciu ratach półrocznych; zrzekał się roszczeń do tronu francuskiego, a król francuski zrzekał się praw suzerena (1360 r.). Wrócił więc Jan, po czteroletniej niewoli, dawszy w zakład dwóch synów i 30 baronów do czasu wypłacenia ostatniej raty. Mało jednak zajmował się rządami, pozostawiając je w ręku Karola; gdy zaś zakładnicy znudzili się długim pobytem na obczyźnie i jeden z królewiczów uciekł, Jan pojechał sam do Londynu, spędził wesoło zimę wśród zabaw, a na wiosnę 1364 r. zachorował i umarł. Przed wyjazdem wyraził krzywdę państwu, oddając Burgundię ukochanemu synowi swemu, **Filipowi Śmiałemu**, który stał się protoplastą **domu Burgundzkiego**, niebezpiecznego dla królów późniejszych.

§ 98. **Karol V** (1364—1380), wychudzony, blady, schorzały ¹⁾, nie mógł przywdziać zbroi, ani dosiąść konia, ale zasłużył sobie na tytuł **Mądrego** i pokonał zwycięskich Anglików. Wśród nie-szczęść krajowych nauczył się sztuki rządzenia. Zamiast hula-szczych rycerzy, zbierał koło siebie ludzi umiętnych, dużo czytał i rozmyślał, zgromadził 900 dzieł w trzech pokojach Luwru (jest to zawiązek dzisiejszej olbrzymiej Biblioteki Narodowej), działał zawsze według obmyślanych głęboko planów.

Żeby podźwignąć zniszczony kraj z nędzy, Karol przywrócił dobrą ważką monetę i nigdy nie uciekał się do fałszerstwa; sprowadził wygnanych Żydów, którzy wypożyczali pieniądze i pozwolił im pobierać procenty ²⁾, okazywał życzliwość mieszczanom, wzmo-cnił fortyfikacje Paryża, wznosił budowle i mosty ³⁾, czuwał nad sprawiedliwością sądów. Ale rozpuszczone po wojnie żołdactwo plą-drowało i niszczyło wieśniaków. Karol starał się wyprawić je za granicę. Jakoż **Bertrand du Guesclin** (czytaj: Diugeklę), Bretończyk mały, szpetny, ale nadzwyczaj odważny i zręczny, zebrawszy w „wiel-ką kompanię“ różne bandy, poprowadził je do Kastylii na pomoc Hen-rykowi Trastamarra w wojnie z królem Piotrem Okrutnym. W tej wojnie uczestniczył też książę Czarny, jako sprzymierzeniec Piotra, odnosił zwycięstwa, pojmał Bertranda w niewolę, ale zadłużył się ogromnie wojsku swojemu. Po powrocie do Bordeaux oddał nawet swoje srebrne naczynia i nie miał już zgola funduszków na opłacenie całkowitej należności, oraz na utrzymanie swego kosztownego dworu. Zażądał więc od swoich wasali podatku podymnego (fouage). Na to oburzyli się Gaskończykowie ubodzy i nieprzyzwyczajeni do opłat. Nie zważając na warunki traktatu Brétigny, udali się oni do króla francuskiego ze skargą; ten zaś skorzystał z dogo-dnej sposobności, żeby wojnę wznowić. Pozyskawszy przychylne zdania od papieża i uniwersytetów, wysłał do księcia Czarnego pozew do stawienia się w Paryżu przed sądem parów w naj-krótszym czasie. Książę odpowiedział, że przybędzie, ale w towa-

¹⁾ Powiadano, że Karol Złośliwy, król Nawarry, zadał mu jakiejs truczny.

²⁾ Bardzo wysokie: po 2 1/2 tygodniowo czyli około 1300/0 rocznie, co świadczy o niezmiernem ubóstwie narodu, o braku kapitałów.

³⁾ Zaczął budować sławną twierdzę Bastylię; zbudował most Pont-Neuf na Sekwanie w Paryżu.

rzystwie 60.000 wojowników (1369 r.). Dla pokazania, że się nikogo nie boi, puścił Bertranda za okupem na wolność.

Wojna wszakże przybrała wcale inny obrót, niż dawniej. Książę Czarny, złamany chorobą nieuleczalną, oburzał się na swych poddanych, że witali radośnie wkraczające wojska francuskie, i okrutnie wymordował 3.000 ludzi w jednym z miast swoich ¹⁾ za karę złamania wierności. Tymczasem Anglicy napotykali zacięty opór w prowincjach królewskich, bramy miast zamknięte i brak żywno-ści po drodze. Zgnębiony klęskami książę odjechał do Anglii (1371 r.) i już nie wrócił do śmierci (1376 r.). Du Guesclin, zamianowany konetablem (hetmanem), unikał wojen walnych, ale znakomicie pro-wadził wojnę podjazdową, niszcząc pomniejsze oddziały nieprzyja-cielskie. Dopomagała wybornie Francuzom flota kastylska Henryka Trastamarra, który był już królem. Gdy zaś umarł i Edward III (1377 r.), zaczęło się w Anglii burzliwe panowanie małoletniego Ryszarda II-go, z czego Karol umiał tak dobrze korzystać, że zabrał wszystkie prowincje angielskie we Francyi, oprócz trzech miast (Bordeaux, Bayonne i Calais). Co dziwniejsza, pomimo ko-sztów wojennych, umiał zaoszczędzić znaczne sumy, które przecho-wywał w ukrytym skarbcu. Sumy te wszakże pochodziły z podatków bardzo uciążliwych i nakładanych dowolnie, bez przyzwolenia Stanów Generalnych.

§ 99. **Karol IV** (1380—1422) miał tylko lat 12 wieku w chwili śmierci ojca, więc regencyę objął najstarszy ze stryjów, Ludwik Andegaweński (Anjou), który zaczął swe rządy od zabrania klejno-tów i skarbów królewskich i wyciskania podatków jak największych, wybierał się bowiem do Neapolu po koronę, jako syn przybrany kró-lowej tamecznej (Joanny). Ucisk i zdzierstwa wywołały bunt Pa-ryża, a we Flandryi mieszczenie zbuntowali się przeciwko swemu hrabiemu. Urządzono wielką wyprawę z oryflamą i młodocianym królem na czele. Wielkie wojsko miejskie poniosło straszną klęskę od rycerstwa pod Roosbek (1382 r.); legło 20.000 trupa; padł bo-haterski Gandawczyk Filip Artewelde (syn znanego dawniej Jakóba). Zwycięstwo to wyszło na korzyść Filipowi Śmiałemu, który, będąc ożeniony z hrabianką Flandryi, odziedziczył bogatą krainę, przez co wzmógł wielce potęgę swego księstwa Burgundzkiego. Przerażeni

¹⁾ Limoges.

mieszczanie paryscy pokornie powitali wracającego króla, lecz doznali ciężkiego losu: wielu poniosło karę śmierci, wielu wykupiło się z więzienia ogromnymi sumami, wszyscy musieli oddać broń i młoty swoje¹⁾; nadto, utracili swoje prawo miejskie, swoich urzędników obieralnych i poszli pod jurysdykcję królewskiego naczelnika (prévôt). Tak smutnie zakończyły się we Francji usiłowania „stanu trzeciego“, zmierzające ku pozyskaniu udziału w rządzie krajowym.

Ksiązę Andegaweński wyciągnął do Neapolu i już nie wrócił stamtąd († 1384); nielepiej od niego rządili dwaj inni stryjowie królewscy. W 17-m roku życia Karol VI poślubił 14-letnią Izabellę Bawarską, piękną, ale próżną, lekkomyślną, zamiłowaną w zbytkach. Na dworze królewskim pełno było rycerstwa i panów; zabawy przeciągały się do późnej nocy; wymyślano wciąż wspaniałe uroczystości. Jednakże ku wielkiej radości ludu król podziękował stryjom za trudy regencji i sam objął rządy (1388 r.). Przez trzy lata działał się we Francji lepiej nieco, chociaż król nie był zdolnym do poważnych zatrudnień i pędził życie hulaszce. Nadużycie uciech zmysłowych zrujnowało mu zdrowie tak dalece, iż skutkiem przestachu popadł w obłąkanie²⁾. Odtąd chwilowo tylko wracał do przytomności; bawiono go najczęściej wymyśloną dla niego grą w karty; o władzę zaś ubiegali się: Filip książę **Burgundzki** i brat królewski Ludwik, książę **Orleański**. Po śmierci Filipa Śmiałego († 1404 r.), syn jego, Jan Nieustraszoney, kazał zamordować współnika, księcia Orleańskiego (1407 r.) i przez kilka lat rządził, opierając się na mieszczanach

¹⁾ Od młotów (maillot) zwano Paryżan w czasie tego buntu Maillotins.

²⁾ W r. 1392 konetabl Clison otrzymał kilka niebezpiecznych ran w Paryżu od jednego ze swych osobistych nieprzyjaciół (Piotra de Craon). Winowajca uciekł do Bretanii, a książę tameczny nie chciał go wydać: więc król wybrał się ze zbroją wyprawą. W dzień upalny w przejeździe przez las zdarzyła się dziwna przygoda: jakiś człowiek, łachmanami okryty, wypadł niespodzianie na drogę i, chwyciwszy konia za cugle, zawołał: „Królu, wracaj, bo jesteś zdradzony!“ Odpędzono tego nędzarza, lecz długo słyszano jego krzyk przeraźliwy: „tu es trahi!“ Karol jechał dalej w zamyśleniu głębokiem, gdy spadła mu na hełm włócznia, upuszczona przez drzemiącego giermka. Zapewne zdało mu się, że zdrajcy godzą na jego życie, bo dobył miecza i zaczął rąbać na wszystkie strony. Z trudnością związano go i odprowadzono do Paryża. Później wzmogła się jeszcze bardziej choroba umysłowa, gdy na maskaradzie dworskiej spaliło się czterech dworzan, przebranych za niedźwiedzi.

nach paryskich, szczególnie na uzbrojonej bandzie rzeźników (Cabochiens, od przywódcy Caboché'a).

Ale po księciu Orleańskim pozostali synowie. Jeden z nich ożenił się z córką Bertranda **Armagnac** (czytaj: Armańjak), który wywodził swój ród od Merowingów, a miał w gaskońskich swych posiadłościach zwinną i wojowniczą ludność góralską. Zebrawszy z 10.000 wojska, stanął on na czele stronnictwa orleańskiego i rozpoczął **wojnę domową**. Zaciekłość walczących była tak wielką, że oba stronnictwa, nie zadowolając się pustoszeniem kraju, szukały pomocy u Anglików.

Wojna stuletnia przyczyniła skutkiem zaburzeń w Anglii, lecz młody król Henryk V postanowił skorzystać z dogodnych dla siebie okoliczności i wylądował w Normandii. W pobliżu sławnego Crécy, pod zamkiem **Azincourt** (czytaj: Azękur) zaszła bitwa, w której pięć razy liczniejsze rycerstwo francuskie na głowę pobitem zostało (1415 r.). A stronnictwa nie zaniechały swych waśni nawet wobec tak strasznej klęski narodowej. Ponieważ Armagnac uwięził królową Izabellę i rządził w porozumieniu z młodym delfinem Karolem: więc Jan burgundzki zjednał sobie hojnemi obietnicami mieszczan Paryża, którzy go wpuszcili i następnie wymordowali 5.000 Orleańczyków, nie oszczędzając kobiet i dzieci; zginął sam konetabl Armagnac. Posiadłszy władzę, Jan Nieustraszoney okazał się jednak skłonny do zgody z delfinem i przybył dla układów na most na rzece Yonnie pod Montereau (czytaj: Mątero), lecz tu został zamordowany (1419 roku). Nowa ta zbrodnia wydała najgorsze owoce, syn bowiem zabitego, **Filip Dobry**, zaślepiony pragnieniem zemsty, jawnie przeszedł na stronę Anglików, poczem królowa Izabella zawarła haniebną **układ w m. Troyes** (czytaj: Troa) z Henrykiem V, że ten miał poślubić królowną (Katarzynę) i po śmierci Karola VI

Fig. 42.



Filip Dobry, książę burgundzki, w stroju W. Mistrza Orderu Złotego Runa (Quichérat).

odziedziczyć Francję niepodzielną; wyrodna matka wyrzekła się syna, delfina, i odmawiała mu prawa do korony. Obląkany król z całą prawie rodziną towarzyszył Henrykowi przy wjeździe do Paryża; umówiony związek małżeński przyszedł do skutku; parlament i uniwersytet zatwierdziły ugodę, która przenosiła koronę z domu Walezyuszów na Plantażenetów (1420 r.). Tylko w niektórych prowincjach zbudziło się żywsze uczucie narodowe. Delfin Karol znalazł wiernych obrońców za rzeką Ligierą. Henryk V wojował z nim zwycięsko, lecz niedługo zachorował i umarł, zostawiając syna w niemowlęcym wieku, Henryka VI-go (1422 r.). We dwa miesiące po nim zstąpił do grobu nieszczęsny Karol VI.

§ 100. **Karol VII** (1422—1461) pospieszył ukoronować się w Poitiers, lecz własni poddani zwali go tylko delfinem, dopóki się nie ukoronuje w Rheims, Anglicy zaś nadawali mu szyderczy tytuł „króla Bourges“ (czytaj: Burż), ponieważ królem Francji, według ich zdania, był Henryk VI. Co gorsza, cała północna Francja z Paryżem, zaparłszy się potomka swej narodowej dynastii, godziła się na panowanie cudzoziemców, a sam Karol VI pędził życie lekkomyślne wśród uciech, intryg dworacych i zbytku, gdy stada wilków błąkały się po spustoszonej krainie. Opiekun i stryj Henryka VI-go, książę Jan Bedford, ośmielony ciągłymi zwycięstwami, umyślił wyrugować współzawodnika z ostatnich jego posiadłości za Loarą i zabrał się do oblężenia Orleanu. Miasto broniło się odważnie, lecz wyczerpały się w niem zapasy żywności. Upadek samoistnego królestwa francuskiego zdawał się tedy nieuchronnym i nieuniknionym.

Z tak rozpaczliwego położenia wyratowała je młoda wiejska dziewczyna **Joanna Darc** (czytaj: Dark). Urodziła się w Dom Rémy w Lotaryngii, pasła trzodę swojego ojca; była bardzo pobożną; co sobota odbywała pielgrzymkę do pobliskiej kaplicy i składała wianeczki na ołtarzu Najświętszej Panny. Gdy miała lat 15, ukazali się w okolicy Burgundczycy, rządząc wielkie spustoszenie. Wtedy nasłuchiwała się opowiadań o niedolach ludu i dowiedziała się o krążącej przepowiedni, że Francja, przez kobietę (Izabellę) ginącą, będzie też przez kobietę ocalona. Odtąd miewała cudowne widzenia: archanioł Michał, oraz śś. Katarzyna i Małgorzata ukazywali się jej oczom w widomych postaciach i kazali, aby dopomogła delfinowi do odzyskania królestwa. Przez trzy lata o tem tylko myślała i marzyła,

stroniąc od wszelkich rozrywek, odmawiając zamążpójścia. Czułe jej serce doznało nowego ciosu, gdy banda Burgundczyków zrabowała i zniszczyła jej rodzinną wioskę. Zdało się jej, że nie powinna dłużej opierać się głosom świętych i udzielonemu od nich posłannictwu. Udała się więc z wujem swoim do miasteczka Vaucouleurs (czytaj: Wokuler), gdzie przebywał urzędnik królewski (Baudricourt). Oświadczyła mu, że chce zaprowadzić delfina do Rheims na koronację (1429 r.). Przyjęta zrazu żartami, podejrzewana o obląkanie, potrafiła jednakże po kilku dniach zjednać sobie taki szacunek i wiarę, że dostała konia, zbroję i dwóch rycerzy z pacholkami, którzy zaprowadzili ją do rezydencji owoczesnej królewskiej Chinon (czytaj: Szyną). Nie olśnił jej przepych dworu: wynalazłszy Karola w tłumie dworzan, śmiało rzekła do niego: „Jestem posłana od Boga na pomoc tobie i królestwu; Król Niebieski zwiastuje przeze mnie, że będziesz namaszczonej i ukoronowanej w Rheims“. Zadawano jej różne pytania dla wypróbowania prawowierności; wożono do Poitiers, gdzie badali ją doktorowie uniwersytetu i sędziowie parlamentu. Rozbroiła wszelkie podejrzenia, a w rozmowie na cztery oczy z Karolem odgadła jego tajemną obawę ¹⁾ i tem pozyskała zupełną ufność jego. Wreszcie jako ostatniej próby zażądano od niej, aby wprowadziła transport żywności do oblężonego Orleanu. Zgodziła się chętnie i, ujawszy biały sztandar z liliami w rękę, na białym rumaku, 18-letnia, wysmukła ²⁾ „dziewica Orleańska“ ruszyła na czele zbrojnego oddziału brzegiem Loary, pilnując płynących rzeką łodzi, na których złożono zapasy prowiantu.

Miasto było otoczone 13 forteczkami (bastides), lecz Joanna potrafiła przejść przez linię oblężniczą bez walki. Powitana radośnie przez mieszczan, zachęciła ich do wycieczek i zdobyła najmocniejszy kasztel Anglików (les Tournelles), potem dwa inne szanse w tak zaciętym boju, że książę Bedford musiał nakazać odwrót (1429 r.). Wdzięczni Orleańczycy co roku przez kilka wieków ob-

¹⁾ Wątpił sam, czy jest prawym spadkobiercą korony francuskiej, Joanna upewniła go, uspokoiła i pokrzepiła oświadczeniem, że Karol Wielki i Ludwik Ś-ty modlą się do Boga za nim.

²⁾ Wzrost jej był wysoki, włosy czarne, podstrzyżone okrągło. Przyjechała w ciemno-szarym ubraniu i czarnym kapeluszu; potem jako „wódz wojenny“ (chef de la guerre) dostała zbroję wartości 100 liwrow turońskich,

chodzili ów dzień wyzwolenia (dnia 8 maja) „świętem dziewicy“. Zaszła teraz dziwna zmiana na widowni wojennej: zwycięscy dotąd Anglicy są pobijani, aż w końcu pierzchają w popłochu na sam widok Joanny, gdy Francuzom przybywa odwagi i zapału. W ciągu kilku tygodni okolice Loary były już oczyszczone od nieprzyjaciela i znakomity wódz Talbot wzięty do niewoli (w bitwie pod Patay, zwanej „krwawą obławą“).

Po takich zwycięstwach Karol VII dał się prowadzić do Rheims. Otaczało go 12.000 wojska; zresztą nieprzyjaciel nigdzie nie zastąpił mu drogi. Koronacja odbyła się wspaniale; Joanna stała ze swym białym sztandarem przy wielkim ołtarzu; jej twarz jaśniała szczęściem; jej sława rozbrzmiała po Francji i po obcych krajach.

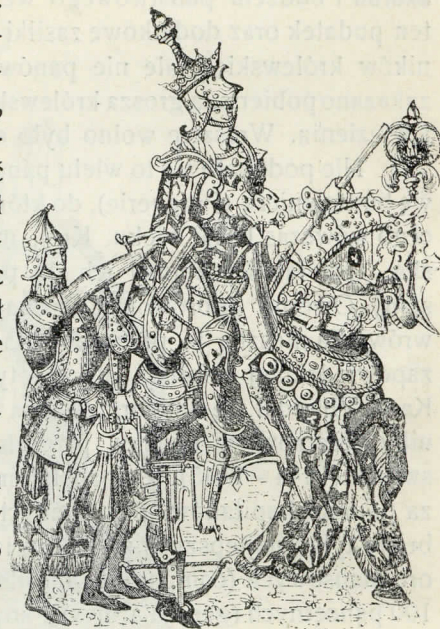
Lecz od tej chwili zaczynają się jej udręczenia. Pragnęła walczyć do ostatka, żeby kraj cały od nieprzyjaciela wyzwolić, a słaby król wolał słuchać zawistnych doradców i zawarł 4-miesięczny rozjem z Burgundczykiem, chociaż otwierały się przed nim bramy miast północnych, chociaż bezpiecznie doszedł do St. Denis. Przypuściła szturm do Paryża, dotarła do przedmieści, lecz przed ostatnią fosą zabrakło jej faszyn. Nazajutrz, gdy, nie zważając na otrzymaną ranę, chciała szturm ponowić, król wydał rozkaz odwrotu. Zrozpaczona Joanna chciała wracać do swoich owiec w Dom Rémy, lub wstąpić do klasztoru, lecz uległa namowom i poszła za dworem do Bourges. Z boleścią patrzyła na zbytki, rozpustę, intrygi dworaków. Po kilku miesiącach, gdy przyszły niepomyślne wieści z północnej Francji, Joanna wymknęła się z garstką wiernych sobie wojowników i pobięła na odsiecz oblężonemu m. Compiègne (czytaj: Kompień). Zwycięsko przedarła się przez obozowiska nieprzyjacielskie, lecz podczas wycieczki ściągnięto ją z konia i zabrano do niewoli; wasal księcia burgundzkiego (pan na Luksemburgu) sprzedał ją następnie Anglikom za 10.000 złotych talarów (1430 r.), ci zaś stawili ją przed sądem duchownym, złożonym z 60-u teologów i prawników, jako czarownicę, i spalili na rynku w Rouen (1431 r.)¹⁾.

¹⁾ Joanna dwukrotnie próbowała uciekać; skoczywszy z wieży w Beauvoir, ciężko przechorowała i dała powód Anglikom do użycia najostrejszych sposobów więzienia — w żelaznej klatce z kajdanami na nogach, rękach i szyi. Bedford chciał sponiewierać „dziewicę Orleańską“, żeby zgasić rozbud-

Spotwarzenie i umęczenie Dziewicy Orleańskiej nie przyniosło księciu Bedfordowi oczekiwanych korzyści: urządził dla Henryka VI wystawny wjazd do Paryża i tam ukoronował go, lecz nie zdołał doprowadzić do Rheims na powtórna koronację. Tymczasem walczyli coraz pomyślniej wodzowie francuscy: konetabl Richemont, hr. Dunois, La Hire (czytaj: Ryszma, Diunoa, Lahir). Książę burgundzki Filip zerwał z Anglikami po śmierci Bedforda (1435). Sam król po usunięciu przewrotnego i w chciwości nienasyconego ulubieńca, La Trémouille'a, zaczął się zajmować pilniej sprawami rządowymi i występować na czele wojska. Paryż został odzyskany przy pomocy mieszkańców (1436 r.). Dobywając zamku w Montereau, Karol brnął przez fosę do pasa w wodzie i wspinał się po drabinie na mury (1437). Wejrzał w sprawę reformy Kościoła (§ 111) i dopilnował obrad wielkiego synodu w Dijon, żeby rozszerzyć wpływ korony na duchowieństwo (przez ustawę, noszącą tytuł sankcji pragmatycznej, 1438).

Ciężką plagą dla wielu prowincji stali się złe płatni zaciężni

Fig. 43.



Postać Karola VII w rynsztunku wojennym.
(Z kobierca w Rheims).

dzony zapal Francuzów. Wykonawcą jego planu stał się bezecny Piotr Cauchon, biskup Beauvais, zasługujący się Anglikom w nadziei otrzymania arcybiskupiej godności w Rouen. Podstępniemi pytaniami, groźbą tortur i udręczeniem więziennem sędziowie usiłowali wydostać z niej wyznanie herezyi, lecz wszystkie odpowiedzi jej okazywały czystą wiarę, pobożność, miłość kraju i króla. Więc z fałszowanych aktów procesu ułożono 12 punktów oskarżenia, które przesłano do uniwersytetu paryskiego. Sławny teolog (Thomas de Courcelles) w imieniu tej najwyższej instytucji naukowej uznał Joannę za narzędzie czartowskie i wydał wyrok potępiający, jeśli oskarżenie zgadza się z rzeczywistemi zeznaniami oskarżonej. Gdy zaczęto czytać wyrok, a kat zajechał z wozem, Joanna, bojąc się

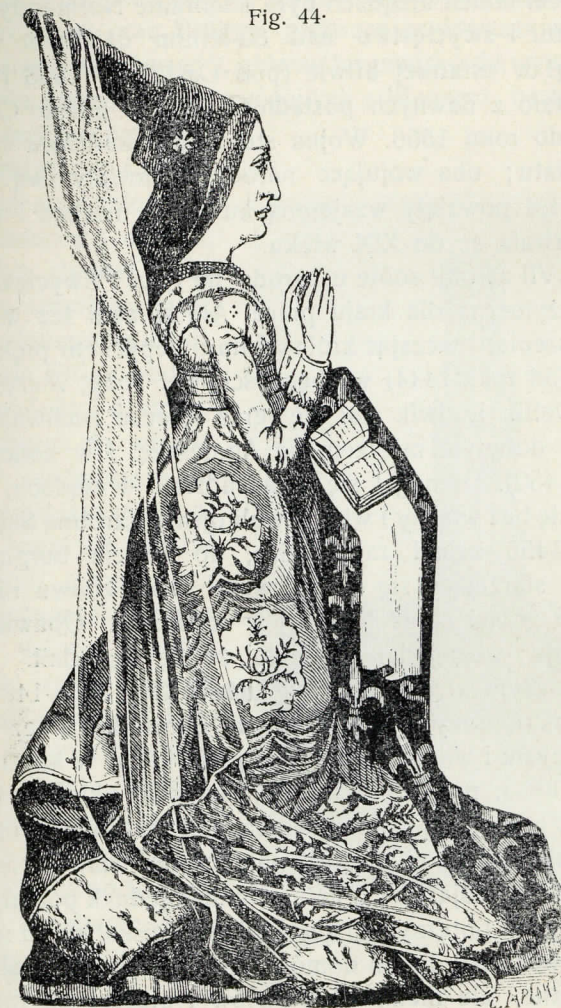
żołnierze. Lud nazywał ich obdziercami (écorceurs), ponieważ rabowali, męczyli, mordowali wieśniaków. Karol VII, zwoławszy Stany Generalne do Orleanu (1439), pytał o środki zaradcze i po wyczerpujących rozprawach, za powszechną zgodą wydał wielki ordynans (ordonnance), zagrażający pozbawieniem lub karą gardła „kapitanom“ za podwładnych żołnierzy, ale zapewniający zarazem regularną płacę z **podatku stałego**, wieczystego (taille perpétuelle). Oto początek **skarbu** i budżetu państwowego we Francji. Chłopi mieli uiszczać ten podatek oraz dodatkowe zasiłki (aides) do rąk poborców i urzędników królewskich, ale nie panów feudalnych; tym zaś wyraźnie zakazano pobierania grosza królewskiego pod groźbą konfiskaty dóbr i więzienia. Wreszcie wolno było siłą odpierać napaści łupieżców.

Nie podobało się to wielu panom tak dalece, że zawiązali zmowę buntowniczą (Praguerie), do której wciągnęli nawet delfina, liczącego wówczas 16 lat wieku. Król, mając pod ręką około 3.000 wojska, tem łatwiej zmusił ich do pokornych przeprosin (1440), że stany Owernii dobrowolnie i skwapliwie ofiarowały mu 20.000 liwrów. Zamieszka ta przeszkodziła jednakże rychłemu wykonaniu zapowiedzianej reformy, ale jak tylko stanął rozejm z Anglikami, Karol VII wdał się w spory cesarza ze Szwajcaryą i wysłał nad Ren, niby cesarzowi w posiłku, przeszło 30.000 niesfornych żołdaków swoich (1444—1445). Z pozostałymi można już było dojść do ładu za pomocą kapitanów, pozyskanych korzystnymi obietnicami. Wybrano tylko najlepszych żołnierzy i z tych utworzono 15 kompanii ordynansowych (compagnies d'ordonnance); każda składała się ze 100 pancernych (gens d'armes) z kopiami, oraz 500 konnych pachołków z kuszami i łukami, razem przeto 1500 kopii, a 9.000 jeźdźców, regularnie płatnych, dobrze żywionych i rozkwaterowanych, poddanych surowym przepisom karności i gotowych każdej chwili

śmierci w płomieniach, zawołała, że woli uczynić wymagane od niej odwołanie win i grzechów. Wtedy skazano ją na dożywotnie więzienie; przyczem zakazano używania męskiej odzieży. Odprowadzono ją do zamku, ostrzyżono włosy, ubrano w suknię pokutniczą i trzymano trzech żołnierzy na warcie w tej izbie; położono też zbroję rycerską. Zuchwalstwo strażników zmusiło ją do przywdziania tej zbroi. Jako niepoprawną kacerkę sąd powtórny wyrokiem skazał ją na stos. Przyjęła ten straszny wyrok mężnie, powiadając, że głosy świętych wyrzucały jej małoduszną obawę śmierci. Z płomieni wszakże słyszano jej krzyk: „O Jezu!“ Prochy jej wrzucono do Sekwany.

do wymarszu. Była to pierwsza w Europie chrześcijańskiej **armia regularna**; przyczyniła się ona wielce do zupełnego wyzwolenia

Fig. 44.



Charlotte de Savoie, żona Ludwika XI w stroju modnym z XIII w.
(Podług obrazu z r. około 1470).

Francji oraz do podniesienia władzy królewskiej. Dodawała jej siły artyleria, udoskonalona przez jednego z radców królewskich ¹⁾. Nadto w gminach wybierano „wolnych łuczników“ (francs archers),

¹⁾ Mieszczanina, Jana Bureau (czytaj: Biuro).

którzy byli zwolnieni od podatków, a w razie powołania na wojnę musieli stawać w dobrem uzbrojeniu jako piechota.

Owoce takich urządzeń było odebranie Normandy, Gwieny, Gaskonii i zwycięstwo nad 80-letnim dzielnym Talbotem, który poległ w ostatniej bitwie (pod Castillon, 1453 r.). Anglikom pozostało z dawnych posiadłości jedyne miasto Calais (czytaj: Kale) do roku 1556. Wojna stuletnia zakończyła się bez żadnego traktatu; oba wojujące narody zachowały swą niepodległość, ale też powzięły wzajemną ku sobie niechęć i nienawiść, która przetrwała aż do XIX wieku.

Karol VII zarobił sobie u narodu na tytuł: Zwycięskiego kilkoletnią pożyteczną dla kraju pracą. Ale sprawił też wiele zawiślań i zgorszenia, otaczając królewskim przepychem piękną Agnieszkę Sorel (od roku 1444) w obecności swej żony, Maryi Andegaweńskiej. Delfin Ludwik stał się teraz jeszcze zuchwalszym; raz rzucił się z dobytym mieczem na Agnieszkę, i w końcu otrął ją podobno (1450). Domagał się wciąż udziału w rządach, knuł spiski, ożenił się bez wiedzy i wbrew woli ojca z Karoliną Sabaudzką¹⁾, a w roku 1456 uciekł za granicę, do księcia burgundzkiego. Tymczasem starzejący się król przybrał sobie znowu niegodnych faworytów i grzął coraz bardziej w rozpucie. Obawiał się, że syn go otruje; więc jadał tak mało, że się zagłodził.

§ 101. Złym więc synem był **Ludwik XI** (1461—1483) i złym człowiekiem, obłudnym, przewrotnym, okrutnikiem bez serca, ale bystrego umysłu i wielkich zdolności politykiem. W kusem ubraniu z grubego sukna, pokorny w mowie, skory do ukłonów i reweransów, lubiący szeptać na ucho z dworzanami i radcami swoimi, ukrywał pod tymi pozorami niezmierną chciwość władzy, rozkazywania, panowania; bojaźliwy z natury, umiał jednak pokonywać najodważniejszych i potężnych przeciwników; ścisnął się za ręce z mieszczanami, wchodził do ich domów, własną ręką zapalał dla nich ognie sztuczne, ale nienawidził panów i otaczał się ludźmi nieznacznymi, lubo nie ufał nikomu. Spaliłby, jak powiadał, czapkę swoją, jeśliby wiedziała, jakie pod nią roją się myśli w głowie.

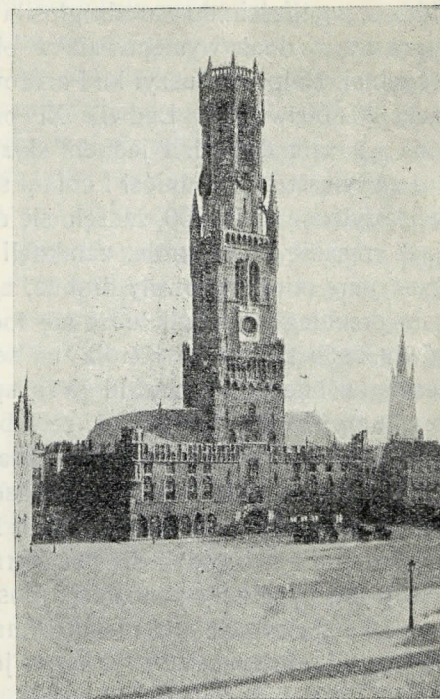
Filip Dobry odprowadził go z licznym rycerstwem swoim do Rheims na koronację i do Paryża, gdzie był witany okrzykami ludu

¹⁾ Po śmierci pierwszej żony, poetki Małgorzaty Szkockiej († 1445).

i zaćmił króla świetnością orszaku. Bo też był władcą państwa, niemal wyrównującego Francji obszarem i ludnością, a przewyższającego bogactwem; należały do niego Brabancja i Flandrya z miastami fabrycznymi oraz Brügge, pierwsze podówczas miasto handlowe w Europie środkowej¹⁾, główne targowisko do wymiany towarów południa i wschodu, przywożonych z Wenecyi, na towary pół-

nocne, przywożone przez kupców hanzeatyckich. Ludwik XI dziękował mu czule za 5-letnią gościnność i obiecał, że nie będzie chował urazy do radców zmarłego ojca; lecz miał co innego na myśli. Po odjeździe Filipa oddał dawnych wodzów i dostojników, niektórych do więzienia wtrącił; podwyższył podatki, a gdy mieszczenie buntowali się, kazał ich wieszać z rejestrami poborowymi u szyi; pomnażał wojsko regularne; księcia Bretanii zmuszał do zrzeczenia się tytułu „z Bożej łaski“ i do ściślejszej uległości tronowi; zajął trzy miasta burgundzkie nad rz. Sommą²⁾; samego Filipa, swego dobroczyńcę, próbował podstępnie pochwycić w niewolę, marszałka jego dworu chciał

Fig. 45.



Sukiennice w Brügge z wieżą (Beffroi) miejską.
Podług fotografii z natury.

¹⁾ Przypominamy, że pierwszym księciem Burgundyi z domu Valois był Filip Śmiały (1361—1404) i on to posiadał Flandryę po żonie; drugim był Jan Nieustraszonego (Jean sans Peur 1404—1419), Filip zaś Dobry (1419—1467) był trzecim z kolei, a chociaż małe pobierał podatki, zostawił jednak w skarbie ogromną na owe czasy sumę 300.000 talarów (écus) i klejnoty wartości 2 milionów. Należało do niego 12 prowincji niderlandzkich; ustanowił order Złotego Runa w r. 1430.

²⁾ Amiens, Abbeville, St. Quentin.

sądzić i ukarać za jakąś urazę; nawet syna jego Karola, hrabiego Charolais (czytaj: Szarole), obraził odebraniem pensji i urzędu.

Karol Śmiały czyli **Zuchwały**, oburzony taką niewdzięcznością i wyniosłym tonem posła królewskiego, zapowiedział mu, że się pomści przed upływem roku. Jakoż, nie pytając starego ojca, zaczął się gotować do wojny; porozumieli się z nim książę bretoński i rodzony brat króla Karol (książę Berry), a potem baronowie z całej prawie Francji. Utworzyła się **Liga dobra publicznego** (1464 r.), która w manifestie do narodu głosiła zamiar usunięcia tyranii króla, naprawdę jednak występowała w obronie interesów arystokracji feudalnej. Najpierw ruszył ku Paryżowi Karol z hrabią St. Pol na czele 26.000 wojska. Ludwik XI przyjął bitwę (pod Monthléry 1465 r.), sam dowodził jednym skrzydłem i odparł atak St. Pola, lecz zwycięstwa nie odniósł i cofnął się do stolicy. Gdy wojsko ligi zwiększyło się do 50.000, zaczęło się oblężenie, ponieważ Paryżanie, ujęci zręcznie przez króla, zamknęli swe bramy przed baronami. Przez parę miesięcy trwały drobne, ale nieustanne potyczki; wreszcie przebiegły Ludwik udał się łodzią w towarzystwie kilku zaledwie osób do obozu Karola na serdeczną rozmowę. Z twarzą wesołą i uśmiechniętą chwalił go za spełnienie pogroźki, przed rokiem uczynionej; oświadczył, że lubi mieć interesa z ludźmi, którzy słowa dotrzymują; pytał o żądania i przyjmował je prawie bez targów: Karolowi obiecał oddać miasta nad rzeką Sommą, hrabiemu St. Pol ofiarował godność konetabla, bratu Karolowi po niejakiem oporze zgodził się dać Normandyę. Po takim zagajeniu układy poszły gładko; możniejsi dostali sporo pieniędzy i dóbr; pomniejsi baronowie nic nie otrzymali; pomimo to pokój został zawarty¹⁾ i zaprzysiężony. Nikomu jeszcze nie było wiadomo, że Ludwik dotrzymywał jednej tylko przysięgi na drzewo Krzyża Ś-go z kościoła St. Lo w m. Angers (czytaj: Anżer). Liga związała się, a w parę miesięcy Ludwik odebrał Normandyę bratu.

Karol śpieszył się z powrotem do swego kraju, żeby ukarać dwa zbuntowane miasta: Leodyum (Liège, Lüttich) i Dinant. Dumny i dla stanów niższych srogі, doznawał też nienawiści mieszczan, gdy sam został **księciem Burgundji** (1467—1477). Panowanie swoje rozpoczął od nierozsądnego tryumfu nad Leodyjczykami: zburzył ich

¹⁾ W Conflans.

mury i baszty, skasował im cechy i magistrat, wielu ze starsziny ściąć kazał. Nasyciwszy swą zemstę i pychę, ujął się Karol za pokrzywdzonymi przyjaciółmi: wyzutym z Normandji bratem królewskim i za księciem Bretanii, któremu wojsko królewskie zajęło już parę zamków. Miała więc rozpocząć się druga wojna domowa, lecz król wolał ofiarować pieniądze i różne ustępstwa pokrzywdzonym¹⁾, a dla porozumienia się z Burgundczykiem zjechał osobiście do jego miasta Peronny. Atoli podczas poufających narad Karol otrzymał wiadomość, że Leodyjczycy zbuntowali się znowu i że ich poduszczali wysłańcy królewscy: więc takim zapalił się gniewem, że kazał pozamykać bramy i gotów był zabić obłudnika. Wystraszony Ludwik ratował się złotem, przekupując radców i dworzan Karola. Ten wszedł trzeciego dnia do pokoju Ludwika, lecz nie uchybiając należnego majestatowi uszanowania, zapytał tylko: czy chce J. K. Mość dotrzymać zaprzysiężonych zobowiązań? Naturalnie, że odpowiedź była twierdząca. Ludwik wykonał nową przysięgę na wyjętym z jego kufrów krzyżu Karola W-go, przy biciu w dzwony, i zgodził się towarzyszyć wojsku burgundzkiemu pod Leodyum; brał nawet udział w szturmie, którego następstwem było zburzenie ludnego miasta, prócz kościołów i 300 domów, należących do duchowieństwa. Wydostawszy się nareszcie na wolność, Ludwik XI wsadził do klatki i wytrzymał w niej przez 11 lat kardynała de la Balue, który podał projekt fatalnej podróży perońskiej²⁾.

O dochowaniu przysięgi i teraz Ludwik nie myślał, tylko ostroźniej walkę prowadził. Karol, rozmarzony romansami rycerskimi, snuł wciąż wielkie plany, nie rachując się z czasem i przeszkodami. Nabywszy dwie nowe prowincje w Holandji³⁾, zabrawszy Lotarynię księciu Renatowi, zapragnął ufundować królestwo burgundzko-austrazyjskie i zawładnąć całym biegiem Renu, a we Francji radby widzieć 6-u królów zamiast jednego. Posiadał też znakomite stosunki i środki po temu. Był ożeniony z siostrą króla angielskiego, Edwarda IV, zawarł przymierze z księżną Sabaudji i z możnym księ-

¹⁾ Bratu dał zamiast Normandji Szampanię z dopłatą; samemu Karolowi Śmiałemu zapłacił 120.000 złotych talarów.

²⁾ Kardynał de la Balue wymyślił właśnie budowanie klatek dla więźniów i pierwszy na sobie doświadczył wartości swego wynalazku.

³⁾ Geldryę i Zütphen od hrabiego, któremu wiele cierpień zrządził syn niegodziwy.

ciem Medyolanu, obiecywał rękę jedynej swej córki Maryi, synowi cesarza niemieckiego, a nie brakło mu pieniędzy i rycerstwa, i najemnych włoskich ćwiczonych oddziałów, i artylerii. Ludwik XI cieszył się w duszy z tych wielkich i niepraktycznych projektów i pilnie ich śledził, mając urządzoną (od roku 1464) najpierwszą w Europie **pocztę**, urządziwszy stałe **poselstwa** przy dworach zagranicznych, rozsyłając licznych szpiegów pod postacią pielgrzymów albo żebraków, nie żałując pieniędzy na przekupstwa i przebiegając swe państwo w różnych kierunkach bez okazałości, niemal pokryjomu. Gdy upatrzył chwilę stosowną, zaczynał wojnę, a gdy dostrzegł niebezpieczeństwa, godził się i ujmował Karola darami albo pochlebstwem. Najkrytyczniejszym był dlań rok 1475, gdy wylądował we Flandryi Edward IV angielski z 16-tysięczną konnicą, oprócz piechoty. Miała to być wielka wyprawa zbiorowa; lecz Edward, nie zastawszy wojska burgundzkiego i widząc przed sobą zamknięte bramy miast, poróżnił się z Karolem, z czego zaraz Ludwik skorzystał, żeby ofiarować 75,000 talarów na razie i po 50,000 dożywotniej pensji za rozejm 7-letni; Anglicy byli ugaszczani we wszystkich szynkowniach (w Amiens) bezpłatnie; dwaj królowie spotkali się na moście¹⁾, rozmówili się serdecznie przez kratę i Edward odpłynął.

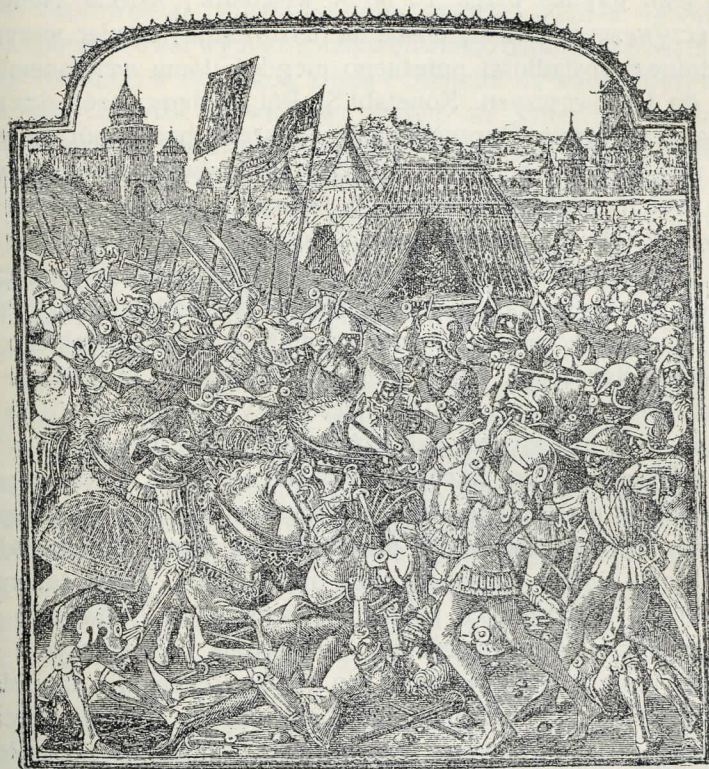
Karol był w owym czasie zajęty wojną w Niemczech. Mścił się za domierzoną sobie zniewagę: zjechał bowiem do Trewiru z przygotowanymi insygniami królewskimi; a cesarz (Fryderyk III), nie dopełniwszy koronacji, odjechał niespodzianie (1473). Zebrawszy tedy liczne wojsko, Karol wkroczył do arcybiskupstwa kolońskiego i zabrał się do oblężenia m. Neuss, lecz stracił tu cały rok prawie na daremnych usiłowaniach i w końcu się cofnął, gdy miasto blizkiem było poddania się (1475 r.). Tymczasem Szwajcarowie, zachęceni przez Ludwika XI-go, wypowiedzieli mu wojnę i ścięli namiestnika jego alzackich posiadłości²⁾. Karol postanowił ukarać i podbić tych chłopów-górali, ubogich, ale wślawionych już walecznością. Wybrał się z wielkim przepychem, z klejnotami i wspaniałym namiotem. Zdobył zamek **Granson** podstępnie i kazał powiesić na gałęziach drzew całą załogę, 412 ludzi. Ale nazajutrz ukazały się zastępy

¹⁾ Pod Picquigny (czytaj: Pikiński).

²⁾ Hagenbacha, namiestnika w hrabstwie Ferrette.

z kilku kantonów szwajcarskich samej piechoty. Zawiązała się bitwa, która mogła posłużyć za nowy dowód, że rycerstwo już nie jest zdolnem do walki zwycięskiej. Szyk czworoboczny Szwajcarów wytrzymał bezładne ataki ciężkiej konnicy, gdy zaś zagrzmiały rogi nadciągających świeżych oddziałów, całe wojsko burgundzkie rzuciło się do ucieczki. Obóz, srebrne i złote naczynia, brylanty

Fig. 46.



Scena z bitwy Karola Śmiałego ze Szwajcarami, podobno pod Granson (podług Ms. Froissarta w bibl. miejskiej we Wrocławiu).

stały się łupem górali, nie znających się na wartości zbytku. Karol zażądał od swego państwa nowych podatków i ofiar, zebrał znów 40.000 wojska i w parę miesięcy wkroczył znów do Szwajcaryi, lecz poniósł drugą porażkę pod **Murten** (1476). Zawstydzony, zrozpaczony, żądał nowych uzbrojeń, ale nadaremnie; mnóstwo jego wasali poległo, zasoby pieniężne były wyczerpane.

Z klęsk takich skorzystał Renat II dla odzyskania swojej Lotaryngii i zdobył Nancy. Karol spóźnił się z odsieczą, przyjął bitwę, dał się znów pobić i zginął (1477 r.).

Ludwik XI już od lat kilku wytyczał panów feudalnych, dawnych członków Ligi. Własnego brata Karola, przeniósłszy z Szampanii do dalszej Gwienny, otruił podobno i zabrał jego posiadłości. Buntowniczego Armaniaka pokonał i przyprowadził o śmierć, brata jego trzymał przez 10 lat w więzieniu; księcia Nemours, wydręczony torturami, posłał na rusztowanie: a więc wszystkie południowe posiadłości potężnego niegdyś domu wcielonymi zostały do królewskiej. Konetabl St. Pol, wydany przez dawnego przyjaciela, Karola Burgundzkiego, poszedł pod topór katowski jako zdrajca¹⁾ i t. p. Jakże się ucieszył Ludwik, dowiedziawszy się o śmierci najpotężniejszego przeciwnika swojego! Zaraz wysłał wojska do Burgundyi i Artois (czytaj: Artoa) i zawiązał stosunki z mieszczanami Gandawy, gdzie przebywała jedyna córka i spadkobierczyni Karola, młoda **Marya**. Nie umiejąc radzić sobie wśród niebezpieczeństw, wyszła za mąż za syna cesarskiego **Maksymiliana Habsburga**, który krzątał się gorliwie i stoczył raz pomysłną bitwę z Francuzami²⁾; lecz stany zmusiły go do zawarcia pokoju z ustępstwem czterech hrabstw w Burgundyi, tudzież miasta Arras w posagu za córką niedawno urodzoną, a przeznaczoną dla delfina w małżeństwo. Główna jednak masa ziem, składających **księstwo Burgundzkie, odtąd przechodzi do domu Habsburskiego.**

Wcale innym sposobem, bez oręża i kata, przez zapisy testamentowe bezdzietnych panów zapewnił sobie Ludwik XI spadek po domie Andegawęńskim: Lotaryngię i Prowancję z prawami do korony neapolitańskiej (po księciu Renacie II) oraz Maine i Anjou. Wszystkie dzielnice feudalne, oprócz jedynej Bretanii, zjednoczyły się pod berłem królewskim; zamiast „6-ciu królów“, żądanych przez arystokrację, stanął jeden król, zwycięzca arystokracji, niszczyciel feudalizmu, twórca monarchii francuskiej, ma-

¹⁾ Konetabl w istocie czynił zdradzieckie propozycje królowi angielskiemu Karolowi Śmiałemu, a zarazem wyprawił obłudne poselstwo do Ludwika. Ten przyjął posła, usiadłszy przy parawanie, pobudzał go do żartów z Karola, a za parawanem siedział ukryty jeden z najzauważniejszych radców burgundzkich, który wszystko słyszał i panu swojemu donieść nie omieszkiał.

²⁾ Pod Guinegate, 1479 r.

jący 30.000 regularnej armii¹⁾ z liczną artylerią i 6-tysięczną najemną piechotą szwajcarską, 4.700.000 liwrow rocznego dochodu z podatków, ministerium finansów pod mianem Izby obrachunkowej (chambre de comptes), poselstwa za granicą, jako zawiązek dyplomacji czyli ministerium spraw zagranicznych. Brzemie podatków było ciężkiem dla ludu, ale za to Ludwik obdarzył go bezpieczeństwem, wyzwolił od łupiestwa i samowoli feudalnych panów, zaprowadzał jednakową dobrą monetę, udzielał opieki kupcom, uporządkował wymiar sprawiedliwości, ustanowił parlamenty (najwyższe sądy) w Bordeaux, Dijon i Grenoble na wzór paryskiego, powściągał chciwość prawników. Stracił on śmiercią gwałtowną ze 4.000 ludzi w ciągu swego panowania, lecz Karol Śmiały, obrońca feudalizmu, położył trupem dziesiątki tysięcy na polach bitew.

W roku 1480 Ludwik XI doznał jakiegoś ataku gwałtownej choroby i przez parę tygodni pozostał bez mowy. Odzyskawszy ją, zaraz kazał sobie podać depesze i zabrał się do spraw rządowych. Jeździł znów, robił przeglądy wojska i obozu, wysiłał się w pracy, żeby ukryć wzmagającą się chorobę. Wreszcie (od roku 1482) ukrył się w okolicy Tours w zamku Plessis, zaopatrzonym w żelazne kraty, fosy i wilcze doły; łucznicy mieli rozkaz strzelania do każdej osoby, któraby się zbliżała, kiedy brama nie była otwartą. Nie ufał nawet własnemu synowi, którego trzymał pod ścisłym dozorem w oddaleniu (w Amboise). Miał przy sobie tylko słuzalców z gminu: golibrodę Olivier'a Dyabła, którego nazwał „Jeleniem“ (le Daim), i Trystana, zwanego Pustelnikiem (l'Hermite). Wysyłał wyroki śmierci do różnych miast, żeby wiadano, że król rządzi. Stroił się w szkarłatne suknie, podbite drogiemi futrami, ażeby ożywić twarz wybladłą i pokryć wyniszczenie ciała. Lekarzowi (Jakóbowi Coyctier) wypłacił 54.000 liwrow w ciągu 5-u miesięcy za przedłużenie życia; wyjednywał sobie absolucję u papieża, ogromne dary i zapisy czynił kościołom, sprowadził świętego pustelnika z Neapolu Franciszka a Paulo i na klęczkach błagał go o oddalenie śmierci, lecz nowy atak wtrącił go do grobu po 5-dniowej agonii.

Ludwik pozostawił po sobie pamięć nie tak wstrętną, jakby się spodziewać można było po spełnionych przez niego zbro-

¹⁾ Około 5.000 ciężkiej jazdy (hommes d'armes) i przeszło 25.000 piechoty.

dniach i okrucieństwach. Współczesny pisarz i sługa jego¹⁾ spodziewa się nawet, że cierpienia ostatnich lat życia zaprowadziły go do raju i zastąpiły mu czyściec; jeden z nowoczesnych historyków francuskich nie chce nazywać go tyranem, lecz bezwzględny nowatorem. Zapewne lud podzielał wyrzeczone o nim zdanie: „Jeśli uciskał swoich poddanych, to nie pozwalał, aby ich uciskał kto inny z ludzi prywatnych, lub z cudzoziemców“. Pokolenia zaś późniejsze wybaczyły mu winy moralne za to, że wśród niezmiernych trudności w ciągu 20-letnich rządów z różnobarwnej szachownicy feudalnej utworzył jedyną Francję.

TREŚĆ ROZDZIAŁU.

Ciąg dalszy domu Kapeta w linii starszej.

1285—1314 r. Filip IV Piękny uciska mieszczan podatkami i fałszowaniem monety, wywołuje bunt we Flandryi, opiera się roszczeniom Bonifacego VIII (bulli Clericis Laicos).

1300 r. Jubileusz w Rzymie.

1302 r. Stany Generalne (z posłami miast), zwołane po raz pierwszy, przyznają słuszość królowi w obronie niezależności państwowej.

1303 r. Nogaret łączy i więzi Bonifacego VIII w Ananii.

1309 r. Klemens V przenosi stolicę do Awenionu i podaje papieżów w 70-letnią „niewolę babilońską“. Rozwiązuje zakon Templariuszów. Wielki mistrz Molay z członkami kapituły spalony na stosie.

2-ga linia, Walezyuszów (Valois).

1328 r. umiera ostatni z trzech synów Filipa IV bez potomstwa męskiego; do tronu powołany Filip VI, hr. Valois, ponieważ córkom odmówiono następstwa na mocy prawa Salickiego.

1339—1453 r. Wojna stuletnia anglo-francuska, zaczęta przez Edwarda III-go w imię praw do korony francuskiej, a właściwie z powodu nienaturalnego stosunku lennictwa pomiędzy dwoma królami.

1346 r. Filip VI pobity pod Crécy (lucznicy i artyleria); prowadzi jednak dwór świetny i wzbogaca królewską Delfinat.

1356 r. Król Jan, pobity pod Maupertuis przez księcia Czarnego, dostaje się do niewoli angielskiej. Ściąganie okupu przez rycerstwo i spustoszenie wojenne wywołuje bunt chłopów (Jacquerie); nadużycia urzędników wywołują bunt Paryża (Marcel) przeciwko delfinowi (1358 r.). Pokój w Brétigny uciążliwy. Jan wraca do Londynu, gdzie umiera. Przedtem (1363) oddaje Burgundję Filipowi, synowi.

1364—1380 r. Karol V Mądry wyprawia łupieskie „kompanie“ żołdactwa do Kastylii; przyjmuje skargę Gaskończyków i wznawia wojnę, w któ-

¹⁾ De Commynes, radca, poseł Ludwika i autor Pamiętników (Mémoires).

rej zasłynął konetabl du Guesclin; zabiera wszystkie posiadłości Anglikom. Zakłada Bibliotekę (obecnie Narodową), gromadzi skarby.

1415 r. za panowania obłąkanego Karola VI, wśród walki stronnictw burgundzkiego z orleańskim czyli Armagnac'ami Henryk V, król angielski, zwycięża Francuzów pod Azincourt. Potem (1420 r.) Filip Dobry Burgundzki, mszcząc się za zamordowanie swego ojca (Jana Nieustraszonego), łączy się z Anglikami, a królowa Izabella traktatem w Troyes wydziedzicza własnego syna, delfina, na rzecz zięcia, Henryka V-go.

1422—1461 r. Karol VII, zwany z początku delfinem, lub królem Bourges, a w końcu Zwycięskim.

1429 r. Joanna Darc ocala Orléans, bierze wodza angielskiego Talbota do niewoli (pod Patay), prowadzi króla do Rheims na koronację, rozbudza zapał w narodzie, lecz nie może zdobyć Paryża, bo król, związany rozejmem, nakazał odwrót. Pojmana pod Compiègne przez Burgundów, spalona w Rouen, jako czarownica po męczącym procesie (1431 r.).

1445 r. urządzone wojsko stałe regularne z 15 kompanii ordynansowych gens d'armes, płatnych z uchwalonego przez Stany Generalne (1439 r.) stałego podatku; nadto w gminach byli utrzymywani w gotowości na każde wezwanie wolni strzelcy-lucznicy; udoskonalona artyleria.

1453 r. kończy się wojna stuletnia odzyskaniem wszystkich prowincji od Anglików (prócz m. Calais).

1461—1483 r. Ludwik XI toczy walkę z panami feudalnymi. Ci związali się w Ligę Dobra Powszechnego i oblegali Paryż, lecz dali się złudzić chwilowymi ustępstwami. Najgroźniejszym z nich był możny książę Burgundyi, Karol Śmiały czyli Zuchwały (1467—1477 r.); więził on Ludwika w Peronnie i zmusił go do udziału w szturmie i burzeniu miasta Leodium (Liège). Rozmarzony projektami utworzenia królestwa nad Renem, zaniedbał połączyć się z królem angielskim, Edwardem IV-m; wojował z cesarstwem niemieckim, oblegając m. Neuss; napadał na Szwajcaryę, lecz poniósł ciężkie porażki pod Granson i Murten; zabierał Lotaryngię, lecz poległ w bitwie pod Nancy. Ludwik zabrał część ziem córce jego Maryi, która wyszła za mąż za Maksymiliana Habsburga; innym panom pozabierał ich posiadłości przemocą, intrygą, lub drogą układów i zapisów testamentowych. Całą Francję (prócz Bretanii) zagarnął pod berło swoje. Ma dochody trzykroć większe od ojca (5 milionów), powiększa armię do 30.000, urządza pocztę i stałe poselstwa za granicą, polepsza wymiar sprawiedliwości i ustanawia trzy nowe parlamenty (sądy). Tym sposobem przeobraził Ludwik państwo feudalne na silną monarchię.

ROZDZIAŁ XXIV.

Anglia.

§ 102. Po niedołączym Henryku III (§ 73) następuje szereg Plantażentów przedsiębiorczych i wojowniczych; w ciągu lat 200 znalazło się zaledwo trzech królów, niezdatnych do rządzenia.

Świetne zwycięstwa nad Szkotami i Francuzami przyniosły dużo sławy, lecz chybiły celu, gdy wszystkie podboje stracone zostały. Naród angielski¹⁾, przytłoczony wielkimi ciężarami, z trudnością, lubo energicznie i wytrwale, bronił pozyskanych swobód; lecz okropną wycierpiał niedolę, gdy plaga wojen z ziem obcych przeniosła się do samej Anglii i przez lat 30 ją niszczyła.

Edward I (1272–1307) dowiedział się o śmierci ojca w Sy-cylii w powrocie z Palestyny²⁾; bawił dość długo we Włoszech i w Gaskonii; jako sławny rycerz walczył na wielkich turniejach u hrabiego Szampanii; dopiero w 1274 roku przybył do Anglii na koronację.

Książę **Wallii** (Wales, czytaj: Uels) Lewellyn II odmówił mu hołdowej przysięgi i napastował pograniczne dobra. Edward wkroczył do jego krainy i po uporczywych walkach w niedostępnych wąwozach góry Snowdon zmusił go do uległości (1277 roku). Wszakże w pięć lat później (1282) tenże Lewellyn z bratem swoim Dawidem powołali znowu celtyckich górali do broni; obaj zapłacili za to życiem; jeden poległ w walce, drugi poniósł karę śmierci w Londynie. **Wallia wcieloną została do Anglii 1283 r.**, a jako pamiątka dawnej niepodległości nadaje się **tutuli księcia Wallii** starszym synom królewskim, następcom tronu angielskiego³⁾.

W **Szkocyi** wygasł starożytny dom królewski Kenneth'ów (na Aleksandrze III, 1286 r. i wnuczce jego Małgorzacie Norweskiej, 8-letniej narzeczonej królewicza angielskiego 1290 r.). Znalazło się aż 12-u pretendentów do korony; niektórzy udali się do Edwarda I-go. Ten, wyznaczwszy 104 sędziów do rozpoznania wszystkich roszczeń, ogłosił wyrok na korzyść Jana Baliol, który złożył przysięgę hołdową (1292 r.). Ale utrata niepodległości była zbyt bolesną dla Szkotów: więc w kilka lat później Baliol oświadczył, że wasa-

lem być nie chce. Wtedy Edward odniósł wielkie zwycięstwo (pod Dunbar, gdzie poległo 10.000 Szkotów), Baliola zdetronizował i do Londynu odprowadził, zabrał kamień koronacyjny¹⁾, i poddał Szkocyę pod rządy swoich dwóch namiestników (1296 r.). Wkrótce atoli (1297 r.) wybuchło powstanie, na którego czele stanął waleczny, zręczny i niezmiernie silny Wiliam Wallace (czytaj: Uolles). „Jak rój pszczoł“, lecieli górale do niego. Pobity przez Edwarda, schronił się do Francji (1298 r.), lecz wrócił przy pierwszej możliwości (1303 r.) i zniósł trzy wojska angielskie. Znowu tedy musiał Edward prowadzić z 50.000 konnicy i pieszego ludu aż w ubogie górskie okolice. Wallace, unikając bitwy walnej, toczył wojnę podjazdową, dopóki nie padł ofiarą zdrady (1305 r.)²⁾. Edward splamił swe imię zemstą okrutną, kazał bowiem bohatera Szkocyi, sławionego do dziś dnia w podaniach i pieśniach, dręczyć wymyślnymi męczarniami przy traceniu w Londynie³⁾. I nic to nie pomogło, przeciwnie, rozjątrzeni jeszcze bardziej Szkotowie ukoronowali Roberta Bruce (1306), który zapełnił troską ostatnie chwile życia Edwardowi.

W sprawach wewnętrznych państwa Edward, niegdyś pogromca Montfort'a, chciał rządzić samowładnie, lecz baronowie stawili się tak groźnie, że musiał powołać ich na radę, a w roku 1295 wezwał na „**wielki parlament**“ wespół z lordami po 2-ch rycerzy z każdego hrabstwa i po 2-ch posłów miejskich od każdego ze 115 miast Anglii, a więc obie izby: Wyższą i Niższą (zresztą posiedzenia odbywały się jeszcze do końca XIV wieku w czterech salach). Potrzebując wciąż na swe wojny uciążliwych podatków, był zmuszony wydać zaręczenie, że nie będzie onych nakładał bez przyzwolenia baronów i gmin (1297). Tym sposobem tylko powstrzymał gotujący się rokosz.

Edward II (1307–1327) nie umiał zwalczyć dzielnego króla Szkocyi, Roberta Bruce, ani nawet własnych granic obronić od nie-

¹⁾ Bardzo nieliczny w porównaniu z dzisiejszą ludnością, bo około 2,500,000 głów wynoszący.

²⁾ Pod Akką był raniony przez jakiegoś saracena zatrutym kindżalem; ocaliła mu życie przywiązana żona, Eleonora Kastylska, wyssawszy jad z rany ustami.

³⁾ Właśnie podczas ostatniej wyprawy królowa powiła syna Edwarda II; król nadał mu tytuł księcia Wallii, korzystając z przepowiedni sławnego barda celtyckiego, Merlina, że Gaelowie poddadzą się tylko wtedy, gdy na ich ziemi urodzi się król.

¹⁾ Ten kamień granitowy znajdował się pod m. Scone; według podania miał na nim usnąć niegdyś patriarcha Jakób.

²⁾ Wydał go Anglikom własny sługa Jack Short w ustronnym domu pod Glasgow'em.

³⁾ Włec przez miasto uwięzowanego przy ogonie końskim, wydrzeć wewnętrzności i spalić je za życia przed oczyma nieszczęśliwego, dopiero później uciąć głowę i poćwiartować ciało dla rozesłania członków po większych miastach Anglii i Szkocyi.

ustannych jego napadów. Ogromna wyprawa ze 100.000 wojska zakończyła się dotkliwą porażką¹⁾; wreszcie trzeba było okupić pokój przyznaniem zwycięzcy godności królewskiej (1323 r.). Edward nieudolny, lekkomyślny poddawał się takim faworytom²⁾, którzy wywoływali powszechną niechęć i nienawiść. Zraziła się też do niego żona, Izabella. Ta po kilkuletnim pobycie we Francji wylądowała z garstką wojska. Tchórzliwy Edward dał się pojmać w niewolę, został zdetronizowany przez uchwałę parlamentu, zrzekł się korony na rzecz swego syna i w kilka miesięcy później postradał życie. Podobno spalono mu wnętrzności gorącym żelazem.

Edward III (1327—1377) zrazu panował pod opieką matki; usunął ją dopiero po trzech latach, a niegodnego i powszechnie znienawidzonego ulubieńca jej (Roger Mortimer, hr. March) stawiał przed izbą lordów (parów), która wydała nań wyrok śmierci (1330 r.).

Wiadomo (§ 97), że Edward rozpoczął wojnę stuletnią i że wspaniałe zdobywał w niej wawrzyny wspólnie ze swym synem, Księciem Czarnym. Dodajmy tutaj, że na wybuch i na przebieg tej wojny znaczny wpływ wywierały walki ze **Szkocją**, która zostawała w ciągłych i ścisłych stosunkach z królami francuskimi. Hrabstwa północne były często napastowane i pustoszone, a chociaż Edward odniósł raz wielkie zwycięstwo (1333 r., pod Hali-don-Hill), chociaż król Dawid Bruce (syn Roberta) dostał się do niewoli³⁾ i długie lata spędził w Londynie, ostatecznie jednakże utracili Anglicy zwierzchnią władzę nad Szkocją od czasu, gdy po śmierci bezdzietnego Dawida korona jego przeszła na siostrzaną Roberta, protoplastę domu **Stuartów** (1371 r.).

Wojna wymagała ogromnych kosztów⁴⁾ i Edward musiał żądać od narodu nadzwyczajnych podatków, które obmyślać i uchwa-

¹⁾ Pod Black-Burn koło Stirling 1314 r.

²⁾ Gaveston, ścięty przez baronów, i Hugo Despenser.

³⁾ W bitwie pod Nevil-Cross 1346; niewola trwała do r. 1357.

⁴⁾ Złot dzienny wynosił:

	Funt. sterl.	szylin.	den.
Księcia Wallii	1	—	—
Księcia krwi królewskiej na 300 koni	15	13	6
„ na 200 koni	10	18	4
Hrabiego krwi królewskiej na 200 koni	10	18	4
„ na 100 koni	5	6	8
Wice-hrabiego (viscount) na 50 koni	2	15	—
Barona na 30 koni	1	14	—

lać mógł tylko parlament. Uchwalał też niejednokrotnie i hojnie, lecz za to wymagał od króla i od wszystkich urzędników przysięgi na wierne wykonywanie Wielkiej Karty. W stosunkach z papieżami (awenionскими) parlament **zerwał zależność lenniczą**, przyjętą przez Jana Bez Ziemi (str. 236) i zagroził konfiskatą mienia za odwoływanie się od wyroków sądu królewskiego do trybunału papieskiego (bill, zwany Praemunire 1365 r.); odtąd nigdy już nie płaciła Anglia daniny.

Edward miał sławę pierwszego w Europie rycerza, lubił wystawność, zbudował prześliczny zamek Windsor; podziwiając króla Artura i dwunastu jego rycerzy Okrągłego Stołu (str. 98, 268), ustanowił order Podwiązki (garder) dziś jeszcze zaliczany do najzaszczytniejszych, ponieważ udzielić go można tylko 12-tu osobom²⁾. Lecz z pieniędzmi rachować się nie umiał: zapożyczał się u kupców niemieckich, nadając im za to przywileje handlowe, zastawiał koronę i klejnoty w Kolonii, zrujnował niewypłacalnością (900.000 złotych florenów czyli dukatów) bogaty dom bankierski (Bardi) we Florencji, a nawet, pobrawszy ogromny okup za króla francuskiego, Jana, zostawał w ciągłej potrzebie. Na starość zniedołężniał; ciężką boleść sprawiła mu śmierć bohaterskiego syna, księcia Czarnego; sam złożony chorobą, kazał przedstawić parlamentowi i posadzić na tro-

	Funt. sterl.	szylin.	den.
Rycerza na 10 koni	—	12	—
Eskwajra (esquire) na 6 koni	—	7	6
Szlachcica z luzakiem	—	2	—
4.022 giermków, konstablów, setników, każdy po	—	1	—
5.104 łuczników kon. i dwudziestnik., każdy po	—	—	6
15.480 „ pieszych, każdy po	—	—	3
4.474 Walijszyków etc.			

W obozie pod Calais 1347 znajdowało się 13 hrabiów, 44 baronów i panów znakowych (bannerets), 1.046 rycerzy.

¹⁾ W r. 1340 n. p. kazano w ciągu 2-ch lat dawać królowi 9-ty snop, 9-te jagnię, 9-te runo, 9-tą część dochodu mieszczan, 15-tą część dochodu pomniejszych kupców i ziemian.

²⁾ Opowiadano, że w tańcu piękna pani Salisbury zgubiła podwiązkę; rycerski król, osłaniając poszkodowaną przed żartami dworu, podniósł tę podwiązkę i zrobił z niej oznakę orderu z napisem: Honny soit qui mal y pense (Niech będzie zawstydzony, kto o tem źle myśli).

nie 11-letniego wnuka **Ryszarda**, poczem niedługo umarł, opuszczony od sług swoich ¹⁾.

§ 103. W czasie małoletności króla wynikły groźne zamieszki, do których pierwszą podniecię podały pisma Wiklifa.

John Wicliffe (czytaj: Dżon Uiklif), profesor teologii na uniwersytecie oxfordzkim i proboszcz Lutterworthu (koło m. Lincoln), bronił przeciwko papieżom niepodległości narodu, czem pozyskał życzliwość większości w parlamentach i jednego z królewiczów, Jana księcia Lankastru, który już za Edwarda III-go sprawował rządy Anglii w zastępstwie schorzałego ojca. Powstając na demoralizację Kościoła, Wicliffe twierdził, że nauka Chrystusowa spaczona została, że czerpać ją należy z samej tylko Ewangelii (przetłómaczył też Biblię na język angielski 1380 r.), oświadczał się przeciwko bezzeństwu księży i odpustom, chciał, aby dobra duchowieństwa były własnością ubogich. Ale gdy dotknął nauki o komunii, dowodząc, że jest tylko symbolem Ciała i Krwi Pańskiej, wtedy synod potępił go, a zwolenników jego nauki kazał więzić. Nie śmieli już bronić go możni protektorowie; jednakże nie poniósł większej kary, prócz wydalenia z uniwersytetu, i umarł spokojnie w parafii swojej (1384).

Uczniowie Wicliffe'a, zwani Lollardami, lub księżmi „ubogimi“, zachodzili dalej od mistrza, mawiali bowiem w kazaniach, że bogactwo, dar łaski Bożej, nie powinno się znajdować w rękach grzeszników i że natura przeznacza ludzi do równości. Szczególniej John Ball (czytaj: Boll), „szalony ksiądz“ z hrabstwa Kent, karany więzieniem przez arcybiskupa i dotknięty klątwą, przyczynił się do poruszenia chłopów, wygłaszając kazania swoje na ulicach i polach. Zbierały się koło niego liczne rzesze i śpiewały piosnkę o wspólnem pochodzeniu ludzi od Adama i Ewy ²⁾. Umysły były już wzburzone, gdy zaczął się pobór nowego pogłównego podatku z bezlitością

1) W Westminsterze postawiono Edwardowi III-mu posąg z żelaza, a w katedrze Canterbury przechowuje się zbroja księcia Czarnego, którą miał w dniu bitwy pod Poitiers.

²⁾ Whan Adam delfe and Eve span,
Who was than a gentleman?

Piosnka ta przeszła później razem z nauką Wiklifa na łód, do Czech i Polski, gdzie ją przetłómaczono w XV-tym wieku:

Gdy Ja dam drzewo rąbał, a Jewa zaś kądziel przędła,
A gdzież wtenczas szlachcice byli?

surowością. Poborcy postępowali gwałtownie, a jeden z nich dopuścił się oburzającego grubiaństwa względem 14-letniej dziewczynki, córki Waltera Ceglarza, Wat Tyler'a (czytaj: Uat Tajler). Tem zabił poborcę i wznicił straszny **bunt chłopski** (1381 r.). W krótkim czasie zebrało się ze 100.000 ludzi, którzy, mordując rycerzy i niszcząc ich dobra, doszli do Londynu. Dostawszy się do miasta, zabijali bogatych kupców, spalili pałac znienawidzonego księcia Jana Lankastru i z hałasem otoczyli Tower. Młodociany król odważnie wyjechał do nich dla wysłuchania żądań. Domagali się, aby im nadano grunta na własność i aby ich nie nazywano poddanymi. Ryszard II obiecał wydać stosowne przywileje dla każdej wsi, byle wracali do domów. Część znaczna odeszła, ale jedna kupa wdarła się do Tower, zamordowała kilku dostojników i sędziwego arcybiskupa, nasstraszyła matkę królewską, głaskała rycerzy po brodzie, płađrowała po wszystkich pokojach. Tyler odgrzązał się, że spali Londyn, że pozabija wszystkich prawników i poborców. Spostrzegłszy jadącego ulicą króla, zbliżył się do niego i zuchwale zaczął kłócić się z giermkim jego; wtedy lord major zwałił go czełkanem z konia. Tłum chciał się rzucić na szczupły orszak, lecz król ocalił swych towarzyszy śmiałą przemową, a wkrótce nadbiegli zbrojni mieszczanie na ratunek i buntownicy rozpierzchli się w popłochu. Wielu ich zginęło od miecza; około 1.500 stracono za wyrokami sądów wśród okrutnych męczarni; parlament unieważnił wydane przez króla dokumenty i wydał jeszcze surowsze przepisy o poddaństwie; chłopom zabroniono posyłać swe dzieci do szkoły, żeby nie myślały o wydostaniu się ze stanu poddańczego.

W tych dniach okropnych Ryszard II okazał godną ojca swego odwagę; można było stąd wróżyć świetne panowanie młodzieńcowi. Lecz późniejsze okoliczności spaczyły jego charakter. Ożeniwszy się w 15-m roku życia z królowną czeską (Anną), żył zbytkownie i łaskami obdarzał niegodnych szacunku ulubieńców. Więc parlament, gdy od niego żądano wielkich podatków, pociągnął do odpowiedzialności kilku ministrów, a królowi dał 11-u parów do rady i nadzoru (1386). Ryszard próbował wyzwolić się z pod opieki przy pomocy najwierniejszych sług swoich, lecz parowie, w których liczbie znajdował się dumny stryj królewski, książę Gloucester (czyt.: Gloster), stanęli pod Londynem w 40.000 wojska i, pojmwszy 5-u najznaczniejszych stronników królewskich, zaskarżyli ich

przed parlamentem, który wydał wyrok śmierci na wszystkich. Odtąd Ryszard żywił w sercu podejrzliwość i nienawiść. Doszedłszy 22 lat wieku, odebrał władzę opiekunom, starał się zawiązać najściślejsze stosunki z dworem francuskim, poślubiając po śmierci pierwszej swej żony 8-letnią córkę Karola VI-go, napełniał parlament swymi stronnikami i rozpoczął dzieło zemsty: skazywał na śmierć lub wygnanie. Nie oszczędził też stryja Gloucester, który tajemniczo zakończył życie jako więzień, ani brata stryjecznego Henryka, którego wygnał do Francji. Temu ostatniemu zabrał nadto spadek po jego ojcu, zmarłym ze smutku Janie Lankastrze. Zaniepokoił się wreszcie wszyscy baronowie. Gdy Ryszard wybrał się na wyprawę do Irlandyi, przybył nagle Henryk z garstką wojska i został powitany jako wybawiciel od tyranii. Ryszard, opuszczony od swoich wojowników, dostał się do niewoli; parlament odsądził go od tronu (1399 r.) i skazał na dożywotnie więzienie, lecz po kilku miesiącach (w zamku Pontefract) nastąpiła śmierć jego, podobno głodowa (1400 r.).

a) Linia Lankasterska.

(1399—1461).

§ 104. **Henryk IV** (1399—1413) nie mógł prawnie odziedziczyć korony, gdyż pochodził z linii trzeciej, a prawo spadkobierstwa należało do nieletnich Mortimer'ów z linii drugiej ¹⁾. Wziął władzę od parlamentu ²⁾; jeden tylko biskup odezwał się przeciwko sądzeniu Ryszarda; wszyscy lordowie duchowni i świeccy głosowali najprzód pojedynczo a później zbiorowo i jednomyślnie na korzyść Henryka; zaprowadził go do opróżnionego tronu arcybiskup kantuaryjski, wszyscy złożyli mu przysięgę poddańczą; lud wtórował radosnymi okrzykami; a jednak chwila ta kryła w sobie zaród strasznych wojen domowych.

Panowanie Henryka IV upłynęło w tłumieniu buntów ³⁾,

¹⁾ Zobacz genealogię Nr. 15.

²⁾ Po odsądzeniu Ryszarda od tronu, Henryk powstał i, przeżegnawszy się, zażądał korony na mocy pochodzenia swego od króla Henryka III oraz dla uratowania państwa, które się znajdowało w niebezpieczeństwie skutkiem złych rządów.

³⁾ Uknuli spisek najprzód stronnicy Ryszarda II (1399 r.), czem przyspieszyli śmierć jego, potem (1400 r.) Owen Glendower ogłosił się księciem Walii, potem (1402) w Szkocyi ukazał się fałszywy Ryszard II, w 1403 trzeba było stoczyć krwawą bitwę z hrabiami Percy pod Shrewsbury, w 1405 wy-

i w troskach o zapewnienie następstwa własnemu potomstwu. Prawy dziedzic tronu (Edmund Mortimer) był więziony w Windsorze; wojna we Francji słabo mogła być popieraną przy tylu zamieszkach wewnętrznych. Starał się Henryk usilnie o życzliwość parlamentu; pozwalał na dozorowanie skarbu przez wybranych delegatów; nadał przywilej nietykalności członkom parlamentu takim nawet, którzy występowali z nieprzychylnymi dla króla mowami; usuwał ministrów, dworzan, spowiedników od boku swego i z dworu królowej, jak tylko ściągnęli na siebie skargi parlamentu. Niemniej był dbały o względy duchowieństwa, zabronił biblij Wiklifa i pozwolił spalić na stosie kilku lollardów. Choroby i zgryzoty sumienia wtrąciły go przedwcześnie do grobu. Jako książę był z Krzyżakami na wyprawie litewskiej (1390 r.).

Henryk V (1413—1422) z lekkomyślnego, lubo walecznego i uległego prawom młodzieńca ¹⁾ stał się odrazu królem poważnym, sprawiedliwym i dzielnym. Na sumieniu czuł się spokojnym, ponieważ tron posiadał po ojcu; wypuścił też na wolność dorosłego już Mortimera i ułaskawił kilku skazanych przez ojca panów. Wybrawszy się osobiście do Francji, zdobył świetnymi zwycięstwami (§ 98) sławę dla siebie i koronę Walezyuszów dla syna. Lecz w 35-m roku życia w marszu zachorował i pod Paryżem w zamku Węseńskim umarł, zapewniając obecnych, że pragnął serdecznie odebrać Jerozolimę niewiernym po ukończeniu wojny francuskiej. W księgozbiórce jego znajdowały się też kronika Jerozolimska i historia Godfryda de Bouillon. On pierwszy z Plantażenetów zamiast francuszczyzny polubił język angielski, mówił nim chętnie i pisywał.

Henryk VI, ogłoszony w kolebce królem angielskim i francuskim, w ciągu 40-letniego panowania utracił obie korony. Rządy sprawowali za nieletniego stryjowie: Jan książę Bedford we Francji, Humfrid książę Gloucester, jako prezes rady regencyjnej,

nikt rozległy bunt w północnej Anglii i karę śmierci poniósł lubiony u ludu arcybiskup Yorku Ryszard Scrope.

¹⁾ Raz Henryk, będąc jeszcze księciem Wallii, dowiedział się, że jego sługa był aresztowany za awanturę uliczną; pobiegł do sądu i żądał natychmiastowego uwolnienia. Ale sędzia Gascoigne rzekł z powagą: „Panie, pamiętaj, że ja siedzę tutaj na miejscu waszego króla i ojca; w jego imieniu rozkazuję wam odstąpić od zamiaru, a za karę posyłam was do więzienia królewskiego“. Henryk upamiętł się i posłusznie dał siebie do aresztu zaprowadzić.

w Anglii. Matka (Katarzyna francuska) żadnego wpływu nie posiadała i z czasem wyszła powtórnie za mąż za człowieka nieznacznego, Owen'a **Tudor'a**.

Pomimo starannego wychowania, król okazywał nieudolność umysłu i słabość charakteru. Po dojściu do pełnoletności opanowała go żona, Francuska Małgorzata ¹⁾, kobieta piękna, ale złośliwa i mściwa. Gloucester, zwany „dobrym“ u ludu, został uwięziony i tajemniczo zakończył życie; ogromne podatki nie wystarczały na potrzeby dworu; król zadłużył się na 500.000 funtów sterlingów; wojna z Francją zakończyła się haniebnie utratą wszystkich zdobyczy i zmarnowaniem wszystkich zwycięstw (§ 100); podejrzewano Małgorzatę, jej ulubieńca (Suffolk'a) a nawet samego króla o zdradę; zbuntowało się popółstwo w hrabstwach południowych i gospodarowało przez dni kilka w Londynie (1450 r.), jak niegdyś przed 70 laty ²⁾.

Z tych powikłań skorzystał **Ryszard, książę Yorku**, pochodzący po dziadku z linii 4-ej, lecz po matce (Annie Mortimer) z linii 2-ej ³⁾, a więc posiadający lepsze od Lankastrów prawo do korony. Zbierając po 4.000 swoich wasali, z bronią w ręku domagał się wydalenia z rady państwowej „zdrajców“, a miał za sobą wiele głosów w parlamencie i miłość u popółstwa. W roku 1454 król zapadł na chorobę umysłową ⁴⁾; wtedy Ryszard otrzymał regencyę z uchwały parlamentu z tytułem „protektora i obrońcy królestwa“, ale po 13-u miesiącach król ozdrowiał i regencyę zniesiono za staraniem królowej. Bojąc się zemsty przeciwników i zasmakowawszy we władzy, Ryszard ruszył do stolicy zbrojnie i rozpoczął wojnę domową.

§ 105. **Wojna Dwóch Róż** (1455—1485) zaczęła się od bitwy pod St. Albans (czytaj: Sęt Olbens), gdzie Ryszard z 3.000 pobił

¹⁾ Córka Renata, tytularnego króla jerozolimskiego i neapolitańskiego z domu Anjou, zaślubiona w r. 1445.

²⁾ Przywódcą 20-tysięcznej kupy był Irlandczyk Cade, który się mienił nieprawym synem Edmunda Mortimera.

³⁾ Zobacz genealogię Nr. 15. Właściwie Lionel, książę Klarencyi, był 4-m Jan Gaunt Lankasterski 5-m, Edmund York 6-m synem Edwarda III, lecz 2-gi i 3-ci zmarli młodo, nie pozostawiając potomstwa.

⁴⁾ Zapewne odziedziczoną po dziadku, Karolu VI francuskim.

lordów, prowadzących z sobą króla, i zdobył powtórnie regencyę. Ale znów na czas krótki, bo mu ją król odebrał z poduszczenia żony i stronników swoich. Więc krewni Ryszarda (szczególniej wpływowym był zuchwały i hojny hr. Warwick ¹⁾), porwali się do broni i rozwinęli sztandar z **białą różą** (1459 r.). Po kilku utarczkach przyszło do zaciętej bitwy pod Northampton z **różą czerwoną**, haftowaną na sztandarach królewskich; poległo 300 baronów lankasterczyków. Małgorzata uciekła do Szkocji; zwycięzcy znaleźli w namiocie opuszczonego króla, padli przed nim na kolana, zapewniając o swej wierności, i zaprowadzili do Londynu. Tu Ryszard, powoławszy parlament, ośmielił się już zażądać korony; wszakże ani izby, ani sędziowie, nie chcieli uznać roszczeń jego, trwając w zaprzysiężonej wierności. Dopiero gdy sam dobroduszny król Henryk zaproponował następstwo tronu Ryszardowi, ten został ogłoszony księciem Walii i protektorem t. j. regentem państwa (1460 r.). Lecz zaledwo upłynęło pół roku, gdy się ukazała królowa Małgorzata i wydała zaciętą bitwę pod Wakefield (czytaj: Uekfield); odniósłszy zwycięstwo, kazała uciąć głowę Ryszarda przystroić w koronę papierową i zatknąć na murach Yorku. Mściła się okrutnie na całym stronnictwie Róży Białej, pustosząc dobra, skazując na śmierć wielu panów. Ale ta mściwość właśnie spowodowała jej upadek. Gdy wyruszyła do hrabstw północnych dla dalszego pastwienia się, do Londynu przybył syn Ryszarda, Edward, z hr. Warwick'iem, został radośnie przez lud powitany i, ujawnszy w rękę berło Edwarda Wyznawcy, śmiało zasiadł na tronie (1461 r.).

b) Linia York'ów.

Edward IV (1461—1483), młodzian niezwykle pięknej twarzy, waleczny i w boju szczęśliwy, umocnił swą władzę zwycięską a straszną bitwą (pod Towton), która przeciągnęła się późno w noc, powaliła 30.000 ludzi i zmusiła Małgorzatę z Henrykiem do szukania przytułku w Szkocji. I potem niemal co roku wznawiała się walka, lecz Edward zawsze zwyciężał. Pojmany w niewolę Henryk VI (1464 r.) spędził lat kilka w Tower; chwilowo uwolniony i królem znów ogłoszony przez urażonego Warwick'a, zginął nareszcie w tymże zamku (1471 r.). Małgorzata dostała się też do niewoli je-

¹⁾ Karmił po 30.000 ludzi przy stołach swoich.

dnocześnie¹⁾, straciła syna, była więzioną przez cztery lata i już zaniechała wszelkich myśli o tronie, gdy na wstawienie się Ludwika XI mogła odjechać do Francji. Tak upadł dom Lankasterski, a z nim i całe stronnictwo: 10 najznakomitszych rodzin hrabiowskich, 138 rycerzy i prałatów parlament skazał na konfiskatę dóbr, utratę zaszczytów i karę śmierci, prócz tych, którzy poginęli na polach bitew pod ogniem dział lub od miecza. Edward systematycznie dążył do wytępienia arystokracji i podczas boju wołał: „Oszczędzajcie lud, zabijajcie panów!“ Nie mógł być przecież pewnym i własnych stronników: hrabia Warwick, „królotwórca“, ubiegł mu stolicę pod nieobecność jego, żeby ogłosić królem Henryka; brat rodzony (Jerzy książę Kłarencji) knuł jakieś spiski; obaj przypłacili życiem; jeden poległ w boju²⁾, drugi został utopiony w beczce wina (1478 r.).

Edward walczył osobiście w 8-miu bitwach, z których jedną tylko przegrał. Skończywszy z Lankastrami, wdawał się w sprawy Szkocyi oraz w spory szwagra swojego Karola Burgundzkiego z Ludwikiem XI (str. 338), któremu dał się przekupić. Pieniądzy potrzebował dużo i, pomimo zwiększenia dochodów przez konfiskatę dóbr lordowskich (jedna piąta obszaru całej Anglii), umiał wydostawać grube „dary“ (benevolences) szczególnie od mieszczan³⁾. Lubił strojne szaty, obfite ucztę, polowania, towarzystwo dam; dla pięknych oczu poślubił wdowę po lordzie Rivers ze stronnictwa lankasterskiego⁴⁾. Ale nadużycie uciech zmysłowych skróciło mu życie.

Syn jego **Edward V** (1483), 12-letnie pacholę, w drodze do Londynu został pojmany przez stryja swego Ryszarda, księcia Gloucester, i osadzony w Tower niby dla bezpieczeństwa. Panował z imienia zaledwo półtrzecia miesiąca, bo Ryszard rozgłosił, że on sam tylko jest prawym synem lubionego niegdyś w narodzie Ryszarda Yorka, że Edward IV panował nieprawnie i że nieprawem było małżeństwo jego z Elżbietą Rivers⁵⁾. Liczne tracenia bez wyroków sądowych rzuciły postrach na panów, a książę Buckin-

¹⁾ Po bitwie pod Tewksbury (czytaj: Tiuksbery).

²⁾ Pod Barnet 1471 r.

³⁾ Raz osobiście przymawiał się o „dar“ starej wdowie; ta odpowiedziała: „Chyba dla twej pięknej twarzy dam 20 funtów sterlingów“. Edward pocałował ją za to i dostał drugich 20 funtów w dodatku.

⁴⁾ To małżeństwo oburzyło Warwick i było głównym powodem jego zdrady.

⁵⁾ Wszystkie te skandaliczne wywody wygłosił przed ludem z ambony ksiądz Shaw (czytaj: Szaa).

gham, zwoławszy obywateli miejskich na naradę, kazał najętym krzykaczom wołać: „Niech żyje król Ryszard“, poczem ofiarował Ryszardowi koronę w imieniu ludu. Edward V wraz z małym braciszkiem został zamordowany i pogrzebany pod schodami w Tower.

Ryszard III (1483—1485), wzrostu małego, ułomny, bo miał nierówne ramiona, ponurego i starego nad wiek (31-letni) oblicza, należy do najohydniejszych zbrodniarzy, jacy się przesuwali po widowni dziejowej. Zbrodniami chciał utrzymać się na tronie: 8-u najznakomitszych panów (w tej liczbie Buckingham'a), mnóstwo baronów i rycerstwa posłał na rusztowanie; ogromne sumy zmarnował na szpiegów; kazał wszystkim wasalom utrzymywać hufce w ciągłej gotowości. Odkrył też znowę, ułożoną na korzyść **Henryka Tudora**, spokrewnionego przez matkę z domem lankasterskim, lecz jego samego pochwyć nie zdołał. Henryk zaś, schroniwszy się do Francji, zwerbował 5.000 wojska, lichu uzbrojonego, i wyładował na brzegach Anglii. Ryszard III zastąpił mu drogę pod **Bosworth** na czele 20.000. Gdy przyszło do starcia, jeden z lordów (Stanley) przeszedł na stronę Tudora, drugi (książę Nortumbryi) schował miecz w pochwę. Widząc to, Ryszard wcisnął silniej koronę, spiął konia, zawołał: „Zdrada! Zdrada!“, uderzył na orszak Henryka, powalił silnym ciosem chorążego i, walcząc rozpaczliwie, poległ. Był ostatnim z Yorków i z Plantażenetów.

Zwycięski Henryk poślubił córkę Edwarda IV-go, Elżbietę, a więc zjednoczył prawa linii lankasterskiej i jorskiej. Stał się on protoplastą nowej **dynastyi Tudorów**. Wojna dwóch Róż skończyła się. Miała ona dla Anglii znaczenie podobne, jak dla Francji panowanie Ludwika XI-go: pochłoneła 80 członków królewskiego rodu i połowę arystokracji feudalnej.

TREŚĆ ROZDZIAŁU.

(*Ciąg dalszy domu Plantażenetów*).

1272—1307 r. Edward I wciela Wallię (1283 r.) i księstwo to nadaje następcom tronu angielskiego. Usiłuje podbić Szkocyę, lecz przeciwko władzy jego powstają: hołdowny król Jan Baliol, bohaterski Wallace i dzielny Robert Bruce. Ten ostatni wywalczył sobie niezależność (uznaną przez Edwarda II w r. 1323). Musiał zwoływać parlament i zrzec się samowolnego nakładania podatków.

1327—1377 Edward III zaczyna wojnę 100-letnią; pomimo zwycięstw pod Crécy i Poitiers traci posiadłości francuskie. Podobnie pomimo zwycięstw traci zwierzchnictwo nad Szkocyą, gdzie występuje dom Stuartów od r. 1371. Zaciąga

wielkie długi. Parlament zrywa zależność lenniczą względem papieżów; pilnuje wykonania Wielkiej Karty.

1381 r. bunt chłopów, wzniecony przez uczniów reformatora-księdza Wiklifa i poborców uciążliwego podatku. Wat Tyler zuchwale zaczepia króla, zabity; poddaństwo utrzymane i obostrzone przez parlament. Ryszard II, zniecierpliwiony ograniczaniem swej władzy przez parlament i radę opiekuńczą, dopuszcza się tyranii. Zdetro nizowany (1399 r.) kończy w więzieniu podobno śmiercią głodową. Był bezdzietny.

a) Linia Lankasterska.

1399 r. Henryk IV, pomimo pochodzenia z linii 3-ciej, otrzymuje koronę od parlamentu; poddaje się też pod kontrolę izb, ubiega się o względy duchowieństwa; pozwala palić na stosie zwolenników Wiklif'a; walczy z rokoszami.

1413—1422 r. Henryk V po zwycięstwie pod Azincourt zdobywa koronę francuską dla syna swego, Henryka VI, niepełnoletniego

1453 r. zakończyła się wojna 100-letnia utratą wszystkich posiadłości we Francji prócz m. Calais. Stąd niezadowolenie w Anglii.

1455—1485 r. Wojna dwóch Róż czyli domów Lankasterskiego i Yorkskiego. Ryszard York, łączący prawa linii 4-tej i 2-giej, zdobywa regencję po wtórnie po zwycięstwie pod St. Albans, potem za zgodą pojmanego po raz drugi Henryka VI-go uznany następcą tronu, ginie w bitwie pod Wakefield z królową Małgorzatą, lecz pomścił go syn.

b) Linia Yorska.

1461—1483 Edward IV zwycięża Małgorzatę pod Towton, Hexham, Tewksbury. Henryk VI chwilowo przywrócony (przez hr. Warwicka) kończy w Tower 1471 r. Edward konfiskuje 1/5 obszaru Anglii. Wdaje się w zatargi Karola Burgundzkiego z Ludwikiem XI-m. Waleczny, piękny, ale srogi i rozpustny.

1483—1485 r. Ryszard III zamordował dzieci brata; panował okrutnie i zbrodniczo. Poległ w bitwie pod Bosworth z Henrykiem Tudorem, który połączył prawa linii lankasterskiej i jorskiej. Zakończył wojnę domową. Połowa arystokracji feudalnej wyginęła.

ROZDZIAŁ XXV.

Niemcy, Szwajcaria i Włochy.

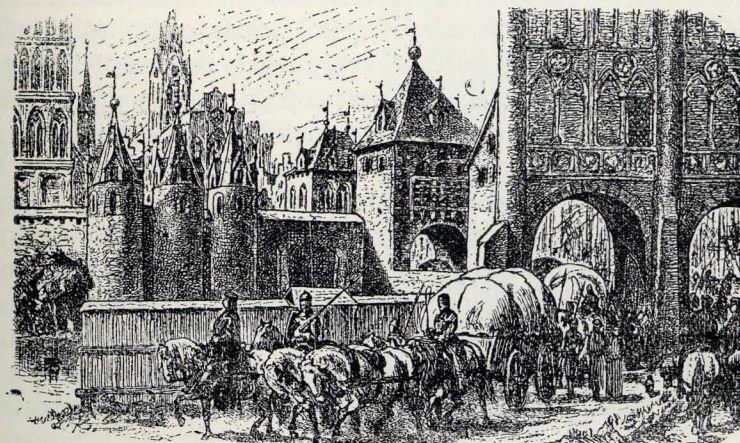
Wielkie Bezkrólewie i Hanza.

§ 106. Już za Fryderyka II, gdy wstąpili anti-królowie (str. 253), wszczął się nieład w Niemczech, który przeszedł w nieznośną anarchię, w panowanie pięści (Faustrecht) po śmierci Sztaufa Konrada IV-go. Nastąpił bowiem okres blisko 20-letni, zwany Wielkim Bezkrólewem. Po sponiewieraną koronę cesarską zgłosili się

dwaj cudzoziemcy: brat króla angielskiego **Ryszard Kornwalijski** (1257—1272), słynny bogacz, i król kastylski **Alfons X Mądry**. Obaj ofiarowali znaczne datki książętom niemieckim; obaj też zostali obrani. Ryszard odbył przynajmniej koronację i przejeżdżał trzy razy do Niemiec dla zabawienia się festynami, ale Kastylczyk nie ukazał się wcale. Więc bezkarnie mnożyły się rozboje, gwałty, rabunki, powstała klasa rycerzy-rabusiów (Raubritter), którzy, posiadając zamki nieprzystępne, łupili przejezdnych i dopuszczali się wszelkich zbrodni zuchwale.

Najwięcej cierpieli na tem kupcy, mieszczenie. To też ku obro nie swoich towarów, miasta nad Renem położone tworzą już w roku

Fig. 47.



Brama miejska w Lubece (około r. 1400, podług dawnego rysunku).

1241 **Związek Reński Miejski**. Potem nad morzami Bałtyckim i Niemieckim tworzy się drugi, potężniejszy związek, zwany (od XIV wieku) **Hanzą Niemiecką**. Poczynając od roku 1259, kiedy się związały przymierzem trzy miasta „wendzkie“, Lubeka, Roztok i Wismar, w ciągu stulecia przystąpiło do niego około 100 miast, które płaciły składkę roczną i ulegały zwierzchności związkowej oraz uchwałom sejmów swoich (Hansetage). Sejmy te zbierały się we wspólnym ratuszu m. Lubeki, które było niby stolicą związku.

Każdy kupiec z miast hanzeatyckich dostawał za opłatą straż dla swego transportu z kilku lub kilkunastu zbrojnych ludzi na ładzie, lub miejsce na okręcie pod opieką floty. Używał nadto

rozmaitych dogodności w handlu zagranicznym, bo związek posiadał swoje osady z domami gildyjnymi i składami w Londynie, Bergen, Nowogrodzie, Rydze, Gdańsku, wyrobił sobie przywileje we Flandryi, wymieniał w Brügge towary południowe, przychodzące z Wenecyi, na towary północne, które ściagał z Rusi, Polski i Skandynawii. Hanza toczyła nawet wojny z królami dla korzyści handlowych. Tak, zmusiła Eryka Menvoeda (1294 roku) do przyjęcia warunku, że Norwegia będzie kupowała tylko od niej wszystkie towary i że przyjazd kupcom z innych narodów będzie wzbroniony; zwyciężyła Waldemara III duńskiego w wielkiej wojnie morskiej (1362—1370).

W czasie Wielkiego Bezkrólewia powstały także **sądy tajemne** dla odstraszenia zbrodniarzy rozzuchwalonych bezkarnością. Zawiązało się mianowicie stowarzyszenie „wiedzących“ (die heilige Fehme), którego każdy członek zaprzysięgał, że „świętej Femy nie wyjawia przed żoną i dzieckiem, przed ojcem i matką, przed ogniem i wiatrem, przed żadną istotą, którą słońce oświeca lub deszcze skrapiają“. Gdy się dowiedziano o zbrodni, spełnionej przez możnego człowieka, zbierali się sędziowie z maskami na twarzy w głębi lasu, albo w jakimś podziemiu i sądzili nieobecnego — zwykle na śmierć. Zbrodniarz był potem tropiony, dopóki nie poniósł kary; przy trupie zatykano sztylet z pewnemi literami na dowód, że to było nie występne morderstwo, lecz wykonanie wyroku ¹⁾.

Dokuczyło nareszcie Niemcom panowanie pięści; po śmierci Ryszarda obrali już energicznego króla, Rudolfa Habsburga.

Dom Habsburgów.

§ 107. **Rudolf Habsburg** (1273—1291) był tylko hrabią, lecz posiadał znaczne dobra w Alzacyi, Szwabii, Szwajcaryi, a dostatki swoje pomnażał oszczędnością: nosił ubranie utkane w domu, rękami 6-u córek i żony Gertrudy, która była wzorem gospodarności. Miał jeszcze 4-ch synów, a więc bardzo liczną rodzinę. Trzymał stronę Sztaufów, z którymi był spokrewniony, i raz podpadł kłatwie kościelnej; za to brat jego należał do stronnictwa Welfów, żeby

¹⁾ Pierwszy pomysł tych sądów przypisuje się arcybiskupowi kolońskiemu, Engelbertowi (1225 r.); przetrwały do połowy XVI w., lecz zepsuły się z czasem, ponieważ członkowie femy popełniali morderstwa częstokroć z pobudek osobistej nienawiści lub zemsty.

rodowi zapewnić bezpieczeństwo i możliwe korzyści wśród zmiennych losów walki. W chwili obioru liczył Rudolf 55 lat wieku; niezmordowana pracowitość i prawość jednały mu szacunek; mawiano zwykle sposobem przysłowia: „Ten ma lub nie ma pocziwości Rudolfa“. Był to zresztą człowiek praktyczny, do celów dalekich i planów rozległych niezdolny.

Zaczynając panowanie w trudnych wielce warunkach, Rudolf zrzekł się odrazu dumnej polityki Sztaufów i pokornie prosił papieża o potwierdzenie obioru. Wysłany w poselstwie kanclerz był upoważniony do przyjęcia wszelkich (oprócz podziału państwa) zobowiązań względem Stolicy Apostolskiej i do wykonania przysięgi „na duszę króla“. Korzystając z takiej pokory, papież zażądał potwierdzenia wszelkich nadań od czasu Pipina poczynionych dla świętego Piotra. Jakkolwiek jedno z nich zawierało niepewne i niewyraźnie określone granice Państwa Kościelnego, poseł nie czynił jednak trudności i wszystko zaprzysięgał. Wtedy papież udzielił nominacji na króla rzymskiego ¹⁾ i odstąpił dawniejszego sprzy-

Fig. 48.



Rudolf von Habsburg
(na grobowcu w katedrze Spirskiej).

¹⁾ W bulli znajdowały się wyrazy: Te regem Romanorum nominamus.

mierzeńca, Ottokara II czeskiego, zalecając mu nawet uległość względem władzy cesarskiej.

A właśnie wywiązał się już spór z Ottokarem, który odmawiał hołdu i zarzucał nielegalność obiorowi na tej zasadzie, że pogwałcono jego prawo elektorskie przez oddanie głosu Czech bawarskim książętom. Wiadomo (§ 94), że, przeprowadziwszy sprawę na sejmie, Rudolf przedsięwziął zbrojną wyprawę przeciwko hardemu wasalowi. Trudności były ogromne; książęta niemieccy zapomnieli już o pełnieniu służby wojennej; w skarbie znajdowało się tylko pięć solidów. Rudolf musiał sprzedawać dobra, zastawiać czynsze i dochody królewskie, nadawać przywileje miastom za pieniądze, ujmować książąt i grafów rozmaitymi sposobami (dwom oddał córki swoje w zamęcie). Wyruszył wreszcie jesienią (1276 r.), zdobył Wiedeń i, siedząc w łatanej kurcie przed bramą miejską, odebrał przysięgę hołdowną od lśniącego złotem króla czeskiego. Następnie w drugiej wyprawie, połączwszy się z Węgrami, odniósł pamiętne zwycięstwo pod Dürnkut (1278 r.), które stało się dniem narodzin **monarchii austriackiej** (dziś cesarstwa Austro-Węgierskiego), albowiem za zgodą sejmku augsburskiego (1282) księstwa: Austrya, Styria, Kraina i Marchia były nadane najstarszemu z synów Rudolfa, Albrechtowi; drugi syn (Rudolf) otrzymał Karyntię, obaj zaś wyniesieni zostali do godności książąt cesarstwa. Godnem jest uwagi, że w odezwie swej do krajów rzeczonych zwolnił je od przysięgi wierności dla cesarza, zalecając posłuszeństwo tylko świeżo mianowanym książętom, synom swoim. Nadto związał dom swój podwójnym związkiem małżeńskim (syna, Rudolfa, i córki Guty), z dziećmi Ottokara, torując drogę do spadkobierstwa po Przemyśliczach.

Myślał jeszcze o połączeniu Burgundyi do swych posiadłości dziedzicznych w celu utworzenia drugiego państwa na Zachodzie dla młodszego syna, Hartmana. Gdy ten utonął w Renie, Rudolf po śmierci żony Gertrudy poślubił młodziuchną księżniczkę burgundzką Izabellę (1284 r.), lecz spodziewanych korzyści nie odniósł.

Oprócz tych egoistycznych zabiegów, troszczył się przecie Rudolf o poratowanie państwa niemieckiego z anarchii. Możnych wasalów godził, sądził, powściągał za pomocą przymierzy, drobniejszych zaś zbójcekich rycerzy gnębił bez litości. W samej Turynii zburił 66 zamków rozbójniczych. Po razy kilka ogłaszał „pokój ziemski“ (Landfriede), zakazując wszelkich wojen. Powaga jego o tyle

urosla, że na sejm do Erfurtu (1289 r.) zjechała niewidziana od dawna mnogość panów. Rudolf sądził tu kilka spraw ważnych kazał ściąć 29 rycerzy i ogłosił znów „pokój ziemski“. Do Rzymu na koronację nie jeździł, chociaż pognębieni gibellini włoscy potrzebowali jego opieki; przyjął wprawdzie hołd od miast kilku, lecz skoro nadeszły zażalenia od papieża, pospieszył ponowić uniżone zapewnienia uległości i oświadczyć, że siebie poczytuje za księżyc, a papieża za słońce. Chociaż przysługiwał mu tylko tytuł królewski, lud zwał go jednak cesarzem.

Po śmierci Rudolfa książęta obrali nie syna jego **Albrechta**, lecz **Adolfa hr. Nassau**, rycerza małej fortuny, który miał być, jak się spodziewano, powolnem narzędziem ich życzeń (1292—1298). Omylili się: wybraniec myślał o nabytkach dla siebie samego¹⁾, poniżył godność korony w stosunkach zagranicznych (z królem angielskim przeciwko Francyi) i nie słuchał wcale arcybiskupa mogunckiego (Gerharda), któremu przeważnie zawdzięczał swe wyniesienie. Więc książęta złożyli go z tronu i wezwali Albrechta Habsburga. Adolf przegrał bitwę²⁾ i poległ z ręki swego współzawodnika.

Albrecht I Habsburg (1298—1308), jednooki, dumny, chciwy władzy, odważny, nie był też skłonnym do ulegania swym wasalom. Papież Bonifacy VIII odmówił mu uznania, oskarżając o rokosz i zamordowanie Adolfa; z tego skorzystali książęta nadreńscy, żeby narzucić swoje roszczenia, a Gerhard moguncki, uderzając po torbie myśliwskiej u boku, zawołał: „Jest tu jeszcze dużo królów“. Albrecht pojechał na francuską granicę³⁾, spotkał się z Filipem IV i zawarł z nim przymierze; później wszakże wolał pogodzić się z papieżem (1302 r.), a za to upokorzył arcybiskupa i jego sąsiadów, spustoszywszy im posiadłości.

Na wszystkie strony rzucał się Albrecht, żeby pomnażać swoje dzierżawy: do Holandyi, Turynii, Węgier, Czech; nigdzie nie miał powodzenia. Osadził w Czechach syna swojego Rudolfa (III), lecz ten umarł po kilku miesiącach. Zatrzymywał spadek synowca swojego⁴⁾ (Jana), lecz za to życiem przyplacił, gdyż został przez nie-

¹⁾ Chciał zagarnąć Turynię.

²⁾ Pod Göllheim w pobliżu Wormacyi 1298 r.

³⁾ Do Quatrevaux koło Vaucouleurs.

⁴⁾ Po bracie Rudolffie II-m.

go zamordowany podczas przeprawy przez rzekę Reuss ¹⁾). Śmierć jego nagła zrzuciła znaczne szkody rodowi Habsburgów i ułatwiła Szwajcarom utworzenie związku niezależnego.

§ 108. Najdawniejszymi mieszkańcami **Szwajcarii** byli Helwetowie (Celtyckiego plemienia), podbici przez Cezara. Około roku 400 opanowali ją Allemanowie i odtąd zapanowała mowa niemiecka w górach Alpejskich. Podbijana kolejno przez Wizygotów, Franków, królów Burgundyi, weszła nareszcie od czasów Konrada II-go (1032 r.) w skład cesarstwa niemieckiego. W XIII wieku (podobno nawet już od roku 1172 z nadania Fryderyka Barbarossy) otrzymali władzę namiestniczą i sądową w niektórych kantonach panowie na Habsburgu, zamku dziś sterczącym w ruinach nad rzeką Aar. Cesarz Rudolf I zasiadał do sądu pod lipą w Altorf na wezwanie górali z kantonu Uri.

Atoli we dwa tygodnie po jego śmierci w roku 1291 trzy „kantony Leśne”: Schwyz, Uri i Unterwalden zawierają „wiekiuste przymierze” i zaczynają się nazywać gminami wolnymi. Odmawiają posłuszeństwa Albrechtowi Habsburgowi (1294 r.) i otrzymują od Adolfa Nassau dogodny dla siebie przywilej (1297 r.). Albrecht z praw swoich nie ustępował, a posiadłszy tron, podrażnił jeszcze bardziej górali ²⁾). Obstawali oni uporczywie przy swej niezależności od Habsburgów i w roku 1309 otrzymali od następnego cesarza

¹⁾ Ów Jan, nazwany Parricida (ojcobójca), spełnił morderstwo, jak się zdaje, z poduszczenia książąt niechętnych Albrechtowi; pokutował za zbrodnię swoją w Pizie, w klasztorze, gdzie został mnichem.

²⁾ Szwajcarowie powtarzają obecnie piękne podania o *Wilhelmie Tellu* i powstaniu przeciwko wójtom Albrechta w r. 1308. W kantonie Uri miał rządzić srogo wójt Gessler von Brunneck. Kazał on wylupić oczy staremu wieśniakowi Melchtalowi. Syn nieszczęśliwego, Arnold, porozumiał się z dwoma szanownymi góralami innych kantonów (Fürstem i Stauffacherem); każdy przyprowadził po 10-ciu zaufanych mężów na dolinę Rütli czyli Grütli nad jeziorem Vierwaldstätter i tu w nocy dnia 7-go listopada 1307 roku wykonaną została przysięga, że wójtów mają być wypędzeni. Od tej przysięgi pochodzi nazwa związku Eidgenossen czyli sprysiężonych. W liczbie 33-ch znajdował się Wilhelm Tell. — Zasłyszawszy coś o sprysiężeniu, Gessler obmyślił szczególnie sposób wykrycia sprawców: zatknął na drągu w m. Altorf czapkę książęcą Albrechta i kazał przechodniom klękać przed nią na znak uległości. Właśnie Tell nie ukląkł. Schwytano go, przyprowadzono przed Gesslera, który skazał go na strzelanie do jabłka, położonego na główce syna. Tell trafił celnie, lecz z pod sukni wypadła mu druga strzała. Na zapytanie Gesslera odpowiedział, że tę na

(Henryka VII) potwierdzenie przywileju Adolfa. Jeden z synów Albrechta, Leopold, zwany „kwiatem rycerstwa”, chciał poskromić górali orężem i w roku 1315 przedsięwziął wyprawę, lecz w wąwozie **Moorgarten** „chłopi” Szwycu zadali mu okropną porażkę. Wtedy kantony Leśne: Schwyz, Uri i Unterwalden ponawiają dawne przymierze (z roku 1291) i tworzą **Związek Szwajcarski**, tak nazwany od kantonu Schwyz, spojony przysięgą (Eidgenossenschaft). Przyłączyły się potem do niego inne kantony ze szkoda Habsburgów. Leopold III, synowiec poprzedniego, zniecierpliwiony takim rozpościeraniem się Związku, ruszył z 4.000 doborowego rycerstwa i liczną piechotą, lecz pod **Sempach** (1386 r.) zginął, a wojsko jego na głowę pobitem zostało przez 1.300 Szwajcarów pieszych ¹⁾). Potem zwycięstwa, odniesione nad Karolem Burgundzkim (strona 339) ustaliły ostatecznie sławę piechoty szwajcarskiej i jej strasznych halabard. Do końca XV w. Związek liczył już 10 kantonów ²⁾).

Dom Luksemburski (Lützelburg'ski).

§ 109. Albrecht pozostawił 11 dzieci, lecz księżta niemieccy woleli obrać mniej możnego grafa na Luksemburgu, **Henryka VII** (1308—1313), którego potomstwo zasiadało na tronie aż do roku 1438 z przerwą 30-letnią.

Początki panowania były bardzo pomyślne: syn Henryka, Jan, poślubił siostrę ostatniego z Przemyśliczów i posiadał kró-

niego przeznaczał, gdyby się stał mordercą własnego dziecka. Urażony Gessler zabrał go z sobą na statek, żeby go wtrącić do lochów zamku Küssnacht, lecz wśród burzy Tell, jako biegły sternik rozkuty z kajdan, wyskoczył na brzeg. Potem, zaczaiwszy się w wąwozie, zabił przejeżdżającego Gesslera. — Drugi wójt, Berengar von Landenberg, musiał uciekać, gdy górale pozdobywali zamki w Unterwalden. — Podaniom tym zaprzeczili historycy dzisiejsi i dowiedli, że Wilhelm Tell nie istniał wcale, że Gessler nie był wójtą (Vogt) w Uri, że cała legenda zaczęła się tworzyć dopiero w końcu XV wieku i że dokumenty, mające służyć za dowód, są fałszywe.

¹⁾ Szwajcarowie wysławiają bohaterstwo *Arnolda Winkelried'a*, który obiema rękami zagarnął, ile było można, włócznie nieprzyjacielskich i wbił je sobie w piersi, żeby towarzyszom ułatwić wejście w pancerny szereg rycerzy. I ten czyn jest podawany w wątpliwość przez niektórych historyków austriackich.

²⁾ Do 3-ch pierwotnych przybyły: Lucerna (1332), Zürich i Glarus (1351), Zug i Bern (1352), Freiburg (1377), wreszcie Solura czyli Solothurn (1484).

lestwo Czeskie. Sam Henryk, objeżdżając państwo, doznawał wszędzie dobrego przyjęcia i zalecał pokój ziemski. Nie poprzestając atoli na tych powodzeniach, zapragnął koronacji w Rzymie i odzyskania władzy we Włoszech, utraconej ze śmiercią Fryderyka II. Prosił jednak papieża o potwierdzenie swego tytułu, uznając się lennikiem Kościoła.

Odważnie, bo zaledwie z 5.000 wojska (w tej liczbie 1000 rycerzy) puścił się za Alpy (1310). Spieszyli na jego spotkanie stęsknieni Gibellini, radośnie witał go w Turynie poeta nieśmiertelny Dante, w przebraniu dostał się do jego obozu wygnany z Medyolanu książę ¹⁾ **Wielki Mateusz Wiskonti** (Maffeo Visconti). Henryk chciał być zarówno sprawiedliwym dla obu stronnictw i zahamować nieskończone wojny pomiędzy państwami czyli raczej miastami włoskimi. W Medyolanie przyjęcie było wspańiałe, ale po kilku tygodniach wybuchł bunt, który doprowadził do krwawej walki. Osiwiał w intrygach Visconti był podżegaczem rozruchów, a jednak potrafił po jakimś czasie pozyskać z tytułem namiestnika cesarskiego władzę książęcą. Gdy Henryk zażądał podatku, wszystkie prawie miasta Lombardyi porwały się do oręża; trzeba je było oblegać i karać. Tylko Genua i Piza okazywały szczerą życzliwość. Doszedł przecie Henryk do Rzymu, ale koronację musiał odbyć w kościele Laterańskim (1312 r.), ponieważ św. Piotr i większa część miasta znajdowała się w mocy wrogich panów (Orsini, Colonna), wspieranych przez króla neapolitańskiego (Roberta). Korona cesarska niewiele dodała uroku przy słabości sił: Henryk nie śmiał zdobywać gwelfowskiej Florencyi i był zmuszony poprzestać na paleniu wiosek toskańskich. Nie tracił jednak energii: ogłosiwszy wyrok banicy na Florencję i na króla neapolitańskiego, zawarł przymierze z królem wyspy Sycylii, wezwał syna swego z hufcami czeskimi, oświadczył się o rękę księżniczki austriackiej i spodziewał się pomocy od Habsburgów, gdy wśród przygotowań na większą skalę umarł z febrы ²⁾. Zatrudniony sprawami włoskimi, nie

¹⁾ Władzę książęcą zdobył już Otton Visconti arcybiskup, mianowany przez papieża Urbana IV w r. 1266; Maffeo był jego wnukiem; wydał mu władzę dom della Torre (1302).

²⁾ Powiadano, że otruił go mnich dominikanin w Buonconvento pod Sienną komunikantem, lecz komunię przyjmował Henryk, będąc już chorym niebezpiecznie.

obronił Lyonu i hrabstwa Burgundyi, które przyłączył Filip IV do Francyi (str. 319).

Jan czeski był za młody i zbyt możny, więc książęta obrali w roku 1314: jedni **Fryderyka Habsburga**, drudzy **Ludwika Bawarskiego** (Wittelsbacha). Pierwszy przegrał bitwę ¹⁾ i dostał się do niewoli (1322); drugi w ciągu 33-letniego panowania toczył walkę z papieżem (Janem XXII), naśladując Sztaufów, a zresztą zajęty był ciągle zaborami ziem dla swej rodziny: dzielnic bawarskich, Palatynatu, Holandyi, Brandenburgii, gdzie wygaśł dom Askański (str. 152), nareszcie Tyrolu, gdzie samowolnie rozerwał małżeństwo hrabiny (Małgorzaty Maultasch) z królewiczem czeskim, żeby ją wydać za swego syna. Za to pogwałcenie praw kościelnych papież (Klemens VI) wyklął go, a książęta, zjechawszy do Rense ²⁾, ogłosili detronizację jego i obrali królewicza czeskiego, Karola (1346). Ten nie kwapił się do walki o sponiewieraną koronę i wołał podążyć z ojcem do Paryża, na pomoc Filipowi VI; w bitwie pod Crécy otrzymał ciężką ranę, ale wkrótce śmierć Ludwika otworzyła mu drogę do tronu bez wojny.

Karol IV Luksemburczyk (1347—1378), uwielbiany przez Czechów, ostro potępiony przez historyków niemieckich, jest w każdym razie najznakomitszym z cesarzy XIV w. Niezwykle spędzona młodość uczyniła go człowiekiem europejskim, wszechświatowcem, nieprzywiązanym do żadnej narodowości. Urodzony w Pradze ze słowianki i ojca pół-niemca, pół-francuza, jakimi byli dwaj pierwsi Luksemburcykowie, więziony w ciemnicy w 3-m roku życia i rozdzielony z matką na zawsze ³⁾, ożeniony w roku 7-m z księżniczką francuską ⁴⁾, przeżył lata chłopięce w Paryżu, gdzie pobierał nauki, zapoznał się ze sławnym tamecznym uniwersytetem i oglądał majestat monarszy na świetnym dworze Walezyusza. Przemieszkawszy następnie rok w Luksemburgu, 16-letni młodzieniec został przez ojca wysłany do Parmy, jako jego namiestnik. Tu, mając zaledwo 800 koni, musiał staczać walki z ligą książąt gibellińskich w obro-

¹⁾ Pod Mühlendorf koło m. Ampfingen.

²⁾ Pod m. Koblenz (Koblentz).

³⁾ Ojciec Jan uwierzył intrygantowi, że Karol ma być ogłoszony królem przez matkę i przychylne jej stronnictwo, a ponieważ zwykle działał pod wpływem pierwszego gwałtownego uniesienia, więc wywarł zemstę na żonie i dziecku.

⁴⁾ Małgorzatą Valois.

nie kilkunastu miast, ale poznał urzędników republikańskie i w tajemniczył się w zabiegi stronnictw, w intrygi i manewry przebiegłej polityki. Z Włoch jechał do Pragi czeskiej, do Moraw na urząd margrabięgo, do Tyrolu na pomoc nieletniemu bratu, towarzyszył ojcu w wyprawie krzyżackiej aż ku ujściu Niemna, w wojnie i układach z Kazimierzem W-kim w Polsce lub na kongresie w Wyszegradzie węgierskim. Nie dziw tedy, że mówił i pisał biegle kilku językami, że, znając stosunki kilku państw w Europie, celował w rachubie politycznej i przekładał kombinacje dyplomatyczne nad rozprawę orężną.

Mieszkał stale w Pradze; troskliwie i pracowicie rządził w Czechach (§ 113), ponieważ były jego dziedzicznym królestwem, ale korona cesarska posługiwała mu tylko do zbierania pieniędzy i nabywania posiadłości dla swego domu.

Do Włoch przedsiębrał dwie wyprawy (1355, 1368), koronował się w Rzymie, wziął 200.000 złotych florenów od Wiskon-tich za potwierdzenie tytułu namiestniczego, 100.000 od Florencyi za to, że do miasta nie wchodził; lecz nie starał się ukrócić nieskończonych wojen między Gwelfami i Gibellinami, ani też ustalić zwierzchnictwa cesarskiego¹⁾.

W Niemczech rozwieliżyło się znowu panowanie „pięści“, potworzyły się bandy zbójckie (związki: Zięb, Buławy i t. p.). Karol nie walczył z nimi; przeciwnie, brał zawsze stronę mocniejszego. W sprawach sądowych wyrokował na korzyść tej strony, która mu zapłaciła więcej. Obojętnie patrzył, jak pięć kantonów przyłączyło się do związku szwajcarskiego, odrywając się od cesarstwa. Sprzedawał patenty szlachectwa i przywileje niezależności miastom lub rycerzom, czem przyczynił się do rozdrobnienia państwa na posiadłości feudalne, które uznawały tylko władzę cesarską, a w istocie nie uznawały żadnej władzy. Słusznie więc oburzają się Niemcy na tak niesumienne spełnianie obowiązku. Ale też zapewne nie widział Karol środków do ustalenia porządku, gdy książęta odwykli od posłuszeństwa, a powaga urzędu monarszego ponizoną została przez detronizację Ludwika. Że w miarę możliwości

gotów był Niemcom usłużyć, świadczy o tem ułożona przez niego i na sejmie 1356 r. w Norymberdze ogłoszona **Złota Bulla**¹⁾. Jest to ustawa, regulująca obiór cesarzów. Ponieważ wynikały wątpliwości, czy jeden tylko przedstawiciel z każdego książęcego domu, czy też wszyscy członkowie rodu mają brać udział w obiorze, więc Karol przyznał to prawo 7-u książętom, których nazwał elektorami (Churfürsten), mianowicie: trzem arcybiskupom, mogunckiemu, kolońskiemu i trewirskiemu (Mainz, Köln, Trier) oraz czterem świeckim, palatynowi (Pfalzgraf), księciu saskiemu, margrabiemu Brandenburgii i królowi czeskiemu. Na wzór siedmiu świeczników z Apokalipsy elektorowie ci mieli oświecać święte cesarstwo rzymskie w jedności Ducha Ś-go. Otrzymali oni przywilej nietykalności, ubezpieczony karami, jakie się wymierzają za obrazę majestatu, a w posiadłościach swoich prawa monarsze dziedziczne z warunkiem niepodzielności między spadkobierców. Tym sposobem przez akt prawodawczy zatwierdzonem zostało rozerwanie państwa na państewka prawie niezależne od władzy cesarskiej; z czasem rozdrobnienie doszło do tego stopnia, że 240 udzielnych posiadłości wchodziło w skład „Rzeszy“ Niemieckiej. Złota Bulla zawierała wprawdzie dużo przepisów o szanowaniu cesarza, o ceremoniale dworskim (wysokości stołów, ilości stopni przy tronie, zastawianiu potraw i t. p.), lecz to wszystko nie dawało koronie potęgi rzeczywistej.

Dziwnem wydawać się mogło, że prawa elektorskie były odjęte Bawaryi a nadane Brandenburgii, krainie ubogiej, piaszczystej, trapionej rozbojami rycerzy-rabusiów. Dla zrozumienia tego wiedzieć należy, iż Karol nabył Brandenburgię od księcia bawarskiego (za 500.000 guldenów) dla swego domu. W interesach bowiem familijnych był wielce zabiegliwy: dobrze wydawał córki za mąż, brał posagi za żonami, których miał cztery (ostatnią, Elżbietę, wnu-czkę Kazimierza W-go, poślubił 1363 r. w Krakowie — § 118), rozszerzył posiadłości Luksemburczyków od granic Austrii aż do Baltyku, nie pożałował pieniędzy na przeprowadzenie obioru starszego syna, Wacława, na króla rzymskiego²⁾, i urządził mu wspaniałą koronację w Akwisgranie, przy której drugi syn, 7-letni Zygmunt

¹⁾ W Rzymie zasłynął z wymowy i dwakroć (1346, 1354) zdobywał władzę nadzwyczajną *Cola Rienzi*, „trybun ludowy“. Nadużycia jego wywołały rokosz i przypałyły go o śmierć.

¹⁾ Nazwa pochodzi od złotej puszki (bulla), przy dokumencie zawieszanej i zawierającej pieczęć wyciśniętą na wosku.

²⁾ Prosił przytem papieża o potwierdzenie obioru, chociaż to było pogwałceniem Złotej Bulli, która przemilczała o wszelkim udziale papieżów.

występował z mieczem państwowym w rękę, jako elektor brandenburski. Obdzielił też wszystkich krajami, bo dla wnuków po trzecim zmarłym synie przeznaczył Luksemburg i Morawy.

Wacław (Wenzel 1378—1400) jeszcze obojętniej, niż ojciec, spoglądał na zamieszki i wojny rycerstwa niemieckiego z miastami: po sześć lat nie pokazywał się w Niemczech pomimo zaprosin i nalegań. Przebywając w Pradze czeskiej, wydawał tylko przywileje każdemu, kto płacił. Tak, za 100.000 złotych florenów nadał Galeasowi Wiskontemu tytuł ksiązęcy i z namiestnika cesarskiego zrobił go niezależnym władcą Medyolanu; Francuzom odstąpił Genuę, również ze szkodą dla cesarstwa. Zniecierpliwieni czterej elektorowie pozwali go na sąd swój; skazali go zaocznie na detronizację i, ogłośliwszy ten wyrok u bram Moguncyi, obrali palatyna **Ruprechta** (1400—1410). Ten próbował przywrócić zwierzchnictwo nad Medyolanem, lecz poniósł ciężką porażkę; nie udała mu się też wyprawa czeska; książęta nie słuchali go, a miasta oświadczyły się za Wacławem, od którego doznawały niegdyś życzliwości. Troski skróciły mu życie. Po jego śmierci powstał jeszcze większy zamęt, gdy jedni elektorowie obrali Joszta Morawskiego, drudzy Zygmunta, a Wacław tytułował się cesarzem po dawnemu. Ale w ciągu roku Joszt umarł, Wacław zrobił ustępstwo dla brata: więc tron niemiecki przeszedł w posiadanie jednego — Zygmunta.

§ 110. **Zygmunt** (1411—1438) był już margrabią brandenburskim i królem węgierskim; jako mąż Maryi Andegawenki ubiegał się chwilowo o koronę polską i dał się poznać Europie z nieszcześliwej bitwy z Turkami pod Nikopolis (1396). Ruchliwy, wiecznie podróżujący (aż do Rzymu, Anglii, Łucka na Wołyniu), zakochany w sobie, bo przy każdej sposobności kazał siebie malować, nosił 5 koron, a jednak musiał czasem oddawać w zastaw sekretarza lub krewnych za pożyczane pieniądze. Lubo nie zalecały go przymioty, stanowisko jednak powoływało go do pierwszorzędnej roli w najważniejszych wypadkach epoki.

Już od lat z górą 30-tu umysły i sumienia świata katolickiego były zaniepokojone **Wielką Schyzmą** czyli walką współzawodniczących papieży.

Skutkiem wyniesienia Stolicy Apostolskiej do Awenionu Rzym zubożał i upadł tak dalece, że na wielu ulicach porosła trawa. „Niewola babilońska“ nie wyszła też na pożytek papieżom: Kle-

mens V sponiewierał się uległością dla króla francuskiego (§ 95), Jan XXII gorszył chciwością ¹⁾, Klemens VI był znany z niemoralnego życia. Wreszcie na usilne żądanie Włochów, Grzegorz XI przeniósł napowrót stolicę do Rzymu w roku 1377 i tu umarł. Nastąpił obiór jego następcy (Urbana VI), lecz kardynałowie francuscy po kilku miesiącach obrali swojego współziomka (Klemensa VII), który osiadł w Awenionie. Tym sposobem znalazły się dwie głowy w Kościele; posypały się wzajemne zarzuty nielegalności obioru i wyklinali; rozdzieliła się Europa: Francya, Hiszpania, Anglia uznawały papieża aweniońskiego; inne ludy — rzymskiego. Uszczuplenie dochodów stało się powodem nadużyć i coraz większego rozprężenia w całym duchowieństwie; za nominacye na biskupów i opatów opłacało się grubemi sumami czasem po kilku kandydatów; dla odzyskania tych sum dostojnicy duchowni domagali się coraz większych opłat od swych owczarń, posługując się karami kościelnymi, a nawet klątwą w zatargach pieniężnych z mieszczanami i rycerstwem; rozpowszechniała się gorsząca sprzedaż odpustów (indulgencji), która spowodowała wielkie odszczepieństwa. Odpusty były ustanowione przez Klemensa VI na tej zasadzie, że Kościół może rozrządzać skarbem zasług Chrystusowych, które wystarczają na zmazanie grzechów całego świata. Grzesznik powinien był odprawić pielgrzymkę do Rzymu i okupić swe winy dobrymi uczynkami, ale za czasów Wielkiej Schyzmy o tym głównym warunku zapomniano, a pielgrzymkę zastępowano opłatą kosztów podróży, więc zamieniono sprawę duchową na interes pieniężny.

Uniwersytety i monarchowie daremnie szukali sposobów przywrócenia porządku w Kościele; po śmierci jednego był obierany drugi współzawodnik ²⁾. Odbił się nawet sobór w Pizie (1409), który odsądził obu współzawodniczących papieży i obrał nowego, Aleksandra V, lecz odsądzeni odmówili posłuszeństwa uchwale, a tym sposobem znalazło się trzech papieży. Następca Aleksandra, Jan XXIII, szukał pomocy Zygmunta (w wojnie z królem neapolitańskim); ten zaś, skorzystawszy ze sposobności, zobowiązał go do zwołania

¹⁾ Zostawił po sobie 25.000.000 złotych florenów w skarbie — sumę na owe czasy olbrzymią.

²⁾ Rzymscy kardynałowie obierali jeszcze Bonifacego IX, Innocentego XII, Grzegorza XII, Jana XXIII, francuscy zaś po Klemensie VII Benedykta XIII.

soboru powszechnego w niemieckim mieście **Konstancyi** (Costnitz). I zjechali tu w roku 1414: cesarz Zygmunt, sam Jan XXIII, ufnym w legalność swojego obioru, 3 patriarchów, 20 arcybiskupów i t. d., ogółem przeszło 50.000 osób razem ze świeckimi. Jan XXIII, zamiarkowawszy, iż może być pociągnięty do odpowiedzialności za gorszące życie, uciekł do Szafhuzy, został pojmany i do więzienia wtrącony; drugi papież abdykował, trzeciego (Benedykta III) sobór złożył z godności, poczem obrał **Marcina V** (1417), a dla uniknięcia schizmy na przyszłość postanowił, aby w razie rozdzielenia obioru był zwoływany sobór niezwłocznie; nadto dla usuwania nadużyć miały być zwoływane sobory: jeden po upływie lat pięciu, a następnie peryodycznie co lat 10. Zabierano się do roztrząsania skarg na nadużycia biskupów (Avisamenta) niemieckich i angielskich, lecz pracy tej nie ukończono z powodu oporu Marcina V. Rozwiązanie nastąpiło w roku 1418. Tenże sobór spalił (1415) czeskiego reformatora Husa, co stało się powodem strasznych **wojen husyckich** (§ 115).

Następny sobór w Pawii (1423) nie udał się dla zbyt szczupłej liczby prałatów i zarazy morowej. Dopiero w następnym terminie przyszedł do skutku wielki **sobór w Bazylei** (1431—1449), który wytknął sobie dwa cele: 1) stłumić wojny husyckie, 2) dokonać reformy Kościoła w Głowie i Członkach.

Husyci - czesi tak strasznymi okazali się wojownikami, że, zdaniem Zygmunta, chyba tylko przez samych Czechów mogli być zwyciężeni. Świeżo urządzona wielka krucjata zakończyła się sromotną porażką pod Tauss czyli Domażlicami (1431), skąd przybył kardynał **Julian Cesarini** przerażony i, objawwszy prezydencję na soborze, zaproponował układy. Papież **Eugeniusz IV**, dumny Wenecyanin, był przeciwny wszelkiemu porozumieniu z heretykami i wystosował do soboru ostrą naganę, która stała się powodem sporu i otwartej walki pomiędzy dwoma najwyższymi władzami kościelnymi.

Wygłosiwszy zasadę, że sobory powszechne stoją ponad papieżami, ojcowie bazylejscy układali się z przywódcami husytów i zawarli t. zw. **kompaktaty** (1433), które stały się fundamentem kościoła Utrakwistów, różniącego się od katolicyzmu komunią pod dwiema postaciami (sub utraque), językiem ludowym w nabożeństwie etc.

Następnie, rozwijając plan **reformy**, postanowili obalić nieograniczoną władzę papieżów, rozszerzając zakres działania biskupów, t. j. zmienić monarchiczną organizację Kościoła na arystokratyczną, episkopalną. Skargi Niemców i innych ludów chrześcijańskich znów przysły pod rozpoznanie, zniesiono annaty¹⁾, układano ustawy, zapobiegające nadużyciom władzy duchownej. Eugeniusz nazywał te czynności nieprawem wdzierstwem w prawa Stolicy Apostolskiej i przez układy z monarchami szukał sposobu rozwiązania soboru. Dla Zygmunta własnym kosztem wyprawił wspaniałą koronację w Rzymie, lecz nie zdołał nakłonić go do energicznego wystąpienia. Zresztą Zygmunt umarł w ciągu toczącej się walki, gdy Eugeniusz zwołał inny sobór do Ferrary, a sam został odsądzony od władzy przez ojców bazylejskich.

W państwie niemieckim Zygmunt nie umiał utrzymać porządku; ogłaszane kilkakrotnie „pokoje ziemskie“ i projektowane reformy pozostawały bez skutku. Nawet w dziedzicznej swej Brandenburgii nie mógł okiełznać rozpasanej samowoli rycerzy-rabusiów²⁾. Nie mając z marchii żadnego dochodu, Zygmunt wypuścił ją w zastaw najprzód synowcowi swojemu Josztowi, który sam bezwstydnie rabował kupców po drogach, a potem oddał w administrację burgrafowi Norymbergi **Fryderykowi Hohenzollern**, który w roku 1415 otrzymał w końcu inwestyturę wraz z godnością elektorską i stał się protoplastą dziś panującego w Prusach królewsko-cesarskiego domu³⁾.

¹⁾ Dochody z biskupstw i opactw z pierwszego roku po objęciu urzędu przez nominata, wnoszone do kasy papieskiej.

²⁾ Moltke, Manteuffel znani byli jako korsarze na morzu Bałtyckim niejaki Dietrich von Quitzw nabył rozgłosnej sławy i znaczenia politycznego jako rozbójnik (*Droysen* — *Gesch. d. preuss. Politik* I, 114, 115, 348).

³⁾ Zbierzmy rozproszone wzmianki o *Marchii Brandenburskiej*. Założycielem był Albrecht Niedźwiedź z domu Askańskiego; nazwa pochodzi od grodu słowiańskiego: Branibor czyli Zgorzelec; inwestytura cesarska nastąpiła 1170 r. Po Albrechcie rządili: Otton I († 1184), Otton II († 1220), potem dwaj bracia Jan i Otton III wspólnie (do 1267), Otton IV († 1304), który należał do morderstwa, na królu polskim Przemysławie dokonanego, nareszcie Waldemar († 1319, na którym wygaśł dom Askański groźnej dla Słowian pamięci. Już przy założeniu marchii 1170 r. ogłoszonym był rozkaz wieszania każdego Słowianina, którego Niemiec napotka w miejscu nieuczęszczanem (per avia); w roku zaś śmierci Waldemara (1319 r.) stany brandenburskie pozwoliły każdemu rycerzowi i giermkowi zabierać, ile się spodoba ziemi Słowianom dla uprawy pustek.

Ponieważ Zygmunt miał tylko córkę (Elżbietę), zamężną za Albertem Austriackim, a z domem Habsburgów istniała od czasów Karola IV (1364 r.) umowa wzajemnego dziedziczenia wszystkich posiadłości: więc spadek po Luksemburgach dostał się Albertowi.

Dom Habsburski.

(Ponownie, 1438—1470).

§ 111. **Albrecht II** (1438—1439), uznany królem czeskim i węgierskim, przyjął po długim namyśle koronę niemiecką, lecz panował tylko półtora roku. Broniąc granic węgierskich od Turków, zachorował w obozie i już nie dojechał do Wiednia. Dopiero po jego śmierci urodził się syn, Władysław Pogrobowiec; więc elektorowie obrali jego brata stryjecznego, **Fryderyka III** (1440—1493), który doprowadził godność cesarską do najgłębszego poniżenia i w ciągu długiego panowania wywierał pewny wpływ na wypadki tylko w sprawie kościelnej.

Walka soboru z papieżem stawała się coraz zawziętszą. W Bazylei obrano Feliksa V (Amadeusza, hrabiego Sabaudyi), gdy tymczasem Eugeniusz IV, przeniósłszy swój sobór z Ferrary do **Floren-cyi**, doprowadził do pomyślnego aktu **Unię Kościołów** Wschodniego z Zachodnim (1439 r.), zjechali tu bowiem cesarz bizantyjski, Jan V Paleolog, patriarcha i wielu biskupów greckich, zrobili ustępstwo w dogmacie Filioque (str. 138) i uznali zwierzchnictwo papieskie w nadziei, że z Zachodu pójdą krzyżowcy bronić Konstantynopola od Turków. Metropolita kijowski, Izydor, mianowany kardynałem i legatem, miał wykonać tenże akt zjednoczenia na Rusi (czego jednak nie uskutečnił na skutek oporu W-go księcia Wasila II-go).

„Wend“ nie był przyjmowany do cechów rzemieślniczych, nie był dopuszczany do sądu, jeśli miał skargę na Niemca; musiał kupować nawet mięso u oscznego rzeźnika (Droysen I, 41, 55, 59, 71). Zajawszy Brandenburgię, cesarz Ludwik *Bawarski* oddał ją synowi swemu Ludwikowi. Lecz ten doznawał dużo trudności od samozwańca Waldemara i od Karola IV-go; zrażony przeciwnościami, rzekł się Marchii (1351 r.) na rzecz młodszych braci, z których jeden Otton Leniwy (1373 r.) odstąpił ją domowi *Luksemburskiemu*. Z domu *Hohenzollern’ów* panowali tu: wspomniany burgraf Fryderyk, który, będąc zajęty innemi sprawami w cesarstwie, zdał rządy Brandenburgii na syna Jana (1426 r.), dla drugiego zaś syna Fryderyka ubiegał się o rękę jednej z córek Jagiełły w nadziei nabycia praw do tronu polskiego. Ale nadzieje zawiodły i Fryderyk II posiadał tylko Marchię (od r. 1437). Po nim panowali: Albert Achilles (1470—1486), Jan Cyncero (1486—1499) etc.

Tak znakomite dzieło dało przewagę Eugeniuszowi nad ojca-mi bazylejskimi i pociągnęło ku niemu wpływowych dostojników: kardynała Juliana, prezesa, wielu biskupów i znakomitego pisarza a biegłego dyplomata, **Eneasza Sylwiusza Piccolomini**. Ostatni, przyjąwszy służbę u Fryderyka III-go, nakłonił go do stanowczego zerwania z soborem Bazylejskim i do zawarcia konkordatu wiedeńskiego z następcą Eugeniusza, Mikołajem V-m (1448 r.). Wtedy Fryderyk III-ci wysłał do Bazylei edykty, aby mieszczanie i biskup nie pozwalali soborowi na dłuższy pobyt w swem mieście. W istocie zamknięto kościół, w którym się odbywały posiedzenia, i na drzwiach przybito edykt cesarski. Ojcowie soboru przenieśli się do Lozanny, potem do Bourges: lecz, ulękłszy się zgorszenia, sami doradzili wybrańcowi swojemu, Feliksowi V, abdykację, uznali Mikołaja V-go i rozwiązali się po 18-letniej bezowocnej pracy nad reformą (1449 r.). Ustawy Bazylejskie pozostały bez wykonania. Tylko we Francyi Karol VII skorzystał z nich do ułożenia **sankcyi pragmatycznej** (1438), która zapewniła duchowieństwu francuskiemu czyli t. zw. **Kościółowi Gallikańskiemu** większą niż gdzieindziej niezależność od Rzymu. **Pius II** (tenże Eneas Sylwiusz) ogłosił, że herezyą jest przyznawanie soborom zwierzchnictwa nad papieżami. Tak spełzła na niczem podjęta przez sobory reforma z wielką dla Kościoła szkodą, ponieważ na początku XVI wieku sprawa ta będzie podniesioną przez Lutra, ale już w postaci buntu, odszczepieństwa.

W sprawach rządowych, tak wewnętrznych, jak zagranicznych, Fryderyk III okazywał niedołęstwo. Na sejmie w Norymberdze (1456) uskarżały się stany, że codziennie dzieją się wszelkie gwałty, rozboje, morderstwa, podpalania, że z tego powodu święte cesarstwo znacznie się uszczupliło, że obce narody znieważają je i lekceważą. Fryderyk tak był ubogim, że w podróży nie płacił czasem rzemieślników, a ci nie wypuszczali go z miasta. Raz przyjął 16 guldenów wynagrodzenia za to, że konie jego ugrzęzły na złej drodze. Zniecierpliwił Czechów i Węgrów zatrzymywaniem Władysława Pogrobowca u siebie pod opieką i po śmierci jego (1458 r.) wypuścił obie korony z domu Habsburgów. Związek szwajcarski rzucił wszelką zależność od cesarstwa, zakon Krzyżacki przeszedł w lennictwo polskie (1466 r.), a gdy po upadku Konstantynopola papież (Pius II) naglił o zarządzanie krucjaty, Fryderyk rozpisywał sejmy, lecz sam raz tylko przyjechał i podczas mowy legata — zasnął. Wypędzony

dwakroć z Wiednia (1477 i 1485) przez króla węgierskiego Macieja Korwina, tułał się po Szwabii; ostatnie lata spędził w Linz jako człowiek prywatny i w razie doznanej od kogoś niegrzeczności straszył, że się poskarży synowi, Maksymilianowi.

A jednak niedołączny ten cesarz miał dumne marzenia: koronował się w Rzymie (1452 r.), znaczył swoje sprzęty samogłoskami A. E. I. O. U., w których zawierała się myśl o panowaniu Austrii nad światem całym¹⁾, wyjechał z Trewiru przed ukoronowaniem Karola Śmiałego (str. 338), bo czuł się upokorzonym jego wystawnością. Pomimo to umówione wówczas małżeństwo Maksymiliana z Maryą Burgundzką przyszło z czasem do skutku (1477 r.) i otworzyło Habsburgom drogę do wielkich nabytków przez związki pokrewieństwa²⁾.

Maksymilian I (1493 — 1519) panowaniem swoim wkracza już do historii nowożytnej. Tu zaznaczymy tylko jego dążenie do reformowania feudalnego cesarstwa na monarchię typu nowożytnego. W roku 1495 na sejmie wormacyjskim ogłosił on **wieczysty pokój ziemski** (ewiger Landfriede) z wzbronieniem wszelkich wojen prywatnych pod karą 2.000 grzywien złota. Pokrzywdzeni mieli szukać sprawiedliwości w nowo ustanowionym **Sądzie Cesarstwa** (Reichskammergericht), którego wyroki miały być wykonywane przez naczelników cyrkułowych. W tym celu cesarstwo podzielone zostało na **10 cyrkułów** (Kreise).

Urządził też Maksymilian **wojsko stałe**, lubo nieliczne t. zw. kopijników (Lanzknechte), napisał dzieło o artylerii (Ueber Artalrey), lał dużo armat do ufortyfikowania stolicy swojej Wiednia; ustanowił **pocztę**; tej utrzymanie powierzył lordowi Turn i Taxis, który używał tego przywileju aż do naszych czasów.

§ 112. Uzupełnijmy zarys historii Włoch.

Po upadku Sztaufów, cesarze nie odzyskali władzy nad piękną Italią, nie rządili nigdzie i koronacje rzymskie stały się czczym

1) Austriae est imperare orbi universo, lub: Alles Erdreich ist Oesterreich unterthan.

2) Z powodu tego sławnego małżeństwa król Maciej Korwin ułożył trafny dwuwiersz o zdobywaniu przez Austrię królestw z łaski Wenery bez opieki Marsa:

Bella gerant alii, tu felix, Austria, nubes,
Nam quae Mars aliis, dat tibi regna Venus.

ceremoniałem, przypomnieniem Karola W. Zamiast jedyne władcy wytworzyło się mnóstwo rządów republikańskich, lub monarchicznych. Nieustanne walki tych rządów i stronnictw, intrygi, morderstwa i wojny podniecały w umysłach Gibellinów myśl o potrzebie jedyne władcy; ale mnogość rządów niesła też niemałe pożytki, skoro do dziś dnia liczne miasta włoskie posiadają tyle pałaców, kościołów i zbiorów wspaniałych, ściągających ciekawe tłumy podróżników, uczonych i artystów.

W **Lombardyi**, mianowicie w Medyolanie ugruntował się rząd monarchiczny **Wiskontich** (str. 364). Od roku 1395 Jan Galeazzo tytułował się **Wielkim Księciem** i kupił sobie niezależność od cesarstwa. Starszy syn Jana, Jan Marya, zasłynął z bezlitośnego okrucieństwa: rzucał buldogom na pożarcie najznakomitszych obywateli, nawet własnych krewnych, skazywał na śmierć po kilkadziesiąt osób za proste podejrzenie o spiski. Zginął pomimo to pod sztyletami spiskowców w kościele, ale brat jego, Filip Marya, uszedł śmierci i po jakimś czasie, przy pomocy wodza najemników Karmanioli, którego córkę pojął za żonę, odzyskał władzę (1421—1447). Marzył o podbiciu całych Włoch i tytule cesarskim, zajął Genuę, zaczął wojnę z Wenecją i Florencją, lecz od razu utracił zdobycze, gdy go opuścił Karmaniola. Wtedy Filip Marya, chcąc przywiązać do siebie innego znakomitego wodza **Franciszka Sforcę** (Francesco Sforza), wydał za niego poboczną swą córkę (Blanę); umarł bez prawego potomstwa i zakończył dynastję Wiskontich. Medyolańczycy ogłosili u siebie rzeczpospolitą, lecz zatrzymali Sforcę, ponieważ mieli wojnę z Wenecją. Ten, odniósłszy sławne zwycięstwo (pod Caravaggio), porozumiał się ze zwycięzonymi Wenecyanami i oddał im dwa miasta za pomoc do opanowania tronu po Wiskontich; następnie oblężeniem i głodem zmusił Medyolańczyków do poddania się. Rządził zręcznie (1447—1466), okrucieństw nie dopuszczał się, dla ludu urządził zabawy, dla swego bezpieczeństwa zbudował potężny zamek, rozciągnął swą władzę na całą Lombardię i Genuę, wywierał wpływ na Toskanę i nabył sławy najprzebieglejszego polityka. Syn jego (Galeazzo Maria) był zamordowany przez spiskowców (1475), a jednak dom Sforców utrzymał się na tronie. W imieniu małoletniego Jana Galeazzo objął rządy jego stryj, Ludwik Moro.

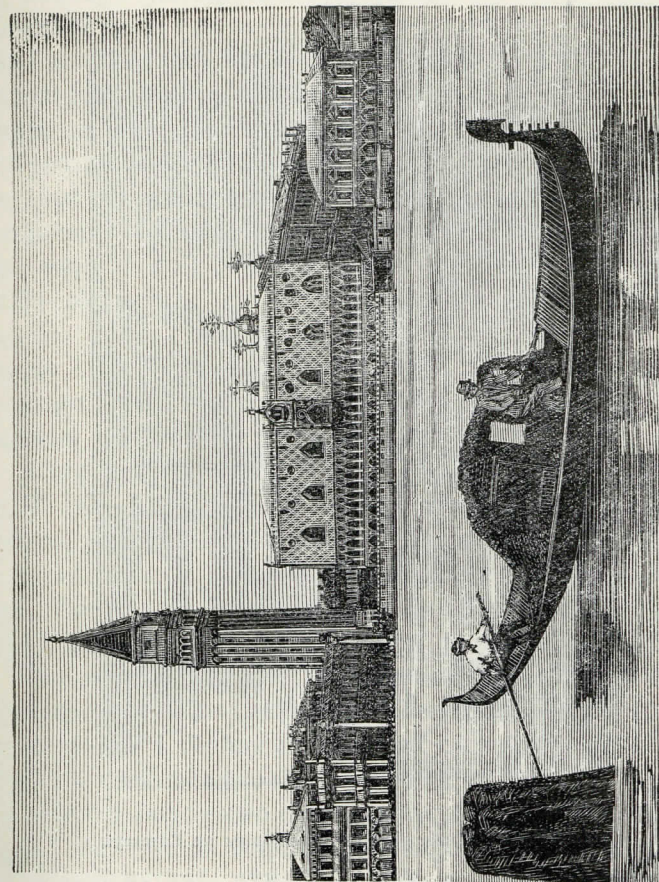
Wenecya istnieje od roku 453, kiedy uciekająca przed Attylą ludność pobudowała się na lagunach; miała od roku 697 księ-

cia czyli **dożę** (dux), który rządził i sądził, lecz w sprawach ważnych (np. str. 208), zbierał zgromadzenia ludowe. Wiadomo, jak się bogaciło to miasto w epoce krucyat. Jedynym niepomysłnym wypadkiem była wojna z Manuelem, cesarzem greckim 1171 r. (str. 271). Doża Witalis Mikieli, wysłany ze 120 okrętami, dał się ułudzić układami, stracił część floty i przywiózł dżumę do Wenecyi. Lud zrozpaczony zamordował go, posądzając o zdradę. Wtedy ograniczono władzę dożów, poddając ich pod nadzór Rad: Wielkiej, Małej i Czterdziestu (quarancia). Zgromadzenia ludowe stają się coraz rzadszemi, a na początku XIV wieku ustala się już panowanie arystokracji, gdy do wszelkich urzędów i zasiadania w radach przypuszczają często jedynie tych, których nazwiska znajdowały się w Złotej Księdze (nobili). Stało się to za rządów doży Piotra Gradenigo (1289—1311), który nadto ustanowił (1310) groźną **Radę dziesięciu** (Capi dei Dieci); z jej łona wyszła później (w XVI w.) jeszcze straszniejsza instytucja trzech **Inkwizytorów Stanu**: posiadali oni prawo karania każdego z obywateli, publicznie lub tajemnie, rozrządzali kasą, nie zdając rachunków, mieli na swe usługi policję i licznych szpiegów. Jeden z dożów, **Marino Falieri**, któremu syna zamęczono w torturach, wszedł w porozumienie z ludźmi klasy niższej i chciał wyrzucić arystokracji władzę. Lecz inkwizytorowie, przeniknąwszy jego zamiary, ścięli mu głowę na „Wschodach Olbrzymów“ (1355 r.). Do dziś dnia między portretami dożów jest rama, w której na czarnem suknie czytamy napis: „Miejsce Marina Falieri“.

Rządy arystokracji weneckiej słynęły z przeczności, energii, światła i trwałości (aż do roku 1797). Chociaż „półtorej ćwierci cesarstwa Łacińskiego“ zostawały w jej posiadaniu tylko do roku 1261, jednakże Wenecja utrzymała na długo Moreę, wiele wysp na Archipelagu i morzu Jońskim, była „Królową Adryatyku“; doża wyjeżdżał na złocistym okręcie (bucentaurze), żeby „zaślubiać morze“ pierścieniem, ciskany w jego fale; flota składała się z 3.000 okrętów i 38.000 marynarzy; miasto liczyło około 180.000 mieszkańców i władało znaczną częścią wybrzeża; wyrabiało sukna, aksamity z jedwabiu, szkło i zwierciadła szklane własnego wytworzenia. Przez stosunki swoje z muzułmanami Wenecja dostarczała Europie towarów wschodnich, a szczególnie indyjskich (pieprzu, cynamonu etc.) za pośrednictwem Arabów. O bogactwie patrycyuszów weneckich świadczą pozostałe po nich pałace.

Genua wspaniała (La Superba) miała rząd arystokratyczny i współzawodniczyła z Wenecją, lecz po chwilowym tryumfie pokonana została w roku 1381 i nie umiała ustrzedz się od zaburzeń wewnętrznych, które wtrącały ją w zależność od Francji lub Medyolanu.

Fig. 49



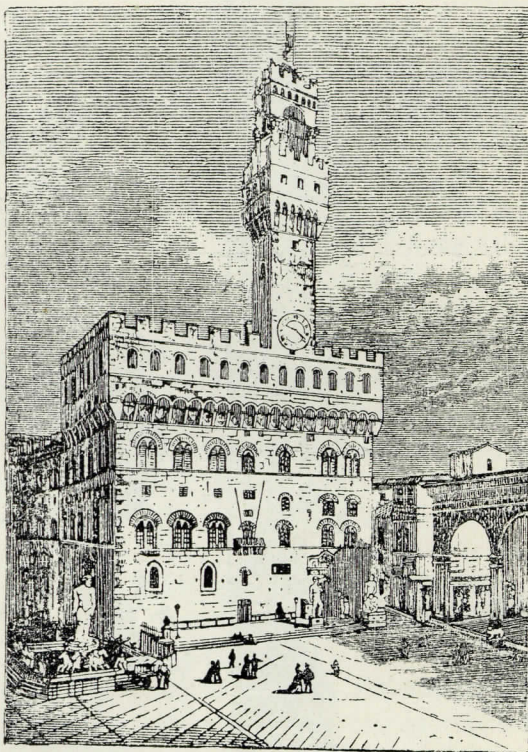
Zecca (mennica), Campanile (dzwonnica) i Palazzo ducale (pałac dożów).
(Na 2-ch kolumnach Piazzetły św. Marka).

Piza gibellińska, dziś miasto lądowe, była dawniej portem Florencyi i współzawodniczką Genui, która zwyciężyła ją (1261 r.) i zagroziła wejście do portu łańcuchem.

Florencya, najpotężniejsze miasto Toskanii, wytworzyła rząd cechowy, demokratyczny. Większe i mniejsze cechy obierały **Radę i 12-tu Priorów** oraz **gonfaloniera** (chorążego), który był wodzem

i władzą wykonawczą. Zachodziły częste walki pomiędzy stronnictwami Gwelfów i Gibellinów, Czarnych i Białych (Neri e Bianchi). Pomimo to miasto słynęło z fabryk licznych i z bogactwa bankierów, którzy trudnili się wymianą i wypożyczaniem pieniędzy.

Fig. 50.



Palazzo Vecchio (pałac stary), siedzisko rządu we Florencji.

W XV wieku nabył wielkiego wpływu **Jan Medyceusz** (Giovanni Medici), bankier bardzo bogaty, a zarazem dobroczynny, hojny, szlachetny († 1429 r.). Syn jego **Kozmas Wielki** (Cosimo um. 1464) stał się **protoplastą domu książęcego**. Posiadał 128 kantorów handlowych po różnych krajach, a hojnie szafował pieniędzmi na użytek publiczny. Raz wrogowie skazali go na 10-letnie wygnanie, ale po roku lud wymógł odwołanie wyroku i powitał wracającego ulu-

bieńca swego mianem ojca ojczyzny. Wnuk jego, **Wawrzyniec Wspaniały** (1469—1492), wsławił się jako opiekun sztuk i nauk.

Neapol i Sycylia. Pogromca ostatnich Szaufów i założyciel **dynastyi Andegaweńskiej**, znany już nam (str. 212, 255) **Karol I** (1266—1285), panował tak ciemięsko, że doczekał w końcu powstania na wyspie, zwanego „**nieszporami sycylijskimi**“ (1282 r.). Wybuchło ono w stolicy Palermo z powodu, że poborca myta przy bramie, Francuz, obraził przechodzącą młodą dziewczynę, a właśnie lud szedł gromadami do pobliskiego kościoła. Wnet rozległy się okrzyki zemsty i wszystkich Francuzów wymordowano. Rokosz ogarnął całą wyspę Sycylię (pod przywództwem Jana Proczydy); wysłano zaprosiny do króla Arragonii Piotra III Wielkiego, ożenionego z córką Szaufa Manfreda. Wywiązała się wojna; dzielny admirał arragoński Ruggiero Loria pobił flotę Karola I w porcie Neapolu i wziął do niewoli syna jego Karola II Garbatego. Tym sposobem na wyspie Sycylii usadowiła się **dynastyja arragońska**.

Fig. 51.

Karol I Andegaweńczyk
(Carlo I Angiovinio)
(Ms. De Passagiis in Ter-
ram Sanctam).

Drugi syn Karola II-go, Karol Martel, poślubił wnuczkę króla Beli IV (str. 309); związek ten był płodny w skutki wielkiej doniosłości, ponieważ w XIV wieku Andegaweni po wygaśnięciu domu Arpada zasiedli **na tronie węgierskim**, a po śmierci Kazimierza W-go, Piasta, i **na tronie polskim**. Zanieśli oni wytworność francuską i umiejętną politykę Włochów w podkarpackie kraje.

Z linii neapolitańskiej najznakomitszym był wnuk Karola I-go, Robert Dobry (1309—1343). Jako naczelnik Gwelfów, sprzymierzeniec papieżów i Florencji, niweczył on usiłowania Henryka VII i Ludwika Bawarskiego, zajmował część m. Rzymu z tytułem senatora, odniósł zwycięstwo nad flotą sycylijską. Był opiekunem literatury i wieńczył na Kapitolu sławnego poetę Petrarke. Synowicą jego, **Joanna I** (1343—1382), zezwoliła na zamordowanie męża swego, Andrzeja węgierskiego, i oddała rękę mordercy¹⁾. Lecz wkrótce ukazał się mściciel-brat zabitego, Ludwik W-ki, na czele wojska. Joanna musiała uciekać. Sądem papieskim uniewinnioną została od zarzutu mężobójstwa i po odejściu Węgrów wróciła do Neapo-

¹⁾ Ludwikowi księciu Tarentu.

du. Bezlądne jej życie upływało wśród zaburzeń i scen gorszących rozpustnego dworu. Powodując się kaprysem, mianowała następcą tronu Francuza Ludwika (I) księcia Anjou (str. 325) z pokrzywdzeniem najbliższego z krewnych swoich **Karola III Małego** (1382—1386), który, zdobywszy Neapol, kazał ją udusić i rozpoczął panowanie linii **Durazzo**. Ludwik Anjou przybył na czele znacznego wojska, lecz po dwuletniej walce umarł od zarazy morowej, Karol zaś III wybrał się do Węgier po koronę Arpadów i tam zginął. Andegawieńczykowie francuscy (Ludwik II, III i Renat) nie przestawali dobijać się korony neapolitańskiej¹⁾. Córka Karola III **Joanna II** (1414—1435) dwa razy przeznaczała tron dla nich, ale trzeci raz mianowała swoim następcą króla Arragonii, **Alfonsa V Małego**, więc po jej bezpotomnej śmierci wynikła wojna między pretendencjami (1435—1442), która zakończyła się tryumfem Alfonsa i ustaleniem w Neapolu **Dynastyi Arragońskiej**; dom zaś współzawodniczących Andegawenów wygasł we Francji za Ludwika XI-go, który zabrał jego posiadłości wraz ze wszystkimi prawami.

TREŚĆ ROZDZIAŁU.

Niemcy i Szwajcarya.

1256—1273 r. Wielkie Bezkrólewie (Ryszard Kornwalijski i Alfons X-ty Kastylski). Panowanie pięści. Związek miast. Początek *Hanzy* (od r. 1259), która w ciągu 100 lat ogarnia Bałtyk i morze Niemieckie, liczy około 100 miast i zwycięża królów skandynawskich. Sądy tajemne w Westfalii.

a) Dom Habsburgów.

1273—1291 r. Rudolf I uznaje zwierzchnictwo papieża, po zwycięstwach nad Ottokarem II czeskim zabiera Austrię z przyległościami dla swego domu, otwiera potomstwu drogę do spadków przez korzystne związki małżeńskie. W Niemczech powściąga rozboje, wymierza surową sprawiedliwość.

1298—1308 r. po detronizacji i porażce Adolfa hr. Nassau, Albrecht I zabiega około pomnażania posiadłości bez powodzenia.

1291—1315 tworzy się Związek Szwajcarski, zrzuca władzę Habsburgów: Leopold I pobity pod Moorgarten (1315 r.), Leopold III ginie pod Sempach (Winkelried). Zwycięstwa nad Karolem Burgundzkim utrwalają sławę wojenną Szwajcarów. W XV wieku 10 kantonów.

b) Dom Luksemburski (*Lützelburg'ski*).

1308—1313 r. Henryk VII nabywa Czechy dla swego domu przez małżeństwo syna, Jana. Wznawia wyprawy włoskie, koronuje się w Rzymie, lecz władzy cesarskiej nie ustala.

¹⁾ Za Władysława (1386—1414) i jego siostry Joanny II († 1435).

1347—1378 r. po Ludwiku Bawarskim (i Fryderyku Habsburgu do 1322) Karol IV, człowiek europejski, rządzi znakomicie w Czechach, a niedbale w Niemczech, koronowany w Rzymie, autor Złotej Bulli, która nadała 7-u elektorom prawa niemal monarsze i usankcyonowała rozdrobnienie cesarstwa. Nabywa Brandenburgię dla syna Zygmunta.

1400 r. Wacław zdeponowany, chociaż nie składa tytułu.

1410—1411 r. Po śmierci Ruprechta trzech cesarzów.

1411—1438 r. Zygmunt król węgierski, a później czeski, koronowany w Rzymie, podejmuje się zaradzenia Wielkiej Schyzmie w kościele, która wynikała z dwoistego obioru papieżów: rzymskich i aweniońskich. Oddaje Brandenburgię Fryderykowi Hohenzollern (1415 r.).

1414—1418 r. Sobór konstancyjski usuwa 3-ch współzawodniczących papieżów, obiera Marcina V-go i nakazuje peryodyczne zwoływanie soborów. Pali Husa, czem daje powód do strasznych wojen husyckich.

1431—1449 r. Sobór Bazylejski zawiera kompaktaty z Husytami i zezwala na kościół Utrakwistów; wygłasza zasadę wyższości soborów nad papieżami; walczy z Eugeniuszem IV i Mikołajem V. Wydalony z Bazylei na rozkaz cesarza Fryderyka III-go rozwiązuje się, skłoniwszy do abdykacji wybrańca swego Feliksa V-go. Reformy nie wykonane.

Dom Habsburgów (ponownie aż do r. 1740).

1438—1439 r. Albert II bierze spadek po Luksemburgach jako zięć Zygmunta. Władysław Pogrobowiec uznany tylko w Czechach i Węgrzech.

1439 r. Sobór we Florencji, zgromadzony przez Eugeniusza IV, ogłasza Unię Kościołów Rzymskiego z Greckim; nieprzyjęta przez Wielkiego Księcia Moskiewskiego Wasila II.

1440—1493 r. Fryderyk III poniża cesarstwo niedołęstwem swoim.

1493—1519 r. Maksymilian I, ożeniony z Maryą Burgundzką, otwiera dla domu Habsburgów drogę do wielkich nabytków przez małżeństwa. Ogłasza wieczysty pokój ziemski (1495 r.), urządza Sąd Cesarstwa (Reichskammergericht) z podziałem Niemiec na 10 cyrkulów, wojsko ćwiczone, Lanzknechtów i artylerję.

Włochy.

Lombardia.

1311 r. Mateusz Visconti namiestnikiem cesarskim w Medyolanie. Galeazzo 1395 r. wielkim księciem z nadania cesarza Wacława. Syn jego Jan Maria, okrutny tyran, ginie pod sztyletami spiskowców.

1447 r. na Filipie Maryi wygasa dom Wiskontych. Franciszek Sforza zdobywa władzę wielko-książęcą i rozpoczyna dom Sforców.

Wenecja.

1171 r. z powodu nieszczęśliwej wyprawy Witalisa Michieli ogranicza się władza dożów przez ustanowienie Rad.

1310 r. za rządów Piotra Gradenigo ustalony rząd arystokratyczny (nobili). Rada Dziesięciu dozoruje dożów. Inkwizytorewie Stanu (trzej) śledzą (od-

XVI w.) wszystkich obywateli i samego dożę. Marino Falieri ścięty (1355 r.). Wenecja królową Adryatyku, ma liczne posiadłości na wodach wschodnich, dostarcza towarów indyjskich, słynie z fabryk.

Florencya.

W XIII-m wieku wytwarza rząd demokratyczny z cechów. Ma bogatych bankierów i fabryki. Walki Gwelfów i Gibellinów, Czarnych i Białych.

1429—1464 r. Kozmas Wielki Medyceusz, bankier, zwany ojcem ojczyzny, ulubieniec ludu, staje się założycielem książęcego domu.

Neapol.

1266—1285 r. Karol I Andegawęńczyk, brat Ludwika Ś-go, zwycięzca Manfreda i Konradyna Sztaufów, zakłada nową dynastję, która posiadała też trony węgierski i polski.

1282 r. Nieszpory Sycylijskie czyli rzeź Francuzów w Palermo doprowadziła do usadowienia się dynastji Arragońskiej w Sycylii.

1382 r. Córka Roberta Dobrego, Joanna I, zabójczyni męża, Andrzeja Węgierskiego, uduszona z rozkazu Karola III Małego, który się mścił za mianowanie następcą tronu Ludwika (I) księcia Anjou.

1382—1435 r. Linia Durazzo (od Karola III) walczy z pretendentami przybywającymi z Francji. Joanna II trzykrotnie mianuje następców.

1442 r. Alfons V Mądry, zwyciężywszy Renata Andegawęńczyka, rozpoczyna dynastję Arragońską.

ROZDZIAŁ XXVI.

Słowiańszczyzna, Litwa i Krzyżacy.

Skoro Czechy i Polska, przebywszy niebezpieczną epokę podziałów, społy się w jednolite państwa — zaczęły się dla nich czasy wspaniałego rozwoju materyjalnej potęgi i umysłowej działalności. Polsce przypadł wtedy w udziale rozrost polityczny; Czesi zaś, oddawszy się namiętnie sprawom religijnym, stworzyli w XV wieku ogromną literaturę i pozyskali sławę pierwszych zapaśników o wolność sumienia. W Słowiańszczyźnie Wschodniej wzmaga się na siłach W. Księstwo Moskiewskie i wyzwala się ostatecznie z pod jarzma Mongołów. Możliwy więc uważać ten okres, jako bardzo pomyslny dla całego plemienia¹⁾, gdyby nie spadły straszne ciosy na Słowian południowych, nietylko bowiem rozprzężona Bułgaria, lub słabo ukształtowana Bośnia, ale i carstwo Serbskie w tej

¹⁾ Słowiańszczyzna tak wielkiego nabyła już znaczenia w Europie, że cesarz Karol IV w swej Złotej Bulli zalecał elektorom niemieckim, aby się uczyli mowy słowiańskiej.

samej prawie chwili, kiedy przez podbój półwyspu Bałkańskiego miało zająć miejsce imperium Bizantyjskiego, wszystkie padają pod szablą Turków Ottomańskich.

A) Słowiańszczyzna Zachodnia.

1) Czechy.

§ 113. Po wygaśnięciu męskiej linii Przemyśliczów cesarz Albert I wprowadził zbrojno do Czech syna swojego Rudolfa (II) Habsburga, lecz ten umarł nagle w rok po wstąpieniu na tron (1307 r.); drugiego syna panowie czescy nie chcieli; księżę karyntyjski (Henryk) nie potrafił zadowolić żadnego stronnictwa: więc Henryk VII cesarz pozyskał rękę 18-letniej księżniczki Elżbiety (córkę Wacława III) dla 14-letniego syna swego, Jana, i po krótkiej wojnie wypędził Karyntyjczyka.

2) Dom Luksemburski.

(1311—1438).

Jan (1311—1346), młodo zaczynając panowanie nad obcym sobie narodem, nie mógł znać się ani na sprawach państwowych, ani na ludziach. Uwierzywszy intrygantom, że władzę chce opanować żona, więził ją, odbierał jej dzieci, później podejrzewał syna swego Karola i niejednokrotnie dopuszczał się prześladowań wcale nieuzasadnionych. A jednak był najniedbalszym z królów i rzadkim bywał gościem w Pradze, gdyż lubił przebywać w Luksemburgu, o ile nie znajdował się w podróży. Zdarzało się, że Czesi nie wiedzieli, gdzie mają go szukać. Jako rycerz wzorowy uwielbiał Krzyżaków i po razy kilka przyjeżdżał do nich dla brania udziału w wojnie z poganami (Litwinami). Na jednej z takich wypraw¹⁾ stracił oko, co spowodowało z czasem zupełną ślepotę. Przejął się od nich nieważnością do królów polskich, których nazywał krakowskimi, bo sam się mienił jedynym prawym władcą Polski, jako spadkobierca Wacławów (aż do roku 1335). Wcielił Śląsk do królestwa czeskiego, gdy tameczni książęta-Piastowie wykonali przed nim przysięgę hołdowniczą. Przedsiębrał też zbrojne wyprawy pod Poznań i Kraków. Wdawał się w rozterki niemieckie, już to jako sprzymierzeniec, już jako przeciwnik cesarza (Ludwika). Młodszego syna wypra-

¹⁾ Pod Miednikami 1328 r.

wił do Tyrolu, żeby go ożenić ze spadkobierczynią tego hrabstwa¹⁾. Z Tyrolu zaś zapędził się do Włoch i wśród walk gwelfowsko-gibellińskich znalazł chwilowe powodzenie; opanował Medyolan, Brescię, Bergamo, Parmę — na lat parę. Bywał i w Węgrzech dla układów dyplomatycznych. Ale najprzyjemniejszym wydawał mu się pobyt w Paryżu, lub Vincennes, wiązały go bowiem z królami francuskimi i wspomnienia dawniejszych stosunków lenniczych Luksemburga, i wspólna niechęć do hrabiów Brabancji, i związki pokrewieństwa, i świetność zabaw rycerskich. Pomagał też Filipowi VI przeciwko Anglikom i poległ w bitwie pod Crécy, powiadając, że król czeski uciekać z pola nie może.

Karol I (w Niemczech IV, 1346—1378) mówił wybornie po czesku i okazywał więcej pieczołowitości o narodowość czeską, niż **Wacław I** lub **Ottokar II Przemyślicze**. Powiększył Pragę nowemi dzielnicami (Nowem Miastem i Hradczynem), które zabezpieczył od zniemczenia; założył klasztor słowiański na wzór dawnego niegdyś szawskiego; przyłączył ziemię łżycką z m. Budyszynem; związała jako też Śląsk i Morawy z koroną św. Wacława przez wieczystą uchwałę sejmu z r. 1355. Jako zdolny administrator podniósł rolnictwo i górnictwo, trzebił lasy, zaludniał pustki osadnikami, budował gmachy, w Pradze wystawił wspinały most na arkadach, istniejący do dziś dnia, przyozdobiony posągami świętych i dwiema basztami. Zdobyl sam i burzył zamki niespokojnych rycerzy, prezydował w sądach i ułożył ze znajomością prawa rzymskiego kodeks p. t. *Majestas Carolina* (którego zresztą sejm czeski nie przyjął w całości). Najznakomitszem atoli dziełem Karola jest pierwszy w Słowiańszczyźnie, a nawet w Europie środkowej **Uniwersytet Praski**, założony w roku 1348 na wzór paryskiego dla 4-ch „narodów”: czeskiego, polskiego, bawarskiego i saskiego. Każdy z nich miał głos przy wyborach; równowaga między Słowianami i Niemcami naruszyła się dopiero po założeniu Akademii w Krakowie, gdy Polacy tam się przenieśli, a w dzielnicy polskiej pozostali tylko Ślązacy i Pomorzanie. Sam Karol należał do ludzi najświetlejszych, posiadał znaczny księgozbiór, uprzejmie witał u siebie znakomitych pisarzy cudzoziemskich (między innymi Petrarkę). Słusznie więc Czesi zaliczają Karola do najzna-

¹⁾ Córką byłego króla czeskiego, Henryka Karyntyjskiego, Małgorzatą, zwaną Maultasch od ust szerokich.

komitszych swych królów, uczcili go posągiem; niektórzy nadają mu miano Wielkiego.

§ 114. Starszy syn jego, **Wacław IV** (1378—1419), jako cesarz w Niemczech zasłużył na detronizację (str. 368), w Czechach zaś upamiętnił się okrucieństwami, popełnianymi w stanie opilstwa. Gdy arcybiskup, wbrew jego zakazowi, mianował jednego opata, Wacław uwięził kanoników kapituły, Puchnika i Nepomuka (Jana Nepomucena), dręczył ich torturami, wyrwał katowi pochodnię, żeby ich spalić, wreszcie uwolnił pierwszego, ale Nepomuka związanego kazał wrzucić nocą do rzeki Mołdawy. Trzymał w sypialnej komnacie brytanów, które podobno rozszarpały własną jego żonę; chodził po ulicach z katem, którego nazywał swym kmotrem, i zabijał bez sądu, jeśli mu się ktoś nie podobał. W stanie trzeźwym okazywał uprzejmość, łagodność i umysł żywy, świadczył życzliwość mieszczanom i chłopom, dla Niemców był jawnie niechętnym. Zmieniając ustawę uniwersytetu, dał Czechom trzy głosy, a wszystkim cudzoziemcom jeden tylko. Urażeni Niemcy tłumnie opuścili Pragę i założyli nowy uniwersytet w Lipsku. Sprawa ta zresztą wiąże się z walką narodowości i zasad religijnych, wywołaną przez Husa.

Jan Hus z Husińca, syn ubogiego wieśniaka, przez wysokie wykształcenie doszedł do katedry i do urzędu rektora na uniwersytecie praskim (1398—1402). Dwaj panowie zbudowali w Pradze kaplicę, Betleem zwaną, i wprowadzili tu kazania w języku ludowym; Hus został pierwszym kaznodzieją tej kaplicy; potem jako spowiednik królowej Zofii wszedł na pokoje zamkowe. W roku 1402 wrócił z podróży zagranicznej uczony rycerz **Hieronim Praski** i przywiózł dzieła Wiklifa¹⁾. Hus przejął się uwielbieniem dla angielskiego reformatora i zaczął wygłaszać jego zasady. Daremnie arcybiskup bronił kazań takich, daremnie spalił publicznie 200 ksiąg, zakazanych herezyą angielską: sam król zmusił go do tolerancji (1410 r.). Gdy zaś przybyli do Pragi wysłańcy Jana XXIII²⁾ z odpustami, które sprzedawali na rynkach z trąbieniem i bębniami (1412), Hus nazwał to oszustwem, porozlepił po uli-

¹⁾ Znaczna liczba Czechów bawiła w Anglii w orszaku królowej Anny, żony Ryszarda II (str. 349).

²⁾ Który zbierał pieniądze na wojnę z królem neapolitańskim, ten sam, który został ukarany więzieniem z decyzji soboru.

cach wyzwania do dysputy, a Hieronim Praski ze studentami uniwersytetu spalił cały pęk bull papieskich pod szubienicą, wśród szyderskiej procesyi. Za taką zniewagę Jan XXIII ogłosił (1413 r.) klątwę, której Hus jednak nie uląkł się, lecz, odwołując się do sądu Chrystusa Pana, zaczął wydawać liczne dzieła po łacinie dla uczonych i po czesku dla ludu. Powstawał na zepsucie duchowieństwa i twierdził, że papież, jeśli nie posiada cnót św. Piotra, staje się posłańcem Antychrysta. Sam żył w ubóstwie, a słodyczą charakteru i ujmującą wymową pociągał ku sobie kraj cały. Tylko ludność niemiecka pozostała wierną Rzymowi.

Gdy w roku 1414 zebrał się sobór w Konstancji (str. 370) sprawa czeska znalazła się między najważniejszymi przedmiotami obrad. Hus otrzymał pozew cesarski, „żeby zakończyć rozruchy i dobrą sławę Czechom przywrócić“; zaraz też wybrał się w podróż. Król, królowa i słuchacze kazań z Betleemskiej kaplicy złożyli znaczną sumę na podróż, trzech panów podjęło się eskortowania, wyjednano od Zygmunta list żelazny z wyraźnem zaręczeniem „wolnego przejazdu i napowrót“. Jednakże w Konstancji, w parę tygodni po przyjeździe, Hus został osadzony w więzieniu przy klasztorze dominikańskim pod strażą miejscowego biskupa, który kazał go nawet przykuwać na noc do ściany. Zaczął się proces. Komisya śledcza wyciągnęła z dzieł jego 13 punktów oskarżenia¹⁾. Z tych jedne odrzucał Hus, jako fałszywe, inne potwierdzał, oświadczając gotowość udowodnienia przez dysputę. Zygmunt nie tylko nic nie uczynił dla obrony sądanego, lecz w poufnej rozmowie z kardynałami poradził pozbyć się heretyka, ponieważ wznowiłby niewątpliwie swoje kazania, skoroby wrócił wolny do Czech. Słowa te, wyrzeczone w refektarzu bosaków i dosłyszane przez jednego z panów czeskich, rozległy się po całym kraju czeskim i obudziły zawziętą dla Zygmunta nienawiść.

Po 4-dniowych sporach, gdy Hus odmówił odwołania swych twierdzeń, wygotowano wyrok wydania go w ręce władzy świeckiej

¹⁾ Oto najważniejsze: 1) że instytucja papieństwa i hierarchia są obce nauce chrześcijańskiej, 2) że dogmat o czyśćcu jest bajką, 3) że nauczanie ludu powinno być wolnem dla wszystkich, 4) że kapłaństwo i namaszczenie święte nie są sakramentami, 5) że spowiedź uszna nie jest skuteczną, 6) że budowanie kościołów i klasztorów nie jest zasługą, 7) że posty i śpiewy kościelne nie są potrzebne i t. d.

t. j. spalenia. Zdjęto zeń ornat kapłański, starto Oleje, i arcybiskup moguncki w asystencji 6-ciu biskupów rzekł: „Kościół nie ma już nic do czynienia z tobą, oddaje więc twoje ciało władzy świeckiej, a duszę dyabłu“. Poczem nastąpiło trzykrotne uderzenie w piersi, na znak wydania cesarzowi, ten zaś oddał Husa palatynowi, jako naczelnemu sędziemu państwa. Zakutego w kajdany, w czapce papierowej z wyobrażeniem dyabła wyprawiono za miasto, przywiązano mokrymi sznurami do słupa, szyję okręcono łańcuchem, przywieziono dwie fury drzewa i słomy i obłożono delinkwenta takim wałem aż do wysokości brody. Cesarz zawezwał go po raz ostatni do odwołania herezy i otrzymał odmowną odpowiedź. Wtedy buchnęły płomienie, z poza których dochodził głos modlitwy, a nawet śpiewanie psalmu przez dobrą chwilę. Pozostałą garść prochów wrzucono do Renu (1415). W roku następnym podobnie spalono Hieronima Praskiego, który był jednym z najbliższych przyjaciół Husa.

§ 115. Wiadomość o spaleniu ukochanego kaznodziei reformatora wywołała w Czechach niezmiernie wzburzenie umysłów. Dzień śmierci (6 lipca) zaczęto święcić; wprowadzono komunię **sub utraque** t. j. pod dwiema postaciami (chleba i wina) dla osób świeckich¹⁾ za radą doktora Jakuba ze Strzybra, a zezwoleniem Husa (z więzienia danem). Więc już masy ludu odróżniły się od świata katolickiego obrządkiem. Roznamiętnienie wzmogło się jeszcze bardziej, gdy zjechał legat po zamknięciu soboru i zaczął wypędzać księży husyckich, a kilku mieszczan Pragi na śmierć skazał. Teraz trzeba było tylko wódza, żeby krwawa wojna wybuchła. I znalazł się wódz taki: szambelan dworu królewskiego, **Jan Žižka z Trocnowa**, wsławiony w wojnach polsko-krzyżackich, węgiersko-tureckiej, anglo-francuskiej. Ciągnęły ku niemu tłumy ludu miejskiego i wiejskiego, on zaś potrafił formować z nich wojsko za pomocą prostej, lecz genialnej organizacji²⁾: rozdawał cepy żelazne i kilkurzemienne bicz z żelaznymi kulami; nauczał otaczać się na polu bitwy wozami, a nie mając fortecy, upatrzył wysoką górę z trzech stron wodami oblaną i tu

¹⁾ Zwaną inaczej Kielichem Świeckich (Laienkelch) wbrew uchwale soboru Laterańskiego z r. 1215, wprowadzonej do Czech dopiero za Karola Luksemburczyka.

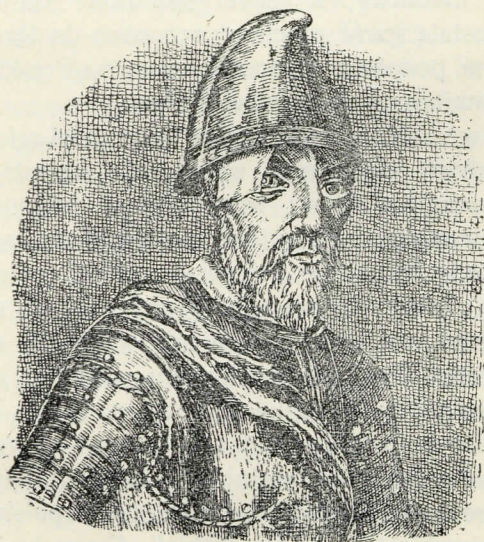
²⁾ Przechował się ułożony przez niego regulamin: *Instructio rei militaris*.

kazał zatoczyć obóz. Wkrótce z obozu powstało niezdobyte miasto Tabor, opasane potrójnym murem.

W roku 1419 Żyżka wszedł do Pragi z procesją, której przewodniczył ksiądz husycki, trzymając kielich w ręku, godło nowego wyznania; gdy mijano ratusz, ów ksiądz został ugodzony kamieniem. Oburzony Żyżka wpada na pokoje radne i burmistrza z 12-ma rajcami wyrzuca oknem (defenestratio). Wacław, dowiedziawszy się o tem, z gniewu doznał ataku apopleksyi, który go wtrącił do grobu.

Spadkobiercą był brat, **Zygmunt**, ale Czesi przyjąć go nie

Fig. 30.



Žižka. (Podług dawnego miedziorytu).

chcieli: więc orężem postanowił prawswych dochodzić, a papież (Marcin) poparł go ogłoszeniem krucjaty. Tak się zaczęła **wojna Husycka** (1420—1434). Od Węgier ściągnął pod Pragę cesarz, od strony Niemiec krzyżowcy w liczbie 100.000. Oblężenie trwało 4 tygodnie. Żyżka bronił zapamiętale i w odwrocie pobił nieprzyjaciela na górze, jego imieniem nazwanej. Potem spróbował Zygmunt szczęścia pod Wysze-gradem (na Morawach), lecz nową po-

niósł porażkę od husytów i całkiem już ustąpić był zmuszony do Niemiec. Wtedy Żyżka przebiegać zaczął ziemię czeską w różnych kierunkach, burząc klasztory, mordując mnichów, krwawo mszcząc się na miastach opornych. Podczas szturm utracił jedyne swe oko, lecz i to nie osłabiło w nim energii: siedząc na wysokim wozie, ustawiał szyki według opowiadania; zwiększyło się tylko okrucieństwo jego.

W roku 1422 wkroczyła druga wyprawa krzyżowców jednocześnie z Węgrami Zygmunta. Żyżka był otoczony pod miastem Kutna Hora; przebił się jednak i wkrótce poraził nieprzyjaciela na głowę pod Niemieckim Brodem (Deutschbrod).

Któż atoli miał panować zamiast Zygmunta? **Kielichowcy** (stronnictwo umiarkowane), broniący tylko kielicha, mowy czeskiej w nabożeństwie i ubóstwa księży, słuchający Jana z Rokycan i Jakubka ze Strzybra, ofiarowali tron Władysławowi Jagiellu, królowi polskiemu; odmówił on wprawdzie, ale za jego wiedzą Witold, w. książę Litwy, wysłał synowca swego, Zygmunta Korybuta z 5.000 rycerstwa. Ten przyjął komunię sub utraque i zaprzysiągł cztery artykuły praskie, ale walki sekt i stronnictw uciszyć nie zdołał. Żyżka, wódz **Taborytów**, którzy odrzucali władzę papieską i cesarską, oraz odmawiali czci obrazom, rozpoczął wojnę domową; trzy razy pobił Kielichowców, zabierał się do szturmowania Pragi. Zaledwo zdołał nakłonić go do zawarcia pokoju z Prażanami wymowny Jan Rokycana. Srogi wojownik pociągnął na Morawy i niedługo umarł przy oblężeniu jednego miasta (Przybysława) w tak zwanym „krwawym roku Żyżki“ (1424). Powiadają, że skórę swoją kazał napiąć na bęben; nad grobem w kościele czasławskim zawieszono żelazną jego maczugę¹⁾.

Po śmierci jego wynikły nowe rozterki stronnice. Jagiełło i Witold pod naciskiem papieża (Marcina V) odwołali Zygmunta Korybuta (1423), obiecali nawet wyprawę na heretyków, tę wszakże sam cesarz Zygmunt odwrócił, obawiając się sympatyj narodu czeskiego dla Jagiełły. Zygmunt Korybut wrócił z kupą ochotników (1424) i bojował odważnie na własną rękę, ale w roku 1427 uwięzili go sami Kielichowcy za to, że przyjął naukę nowego sekciarza²⁾. Jedna część Taborytów obrała sobie wodzem **Prokopa Wielkiego** (zwanego także: Holy, bo wygalał sobie tonsurę na głowie); druga nazwała się **Sierotkami** i, nie znając godnego

¹⁾ Był „fanatykiem pobożności“, zdaniem historyka Palackiego; kazał siebie tytułować „bratem“; nienawidził Niemców, walczył za narodowość czeską i słowiańską („pro wyswobození ne toliko prawdy zákona božího, ale zvláště tak z jázyka českého i slovanského“). Z tylu zwycięstw nie potrafił jednak wyciągnąć trwalszych korzyści; snadź nie posiadał tego ducha, co dawał Rzymianom i Niemcom panowanie nad światem (III, cz. I. str. 534).

²⁾ Księdza Jana Przybrama.

po Żyżce wodza, obrała radę wojenną, w której największego wpływu używał Prokop Mały czyli Prokupek. Ci ostatni postanowili tępić „Filistynów i Moabitów“ t. j. przeciwników Husa. Jakoż roznieśli mord i pożogę po Austrii, Bawarii, Saksonii, wpadali do Węgier, Polski, dochodzili aż do Pomorza. Książęta niemieccy pojedynczo i zbiorowo zawsze byli pobijani. Nareszcie w roku 1431 na sejm do Norymbergi zjechał legat Julian Cesarini celem urządzenia wielkiej krucjaty. Zebrało się 90.000 piechoty i 40.000 rycerstwa; była też artylerja. Sztandar cesarstwa był przez Zygmunta wręczony najdzielniejszemu z książąt Rzeszy, Fryderykowi Hohenzollern (str. 371). Wkroczywszy do Czech kilkoma oddziałami, krzyżowcy zaczęli rabować i palić, aliści w głównym obozie rozległ się okrzyk: „Prokop idzie!“ Słowa te sprawiły dziki popłoch: zaczęła się bezładna ucieczka, a husyci, dogoniwszy zbiegów pod **Tauss**, wybili 11.000 ludzi, zabrali 150 armat, 3.000 wozów, kapelusze kardynałskie Juliana i bullę papieską.

Pod wrażeniem tej właśnie porażki kardynał Julian doradził soborowi Bazylejskiemu zagajenie układów, które doprowadziły do zawarcia **kompaktatów** (1433, str. 370) i do utworzenia Kościoła Utrakwistów¹⁾. Nie przyjęli zgody tylko husyci sekt krańcowych (Sieroty, Horebici, Adamici), którzy w zaślepieniu fanatycznym pustoszyli własną ziemię. Wywiązała się teraz wojna między stronnictwami; w zaciętej bitwie pod **Lipanami** (1434) obaj Prokopowie zginęli; Kielichowcy zwyciężyli i przyjęli układy z **Zygmuntem**. Otrzymawszy od niego zapewnienie amnestyi oraz tolerancji religijnej, uznali go królem i wprowadzili 68-letniego starca do Pragi (1436) na krótkie już panowanie.

3) Habsburgowie i 4) Jerzy Podiebradski.

§. 116. Wiadomo (str. 372), że po Zygmuncie brał dziedzictwo **Albrecht** Habsburg, ale w Czechach sprzyjała mu tylko arystokracja: większa zaś część husytów wezwała królewicza polskiego **Kazimierza Jagiellończyka**. Wszakże 6-tysięczne wojsko polskie (pod Janem Tęczyńskim), niechętnie łączące się z podej-

¹⁾ Do Bazylei przyjechali w 300 koni Jan Rokycana i Piotr Englisz od stronnictwa Kielichowców, Mikulasz z Pelhrzymowa i bakałarz Oldrych, teologowie stronnictwa Taborytów.

rzanej prawowierności husytami, rychło cofnęło się; Albert umarł: więc Czechy pozostały znowu bez króla. Ustanowiono tedy hetmanów dla każdej prowincyi do rządzenia; w ich liczbie znalazł się 20-letni, lecz już ze świetnych zdolności znany **Jerzy Podiebradski**, (Jiřy z Kunštatu a z Poděbrad). Gdy się urodził **Władysław Pogrobowiec** (1440—1457), uznano go wprawdzie królem, ale rządili hetmani, dopóki Jerzy nie został mianowany (1452) sam jeden rządcą państwa (sprawca zemsky), jako zwycięski wódz Kielichowców i pogromca Taborytów; po śmierci zaś młodocianego Władysława sejm, idąc za wymownym głosem Rokycany, obrał **Jerzego królem** (1458—1471).

Wielka była radość Czechów, że „miły Bóg wyzwolił ich z pod władzy Niemców“. Jerzy zaczął rządzić łaskawie i sprawiedliwie: katolikom śląskim zostawił trzy lata na wykonanie przysięgi poddańczej, powierzał urzędy ludziom wszystkich wyznań, utrzymywał pokój i zgodę między stronnictwami. Pierwsze lata nowego panowania były jedną z najszczęśliwszych chwil w historii czeskiej. Cesarz Fryderyk III zawdzięczał Podiebradowi swoje wy-

Fig. 53.



Jerzy Podiebrad.

zwolenie od zbuntowanych mieszczan wiedeńskich; obcy książęta złożyli mu hołd z dóbr w Czechii posiadanych; Maciej Korwin, obrany królem węgierskim, a będący wtedy jeńcem w Pradze, poślubił jego córkę na zaręczenie życzliwości. Umysł jego przystępny był marzeniom o nabyciu korony cesarsko-niemieckiej, albo i bizantyjskiej, a następnie o cesarstwie słowiań-

skiem. Podniecie do takich marzeń dał niejaki Antoni Marini, autor projektu wielkiej wyprawy królów chrześcijańskich na sułtana tureckiego, który już był panem Konstantynopola. Ukazał się Marini najprzód w Pradze jako poseł Ludwika XI (1462), potem stawał przed Kazimierzem Jagiellończykiem i sejmem polskim w Piotrkowie (1463), nareszcie jeździł do króla węgierskiego Macieja (1464). Z poselstwami od tych monarchów stawiał się przed Ludwikiem XI, ale następnie znikł bez śladu. Jerzy Podiebradzki zawarł jednakże traktat przymierza francusko-czeskiego z Ludwikiem XI (w Dieppe, dnia 18 lipca 1464).

Ale ta pomyślność znikła od chwili, kiedy się wywiązała walka z papieżem. Pius II widział w Utrakwistach odszczepieńców od Kościoła katolickiego, nie uznał ich arcybiskupa, domagał się przywrócenia dóbr duchowieństwu. Brakło już księży, bo żaden biskup katolicki nie chciał wyświęcać kleryka, dopóki ten nie wyrzeknie się komunii sub utraque. Na żądanie sejmu Jerzy wyprawił do Rzymu świetne poselstwo z prośbą o wykonanie kompaktatów i zatwierdzenie Rokycany na stolicy arcybiskupiej (1462). Zamiast odpowiedzi Pius II przysłał legata¹⁾, który zażądał od samego króla, aby się wyrzekł komunii pod dwiema postaciami. Nadto na sejmie wystąpił z tak obrażającą mową, że Jerzy musiał go uwięzić. Chociaż do Rzymu zaraz poszedł list królewski z wyjaśnieniami i przeprosinami, Pius wszakże odwołał kompaktaty bazylejskie, pozwał Jerzego na sąd, jako herezyka, i wyklął go. Następni papieże toczyli dalej zaczetą walkę, podburzali panów czeskich i prowincje katolickie, głosili krucyatę, ofiarowali koronę najprzód Kazimierzowi Jagiellończykowi, a potem Maciejowi Korwinowi. Ten ostatni, obrany w Ołomuńcu i ukoronowany przez legata, znalazł sympatyje w Morawach, Śląsku, Luzacyi i wtargnął do Czech (1469). Jerzy bronił się dzielnie od licznych wrogów, lecz uznał za stosowne przeprowadzić na sejmie obiór królewicza polskiego, usuwając własny ród od tronu.

5) Dom Jagielloński.

Władysław (1471 — 1516) przybył z 5.000 piechoty i 2.000 jazdy polskiej i po kilkoletniej wojnie zawarł z Maciejem pokój, ustępując mu w dożywotnie posiadanie Moraw, Śląska i Łużyc.

¹⁾ Fantinusa de Valle.

W Rzymie był dobrze widziany jako katolik. Sejm Kutnohorski za jego staraniem ogłosił wolność sumienia dla wszystkich wyznań (1485). Chociaż słaby z charakteru i niezdolny do wielkich czynów, zjednywał jednak Władysław serca łagodnością i hojnością, nie tamował rozwoju narodowego, a panowanie jego należy do „wieku złotego“. Po śmierci Macieja Węgrzy ofiarowali mu koronę św. Stefana.

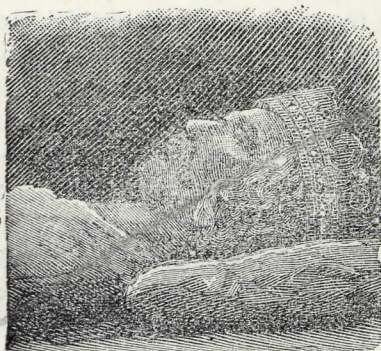
Tak więc w XV wieku Czesi odegrali wielką rolę w Europie. Ich rotty wojenne zasłynęły taktyką i niepokonaną walecznością tak we własnym kraju, jako też w służbie węgierskiej, polskiej, krzyżackiej. Ich literatura doszła już do wielostronnego bogactwa. Oprócz pięknych, ale bardzo wątpliwych pod względem autentyczności utworów poezji z rękopisu Krółodworskiego, oprócz dawniejszych łacińskich kronikarzy, posiadali oni znakomite dzieło **Andrzeja z Duby**: „Objaśnienia praw ziemi czeskiej“ (1400), pisma astronomiczne **Chrystjana z Prahatic** (wykładane w Akademii Krakowskiej), ogromne dzieło encyklopedyczne **Pawła Żydka** (Liber viginti artium) i księgę o obowiązkach królewskich tegoż autora, nareszcie mnóstwo dzieł teologicznych i filozoficznych, poczynając od samego mistrza **Husa**, który napisał 20 w duchu umiarkowanej reformy, aż do Mikołaja Krzyżowskiego, który dochodził aż do zaprzeczenia bóstwa Chrystusowi. Hus zasłużył się ukształceniem języka czeskiego i urobieniem prostej a dokładnej pisowni. Jako filozof na szczególną uwagę zasługuje założyciel Jednoty Braci Czeskich **Piotr z Chelczyc** (ur. 1390). Dowodził on w swych dziełach¹⁾, iż trzeba oprzeć życie społeczne na miłości bliźniego, a wtedy nie będą już potrzebni ani królowie, ani papieże. Odrzucał następnie karę śmierci, prawo wojny, podział na stany i przywileje szlachty; rycerzy nazywał zbójami, łotrami, mordercami, z herbów sztydził. Bractwo, przez niego założone (1457 w Kunwaldzie), pomimo srogich prześladowań, przetrwało aż do naszych czasów (w Herrngut).

2) Polska.

§ 117. **Władysław Łokietek** (1306—1333), zdobywszy po raz trzeci stolicę krakowską, już jej nie opuścił aż do śmierci. Lecz

¹⁾ Sieć Wiary (Sit Viry), Postylla etc.

w ciągu trzech lat panował tylko nad Małą Polską, wielokrotnie bowiem wezwali jednego z książąt śląskich (Henryka Głogowskiego) i dopiero po jego śmierci poddali się Łokietkowi. Mazowsze należało do oddzielnej linii Piastów, która niejednokrotnie wiązała się z wrogami krakowskiego władcy, a zniemczeniu książęta śląscy¹⁾ dopuścili się jawnej zdrady przeciwko Polsce, poddając się dobrowolnie w hołdownictwo królowi czeskiemu (Janowi Luksemburczykowi 1327 r.). W samym Krakowie, podczas nieobecności Łokietka w r. 1311 mieszczanie zbuntowali się i sprowadzili sobie ze Śląska księcia Bolesława Opolskiego, który siedział tu z pół roku, lecz nie poczuwając się na siłach, wszedł w układy i ustąpił ze stolicy. Dziedziczny wójt Albert, główny sprawca buntu, uciekł, a wielu mieszczan poniosło srogą karę: włóczono ich kofmami i wieszano na szubienicach, domy ich skonfiskowano²⁾.



Władysław Łokietek
(z grobowca w katedrze krakowskiej
podług rysunku W. Gersona).

bienicach, domy ich skonfiskowano²⁾.

Najdotkliwszą atoli klęską dla Polski ówczesnej była **utrata Pomorza nadwiślańskiego** przez zdradę ojca i syna Święców, którym Łokietek za nieposłuszeństwo odebrał urzędy. Wezwany przez nich margraf brandenburski (Waldemar, str. 371) opanował dolne miasto Gdańsk i chciał dobyć zamku oblężeniem. Dowódca załogi (Bogusza), podobno za przyzwoleniem Łokietka, zażądał pomocy od Krzyżaków. Ci chętnie przybyli, połowę zamku obsadzili i w pomyślnej wycieczce dopomogli znieść do szczytu wojsko brandenburskie; ale potem opanowali drugą połowę zamku, wypędziwszy polską załogę. Łokietek nie mógł wtedy zapewne myśleć o wojnie; żeby

¹⁾ Oprócz jednego — Bolesława Świdnickiego.

²⁾ Karano śmiercią tych, co nie mogli wymówić wyrazów: „soczewica, koło, miele młyn“, a więc Niemców. Zresztą współnikami buntu byli też: opat miechowski Henryk i biskup krakowski, Jan Muskata, rozpustnik, karcony przez Łokietka za wojenne swawole.

się ich pozbyć, ofiarował niezwłoczną opłatę kosztów wojennych, lecz Krzyżacy zażądali ogromnej sumy 100.000 grzywien srebra. Daremne były wszelkie propozycje sądu polubownego; wyróżnili oni w mieście Gdańsku około 10.000 bezbronných mieszkańców podczas jarmarku, zdobyli inne grody i w ciągu 9-ciu miesięcy 1308—

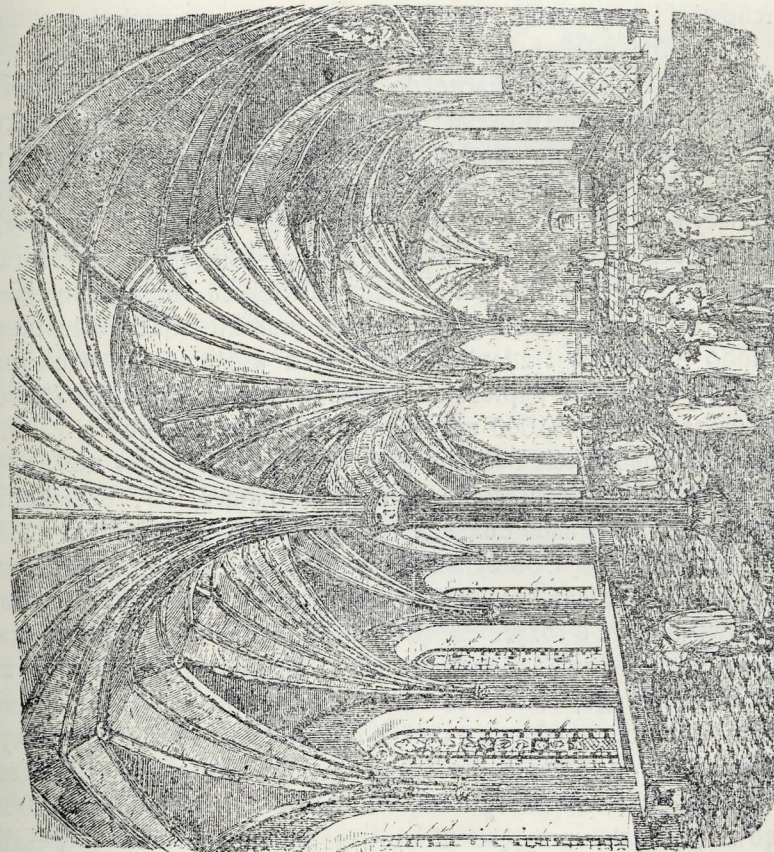


Fig. 55.

Sala kapituły na zamku Malborskim, istniejąca do dziś dnia.

1309 roku podbili całą krainę pomorską. Wtedy (1309 r.) wielki mistrz zakonu (Sygryd von Feuchtwangen) przeniósł się z Wenecji do świeżo zbudowanego przy ujściu Wisły wspaniałego Malborka (Marienburga, grodu Maryi). Podlegali mu mistrzowie krajów niemieckich (Deutschmeister), a wkrótce uznali jego zwierzchnictwo i mistrzowie **Kawalerów Mieczowych**, zakonu założonego przez bisku-

pa Rygi Albrechta ¹⁾ w Inflantach (Liwonii). Stanęło więc państwo „braci domu niemieckiego“, potężne posiadaniem wybrzeży Bałtyku, zyskownym handlem, niezwykle umiejętnym zarządem, opieką papieżów i sympatjami wszystkich panów chrześcijaństwa dla pogromców bałwochwalczej Litwy. Co roku niemal przybywali z dalekich nawet krajów, z Anglii i Hiszpanii, rycerze, a czasem i monarchowie, żeby wziąć udział w pobożnych wojnach i zasłużyć na zaszczytne miejsce przy „ucztach honorowych“.

Łokietek zaniósł skargę do papieża (Jana XXII), który polecił przeprowadzenie procesu; nadto pozwolił tajemnie arcybiskupowi gnieźnieńskiemu namaścić go na **króla polskiego**, pomimo protestacyi Jana Luksemburczyka, spadkobiercy Wacławów czeskich. Koronacja odbyła się 1319 roku (dnia 20 stycznia) w Krakowie w obecności wszystkich biskupów i kilku książąt. Odtąd stolicą Polski staje się Kraków jako miasto największe i najobronniejsze, bo już od Leszka Czarnego i Wacława murami umacniane; przeniesiono tu koronę i znamiona władzy z wieśniaczego Gniezna.

Sąd komisarzy papieskich skazał Krzyżaków na zwrot Pomorza i na zapłacenie 30.000 grzywien za pobrane dochody (1321 r.), lecz oni wyrokowi temu nie poddali się i nawet klątwy nie ulękli się; owszem, kupowali sobie akta uprawniające niby posiadanie zdobyczy od króla Jana Luksemburczyka i od cesarza Ludwika. Zabrali jeszcze ziemię Dobrzyńską i wyłudzili Michałowską u rozrzuconego księcia (Leszka, za 562 pożyczonych mu grzywien). Trzeba więc było myśleć o rozprawie orężnej. Łokietek roztropnie szukał sprzymierzeńców między sąsiadami: wydał swą córkę, Elżbietę, za króla węgierskiego, Karola Roberta, zaprzyjaźnił się z książętami Pomorza nadodrzańskiego, posłał do księcia pogańskiej Litwy, **Giedymina**, swaty o córkę dla swego 15-letniego syna Kazimierza. I przybyła do Krakowa Aldona, wiodąc w darze ślubnym 24.000 jeńców polskich, przyjęła chrzest z imieniem Anny i weszła w umówiony związek małżeński (1325 r.). Już wtedy ustały najazdy łupieskie Litwinów na Polskę, a tysiąc wojowników pod komendą starosty grodzieńskiego (Dawida) ruszyło na pomoc Łokietkowi w mściwej wyprawie do Brandenburgii (1326 r.).

¹⁾ Albrecht był trzecim z kolei następcą Meinharda, misjonarza mnicha, przybyłego w XII wieku do Inflant w celu nawracania tamecznych pogan; Rygę założył w 1201 r.

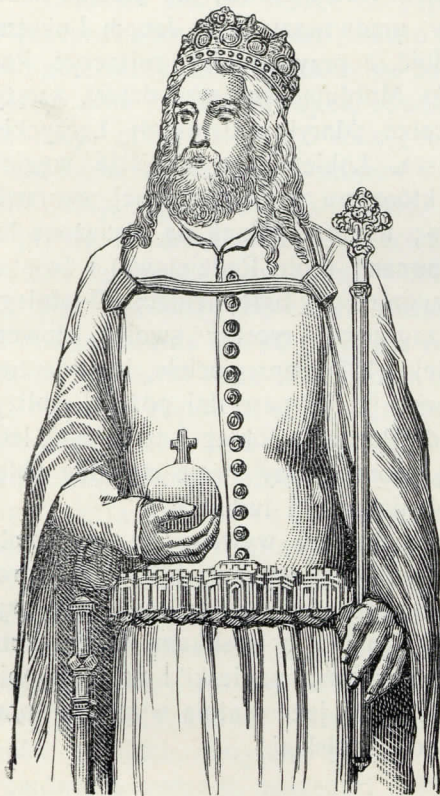
Z Krzyżakami rozpoczęła się wojna od roku 1328. Łokietek dwakroć wkraczał do ziem zakonnych, znaczne zrzadzając straty, i dwakroć zmuszał wrogów do żądania rozejmu. Szczególniej groźną była wyprawa 1330 roku, kiedy ruszyło podobno z 50.000 wojska, licząc w tem węgierskie i litewskie posiłki, tudzież zaciężnych najemników (rycerstwa pancernego było tylko 2.100 koni). Złudzony układami sędziwy król obiecywał już sobie pomyślne zakończenie wojny, a zwoławszy walny **zjazd w Chęcinach** (1331 r.), oddał rządy Wielkopolski synowi Kazimierzowi dla ulżenia sobie trudów. Tymczasem Krzyżacy, umówiwszy się z Janem Luksemburczykiem, postanowili podbić, a przynajmniej zniszczyć Polskę. Straszny był ich najazd. Mordując kobiety, dzieci, księży, rabując nawet kościoły, rycerze Maryi spustoszyli Łęczyckie, Sieradzkie, doszli aż do Kalisza. Łokietek po odejściu węgierskich i litewskich posiłków, które mu w zeszlórocznej wyprawie służyły, posiadał szczupłą siłę; uderzył jednak na obciążone łupami krzyżackie rotty pod **Płowcami** (koło Radziejowa) i świetnie odniósł zwycięstwo. Lubo przygnieciony brzemieniem 70-letniego wieku, bohaterski starzec zagrzewał rycerzy swoich słowem i przykładem. Legło najmniej 4.187 nieprzyjaciela, bo tyle trupów pogrzebał biskup kujawski ¹⁾. W parę dni później zbliżył się król Jan Luksemburczyk do Poznania, oblegał to miasto, lecz nie mógł zdobyć i cofnął się, porzuciwszy swoje maszyny oblężnicze ze znaczną stratą w pieniądzach i ludziach.

Ale zwycięstwo, z takim trudem wywalczone, pozostało bezowocnem. W roku następnym Krzyżacy potrafili znowu zgromadzić znaczną siłę, zdobyli Brześć i Inowrocław, zajęli Kujawy. Łokietek jeszcze raz dosiadł konia i z posiłkami węgierskimi ruszył na wojnę, lecz przybył nuncyusz papieski i nakłonił obie strony do zawarcia rozejmu. Była to już ostatnia wyprawa spracowanego wskrzesiciela monarchii polskiej.

¹⁾ Kroniki polskie podają liczbę poległych wojowników krzyżackich na 16 aż do 40-tu tysięcy, Polaków zaś od 42 do 500; świadczy to przynajmniej o potężnem wrażeniu, jakie bitwa na współczesnych wywarła. Winę srogiego spustoszenia przypisywano głównie zdradzie Wincentego z Szamotuł, wyzutego z urzędu starosty wielkopolskiego, który Krzyżakom wskazywał drogę. Tenże Wincenty, porozumiawszy się później z królem, przyczynił się do zwycięstwa, uderzając na Krzyżaków z tyłu.

§ 118. **Kazimierz III Wielki** (1333—1370) w dniu koronacji swojej zawarł z Krzyżakami rozejm i odtąd szukał zgody z sąsiadami zachodnimi, chociażby ceną ofiar bolesnych. Zapewne mniemał, że szczupła jeszcze Polska jest zbyt słabą do orężnych walk z nimi. Życzliwy szwagier, Karol Robert, zaprosił go do Wyszehradu (węgierskiego) na kongres z Janem Luksemburczykiem i sam przyjął obowiązki sędziego w sprawie z Zakonem. W wyroku

Fig. 56.



Kazimierz Wielki (z grobowca na Wawelu podług rysunku Jana Styki).

swoim nie zasądził jednak zwrotu Polsce wszystkich zaborów, tylko ziem Kujawskiej i Dobrzyńskiej. Jan Luksemburczyk nie inaczej rzekł się tytułu króla polskiego i zwierzchnictwa nad Mazowszem, aż Kazimierz ustąpił mu na zawsze księstw śląskich jeszcze z dopłatą 30.000 grz. (1335). I potem jeszcze żywił Jan taką zawziętość, że w przedostatnim roku życia (1345), będąc już ociemniałym, przyszedł z wojskiem pod Kraków, żeby włócznią dotknąć murów jego. Obiegał też przez dni ośm, lecz zmuszony był cofnąć się i w odwrocie poniósł dwie porażki. A wielki mistrz „brodacz”¹⁾ (Ludolf Koenig) nie chciał i tak zyskownego dla siebie wyroku wykonać, dopóki go nie zaświadczą swoimi pieczę-

¹⁾ Kroniki polskie często nazywają Krzyżaków: barbati.

dach musiał Kazimierz zjechać do obozu krzyżackiego pod Inowrocławiem z dostojnikami swoimi i posłami miast, żeby się rzec uroczyście Pomorza wraz z ziemią Michałowską tytułem „wieczystej jałmużny”. Wtedy dopiero spisano **traktat** pokoju, zwany od miejsca układów **Kaliskim** (1343 r.). Odtąd przezwano polskie Pomorze **Prusami**, na równi z podbitą przez Krzyżaków litewsko-pruską krainą.

Do przyjęcia tak uciążliwych i bolesnych dla uczucia narodowego układów zmuszały Kazimierza niebezpieczeństwa, zagrażające Polsce od strony wschodniej, a szczególnie sprawa **Rusi Halickiej** czyli **Czerwonej**. Stamtąd napadali Tatarzy, a w roku 1337 towarzyszyć najazdowi musiał, jako hołdownik ich, książę Bolesław Jerzy II, Piast i katolik (§ 89). Tam rozgorzała nienawiść wyznaniowa do katolicyzmu: tam z uroszczeniami do panowania występował Litwin, po grecku ochrzczony, książę łucko-włodzimierski, Lubart; z drugiej zaś strony królowie węgierscy przypominali nieustannie w tytule swoim pretensje do „królestwa Galicyi”, datujące od czasów Andrzeja II (§ 95). Wśród gmatwiny takiej Kazimierz uznał za dobre zapewnić sobie chętnie i szczere poparcie Karola Roberta węgierskiego: w tym celu zobowiązał się przekazać jemu, lub jego synowi Ludwikowi koronę polską w razie zejścia ze świata bez własnego potomstwa męskiego (1339). W tym czasie właśnie odumarała go żona Anna Aldona, pozostawiając córkę jedynaczkę. Gdy wkrótce potem zaszły na Rusi morderstwa, wołające o pomstę, Kazimierz pośpieszył najprzód z nielicznym oddziałem (w kwietniu), dostał się do Lwowa, spalił fortyfikacje górnego zamku, zabrał dwie korony i tron złocisty, potem przedsięwziął drugą wyprawę (w czerwcu) w 1340 roku z 20-tysięcznym wojskiem, zdobył i zbudował kilka twierdz, a jednak nie zdołał pojąć wtedy całego kraju. Bo Daniel Detko¹⁾, wielkiego znaczenia bojar, zwany w tym czasie „starostą Rusi”, udał się do potężnego hana Uzbeka z doniesieniem, że Kazimierz daniny tatarskiej płacić nie pozwala. Wnet ruszyła do Polski horda, rozpuszczając zagony na 9 mil wszecz,

¹⁾ Trudno jest wyrozumieć z dokumentów, czy wyraz: „Detko” był nazwiskiem Daniela, czyli tytułem wysokiego urzędnika książęcego: marszałka dworu, lub jakiegoś opiekuna (od ruskich wyrazów: died, diad’ko). Gdzieindziej na Rusi urzędów takich nie spotykamy.

a wzdłuż na 20. Ale przez Wisłę nie przeprawiła się, ponieważ znalazła rozstawione przezornie wojska polskie na brzegach.

Gdy na mieczu niepodobna było ufundować panowania, Kazimierz obrał inne sposoby: wszedł w układy z bojarami, obiecał opiekę wszelką ludowi ruskiemu, poszanowanie wiary, praw i obyczajów, a wtedy otrzymał przysięgę poddańczą od Rusinów i od samego Daniela, który nawet pozostał na wysokim urzędzie swoim, jako namiestnik (provisor). Wyznawał teraz winę swoją względem Kazimierza i przypisywał ją podszeptom dyabła. Przeciwno Tatarom młody król węgierski, Ludwik, urządza pożyteczne wyprawy (1345, 1346), a gdy Złota Horda po śmierci Uzbeka (1341) zawichrzyła się zamieszkami i upadać zaczęła, pozostał już tylko jeden współzawodnik, Lubart. W 1349 roku z licznem wojskiem konnem i pieszem Kazimierz uderzył na jego miasto Włodzimierz Wołyński i zdobył je za pomocą machin oblężniczych; zajął też ziemię Chełmską. Wracającego z tej zwycięskiej wyprawy witwały w Krakowie tłumy ludu i procesy ze wszystkich kościołów. Ale w obronie Lubarta wystąpili bracia jego, wielcy książęta litewscy, Olgierd i Kiejstut: więc Kazimierz zgłosił się znów do Ludwika węgierskiego i ponowił w roku 1350 umowę, z ojcem jego dawniej zawartą. Jako spadkobierca korony polskiej, Ludwik zrzekł się formalnie praw swoich do Rusi na rzecz Kazimierza i sam wiódł mu na pomoc wojska swoje w 1351 r. nad granicę Wołynia. Lubart był pojmany i w kajdanach trzymany, dopóki wyzwolenia dla niego nie wyjednał Kiejstut, przyjechawszy do obozu królewskiego; wykonał wówczas nawet przysięgę wedle obrzędu pogańskiego na warunkach, których nie dotrzymał później. Więc w 1352 r. przyszedł Ludwik powtórnie z wojskiem węgierskiem pod Bełż, oblężony już przez Kazimierza. Obadwaj królowie rzucili się do szturmów przez fosę, brnęli przez wodę po pachy, lecz powstrzymały ich ciskane z wałów kamienie, belki i strzały. Ludwik cofnął się pośpiesznie do Węgier; Kazimierz jednakże wojował dalej z 7-u książętami litewskimi i ze sprowadzonymi przez Olgierda Tatarami, dopóki nie wymógł pokoju o tyle tylko korzystnego, że mu zapewniał spokojne posiadanie Rusi Halickiej za odstąpione Giedyminowiczom Bełż, Chełm, Brześć, Łuck i Włodzimierz (Wołyński). I jeszcze raz wyszedł na wojnę w 1366 roku, zebrawszy pospolite ru-

szenie z całego państwa swojego; zdobył ostatecznie część Wołynia z Włodzimierzem i Krzemieńcem, pozostawiając Lubartowi tylko wschodni Wołyń z Łuckiem, a Kiejstutowi grody podlaskie z Brześciem. Chociaż nie wraził się w pamięć współczesnym wielkimi ciosami włóczyń lub miecza, bo wołał „chyttrze i czujnie“ obozując z wojskiem w kryjówkach wypatrywać sposobności do stoczenia walki zwycięskiej: ale doprowadzał każdą wojnę do korzystniejszego końca, niż Jan Luksemburczyk albo Lois Wielki.

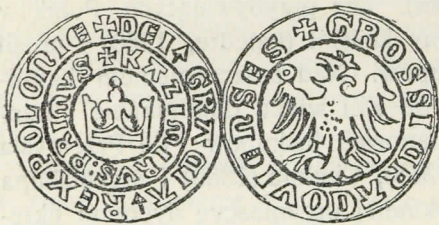
Rus Halicka była już wtedy mocno z Polską spojona urządzeniami i dobrą polityką. Kazimierz wyzwolił ją od poddaństwa hanom tatarskim; religię grecką szanował, episkopię halicką podniósł do godności arcybiskupstwa, wyjednał na to w Konstantynopolu przyzwolenie patriarchy; wystawił we Lwowie istniejącą do dziś dnia wspaniałą cerkiew św. Jura. Dla zamieszkających tu licznych Ormian założył oddzielne biskupstwo z pięknym kościołem (cerkiew t. zw. wołoska). Dla przybywających Polaków i Niemców zbudował murowany kościół (katedrę, 1350) i prosił papieża o wyznaczenie biskupów. Nad zaszczepieniem katolicyzmu pracowali na Rusi już od XIII wieku dominikanie i franciszkanie; teraz papież zamianował biskupów: do Przemyśla (około 1352), Włodzimierza (1358), Chełmu (1359) i arcybiskupa do Halicza (ok. 1367), ale dokładną organizację dyecezyi określiła bulla, wydana po śmierci Kazimierza, w roku 1375¹⁾. Nadto zaszczepił Kazimierz urządzenia społeczne i ekonomiczne Zachodu. Najprzód Lwów (1356), a potem kilka miast znaczniejszych otrzymało prawo magdeburskie: przybywali więc chętnie rzemieślnicy i kupcy z różnych krajów. Nawet Mahometanom i Żydom wolno było rządzić się wedle swoich praw i zwyczajów. Dobra moneta i stosowne przywileje ożywiały handel.

Kazimierz umiał gospodarować znakomicie. Rządców dóbr swoich trzymał ostro, grożąc im karą śmierci za niewypłacanie intrat lub za zdradę; znaczne zapasy zboża przechowywał w śpichrzach, które się otwierały dla głodnych w latach nieurodzaju; 9 nowych szpitali stanęło w różnych miastach ku rato-

¹⁾ Zwłokę taką spowodował biskup lubuski, Niemiec, rezydujący nad Odrą w m. Lebus, dowodząc, że Rus Halicka należała niegdyś do jego dyecezyi. Zawiałą tę sprawę niełatwo było rozstrząsnąć i osądzić.

waniu ubogich. Mieszczanom król nadawał grunta, kramy, rzeźalnie, topnie srebra, prawo urządzania jarmarków i targów, opisywał drogi handlowe, ustanowił na zamku krakowskim najwyższy sąd „niemiecki“, iżby ci, którym się nie podobał wyrok wójta, mogli znaleźć sprawiedliwość na miejscu, nie odwołując się ze swą skargą apelacyjną do sędziów Magdeburga lub Halli. W handlu dużo trudności i szkód wynikało z różności monet. Wielkopolska posługiwała się kwartnikami wedle systematu prusko-krzyżackiego; w Małopolsce krążyły grosze praskie Wacława II (str. 259); utrzymywały się też dawne denary do wypłat drobniejszych. Kazimierz uznał, że „jak jeden jest monarcha i jedno prawo, tak powinna być jedna moneta wieczysta i dobra pod względem wartości“. Kazał tedy bić grosze krakowskie (fig. 57), po sztuk 48 z grzywny ¹⁾ krakowskiej, wagę zaś kwartników

Fig. 57.



Grosz krakowski Kazimierza W-go.
Na stronie głównej: korona królewska i napis dwurzędowy: Kazimirus Primus Dei Gracia Rex Polonie.
Na stronie odwrotnej: orzeł i napis: Grossi Cracovienses.

oznaczył na ćwierć grosza, a wydawszy ustawę menniczą, nakazał ściśle jej przestrzeganie wszystkim myn-carzom, zarówno królewskiemu, jak biskupim i miejskim. Tym sposobem cała mnogość monet uporządkowała się w **system groszowy**. Dla Rusi, oprócz srebrnych kwartników z lwem herbowym, bił nieużywane na Zachodzie miedziane den-

narki na potrzeby handlu z Grecją, gdzie krążyło tylko złoto i miedziaki. Złota własnego Polska nie posiadała, lecz na Wę-

¹⁾ 1 grzywna (marca) = 48 groszy = 192 kwartniki = 864 denary. Były jeszcze skojce (scotus) wartości 2 groszy, a 6 skojców czyli 48 kwartników liczone na 1 wiardunek (ferto). Podług wagi *grosz* ówczesny krakowski zawierał czystego srebra tyle prawie co złotówka, mianowicie: w porównaniu z rublem metalicznym 14.625 kopiejek, a w porównaniu z rublem papierowym (t. j. z nadpłatą 60% podług kursu z r. 1883) kopiejek kredytowych 23½, *denar* zaś wynosił około grosza dzisiejszego (0.416 kopiejek srebrnych lub 0.66 kopiejek kredytowych); cała *grzywna* wyrównywała rb. 7 kop. 2 metalicznym czyli rb. 11 kop. 23 kredytowym. Ale wartość obiegowa pieniędzy ówczesnych była kilkadziesiąt razy większa, niż dzisiaj, ponieważ wół ceniony był na ½

grzech zaczęto wybijać wtedy **floreny**, czyli **dukaty**, które Kazimierz W-ki ścigał do swego kraju za sól, sprzedawaną w kopalniach Bochni i Wieliczki. Kopalnie te zostały urządzone na nowo, a tak trafnie, że przy wypuszczaniu w dzierżawę dochód z onych zwiększył się do 18.000 grzywien i czasem pięciu dzierżawców (żupników) w ciągu jednego tygodnia prześcigało się w ofiarowaniu sum coraz wyższych. Z Bochni do Krakowa dla spławiania drzewa i soli był przekopany kanał, zasilany wodą z Wisły. Przy kopalniach założył król miasto Wieliczkę, założył też przy Krakowie dwie nowe dzielnice: Kleparz i zwany oddzielnym miastem Kazimierz; jego też fundacyi jest miasto Radom i wiele innych pomniejszych. Wszędzie po całej Polsce wznosiły się murowane gmachy, w tej liczbie cztery kościoły, jeden klasztor, dwie kaplice i bogaty chór w katedrze krakowskiej. Nadto, zrozumiałwszy, iż wsie otwarte i grody drewniane nie mogą ochronić kraju od straszego oręża Krzyżaków, budował Kazimierz zamki z cegły i kamienia. Poczynając od krakowskiego, który ozdobił „cudnymi domami, wieżami, bardzo pięknymi dachami, rzezbami, malowidłami“, wystawił w ciągu swego panowania 45 twierdz we wszystkich częściach królestwa i w świeżo przyłączonej Rusi. Koszt robót takich obliczać wypada przynajmniej na 162.000 grzywien, oprócz furmanek ¹⁾. Przybrała tedy Polska inną postać: była drewnianą, a Kazimierz zostawił ją murowaną. Miał też na celu dostarczenie zarobku ludziom ubogim i najwięcej robót prowadził w latach nieurodzaju, gdy głód zagrażał.

grzywny czyli 24 grosze, korzec żyta w Krakowie 5 gr., pszenicy 7 gr., para kurcząt 1 gr., 100 drzew okrągłych 1½ gr., para trzewików lub butów od 1 do 12 gr., łokieć sukna od 2 gr. 4 denarów (krajowe) do 20 gr. (brukselskie) i t. p. Przy kopalniach wielickich były wyznaczone płace; pierwszemu wice-żupnikowi 26 grzywien, sztygarowi 84 gr., łucznikowi i kucharzowi po 1 grzywnie, kuchcie, palaczowi, odźwiernemu, pomywaczowi po 24 gr., nadto każdy ze służby dostawał odzież zimową i letnią, oraz nowe obuwie co miesiąc.

¹⁾ Na budowę zamku włodzimierskiego wydał Kazimierz 3.600 grzywien; przez 2 lata pracowało 300 ludzi z mnóstwem wołów i koni. Kierownikiem robót był ksiądz proboszcz Wacław z Tęczyna. Mnożąc 3.600 przez 45 (liczbę zamków), otrzymujemy 162.000 grzywien czyli 7.776.000 groszy; ale suma ta musi być za szczupłą, ponieważ niektóre zamki, jak krakowski i 2 lwowskie, musiały kosztować więcej, niż włodzimierski.

Współcześni dziejopisowie i surowy Długosz zgodnie wystawiają **sprawiedliwość** Kazimierza. Łotrów, rabusiów, morderców karał srodze, nie zważając na stan winowajcy. Zdarzało się, że z ojcem ucztował przy jednym stole, gdy syna kat ścinał. Możnego pana, wojewodę poznańskiego, Maćka Borkowicza umorzył głodem, wtrąciwszy do lochu, gdzie podawano tylko dzban wody i wiązkę siana; ubogich zaś słuchał tak łaskawie i sądził tak cierpliwie, że od szlachty otrzymał przezwisko „króla chłopów”. Jego starostowie i „oprawcy” (sędziowie kryminałów) czujnie strzegli bezpieczeństwa, zdrowia i życia ludzkiego w domu i na drogach publicznych.

Oprócz **urzędników** sądowych i skarbowych miał Kazimierz przy boku swoim liczną kancelaryę, bo na każdą prowincję oddzielnych: kanclerza i podkanclerzego. Z tych kanclerza krakowskiego Zbigniewa nazywa głównym i najważniejszym doradcą swoim. „Ukochanym radcą” był też arcybiskup gnieźnieński Jarosław (Bogorya Skotnicki), uczony prawnik, dawniej rektor scholarów w Bononii. Dwaj ci mężowie byli zapewne głównymi pomocnikami króla i redaktorami sławnych Statutów.

Już w roku **1347** zwołał Kazimierz „baronów” i prałatów na wiec do **Wiślicy** dla zaradzenia temu, że sędziowie, kierując się własnem pojęciem, rozmaicie sądzą jednakowe uczynki, przedłużają procesy i wyrządzają liczne uciążliwości. Rozważano więc prastare zwyczaje; uczeni prawnicy dostarczali wyjaśnień z prawa rzymskiego; król proponował obmyślane zawczasu ustawy: poczem spisano i zatwierdzono **Statut Małopolski** (dla ziem Krakowskiej i Sandomierskiej). Podobną naradę złożył następnie Kazimierz z prałatami, wojewodami, rycerstwem i szlachtą z Wielkopolski, uwzględnił zwyczaje, praktykowane w ich prowincyi, i spisać rozkazał **Statut Wielkopolski**. Później w ciągu całego panowania czuwał nad udoskonaleniem praw, ponieważ, jak powiadał¹⁾, najwyższem dobrem w tem życiu jest czcic sprawiedliwość i każdemu, co należy, oddawać. Przepisywał przeto sędziom ustawy dodatkowe i wzorowe wyroki, przy sądzeniu spraw wątpliwych wydane. Tym sposobem prawodawstwo Kazimierzowe urosło do 160 mniej więcej artykułów.

¹⁾ Powtarzając określenia rzymskich prawników (zobacz Historię Starożytną wyd. 4-te, str. 311).

Z treści tego prawodawstwa widzimy, że wtedy naród polski był już podzielony na różne **stany**: 1) duchowieństwo, o którym niema żadnych prawie przepisów, ponieważ podlegało prawu kanonicznemu, 2) rycerstwo, do którego należeli a) rycerze szlacheckiego rodu, b) scierczałki (scartabelli) podobno z mieszczan i c) sołtysi lub kmiecie za waleczność do rycerstwa przyjęci; różnica godności okazuje się z szacunku głowy (głowszczyzny): 60, 30 i 15 grzywien groszy, przysądżanych krewnym w razie zabójstwa, 3) kmiecie, którzy zostają w poddaństwie u panów i których głowa ceni się tylko na 6 grzywien (dla krewnych, nadto 4 grzywiny płaci się sądowi za karę), 4) mieszczenie, podlegający prawu niemieckiemu i z tego powodu rzadko wzmiankowani w statutach. Żydzi nie tworzą jeszcze „narodu żydowskiego”, lecz znani są jako kapitaliści, wypożyczający pieniądze; pozwolono im pobierać nie więcej nad 108% (po groszu od grzywiny tygodniowo) i to „z podziękowaniem”; zależni oni są wyłącznie od sądownictwa monarchy na mocy przywileju Bolesława Kałiskiego (z roku 1264), a ten przywilej przez Kazimierza oddzielnymi aktami został rozciągnięty na kraje małopolskie (1334, 1364) i na miasto Lwów (1367). Całą ludność rolniczą Kazimierz zobowiązał prawem i urządzeniami gospodarczemi do służby wojskowej, głosząc zasadę ogólną, że na sile zbrojnej (in armata milicia) zawisła cześć króla i obrona królestwa całego. Te słowa zwracał przedewszystkiem do stanu rycerskiego, nakazał bowiem, aby każdy rycerz dostarczał państwu pewnej liczby ludzi zbrojnych odpowiednio do wielkości dziedzictwa swego imienia. Tak samo obowiązany był ksiądz, jeżeli posiadał majątek dziedziczny. Z miast wychodzić mieli wójtowie w szyszakach, albo w zbroi blaszanej, albo z trzema dobrze uzbrojonymi pachołkami. Sołtysi powinni byli wychodzić każdy z kopijnikiem na dobrym koniu. Tak więc nie sama szlachta, lecz naród cały we wszystkich stanach był powoływany na pospolite ruszenie czyli słusznie tak zwane: expeditio generalis podług prawa z r. 1352 użyte po raz pierwszy. Prawo żąda od rycerstwa karności: każdy musi znajdować się na wojnie przy jakiejś chorągwi pod utratą konia; w czasie ciągnięcia wojsko ma stawać obozem w polu, lecz nie po wsiach lub miastach; kmiecie mają pilnować roli, więc wolno im zmieniać pana tylko raz do roku na

Boże Narodzenie i przytem w jednym roku może odejść nie więcej, jak dwóch gospodarzy ze wsi. Gdyby jednak pan dopuścił się gwałtu na córce lub żonie kmiecia, gdyby zostawał pod klątwą przez rok cały, lub gdyby za jego winę zabranem było mienie kmieci: wtedy może odejść wieś cała. Na złoczyńców kary są zwiększone; oprócz głowuszczyzny i wynagrodzeń za kalectwo, winowajca płacić musi na skarb królewski i na dochód sądu od 4 skojców do 14 grzywien czyli tak zwanej kary siedmdziesiąt¹⁾; za niektóre przestępstwa winny podlega karom cielesnym, jak śmierć, przebicie nożem ręki lub ucha, piętnowanie na twarzy, a wreszcie wydawanym bywa królowi, — niewątpliwie na karę jeszcze sroższą. Ludzi zaś uczciwych prawodawca stara się zabezpieczyć od niesprawiedliwości i krzywd, określając nietykalność własności (szczególnie kopców granicznych), osłaniając od nieznośnego zdzierstwa urzędników królewskich, na co skarżyli się z płaczem ludzie ubodzy, szlachta i kmiecie. Dla tych ostatnich wpisano 12 artykułów, przeważnie zmierzających do osłonięcia osoby i majątku kmiecia przed panem lub urzędnikami. Zastrzeżono, że nikt nie może być w sprawach kryminalnych pozywany, dopóki nie stanie oskarżyciel; nikt nie może ponieść kary inaczej, jak po udowodnieniu winy przed sądem. Kobiety doznają istnie rycerskiej grzeczności, statut bowiem nie chce ich narażać na przeciskanie się przez tłum mężczyzn w izbach sądowych i nakazuje, aby do ich mieszkania schodził urzędnik razem ze stroną przeciwną dla zapytania: kogo mianują swoim pełnomocnikiem lub adwokatem do prowadzenia procesu w ich imieniu? Godnem jest też uwagi wysokie pojęcie honoru, który się ceni na równi z życiem: jeśli szlachcic znieważy szlachcica obelżywem słowem, ma zapłacić 60 grzywien groszy, jak gdyby go zabił. Artykuły takie świadczą o uszlachetnieniu obyczajów, o znacznym postępie w cywilizacji.

¹⁾ Kara siedmdziesiąt czyli „siedmnadziesta“ jakoteż wszystkie inne pomniejsze były dawniej uiszczane skórkami kuniami lub wiewiórczemi, lecz od XIII wieku zaczęto pobierać je w pieniądzech, rachując 1 grzywnę srebra najprzód za 3, a potem za 5 grzywien skórkowych; stąd wypadło, że 70 grzywien w skórkach równe były 14 grzywnom w srebrze. Takie tłumaczenie podaje Dr. Piekosiński. (Kodeks dyplomatyczny Katedry Krakowskiej. 1874. Tom I, str. 77).

Kazimierz niejednokrotnie zgromadzał wieca i powoływał czasem szlachtę oprócz dostojników. Zawsze troszcząc się o dobry wymiar sprawiedliwości, o wykształcenie sędziów, postanowił założyć **Akademiię** czyli wszechnicę (studium generale **w Krakowie**). Jakoż w roku **1364** przy m. Kazimierzu, na gruntach wsi duchownej Bawół, zaczął budować z kamienia domy, uzyskał bullę papieską, osadził trzech profesorów prawa, dwu filozofii i jednego nauk wyzwolonych. Nie zdążył jednak ukończyć fundacji przed śmiercią. Dbałość jego o naukę niższą dla ogółu okazuje się stąd, że przy zakładaniu miasta Bydgoszczy (1346) zalecał wójtowi, rajcom i proboszczowi utrzymywanie szkoły.

Z czasem dorobił się Kazimierz W. poważnego w Europie stanowiska. Gdy Ludwik węgierski miał wydać cesarzowi Karolowi IV wojnę o znieważenie matki, Elżbiety, Kazimierz dotrzymał mu przymierza. Zaczęły się wielkie przygotowania, ale wysłany od papieża legat doprowadził poważnionych monarchów do zgody tak szczerzej, że się ułożył nawet związek małżeński cesarza z wnuczką Kazimierza, Elżbietą pomorską. Wesele odbyło się w Krakowie (1363) z niezwykłą świetnością w obecności królów węgierskiego, duńskiego i cypryjskiego oraz wielu książąt. Wszyscy goście jechali od granic Polski pod opieką urzędników, którzy zaopatrywali wszystkie ich potrzeby; wszyscy znaleźli wygodne pomieszczenie na zamku wawelskim. Na mieście stały beczki z winem dla ludu i owsem dla koni; panna młoda otrzymała 100.000 złotych czyli dukatów posagu. Wszystkich pięciu monarchów zaprosił do swego domu mieszczanin krakowski i podskarbi królewski, Niemiec Wierzynek (Wersinc), ugościł i rozdał im dary, szacowane na 100.000 czerwonych złotych. Ta zamożność króla i mieszczanina była chlubnym skutkiem prac ekonomicznych, dokonanych w tak srodze zniszczonym przed 30-u laty kraju. Gdy Kazimierz pojechał zwiedzić posiadłości Zakonu Krzyżackiego dla obejrzenia rządów tamecznych, wielki mistrz przyjmował go z szacunkiem i honorami.

Kazimierz zakończył na tronie polskim dynastję Piastów, chociaż z tego rodu żyli jeszcze liczni książęta na Śląsku i Mazowszu, chociaż miał sam trzy córki ze związków ślubnych. Wdzieliśmy, za jaką cenę zdobywał tak potrzebną sobie pomoc Węgier w najtrudniejszych chwilach panowania. Potężny siostrze-

niec, Ludwik W. już w roku 1355 odebrał nawet hołd od stanów polskich, jako spadkobierca korony.

2. Dom Andegaweński.

§ 119. **Ludwik** węgierski (1370—1382), przybywszy śpiesznie do Krakowa, ukoronował się, wyprawił wspaniały pogrzeb Kazimierzowi, oddał rządy swojej matce, Łokietkównie Elżbiecie, i po kilku tygodniach odjechał. Odtąd parę razy tylko (1376, 1377 r.) ukazywał się osobiście w Polsce, gdy widział coś niebezpiecznego dla swej dynastii. Przychodził z wojskiem węgierskim dla odparcia Litwinów od Rusi, ale tę Ruś przyłączył do królestwa węgierskiego. Stara Elżbieta lubiła zabawy i na zamku krakowskim niemal codziennie brzmiała muzyka, ale w kraju mnożyły się rabunki, rozboje, szerzył się nieład. Chociaż więc Ludwik był wielkim i znakomitym królem na Węgrzech (§ 127), Polacy narzekali na niego słusznie. Pomimo narzekań potrafił on przecież wymóżyć na Polakach, że zapewnili następstwo tronu jednej z córek jego, pomijając potomstwo Piasta. Żeby tego dopiąć, zjednał sobie panów małopolskich rozdawaniem urzędów i przepustwem, a wielkopolan zastraszył żądaniem podatku, niepobieranego od lat kilkunastu: 12 groszy z łanu. Stał się popłoch w całym kraju; mnóstwo osób pojechało do węgierskiego miasta Koszyc (Kaschau), gdzie przebywał Ludwik. Ten, po długich prośbach i targach, zgodził się na zmniejszenie podatku do 2 groszy z łanu ¹⁾, nadto zaręczył za siebie i następców, że nawet w czasie wojny żadne już inne podatki i ciężary nakładane nie będą bez przyzwolenia baronów i szlachty; wzajemnie baronowie i szlachta przyrzekali tron jednej z córek Ludwika, urodzonych i mających się urodzić. Na tych warunkach spisano pamiętny **przywilej Koszycki** (1374 r.), który ostatecznie usunął prawo dziedziczne dynastii Piastów i wprowadził zasadę obieralności królów z domów obcych ²⁾.

¹⁾ Wartość grosza jest taka sama, jak podana na str. 402.

²⁾ Wielkopolanie opierali się temu układowi i nawet chcieli wyjechać z Koszyc, lecz gdy przed nimi bramy zamknięto, ulegli. Najgorliwiej Ludwikowi służyli panowie małopolscy, szczególnie Zawisza z Kurozwęk, biskup krakowski a zarazem kanclerz; on to zapewne układał i napisał przywilej Koszycki.

Polskę otrzymać miała królowna Marya, poślubiona, czyli raczej zaręczona Zygmunutowi Luksemburczykowi (§§ 110, 128). Ten znajdował się właśnie w Wielkopolsce z wojskiem węgierskim dla poskromienia jednego z niesfornych panów (Bartosza z Odolanowa), gdy przyszła wiadomość o śmierci Ludwika. Wnet zaczął się tytułować panem Polski, doznał dobrego przyjęcia od mieszczan w Gnieźnie i Poznaniu, ale szlachta odepchnęła go ¹⁾. Wojewodowie, kasztelani i inni urzędnicy wielkopolscy **skonfederowali się** z małopolanami w Radomsku ²⁾, obiecując posłuszeństwo tej z córek Ludwika, która w Polsce zamieszka (a zatem już nie Maryi, ukoronowanej na Węgrzech); utworzyło się stronnictwo za Piastem, Ziemowitem IV, księciem mazowieckim ³⁾, królowa-matka (wdowa po Ludwiku, Elżbieta Bośniaczka) oświadczyła wprawdzie, że da Polakom młodszą swą córkę Jadwigę, lecz jej nie przysłała w ciągu lat dwóch; więc wszczął się zamęt w kraju, wywiązała się nawet wojna domowa w Wielkopolsce. Zniechęceni daremnie wyczekiwaniem Polacy zapowiedzieli już obiór Ziemowita, gdy nareszcie zjechała do Krakowa **Jadwiga** (1384—1399). Liczyła zaledwo 14-ty rok życia, ale jaśniała już urodą, mądrością mowy, słodyczą obejścia. Powitano ją z zapalem, ukoronowano niezwłocznie (trzeciego dnia) na „króla“ polskiego; walka stronnictw odrazu ucichła.

We trzy miesiące po koronacji (d. 18 stycznia 1385 r.), przybyło do Krakowa poselstwo od wielkiego księcia litewskiego, Jagiełły, z bogatymi darami dla młodocianej królowej i z prośbą o jej rękę. Jagiełło był poganinem, lecz obiecywał, że się ochrzczi z całym ludem swoim i Litwę do Polski przyłączy. Panowie rady królewskiej, oceniając wielkie korzyści takiego związku, dali przychylną odpowiedź, chociaż Jadwiga od 7-go roku życia była poślubioną Wilhelmowi księciu austriackiemu i powzięła dla niego

¹⁾ Ponieważ nie chciał obiecać, że zamieszka z żoną w Polsce i że usunie znenawidzonego starostę jeneralnego (Domarata z Pierzchna, rodu Grzymałów).

²⁾ Jest to pierwszy zjazd wspólny dwóch prowincji i pierwsza konfederacja 1382 r., wpisana do ksiąg prawa (Volumina Legum).

³⁾ Najpoważniejszym dostojnikiem tego stronnictwa był arcybiskup Bodzanta, najenergiczniejszym bojownikiem — Bartosz z Odolanowa.

tkliwe uczucie ¹⁾). Musiała jednak zrobić ofiarę z serca i osoby swojej dla dobra Polski i chrześcijaństwa; matka nie sprzeciwiała się; papież rozwiązał ślub dawniejszy; małżeństwo z Jagiełłą przyszło do skutku. Dla wyrozumienia, jak ważną była ta chwila, zapoznajmy się z Wielkim Księstwem Litewskim.

§ 120. O Litwinach (str. 149) dowiaduje się historia w połowie XII w. (od roku 1159), kiedy pomocy ich wezwał książę miński Wołodar przeciwko Rohwołodowi połockiemu. Wśród walk z książętami Rusi zachodniej opanowali oni Mińsk, Nowogródek i Grodno przed 1191 r., a jednak nie tworzyli jeszcze zorganizowanego narodu. Żyli drobnymi gromadami pod wodzą wielu kunigasów ²⁾ czyli królików wśród puszczy i bagien; łowiectwo, rybołówstwo, bartnictwo i uprawa roli sochą drewnianą, bez żelaza, snadź dostarczały niedostatecznego pożywienia, skoro zabijano starców i młodsze córki, a każdy pogrzeb (ciałopalny) męża wymagał spalenia na tymże stosie żony, czasem z niewolnikami lub jeńcami. Kapłani często żądali ofiar z ludzi, nie zadowalając się zwierzęcemi; wytworzona jednak przez nich religia nie dosięgła wysokich pomysłów, ani ukształtowanych obrazów. Bóstw wymieniano mnóstwo, rządzących zbożami, polami, wo-

¹⁾ Ślub siedmioletnich dzieci, Jadwigi i Wilhelma, był zawarty z woli Ludwika Wielkiego w Hainburgu pod Wiedniem 1378 r., lecz miał znaczenie zaręczyn według prawa kanonicznego. W sierpniu 1385 r. Wilhelm przybył do Krakowa, żeby z żoną zamieszkać, lecz panowie (szczególniej Dobiesław z Kurozwęk, kasztelan krakowski i Dymitr z Goraja podskarbi) nie dopuścili tego. Wilhelm, stanąwszy na mieście, widywał się z Jadwigą w klasztorze franciszkańskim, pozyskał jej przywiązanie, miał wyznaczony dzień (23 sierpnia) na dokonanie małżeństwa i przyszedł z orszakiem weselnym na zamek, lecz znalazł bramy zamknięte, a Jadwiga daremnie próbowała toporem skruszyć zaporę. Mieszczanie krakowscy mniemali, że małżeństwo zostało spełnionem, i ułaskawili kilku więźniów; tymczasem Wilhelm, bojąc się o swoje życie, wyjechał z Krakowa.

²⁾ Bajeczny Palemon miał przybyć nad Niemen z liczną drużyną; Wejdawutis był bohaterem Prusaków i założycielem świętego Romowe, które w czasie podboju krzyżackiego zostało przeniesione na Żmudź, nad rzekę Dubisę, a później jeszcze dalej, pod Wilno; Akon, wódz Łotyszów, zasłynął w walce z Kawalerami Mieczowymi; w wojnach zaś z Rusią występowali kunigasi właściwych Litwinów: Montwit, Skirmunt, Trojnat, Algimunt, Rynholt. Tytuł: kunigas przypomina panowanie dawne konungów gockich z III i IV wieku.

dami, lecz nie wyobrażano ich w żadnej postaci, chociażby niepoczesnych bałwanów; upatrywano je głównie w drzewach i lasach; dzielono na ziemskie i niebieskie; między pierwszymi głównym był Żeminink, między drugimi Perkun, podobny do słowiańskiego Peruna; wielce rozpowszechniony był kult węzów; najgłębszą wszakże czią otaczano ogień.

Litwę nadniemeńską (t. zw. Wysoką, Auksztotę) zaczęli najeżdzać książęta ruscy; nie znajdowali tu żadnych łupów; musieli przyjmować miotły w daninie: ale rozbudzili chęć zemsty. Litwini potrafili wkrótce przysposobić się do wypraw najeźdźczych. W wywróconych włosom do góry kozuchach, ubrawszy głowę w łeb niedźwiedzia lub żubra, obuci w łapcie łyżane, wpadali do krajów sąsiednich; trzymając się ogonów końskich, przeprawiali się przez rzeki i szybko znikali ze zdobyczą. Pierwszym organizatorem państwa i królem ich był syn Ryngolta, **Mendog**, właściwie **Mindowg** (1219?—1263), który przed r. 1236 do uległości sobie zmusił sześciu kunigasów, jacy panowali wtedy na Litwie i Żmudzi ¹⁾. Zabierał zdobyczne bogactwa w ziemiach smoleńskiej i nowgorodzkiej (1225), opanował grody: Połock, Witebsk i Smoleńsk (1239—1242), odniósł wielkie zwycięstwo nad Kawalerami Mieczowymi pod Saule (Szawlami?) 1236, a najeżdżając Inflanty w roku 1244, miał 30.000 wojowników. Wkrótce i Polska doznała pierwszego napadu Litwinów za sprawą Konrada Mazowieckiego (str. 292). Osiadł w ruskim Nowogródku i zgromadził skarb tak w pieniądzach srebrnych, jak w towarach, rozwożonych przez kupców. Ale około roku 1250 znalazł się Mendog w wielkim niebezpieczeństwie, gdy się przeciwko niemu zbuntowali niektórzy książęta hołdowni. Jeden (Towtywił), uciekł do Rygi i ochrzcił się; drugi szukał schronienia u księcia halickiego Daniły (§ 89), a ten zawarł przymierze z Kawalerami Mieczowymi. Wtedy i Mendog zgłosił się do ich mistrza Andrzeja, ofiarując przymierze, oświadczając chęć ochrzcenia się. Ucieszony Andrzej sam przyjechał do Nowogródka i tu był świadkiem przyjęcia chrztu przez Mendogę wraz z żoną, Martą, z rąk Chrystyana, kapelana Zakonu (1251). Papież Inocenty IV, nie tylko zalecił wysłanie biskupa dla Litwy, ale

¹⁾ Byli to: brat Mendoga Dowsprung, Dowiat i brat jego Wilikajlis, Żywinbud, Erdziwił i Wykint. Posługiwał się Mendog podstępami, przekupstwem, zabójstwami; Bułów cały ród został wymordowany.

przysłał koronę królewską nowoochrzczonemu (1253). Biskupowi i Zakonowi Inflanckiemu darował Mendog obszerne dobra na Żmudzi. Bunt został stłumiony; nowe posiadłości zdobyte za Dnieprem; z Daniłem po kilku starciach orężnych Mendog spotkał się w Chełmie i zawarł przymierze; dał mu nawet posiłki na walkę z Tatarami. Za to znów Tatarzy wtargnęli do królestwa Litewskiego, lecz ponieśli porażkę pod Mogilną (1259).

To pasmo pomyślności rwie się od czasu, kiedy nowy mistrz inflancki (Burhard), ujarzmiwszy Kuronów, zagroził podobną dołą zatwardziałym w pogaństwie Żmudzinom. Ci z kunigasem swoim Trojnatem śmiało wkroczyli do Kurlandyi, nad jeziorem Durben stoczyli zaciętą bitwę i odnieśli walne zwycięstwo nad Kawalerami Mieczowymi przy pomocy wojowników kurońskich, którzy zwrócili oręż przeciwko panom swoim (1259). Odtąd wzięło górę stronnictwo pogańskie i Trojnat zmusił Mendoga do zerwania sojuszu z Zakonem. Jednakże wspólna wyprawa pod Wenden nie powiodła się (1261). Podobno Mendog rozpałił znowu ogień na wieży Swintoroga w Nowogrodzku. Tak twierdzili Niemcy, oskarżając go o apostazję; ale papież nazywali go wciąż królem chrześcijańskim (nawet w bulli z roku 1268).

Mendog zginął śmiercią gwałtowną skutkiem własnej winy. Gdy zmarła Marta, zatrzymał jej siostrę, zamężną za księciem nalszańskim Dowmontem. Ten, pałając zemstą, zmówił się z Trojnatem i podczas wyprawy wojennej na Brańsk zabił Mendoga razem z dwoma jego synami w namiocie. Trzeci syn, Wolstynik czyli Wojsiełk, ochrzczony na dworze halickim i przebywający w Pińsku jako mnich wyznania greckiego, wyszedł z klasztoru, żeby się pomścić śmierci ojca. Winowajcy ponieśli karę, uciekł tylko Dowmont do Pskowa, a z nim 300 rodzin, obawiając się srogości gniewnego księcia. Wojsiełk nie chciał sam panować: oddał władzę jednemu z książąt ruskich, Swarnowi, czem obudził zazdrość w sercu brata jego, Lwa halickiego, i przez niego został zamordowany (1267).

Po takich wstrząśnieniach i mordach Litwa rozpadła się znowu na drobne państewka, a wtedy niepowetowane poniosła straty, albowiem Kawalerowie Mieczowi podbili Semigalię (Kurlandę), Krzyżacy — Pruszę, Polacy (Leszek Czarny) wytępilli niemal do szczytu Jadrzyngów (1281). Dopiero **Witenes** (1283—1316), syn Lutawora z Ejragoły, rozniósł postrach oręża litewskiego po kra-

jach sąsiednich, plądrując ośm razy Polskę, wpadając do Prus i Inflant. Opanował ostatecznie księstwo Połockie, odebrawszy je Kawalerom Mieczowym. Jeszcze większą potęgę zdobył **Giedymin** (1316—1340), jak się zdaje młodszy brat Witenesa; jest to założyciel Wilna i Trok, zdobywca ziem ruskich aż poza Dniepr i Prypeć. Na północy Psków zawdzięczał mu obronę od Kawalerów Mieczowych (1322, 1323); Nowogród Wielki ofiarował zarząd obszernej prowincyi synowi jego Narymundowi. Drugi syn, Lubart, dostał Wołyń w posagu za żoną (Buczą); obadwaj ochrzcili się w obrządku greckim. Sam Giedymin udał się do papieża w zatargach swoich z Kawalerami Mieczowymi i zapewniał go o czci głębokiej. Papież, rozumiejąc, że książę pragnie chrztu, wysłał legata; ten wszakże otrzymał odpowiedź odmowną z takim wyjaśnieniem, że Giedymin czci papieża tak samo, jak wszystkich starców, uczuciem synowskim, dla równych wiekiem chce być bratem, a dla młodszych — ojcem. Zachowując wiarę przodków, nie prześladował Giedymin chrześcijan, i owszem, pozwolił założyć w Wilnie dwa klasztory katolickie (dominikański i franciszkański), oraz cerkiew grecką (św. Mikołaja). Powydawał też córki swoje za chrześcijan; jedną za królewicza polskiego, Kazimierza, i posyłał wojska swoje na pomoc Łokietkowi aż do Brandenburgii (§ 117), drugą za Bolesława-Jerzego II, księcia halickiego, trzecią za W. Księcia Moskwy, Symeona, dwie za innych książąt ruskich. W wojnie z Krzyżakami poległ na okopach Wielony podobno od strzału z broni palnej, świeżo wynalezionej.

Sześciu synów rządziło wydzielonemi dawniej księstwami; siódmy, najmłodszy, Jawnuta, mieszkający przy boku ojca, odziedziczył po jego śmierci stołeczne Wilno. Zwierzchniej władzy nad braćmi Jawnuta wykonywać nie umiał, a potęga Krzyżaków stawała się coraz groźniejszą. W roku 1345 gotowali oni wielką wyprawę, na którą przybyli z różnych krajów znakomici goście: Jan Luksemburczyk, król czeski, z synem Karolem (IV-ym), książętą Burgundyi i Bourbon, hrabia Holandyi i kilku możnych panów niemieckich. Wobec tak wielkiego niebezpieczeństwa **Kiejstut** (Kinstojt), książę trocki (1340—1382), postanowił usunąć nieudolnego Jawnutę. Jakoż ubiegł Wilno i oddał je wezwanemu z Witebska bratu **Olgierdowi** (1345—1377), powiadając: „Tyś starszy; tobie się godzi być wielkim księciem“. Pierwszym skutkiem tego prze-

wrotu było odparcie Krzyżaków; ponieśli oni tak ciężkie straty, że zrzucili swego w. mistrza (Ludwika Königa) z urzędu. Drugim następstwem było ustalenie dziwnego rządu nad Litwą: w dwóch osobach jednolitego. Dwaj bracia spędzili całe życie w najściślejszej zgodzie, porozumiewali się z łatwością, mieszkając na zamkach, o parę godzin drogi oddalonych, rozdzielali albo łączyli swe siły wedle potrzeby. Walkę z Zakonem dźwigał na swych barkach Kiejstut, jako władca zachodniego pasa ziem od Bałtyku do Brześcia. Wychowany przez jeńca-krzyżaka, przejęty zwyczajami i charakterem rycerstwa, bronił przeciw zapamiętałe czci swoich bogów litewskich (może pod wpływem żony Biruty, która była dawniej kapłanką w Połdze). Za jego panowania sto razy wkraczały wojska krzyżowe („rajz“ 70 z Prus i 30 z Inflant), on zaś odpowiedział 42-ma wyprawami (31 do Prus, 11 do Inflant). Zdobywał zamków, budowanych wedle udoskalonej sztuki fortyfikacyjnej, rozбивać zastępów napływającego z całej Europy rycerstwa nie mogli wojownicy litewscy: więc bitwy nawet przez obu braci razem wydawane kończyły się zwykle ich przegraną (nad rz. Strawą czyli Sternawą 1348, pod zamkiem Rudau 1370 trzykrotnie). Ale granic swoich Kiejstut bronił skutecznie i ziemi litewskiej ani piędzi nie utracił.

Olgierd, panując nad częścią wschodnią państwa litewskiego, miał przeważnie ludność ruską w księstwach, po ojcu odziedziczonych. Chociaż poganin, umiał jej życzliwość pozyskać; latopisy ruskie wysławiają jego trzeźwość i wstrzeźliwość, szybkość jego wypraw (pomimo kulawej nogi), tajemniczość jego planów i niezwykły rozum („umienie“). Żenił się z chrześcijankami: najprzód z Maryą, księżniczką witebską, a po raz drugi z Julianną twerską; pozwalał synom chrzcić się, gdy obejmowali rządy w grodach ruskich. W obronie brata, chrześcijanina Lubarta, on i Kiejstut wdali się w wojnę z królami polskim i węgierskim, najeżdżali Polskę, ale zamierzonego celu nie osiągnęli, bo Rusi Czerwonej nie zdobyli, a nawet księstwa Łucko-Włodzimierskiego od uszczuplenia nie uchronili. Wielkim czynem Olgierda było zwycięstwo, odniesione nad Sinemi Wodami (rz. Siniuchą) w bitwie z hordą tatarską w r. 1362¹⁾. Owocem tego zwycięstwa było zajęcie pię-

knej, ale prawie pustej krainy: **Podola** i sławnego, ale zrujnowanego i wyludnionego **Kijowa**. Tam osadził synowców swoich, dwóch Koryatowiczów, tu — syna, Włodzimierza. Drugi syn, Wingolt-Andrzej, był księciem najprzód na Pskowie, a później na Połocku. W roku 1368 Olgierd, ujmując się za szwagrem swoim Michałem, księciem Tweru, przyszedł pod Moskwę; w. książę tameczny, Dymitr Doński, prosił osobiście o pokój (na górze „Pokłonnej“) i przyjął podyktowane sobie warunki. Rychło wszakże wznowiły się nieporozumienia: jeszcze dwa razy (1370 i 1372) ukazywał się Olgierd pod bramami Moskwy. W ostatniej wyprawie towarzyszył mu Kiejstut i ustaloną została granica wschodnia Litwy — daleko poza Dnieprem, aż pod Możejsk. Tak więc z tej strony tryumf Olgierda był zupełny i przyrost posiadłości ogromny. Ludność zajętych krajów mogła być zadowolona, gdy przechodziła pod jego berło z niewoli tatarskiej. Rządzoną była wprawdzie militarnie przez bojarów i książąt, wykonawców despotycznej władzy wielkiego księcia, ale jej wiara i mowa nie doznawały poniewierki, gdy w samym Wilnie, na dworze wielko-książęcym mówiono przeważnie po białorusku, wyroki zaś i akta urzędowe pisane były w języku cerkiewno-słowiańskim. Olgierd wyjednał nawet w Konstantynopolu ustanowienie oddzielnej metropolii, kijowskiej (dla Kipryana).

Nie tak życzliwie zachowywali się Olgierd i Kiejstut względem Zachodu. Zanosząc skargi na Krzyżaków do papieża i cesarza, oświadczały chęć ochrzczenia się. Ale na próżno zjechał Karol IV Luksemburczyk na chrzciny do Wrocławia (1358). Książęta litewscy nie stawili się, tylko nadesłali żądanie, aby im oddano wszystkie kraje, przez rycerzy podbite, a Zakon P. Maryi aby przeniesionym został na stepy dla walki z Tatarami. Naturalnie, warunek taki był niemożliwym do przyjęcia dla Krzyżaków, którzy wybudowali już w Prusach 48 zamków obronnych i założyli 35 miast murowanych, ani dla cesarza, który nie miał siły do odebrania zdobyczy wojennej. W ostatnim roku, bodaj na łożu śmiertelnem, doczekał się Olgierd najstraszniejszych najazdów: Krzyżacy z Prus posunęli się aż poza Wilno, marszałek inflancki pustoszył ziemię Żmudzką.

Najulubieńszy z 7-u czy 12-u synów jego, 29-letni **Jagiełło** czyli **Jagaił** (1377—1434), uznany przez szlachetnego Kiejstuta

¹⁾ Tatarzy byli pod trzema wodzami: Kutłubugą, Chadżybejem i Dmitrejem.

„najwyższym księciem“ czyli królem Litwy, znalazł się w nader trudnych warunkach. „Rajzy“ krzyżackie, zimowe i letnie, posuwały się już do prowincyi ruskich: pod Grodno i Brześć. Z trudnością udało się wyjednać u Zakonu rozejm, osłaniający pewną część państwa od najazdów. W tym czasie (1379) Andrzej połocki odjechał do Pskowa, a następnie do Moskwy w zamiarach buntowniczych. Żeby pohamować w. ks. moskiewskiego Dymitra, Jagiełło zawarł przeciwko niemu sojusz ze Złotą Hordą i sam wyruszył, lecz spóźnił się na Pole Kulikowe (1380), gdzie Tatarzy fatalną ponieśli porażkę (§ 124). Wstawiony wiekopomnem zwycięstwem Dymitr Doński stawiał się jeszcze niebezpieczniejszym: więc Jagiełło, przyjąwszy radę ulubieńca swego, Wojdyłły, postanowił ściśle sprzymierzyć się z Krzyżakami i, spotkawszy się niby na łowach z w. szpitalnikiem Zakonu, zawarł tajemny układ na szkodę Kiejstuta. Ten, otrzymawszy przestrożę od jednego z komturów, nagle ubiegł Wilno, Jagiełłę z matką Julianą pojmał, Wojdyłłę na śmierć skazał, a sam najwyższe księstwo objął (1381 r. około 1 listopada). Tak się dokonał rozbrat pomiędzy dworami wileńskim i trockim, pomiędzy Litwą pogańską, a chrześcijańską Rusią Zachodnią. Niezwłocznie rozpoczął Kiejstut wojnę z Zakonem. Poprowadził liczne łodzie z niewidzianymi dotąd u Litwinów bombardami Niemnem do Prus i znaczne poczynił spustoszenia. Krzyżacy wywzajemnili się wysłaniem trzech wojsk na Litwę, kiedy Kiejstut podążył za Dniepr dla stłumienia rokoszu w Siewierszczyźnie. Tymczasem Jagiełło, osadzony na księstwach witebskim i krewskim, potrafił odzyskać stolicę w porozumieniu z jej mieszkańcami i wezwał pomocy w. mistrza. Wsparty posiłkami krzyżackimi zdobył Troki; potem wracającego z Siewierszczyzny Kiejstuta podstępnie wziął do niewoli. W ciemnej baszcie zamku Krewa 80-letni bohater pogańskiej Litwy został zamordowany (1382); ukochaną jego żonę, Birutę, utopiono w Bugu; teścia jego, szwagra i wielu bojarów Jagiełło kazał bić kołem, syna **Witołda** (właściwie **Witowta**) uwięził. Ten wszakże uciekł, przebrany w suknie kobiece przy pomocy żony swej Anny na Mazowsze, a stąd do Krzyżaków. Ochrzciwszy się ¹⁾, uznał się wasalem Zakonu i służył mu w wojnie z własną ojczyzną, dopóki Jagiełło nie ofiarował mu dzielnicy Grodzieńskiej.

¹⁾ Pod imieniem Wiganda, 1383 r. w Topiejowie (Tapiaw).

Ale Jagiełło też musiał poddać się pod zwierzchnictwo Krzyżaków. Po 6-dniowych układach z marszałkiem Zakonu, Konradem Wallenrodem, i mistrzem Inflant na rzece **Dubisie**, w obecności matki i braci swoich wystawił dwa akty, z których jednym oddawał Krzyżakom na własność większą część Żmudzi, drugim zobowiązał się do przyjęcia chrztu w ciągu lat czterech i obiecywał nic nie przedsiębrać „bez rady, wiedzy i zezwolenia Zakonu“ (1382). Szczerości w tem nie było. Żmudzi Jagiełło nie oddał, a w wynikłej z tego powodu wojnie odniósł parę zwycięstw i zdobył parę zamków nadniemeńskich przy pomocy Witolda, który od Krzyżaków uciekł (1384).

Te małe powodzenia bynajmniej nie wystarczały do złamania przemocy Zakonu, zagrażającej nie tylko Litwie, ale i Polsce. Wiadomość o przyjeździe Jadwigi, spójność niebezpieczeństwa a może i podszept jakiegoś pana polskiego ¹⁾ wywołały w umyśle Jagiełły zwrot stanowczy w stosunkach międzynarodowych; oświadczył się o rękę młodocianej królowej celem zjednoczenia Litwinów z Polakami wiarą i W. Księstwa Litewskiego z Królestwem Polskiem węzłami dynastycznymi. Po zawarciu pierwszej ugody w Krewie (1385) przybyło drugie poselstwo „od szlachty większej i mniejszej, oraz od całej społeczności królestwa“ do Wołkowyska, gdzie oświadczyło (11 stycznia 1386), że Jagiełło został **obranym** na pana i króla oraz na małżonka dla **przyrodzonej** królowej Jadwigi.

3. Dom Jagielloński.

§ 121. Z orszakiem 10-ciu książąt pokrewnych, pogan lub chrześcijan greckiego obrządku, przyjechał Jagiełło do Lublina. Tu liczne zgromadzenie narodowe jednomyślnie okrzyknęło go „królem i panem“, a w imieniu Jadwigi powitał go jej poseł (Zawisza z Oleśnicy). Stąd cały tabor litewski ruszył do Krakowa. W ciągu trzech tygodni pamiętnego 1386 roku odbyły się trzy wielkie obrzędy: chrzest Jagiełły (dnia 15 lutego) pod imieniem Władysława, koronacja (4 marca) i ślub z Jadwigą (7 marca). Wielki mistrz Krzyżaków ²⁾ odmówił posługi ojca chrzestnego: tak dalece gniewało go połączenie Litwy z Polską.

¹⁾ Szajnocha domyśla się, że tym panem był Spytek z Melsztyna, ponieważ obsypywany był później przez Jagiełłę nadzwyczajnymi łaskami.

²⁾ Konrad Zollner.

Władysław II Jagiełło (1386–1434) rzetelnie spełnił przyjęte względem panów polskich zobowiązania. Urządziwszy nowe swoje stosunki, wybrał się do Litwy z pierwszymi śniegami na apostołską wyprawę w towarzystwie duchowieństwa (szczególnie franciszkanów) i przedniejszych dostojników koronnych. Sam przekładał pogańskiemu ludowi wyższość wiary chrześcijańskiej, tłumacząc w języku litewskim „Wierzę w Boga, Ojciec nasz i Zdrowaś“; zalano święty ogień¹⁾, powybijano święte węże i jaszczurki; założono kamień węgielny istniejącego dziś jeszcze kościoła Ś-to-Jańskiego; urządzono biskupstwo wileńskie²⁾. Lud, przyzwyczajony do ślepego posłuszeństwa w księciu, chrzcili się gromadami, ciesząc się z rozdawanej białej, sukiennej odzieży. Za przyjęcie wiary katolickiej bojarowie otrzymywali prawo rozrządzania dobrami swojemi i wydawania za mąż córek swoich wedle własnej woli oraz uwolnienie od robocizn i posług wszelkich, prócz służby rycerskiej na wojnie i „do pogoni“; mieszczanie byli obdarzani prawem magdeburskiem. Lecz Rusini obrządku wschodniego z łask tych korzystać nie mieli, a w razie zawarcia związku małżeńskiego z osobą katolickiego wyznania powinni byli to wyznanie przyjąć pod zagrożeniem kar cielesnych³⁾. Urażona tem Julianna, matka Jagiełły, usunęła się do Witebska z dworem swoim. Ostatni Kriwe-Kriwejto pogański (Lizdejko) oddalił się również, by doczekać śmierci w samotności i opuszczeniu w okolicy Kiernowa. Jagiełło chciał stanowczo wprowadzić Litwę do świata cywilizacji zachodniej.

Jednocześnie Jadwiga na czele rycerstwa przedsiębrała wyprawę na **Ruś Czerwoną**, żeby ją Polsce przywrócić, co też nastąpiło bez rozlewu krwi, ponieważ wielkorządca węgierski nie śmiał walczyć z córką Ludwika. Gdy przyjechał tu z Litwy Jagiełło, cała kraina znajdowała się już w posłuszeństwie. Wznowiła się kolonizacja polska: otrzymali bowiem obszerne dobra panowie małopolscy w nagrodę usług, wyświadczonych królewskiej parze⁴⁾. Szcze-

1) Nazwa: Znicz, zdaniem uczonych językoznawców, oznaczała nie ów ogień święty, lecz kapłana, który go strzegł i podsyczał (zinczius).

2) Później, po ochrzczeniu Żmudzi w r. 1417 ufudowane zostało drugie biskupstwo: w Miednikach czyli Worniach.

3) Dwóch bojarów ruskich, którzy na katolickie wyznanie przejść nie chcieli, skazał wtedy Jagiełło na śmierć.

4) Jaśko Tęczyński herbu Topór, Jaśko Tarnowski, Dymitr z Goraja.

gólnej hojności doznał od Jagiełły Spytko z Melsztyna, wojewoda krakowski, otrzymał bowiem trzy miasta, trzydzieści kilka wsi, a wreszcie połowę Podola, kraj „mlekiem i miodem płynący“, ale w owym czasie prawie pusty skutkiem najazdów tatarskich. Nie byli też pomijani Rusini przy szafunku łask i urzędów. Jagiełło, lubo chodził zwykle w baraním kożuchu, pokrytym suknem żółtawem, a w mo-wie i obcowaniu okazywał prostotę¹⁾, był wspaniałym, łagodnym i hojnym, jak wielki pan, aż do rozrzutności: więc łatwo jednał sobie serca poddanych.

W czasie pobytu Jagiełły we Lwowie (1387) przybył tam Piotr, gospodar **Moldawii** czyli **Wołoszczyzny**, dla złożenia mu hołdu; składali też przysięgę hołdowną następcy Piotra (Roman, Stefan i Aleksander). Nieco później oświadczyli swą uległość władcy **Multan**²⁾. Więc wpływ Polski rozszerzył się na dzisiejszą Rumunię.

Ponieważ Jagiełło wracał do Polski na stały pobyt, więc powierzył władzę namiestniczą w Litwie rodzonemu bratu swemu **Skirgielle**, który, będąc dawniej ochrzczonym w obrządku greckim, przyjął w Krakowie wyznanie katolickie. Nie umiał on wszakże zamiarów Jagiełły wykonać i gwałtownością swoją wielkie wywołał niechęci tak między książętami, jak między ludem. Na czele niechętnych stanął Kiejstutowic Witołd, siedzący na małym księstwie grodzieńskim, a chciwy panowania i poczuwający się na siłach do większej roli na świecie. Wszedł on powtórnie w stosunki z Krzy-

1) Jeździł jednak z licznym orszakiem, najmniej w 2.000 koni i żądał uszanowania dla siebie; raz skazał na 4 grzywny mieszczan krakowskich za to, że nie spotkali go przy wjeździe do stolicy.

2) *O Multanach i Wołoszczyźnie*. W końcu XIII w. zeszli z gór Siedmiogrodu na równinę dolnego Dunaju i Dniestru potomkowie dawnych osadników rzymskich pod dowództwem Raduła Negru (Czarnego), który odbudował podupadłe miasta: Bukareszt, Tirgowist etc. i założył państwo Multańskie czyli kraju górskiego, Montanii (1290). Raduł znanym jest tylko z podań; w dokumentach zaś jako pierwszy władca tego kraju ukazuje się Basarab (około 1321 do 1330), praszczur dynastii Basarabów, zwycięzca Karola-Roberta, który domagał się od niego daniny i hołdu. Potem (około 1350) zeszła z gór Marmaroszu inna gromada tegoż plemienia, zrażona gorliwością katolicką Ludwika W-go węgierskiego (§ 127) i, zająwszy wybrzeża Prutu pod dowództwem Bogdana, utworzyła Moldawię czyli Wołoszczyznę bliższą. Przybysze ci nazwali się Rumunami, niby Rzymianami. Dwa te państwa czasem łączyły się pod jednym hospodarem, to znowu dzieliły się.

żakami, posłał im w zakład żonę, dwóch synów, brata, siostrę, stu bojarów, nareszcie sam uciekł do Prus. Wszechwładny podówczas w Zakonie wielki komtur, późniejszy w. mistrz, **Konrad Wallenrod**, Niemiec rodem, dyszący pragnieniem wojny, skorzystał z waśni Giedyminowiców, żeby wznowić wojenne wyprawy na Litwę (1390, 1391). Głosząc, że chrzest Jagiełły był obłudą, Krzyżacy ściągnęli mnóstwo zagranicznych gości¹⁾ i trzema wojskami oblegli Wilno. Ale tam znajdowała się już polska załoga pod dowództwem podkanclerzego Klemensa z Moskorzowa. Ten dzielnie bronił przez cztery tygodnie zamku wyższego mimo straszego ognia z dział oblężniczych. Krzyżacy zdobyli tylko dolne miasto (Krzywogród) wśród okropnej rzezi i cofnęli się. Druga wyprawa zakończyła się wprawdzie zdobyciem Grodna, ale w powrocie spustoszoną drogą wojsko krzyżackie poniosło ogromne straty w ludziach i koniach. Litwinów poratował od głodu Jagiełło dowozami żywności z Polski, a przekonawszy się o niezdatności Skirgiełły, przesadził go do Kijowa. Starostą „generalnym“ Litwy zrobił najprzód Polaka, Jana Oleśnickiego, potem drugiego brata swojego katolika Wigunta, aż nareszcie, porychłym zgonie jego, uznał konieczność pogodzenia się z Witoldem. Nastąpił zjazd w Ostrowie i przy pośrednictwie Jadwigi stanęła ugoda: Witold otrzymał dożywotni tytuł w. księcia i rządy nad całą Litwą („udział w trosce“ Jagiełły), a za to przyrzekł stać niezmiennie przy królu, koronie i ziemianach królestwa Polskiego; zastrzegął po śmierci swojej dziedzictwo niektórych dóbr dla żony i brata, lecz państwo całe litewskie miało do korony polskiej wrócić.

Witold czyli **Witowt** (1392—1430) odrazu dał uczuć władzę książętom, braciom i synowcom swoim: za nieposłuszeństwo wypędził ich, a po śmierci Skirgiełły kijowską jego dzielnicę zajął. Wkrótce stał się potentatem. Wyprawę krzyżacką (1394) odparł; ziemie pskowską i nowogrodzką najeżdżał, wywierał nacisk na w. księcia Moskwy Wasila I, chociaż wydał za niego córkę swą, Zofię. Zhar-dział też bardzo. Gdy Jagiełło oddał część Podola Spytkowi, a Jadwiga zażądała daniny z drugiej części, twierdząc, że należy do Rusi halickiej, Witold po raz trzeci zbliżył się do Krzyżaków, zawarł z ni-

mi przymierze¹⁾ za cenę odstąpionej im Żmudzi, a w. mistrz lechtał jego dumę, tytułując go królem (1398). Zamierzając posunąć granicę daleko na wschód, Witold postanowił zwalczyć Tatarów. W pierwszej wyprawie doszedł aż do rzeki Donu i zabranych jeńców osiedlił na Litwie²⁾, ale w drugiej (1399) poniósł straszną porażkę od Edygeja nad rz. **Worskłą**: poległo 74 książąt i mnóstwo rycerstwa tak niemieckiego, jakoteż polskiego³⁾. Po tej klęsce Witold pojednał się znowu z Jagiełłą; w roku 1401 nastąpił pierwszy związek dwóch narodów, gdy bojarowie litewscy (w Wilnie) zaręczyli w razie śmierci Witolda zwrot władzy najwyższej Jagielle, panowie zaś polscy (na zjeździe Radomskim) przyrzekli, iż w razie śmierci Jagiełły innego króla nie obiorą bez porozumienia się z Witoldem; zaręczono też sobie pomoc wzajemną w wojnach. Odtąd pomyślniejszą staje się działalność Witolda: podburza Żmudzinów przeciwko rządowi krzyżackiemu, narzuca zwierzchnictwo swoje Nowogrodowi W-mu oraz Pskowu, zmusza w. księcia Moskwy do ustanowienia granicy po dawnemu aż na rzece Ugra (poza Możajskiem i Borowskiem). I dosięgnął wreszcie upragnionej wielkości w dniu bitwy Grunwaldzkiej.

Krzyżacy utracili cel swego istnienia z chwilą chrztu Litwy; papież stanowczo zabronił im wypraw krzyżowych (1404); rycerscy goście przestali napływać z Zachodu. Wtedy, odrzuciwszy pozory pobożnych zamiarów, Zakon Teutoński zajął się wyłącznie powiększeniem państwa swojego i gromadzeniem bogactw nawet przez ciemnienie własnych poddanych⁴⁾. Okrutnie gnębiąc Żmudzinów, zabierał też Polsce ziemię Dobrzyńską, zamek Złotoryę, miasta Drezdenko, Santok i t. d. Jadwiga przez pobożność i pamięć na ojca, przyjaciela zakonu, wytrwale pracowała nad utrzymaniem pokoju, lecz po jej śmierci (1399) zatargi stawały się coraz ostrzejszymi, zwłaszcza gdy po Konradzie w. mistrzem

¹⁾ Na salińskim Ostrowie Niemna.

²⁾ Potomkowie tych osiedlonych Tatarów mieszkają do dziś dnia w guberniach Wileńskiej, Mińskiej, Suwalskiej.

³⁾ Poległ też Spytek z Melsztyna; Edygej był jednym z wodzów Tamerlana; Witold chciał przywrócić w Złotej Hordzie wygnanego Tochtamysza.

⁴⁾ Szczególnie za wielkich mistrzów Konrada i brata jego Ulryka Jungingen.

¹⁾ Przybył Henryk hr. Derby, późniejszy król angielski Henryk IV z 300 swoimi łucznikami i francuz Boucicaut, sławny z pielgrzymki do Palestyny i bojów z muzułmanami (§ 129).

obrony został Ulryk Jungingen, brat jego zuchwały i wyzywający.

Zniecierpliwiony Jagiełło pozwolił Witołdowi odebrać odstąpioną Krzyżakom Żmudź, co ten wykonał latem 1409 r. Niezwłocznie potem 15 sierpnia herold przywiózł do Krakowa wypowiedzenie wojny, a jednocześnie hufce krzyżackie wkroczyły do ziemi Dobrzyńskiej i opanowały kilka grodów. Ale poseł króla czeskiego, Wacława IV, potrafił nakłonić obie strony do zawieszenia broni aż po dzień św. Jana, 24 czerwca 1410 r.

Ten czas, poprzedzający „wielką wojnę“, zużyto na rozległe przygotowanie. Werbownicy jeździli po Europie. Jagiełło zjechał w grudniu do Brześcia na radę z Witołdem i z carewiczem tatarskim, synem Tochtamyszem Soldanem, Zelenim, a właściwie Dżelal-ud-dinem, który miał przyprowadzić 30.000 Tatarów, wywdzięczając się za schronienie na stepach pod Kijowem. Oznaczono czas i miejsce spotkania wszystkich wojsk — nad Wisłą w Płocku. Następnie Jagiełło udał się do Białowieskiej puszczy na polowania i do Kozienic, gdzie zwierzynę solono, pakowano do beczek i spuszczano Wisłą do Płocka na żywienie wojsk. Zbudowano też i spuszczone most łyżwowy, doskonale zbudowany przez niejakiego mistrza Jarosława.

Pospolite ruszenia, powoływane przez listy królewskie „do wici przywiązane“ ściągnęło z całej Korony do Wolborza, po drodze pomnożyło się wojskami książąt mazowieckich, jako wiernych wasali królewskich, a gdy się zbliżyło do Wisły, nadbiegł goniec od Witołda z wiadomością, że Litwini i Tatarzy już stoją przy ujściu Narwi. Most był ustawiony nie pod Płockiem, lecz bliżej, pod Czerwińskiem. Król kazał ogrodzić drogę kobylinami i obstawić rycerzami dla pilnowania porządku. Przeprawa trwała trzy dni, ale ukończyła się w doskonałym porządku 5 lipca. Kilka dni następnych zeszło na porządkowaniu ogromnej ciżby Polaków, Rusinów, Litwinów, Wołochów, najemnych Czechów, Tatarów. Policzyć ich wtedy nie umiano i dziś nikt nie zdoła. Wiemy tylko, że Jagiełło miał chorągwi koronnych 51, Witołd 40 a w. mistrz Krzyżaków 52¹⁾.

¹⁾ Liczba wojsk nie daje się określić dokładnie; dawniejsze podania mówią o 130, a nawet 160 tysiącach pod chorągwiami Jagiełły i Witołda; armię

Zbierać wiadomości o nieprzyjacielu i wskazywać kierunek marszu miała rada wojskowa złożona z 8-miu dostojników pod przewodnictwem Witołda. Przy tym namiocie stało zawsze dwóch znających dobrze okolicę przewodników.

Zmierzając na Malborg, wojsko całe przyszło do Kurzętnika nad Drwęcą, lecz za tą rzeką ujrzało Krzyżaków gotowych do boju i osłonięnych ostrokołami. Rada uznała, że tu przeprawa jest niemożliwą, i postanowiła obejść rzekę aż poza jej źródła. W. mistrz nie rychło domyślił się tego zamiaru, bo kazał budować dla siebie 12 mostów. Nie obronił miasta Dąbrowna (Gillenburg) i dopiero 15 lipca z rana, po nocnym marszu wszedł na pole wiekopomnej bitwy, która nosi nazwę wsi krzyżackich **Grunwaldu** lub **Tannenberg**¹⁾.

Rada wojenna z ośmiu panów pod przewodnictwem Witołda wskazała Jagielle miejsce bezpieczne na górze, zalecając, aby w szyku nie stał i na walkę się nie narażał, ceniono go bowiem za 10.000 rycerzy. Dowództwo nad wojskiem polskim sprawował Zyndram z Maszkowic, zaszczycony skromnym urzędem miecznika krakowskiego, mąż małej postawy, ale serca wielkiego i znacznej w sprawach wojennych biegłości; on więc stanął na czele wielkiej, najliczniejszej chorągwi krakowskiej pod znakiem orła białego w koronie; prawe skrzydło zajęły chorągwie litewskie. Długość linii bojowej wynosiła sześć wiorst, a pomiędzy trzema szeregami utworzyły się dwie ulice, które przejechał, zagrzewając do waleczności, Witołd, poprzedzany przez rycerzy, niosących „dwie szablce“. O południu Krzyżacy dali po dwakroć ognia z dział, na co odpowiedziała artyleria polska tak skutecznie, że musieli cofnąć się na staję drogi w tył. Potem przy wielkim okrzyku w cwał zbiegła konnica z obu stron w dolinę; skruszono odrazu kopie i rozpoczął się srogi bój na miecze. W godzinę zachwiali się Litwini, jako na słabszych koniach

krzyżacką oznaczają na 83.000. Najświeższe obliczenie (Górskiego) zmniejsza siły polsko-litewskie do 23.600, krzyżackie do 16.300 jeźdźców, ale nie obejmuje wcale piechoty. Gdy zaś przy rycerstwie szło zawsze dużo czeladzi i ciurów obozowych, więc te tak odmienne liczby dadzą się pogodzić przy wydzieleniu rycerstwa konnego z masy ogólnej.

¹⁾ Niewłaściwą jest nazwa bitwy pod Dąbrowną, ponieważ pod tem miasteczkiem był ostatni nocleg, o 1½ mili od pola bitwy.

siedzący i gorzej uzbrojeni; pomimo nawoływań i razów Witołda, poszli oni w rozsypkę; tylko trzy bohaterskie rotę Smoleńszczan przedarły się ku skrzydłu polskiemu. Już Niemcy wzniesli pieśń tryumfu, gdy nadbiegł Witołd z posiłkami odwodowego szeregu; wtedy Polacy wzięli górę nad krzyżackim hufcem św. Jerzego. Widząc poczynającą się porażkę, w. mistrz poprowadził 16 chorągwi swojej rezerwy naokoło, żeby uderzyć z boku, ale ten manewr nie udał się. Rozległa się komenda: Herum! Herum! Ale za późno. Szyki polskie już się przygotowały do odparcia, a Tatarzy, powracający swoim obyczajem z rozsypki, zaskoczyli z tyłu. Przed zachodem słońca potężna armia Zakonu zupełnie zniszczoną została; poległ w. mistrz z całą kapitułą; z 700 „białych płaszców“ poległo najmniej 203, do niewoli dostało się 40.000, sztandarów znalazło się w rękach zwycięzców 52 t. j. wszystkie, ile ich było; niektóre były obalone przez samych Pomorzan krzyżackich, którzy zdradą pomścili się na swoich panach za doznawane uciemiężenie. Na sto lat wstecz i na sto lat później Europa nie widziała tak wielkiej bitwy i tak świetnego zwycięstwa. Stało się od razu spojone krwią i sławą wspólne państwo polsko-litewskie, jako pierwszorządne mocarstwo.

Ale Zakon zadziwiający sposobem ocalał. Zanim Jagiełło wypoczął na placu boju, zanim ściągnął powolnym marszem pod Malborg, już tam wszedł z kilkuset ludźmi jeden z komturów, energiczny Henryk hr. Plauen i, przyjąwszy godność w. mistrza, przygotował obronę zamku, wezwał landmistrza inflanckiego do Prus, zaciągał najemne rotę. I nie zdobył Jagiełło Malborka ani szturmem, ani 8-tygodniowym oblężeniem, a po odejściu Witołda, nie mogąc sobie poradzić z wielu kłopotami, zawarł traktat w Toruniu (1411), którym odzyskał tylko ziemię Dobrzyńską i Zawskrzyńską dla Polski oraz Żmudź dla Litwy, lecz pozostawił Krzyżakom nawet Pomorze, którego dziedzicem oddawna się mienił. Miał też jeszcze wiele zatargów, sądów i parę wojen¹⁾ z nimi aż do śmierci swojej.

§ 122. Bitwa grunwaldzka przekonywała dowodnie tak Polaków, jak Litwinów o pożyteczności połączenia swych sił. Ale

połączenie to napotykało też wielkie przeszkody w różnorodności dwóch państw.

Jagiełło zobowiązał się (1386) „wcielić“ Litwę do Królestwa Polskiego; prawo i władzę najwyższą posiadał; każdą prawie zimę w lasach litewskich spędzał na polowaniach; ale rządzić sam nie mógł z powodu ogromu obszarów. Został królem polskim i w nowym otoczeniu przemienił się w innego człowieka. Panom zawdzięczał swój los nowy, musiał też im ulegać i wywdzięczać się darami. Jadwiga, która była już pierwiej „królem“, występowała w wielu sprawach samodzielnie¹⁾, rozumiejąc, że przez nią Jagiełło dostał się na tron. Była dla niego nauczycielką wiary i życia cywilizowanego. Wykonywając jej testament, Jagiełło, lubo niepiśmienny i nieumiejący czytać, wskrzesił podupadłą **Akademję Krakowską**, zakupił gmachy, nadał onej ustawę, uposażył i otworzył (1400). Zaopatrzona obficie funduszami przez liczne zapisy osób, o oświatę dbałych, skupiwszy znakomitych uczonych, Akademia stała się wkrótce „perłą wszystkich umiejętności“. Objawił się wszędzie żywy ruch umysłowy; Polacy biorą udział w rozstrzyganiu wielkich zagadnień, jakie poruszały ówczesną Europę. Do spraw rządu krajowego zostaje przypuszczonem, oprócz wysokich urzędników, uboższe rycerstwo, czyli szlachta. Bo chociaż w aktach panowie polscy zowią się „baronami“, różnią się jednak tem od wasali państw feudalnych, iż łączą się w gromady rodowe, związane pokrewieństwem, czyli tak zwanem „braterstwem“. Na obradach wiecowych wchodzi w użycie wyrażenie: „panowie bracia!²⁾. Każdy ród używa jednego herbu i zawołania jak np. Leliwa, Topór i t. p. Kiedy trzeba było zapłacić 50.000 złotych okupu na ziemię Dobrzyńską, Jagiełło zwoływał wiece w każdej ziemi (sejmiki) dla uzyskania nadzwyczajnego podatku (po 10 groszy z łanu), który następnie został uchwalony na walnym zjeździe w Nowym Mieście Korczynie (1404).

Inaczej przedstawia się Litwa. Tylko mała jej część przyjęła chrzest katolicki z ponętnymi przywilejami; obszerne zaś

¹⁾ Mianowicie: wojnę t. zw. Głodową 1414, Golubską 1422 i Świdrygiełową 1431—1435, zakończoną już po śmierci Jagiełły.

¹⁾ Np. przy zajęciu Rusi, w sprawie Podola, w zatargach z Krzyżakami.

²⁾ Temi słowy zagał swą mowę już w r. 1384 Przecław Wąwelski na zjeździe w Sączu, gdy radzono o wyprawieniu poselstwa do Węgier.

kraje ruskie, należące oddawna do Kościoła Wschodniego, czuły się upośledzonymi i niechętnie widziały dzieło Jagiełły, a Witold właśnie na Rusi przeważnie panował i panowanie swoje rozszerzał. Wszakże obok dumy, podsyconej ogromem samowładztwa, w duszy jego budziła się chęć mieszczczenia się między monarchami europejskimi zachodnimi, zbliżenia się do narodów wyżej w owym czasie ucywilizowanych; sam też pozostał ostatecznie w Kościele Katolickim. Z walki takich przeciwieństw wypadło, że „wcielenie“ Litwy do Polski zostało zaniechanem i że natomiast obmyślano **Unię**: w **Horodle**, zamku granicznym nad Bugiem, w roku 1413 zjechali się z licznym otoczeniem Jagiełło i Witold-Aleksander, ustanowili na Litwie urzędy polskie, nadali bojarom równe prawa ze szlachtą, pozwolili im uczestniczyć w zjazdach i wiecach ogólnych polskich; nadto panowie polscy przyjęli do swych rodów, do „braterstwa i pokrewieństwa“ 47-u Litwinów, dzieląc się z nimi herbami i zawołaniem¹⁾.

I teraz wszakże do równości praw, do urzędów, do braterstwa przypuszczeni byli wyłącznie katolicy, pozostawał więc zaród waśni z Rusinami obrządku wschodniego. Witold powziął myśl unii kościelnej: osadziwszy na metropolii kijowskiej powolnego widokom swoim Bułgara Zemblaka, wyprawił go z wielu biskupami ruskimi na sobór do Konstancji, gdzie znajdowało się dużo duchownych polskich z arcybiskupem Mikołajem Trąbą²⁾, lecz poselstwo to za późno przybyło (1418).

Chociaż Jagiełło za każdym do Litwy przyjazdem świadczył Witoldowi taką miłość braterską, jak niegdyś Olgierd Kiejstutowi, bo szukał zdania jego nawet w sprawach polskich; wynikały jednakże poróżnienia pomiędzy nimi z powodu wojen husyckich (str. 388). **Zbigniew Oleśnicki**, zostawszy biskupem krakowskim (od 1423), wywierał przeważny wpływ w radzie królewskiej, a jako żarliwy bojownik prawowierności katolickiej, po-

¹⁾ Tak np. Monwid został przyjęty do rodu Leliwa, a zatem zbrała się z Janem Tarnowskim, wielce wpływowym i możliwym wojewodą krakowskim; Zbigniew z Brzezia, marszałek koronny, przyjął Jawna do swego herbu Zadora i t. p.

²⁾ Mikołaj Trąba wrócił z soboru z tytułem *prymasa*, który dał arcybiskupom gnieźnieńskim pierwsze stanowisko po królu, a z czasem i zastępstwo króla podczas bezkrólewia (zwano wtedy prymasów: interrex).

wstrzymywał Jagiełłę od przyjęcia korony czeskiej i od wszelkiego sojuszu z Czechami, gdy Witold wielkopaństwowe snuł plany i synowca Zygmunta Korybuta do Czech na króla wysyłał. Z innej znów strony Zygmunt Luksemburczyk, dobijający się dziedzicznej korony w Czechach, stał się zaciętym wrogiem Jagiełły i Witolda, łudząc ich przyjaźnią pozorną. Szkodził im nie mało w zatargach z Zakonem krzyżackim, a w końcu obmyślił dowcipny projekt poróżnienia ich i rozerwania unii polsko-litewskiej. Przyjechawszy do Łucka w styczniu 1429 w odwiedzinę do obu braci, zaproponował im jako cesarz rzymski, że wyniesie Witolda do godności królewskiej. Dobroduszny Jagiełło jak najchętniej przyzwolił¹⁾: ale prałaci i baronowie polscy oparli się energicznie i nawet Łuck opuścili. Więc nie zapadło wtedy ostateczne postanowienie. W parę tygodni potem podkanclerzy Wład. Oporowski wysłał urzędową odpowiedź do cesarza, w której wytknął niemożliwość koronacji w księcia litewskiego wobec zawartych z Polską zobowiązań. Witold uraził się kilku wyrażeniami tego listu, dopatrując w nich traktowania Litwinów, jako „niewolnych“. Dla pokazania światu, że on i Litwa jego nie zostają u Polaków w poddaństwie²⁾, zażądał od Zygmunta korony, oznaczył na Ś-ty Michał, 29 września 1430 roku termin koronacji i na tę uroczystość zaprosił licznych gości: w. mistrza krzyżackiego, w. księcia moskiewskiego, wielu książąt z Rusi wschodniej, hospodara mołdawskiego, cesarza bizantyjskiego. Niektórzy zjechali; znajdowało się już w Wilnie nawet poselstwo tatarskie, gdy przyszła wiadomość, że Polacy schwytali posła cesarskiego z dokumentami koronacyjnymi i obsadzili granicę. Wypadło gości odprosić i przyjąć propozycje pojednawcze Jagiełły. Ten przyjechał osobiście do Wilna (10 października) i potrafił przywrócić dawny serdec-

¹⁾ Przyzwolenie to zdobył Zygmunt znienacka, wszedłszy razem z żoną swą, cesarzową Barbarą, do sypialni Jagiełły. Nadszedłszy na to, Witold okazał większą przezorność, rzekł bowiem po litewsku do Jagiełły: „Królu i panie! nie śpiesz się w takiej sprawie; zasięgnijmy najpierw o tem zdania prałatów i baronów“.

²⁾ Powodował się tylko gniewnem uniesieniem. Dynastycznych widoków nie miał, gdyż obu synów dawno już otruli Krzyżacy, a wieku liczył sobie lat 80. Nie czuł też do Polaków żadnej niechęci; i owszem, rozdawał im urzędy i zamki, brał ich sobie na sekretarzy, między którymi znajdował się jeden tylko Niemiec.

czny stosunek. Odjeżdżającego Witołd chciał przeprowadzić, lecz nie mógł dosiąść konia, ani dosiedzieć w powozie żony. Wrócili wszyscy na zamek i Witołd wkrótce zmarł (27 października), złożony w ręce Jagiełły całą swą władzę i godność wielkksiążęcą.

Ale z tej zawieruchy, wywołanej a nieuspokojonej przez Witołda, skorzystał **Świdrygiełło**. Brat rodzony Jagiełły, był on jednakże nieprzejednanym przeciwnikiem zjednoczenia Litwy z Polską i stąd stał się ulubieńcem Rusinów, chociaż katolicką wiarę wyznawał ze szczerego serca. Pięć razy już dawniej buntował się, za co po lat kilka w kajdanach bywał więziony. Teraz, ponieważ Jagiełło znajdował się z niewielkim orszakiem, Świdrygiełło arestował go, obsadził zamek ludem swoim, wymógł dla siebie mianowanie na w. księcia i nie pierwej wypuścił go, aż Polacy uchwalili pospolite ruszenie na obronę króla swojego. Potem zaczęła się wojna o niektóre grody na Wołyniu i o Podole. Wezwany do sojuszu przez Świdrygiełłę w. mistrz krzyżacki, Paweł Rusdorf, wtargnął do Polski i straszne czynił spustoszenia. Zniszczył 24 miasta i 1000 wsi. Wtedy senat polski chwycił się nowej, a śmiałej polityki: zawarł przymierze z husytami, podburzył przeciw zakonowi poddanych, a szczególnie mieszczan, wysłał kasztelana Mik. Michałowskiego z 16-tysięcznym wojskiem, które, połączywszy się z „sierotkami“ (7.000), wywarło srogą pomstę na Krzyżakach. W. mistrz musiał prosić o rozejm 12-letni w Łęczycy (1432), przyjmując 4 artykuły, z których jeden w razie niedotrzymania warunków zwalniał poddanych Zakonu od wierności i posłuszeństwa. Nadto na miejsce Świdrygiełły w. księciem został mianowany **Zygmunt Kiejstutowic** (1432—1440), brat Witołda, katolik; przy czym zaszła ważna zmiana w warunkach unii: poselstwo polskie, do którego należał i Zbigniew Oleśnicki, wystawiło w imieniu króla dyplom w Grodnie dnia 15 października 1432 roku, udzielający kniaziom, szlachcie i bojarom greckiego wyznania tych przywilejów, jakie dotychczas przysługiwały wyłącznie katolickiej Litwie; miast ruskie podobnie otrzymywały prawo magdeburskie, a świątynie obrządku greckiego miały używać nietykalności i poszanowania.

W sędziwej starości z czwartej żony, Zofii czyli Sołki, księżniczki holszańskiej, doczekał się Jagiełło dwóch synów (1424, 1427).

Żeby zapewnić następstwo tronu jednemu z nich, musiał układać się z panami i szlachtą, a wreszcie po kilkuletnim oporze¹⁾ zatwierdził wielki przywilej jedlińsko-krakowski (1430—1433), w którym, prócz powtórzenia dawniejszych nadań, był dodany sławny artykuł: **neminem captivabimus** nisi iure victum t. j. zapewnienie, że szlachcic żaden nie będzie więzionym przed ukończeniem sprawy w sądzie i wydaniem wyroku, stwierdzającego winę.

Jadąc do Halicza dla odebrania hołdu od nowego hospodara mołdawskiego, Jagiełło zaziębił się, słuchając w nocy śpiewu słowika, i umarł w 86-m roku życia.

§ 123. **Władysław III Warneńczyk** (1434 — 1444) panował w Polsce z imienia tylko, w imieniu jego bowiem rządzili dostojnicy wielkopolscy i małopolscy. Przeważny wpływ wywierały rody Tęczyńskich i Oleśnickich z biskupem Zbigniewem na czele. Przeciwno nim występowali przywódcy szlachty i stronnicy husytów czeskich, którzy zawiązali **konfederację** 1439 roku w Nowem mieście Korczynie. Przyszło do bitwy (pod Grotnikami), w której poległ Spytko z Melsztyna, pokonany przez wojska królewskie.

W Litwie walczył jeszcze Świdrygiełło, mając za sobą książąt i bojarów ruskich, których przypuszczał do udziału w rządach, bo, wzorem króla polskiego, nic nie przedsiębrał „bez swej wiernej rady“. Miał też poparcie gorliwe od hospodara mołdawskiego i od rycerzy niemieckich. Ale w roku 1435 Zygmunt Kiejstutowic przy dzielnej pomocy 15.000 rycerstwa polskiego, które prowadził Jan Kobylański, odniósł wielkie zwycięstwo, porównywane z grunwaldzkim, nad rz. Świętą w pobliżu Wilkomierza. Polegli tu landmistrz inflandzki (Kerskorf) i 13 książąt ruskich, a 42 dostało się do niewoli. Więc i w. mistrz krzyżacki, Paweł Rusdorf, przekonawszy się o niedostateczności sił swoich, a przez własnych poddanych naglony, zawarł pokój Brzeski (1436), na warunkach, jakie mu Polacy podyktowali. Świdrygiełło też pojechał do Kra-

¹⁾ Już na zjeździe walnym w Brześciu 1425 nastąpiło uznanie królewicza Władysława (III) pod warunkiem, że król przyjmie i zatwierdzi żądany przywilej. Dopilnować tego miał Zbigniew Oleśnicki; jemu też do rąk oddano akt uznania Władysława. Jagiełło nie przystał na ograniczenie swej władzy; wolał on załatwić tę sprawę na zjazdach szlachty powiatowej. Wtedy na zjeździe w Łęczycy (1426) panowie odebrali swój akt i porąbali go szablami w obecności przerażonego króla.

kowa i od senatu polskiego wyprosił sobie Łuck z częścią Wołynia i Podola. Zygmunt bezrozumną srogością wywołał spisek i został zamordowany¹⁾. Z tej wojny domowej pozostał wszakże trwały skutek: równouprawnienie Rusi z Litwą katolicką, uławiane w roku 1439 przez Unię Kościołów Florencką (§ 111) i stwierdzone przywilejem króla Władysława III z roku 1443. Po śmierci Zygmunta w. księciem został 13-letni Kazimierz Jagiellończyk, wysłany z Krakowa (1440); młody wiek jego przyczynił się do podniesienia wpływu bojarów, którzy zasiadają w radzie w. książęcej i naśladują senatorów polskich. Jednocześnie Władysław III w 16-m roku życia wyjechał do Węgier, żeby zasiąść na tronie Arpadów. Toczyła się właśnie wielka wojna ludów chrześcijańskich z Turkami; z młodzieńczym zapalem rzucił się w nią Władysław, pozyskał sławę i miłość poddanych, lecz zginął pod Warną.

Kazimierz IV Jagiellończyk (1447—1492) długo zwlekał z przyjęciem ofiarowanej sobie korony najprzód dlatego, że nie miał pewnych dowodów co do śmierci brata, a potem, że powstrzymywało go niechętnie Polakom stronnictwo litewskie²⁾. Gdy nareszcie Polacy zagrozili obiosem Piasta mazowieckiego, Kazimierz przyjechał, ale poprzednio musiał wydać przywilej ziemski (1447), zapewniający Litwinom różne swobody i dogodności, a nadto zaprzysiądz, że zwróci Litwie sporne z Polską ziemie i grody, szczególnie Podole, dane niegdyś Witołdowi dożywotnio, i Łuck, posiadany przez Świdrygiełłę.

W jakże trudnem położeniu znalazł się młody król, gdy po koronacji Polacy zażądali od niego potwierdzenia swoich przywilejów i nietykalności swoich granic! Przez lat sześć trwały zażargi, w których biskup Zbigniew Oleśnicki występował z ostremi napomnieniami, ubliżającemi powadze majestatu. Był mu też Kazimierz niechętnym i wpływem swoim w Rzymie przeszkadzał w pozyskaniu kapelusza kardynalskiego, następnie po uzyskaniu, nie dopuścił go do pierwszeństwa przed prymasem i przeprowadził ustawę, że na przyszłość żaden biskup polski nie będzie się ubiegał o godność kardynała i legata bez zezwolenia kró-

¹⁾ Przez kniazia Aleksandra Czartoryskiego w Trokach.

²⁾ Gasztołd wojewoda wileński i biskup wileński, Niemiec rodem, Maciej.

lewskiego. Ale Zbigniewa nie łatwo było pokonać: związany pokrewieństwem z wielu panami, wysoce wykształcony, kanclerz akademii, fundator jednej z burs akademickich (Jerozolimskiej),

Fig. 58.



Kazimierz IV Jagiellończyk (z Grobowca na Wawelu).

pan księstwa Siewierskiego, które dla biskupstwa krakowskiego zakupił, znany w Europie z udziału w walce pomiędzy soborem Bazylejskim a papieżami rzymskimi¹⁾, pogromca herezyi, wymo-

¹⁾ Synod Łęczycki 1441 r. uznał się neutralnym w tej walce, lecz Zbigniew oświadczał się za soborem; miał sobie ofiarowaną godność kardynalską

wny, śmiały aż do zuchwalstwa i dumny, chciał naśladować św. Stanisława i oświadczał — znanemu zresztą z łagodności — królowi, że gotów jest krew swoją przelać. I upokorzył go w końcu na pamiętnym zjeździe czyli sejmie Piotrkowskim 1453 roku. Zgromadzenie było bardzo liczne i podzieliło się (po raz pierwszy) **na dwa koła: senatorskie i szlacheckie**; powstała wrzawa o Łuck, świeżo (1452) oddany pod zarząd litewski; żądano detronizacji; król po 5-dniowym oporze uległ nareszcie i wykonał przysięgę na zachowanie przywilejów, na przywrócenie królestwu tego, „co-kolwiek od onego niesprawiedliwie oderwano, lub wydarto“. Ale nikomu wielkiego księstwa Litewskiego nie oddał i utrzymał je w zjednoczeniu z Polską pod osobistym swym rządem. Wytrwale też pilnował (tak przed, jako też po śmierci Zbigniewa 1455 r.), aby na stolicach biskupich zasiadali tacy tylko księża, których on zalecał; raz toczył walkę nawet z papieżem (Piusem II).

Po upokarzających scenach piotrkowskich nastąpiły dla króla przyjemniejsze chwile 1554 roku: układy swadziebne i ślub (dnia 10 lutego) z Elżbietą Austriaczką¹⁾, która go obdarzyła licznym potomstwem; ośm dni przepędzono na tańcach i zabawach, a za ledwo ucichły okrzyki wesela, gdy zajęchało na zamek krakowski (dnia 20 lutego) poselstwo od ziem i miast Zakonu krzyżackiego z prośbą, aby je król raczył przyjąć w poddaństwo.

Dziwny ten i niepraktykowany w dziejach wypadek był następstwem ciemństwa, chciwości i okrucieństwa rządu krzyżackiego. Szlachta pomorska, przeważnie polskiej narodowości, utworzyła już 1397 roku związek „Jaszczurek“²⁾, po bitwie zaś grunwaldzkiej miasta, osadzone ludnością niemiecką, zaczęły zwracać oczy ku Polsce, gdzie mieszczenie pod opieką prawa magdeburskiego i łagodną władzą Jagiełłów używali swobody w zarabkowaniu i codziennem życiu. W roku 1440 miasta owe połączyły się ze szlachtą i zawiązały spólną konfederację wzorem polskich konfederacji najświeższej daty. Wielki mistrz Ludwik v. Erlichshausen doprowadził sprawę do ostateczności, wyjednywa-

już od Feliksa V, już od Eugeniusza IV; dopiero 1447 r. uznał Mikołaja V, podążając za królem, który swą „obedyencyę“ do Rzymu przesłał.

¹⁾ Siostrą Władysława Pogrobowca, króla czesko-węgierskiego (str. 372).

²⁾ Przywódcami byli wtedy obywatele chełmińscy Polacy: Mikołaj i Jan Ryńscy oraz Fryderyk i Mikołaj Kitnowscy.

jąc¹⁾ wyrok cesarza Fryderyka III na zniesienie konfederacji i domagając się 600.000 zł. oraz ukarania 300 osób na gardle. Więc stany pruskie wysłały wypowiedzenie wojny w. mistrzowi (dnia 4 lutego 1454 r.) i natychmiast miasta Gdańsk, Toruń, Elbląg oraz 21 miast innych wypędziły ze swych zamków załogi krzyżackie. Z taką to nowiną stanęli posłowie pruscy²⁾ przed Kazimierzem i, padłszy na kolana u podwoi izby radnej, ze łzami błagali, aby raczył wcielić na nowo do królestwa Polskiego ich ziemie, niegdyś przez Krzyżaków przemocą i podstępami wydarte.

Narady senatu trwały 16 dni, bo Zbigniew Oleśnicki z kilku senatorami był przeciwny zerwaniu zawartych z Zakonem traktatów, a Jan Tęczyński, wojewoda krakowski, radził odroczyć sprawę do walnego zjazdu i porozumieć się tymczasem z Litwinami; za natychmiastowem przyjęciem poddających się ziem pruskich pierwszy głosował Jan Czyżowski, kasztelan krakowski, i przekonał większość senatu wywodami swoimi. Przyjęto więc publicznie hołd i przysięgę poselstwa, a dyplom wcielenia „dobrowolnie wracających Prus“ nadał im równouprawnienie z krajami koronnymi, udział w elekcji królów, zwolnienie od kilku najuciążliwszych podatków, wolny przejazd po wszystkich drogach handlowych i t. p.³⁾. Prócz tego Gdańsk otrzymał inny, jeszcze obszerniejszy „przywilej Kazimierzowy“, mocą którego mógł się cieszyć nie tylko zupełnym samorządem w sprawach wewnętrznych, ale też wchodzić w stosunki i przymierza z państwami obcemi, zamykać port wiślany, utrzymywać fortyfikacje i wojsko własne. Zdawałoby się, że tak rozległe przywileje musiały przynieść szkodę Polsce, gdy przy ujściu Wisły, głównej arterii handlu, usadowi się zbrojna i prawie niezależna od rządu rzeczpospolita kupiecka: doświadczenie jednak okazało, że Gdańszczanie byli zawsze najgorliwszymi obywatelami Polski aż do ostatnich rozbiorów w ciągu 339 lat.

¹⁾ Raczej kupując za cenę 16.000 dukatów.

²⁾ Gabryel Bayssen (Bażyński), chełmińczyk, który się porozumiewał z rządem polskim od r. 1452 za pośrednictwem prymasa, Jan Bayssen, Mikołaj z Wolkowa, Augustyn Schwewe z burmistrzami i rajcami Gdańska, Elbląga, Torunia, Brunsberga, Kneiphofu, Królewca, razem 12 osób.

³⁾ Pisali ten akt: Jan Koniecpolski, kanclerz i Piotr ze Szczekocin, podkanclerzy.

Wojna pruska (1454—1466) z Krzyżakami zaczęła się od porażki samego króla z pospolitem ruszeniem pod Chojnicami (Konitz) i była prowadzona niezręcznie przy wielu pomyślnych okolicznościach. Zakon posiadał zaledwo parę zamków, a fundusze jego wyczerpały się do tego stopnia, że nie mógł wypłacić żołdu swoim najemnikom¹⁾. Ci ofiarowali wydanie Malborka Polakom za wypłatę należnych 456.000 zł. węgierskich. Zebranie tak znacznej sumy z podatków uchwalonych ciągnęło się przez cały rok; Gdańszczanie, ucieszeni przybyciem króla, dopożyczyli brakujących 30.000; wykonanie ugody nastąpiło wreszcie (1457); wielki mistrz opuścił swoją rezydencję, wygrażając pięścią i poprzysiegając zemstę; w parę dni później wjechał Kazimierz na zamek; w Krakowie bito w dzwony i palono iluminację z radości; a jednak potem jeszcze przez 9 lat ciągnęła się wojna niszcząca. Król przychodził co lato prawie z pospolitem ruszeniem, a gdy się przekonał o niezdatności jego do oblężeń, utrzymywał mniej liczne, ale wyćwiczone rotę zaciężnego żołnierza (od roku 1461). Tysiąc takich żołdaków pod Piotrem Duninem i Janem Skalskim w połączeniu z drugim tysiącem zbrojnych mieszczan rozbiło (pod Żarnowcem, koło Pucka, 1462) większą gromadę żołdaków krzyżackich, która grasowała zuchwale na Pomorzu aż pod Gdańsk. Za tem poszło poddanie się najobronniejszych miast i biskupa warmińskiego (Legendorfa), który dotąd był najgorliwszym sługą w. mistrza. Na ostatku dopiero zostały zdobyte Chojnice²⁾; chciano je z ziemią zrównać, ponieważ załoga znecierpliwiła oblegających oporem zaciętym i używaniem strzał zatrutych. Król nie pozwolił na burzenie. Dość było zniszczenia; znikła szóstą część ogólnej liczby wsi, zginęło 100.000 wojowników i 200.000 ludności; wydano moc pieniędzy, gdyż po stronie polskiej naliczono 9 milionów a po krzyżackiej 5 milionów. Największe ofiary poniósł Gdańsk, wydał bowiem 700.000 grzywien i dostarczył 15.000 żołnierza, ale dużo zyskał na handlu, ponieważ królewska opieka ułatwiła mu stosunki handlowe z Anglią i z portami Flandryi. Przy pośrednictwie legata papieskiego stanął **pokój w Toruniu** (1466). Polska od-

¹⁾ Od kwietnia 1456 Ulryk Czerwenka, Czech, rozkwaterował swoich żołnierzy w salach zamkowych i zabrał w. mistrzowi nawet „czerwony pokoik“.

²⁾ Z udziałem posiłków litewskich, przyprowadzonych przez Iwana Chodkowicza 1466.

zyskała Pomorze swoje¹⁾ i nabyła biskupstwo warmińskie w środku Prus litewskich; Zakon został utrzymany, jako instytucja kościelna, z nową stolicą w Królewcu; wielcy mistrze obowiązani byli składać hołd królowi w ciągu półrocza po swym obiorze i dostarczać hufców posiłkowych na wojnę. Zwyciężony Ludwik von Erlichshausen na ratuszu toruńskim ugiął kolano, żeby ukłęknać, ale dobrotliwy król podniósł go pośpiesznie i uściśkał ze łzami współczucia; potem obdarował hojnie naczyniami srebrnymi, futrami, szatami, końmi, wyznaczył 15.000 dukatów na wypłatę dla żołnierzy jego, zwolnił Zakon od służby wojennej na lat 20, a całą ludność, przyłączoną do Polski, od wszelkich podatków i ciężarów na lat 25.

W czasie tej wojny zaszły przeobrażenia formy rządu w Polsce. „Młodzi“ bracia, czyli szlachta niższa, najprzód z Wielkopolski, idąc pospolitem ruszeniem na pierwszą wyprawę (1454), rozpamiętywała swe urazy i żale do starszej braci t. j. senatorów. W obozie pod **Cerekwicą** o dwie mile od Chojnic, na trzy dni przed nieszczęsną bitwą, w dniu 15 sierpnia otoczyła króla z wraskiem i zgiełkiem i podała do zatwierdzenia przywilej, który miał ją osłonić przed nadużyciami urzędników i sędziów, oraz usunąć niesprawiedliwość w rozdawnictwie urzędów przeważnie małopolanom. Tejże jesieni dla powetowania przegranej bitwy król powołał na drugą wyprawę województwa małopolskie i ruskie. Pod wsią Opoki i pod miastem Nieszawą w obozach ozwały się podobne skargi i król widział się zmuszonym wydawać **Statuta Nieszawskie** (11, 12, 16 listopada, 11 grudnia) ze szczegółowymi opisami co do sądownictwa, sprawowania urzędów, obowiązków mieszczanina, chłopą, żyda i t. d. Najważniejszym w skutkach okazało się przyrzeczenie, że król nie będzie wydawał nowych praw, ani powoływał ziemian pospolitem ruszeniem na wojnę bez zjazdu ziemskiego. W istocie odtąd co roku albo i częściej były zwoływane **sejmiki** w pojedynczych ziemiach, lub generalne w prowincjach (wielkopolskiej w Kole, małopolskiej w Korczynie), a nawet zjazdy ogólne z całej Korony, jak np. 1459, 1484, 1485 w Piotrkowie. Król naradzał się z senatorami,

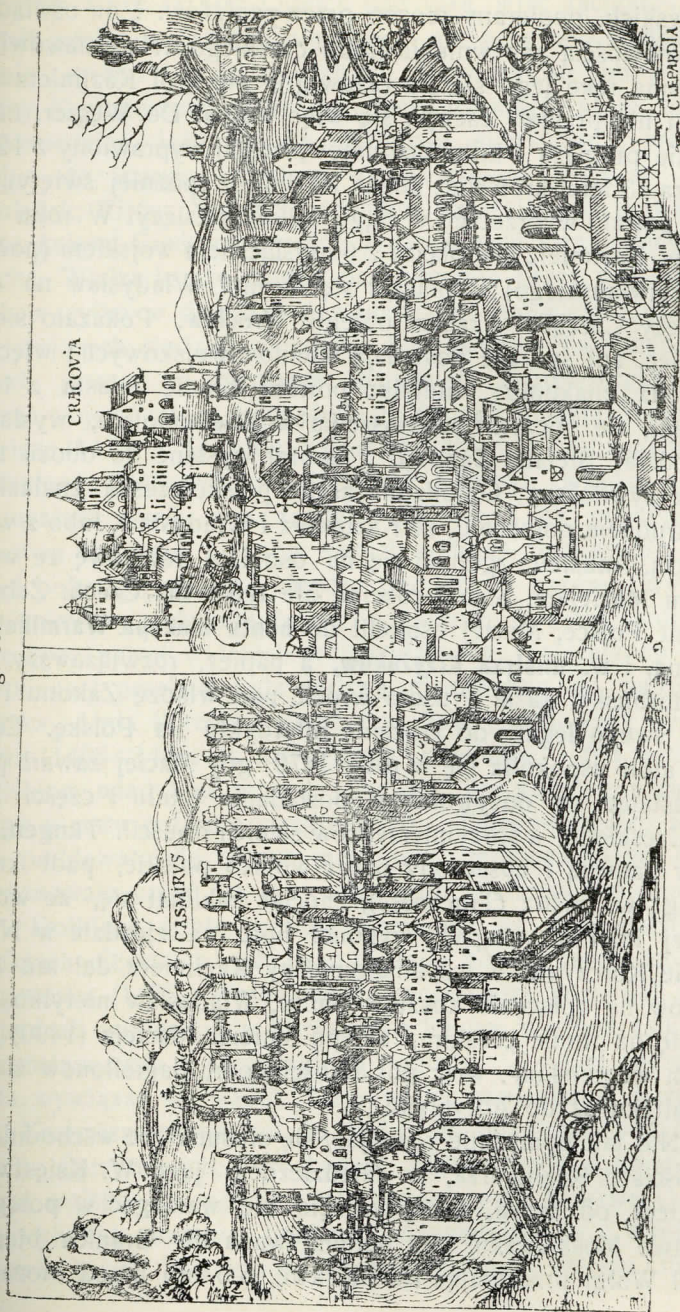
¹⁾ Podzielono je na trzy województwa: pomorskie, malborskie i chełmińskie.

szlachta była przytomną obradom i życzenia swoje wypowiadać mogła, chociaż do konkludowania, czyli decydowania spraw przypuszczaną nie była. Kazimierz nasłuchiwał się nieraz cierpkich zarzutów, a czasem niegrzecznych przymówek; znosił je cierpliwie, umiał opierać się wytrwale w kwestjach ważnych, ale uraz w sercu nie chował¹⁾. Wielką energią rozwinął w sprawie obsadzenia biskupstwa krakowskiego (1460–1463): nie dopuścił ani wybrańca kapituły (Lutka z Brzezia), ani nominata papieskiego (Jakóba Sienneńskiego); zajeżdżał dobra, groził więzieniem, zburzył dom kanonicki Długoszowi. Ale gdy swojego kandydata (Gruszczyńskiego) zainstalował, a główny przeciwnik upokorzył się i nominację papieską oddał, Kazimierz przyjął wszystkich do łaski, dał im inne biskupstwa, do rad poufnych przypuścił, Długoszowi zaś wychowanie swych dzieci powierzył.

Obok dobroćliwości miał Kazimierz dumę dynastyczną, którą podniecała w nim żona, Elżbieta, jako córka cesarza Habsburga, a wnuczka cesarza Luksemburga. Mniemał, że dzieci jego posiadają po matce prawo dziedziczne do koron: czeskiej i węgierskiej. Stąd wysnuły się 13-letnie nowe zawikłania i walki. Już od roku 1465 najstarszemu, ale małoletniemu synowi Władysławowi proponowali koronę czeską i papież, i stronnictwo katolickie śląsko-morawskie, i sejm utrakwistów, i sam król czeski, Jerzy, powodując się rozmaitymi, lub wręcz sprzecznymi widokami. W roku 1471, po śmierci Jerzego, sejm czeski rozważał różne kandydatury; gdy poseł polski, Dobiesław z Kurozwęk „Lubelczyk“ (wojewoda lubelski) udowodnił, że syn Kazimierza tyranem być nie może, a nadto, przypomniał spólność mowy z Czechami; nastąpił jednomyślny obiór 15-letniego królewicza polskiego, chociaż tytułował się już od lat dwóch królem czeskim Maciej Korwin węgierski, obrany przez katolików śląskich

¹⁾ Bardzo ostrą mowę wygłosił na sejmie Piotrkowskim 1459 r. jeden z przywódców stronnictwa „młodszej“ braci, Jan Rytwiański: wypominał Kazimierzowi, że on i ojciec jego, poganin Jagiełło, Polakom tylko zawdzięczają wysokie w świecie chrześcijańskim stanowisko, żądał więc zwrotu Polakom Łucka, Brześcia i Podola, lepszej monety, sprawiedliwego sądownictwa i t. p. Na radzie senatu w r. 1456 w Grudziądzu marszałek Mikołaj z Brzezia, gdy nie mógł otrzymać sumy poręczonej pismem królewskim, śmiał wykrzyknąć: „Niech król jegomość wycisnie pieczęć swoją psu na ogonie“.

Fig. 59.



Kraków w r. 1492 (z lewej strony m. Kazimierz, z prawej zamek na Wawelu, miasto Kraków i przedmieście Kleparz).

i morawskich, popierany mocno przez papieżów. I on oświadczał się z gotowością zapewnienia tronu czeskiego Władysławowi, jeśli otrzyma rękę jego siostry (Jadwigi), ale król Kazimierz tego warunku nie przyjął. Zaczęła się więc wojna. Do Węgier, na zaproszenie prymasa i kilku magnatów, został wyprawiony z 12.000 żołnierza 13-letni królewicz polski Kazimierz (później święty), lecz Maciej potrafił wyprzeć go w ciągu kilku miesięcy. W roku 1474 wkroczył Kazimierz do Śląska z 60-tysięcznym wojskiem (pod buławą Rytwiańskiego); połączył się z nim Władysław na czele 20 tysięcy Czechów i razem oblegli Wrocław. Pokazało się, że ani ojciec, ani syn nie posiadają talentów wojskowych; więc Maciej, wódz znakomity, nie tylko potrafił bronić miasta z 10-ciu tysiącami, ale poczynił spustoszenia w Wielkopolsce, wysławszy tam oddział Stefana Zapolyi, i zabrał wysłane do obozu transporty z żywnością. Ogłodzona armia polsko-czeska znalazła się w tak trudnym położeniu, że Kazimierz i Władysław, lubo z wielką niechęcią, musieli zgodzić się na osobistą rozmowę ze wzgardzonym Maciejem. Stanął rozejm, ale tylko dla Czech. Żeby zaszkodzić Polsce, Maciej ośmielił do **buntu biskupa Warmińskiego**, Tüngena, i **w. mistrza Krzyżaków**, a papież, rozwiązawszy przysięgę toruńską, kazał Prusom wrócić pod władzę Zakonu i upoważnił swego legata do rzucenia interdyktu na Polskę. Cała ta burza atoli uspokoiła się w roku 1479, gdy Maciej zawarł pokój, poprzestając na dożywotniemu posiadaniu tytułu i części królestwa Czeskiego, a sprzymierzeńców swoich opuścił. Tüngen, przerażony banicją i obsaczony przez wojsko polskie, padł królowi do nóg; w. mistrz (Truchsess), chociaż zaklinał się, że woli we własnej krwi się skąpać, wykonał hołd na zjeździe w Nowem Mieście Korczynie, a wspaniałomyślny Kazimierz dał mu 11.000 dukatów na opłacenie kosztów buntu. Władysław nie tylko utrzymał się na tronie czeskim, ale po śmierci Macieja (1490) został królem węgierskim: więc posiadłości domu Jagiellonów sięgnęły od Bałtyku aż do Adryatyku.

Nie tak pomyślnie rozwijały się stosunki we wschodnich posiadłościach Kazimierza, w dziedzicznym jego W. Księstwie Litewskim od czasu, kiedy zaczęło się wzmacniać w potęgę W. Księstwo Moskiewskie pod berłem Iwana III. Granica biegła od źródła Wołgi przecinając rz. Moskwę, o 5 mil przed Możajskiem

brzegiem Ugry aż pod Lubuck nad Oką, więc zachodziła w głąb siedzib wielkorosyjskiego plemienia; ale przy niej siedzieli kniaziowie „drobni“ czyli „służebni“. Rurykowicze, obowiązani do służby Kazimierzowi tylko na mocy przysięgi, którą mogli mu wypowiedzieć, jeśli się im podobało skorzystać z prawa „odjazdu“ do innego księstwa, zagranicznego. Połock, Witebsk, Smoleńsk, Kijów, Wołyń i wschodnia część Podola były rządzone przez książąt Giedyminowiców, zruszczonych i wyznających wiarę grecką. Wielki książę rządził bezpośrednio przez własnych urzędników tylko w dwóch województwach: trockiem i wileńskim, obejmujących siedziby plemienia litewskiego i Białorusinów, podbitych jeszcze za Mendoga. Kazimierz Jagiellończyk utworzył trzecie województwo, kijowskie, po śmierci kniazia Semena Olelkowicza (1471) t. j. „wziął Kijów na siebie“, a bratu nieboszczyka Michałowi Olelkowiczowi dał Słuck i Kopyl. Władzy nie chciał wypuszczać z rąk; nie zgadzał się nawet na powierzenie zastępstwa żadnemu z synów swoich podczas nieobecności: ale nie mógł pokonać rozterki między poddanymi swoimi, wynikającej z różnicy wyznań religijnych, większość bowiem ludności W. Księstwa, nawet w trzech województwach, należała do kościoła greckiego i przejęta była żarliwą nienawiścią do katolików-Litwinów. Unia florencka przez czas krótki uznawaną była w Kijowie (1458—1468) za metropolity Grzegorza; i ten wszakże pod naciskiem władzy musiał udać się do patriarchy carogrodzkiego o potwierdzenie swego urzędu. Duchowieństwo ruskie łatwo poddawało się radom metropolity moskiewskiego (Jonasza) i wyznawało cześć dla prawosławnego wielkiego kniazia.

Dotkliwą stratę poniósł Kazimierz na dochodach i posiadłościach ziemskich, gdy Iwan III zajął bogatą rzeczpospolitą Nowogrodzką (1478). Wojewodowie moskiewscy pozabijali albo wypędzali namiestników litewskich z Rżewa, Wielkich Łuk i z Czarnokuństwa czyli z Chołmskiego pogostu. Z takiej zaczepki musiała wywiązać się walka. Naprawiając zaniedbanie ważnej sprawy, Kazimierz przyjechał do Wilna na kilkuletni pobyt (1479—1483). Sprzymierzył się z hanem Złotej Hordy Achmatem i gotował wojsko do wspólnej z nim wyprawy na Moskwę (1480), ale nie wykonał zamiaru, ponieważ dowiedział się o buntowniczej zмовie trzech kniazów swoich podwładnych. Michał Olelkowicz,

Iwan Holszański i Teodor Bielski umyślili oderwać od Litwy wschodnią połąć poza rzeką Berezyną, Kazimierza zabić, zaprosiwszy na wesele, żonę jego uwięzić. Spisek został wykryty i dwaj spiskowcy dali głowę pod miecz katowski, a trzeci (Bielski) uciekł do Moskwy bez panny młodej (1481). Tymczasem Achmat, nie ośmieliwszy się stoczyć bitwy z Iwanem III-m, cofnął się ku Wołdze z łupami, lecz spotkał na drodze hana nogajskiego Iwaka i w walce z nim zginął, syn zaś Szyg-Achmet z resztkami pobitej Złotej Hordy koczował już na stepach czarnomorskich; tu zaś władał Nogajami i rozmaitemi innemi gromadami Tata-rów han Krymu **Mengli-Gieraj** (1469—1515), syn Aczi-Gieraja, który wyłamał się był z posłuszeństwa wielkim hanom, zakładając niezależny utrus na półwyspie, zagospodarowanym przez Greków, Wenecyan i Genuńczyków. Mengli-Gieraj porozumiewał się z Iwanem III i zaczął najeżdżać kraje Kazimierza (od 1474). Raz (1482) potrafił zdobyć Kijów, spalić zamek i wziąć do niewoli wojewodę Chodkowicza z żoną i dziećmi. Trzeba było powoływać pospolite ruszenie i zbierać tysiące „smerdów“ (chłopów) z siekierami, żeby odbudować domy i fortyfikacye (1483).

Jeszcze jeden, najpotężniejszy i najgroźniejszy wróg przybył już nietylko Litwie, ale i Koronie, i całemu chrześcijaństwu — sułtan turecki, zdobywca Konstantynopola. Wojska jego obsadziły genueńską Kaffę, największe miasto handlowe w Krymie (1475), zdobyły w 1484 r. Kilię, Białogród (Akkerman) i Hadżybej (późniejszą Odesę), ważne porty, z których Jagiellonowie wyprawiali statki zbożem ładowne na Archipelag. Odtąd Kazimierz zaniechał walki z Iwanem III-m, chociaż utracił kilka włości wschodnich przez odjazd do Moskwy książąt „służących“ (Worotyńskiego, Mezeckiego, Odojewskiego, Kozielskiego), a wróciwszy do Korony, myślał o odzyskaniu brzegów czarnomorskich, o walce z muzulmanami. Genuńczykom nie dał pomocy w swoim czasie, ale uznał za obowiązek bronić hospodara Mołdawii, jako lennika swego. Ruszył sam na wyprawę w r. 1485, przyjął w Kołomyi hołd od hospodara Stefana Wielkiego i dał mu 3.000 rycerstwa w posilku. Polacy uchwalili na zjazdach swoich pobory nadzwyczajne, wzywali do wspólnej akcji Litwinów. Ci okazali teraz przyjaźniejsze usposobienie i wracali do ściślejszej unii z Polską. Królewicz Olbracht, zasłaniając polską część Podola, pobił Tatarów pod Ko-

pestrzyniem nad rz. Morachwą (1487), Litwini łącznie z Polakami pomścili najazd ordyńców zwycięstwem na Wołyniu pod Zasławiem (1491). Jeździły poselstwa do cesarza, do Wenecyi, do Rzymu z projektami wyprawy wszystkich państw chrześcijańskich na Turków — bezskuteczne. Kazimierz nie odzyskał portów czarnomorskich.

Litwa była słabo zaludniona w stosunku do swego obszaru. Jej pospolite ruszenie liczyło zaledwo 40.000 wojowników. Była też źle zabudowana i uboga. Wilno nie było otoczone murem; cerkwie były przeważnie drewniane; na ołtarzach, w braku wina, używano kwasu do konsekracyi i komunii. Polska zaludniła się gęściej, i wysyłać mogła 60.000, niedługo później 80.000 rycerstwa, w pospolitem ruszeniu. Kazimierz wołał jednakże posługiwać się w wojnach rotami najemnych żołnierzy, najczęściej Czechów; dowódcy takich wojsk zaczęli się tytułować **hetmanami**, jak Przedbor z Konięcpola 1450 roku na wzór czeskich hetmanów. Zamożność Polski wzrastała przez rozwój handlu zbożowego. Kraków staje się miastem wspaniałem. W narodzie jest dużo światła. Akademia Jagiellońska liczyła przeszło 40 profesorów na samym wydziale filozoficznym; wytwornością wysłowienia i zręcznością odznaczają się dyplomaci królewscy (Jan Lutek z Brzezia, Jan Gruszczyński, prymas i Dobiesław z Kurozwęk, który zyskał mową swoją poklask sejmku czeskiego); oprócz doktorów akademickich i Jana Ostroroga, pisarza politycznego, zasłynął **Jan Długosz** wielkiem dziełem historyi polskiej, od najdawniejszych czasów, aż do roku 1480 doprowadzonem; pracował nad niem przy pomocy kilku sekretarzy lat 25 „dnem i nocą z największą pilnością i siłą wyteżeniem“, poprawiając omyłki po sześć i siedm razy, „aby fałszem żadnej duszy nie pogorszyć“. Stał się w liczbie najznakomitszych i najzacniejszych dziejopisów świata średniowiecznego.

B) Słowiańszczyzna Wschodnia i Południowa.

3) Wielkie Księstwo Moskiewskie.

§ 124. **Iwan I Kaleta** (1328—1341) stał się najpotężniejszym ze wszystkich kniaziów, potomków Ruryka, chociaż nie był człowiekiem wojowniczym. Posiadłości swoje powiększył tylko kilku

małemi dzielnicami (Biełoziero, Galicz) i to nie orężem, lecz kupnem, a głównego współzawodnika, księcia Tweru (Aleksandra), pokonał w ten sposób, iż han kazał go zabić u siebie w hordzie (1339 r.).

Do podniesienia swojego księstwa Kaleta przyłożył się tem najprzód, iż pozyskał łaskę metropolity Maksyma, który ze spustoszonego Kijowa przeniósł rezydencję swoją do m. Włodzimierza nad Kłazmą, ale najczęściej przebywał w Moskwie i tam umarł. Ponieważ Maksym używał sławy świętego, więc następni metropolici nie chcieli się oddalać od zwłok jego, a Moskwa została siedzibą najwyższej władzy duchownej, która klątwami kościelnymi niejednokrotnie popierała działania książąt.

Drugim czynnikiem potęgi Iwana było zaufanie, jakiego zawsze w hordzie używał. Tak, wyrobił sobie u hanów pobór daniny ze wszystkich księstw Rusi Wschodniej, a stąd dwojaką odniósł korzyść, nabywał bowiem niejako zwierzchniczą władzę nad innymi kniaziami i osłaniał ludność od zdzierstwa baskaków tatarskich. To też, pomimo niechęci Nowogrodzian, książąt i bojarów, Kaleta zyskiwał popularność u ludu, który oswajał się z myślą, że pod jedynowładztwem kniazów moskiewskich mógłby większego bezpieczeństwa i lepszej doli zażywać. Historycy nazywają Iwana pierwszym zbieraczem ziem ruskich.

Tą samą drogą postępowali dwaj jego synowie ¹⁾; tylko przy wstąpieniu na tron wnuka 9-letniego, **Dymitra Iwanowicza Dońskiego** (1359—1389), zachwiała się chwilowo przewaga Moskwy, bo książę Suzdału wyjednał sobie tytuł W. Księcia Włodzimierskiego u hana. Ale bojarowie moskiewscy pośpieszyli z małym Dymitrem do hordy, uzyskali dla niego jarłyk hański, poczem wygnali Suzdalczyka z Włodzimierza i zapewnili swemu księciu tytuł wielkoksiążęcy.

Całą młodość spędził Dymitr w wojnach z sąsiadami; słabszym zabierał dzielnice, lecz książę Tweru (Michał) znalazł sobie potężnego opiekuna w wielkim księciu litewskim, Olgierdzie, który przychodził aż pod Moskwę. Raz wszakże potrafił Dymitr porazić Olgierda (pod Lubutskiem), a skorzystawszy z jego

¹⁾ *Symeon*, przewany przez bojarów *Dumnym* (1341—1353), zmarły z zarazy morowej (czarna śmierć), która w tym czasie zabrała miliony ludzi w całej Europie, oraz *Iwan II* (1353—1359).

zatrudnień w wojnie krzyżackiej, zmusił księcia twerskiego do uznania siebie „starszym bratem“ i dostarczania wojsk posiłkowych w każdej wojnie chociażby przeciwko Tatarom.

Na bojarów padła trwoga, gdy syn wysokiego dygnitarza (tysiącznika) Iwan Weljaminow za przyjaźne stosunki z Twerem został pojmany w podróży i ścięty publicznie. Przy traceniu pospółstwo zawodziło jękami „nad szlachetnością i wielmożnością“ bojara.

Tak energiczny i wojowniczy kniaź nie miał ochoty dźwigać jarzma tatarskiego tem bardziej, że od lat 20 w hordzie panowały zamieszki. Przestał więc posyłać zwykłą daninę. Ale wojewoda Mamaj, zdobywszy władzę, postanowił przypomnieć kniaziom dawne najazdy i wysłał liczne wojsko ¹⁾. Dymitr poraził je nad rz. Wożą (1378 r.). Wtedy Mamaj zgromadził wszystkie swe siły, zawarł przymierze z wielkim księciem Litwy, Jagiełłą, i sam objął dowództwo. Przy ujściu rzeki Nepradwy do Donu, na **Kulikowem polu** zastąpił mu drogę Dymitr z kniaziami hołdownymi (1380 r.). Wszczęła się sroga bitwa, której los rozstrzygnęło uderzenie ukrytego w zasadzce pułku zapasowego ²⁾. Mamaj uciekł pobity. Ale straty zwycięzców były ogromne: „zubożała ziemia ruska, zabrakło sług, wojewodów i wszelkiego ludu wojennego — i stał się strach wielki“. Samego Dymitra znaleziono bez czucia pod drzewem. Bitwa nie przyniosła pożądaných skutków, bo wkrótce Złotą Hordę opanował potężny han z za rzeki Uralu **Tochtamysz**, który znowu zażądał czołobitności od książąt ruskich, a gdy ci poprzestali na wysłaniu darów, przyszedł szybko pod Moskwę i zrabował ją. Naturalnie, na całej drodze, kędy przechodzili Tatarzy, pozostały tylko zgłiszczające trupy.

Pod wrażeniem tak ciężkiej klęski Dymitr wyprawił syna do hordy, żeby przebłagać Tochtamysza, i lud swój ciężką musiał obłożyć daniną. Wszakże to nowe poddaństwo nie dorównało dawnej niewoli: bitwa zwycięska pozostawiła w umysłach przekonanie, że hanowie mogą przecież być zwyciężani; Dymitr, przewany „Dońskim“, urosł na bohatera równego Aleksandrowi Newskiemu.

¹⁾ Pod dowództwem Biegicza.

²⁾ Księcia Włodzimierza Andrejewicza Chrobrego.

Zasługuje też na uwagę jego testament, w którym przekazuje władzę wielko-książęcą synowi swemu, Wasilowi, a zatem na miejsce dawnej zasady starszeństwa ustanawia nowy porządek dziedziczenia tronu: z ojca na starszego syna, pomijając wszystkich innych członków rodu.

Wasil I (1389—1425) oprócz wielko-książęcego uzyskał jeszcze jarłyk hański na księstwo Niżegorodzkie, które wraz z kilkoma pomniejszymi wcielił do dzierżaw swoich.

W końcu XIV-go wieku znów zagroziło Rusi Wschodniej wielkie niebezpieczeństwo: ukazał się straszny **Tamerlan** (§ 129), zdobył księstwo Jelec i spustoszył Riazańskie. Wasil oczekiwał go z trwogą nad brzegami Oki, gdy niespodzianie Tamerlan cofnął się na stepy. Lud przypisał ten szczęśliwy wypadek obrazowi Najświętszej Panny, przyniesionemu w tym dniu do Moskwy, i czci go do dziś dnia. Celem wyprawy Tamerlana było ukaranie Tochtamysza za opór. Uciekł też Tochtamysz na Litwę, a w Złotej Hordzie wszczęły się znowu zamieszki, z czego korzystając, Wasil zaczął zabierać daninę tatarską do skarbu swojego. Uchodziło to do czasu, nim rządów nie pochwycił przebiegły **Edygej**. Ten zaś szybkim pochodem przyszedł pod Moskwę i zabrał się do długiego oblężenia, lecz niepomyślne wiadomości z nad Wołgi zmusiły go do odwrotu; wziął tylko 3.000 rubli okupu.

Trudniejszą była walka z Witołdem, w. księciem litewskim, który zdobył księstwo smoleńskie, opiekował się Twerem i zamyslał o zhołdowaniu księstwa Moskiewskiego. Trzy razy wojska jego spotykały się z moskiewskimi bez bitwy; wreszcie Wasil okupił pokój zrzeczeniem się wszelkich roszczeń do krajów ruskich aż pod rzekę Ugrę (bardzo bliską od Moskwy).

Wasil II Oślepiiony (1425—1462) toczył 20-letnią (ostatnią już) walkę o władzę najwyższą ze stryjem (Juryjem) i dwoma jego synami¹⁾. Raz utracił swoją stolicę, ale bojarowie i lud, nie chcąc ulegać obcemu kniaziowi, ułatwili powrót. Wasil wywarł

zemstę na bracie stryjecznym (Wasilu Zezowatym) — wylupił mu oczy.

Tymczasem powstało nad Wołgą **Carstwo Kazańskie**, założone przez wygnanego ze Złotej Hordy hana Ulu-Achmata (1437 r.), i zaczęły się częste najazdy tatarskie. Wasil pobity dostał się do niewoli, z której wykupić się musiał grubymi pieniędzmi. Lud zaczął biadać na ciężkie podatki. Przytem Wasil, polubiwszy Tatarów, przyjął wielu do służby swojej. Z niechętnymi umówił się drugi brat stryjeczny, Dymitr Szemiaka, ubiegł Moskwę i pochwycił w. księcia podczas pobożnej pielgrzymki do klasztoru Sergijewskiego Św. Trójcy. Płacąc za okrucieństwo okrucieństwem, kazał wylupić jemu oczy i sam ogłosił się wielkim księciem, lecz tak bezecnie rządził¹⁾, że Wasilowi znów ułatwiono powrót do Moskwy.

Żeby na przyszłość położyć tamę podobnym rozterkom o władzę, Wasil za życia przybrał do rządów syna Iwana. Rozszerzył też wpływy swoje na Twer (po śmierci Witołda); Oleg, w. książę riazański, powierzył jego opiece jedynego synka swojego.

Gdy metropolita kijowski, Izydor, przyjechał z soboru Florenckiego w stroju kardynalskim dla wprowadzenia Unii Kościołów, Wasil kazał go uwięzić, a potem z państwa swojego wydalić i Unii nie przyjął.

§ 125. **Iwan III** (1462—1505) utworzył z Moskwy rozległą i silną monarchię, posługując się zręczną i ostrożną polityką.

Pierwszą zdobyczą jego był Wielki Nowgorod, stolica państwa, rozciągającego się aż po ocean Lodowaty i góry Uralskie. Młodzież nowogrodzka (powolniki) puszczała się wodą na dalekie wyprawy, zakładała osady nad rzekami (np. Chłynów, czyli Wiatkę), przedzierała się przez puszcze dla nabywania skór drogich za topory żelazne od Finnów, dochodziła aż do rzeki Ob w Syberyi. „Goście” czyli hurtowni pierwszorzędni kupcy (Nowogrodzianie) handlują na morzu Bałtyckim²⁾ i zostają w ścisłych stosunkach z Hanzą. Kupcy niemieccy przyjeżdżają co roku i posiadają kościół św. Piotra, domy i składy towarów

¹⁾ Do wybuchu walki przyczynili się: bojar Wsewołozskij, obrażony o to, że Wasil nie poślubił jego córki, i Zofia Witołdówna, matka w. księcia, która podczas wesela kazała zedrzeć pas bogaty z Wasila Zezowatego, twierdząc, że jest skradziony ze skarbcza moskiewskiego.

¹⁾ Do dziś dnia istnieje w mowie rosyjskiej wyrażenie: „Szemiakin sud” (sąd Szemiaki) na oznaczenie krzyczącej niesprawiedliwości.

²⁾ Szczególniej z miastem Wisby na wyspie Gotland, gdzie mają swoją cerkiew już w XI-m wieku.

w Nowogrodzie: skupiało się tu więc wszelkie bogactwo, a ludność miasta doszła podobno do 40.000. Lecz pomyślność tę zakłócały właśnie stronnictw na wiecach, czasem bójki krwawe na moście wołchowskim i w ulicach. Przewagę mieli zwykle bogacze; oni to strzegli niezależności miasta od wielkich książąt

Nowogrod Wielki podług wizerunku, znajdującego się tamże w cerkwi Znamieńskiej. Przed rzeką Wołchowem dzielnicą Sofijską z „diehticem“ czyli grodem i starożytną katedrą św. Zofii; wyżej, na drugim brzegu „Strona Targowa“ z rynkiem wewnątrz „dworu Jarosławia“.

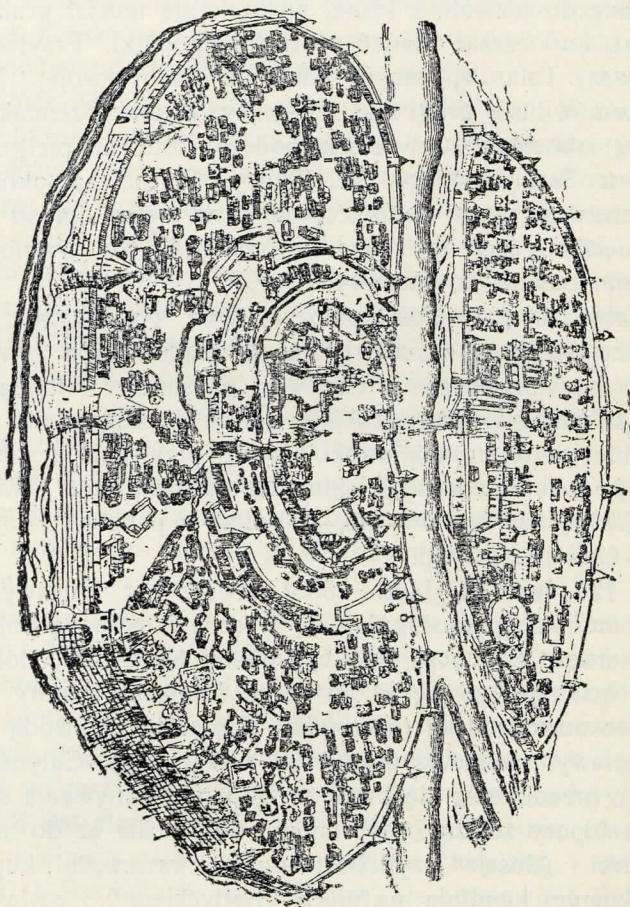


Fig. 60.

Włodzimierza i Moskwy. Obawiając się potęgi Iwana III, stronnictwo bogatych kupców, któremu przewodniczyła rodzina posadnika **Boreckiego** (odznaczała się rozumem i energią żona jego, Marfa), udawało się do Kazimierza Jagiellończyka, w. ks. litewskiego i króla polskiego, o pomoc przeciwko Moskwie. Zawarto już traktat, zapewniający Nowogrodzianom zachowanie dawnych

swobód. Skoro się o tem dowiedział Iwan III, zaraz ruszył z licznym wojskiem. W bitwie nad rz. Szełonią pułk arcybiskupa Teofila przeszedł na stronę nieprzyjacielską, co ułatwiło zwycięstwo wojewodzie moskiewskiemu ¹⁾, sam posadnik Borecki dostał się w niewolę i został stracony. Pomimo porażki, stronnictwo litewskie chciało walczyć dłużej, lecz zbuntowała się ludność uboga z obawy głodu. Wówczas arcybiskup w towarzystwie wielu obywateli udał się do obozu moskiewskiego z czołobitnością i prośbą o pokój. Ostrożny Iwan poprzestał na pobieraniu 15.500 rubli i wzbronieniu stosunków z Litwą (1471 r.). Niedługo jednak, bo w 7 lat potem, miał na zawsze umilknąć dzwon obrad wiecowych. Po jednej ze zwykłych ubijatyk ulicznych, kilkanaście osób ze stronnictwa zwyciężonego zgłosiło się do Moskwy o wymiar sprawiedliwości. Iwan przybył do Nowogrodu osobiście, osądził i odesłał winowajców do Moskwy. Odtąd wszyscy pogńebleni uciekali się do niego po opiekę. Raz dwaj posłowie nowogrodzcy nazwali go w swej mowie „hosudarem“ zamiast „hospodynem“. Iwan wyprawił niezwłocznie zapytanie do Nowogrodzian: jakiego panowania (hosudarstwa) życzą sobie? Odpowiedziano mu, że żadnych zmian nie życzą, że pragną pozostać przy dawnych swych prawach. Iwan obraził się, powiadając, że czynią go Nowogrodzianie kłamcą i powtórnie przedsięwziął wyprawę. Znowu stawił się arcybiskup Teofil, błagając o pokój. Iwan wygłosił swą wolę w następnych wyrazach: „Nie ma być w Nowogrodzie ani dzwonu wiecowego, ani posadnika: cała władza ma do mnie należeć“. Po naradzie **Nowogrodzianie ulegli i wykonali przysięgę poddańczą** (1478 r.). Zdarzyły się jednak potem rozruchy; dla ostatecznego więc poskromienia, w. książę wyprowadził 3.000 rodzin najbogatszych (zapewne całą gromadę „gości“) do miast moskiewskich, a na ich miejsce osiedlił „dzieci bojarskich“ (niższą klasę wojskową) i kupców ze swoich prowincji (1487–9). Handel hanzeatycki upadł, bo Niemców też areztowano i towary im zabierano.

Przychodziła później kolej na księstwa udzielne. Miasto Twer poddało się skutkiem oblężenia, a książę uciekł na Litwę (1485 r.); połowa księstwa Riazańskiego wcielona z mocy testa-

¹⁾ Daniłowi Szczenia.

mentu¹⁾; rodzono go brata (Andrzeja) za nieposłuszeństwo Iwan kazał zakuć w kajdany razem z synami i księstwo jego zabrał; inne dzielnice nie śmiały stawić mu żadnego oporu.

Rodzina ostatniego cesarza bizantyjskiego po zdobyciu Konstantynopola przez Turków (§ 130) zamieszkała w Rzymie. Papież (Paweł II), pragnąc nakłonić Iwana III do przyjęcia Unii kościelnej, ofiarował mu za radą Bessariona rękę księżniczki bizantyjskiej Zoe, czyli **Zofii Paleolog**. Związek małżeński przyszedł do skutku (1472 r.), lecz korzyść z niego osiągnął sam tylko Iwan, bo, uważając siebie za spadkobiercę cesarzów rzymskich, przybrał **herb** ich (orła dwugłowego, łącząc dawny herb moskiewski św. Jerzego), urządził ceremoniał, nie pozwalał bojarom przychodzić do siebie bez zawołania i t. p. Za wszelkie uchybienie wymierzał na nich surowe kary; jednego ścinał, drugiego okułał w kajdany, dwóch oddał do klasztoru na mnichów. A główna tarcza ich swobód — prawo odjazdu do innego księcia, upadła sama przez się, gdy księstw udzielnych zabrakło.

Na żądanie dumnej Zofii Iwan przestał opłacać daninę hanowi i znieważał posłów jego. Wkroczył przeto han Achmat w granice moskiewskie i stanął nad rzeką Ugrą, ale się nie przeprawił. Iwan nie śmiał go zaczepić, nawet raz opuścił swe wojsko, zamierzając szukać schronienia w prowincjach północnych. Ale miał siłę ogromną, 180.000. W listopadzie Achmat ruszył z powrotem ku Wołdze, lecz spotkał się w drodze z hanem nogajskim Iwakiem, poniósł ciężką porażkę i postradał życie w boju. Syn jego, Syzg-Achmet, koczował z resztkami rozbitków nad Dnieprem, a więc **Złota Horda upadła i panowanie Mongołów nad Rusią skończyło się** (1480 r.).

Na carstwie Kazańskim osadził Iwan swego popiecznika (Mehmed Amina).

Niektórzy nadgraniczni książęta (masalski, siewierski, czer nihowski), zrażeni wzrastającą na Litwie przewagą obrządku łacińskiego, przeszli w poddaństwo Moskwy. Wynikła stąd wojna; wojewoda moskiewski (Daniło Szczenia), odniósł zwycięstwo nad hetmanem litewskim, Konstantym z Ostroga, przy rz. Wiedrozy; w. książę litewski, Aleksander, zrzekł się władzy nad wspomnianymi książętami.

¹⁾ Bezdzielnego księcia Fiedora.

Brakowało jednak temu szybko wzrastającemu państwu pomysłności wewnętrznej, oświaty i dobrobytu. W ciągu 400-letnich wojen domowych między książętami udzielnymi ludność przyzwyczaiła się do opuszczania domów i gospodarstwa, żeby szukać miejsc spokojniejszych na schronienie; dlatego nie mogła się rozwinąć zamożność: książęta sypiali na słomie; murowane

Fig. 61.



Katedra Wniebowzięcia (Uspenskiy Sobor) w Moskwie.

domy znajdowały się tylko w Nowogrodzie i Pskowie. Obyczaje zdziaczały, bo kobiety, zamknięte w „teremach“, nie były przypuszczane do życia towarzyskiego. Samo tylko duchowieństwo uprawiało pracę umysłową, rozczytując się w Biblii, księgach pobożnych i latopisach (kronikach). Iwan III swoim nieukształconym, ale jasnym umysłem przenikał przyczyny tak smutnego stanu i szukał środków zaradczych. Na rozkaz jego diak Gusiew

ułożył ustawę dla sądów, zwaną **Sudiebnik** (1497 r.). Sędzia (zwykle z bojarów) miał wyrokować nie inaczej, jak z udziałem kilku urzędników (dworskiego, starosty) i bogatszych obywateli (лучшие люди). Przyjmowanie datków (pośuły) było im surowo wzbronione. Za każde większe przestępstwo (nawet za kradzież) wyznaczona była kara śmierci; niemniej srogim jest sposób poszukiwania należności na dłużnikach (правейжъ): bito ich w sądzie kijami dopóty, aż wypłacili należność.

Szukał Iwan stosunków z narodami obcymi; poselstwa jego ukazywały się na dworach: króla duńskiego, cesarzów Fryderyka III-go i Maksymiliana oraz w Wenecyi. Posłom swoim nakazywał przywozić z sobą: „górnika, coby się znał na rudach, srebrnej i złotej; dowcipnego majstra, któryby umiał przypuszczać szturm do miast oblężonych, i innego majstra, któryby umiał z armat strzelać; budowniczego (каменьщика), któryby umiał budować pałace, lekarza do leczenia chorób wewnętrznych i ran“. Sprowadzony też został z Wenecyi budowniczy Arystoteles Fioraventi¹⁾, którego dziełem jest zbudowana (na miejscu starej rozwalonej) katedra czyli sobór Uspeński (1497 r.), miejsce koronacji monarchów rosyjskich.

4. Serbia i Bośnia.

§ 126. Starszy syn Urosza W-go **Dragutin**, trapiiony wyrzutami sumienia, rzekł się władzy na rzecz młodszego brata **Stefana Milutina Urosza II** (1281—1321), który podbił północną Macedonię i zhołdował sobie całą Bośnię (1286); stał się on najpotężniejszym i najbardziej wpływowym władcą na półwyspie Bałkańskim, posługując się zręczną i przewrotną dyplomacją, nie cofając się przed żadną zbrodnią, spekulując na związkach małżeńskich²⁾. Do rady swojej przypuścił dwóch biskupów katolickich i „djeda“ bogomilów. Hanowi tatarskiemu (Nogajowi) musiał jednak posłać syna z kilku bojarami jako zakładnika, chociaż nie uznał zwierzchnictwa hordy. Król węgierski (Karobert) zabrał mu część Banatu. **Stefan Urosz III** zwany **Deczańskim**³⁾ (1321—1331)

¹⁾ Umówiony za 10 rubli płacy miesięcznej.

²⁾ Na starość ożenił się z 8-letnią księżniczką grecką Symonidą, córką cesarza Andronika Starszego. Oślepił własnego syna (Deczańskiego).

³⁾ Za wybudowanie pięknej cerkwi w m. Deczanach.

odniósł wielkie zwycięstwo pod Welebużd (Köstendil) nad carem bułgarskim (Michałem), wziął bogate łupy i znakomitych jeńców, ale niedługo potem zbuntowali się włastele, ogłosili jego syna (Duszana) kralem; nadto, pojawszy 60-letniego starca, udusili go¹⁾. Ten syn, **Stefan IV** (1331—1335), odznaczył się we wspomnianej bitwie z Bułgarami; był zwany **Duszan Carem** t. j. Silnym, bo i wzrostem, i szerokimi barkami, i surowym wyrazem twarzy, i czynami usprawiedliwiał takie przezwisko. Gwardyę jego stanowił pancerny oddział najemnych Niemców, a wojsko serbskie miało 24 wojewodów. Rychło Duszan rozpoczął podboje: w 13-u wyprawach zajmował z kolei Macedonię, Albanię, Epir, Tessalię, a nawet Helladę. Chorągwie jego powiewały przed fortecą wenecką (Ptelion), wprost Eubei. Przybrał tytuł cara nie tylko serbskiego, ale też i greckiego, i wybrzeża morza Adriatyckiego²⁾, gdyż oprócz Bośni, ulegała mu bogata, handlowa rzeczpospolita Ragusa, czyli Dubrownik, mieniając go swoim opiekunem. Kazał padać przed sobą na kolana nie tylko własnym poddanym, ale nawet legatowi papieskiemu (czego ten nie usłuchał, pomimo gróźb). Użyczał opieki kupcom raguzańskim, weneckim, niemieckim, a z handlem pomnażały się dlań wygody i dostatki. Wznosił wielkie gmachy, jak np. cerkiew z białego marmuru w Ipeku, rezydencyi świeżo ustanowionego patriarchy i pałac dla siebie w Prilipie. Nareszcie zasłynął Duszan jako prawodawca. Niemal jednocześnie z Kazimierzem W-kim w Polsce (str. 404) w roku 1349 powoławszy na „sobór“ patriarchę z całym wyższem duchowieństwem, oraz panów świeckich, sam przewodniczył obradom i uchwaloną księgę praw ogłosił pod nazwą **Zakonnik**³⁾.

¹⁾ W zamku Zweczan na Kossowem Polu, podobno za wiedzą syna Duszana.

²⁾ Całkowity tytuł brzmiał: „Kral Rascyi, Dioklei, Albanii, Bułgarii i całego brzegu od morza Adriatyckiego do wielkiej rzeki Dunaju, kral i samodzięzca Serbów i krainy Nadbrzeżnej, Romeów i Bułgarów, Car Serbów, Romeów i ziem Zachodnich, jako też Albanii, krainy Nadbrzeżnej i całego Zachodu“.

³⁾ Właściwy tytuł tej księgi jest: Zakon Błagorodnego Cara Stefana. Wpływ bizantyjski odbił się na surowości kar, jak np. opalenie powiek, wieszanie za nogi, obcinanie nosa i uszu, palenie żywcem. Ale dla badaczy urządzeń słowiańskich są tu ważne przepisy o prawach rodów. Naród dzielił się na trzy stany: 1) własteli, 2) serbów, 3) neropchów czyli niewolników, zapewne dawnych Illirów.

Ale niedługowieczną była potęga Serbii. Cesarz bizantyjski, Jan Kantakuzen, który dawniej sam wzywał pomocy Duszana, dowiedziawszy się o wrogich zamiarach jego, sprowadził Turków Osmańskich (1352 r.); odtąd zaczyna się szybki upadek Serbii. Syn Duszana, młody i słaby **Urosz V**, nie umiał utrzymać w posłuszeństwie wojewodów, którzy buntują się, zakładają państwa udzielne, a jeden z nich, Wukaszyn, zabija na polowaniu samego króla, **ostatniego potomka Nemani** (1367 r.). Król węgierski (Ludwik W-ki) zajmuje Banat; wyłamuje się z pod władzy serbskiej **Bośnia**, gdzie Stefan **Twardko** (1353—1391) koronuje się (1377) z tytułem króla „Serbów, Bośni, wybrzeża i ziem zachodnich“. Nad częścią tylko dawnego cesarstwa panował knez **Lazar** (1374—1389), który nie posiadał sił dostatecznych do walki z Turkami. Po utracie Niszu i Sofii, zwanej „rajem“, widząc ostateczne niebezpieczeństwo, Lazar zawarł przymierze z władcami Bułgarii i Bośni¹⁾, rozesłał prośby o pomoc do ludów chrześcijańskich i, zgromadziwszy liczne wojsko (w którym znajdowali się też Wołosi, Węgrzy, Polacy), wydał sułtanowi Muradowi pamiętną bitwę na **Kossowem Polu** 1389 roku. Chrześcijanie ponieśli okropną porażkę; kto nie zginął, ten znalazł się w niewoli. Wszakże Murad przypłacił zwycięstwo życiem. Powiadają, że przebił go sztyltem pewien Serb (Miłosz Kobiłowicz), wpuszczony do namiotu sułtańskiego pod pozorem udzielenia jakichś wiadomości. Umierający Murad kazał ściąć w oczach swoich Lazara i wielu jeńców. Do dziś dnia lud serbski powtarza liczne pieśni o nieszczęśliwej bitwie i czci zwłoki „króla Lazara“, złożone w prostej trumnie w jednym z klasztorów (Virdnik).

Turcy stają się odtąd panami całego prawie półwyspu. Wkrótce zdobyli Ternowę (1393 r.) i obalili Carstwo Bułgarskie. **Stefan VII Lazarewicz** (1389—1427) utrzymał się wprawdzie w Serbii, ale musiał oddać siostrę do haremu sułtana, płacić haracz, rzec się kopalni srebrnych Karatowy i wodzić hufce posiłkowe tak przeciwko chrześcijanom pod Nikopolis, jakoteż do Azji Mniejszej przeciwko Tamerlanowi. Używał tylko tytułu despoty lub sebastokratora. Dopiero w starości, ubielony siwizną, widząc, że potęga turecka osłabła skutkiem podziałów, ośmielił

¹⁾ Szyszmanem III i Twardką.

się przyjechać do Węgier ze swym wnukiem Jerzym Brankowiczem, żeby szukać opieki chrześcijańskiego króla, Zygmunta, i zawarł z nim ścisłe przymierze. Zaledwo jednak **Jerzy** (Georgije) **Brankowicz** (1427—1453) objął rządy po zmarłym dziadku, gdy sułtan (Murad II) zmusił go do haraczu i wydania córki sobie za żonę, a z Węgrami zaczął wojnę długoletnią, w której zasłynął z bohaterstwa wódz węgierski, Jan Hunyady. W ciągu lat 16-u Brankowicz wyglądał wybawienia od chrześcijan katolickiego świata, lecz po nieszczęśliwej bitwie pod Warną 1444 roku ubiegał się już tylko o łaskę sułtańską, a dzieci jego (syn i córka) przyjęły wiarę mahometańską. Po jego śmierci wdowa, Helena Paleolog, ostatnia księżna serbska, przekazała swe prawa papieżowi, ale Serbowie tak byli zaślepieni fanatyzmem religijnym, że, unikając rządów kardynała, sami powydawali Turkom swoje fortece i miasta. Straszna klęska była skutkiem tego oblędu. Turcy wyrznęli wszystkich własteli, całą arystokrację; wszystkie ziemie rozdane zostały pomiędzy muzułmanów; ludność chrześcijańska, zwana pogardliwym wyrazem tureckim „raja“, nie miała prawa mieszkać po miastach, nosić broni, zawojów, bogatszego ubrania, lub okazywać opór najniższemu z „wiernych“. Co pięć lat odbywał się pobór młodych chłopców dla poturczenia ich i oddania do wojska janczarów. Aż pod Konstantynopol chodzić musieli Serbowie do koszenia łąk sułtańskich. Tylko w pieśniach przechowywały się wspomnienia królów i Kossowego Pola. Wskrzeszenie Serbii nastąpiło dopiero w XIX wieku.

Bośnia upadła rozterkami i zdradą (1463 r.); król Stefan Tomaszewicz¹⁾ został ścięty, cała masa bogomilów przyjęła islam, przez poturczenie się ocalała arystokracja bośniacka i utworzyła klasę begów, która do dziś dnia przechowuje mowę słowiańską i jednożeństwo obok fanatycznego muzułmaństwa.

¹⁾ Po Twardku I panowali jego krewni: Stefan Dubisza († 1395) i Stefan Ostoja (1398—1418), któremu władzę wydzierał syn Twardka, Stefan Twardko II (1404—1443), i sam walczyć musiał z pretendentami. Następcą też jego został syn poboczny Ostoi, Stefan Tomasz (1443—1461), przedostatni król. Jest to dynastia Kotromaniczów, wywodząca się od bana Stefana Kotromana (1272). Ale jeden z możnowładców, Stefan Wukczyz (1435—1466), wyłamał się z poddaństwa i zaczął się tytułować „hercegiem“ czyli księciem Ś. Saby od r. 1448. Stąd posiadłości jego otrzymały nazwę *Hercegowiny*; popadły one również pod miecz turecki (1465).

TREŚĆ ROZDZIAŁU.

A) Słowiańszczyzna Zachodnia.**1. Czechy.***2) Dom Luksemburski.*

1311—1346 r. Jan rzadko bywa w Czechach, sojusznik Krzyżaków, mianuje się królem Polski, wciela Śląsk, bojuje w Litwie, Włoszech, Francji, sławny rycerz, lecz król niedbały.

1346—1378 r. Karol I (IV) zakłada uniwersytet Praski (1348 r.), rozszerza Pragę, podnosi dobrobyt, utrzymuje bezpieczeństwo publiczne, układa kodeks (Majestas Carolina), zyskuje uwielbienie w Czechach.

1415 r. za Wacława IV Jan Hus, reformator, kaznodzieja i pisarz znakomity, spalony w Konstancji z wyroku soboru. Stąd oburzenie. Husyci przyjmują Komunię sub utraque. Jan Žyžka z Trocnowa zakłada Tabor, organizuje wojsko. Wchodzi do Pragi 1419 r., wykonywa defenestrację w ratuszu. Wacław umiera.

1420—1434 r. Wojny Husyckie. Zygmunt i krzyżowcy pobici kilkakrotnie. Kielichowcy przyjmują Zygmunta Korybuta. Žyžka zaczyna z nimi wojnę, lecz Pragę nie zdobywa i na Morawach w obozie umiera (1424 r.). Między Taborami formuje się najgroźniejsze stronnictwo Sierotek, które napada kraje ościenne. Wielka krucjata (kardynał Julian i Fryderyk Hohenzollern) zniszczona pod Tauss czyli Domažlicami. Kompaktaty bazyilejskie przyjęte przez Utrakwistów, którzy pokonali krańcowych pod Lipanami.

1436—1438 r. Zygmunt przekazuje spadek zięciowi.

3) Dom Habsburgów.

1438—1439 r. Albert I.

1439—1457 r. Władysław Pogrobowiec. Rządzi Jerzy z Podiebrad.

4) Jerzy z Podiebrad.

1457—1471 r. obrany królem przez utrakwistów, nie uznany przez katolickie prowincje, prześladowany przez papieżów, musi walczyć z Maciejem Korwinem, ukoronowanym w Ołomuńcu; przekazuje tron Jagiellonom.

5) Dom Jagielloński.

1471—1516 r. Władysław uspokaja stosunki zagraniczne i walkę stronnictw wewnętrzną. Czesi zasłynęli ze swych rot wojennych i bogatej literatury narodowej. (Andrzej z Duby, Chrystyan z Prahatic, Paweł Żydek, Piotr Chelczycki, założyciel Jednoty Braci Czeskich).

2. Polska.*1) Ostatni Piastowie.*

1306—1333 r. Władysław Łokietek zjednoczył Wielką i Małą Polskę. Krzyżacy zagarniają Pomorze z Gdańskiem i tworzą państwo potężne ze stolicą Malborkiem i zwierzchnictwem nad Zakonem Mieczowym w Inflantach. Władysław koronuje się w Krakowie 1319 r., sprzymierza się z Giedyminem litewskim i Karolem Robertem węgierskim, zwycięża Krzyżaków pod Płowcami (1331 r.), lecz nie może obronić Kujaw.

1333—1370 r. Kazimierz Wielki godzi się z Janem Czeskim kosztem Śląska (1335 r.) i z Krzyżakami kosztem Pomorza (traktat Kaliski 1343 r.), lecz nabywa Ruś Halicką (1340—1349 r.), zajmuje część Wołynia i Podole, walcząc z książętami litewskimi i Tatarami. Opiekuje się obrządkami greckim i ormiańskim. Obdarza miasta prawem magdeburskiem, a w Krakowie ustanawia najwyższy sąd miejski. Wznosi budowle i zamki. Podnosi dobrobyt narodu. Wymierza sprawiedliwość. Ogłasza statuty 1347 r. wiślicki i wielkopolski. Zakłada Kazimierz i Kleparz. Funduje Akademię w Krakowie 1364 r. Zostaje w ścisłym przymierzu z Andegawenami węgierskimi i następcą mianuje Ludwika W-go.

2) Dom Andegaweński.

1374 r. Ludwik w Koszycach zdobywa przyznanie następstwa tronu córkom swoim ceną przywileju, zwalniającego od podatków (prócz 2 groszy łanowego).

1382 r. po śmierci Ludwika konfederacja, w Radomsku zawiązana, oświadcza się za Jadwigą. Potem zamieszki i walka stronników Piasta Ziemowita z małopolanami.

1384—1399 r. Jadwiga, zaręczona Wilhelmowi austriackiemu, musi oddać rękę Jagielle.

3) Dom Jagiellonów.

Pochodzi od Giedymina (1316—1340) i syna jego Olgerda (1345—1377), wielkich książąt litewsko-ruskich, którzy zdobyli obszerne kraje, lecz nie umieli pokonywać Krzyżaków.

1386—1434 r. Władysław II Jagiełło; chrzci Litwę. W odzyskanej przez Jadwigę Rusi Halickiej panowie małopolscy otrzymują obszerne dobra. Gospodarowie Mołdawii składają hołd od r. 1387. Witold wielkim księciem Litwy; rozszerza granice ku wschodowi i północy. Bracia wydają „wielką wojnę“ Krzyżakom i odnoszą świetne zwycięstwo pod Grunwaldem (1410 r.). Łączą państwa polskie i litewskie aktem Unii Horodelskiej (1413 r.), lecz połączeniu zawadza różnica wiary i urzędzeń. W Polsce Jagiełło ulega panom, zwołuje sejmiki (1404 r.) i walne zjazdy, obdarza szlachtę przywilejem *neminem captivabimus* (1430 r. w Jedlnie); w Litwie przypuszczeni do równości praw i braterstwa tylko katolicy, a Witold jest władcą nieograniczonym i despotycznym. Szerząc panowanie swoje na Rusi, chce zostać królem, lecz koronacyi przeszkodził panowie polscy; zmartwiony umiera 1430 r. Po straceniu Świdrygiełły (1432) Rusini przypuszczeni do urzędów i herbów na równi z Litwinami-katolikami. Jagiełło fundatorem powtórnym Akademii Krakowskiej (1400 r.).

1434—1444 r. Władysław III Warneńczyk pod opieką panów i biskupa Zbigniewa Oleśnickiego. Od 1440 r. bawi w Węgrzech.

1447—1492 r. Kazimierz IV Jagiellończyk skrzepowany przez Litwinów długo nie przyjmuje korony, potem odmawia zatwierdzenia przywilejów i granic Polski z powodu sporu o Podole i Łuck. Napominany i upokorzony przez Zbigniewa Oleśnickiego na zjeździe piotrkowskim 1453 r., gdzie utworzyły się dwa koła: senatorskie i szlacheckie.

1454—1466 r. Wojna pruska z Krzyżakami z powodu przyjęcia w poddaństwo miast i szlachty pruskiej. Pokojem Toruńskim Pomorze odzyskane, Zakon zobowiązany do hołdownictwa.

1454 r. Statuta nieszwawskie. Rozwój sejmików i zjazdów generalnych. Pomyślny stan kraju. Oświata.

1471 r. Władysław osadzony na tronie czeskim. Wojna z Maciejem Korwinem.

1474 r. Niepomyślne oblężenie Wrocławia.

1478 r. Utrata zwierzchnictwa nad Nowgorodem. Bunt w. mistrza i biskupa warmińskiego.

1479 r. Pokój z Maciejem. Kazimierz udaje się na Litwę, żeby zwalczać Iwana III moskiewskiego.

1483 r. Odbudowuje Kijów, spalony przez Mengli Gieraja.

1484 r. Utrata portów czarnomorskich.

1485 r. Wyprawa na ratowanie hospodara mołdawskiego Stefana, hołdownika. Plany wojny z Turcją nie urzeczywistnione.

1487 r. Zwycięstwo nad Tatarami pod Kopestrzynem.

B) Słowiańszczyzna Wschodnia i Południowa.

3. Wielkie Księstwo Moskiewskie.

1328—1340 r. Iwan I Kaleta poborcą daniny tatarskiej we wszystkich księstwach; pokonywa przeciwników przez hana; Moskwa staje się rezydencją metropolity.

1359—1389 r. Dymitr Doński walczy z książętami udzielnymi i z Olgierdem. Zwycięża Tatarów nad rz. Wożą i na Polu Kulikowem (1380 r.), lecz uledek musi Tochtamyszowi. Zmienia prawo starszeństwa na dziedzictwo tronu w linii zstępnej.

1389—1462 r. Wasil I trapiiony najazdami Tamerlana i Edygeja, Witoldowi odstępuje kraj aż po Ugrę. Wasil II stacza ostatnią walkę z książętami udzielnymi; oślepiiony przez Szemiakę. Unię kościelną odrzuca.

1462—1505 r. Iwan III zajmuje Nowgorod Wielki (1478 r.), Twer i połowę Riazania. Po zaślubieniu Heleny Paleolog (1472 r.) przybiera herb i ceremoniał bizantyjski. Wyzwała się od Mongołów przez upadek Złotej Hordy i zwycięstwo nogajskiego hana Iwaka nad Achmatem (1480 r.). Przyjmuje książąt czernihowskich Kozielskiego, Odojewskiego, Worotyńskiego pod swe berło i zwycięża Litwinów nad Wiedroszą. Wydaje Sudiebnik (1497 r.). Sprowadza majstrów zagranicznych. Jest samowładnym i możnym monarchą.

4. Serbia i Bośnia.

1300 r. Stefan Milutin Urosz II jest najpotężniejszym z władców półwyspu. Urosz III Deczański zwycięża Bułgarów pod Velebuźd (1330).

1331—1355 r. Stefan IV Dusan Car posuwa podboje aż do Hellady. Panuje nad Bośnią i Raguzą. Ożywia handel. Wydaje Zakonnik (1349 r.). Zagrożony przez niego Jan Kantakuzen wzywa Turków.

1367 r. Na Uroszu V kończy się dom Nemani. Serbia rozpada się.

1377 r. W Bośni Twardko ogłasza się królem.

1389 r. Lazar, knez serbski, w przymierzu z Bośniakami i Bułgarami wydaje bitwę Turkom na Kossowem Polu nieszczęsną. Ścięty jako jeniec.

1393 r. Carstwo Bułgarskie upada.

1444 r. po bitwie pod Warną Jerzy Brankowicz ulega Turkom. Po jego śmierci Serbowie przez wstręt do katolicyzmu poddają się sułtanowi. Straszna niewola.

1463 r. Bośnia podbita przez sułtana (Murada II). Arystokracja i bogomile poturczyli się.

ROZDZIAŁ XXVII.

Węgry.

2. Dom Andegaweński.

§. 127. Karol Robert czyli Charobert (1307—1342) przybył do Węgier zaraz po śmierci Andrzeja (1301 r.) dla dobijania się tronu, trzy razy był obierany i koronowany, lecz tyle miał trudu ze współzawodnikami i magnatami, że się umocnił na tronie dopiero w 1318 r. ¹⁾ Do wojen niepochozny i nie bardzo szczęśliwy zdobywał jednak zamki rabusiów, a celował w sztuce rządzenia i w układach dyplomatycznych; podnosił powagę urzędów, podniecał ambicję, rozdawał nieznane Węgrom herby, ulepszał urządzenia wojskowe, wprowadził nowy system podatkowy, zaczął bić złotą monetę na wzór florenckiej (floreny, czyli dukaty węgierskie). Przez związek małżeński z siostrą Kazimierza W-go i osobiste z nim stosunki zapewnił jednemu synowi (Ludwikowi) koronę polską, przez umówione małżeństwo z Joanną I zabezpieczył dla drugiego syna (Andrzeja) tron neapolitański; utrzymywał też stosunki z królami francuskimi (jako stryjeczny wnuk Ludwika Ś-go): więc zajmował poważne stanowisko w Europie. Nie chcąc wędrować, jak Arpadowie, zbudował wspaniały zamek z ogrodami i szrankami dla turniejów — Wyszehrad, wslawiony kongresami monarchów i zabawami rycerskimi.

Ludwik Wielki (1342—1382) był pełen rycerskiego ducha i do wojen skory. Bezinteresownie, powodując się tylko miłością braterską, przedsiębrał dwie wyprawy (1347, 1350) do królestwa Neapolitańskiego, żeby pomścić Andrzeja, który został uduszony w swej sypialnej komnacie. Królowa Joanna uciekła, ale główny

¹⁾ Po śmierci zuchwałego Czaka, hrabiego na Trenczynie.

sprawca morderstwa¹⁾ w tejże komnacie poniósł śmierć z ręki kata; cała rodzina królewska była zabrana do Węgier; całe królestwo neapolitańskie było zajęte i poddane pod rządy namiestnika-Węgra²⁾, zresztą nie na długo. Przed wyrokiem papieskim ukorzył się Ludwik, lecz od Joanny nie przyjął ogromnej sumy (300.000 dukatów), ofiarowanej na koszt wojenne, powiadając, że nie dla pieniędzy porwał się do broni.

Później z potrzeby i pobudek politycznych wojował na Rusi z Litwą, na stepach z Tatarami (1351—1353), w Serbii (1359), w Bułgarii (1365) i trzy razy z Wenecją (1356, 1372, 1379—1381). W ostatniej z tych wojen Ludwik działał w sojuszu z Genuńczykami i Padwą; Wenecja widziała sztandary sprzymierzeńców już na samym placu św. Marka: lecz gdy przybył admirał Pisani i wziął do niewoli całą flotę genueńską³⁾ razem z dożą (Andrzejem Doria), Ludwik musiał przystać na łagodniejsze warunki pokoju (podzielić się wybrzeżem Adryatyku i zmniejszyć opłatę w gotowiźnie do 7.000 dukatów).

Posiadłszy Polskę, rozciągnął swe panowanie aż do Pomorza Bałtyckiego. Dla dwóch córek swoich obmyślił związki małżeńskie, dogodne do większego jeszcze rozszerzenia granic, jedną bowiem, Maryę, zaręczył z elektorem brandenburskim Zygmuntem, żeby jego ziemie mogły się przyłączyć do Polski, drugą, Jadwigę, z księciem austriackim w nadziei, że do korony węgierskiej przyrośnie część dziedzictwa Habsburgów.

Wytepił resztki pogaństwa (u Kumanów); gorliwość katolicką posuwał aż do prześladowania innych wyznań: Żydów wypędził, **Rumuni** zaś czyli **Wołosi** sami wyszli z komitatów **Mar-maros** i **Bereg** nad dolny Dunaj (1354); na opuszczone przez nich siedziby Ludwik sprowadził jednego z wygnanych książąt litewskich, Teodora Koryatowicza, który zaludnił pustkowia **Ru-sinami**.

Ludwik zjednywał sobie serca uprzejmością, szlachetnością charakteru, grzecznością dla dam i rycerską, romantyczną odwagą. Matkę (Elżbietę Łokietkównę) otaczał czcią głęboką tak, że miał

¹⁾ Karol książę Durazzo.

²⁾ Stefana Łaczkoły Apora przez 4 lata.

³⁾ Pod Kiodżyą; wojna zowie się też „wojną o Chioggię“.

wydać wielką wojnę cesarzowi Karolowi IV za ublizające jej honorowi słowo (1361). Żył wytwornie i zbudował nowy pałac w Budzie. Założył akademię w Pięciukościołach (Fünfkirchen). Nadawał przywileje miastom i kupcom, znosił myta na drogach, ubezpieczył żeglugę przez wojny z Wenecją i ożywił handel. Zaglądał do chat wieśniaczych i dowiadywał się o sprawowanie się urzędników; lecz obostrzył poddaństwo, wzbraniając chłopom wychodzenia ze wsi i poddając ich pod sądownictwo panów (1351), iżby ci mogli wyprowadzić na wojnę liczne „banderia“.

Los córek Ludwika nie sprawdził jego ojcowskich marzeń. Sejm węgierski oddał koronę św. Stefana **Maryi** (1382—1395), a Jadwiga z czasem została królową polską i zamiast Wilhelma austriackiego musiała zaślubić Jagiełłę (str. 410). Marya, licząca 16, czy może nawet 12 lat wieku, zaczęła panowanie pod opieką matki, Elżbiety Bośniaczki, która poddała się wpływowi palatyna Mikołaja Garay'a. Inni magnaci (kroaccy) z powodu uraz osobistych ofiarowali tron Karolowi Małemu Durazzo, który niedawno przy pomocy Ludwika opanował królestwo Neapolitańskie (str. 380). Czując swoją bezsilność, obie królowe wyjechały w złocistej karecie na spotkanie i zezwoliły na koronację Karola w swojej obecności, podzieliły się nawet mieszkaniem w pałacu, lecz po upływie kilku tygodni pozbyły się go przez podstępne morderstwo (1386). Następnie, żeby uspokoić oburzonych jego stronników, pojechały do Kroacyi; w drodze szczupły orszak został oskoczony przez buntowników, Garay poległ w zaciętej walce, królowe zaś znalazły się w niewoli.

Na obronę uwięzionych wybrał się młodzieńczy Zygmunt Luksemburczyk z wojskiem, w Czechach zwerbował (1387), lecz nie mógł zapobiedz zamordowaniu Elżbiety¹⁾ i po krwawej bitwie zdołał wyzwolić tylko Maryę. W ciągu tej sprawy sejm dał mu koronę i udział w rządzie obok żony.

3. Królowie różnych rodów.

§ 128. **Zygmunt Luksemburczyk** (1387—1438) jeszcze blisko pięć lat walczył z rokoszanami kroackimi, a pokonawszy ich,

¹⁾ Przez Palisnay'a, komendanta Novigradu: żeby zmusić oblegające wojsko weneckie do cofnięcia się. Głową buntu był Jan Horvathy, ex-ban Kroacyi, zamęczony później (1392) przez Zygmunta w okrutnych torturach.

tracił bez sądu i z pogwałceniem zaręczeń. Pychą, samowolą, rozpustnem życiem, dobieraniem faworytów cudzoziemców¹⁾ wywołał powszechną ku sobie niechęć; więc skoro Marya umarła bezdzietnie, liczne stronnictwo wezwało neapolitańskiego andegaweńczyka (Władysława, króla), ten wszakże, pomnąc na los ojca (Karola), nie przybył osobiście do stolic węgierskich²⁾.

Tymczasem na granicy południowej ukazał się potężny wróg: Turcy Ottomańscy, zwycięzcy z Kossowego Pola (str. 452), pobratymcy Madjarów z krwi i mowy. Zygmunt rozpoczął 400-letnią walkę z nimi bardzo nieszczęśliwie; zgromadziwszy 100.000 wojska z różnych ludów chrześcijańskich, w imię krzyża wkroczył do Bułgarii i pod **Nikopolis** (1396) stoczył bitwę z sułtanem Bajazetem, która się skończyła straszną klęską. Sam Zygmunt musiał uciekać w małej łódce Dunajem na morze i zaledwo po półrocznem tułactwie wrócił przez Dalmację do Budy.

Gdy Wenecyanie zagarnęli węgierskie wybrzeże, a Zygmunt, okazawszy nieudolność w wojnach z sąsiadami, zawierał samowolnie umowy, zapewniając bratu Wacławowi następstwo tronu węgierskiego, oburzeni magnaci uwięzili znenawidzonego króla i trzymali go przez 18 tygodni pod strażą. Wyzwoliwszy się za staraniem hrabiego Cyllejskiego, poślubił przez wdzięczność niegodziwą córkę jego Barbarę.

Od czasu wstąpienia na tron cesarski rzadko bywał w Węgrzech. W wojnie tureckiej (1419) odznaczył się nadzwyczajną walecznością Jan Hollos (Korwin); w nagrodę otrzymał on od Zygmunta dobra **Hunyad** w Siedmiogrodzie³⁾.

Pomimo intryg żony Barbary, Zygmunt nakłonił magnatów do zobowiązania się, że królem obiorą zięcia jego.

Albert Habsburg (1438—1439) musiał ciągnąć przeciwko sułtanowi tureckiemu z 24.000-nem wojskiem, które się rozbiegło skutkiem wybuchu zarazy. Zachorował też król i umarł, nie dojechawszy do Wiednia.

¹⁾ Polaka Scibora ze Sciborzyc, Czecha Sternberga i Niemca Hermana hr. Cilley.

²⁾ Później, w r. 1403, przybył do Dalmacji i koronował się w Zara, lecz przed wojskami Scibora i Zygmunta uciekł; 126 stronników jego poniosło karę śmierci.

³⁾ Z pochodzenia Hunyad był Rumunem z pod Hermanstadtu; imię jego brzmiało: Jankuł.

W tak niebezpiecznym czasie sejm nie chciał ustanawiać rządów kobiecych, uprosił przeto owdowiałą królową Elżbietę, aby zechciała oddać rękę swą królowi polskiemu, Władysławowi. Poselstwo znajdowało się już w Krakowie, gdy królowa powiła syna Władysława Pogrobowca i za wpływem swoich niemieckich doradców¹⁾ zmieniła postanowienie: uwięziła dwóch wracających z Krakowa posłów i oderwała pieczęcie od zawartego z królem polskim traktatu.

Władysław IV (III) Warneńczyk, Jagiellon (1440—1444) 16-letni młodzieniec nie miał ochoty opuszczać własnego królestwa dla obcej korony ani zaślubiać podstarzałej wdowy; uległ wszakże prośbom Węgrów i większości głosów w radzie polskiej z gorliwości o wiarę chrześcijańską, której zagrażała szybko wzrastająca potęga Turków. Przybył więc do Alby Królewskiej i został ukoronowany, ale koroną, zdjętą z grobowca św. Stefana, ponieważ koronę królewską zabrała Elżbieta do Wiednia, udając się z synem pod opiekę cesarza (Fryderyka III). Wzniciła nawet wojnę domową²⁾, lecz w drugim roku umarła.

Tymczasem na południowej granicy nie ustawała wojna z Turkami, przybierała jednak pomyślniejszy obrót, ponieważ Jan Hunyady, wyniesiony już do wysokich godności przez Alberta i Władysława, wypędził dwa wojska tureckie z Siedmiogrodu, a trzeciego (80.000) nie wpuścił, zadawszy mu ciężką porażkę w wozie, zwanym Wrotami Żelaznymi (1442). Na wiadomość o tych zwycięstwach papież Eugeniusz IV ogłosił krucyatę w celu wypędzenia Turków z Europy i wysłał kardynała Juliana Cesarini'ego (str. 370, 390) do kierowania wyprawą. Rycerski król przyjął wezwanie z młodzieńczym zapałem i sam ruszył na czele 40.000 wojska, złożonego z Węgrów, Polaków, Czechów, Niemców, Serbów Jerzego Brankowicza i Wołochów. W „długiej“ czyli raczej wielkiej wyprawie (1443) zniesiono cztery wojska tureckie, wśród śniegu i mrozów listopadowych przebywano góry Bałkańskie, nareszcie w piątej bitwie, w wozie Kunowica Hunyad i król Władysław wywalczyli świetne

¹⁾ Szczególnie Ulryka hr. Cyllejskiego, spokrewnionego z nią przez matkę.

²⁾ Sprowadziła czeski oddział pod dowództwem walecznego Giskry, miała też stronników między magnatami.

zwycięstwo, biorąc w niewolę szwagra sułtańskiego¹⁾. Dumny Murad II, sułtan, ofiarował zrzeczenie się władzy nad Serbią, Bułgarią, Wołoszczyzną i Albanią, a za szwagra swojego 70 tys. duk. okupu. Na tych warunkach zawarto pokój 10-letni, stwierdzony obustronną przysięgą.

Ale zaraz po odjeździe poselstwa tureckiego z Budy przyszły listy od admirała floty papiesko-weneckiej i od cesarza Jana Paleologa z doniesieniami, że sułtan jest zajęty buntami w Azji Mniejszej, że zatem nadeszła najdogodniejsza chwila do wypędzenia Turków z Europy. Kardynał Julian ofiarował w imieniu papieża rozgrzeszenie za złamanie przysięgi i wymownie zachęcał do korzystania z pomyślnych okoliczności. Wbrew zdaniu sejmu, Polaków i Brankowicza, król z Hunyadem ruszyli, mając zaledwie 20.000. Przebyli pomyślnie Bułgarię i Bałkany, gdy, nad wszelkie spodziewanie, doszła ich wiadomość o wylądowaniu samego sułtana (przewieźli go z 40.000 wojska Genujczyków za 40.000 dukatów). W zaciętej bitwie pod **Warną** król Władysław poległ; głowę jego Murad kazał zatknąć na drągu obok traktatu, umieszczonego na drugim drągu; kardynał Julian w ucieczce został zamordowany; Hunyady ujęty w niewolę przez hospodara wołoskiego, Drakulę (1444).

Władysław V Habsburg (Pogrobowiec 1445—1457) chował się w Wiedniu na dworze stryja, Fryderyka III; Węgrzy, uznawszy go królem, musieli na czas małoletności ustanowić „kapitanów ziemskich” do rządzenia; wreszcie mianowali „gubernatorem” t. j. regentem wyzwolonego z niewoli **Hunyada** (1446—1453). Ten miał trudne zadanie w rządzeniu zawichrzonym krajem; wszakże, ucierając się z wrogami swymi (z których najzawziętym był Ulryk hr. Cyllejski), nie zapominał o Turkach. W roku 1448 przedsięwziął nową wyprawę na czele 24.000, lecz spotkał go sułtan ze 150.000-nem wojskiem; na **Kossowem Polu** zaszła dwudniowa (2-ga) bitwa; Hunyady stracił 17.000 ludzi i ledwo uszedł z życiem bez orszaku i zbroi. Chociaż większość narodu nie przestała uwielbiać go jako bohatera, wrogowie występowali teraz śmielej: Giskra toczył wojnę domową, Cylli, przesiadując przy królu, napawał młodociany umysł jego podej-

¹⁾ Mahmuda Czelebi.

zreniami i nienawiścią. Na dowód wierności swojej Hunyady złożył gubernatorstwo w ręce Władysława, jak tylko ten został wyzwolony z Wiednia¹⁾ i mógł zjechać do Węgier (1453).

Wkrótce jednak sejm powołał znowu Hunyada do władzy z tytułem jeneralnego kapitana, ponieważ trzeba było wojować z Turkami. Nowy sułtan (Mahomet II) stał się panem Konstantynopola; św. Jan z Kapistranu przebiegał środkową Europę i powoływał chrześcijan do krucyaty: któż godniejszym mógł być wodzem nad Hunyada?

Groźny sułtan zbliżył się do granicy Węgier i opasał ważną fortecę Belgrad ogromnem (150.000) swem wojskiem; huk jego 300 dział słyszano aż w Szegedynie. Na odsiecz pośpieszyli: Jan Kapistrański z 60.000 krzyżowców i Hunyad z banderyami własnymi lub swoich przyjaciół. Zniósłszy flotyllę turecką, wszedł do oblężonego miasta i obronił je, pomimo najgwałtowniejszych szturmów (1456). Był to ostatni jego tryumf: we trzy tygodnie potem umarł na rękach Kapistrana, który sam przeżył go tylko parę miesięcy.

Król Władysław V wypłacił się synom bohatera niewdzięcznością: zamianował kapitanem generalnym ich wroga, a swojego wuja, Ulryka hr. Cyllejskiego. Starszy Hunyady, Władysław, otrzymawszy wiadomość o knowaniach²⁾, życiu swemu zagrożających, czynił gorzkie wyrzuty Ulrykowi, który w gniewie porwał się do miecza, ale po krótkiej walce padł od śmiertelnego ciosu. Król przyjął usprawiedliwienie tego wypadku i zaprzysiął, że mścić się nie będzie, zjeżdżał do Hunyadych w gościnę, ale po kilku miesiącach podstępnie pojmał obu braci, Władysława posłał na rusztowanie, Macieja zaś na prośby legata ułaskawił i zabrał z sobą jako jeńca do Pragi czeskiej. Tam wkrótce zmarł bezpotomnie.

Fryderyk III, cesarz, miał na przechowaniu koronę św. Stefana i prawem spadkobierstwa przybrał niezwłocznie tytuł króla węgierskiego, ale nie chciał go naród; Giskra, wódz najemnych

¹⁾ Ponieważ cesarz Fryderyk III nie chciał uwolnić Władysława na żadne prośby, więc Węgrzy ruszyli zbrojnie i oblegali Wiedeń.

²⁾ Ulryk zapowiadał obu Hunyadom śmierć w liście do teścia swego, Jerzego Brankowicza.

Czechów, zapraszał Kazimierza Jagiellończyka, ale wdowa po Janie Hunyadzie, i brat jej Szylagyi (czytaj: Siladi), zawarłszy układ z przywódcą przeciwnego im stronnictwa palatynem Garaï, zapewnili obiór Macieja¹⁾. Pomny zasług bohatera lud z zapałem okrzykiwał syna jego na ulicach Pesztu; sejm zgodził się na obiór jednomyślnie, powierzając ze względu na młody (15-letni) wiek Macieja regencyę jego wujowi Szylagyiemu na lat pięć.

Maciej Korwin (1458—1490), przebywając w Czechach pod strażą Podiebrada, zobowiązał się do zaślubienia córki jego (również niepełnoletniej, Katarzyny). Wyzwolony przez poselstwo narodowe i powitany tytułem króla, od razu odrzucił umowę, zawartą z Garaïem, jako głównym sprawcą śmierci brata Władysława. Nie znosił też nad sobą opieki wuja i wysłał go wkrótce nad granicę turecką, jako dzielnego wojownika. Giskrę pobił na głowę (pod Sarospatak) i silną ręką rządu pochwylił. Przedsięwziął niezwłocznie wyprawę na Turków i odniósł pierwsze zwycięstwo (pod Semendryą, 1458). Od sejmu uzyskał prawo powoływania narodu na pospolite ruszenie i wyprowadzania banderyi magnackich za granicę. Ale urażony wuj Szylagyi zbuntował się; aresztowany zręcznie i na śmierć skazany, otrzymał ułaskawienie za wstawiennictwem legata papieskiego; na wyprawie tureckiej dostał się do niewoli i poniósł śmierć w Konstantynopolu z rozkazu sułtana. Bunt (Garaia 1459, Sebast. Rozgonyi'ego, wojewody Siedmiogrodu 1460) zostały stłumione. Dla odebrania Turkom Bośni, Maciej wyruszył z 19-tysięcznym wojskiem i zdobył główną twierdzę kraju (Jaicę, 1463), ale na krótko. Gotował się do udziału w wielkiej wyprawie chrześcijańskiej, urządzanej przez Piusa II (1464), ale tę udaremnił zgon papieża. Tymczasem przybycie do Pesztu zagadkowego Mariniego (str. 392) obudziło w umyśle Macieja ambitniejsze marzenia — o zdobyciu korony cesarskiej. Skwapliwie też przyjął od papieża propozycję wykonania wyroków detronizacyjnych na Jerzym Podiebradzie²⁾. Miał jeszcze trudną sprawę w Siedmiogrodzie z bun-

¹⁾ Maciej przed objęciem rządów powinien był poślubić córkę Garaia, Annę i t. d.

²⁾ Krótkotrwały związek małżeński Macieja z Katarzyną Podiebrad (1463—1464) zerwał się przez zgon jej.

tem Emeryka Zapolyi i Jana Sankt-Georgen, którzy uzbroili 50.000 ludu; Maciej pobił ich pod Klausenburgiem (1467) i ustalił spokój wewnętrzny na lat kilka.

Z Fryderykiem III zawiązał najprzód czuły, niby synowski stosunek, prosił go o wybór żony dla siebie, poratował wojskiem swoim od najazdu czeskiego (1468), przyjechał osobiście do Wiednia na układy (1470) i, przejeżdżając się saniami, całował się z nim na ulicach przed ludem, ale, spostrzegłszy nieszczerość, wyjechał nagle, bez pożegnania. Z Jerzym wojnę rozpoczął (1468); od stanów morawskich, śląskich, łużyckich przyjął tytuł króla czeskiego (1469); jednego z synów Podiebrada, walecznego Wiktoryna, wziął w niewolę, a chociaż od drugiego, Henryka, poniósł znaczną porażkę (pod Hradiszczem 1470), rozsnuwał coraz dalej tkaninę planów swoich. Szukał przymierza z Kazimierzem Jagiellończykiem (§ 123), ale doznawał upokarzającej odmowy po razy kilka, więc musiał toczyć z nim wojnę, która była niebezpieczną nietyle siłami wojennymi, ile sympatjami ludów dla domu Jagiellońskiego. Widzieliśmy, że sejm praski wolał oddać tron czeski Władysławowi, a młodszy brat jego, Kazimierz, wkroczył do Węgier na wezwanie kilku magnatów i prymasa Jana Witeza, który był niegdyś serdecznym przyjacielem Jana Hunyada, kierownikiem wychowania i mądrym doradcą samego Macieja¹⁾. W manifestie swoim Kazimierz głosił wyzwolenie narodu węgierskiego z pod władzy „tyrana“.

W istocie Maciej nie uznawał dla swej woli żadnych ograniczeń. Rozządzając siłą zbrojną, nakładał samowolnie podatki, gwałcił odwieczne przywileje i swobody stanów, rozdawał urzędy plebejuszom i cudzoziemcom, skazywał na konfiskatę i na wygnanie bez prawomocnych wyroków sądowych. Teraz jednak nadawał wiele obietnic sejmowi i zręcznie przejednał malkontentów, a gdy wojsko polskie po wysłużeniu pobranego żołdu rozchodzić się zaczęło, młodociany Jagiellończyk powrócił do ojca z niczem.

Świetną chwilą w panowaniu Macieja był rok 1474, kiedy bronił Wrocławia z 10-tysięcznym wojskiem od ośmiokroć li-

¹⁾ Jan Witez ze Zredny zraził się do Macieja tem, że został pozbawiony urzędu bana Sławonii i usunięty od narad królewskich. Większem zaufaniem obdarzył wtedy Maciej Beckensloera i zrobił go prymasem po śmierci Witeza.

czniejszej armii czesko-polskiej i zmusił dwóch królów do przyjęcia rozejmu z tytułem, wpisanym do aktu dla Władysława jako „pierworodnego syna króla polskiego“, nie zaś króla czeskiego. Wtedy też przybiegł goniec z wiadomością, że król neapolitański, Ferdynand, zgodził się wydać za Macieja córkę swoją, Beatryksę, Arragonkę. Biciem w dzwony i światłem olbrzymich pochodni z wież Wrocławia nowina ta była podana do wiadomości króla polskiego, który był odmówił córki swej Maciejowi. A podobne odmowy spotkały go od Hohenzollernów, od książąt saskich i od Sforzów medyolańskich. Beatryksa pochodziła wprawdzie z nieprawej linii domu Arragońskiego, ale była przecież królową. Po upływie długiego rozejmu (w 1477) nie przyszło już do starć orężnych; nawiązały się układy i stały traktaty pokojowe: z Władysławem (1478) na podstawie dożywotniego utrzymania tytułu i posiadłości Macieja w Czechach, z Kazimierzem (1479) pod warunkiem wydania na łaskę jego buntowników pruskich, w. mistra krzyżackiego i biskupa warmińskiego.

Do pojednania się z Jagiellonami nagliły Macieja po części walki z Turkami (na Wołoszczyźnie 1475, 1476, zwycięstwo Stefana Bátori pod Broos w Siedmiogrodzie 1479, wyprawa Macieja do Bośni (1480), oraz wojna z cesarzem (1477—1490). Maciej zagarniał z kolei wszystkie niemal kraje austriackie, a w roku 1485 zdobył Wiedeń i kazał wybudować dla siebie pałac na mieszkanie. Uchwały wojownicze Rzeszy niemieckiej nie były mu straszne, ale zabolął go obiór Maksymiliana Habsburga na króla rzymskiego (1486), ponieważ zamykał mu na zawsze drogę do tronu cesarskiego. Niezaspokojona w tym kierunku ambicja popychała Macieja do nowych projektów i zawikłań. Zawierał umowy z kantonami szwajcarskimi i gotów był wydać wojnę Ludwikowi XI, królowi francuskiemu; poduszczał w. księcia Moskwy Iwana III przeciwko Polsce; przez życzliwość dla teścia swojego posyłał oddziały węgierskie do Neapolu; chciał zdobyć na Wenecyanach Rijekę (Fiume); przyjął protektorat nad Ankoną; występował z pogrózkami nawet przeciwko papieżowi, Innocentemu VIII, lubo zawsze podawał się za naśladowcę dzieł ojca, za obrońcę chrześcijaństwa i sługę Stolicy Apostolskiej. Tak z kolei kłócił się ze wszystkimi monarchami, radcami, sługami i przyjaciółmi. Nie uszanował też ustaw kościelnych: gdy następca Witeza na stolicy

prymasowskiej ostrzyhomskiej (Beckensloer) uciekł do krajów cesarskich, Maciej przeznaczył tę stolicę dla nieprawego brata swej żony, 13-letniego Jana Arragończyka, a po rychłym jego zgonie — dla siostrzeńca żony, 7-letniego Hipolita Este z Ferrary.

Nie mając z Beatryksy potomstwa, Maciej pragnął zapewnić tron nieprawemu synowi swemu, Janowi. Oddał mu wiele twierdz, archiwum i skarb, ale przed uzyskaniem uchwały sejmowej umarł w Wiedniu.

Słynął Maciej z niepospolitego wykształcenia, znajomości wielu języków, z zamiłowania do literatury i sztuki. Ozdabiał pałace swoje posągami, zakupował rękopisma z zakładu kaligraficznego we Florencji i w różnych krajach, nawet w Azji; zgromadził też ogromną bibliotekę w Budzie. Szkoła wyższa (Academia Istropolitana) w Presburgu była dziełem Jana Witeza. W roku 1486 Maciej złożył sejmowi znakomitą księgę praw. Jako wódz nie miał sobie równego w Europie owoczesnej. Był też dobrym organizatorem floty i wojska stałego, mianowicie „czarnego legionu“ z doborowych żołnierzy.

Pomimo świetnych zdolności, działalność Macieja nie pozostawiła dzieł trwałych. We dwa tygodnie po śmierci jego najzaufańszy hetman, Stefan Zapolya, komendant Wiednia i namiestnik Austrii, wydał proklamację, wzywającą Węgrów, aby pomyśleli o lepszym zabezpieczeniu na przyszłość pogwałconych swobód swoich. Jakoż sejm obrał nie Jana Korwina, ale Władysława Jagiełłończyka, króla czeskiego.

TREŚĆ ROZDZIAŁU.

2) *Dom Andegaweński.*

1307—1342 r. Karol Robert przynosi do Węgier włoską sztukę rządzenia, urządza wspaniałą rezydencję w Wyszehradzie, zapewnia synom korony polską i neapolitańską.

1342—1382 r. Ludwik W-ki pomścił śmierć brata w dwóch wyprawach do Neapolu, wojował z Wenecją, Bułgarią, Tatarami etc. Słynął z przymiotów rycerskich. Założył akademię w Pięciukościach. Od r. 1370 panował w Polsce. Córki zaręczył Luksemburczycowi i Habsburgowi.

1387 r. Marya, wyzwolona od buntowników kroackich przez męża, umiera młodo i bezdzietnie (1395 r.).

3) *Królowie różnych rodów.*

1387—1438 r. Zygmunt Luksemburczyk rządzi źle; pobity pod Nikopolis od Turków (1396 r.). Walecznemu Janowi Hollos nadaje dobra Hunyad.

1438—1439 r. Albert II Habsburg w wojnie z Turkami.

1440—1444. Władysław IV Jagiellończyk w obronie Węgier i chrześcijaństwa odnosi zwycięstwa wspólnie z Hunyadem w wielkiej wyprawie 1443 r., wyzwała Słowiańszczyznę Bałkańską, lecz z namowy kardynała Juliana łamie traktat i ginie pod Warną.

1445—1457 r. Władysław V Habsburg, pogrobowy syn Alberta II, przez 8 lat chowany w Wiedniu. Hunyad gubernatorem; przegrywa bitwę na Kosso-wem Polu (1448 r.). Zwycięsko odpiera sułtana od Belgradu przy pomocy krzy-żowców, zgromadzonych przez św. Jana Kapistrana; umiera (1456 r.). Starszy syn jego ściety; młodszy, Maciej, wywieziony przez króla do Pragi.

1458—1490 r. Maciej Korwin toczy wiele wojen: z Turcją, Jerzym Podie-bradem, Jagiellonami, Fryderykiem III, hospodarem Mołdawii, Stefanem, posiada część królestwa czeskiego i zdobywa kraje austriackie z Wiedniem. Wdaje się w zatargi państw włoskich. Wywołuje liczne rokosze we własnym kraju. Był prawodawcą, miłośnikiem literatury i sztuki, założycielem sławnej biblioteki w Budzie.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Turcy Ottomańscy, Tamerlan, upadek cesarstwa Bizantyjskiego.

§ 129. **Michał VIII Paleolog** (1259—1289), wskrzesiciel cesarstwa Wschodniego, nie mógł wszystkich dawnych posiadłości, chociażby w Europie, odzyskać. Nie starczyło mu sił na wypędzanie baronów, władających obronnymi zamkami, ani na wyłączenie korsarzy włoskich, a cóż dopiero na wojnę z królem neapolitańskim, Karolem I Andegaweńczykiem! Wynajmował Słowian i Turków, wzywał nawet hana Tatarów, Nogaja ¹⁾; musiał zagaić układy z papieżami, obiecując zjednoczenie Kościołów; ale tem właśnie ściągnął na siebie gniew duchowieństwa i ludu. Zdradzali go wodzowie; siostra i siostrzenica ²⁾ poduszczały sułtana egipskiego do wojny; został nareszcie wyklęty przez swoje duchowieństwo i przez papieża, który go o obłudę posądzał; po zgonie odmówiono zwłokom jego pogrzebu w stolicy.

Następny cesarz, Adronik II Starszy ³⁾, przyjąwszy do służby najemniczy oddział Katalończyków, nie płacił im żołdu, oszukiwał, podstępnie mordował; oni też odpłacili spustoszeniem okolic

¹⁾ Przeciwno Janowi, księciu Tessalii 1281 r.

²⁾ Siostra Eulogia z córką swoją Maryą, carową bułgarską.

³⁾ 1289—1328, potem wnuk jego Andronik III Młodszy 1328—1341 r.

Konstantynopola, całej Tracji, góry Atos i założyli państwo robójnicze, które było postrachem okolicznych prowincji w ciągu 75 lat. Jeszcze gorzej działo się cesarstwu, gdy purpurę odziedziczył nieletni Jan V Paleolog ¹⁾. Opiekun jego, uczony, waleczny, ale niezmiernie ambitny **Jan Kantakuzen**, sam ogłosił się cesarzem; w wyniku z tego powodu walce wzywał do pomocy sobie Duszana Cara serbskiego, pewnego hajduka bułgarskiego (Momczyło), a nareszcie i sułtana Turków Ottomańskich, któremu dał młodzieuchną swą córkę do haremu. Wjechał wprawdzie przez Złotą Bramę do Konstantynopola i panował tu lat 7 (1347—1354); lecz, skutkiem spustoszeń wojennych, Tracja stała się pustynią bez zbóż, trzód i ludzi, a w cieśninie Dardaneelskiej Turcy zajęli klucz jej, fortecę Gallipoli (1354), a więc usadowili się w Europie.

Turcy Ottomańscy wyszli, tak samo jak Seldżukowie, z Turkestanu (uchodzili przed Mongołami); nazwę zaś narodową przybrali od imienia dzielnego wodza **Otmana** czyli **Osmana** (1288—1327), który podbił Bitynię i utworzył niezależne państewko ze stolicą w mieście Brussa, gdzie do dziś dnia znajduje się grób jego pod srebrnym sklepieniem ²⁾. **Urchan** czyli **Orkan** urządził regularną piechotę (1330) na lat sto z górą przed gens d'armes francuskimi (str. 332); formował ją z chłopców chrześcijańskich, wychowanych w islamie i zaprawionych do służby wojennej. Byli to straszni **jańczarowie** (jeni czeri = nowe wojsko), tworzący rodzaj zakonu rycerskiego. Oprócz nich sułtan miał około 140.000 jazdy (spahi), dostarczanej przez właścicieli majątków na każde wezwanie. Jako sprzymierzeniec i zięć Kantakuzena, Urchan gościł kilka razy w Konstantynopolu, posyłał wojsko swe do Europy i zajął Gallipoli (1354 roku). Tytułował się już Padyszachem i przy pałacu wystawił wielką bramę, czyli „Wysoką Portę“, przez którą wolno było tylko pieszo przechodzić. Syn jego, **Murad I** (1359—1389), zdobywszy Adrianopol, przeniósł tu swoją stolicę (1365 roku) i zaczął wojnę z państwami słowiańskimi półwyspu.

¹⁾ 1341—1381 r.

²⁾ Wyprowadził 50.000 Turków do Armenii około 1224 r. Sulejman; z tych część wróciła po śmierci Czyngis Hana na stepy rodzinne, druga część (400 rodzin) pod dowództwem Ertogrula poszła na służbę do sułtana Seldżuków (Alaeddina), który nadał Ertogrulowi za wojenne zasługi okolice Doryleum, kolebkę państwa Ottomańskiego. Osman był synem tego wojownika.

On to odniósł wielkie zwycięstwo na Kossowem Polu i po bitwie zginął z ręki jednego Serba. Cesarz bizantyjski, Jan V, musiał zobowiązać się do płacenia daniny, gdy nie otrzymał pomocy od narodów zachodnich pomimo objeżdżania różnych dworów europejskich i przystąpienia do Kościoła katolickiego (1369 r.), przed papieżem Grzegorzem XI.

Jeszcze straszniejszym od Murada był syn jego **Bajazet** (Baezid), zwany **Ilderim** czyli Błyskawicą (1389—1402). Hołdowali mu książęta Serbii i Bułgarii; zwinni jego jeźdźcy (spahi) przebiegali całą Grecję aż do Lakoniki; cesarstwo bizantyjskie mieściło się w jednym Konstantynopolu, a wśród waśni o tron członkowie rodziny Paleologów wzywali jego opieki. Nie poprzestając na opanowaniu półwyspu bałkańskiego, Bajazet posyłał już swe wojska na kraje węgierskie. Skargi cesarza Manuela, poselstwa Zygmunta i bulle papieskie poruszyły nareszcie chrześcijaństwo. Zebrało się piękne wojsko krzyżowe¹⁾, żeby wyrzucić Turków z Europy, lecz pod **Nikopolis** Bajazet odniósł krwawe zwycięstwo (1396 r.). Obsadziwszy fortece naddunajskie, zaczął napastować Konstantynopol częstymi napadami; cesarz Manuel wybrał się do Zachodniej Europy, dojechał aż do Anglii, był wszędzie przyjmowany z honorami, lecz nikt mu nie dał rzeczywistej pomocy: upadek cesarstwa zdawał się już nieuniknionym, gdy Bajazet musiał zaniechać planów swoich i pośpieszyć do Azji na walkę z Tamerlanem.

Timur-Lenk (kulawy), czyli **Tamerlan** (1369—1405), urodził się w Turkestanie w pobliżu miasta Samarkandy (1336 r.) „z kawałkiem krwi zapieklej w rękę i włosami białymi jak u starca“ (tak głosiło podanie ludowe). Był synem jednego z pomniejszych sułtanów i młodość swoją spędził w drobnych łupieskich wojnach; potem rozszerzył podboje na Mongolię i w roku 1369 panował już od morza Kaspijskiego aż do granic Mandżuryi. Wezwany do Złotej Hordy na rozjemcę w zatargach, oddał ją Tochtamyszowi, którego później sam pobił i wypędził za nieposłuszeństwo

¹⁾ Znajdowało się w nim 1000 rycerzy i 6000 wojowników pospolitych z Francji pod dowództwem hrabiów Nevers, Eu i marszałka Boucicault, który najwięcej zagrzwał do wyprawy opowiadaniem o tem, co widział podczas podróży swoich na Wschodzie; z Niemiec hr. Herman Cylljeski, Fryderyk Hohenzollern, palatyn etc., z wyspy Rodos Joannici ze swym wielkim mistrzem; z Polski sławny rycerz Zawisza Czarny i t. d. razem około 100.000 z Węgrami i Wołochami.

(1396 roku). Zawadził o Ruś Wschodnią, lecz jej nie podbijał (str. 444), ponieważ wolał plądrować po Azji, gdzie obalił 9 dynastii i drogą Aleksandra Macedońskiego wkraczał do Indyi Wschodnich. Dzikością przewyższył Czyngis Hana: zdobywszy miasto Isfahan, kazał ułożyć na placu piramidę z 70.000 czaszek ludzkich: podobna piramida z 90.000 głów ludzkich stanęła w Bagdadzie; w Delhi wymordował kilkaset tysięcy mieszkańców. Wracając z Hindostanu wioził 1.000.000 jeńców, a gdy brakło żywności, kazał ich mordować. W Samarkandzie, stolicy swojej, zbudował wspaniały meczet rękoma Persów-szyitów i „bałwochwalców“ Hindów. Oszczędzał jednak rzemieślników i szanował uczonych; zdarzało się, że podczas burzenia miast, wśród języków mordowanej ludności, dysputował spokojnie z uczonymi¹⁾.

Do takiego człowieka udali się z prośbą o obronę wyganiani przez Bajazeta książęta muzułmańscy i ormiańscy. Timur wyprawił posłów z dumnymi żądaniami, lecz Bajazet kazał im brody poobcinać, urągając „zuchwałemu włóczędze“. Więć „Żelazny Kulas“ wkroczył do Azji Mniejszej na czele 700.000 wojowników. Pod Angorą (1402) zastąpił mu drogę sułtan turecki ze 160 tysiącami (w tej liczbie znajdowało się 20.000 pancernych Serbów Stefana Łazarewicza). Bajazet został pobity na głowę i dostał się do niewoli²⁾, poczem nastąpiło zwykłe pustoszenie kraju. W całej Bitynii zapanowała cisza śmiertelna: „nie zasłyszalbyś ani mowy ludzkiej, ani płaczu dziecka, ni szczekania psów, ani piania koguta“. Timur chciał przeprowadzić się do Europy, lecz nie znalazł okrętów. W parę lat potem umarł, podzieliwszy swe państwo pomiędzy licznych synów i wnuków. Z tych utrzymała się długo (do końca XVIII w.) tylko dynastia indyjska, której członkowie nosili tytuł: Wielkiego Mogola.

¹⁾ Pod Aleppo dał takie niebezpieczne pytanie muftemu (biskupowi muzułmańskiemu): „W bitwie padło wiele moich i waszych wojowników; którzy z nich wnijdą do raju?“ — „Ci, którzy padli z wiarą w Boga“ — odpowiedział mądry mufti.

²⁾ Powiadano, że był wożony w klatce żelaznej, lecz ta bajka powstała stąd, iż wyraz turecki: „kafes“ oznacza zarazem klatkę i okratowane więzienie lub lektykę. Timur dał zrazu trzy namioty bogate na mieszkanie Bajazetowi; później kazał nakładać kajdany na noc, gdy się dowiedział o zмовie uknutej w celu ułatwienia ucieczki jeńcowi za pomocą podkopu pod jego namiot. Bajazet umarł po 9 miesiącach (1403 r.).

§ 130. Bitwa pod Angorą przedłużyła istnienie cesarstwa Bizantyjskiego na pół wieku. Trzej synowie Bajazeta podzielili się państwem i osłabiali się wzajemnie wojną domową; po kilku latach dopiero wziął górę nad braćmi Mahomet I, zwany drugim Osmanem, powtórny założycielem państwa tureckiego. Jego syn, **Murad II** (1421—1451), był groźnym i wojowniczym sułtanem. Nie zdobył wprawdzie Konstantynopola (obleganego w roku 1422), lecz w wojnach z chrześcijanami odniósł pamiętne zwycięstwa pod Warną (1444) i na Kossowem Polu (1448 roku); Serbia, Bośnia, Bułgaria zostały ujarzmione; Wołoszczyzna i Multany przyjęły hołdowniczą zależność. Jeden tylko **Skanderbeg** czyli właściwie **Jerzy Kastrjota**¹⁾ śmiał w Albanii opierać się sułtanowi przez lat 24 (1444—1468) z nadzwyczajną wytrzymałością i dzielnością. Murad przyprowadzał po 150 tysięcy wojska (1449, 1450 r.) z ogromnymi armatami, lecz nie mógł zdobyć fortecy Kroj i zamku Svetigrad. Pozostał też Skanderberg niepokonanym aż do śmierci.

Cesarz bizantyjski, Jan VI, widział jedyny ratunek w pomocy narodów zachodnich i opiece papieża. Dlatego to pojechał do Florencji z licznym duchowieństwem i zawarł Unię Kościoła greckiego z rzymskim (1439 r.). Ostatnim cesarzem był **Konstantyn XI** (1450—1453), wprowadzony na tron przez Murada. On sam przyspieszył groźącą oddawna katastrofę.

Władzę sułtańską odebrał z rąk Murada 26-letni syn jego **Mohamed II** (1451—1481), dumny, posępny, skryty. W prowincjach azyatyckich wybuchło powstanie, a w Konstantynopolu znajdował się jeden z książąt tureckich (Urchan), który mógł się stać niebezpiecznym pretendentem do tronu. Konstantyn, korzystając z kłopotów nowego sułtana, zażądał od niego znacznej sumy pieniężnej i zagroził, że w razie odmowy wypuści owego księcia na wolność. Mahomet ukrył do czasu urazę w głębi serca, kazał swemu wezyrowi przewlekać układy, a sam pośpieszył do Azji. Szybko poskro-miwszy buntowników i zaspokoiwszy janczarów hojnymi datkami, umocnił swój tron. Wtedy rozpoczął wielkie przygotowania do

oblężenia greckiej stolicy, a wszelkie układy i prośby cesarza odrzucił z pogardą.

Z wiosną 1453 roku około 250.000 Turków opasało Konstantynopol dokoła; na 14-u bateriach stanęło 130 dział, pomiędzy którymi znajdowała się olbrzymia armata, ciskająca po 1.200 funtów kamieni i obsługiwana przez 700 ludzi. Przeciwno tej potędze cesarz miał zaledwo około 15.000 wojska, licząc razem z 3-ma tysiącami cudzoziemców¹⁾ pod dowództwem Genuńczyka, dziel-nego Giustiniani (czytaj: Dżustiniani). Flota papieska nie przy-szła, ponieważ zatrzymały ją przeciwnie wiatry (przy wyspie Chios). Przybył legat, Izydor, metropolita Rusi (str. 372), ale właśnie przybycie jego i ogłoszenie unii roznamiętniło lud i duchowień-stwo. Jeden mnich²⁾ wołał, że Turków zniszczy anioł mieczem ognistym, gdy dojdą do kolumny Justyniana. Wśród kłótni teo-logicznych i wyklinania łacinników ludność ogromnego miasta nie brała udziału w obronie. Jednakże waleczny cesarz przy po-mocy Izydora i dowódców włoskich odpierał Turków przez pół-tora miesiąca (od dnia 4-go kwietnia do 19 maja), dopóki flota nieprzyjacielska nie ukazała się w Złotym Rogu³⁾. Nareszcie Mohamed, zagrawszy wojsko swoje obietnicą 3-dniowego rabunku, przypuścił szturm ogólny, któremu nic już oprzeć się nie mogło. Konstantyn XI poległ przy bramie św. Romana.

TREŚĆ ROZDZIAŁU.

1261 r. Michał VIII Paleolog wskrzesza cesarstwo Bizantyjskie, lecz układy z papieżem o zjednoczenie Kościołów ściągają na niego nienawiść ludu i klątwy. Pod następcami jego (Andronik II i III, Jan V i Jan Kantakuzen, Manuel, Jan VI) cesarstwo utrzymuje się tylko obronnością murów stolicy. Ponawiane kilkakrotnie kroki ku zjednoczeniu Kościołów a nawet uroczysty akt unii Flo-renckiej (1439 r.) nie znajdują uznania u ludu i niższego duchowieństwa.

1300 r. (1288—1327) Osman zakłada państwo w Bitynii ze stolicą w Brussie.

1354 r. Urchan, organizator jazdy i regularnej piechoty janczarów, zaj-muje Gallipoli w Dardanellach.

1359—1389 r. Murad I przenosi stolicę do Adrianopola, zwycięża Słowian na Kossowem Polu.

¹⁾ Imię tureckie: Iskender-beg stąd pochodzi, iż wojownik ten był wychowywany w muzułmaństwie przez Murada po wymordowaniu całego rodu Kastrjotów, posiadającego władzę książęcą w okolicach jeziora Matta. W czasie „długiej wyprawy” Władysława Warneńczyka Jerzy uciekł z wojska sułtańskiego, przyjął wiarę chrześcijańską i opanował fortecę Kroj, która należała dawniej do ojca jego.

¹⁾ Wenecyan i Genuńczyków.

²⁾ Gennadios z klasztoru Pantokrator.

³⁾ Ponieważ ten port był zamknięty łańcuchem, więc Mahomet II prze-sunął swoich 150 okrętów lądem, po kłodach, nasmarowanych tłustością.

§ 130. Bitwa pod Angorą przedłużyła istnienie cesarstwa Bizantyjskiego na pół wieku. Trzej synowie Bajazeta podzielili się państwem i osłabiali się wzajemnie wojną domową; po kilku latach dopiero wziął górę nad braćmi Mahomet I, zwany drugim Osmanem, powtórny założycielem państwa tureckiego. Jego syn, **Murad II** (1421—1451), był groźnym i wojowniczym sułtanem. Nie zdobył wprawdzie Konstantynopola (obleganego w roku 1422), lecz w wojnach z chrześcijanami odniósł pamiętne zwycięstwa pod Warną (1444) i na Kossowem Polu (1448 roku); Serbia, Bośnia, Bułgaria zostały ujarzmione; Wołoszczyzna i Multany przyjęły hołdowniczą zależność. Jeden tylko **Skanderbeg** czyli właściwie **Jerzy Kastrjota**¹⁾ śmiał w Albanii opierać się sułtanowi przez lat 24 (1444—1468) z nadzwyczajną wytrzymałością i dzielnością. Murad przyprowadzał po 150 tysięcy wojska (1449, 1450 r.) z ogromnymi armatami, lecz nie mógł zdobyć fortecy Kroj i zamku Svetigrad. Pozostał też Skanderberg niepokonanym aż do śmierci.

Cesarz bizantyjski, Jan VI, widział jedyny ratunek w pomocy narodów zachodnich i opiece papieża. Dlatego to pojechał do Florencji z licznym duchowieństwem i zawarł Unię Kościoła greckiego z rzymskim (1439 r.). Ostatnim cesarzem był **Konstantyn XI** (1450—1453), wprowadzony na tron przez Murada. On sam przyspieszył grożącą oddawna katastrofę.

Władzę sułtańską odebrał z rąk Murada 26-letni syn jego **Mohamed II** (1451—1481), dumny, posępny, skryty. W prowincjach azyatyckich wybuchło powstanie, a w Konstantynopolu znajdował się jeden z książąt tureckich (Urchan), który mógł się stać niebezpiecznym pretendentem do tronu. Konstantyn, korzystając z kłopotów nowego sułtana, zażądał od niego znacznej sumy pieniężnej i zagroził, że w razie odmowy wypuści owego księcia na wolność. Mahomet ukrył do czasu urazę w głębi serca, kazał swemu wezyrowi przewlekać układy, a sam pośpieszył do Azji. Szybko poskro-miwszy buntowników i zaspokoiwszy janczarów hojnymi datkami, umocnił swój tron. Wtedy rozpoczął wielkie przygotowania do

¹⁾ Imię tureckie: Iskender-beg stąd pochodzi, iż wojownik ten był wychowany w muzułmaństwie przez Murada po wymordowaniu całego rodu Kastrjotów, posiadającego władzę książęcą w okolicach jeziora Matta. W czasie „długiej wyprawy” Władysława Warneńczyka Jerzy uciekł z wojska sułtańskiego, przyjął wiarę chrześcijańską i opanował fortecę Kroj, która należała dawniej do ojca jego.

oblężenia greckiej stolicy, a wszelkie układy i prośby cesarza odrzucił z pogardą.

Z wiosną 1453 roku około 250.000 Turków opasało Konstantynopol dokoła; na 14-u bateriach stanęło 130 dział, pomiędzy którymi znajdowała się olbrzymia armata, ciskająca po 1.200 funtów kamieni i obsługiwana przez 700 ludzi. Przeciwno tej potędze cesarz miał zaledwo około 15.000 wojska, licząc razem z 3-ma tysiącami cudzoziemców¹⁾ pod dowództwem Genuńczyka, dziel-nego Giustiniani (czytaj: Dżustiniani). Flota papieska nie przyszła, ponieważ zatrzymały ją przeciwnie wiatry (przy wyspie Chios). Przybył legat, Izydor, metropolita Rusi (str. 372), ale właśnie przybycie jego i ogłoszenie unii roznamiętniło lud i duchowieństwo. Jeden mnich²⁾ wołał, że Turków zniszczy anioł mieczem ognistym, gdy dojdą do kolumny Justyniana. Wśród kłótni teologicznych i wyklinania łacinników ludność ogromnego miasta nie brała udziału w obronie. Jednakże waleczny cesarz przy pomocy Izydora i dowódców włoskich odpierał Turków przez półtora miesiąca (od dnia 4-go kwietnia do 19 maja), dopóki flota nieprzyjacielska nie ukazała się w Złotym Rogu³⁾. Nareszcie Mohamed, zagrawszy wojsko swoje obietnicą 3-dniowego rabunku, przypuścił szturm ogólny, któremu nic już oprzeć się nie mogło. Konstantyn XI poległ przy bramie św. Romana.

TREŚĆ ROZDZIAŁU.

• 1261 r. Michał VIII Paleolog wskrzesza cesarstwo Bizantyjskie, lecz układy z papieżem o zjednoczenie Kościołów ściągają na niego nienawiść ludu i klątwy. Pod następcami jego (Andronik II i III, Jan V i Jan Kantakuzen, Manuel, Jan VI) cesarstwo utrzymuje się tylko obronnością murów stolicy. Ponawiane kilkakrotnie kroki ku zjednoczeniu Kościołów a nawet uroczysty akt unii Florenckiej (1439 r.) nie znajdują uznania u ludu i niższego duchowieństwa.

1300 r. (1288—1327) Osman zakłada państwo w Bitynii ze stolicą w Brussie.

1354 r. Urchan, organizator jazdy i regularnej piechoty janczarów, zajmuje Gallipoli w Dardanellach.

1359—1389 r. Murad I przenosi stolicę do Adrianopola, zwycięża Słowian na Kossowem Polu.

¹⁾ Wenecyan i Genuńczyków.

²⁾ Gennadios z klasztoru Pantokrator.

³⁾ Ponieważ ten port był zamknięty łańcuchem, więc Mahomet II przesu-nął swoich 150 okrętów lądem, po kłodach, nasmarowanych tłustością.

1402 r. Bajazet I, zwycięzca Zygmunta, króla węgierskiego (1396 r. pod Nikopolis), dostaje się pod Angorą w niewolę Tamerlanowi, pogromcy Azji, protoplaście dynastii Wielkiego Mongola w Hindostanie.

1421—1451 r. Murad II zwycięża pod Warną (1444 r.) Władysława Jagiellończyka i Jana Hunyada na Koszowie (1448 r.).

1453 r. Mohamed II zdobywa Konstantynopol. Ostatni cesarz Konstantyn XI, ginie z mieczem w ręku.

ROZDZIAŁ XXIX.

Rzut oka na Skandynawię.

§. 131. Wyparłszy na daleką północ Finnów, germańscy **Swewowie i Gotowie** opanowali półwysep Skandynawski wraz z przyległymi wyspami i zasłynęli w ciągu dwóch pierwszych okresów średniowiecznych pod mianem **Normandów**, lub **Waregów** z łupieskich wypraw i nadzwyczajnej waleczności, z „szaleństwa berserkerów“ (str. 60, 89, 91, 100, 104). Zdobywali oni dużo ziem i zakładali państwa, mianowicie: Normandyę we Francji, Anglię, królestwo Obojga Sycylii i księstwa ruskie. Zwano też Skandynawię kolebką i fabryką narodów¹⁾.

Ale około roku 1000 narody europejskie uporządkowały się i wzmocniły tak, że rabusiowskie napady „królów morza“ stały się niemożliwymi. Więc Normandowie musieli zmienić tryb życia i w pracy na ojczystej ziemi szukać środków wyżywienia się. Jakoż w tym czasie przyjmują oni **wiarę chrześcijańską** i porządkują się w trzy własne **królestwa**: Danię, Norwegię, Szwecję.

Najpierw powstało królestwo **Duńskie**, gdy **Gorm Stary** (855—939) podbił wyspy i Jutlandię. Głosił już wtedy wiarę chrześcijańską pierwszy apostoł Skandynawii św. **Ansgaryusz** (zm. 865), lecz Gorm i syn jego Harald Blaatand nienawidzili i prześladowali chrześcijan²⁾. Swegen Szczęśliwy (985—1014) chrzczył się po kilka razy i odpadał do pogaństwa, dopiero **Kanut Wielki** (1014—1031) był szczerym chrześcijaninem, budował kościoły i urządził biskupstwo w Danii.

W **Norwegii** było dawniej około 30-u konungów; jedynowładztwo zdobył sobie **Harold Haarfager** (Pięknowłosa) około roku

¹⁾ Vagina nationum et officina gentium.

²⁾ Haarlald Blaatand (Siny Ząb), pokonany przez Ottona W-go, musiał jednak ochrzcić się razem z synem swoim Swegenem.

900, założyciel dynastii. Ale niektórzy jarlowie, nie chcący mu ulegać, opuściwszy kraj, zaludnili Islandyę, wyspy Szetlandzkie, Orkadzkie i Normandyę francuską (Rolf, 911). Prawnuk jego **Olav I Trygwason** (995—1000), w młodości swojej sprzedany za niewolnika do Estonii, tułając się po Rusi, Grecyi, Niemczech i Anglii, został ochrzczony przez Eterleda II. Zostawszy później królem, zaczął nawracać poddanych, ale tak gwałtownie i okrutnie, że go wygnano. Dopiero **Olav II Święty** czyli Otyły (1015—1028) działał z lepszym powodzeniem, lubo i on musiał uchodzić przed buntowniczymi jarłami na Ruś.

Królem **Szwecyi** zaczął się tytułować **Olaf III** w roku 1001 i w tymże roku przyjął wiarę Chrystusową, która jednak ugruntowaną została dopiero w połowie XII wieku za Eryka IX Świętego (1155—1160).

Krwawe są dzieje królów skandynawskich; rzadki z nich umiera śmiercią naturalną na tronie. Z pasma drobnych walk i zaburzeń uwidatnia się tylko wiek Waldemarów duńskich. **Waldemar I Wielki** (1157—1182) zaczął rozszerzać państwo podbojami: w przymierzu z Henrykiem Lwem zwalczał Słowian, zdobył bogaty Wolin i Rugię z Arkoną. Przyjaciel jego, arcybiskup Absalon, założyciel Kopenhagi, spalił świątynię Świętowita i wypenił pogaństwo Ranów. **Waldemar II Zwycięski**¹⁾ zwał się królem Duńczyków i Wendów, koronował się w Lubece, podbił Liwonię i Estonię, założył m. Stralsund, posiadał 1.400 okrętów, w tej liczbie 500 wielkich, biorących po 120 ludzi na pokład, a wojska mógł podobno wystawić 160.000. Ale podboje wendzkie utracił sam Waldemar skutkiem dziwnej przygody, mianowicie: wpadnięcia w moc jednego z niemieckich panów²⁾, który go porwał na polowaniu i do ustępstw zmusił. Następują potem czasy zamieszek; arystokracya wspólnie z duchowieństwem ogranicza władzę królów „umowami wyborczemi“ (od 1320 roku za Krzysztofa II); Liwonię i Estonię zabrali rycerze Mieczowi. Przywrócenie porządku wewnętrznego i sławy wojennej było dziełem **Waldemara IV** (1340—1375), który zdobył bogate miasto Wisby (na wyspie Gotland) i wymógł na mieszkańcach trzy kubły kosztowności

¹⁾ 1202—1241 r.; przed nim panował starszy bezdzietny brat Knud VI (1182—1202), który się też pisał: „królem Duńczyków i Słowian“.

²⁾ Henryka hr. Szweryńskiego.

i kruszców szlachetnych; dwie wojny prowadził z Hanzą nie zupełnie pomyślnie, bo w traktacie pokojowym (1370 roku) przyjął warunek, aby żaden król w Danii nie mógł zasiąść na tronie bez zgody Hanzeatów i zatwierdzenia im przywilejów handlowych; w ogóle jednak odzyskał te przynajmniej posiadłości, jakie należały do Gorma Starego.

Świetniejsza rola przypadła jego jedynej córce **Małgorzacie** (1376—1412), „królowej Północy“. Jako wdowa po królu norweskim Hakonie VIII, objęła ona rządy Norwegii w imieniu małoletniego syna swego; po śmierci Waldemara IV powierzyli jej rządy swojego państwa Duńczycy; nareszcie Szwedzi, niezadowoleni ze swego króla (Alberta Meklemburskiego), wezwali ją do siebie, ponieważ mąż jej (Hakon VIII), pochodził z dynastii szwedzkiej Folkungów¹⁾. — W wynikłej stąd wojnie domowej (1387—1389) Małgorzata zwyciężyła Alberta (pod Axelwalde), wzięła do niewoli, torturami wymogła wydanie zamków i przez siedm lat trzymała go w więzieniu. Syn jej umarł (1387), wtedy rządziła ona już we własnem imieniu i w roku 1397 nakłoniła swoich poddanych ze wszystkich trzech królestw do podpisania aktu **Unii Kalmarskiej**, mocą którego Szwecya, Norwegia i Dania miały zostawać na zawsze pod jednym berłem, pomagać sobie wzajemnie w wojnach, lecz rządy miały być sprawowane w każdym kraju wedle praw własnych. Zjednoczenie to przetrwało bez przerwy zaledwo 50 lat, bo już za życia Małgorzaty Szwedzi byli niezadowoleni z przewodzenia Duńczyków.

ROZDZIAŁ XXX.

Rzut oka na półwysep Pyrenejski w III i IV-m okresie.

(Zobacz genealogię Nr. 17).

§ 132. Hiszpanie w krucyatach nie brali udziału, ponieważ u siebie mieli nieustanną krucyatę, walcząc z Maurami aż do końca

¹⁾ Dynastia Folkungów posiadała tron w połowie XIII wieku w osobie jarla **Birgera I-go**; rządził dobrze tylko wnuk jego Magnus I zwany Zamkiem od śpichrza (1279—1299), ale prawnuk Birger II (1290—1318) wywołał oburzenie narodu tem, że wydał na śmierć swego opiekuna Torkela Knudsona i za-

XV wieku. W walce tej i w dziejach państw chrześcijańskich półwyspu można oznaczyć dwa okresy, pomiędzy którymi granicę stanowi połowa XIII-go wieku.

Wieki XI, XII i pierwsza połowa XIII.

W liczbie państewek chrześcijańskich, tworzących się od VIII wieku, najpierw przyozdobiła się tytułem królestwa górzysta **Nawarra** ze stolicą Pampeluną, zdobytą niegdyś na Maurach przez Karola W-go (str. 56). Najślawniejszym jej królem był uczestnik zwycięstwa pod Kalat Anosor **Sanczo II Wielki** (1000—1034), który podzielił powiększone swe państwo między synów i dał początek trzem liniom królewskim, trzem królestwom: 1) Nawarry, 2) Kastylii z Leonem i 3) Arragonii. Pierwsze wiąże się przeważnie z historią Francyi, dwa zaś ostatnie rozszerzają panowanie krzyża na półwyspie. Chociaż kalifat Kordubeński rozpadł się, jednakże walka z Maurami jest trudną, ponieważ otrzymują oni dwakroć nowy zasób sił z Afryki: w końcu XI wieku przychodzą **Morabici**, czyli **Al-Morawidowie**, założyciele państwa Marokko¹⁾, a w połowie XI w. **Al-Mohadowie**, wyznawcy nowej sekty²⁾.

W **Kastylii** pierwszy królem nazwał się syn Sancza W-go, Ferdynand I (1034—1067), lecz prześcignął go sławą Alfons VI a jeszcze sławniejszym od króla stał się rycerz, hrabia na Vivar Don Rodrygo czyli Ruy Diaz, zwany u chrześcijan: el Campeador (wojownik), u Maurów zaś **Cydem** (el Cid = pan), zmarły w r. 1099. O dziwnych jego przygodach i bojach do dziś dnia powtarza lud mnóstwo legend i pieśni („romansów“). Lecz właśnie zwycięstwa Cyda zmusiły Maurów do wezwania afrykańskich Morabitów na pomoc i królowie chrześcijańscy ponieśli

głód swoich dwóch braci. Ogłoszony królem synowiec Magnus II Smek (1319—1363), przez małżeństwo posiadał też i Norwęgję, lecz w r. 1343 musiał oddać to królestwo młodszemu synowi Hakonowi VIII, mężowi Małgorzaty; starszy zaś syn Eryk miał panować w Szwecyi, lecz umarł przed ojcem. W r. 1363 zaszła rewolucya, w której Albert Meklemburski, siostrzan Magnusa, oparował tron przy pomocy Hanzeatów.

¹⁾ Założycielem był Abdallah ben Jassin (1062 r.), a jeden z następców jego Jussuf ben Taszfin przybył do Hiszpanii na pomoc Maurom.

²⁾ Niejakiego Mahometa ben Tumer, zwanego mistrzem (Al-Mahdi); do Hiszpanii wkroczył Jussuf-Abu, Jakub.

ciężką porażkę pod Zalacca (1086), potem drugą pod Ukles (1108 r.). Wnuk Alfonsa VI (Alfons VII) podzielił swe państwo między synów na **Kastylię i Leon**, a wtedy przybyło świeże wojsko Almohadów i znowu chrześcijanie ponieśli klęskę pod Alarkos (1195). Ale Kastyliczycy posiadali już bitne zakony rycerskie (Santiago od 1175, Alcantara od 1156, Calatrava od 1164 roku); papież Innocenty III ogłosił krucyatę; przybyło mnóstwo krzyżowców z krajów sąsiednich i Alfons VIII odniósł wielkie zwycięstwo pod las Navas de Tolosa (1212 roku), które złamało potęgę Almohadów. Miało ich zginąć 200.000. Kastyliczycy posuwają się coraz dalej ku południowi i umacniają zamkami (castillos) Nową Kastylię. **Ferdynand III Święty** (1230—1252) zdobywa Kordubę, Chaen (Jaen), Sewillę, Cheres (Jeres), Kadyks, przyjmuje Murcyę w poddaństwo, tak, że Maurom pozostaje tylko Granada. Założył on uniwersytet w Salamance, który z czasem liczył po 15.000 akademików.

W **Arragonii** panowało 5-ciu królów po W-kim Sanczo; ostatni z nich Ramiro II opuścił mury klasztorne tylko na prośby narodu, wstąpił na tron, ożenił się, lecz skoro wychował córkę Petronillę i wydał ją za męża, wrócił znów do klasztoru. Zięciem był hrabia Rajmund Berengaryusz, od którego pochodził **Dom Barceloński** (od 1157). Królowie tego domu nabyli niektóre posiadłości w południowej Francji; głównym wszakże ich zatrudnieniem była wojna z Maurami, którą zakończył **Jakób I Zdobywca** (1214—1276) przez podbój Walencji i wysp Balearskich czyli **królestwa Majorki**.

Od połowy XIII w. do 1469 r.

W **Kastylii** Alfons X Mądry (1252—1284) zarobił sobie na zaszczytne przezwisko pracami prawodawczymi i naukowymi, wydał bowiem kodeks¹⁾ w 7 księgach (Las Siete Partidas = 7 części), kazał tłómaczyć Biblię na język ludowy, zgromadził uczonych, przeważnie Żydów i Maurów, którzy z jego polecenia wydali „Kronikę Powszechną Hiszpanii” i tablice astronomiczne wielce pożyteczne dla żeglarzy. Zmusił Granadę do płacenia da-

¹⁾ Godnym uwagi jest następujący artykuł kodeksu: „Ojciec, obłożony w zamku swoim a nie mający zapasów żywności, może bezkarnie zjeść własnego syna, lecz nie powinien poddawać zamku bez rozkazu swego suzerena”.

niny. Ale nie było mądrzem kupowanie korony niemieckiej (str. 357), ani rozrzutność i fałszowanie pieniędzy. Niemądrzem też było postępowanie z dziećmi, bo sprowadziło wojnę z królem francuskim Filipem III, który zaopiekował się potomstwem starszego infanta (de la Cerda), tudzież wywołało bunt młodszego syna, który się udawał o pomoc do Maurów.

Odtąd poczyną się długi szereg zamieszek i wojen domowych. Szczególniej burzliwym było panowanie **Piotra Okrutnego** (1350—1369). Ten zamordował nieślubną żonę swojego ojca (Leonorę), a sam pojął w krótkim czasie trzy żony, z których jedną, królową francuską, otruł. Morderstwa i okrucieństwa wywołały rokosz, na czele którego stanął brat przyrodni (z Leonory zrodzony) **Henryk Trastamarra**. Wynikła wojna domowa; Henryk sprowadził z Francji Bertrand'a du Guesclin (str. 324); Piotr wezwał księcia Czarnego. Po uporczywych zapasach bracia mieli się porozumieć osobiście, lecz jak tylko się spotkali w namiocie, wnet rzucili się na siebie wzajemnie i Piotr został zamordowany przy pomocy du Guesclin'a.

Henryk II Trastamarski (1364—1379), nieprawnie dostawszy się na tron, musiał toczyć walkę z pretendentami, królem portugalskim i księciem lankasterskim¹⁾, nadto wynagradzać hojnie grandów swoich dobrami, pieniędzmi, przywilejami²⁾. Odtąd wzrasta nadmiernie potęga możnowładztwa. Syn jego Jan I poniósł porażkę od Portugalczyków (pod Aljubarrotta) i Lankastrowi musiał przyznać prawo do korony z tytułem **księcia Asturyi**, używanym do dziś dnia przez następców tronu. Późniejsi królowie są coraz słabsi; rody: Lara, Castro, Luna, Guzman'ów, Medina Sidonia, przywodzą licznym wasalom (czasem po 30.000), a niedołężny Henryk IV porozdawał wszystkie dobra koronne, tak, że sam nie miał na życie. Grandowie przyznali następstwo tronu nie córce jego, lecz siostrze Izabelli, którą wydali za królewicza arragońskiego, Ferdynanda. Ten związek małżeński (1469 r.) sprowadził połączenie Kastylii z Arragonią i stanowi nową epokę w dziejach Hiszpanii.

Arragonia skutkiem podbojów Ferdynanda III kastylijskiego przestała sąsiadować z Maurami, a więc nie mogła już z nimi

¹⁾ Janem Gaunt, synem Edwarda III, a zięciem Piotra (str. 346).

²⁾ Weszły w przysłowie „nagrody Henrykowe” (las mercedes Enriquenas).

wojować. Odtąd działalność narodu zwraca się ku przemysłowi i handlowi. Barcelona stała się jednym z najruchliwszych i najbogatszych miast handlowych Europy, a Katalończykowie słyną jako biegli żeglarze. **Piotr III Wielki** (1276—1285) zagarnął oddzielone przez ojca królestwo **Majorki** i nabył **Sycylię** jako mąż Konstancyi Szaufen skutkiem niesporów sycylijskich (str. 379). Potomstwo jego dzieli się na dwie linie: arragońską i sycylijską, wygasa na Marcinie Młodym (1416 roku), a wtedy oba królestwa przechodzą na infanta **kastylskiego Ferdynanda Sprawiedliwego**, który zasłużył sobie na ten tytuł sumiennością, gdyż będąc opiekunem nieletniego synowca (Jana II), nie wyzwał go z tronu i nie połączył Kastylii z Aragonią. Syn jego **Alfons V Mądry** zdobywa Neapol na mocy testamentu Joanny Anjou (str. 380) i oddaje go nieprawemu synowi Ferdynandowi; w Aragonii zaś nastąpił po nim brat, Jan II, którego syn Ferdynand II poślubił Izabellę Kastylską (1469 roku).

Arragończykowie odróżnili się od wojowniczych Kastyliczków trybem życia, charakterem i urządzeniami. Wielcy baronowie (ricos homes) nie mogli być pozbawieni swych lenności bez wyroku najwyższego sędziego (justicia), który mógł nawet króla pociągnąć do odpowiedzialności. Niższa szlachta (caballeros, hidalgos) tworzyła stan drugi, trzecim było duchowieństwo, czwartym uniwersytety; z tych czterech stanów składał się sejm czyli **kortezy** (cortes). Były też kortezy i w Kastylii, złożone z grandów i przedstawicieli 18-u miast.

Portugalia.

Między krzyżowcami, jacy przychodzili do Alfonsa VI kastylskiego, znajdował się Francuz Henryk, książę **Burgundzki**, który w nagrodę walecznych czynów otrzymał (1095 r.) kraj przy ujściu rzeki Duero z miastem Oporto czyli Portus Cale (stąd nazwa Portugalii). Syn Henryka, **Alfons I**, zwycięstwem, pod Uryka odniesionem, obudził taki zapał, że wojsko okrzyknęło go królem (1139 r.); stolicę założył sobie w zdobytym na Maurach mieście Lizbonie. Alfons III podbił Algarbię i odtąd Portugalia sąsiadowała już tylko z chrześcijańską Kastylią (1250 r.); wojna ustaje; ludność zwraca się do rolnictwa, handlu, żeglugi. W połowie XIV wieku, jednocześnie z Piotrami IV Okrutnymi, kastyl-

skim i arragońskim, panuje i tu **Piotr IV okrutny** (1357—1367), który straszną zemstę wywierał za morderstwo, popełnione z rozkazu ojca na żonie, pięknej i opiewanej przez Kamoensa Inez'ie de Castro. Syn Piotra Ferdynand zakończył (1383 r.) prawą linię domu Burgundzkiego. Wtedy nieprawy brat jego **Jan**, mistrz zakonu rycerskiego **Avis**, zwyciężywszy współzawodniczącego króla Kastylii Jana II w sławnej bitwie pod Aljubarotta, wstąpił na tron (1385—1431). Już za jego panowania zaczynają się odkrycia morskie Portugalczyków, które znajdują właściwsze miejsce w historii nowożytnej.

Zamknięcie.

Smutnym był stan świata historycznego, kiedy barbarzyńcy rozsiedli się na rumowiskach starożytnego Rzymu: przez pięć stuleci wisi gęsta chmura ciemnoty, pod którą mozolnie wytwarzają się nowe narodowości i państwa. Ale od wieku XI-go objawia się szybki postęp we wszystkich kierunkach. Widzieliśmy (§§ 78—82), że w epoce krucyat już się wyrobiła cywilizacja nowa, od starożytnej znacznie odmienna, a na granicy XIII i XIV wieków ukazuje się olbrzym duchowy, jeden z największych poetów rodzaju ludzkiego — **Dante** czyli Durante Alighieri (1265—1321), urodzony we Florencji, zmarły i pogrzebany w Rawennie, jako wygnaniec, pozbawiony mienia i domu rodzinnego przez stronnictwo Gwelfów. W mowie ludowej, włoskiej, którą sam ukształtował, harmonijnym wierszem napisał on „Boską Komedię“ (La Divina Commedia), złożoną ze stu pieśni, poświęconych opisowi piekła, czyśćca i raju. Przewodnikiem jego jest najprzód Wergiliusz, który oprowadza go po jedenastu kręgach piekielnych i pokazuje męczarnie znanych z historii zbrodniarzy aż do trzech najstraszniejszych (Judasza Iskaryoty, Brutusa i Kasyusza), miażdżonych w paszczy Lucypera. Pokutę czyśćcową ponoszą ci, którzy zawinili jakimkolwiek grzechem głównym, a w tej liczbie znajdują się: Manfred, Rudolf Habsburski, Ottokar II czeski i wielu innych. W niebiańskie strefy wszedł Dante za ukochaną swoją Beatrycze, oglądał Kościół tryumfujący i wpatrywał się w oblicze Boga. Do tej wspaniałej epopei weszły wszelkie wiadomości owoczesnych mędrków z geografii, astronomii, historii, filozofia Arystotelesa, pomysły Ojców Kościoła i samodziel-

nie utworzone obrazy Lucypera i Boga. Tym sposobem Dante zogniskował w swem dziele całą duchową pracę Wieków Średnich, całą wiedzę i wiarę Europy XIV wieku.

W XIV-m wieku żyli **Petrarka** (1304—1374), twórca sonetów, i **Boccaccio** (1315—1375), twórca prozy włoskiej, obaj zamiłowani w literaturze starożytnej rzymskiej, obaj torowali drogę wiekowi „Odrodzenia“ (Renaissance), który stanowi zorzę nowożytnych czasów.

KONIEC.

Nr. 18.

LISTA PAPIEŻÓW.

Po narodzeniu Chrystusa obrany:

1. S. Petrus	25. S. Dionysius 259
2. „ Linus 67?	26. „ Felix I 269
3. „ Anacletus (Cletus) . . 79?	27. „ Eutychianus 275
4. „ Clemens I 91?	28. „ Caius 283
5. „ Evaristus 100?	29. „ Marcellinus 296
6. „ Aleksander I 109?	30. „ Marcellus 308
7. „ Sixtus I 119?	31. „ Eusebius 310
8. „ Telesphorus 128?	32. „ Melchiades } 311
9. „ Hyginus 139	Miltiades }
10. „ Pius I 142?	33. „ Silvester I 314
11. „ Anicetus 157?	34. „ Marcus 336
12. „ Soter 168	35. „ Julius I 337
13. „ Eleutherus 177	36. „ Liberius 352
14. „ Victor I 190?	Felix II antip.—355.
15. „ Zephirinus — około . 202	Ursinus antip.—366 wygn.
16. „ Calixtus I. 218	37. „ Damasus I 366
17. „ Urbanus I. 223	38. „ Siricius 384
18. „ Pontianus 230?	39. „ Anastasius I 398
19. „ Anterus 235	40. „ Innocentius I 402
20. „ Fabianus 236	41. „ Zosimus 417
(zamordowany 21/I 250).	Eulalius antip. 418 wygn.
21. „ Cornelius 251	42. „ Bonifacius I 418
(zamordowany 14/IX 252).	43. „ Celestinus I 422
Novatianus, antipapa 251?	44. „ Sixtus III 432
22. „ Lucius I 252	45. „ <i>Leo I</i> 440
23. „ Stephanus I 253	46. „ Hilarius I 461
24. „ Sixtus II 257?	47. „ Simplicius 468
(zamordowany 6/VIII 258).	48. „ Felix III 483

49. S. Gelasius	492
50. „ Anastasius II	496
51. „ Symmachus	498
Laurentius antip. 498.	
52. „ Hormisda	514
53. „ Johannes I	523
54. „ Felix IV	526
55. „ Bonifacius II	530
Dioscorus antip.	
56. S. Johannes II }	532
Mercurius }	
57. S. Agapetus	535
58. S. Silverius	536
59. Vigilius	537
60. Pelagius I	555
61. Johannes III	560
62. Benedictus I	574
63. Pelagius II	578
64. S. Gregorius	590
65. Sabinianus	604
66. Bonifacius III	607
67. Bonifacius IV	608
68. Deusdedit	615
69. Bonifacius V	619
70. Honorius I	625
71. Severinus	638
72. Johannes IV	640
73. Theodorus I	642
74. S. Martinus I	649
(złożony 17/VI 653).	
75. Eugenius I	654
76. Vitalianus	657
77. Adeodatus	672
78. Donus	676
79. Agatho	678
80. Leo II	682
81. Benedictus II	683
82. Johannes V	685
83. Conon	686
Paschalis antipap.	
84. Theodorus	687
zrzeka się.	
85. Sergius I	687
86. Johannes VI	701
87. Johannes VII	705

88. Sisinnius	708
89. Constantinus I	708
90. Gregorius II	715
91. Gregorius III	731
92. Zacharias	741
93. Stephanus II	752
(zamordowany w Lateranie).	
94. Stephanus III	752
95. Paulus I	757
96. Constantinus II (wygnany)	767
97. Philippus	768
(wygnany).	
98. Stephanus IV	768
99. Hadrianus I	772
100. Leo III	795
101. Stephanus V	816
102. Paschalis I	817
103. Eugenius II	824
104. Valentinus	827?
105. Gregorius IV	827?
Joannes antip. wygnany	
w 844.	
106. Sergius II	844
107. Leo IV	847
108. Benedictus III	855
(Anastasius antip. wygnany).	
109. Nicolaus I	858
110. Hadrianus II	867
111. Johannes VIII	872
112. Marinus I	882
113. Hadrianus III	884
114. Stephanus VI	885
115. Formosus	891
116. Bonifacius VI	896
117. Stephanus VII	896
wygnany i zamordowany.	
118. Romanus	897
119. Theodorus II	897
120. Johannes IX	898
121. Benedictus IV	900
122. Leo V	903
123. Christophorus	903
złożony 904.	
124. Sergius III	904
125. Anastasius III	911

126. Lando	913
127. Johannes X	914
uwięziony.	
128. Leo VI	928
129. Stephanus VIII	929
130. Johannes XI	931
131. Leo VII	936
132. Stephanus IX	939
133. Marinus II	942
134. Agapetus II	946
135. Johannes XII	955
złożony 4/VII 963.	
136. Leo VIII	963
złożony.	
137. Benedictus V	964
138. Johannes XIII	965
139. Benedictus VI	972
Donus w 974 r. mylnie	
przez wielu aut. za pap.	
podawany — zamordow.	
140. Benedictus VII	974
141. Johannes XIV	983
zamordowany.	
142. Bonifacius VII	984
(wygn. z Rzymu, bawił	
w Konstantynopolu, skąd	
wrócił 984 r.).	
Johannes XV syn Roberta.	
143. Johannes XV (XVI)	985
144. Gregorius V	996
Johannes XVI (XVII) Ca-	
labritanus, Philagatus an-	
tip. złożony 998.	
145. Silvester II	999
146. Johannes XVII (XVIII)	1003
147. Johannes XVIII (XIX)	1003
148. Sergius IV	1009
149. Benedictus VIII	1012
Gregorius antip.	
150. Johannes XIX (XX)	1024
151. Benedictus IX	1033
(złożony, opanow. znów	
stolicę 1044, sprzedaje ją	
r. 1045 Grzegorzowi VI,	
znowu wraca r. 1047, wy-	

gnany z Rzymu 1048 r.).	
Silvester antip. 1044,	
złożony 1046.	
152. Gregorius VI	1045
abdykuje i umiera	
w Niemczech.	
153. Clemens II	1046
154. Damasus II	1047
155. Leo IX	1048
156. Victor II	1054
157. Stephanus X	1057
158. Benedictus X	1058
złożony 1059.	
159. Nicolaus II	1059
160. Alexander II	1060
Cadalus, Honorius II an-	
tipapa złożony.	
161. Gregorius VII	1073
Wibertus (Clem. III) an-	
tipapież (1080—1100).	
162. Victor III	1086
163. Urbanus II	1088
164. Paschalis II	1099
Theodoricus antip. 1100	
uwięziony. Albertus antip.	
1102 w klasztorze osadz.	
Maginulfus (Silv. IV)	
antip. 1105—1111 złoż.	
165. Gelasius II	1118
166. Calixtus II	1119
Burdinus (Greg. VIII) an-	
tipapa do 1121, w kla-	
sztorze osadzony.	
167. Theobaldus Buccapeac.	
(Coelestinus)	1124
ustąpił Honoryuszowi II.	
168. Honorius II	1124
169. Innocentius II	1130
Analectus II antip. umarł	
1138 r. Gregorius (Victor	
IV) antip. 1138, wkrótce	
oddał się Innocentemu II.	
170. Coelestinus II	1143
171. Lucius II	1144
172. Eugenius III	1145

173. Anastasius IV	1153
174. Hadrianus IV, Anglik je- dyny	1154
175. <i>Alexander III</i>	1159
Victor IV (Octavianus) an- tip. do 1164. Paschalis III (Guido Crem.) ap. 1164— 1168. Calixtus III (Joan de Struma) ap. 1168—1178; oddał się Aleksandrowi III, Innocent. III (Landus Sitinus) 1178 — 1180; deportowany.	
176. Lucius III	1181
177. Urbanus III	1185
178. Gregorius VII	1187
179. Clemens III	1187
180. Coelestinus III	1191
181. <i>Innocentius III</i>	1198
182. Honorius III	1216
183. Gregorius IX	1227
184. Coelestinus IV	1241
Dwuletnia wakancya 1241—1243.	
185. Innocentius IV	1243
186. Alexander IV	1254
187. Urbanus IV	1261
188. Clemens IV	1265
189. Gregorius X	1271
190. Innocentius V	1276
191. Hadrianus V	1276
192. Johannes XXI (XX)	1276
193. Nicolaus III	1277
194. Martinus IV	1281
195. Honorius IV	1285
196. Nicolaus IV	1288
197. Coelestinus V	1294
(abdykował 13/XII).	
198. <i>Bonifacius VIII</i>	1294
199. Benedictus XI	1303
200. <i>Clemens V</i>	1305
(w Awenionie).	
201. Johannes XXII	1316
Nicolaus V. antip. 1328— 1330; zrzekł się.	

202. Benedictus XII	1334
203. Clemens VI	1342
204. Innocentius VI	1352
205. Urbanus V	1362
206. Gregorius XI	1370
207. Urbanus VI	1378
Clemens VII antip. w A- wenionie do 1394.	
208. Bonifacius IX	1398
Benedictus XIII antipap. w Awenionie obr. 1394, uznany 1403 r., złożony przez sob. Pizański 1409 i Konstancyeński 1417 r., umarł r. 1423.	
209. Innocentius VII	1404
złożony przez sob. Pizań- ski, abdykował 1415.	
210. Gregorius XII	1406
211. Alexander V	1409
212. Johannes XXIII	1410
złożony na soborze Kon- stancyeńskim 1415 r., umarł 1419 r.	
213. Martinus V	1417
Clemens VIII antip. 1424; nie uznany, ustępuje sam 1429 r.	
214. Eugenius IV	1431
złożony przez sobór Ba- zylejski 1439, nie pod- daje się. Felix antipapież 1439—1449, zrzekł się.	
215. Nicolaus V	1447
216. Calixtus III	1455
217. <i>Pius II</i>	1458
218. Paulus II	1464
219. Sixtus IV	1471
220. Innocentius VIII	1484
Nowożytni.	
221. Alexander VI	1492
222. Pius III	1503
223. Julius II	1503
224. Leo X	1513

225. Hadrianus VI	1522
226. Clemens VII	1523
227. Paulus III	1534
228. Julius III	1550
229. Marcellus II	1555
230. Paulus IV	1555
231. Pius IV	1559
232. Ś. Pius V	1566
233. Gregorius XIII	1572
234. Sixtus V	1585
235. Urbanus VII	1590
236. Gregorius XIV	1590
237. Innocentius IX	1591
238. Clemens VIII	1592
239. Leo XI	1605
240. Paulus V	1605
241. Gregorius XV	1621
242. Urbanus VIII	1623
243. Innocentius X	1644
244. Alexander VII	1655
245. Clemens IX	1667
246. Clemens X	1670
247. Innocentius XI	1676
248. Alexander VIII	1689
249. Innocentius XII	1691
250. Clemens XI	1700
251. Innocentius XIII	1721
252. Benedictus XIII	1724
253. Clemens XII	1730
254. Benedictus XIV	1740
255. Clemens XIII	1758
256. Clemens XIV	1769
257. Pius VI	1775
258. Pius VII	1800
259. Leo XII	1823
260. Pius VIII	1829
261. Gregorius XVI	1831
262. Pius IX	1846
263. Leo XIII	1878
264. Pius X	1903



SPIS ROZDZIAŁÓW.

	Str.
Przedmowa	V
Wstęp	1

Okres pierwszy.

Rozdział	I. Wielka wędrówka ludów i upadek cesarstwa Zachodnio-Rzymskiego	3
„	II. Cesarstwo Wschodnie czyli Bizantyjskie	22
„	III. Italia	33
„	IV. Królestwo Wizygotów	41
„	V. Państwo Franków	44
„	VI. Ustrój wewnętrzny państw germańskich w okresie I-m	61
„	VII. Arabowie	73

Okres drugi.

Rozdział	VIII. Rozkład monarchii Karola W-go	85
„	IX. Francya	92
„	X. Anglia	97
„	XI. Niemcy i Włochy	112
„	XII. Cesarstwo Bizantyjskie	137
„	XIII. Słowiańszczyzna i Węgry	144
„	XIV. Świat muzułmański	189

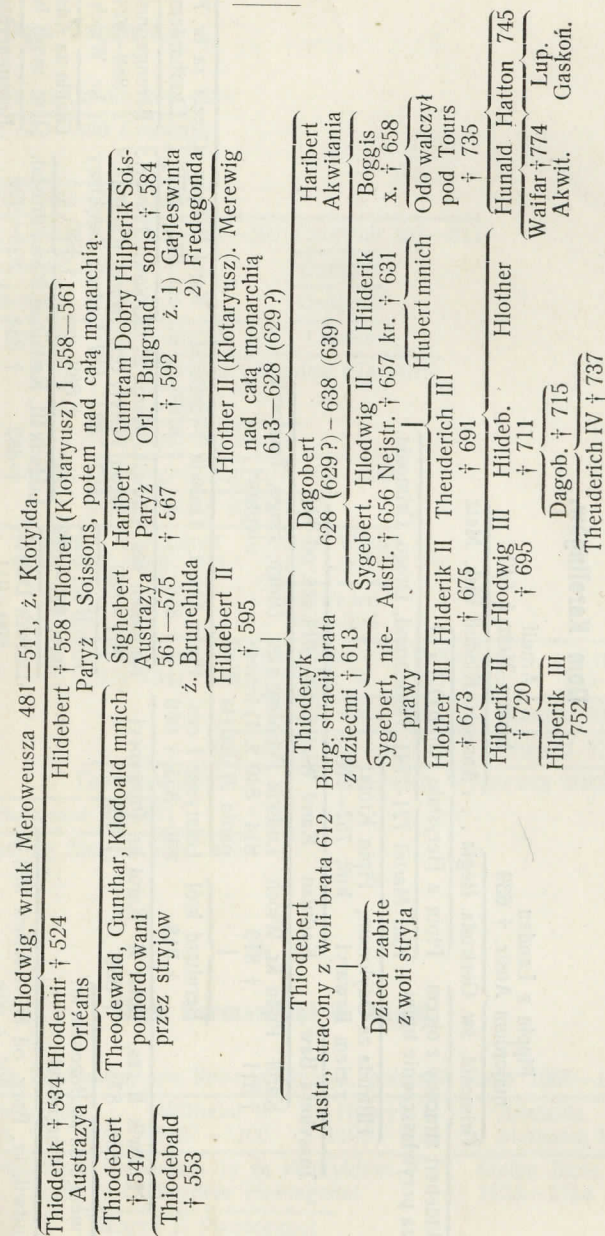
Okres trzeci.

Rozdział	XV. Wojny Krzyżowe. Królestwo Jerozolimskie	194
„	XVI. Francya	216
„	XVII. Anglia	231
„	XVIII. Niemcy i Włochy	239
„	XIX. Cechy cywilizacji okresu III-go	257
„	XX. Cesarstwo Wschodnie	270
„	XXI. Wschód	273
„	XXII. Słowiańszczyzna i Węgry	277

	Okres czwarty.	Str.
Rozdział	XXIII. Francya	315
"	XXIV. Anglia	343
"	XXV. Niemcy, Szwajcarya i Włochy	356
"	XXVI. Słowiańszczyzna, Litwa i Krzyżacy	382
"	XXVII. Węgry	457
"	XXVIII. Turcy ottomańscy, Tamerlan, upadek cesarstwa Bizantyjskiego	468
"	XXIX. Rzut oka na Skandynawię	474
"	XXX. Rzut oka na półwysep Pyrenejski	476
Zamknięcie		481
Genealogie.		

Nr. 1.

Dynastyja Merowingów.



Pippin z Landen majordom Austr. † 639	Arnulf biskup Metz † 640
Grimoald. św. Gertruda. Begia . . . Ansegis. Kłodulf bisk. Metz	
Hildegbert stracony z ojcem za przywłaszczenie tronu	Pipin z Herystalu (Gruby) † 714
Karl Martel 721—741, Hildebrand, Drogo, Grimoald,	
Hilttruda za Odylonem, x-cięm Bawaryj	Pipin Krótki król 752—768
Tassylon x. Baw.	Karlmán Karol Wielki 768—814 ces. od 800
Karol Pipin kr. Włoch † 811	Ludwik Pobożny ces. Drogo, Hugo, Teodoryk 814—840 ż. 1) Irmen- garda 2) Judyta Welf
Bernhard król † 818	Pipin Akwit. † 838
Ludwik II ces. 855—875	Lotaryusz I ces. 840—855, † 869
Irmengarda za Bozonem kr. Burgundi	Karloman ces. 877—880
Ludwik kr. Burg. od 887 i Włoch 898 do 905, † 928	Arnulf kr. Nie- mieć 887—899
	Ludwik Dziecię 899—911
	Królowie Francji: Karol, Karlman, Ludwik Zajękliwy † 882
	Saxon Otlyl ces. † 888
	Karol III † 884
	Ludwik Niemiecki † 876
	Karol II Łysy ces. 875—877
	Eberhardem
	Berengaryusz I 888—924
	kr. Włoch.
	Gizela za Adalber- tem mgr. lwrci
	Berengaryusz II 950—961, † 966
	Adalbert
	Lotaryusz 954—986
	Ludwik V † 987

Cynric 543–560 Creoda

Cynric

Ceawlin 560—591 Cutha

Cedde	Cutha	Ceolric 591—597	Ceolwulf 597—611
Cenbryth	Ceolwald		Cuthgils
Ceadwalla	Coenred		Cenferth
685—689	Ine 688—725	Ingild	Cenfus
		Eowwa	Ascvine 674—676

Ealmond hr. Kentu

Królowie Anglii: Ecbryght (Egbert) 800—839

Athelwulf 839—857

Athebald	Athebert	Athered	Alfred Wielki
857—860	860—866	866—871	871—901
			Eadweard
			901—924

Athelstan	Eadgythe	Eadmund	Eadred
924—941	za Ottonem W.	941—946	946—955

Eadwi 955–959	Eadgar 959–975
---------------	----------------

Eadweard 975—978	Athelred 978—1016
------------------	-------------------

Eadmund 1016	Eadweard Wyznawca 1042—1066
--------------	-----------------------------

Eadmund Eadweard † 1057

Atheling Eadgar † po 1126

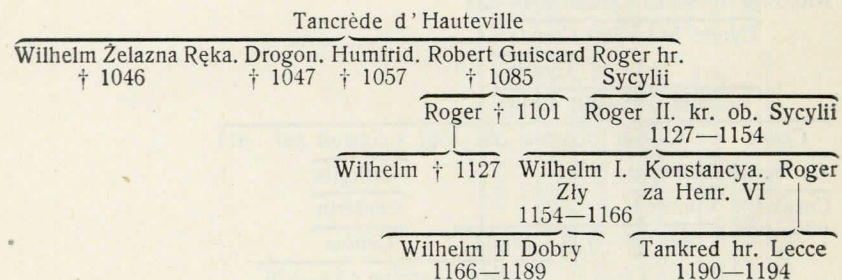
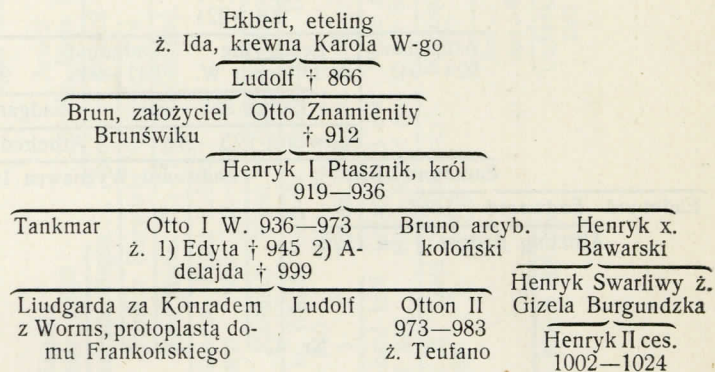
Wilhelm Zdobywca, syn Roberta Dyabła, potomek Rolfa 1066–1087

Robert x. Normandyi	Wilhelm II	Henryk I	Adelaida
† 1134	1087—1100	1100—1135	za Stefanem hr. Blois

Matylda 1'Emperesse 1) za Henrykiem V
ces. 2) Godfrydem Plantagenet

Stefan Blois
1135–1154

Henryk II Plantagenet
i t. d.

Normandowie we Włoszech.**Dom Saski czyli Ludolfingów.**

Dom Kapetów we Francji, Neapolu, Węgrzech i Polsce.

Robert Silny † 866 2-ga ż. Adelhejda c. ces. Ludwika Pobożnego.

Eudes (Odo) kr. Francji 887—898 Robert I kr. Francji 923

Hugo W. albo Biały, hr. Paryża, x. Francji † 956

Hugues Capet, kr. Francji 987—996

Robert II 996—1031

Henri I 1031—1060

Philippe I 1060—1108

Louis VI le Gros 1108—1137

Louis VII 1137—1180 ż. 1) Eleonora
Akw. 2) Konstancja Kast. 3) Alixa Szamp.Philippe II Auguste 1180—1223 ż. 1)
Izabella 2) Ingeborga 3) Agnès

Louis VIII 1223—1226

Louis IX, Saint Loys 1226—1270 Charles (Carlo) hr. Anjou i Provence, kr. Neapolu 1266—1285

Philippe III le Hardi 1270—1285

Philippe IV de Bel 1285—1314

Louis X le Hutin 1314 do 1316
Philippe V le Long 1316 do 1322
Charles V le Bel 1322 do 1328
Izabeau za Edw. II

Charles Valois.

Philippe VI
Valois 1328
do 1350Edward III
kr. angielskiJean
1350—1364

Charles V le Sage 1364—1380 Louis Anjou tytularny 1364—1380 kr. Neapolu

Charles VI 1380—1422 Louis d'Orléans
ż. Walentyna Visconti i t. d.Catherine Charles VII
za Henr. V. 1422—1461Louis XI 1461—1483 Charles
BertyCharles VIII
1483—1498Louis II
Louis IIIRené (Nea. p.
Lotaryng).

Friedrich, x. Szwabii † 1105, ż. Agnes, c. ces. Henryka IV.

Friedrich † 1147 Konrad III 1138—1152

Friedrich I. Barbarossa 1152—1190

Heinrich VI 1190—1197 ż. Philip Szwabs. 1197
Konstancja Neapolitańska do 1208Friedrich II 1215 do 1250 4-a córka Beatrix za Ferdynandem
III królem Kastylii

Konrad IV 1250—1254. Enzo. Manfred † 1265

Konradin † 1268 Konstancja za Piotrem III kr. Arrag.

Carlo II 1285—1309 ż. Marya Węg.

2) Roberto il Buono 1309—1343. Giovanni x. Durazzo. 1) Carlo Martel

Giovanna I 1343—1382

Carlo III 1382 do
1386Charobert (Karol-
Robert, kr. Węg.)
1308—1342Ladislaw 1386 do
1414Giovanna II 1414
do 1435Loys (Ludwik) W.
kr. Węgier i Polski
1342—1382

† 1404

Katarzyna Marya za Zy-
gmunttem Lux.
† 1395Jadwiga za Ja-
giellą † 1399

Jean Sans Peur † 1419

Philippe le Bon † 1467

Charles le Téméraire † 1477

Marie de Bourgogne za Maksym. Habsburg.

Dom Sztaufów.

Chanowie i carowie bułgarscy.a) *Dom Dulo*:

Kuwrat (Krowat) wybił się z pod Awarów.
Isperich (Ausparuch) 640—700 (patrz str. 156).
Tervel obdarzony od Justyniana II Zagyrem; ratuje Konstantynopol od Arabów 717.

b) *Dom Ukil*:

Kormisosz 753—760 pobił Konstantyna V, 760 zaburzenia; wymordowany ród Dulo.

c) *Dom Ugain*:

Telec 760—763 szalony młodzieniec, 208 000 Słowian ucieka do Azji.
Sabin 763—764 wygnany.
Bajan 764, Toktu, Telerig (Cetig) 774—777 ucieka do Konstantynopola.
Kardan 791—797 bije Greków.
Krum 802—915 (patrz str. 156).
Cok.

Omortag

Navota Zwinica Malomir (Presyam ?)

Michał Borys
852—888

Wladimir 888 ? Symeon W.
888—927

Michał Piotr 927—968. Joann. Bojan
Borys II Roman
968—971

d) *Dom Szyszmana*:

Szyszman Mokros 963—977

Dawid. Mojżesz. Aaron. Samuel.
977—1014
Joann-Władysław Gabryeli.
1015—1018 1014—1015

Frużyn i 11-ro inn.
e) *Dom Asienów* (str. 278).
f) *Dom Tertenydów* (str. 279).
g) *Dom Szyszmana* (str. 279).

Żupani, kraiowie i despoci Serbii.a) *Żupani*:

Wyszestaw, Radosław, Proslgoj
Wastimir

Muntimir, 867
chrzeź się
Boren. Stefan. Strojimir Gojnik
Klonimir Piotr w. żup.
od 907

Paweł
Czesław
939—960?

Ś-ty Wladimir, syn Mirosława, zabity przez Joannę Władysława Bułg. 1015.
Stefan Wojsław wielki żupan Dioklei
1040—1043

Michał (koronę od Grzeg. VII) 1050—1080

Konstanty Bodyn wymordował swój ród.
Wikan, żupan Rascy¹, czyli Rasy, 1089 do 1105.

b) *Kraiowie rodu Nemani*:

Stefan Nemania w. żupan 1144—1200

Kral: Stefan I Pierwowieńcz. ś. Sawa
1200—1224 + 1236

Radosław Władysław Stefan Urosz I
1224—1230, 1230—1237 W. 1237—1272

Dragutin. Stefan Milutin Urosz II
1272 1275 1275—1321

Stefan Urosz III Deczański
1321—1331

Stefan Urosz IV Duszan Car
1331—1355

Urosz V
1355—1367

c) *Ostatni kneziowie i despoci*:

Wukaszyn wojewoda i kral
1367—1371

Marko kralewicz
Lazar, knez 1371—1389
Stefan Lazarewicz 1389

do 1427
Brankowicz Georgije 1427—1457

Lazar 1458 z. Helena Stefan Wuk
Paleolog

Dom Przemyśliczów.

Przemysl, Nezamysl, Mnata, Wojen, Unislaw, Krzesomysl, Neklan, Hostivit, Borzywoj.

Borzywoj † 894 (ż. ś. Ludmila † 927)

Spytihniew Wratław (ż. Drahomira)

św. Wacław 926—935 Bolesław I Ukrutny 935—967

Dubrawka za Mieszkciem pols. Bolesław II Szczedry 967—999

Władwoj Bolesław III Ryszawec 999—1002. Jarmir 1004—1012 Oldrzych (Udalryk) 1012—1037

Brzetisław I 1037—1055

Spitihniew 1055—1061. Wratław II król 1061—1092. Kunrad (Brno = Brünn). Jarmir bp. praski. Otto (Olomanc)

Brzetisław II Borzywoj Władław I Sobiesław I Oldrzych Ludolf Swatopluk

1092—1100 1100—1107 1109—1125 1125—1140 (Brno), (Znojem) 1107—1109

Otto Czerny

Otto III

Brzetisław. Spitihniew. Leopold. Władław II. Indrzych Diepolt. Sobiesław II 3 in. Kunrad II

kr. 1140—1173 | 1173—1178 1189—1191

Bedrzych (Fryd.) Przemysl Otakar I Władław Indrzych Diepolt. Sobiesław

1178—1189 1192—1193 III 1193—1197

1197—1230

Wacław I 1230—1253 i 11-ro innych

Władław. Przemysl Otakar II 1253—1278

Wacław II 1282—1305 ż. Elżbieta polska. 2 innych

6 synów. Wacław III 1305—1306. Anna za Henrykiem x. Karyntyi. Elżbieta za Janem Luxemb.

Dom Piasta.

Piast z Rzepicha
 └─ Ziemowit
 └─ Leszek
 └─ Ziemomysł

Adelajda - Beloknchini za Gejzą Węg. Mieszko 963?—992 ż. 1) Dubrawka, 2) Oda. Cedebur (Czcbor)

Bolesław I W. 992—1025 ż. 3) Emnilda, 4) Oda. Lambert? mnich Storrada

Bezprym Mieszko II 1025—1034 Otton córka za Światop. rus.

Bolesław 1037 Kazimierz I 1038—1058 ż. Dobroniega Marya.

Bolesław II Śmiały 1058—1079 ż. Rusinka. Władysław I Herman 1079—1102 ż. 1) Judyta czeska 2) Judyta ces., wdowa po Salomonie Mieszko † 1089 Zbigniew. Bolesław III Krzywousty 1102—1138

Linia Śląska

Władysław II
 1138—1146, † 1159

Bolesław Wys. Mieczko Płatko-
 † 1178 nogi † 1211 † 1179

Henryk Brodaty † 1238

Henryk Pobożny † 1241 pod Lignicą

Bolesław Łysy
 † 1278 Henryk III Konrad
 (Lignica) † 1267 † 1298
 (Wrocław)

Henryk Probus 1288—1294

Linia Wielkopolska

Bolesław IV Kędz.
 1146—1173 Mieszko III Stary
 1173—7; 1200—1202

Bolesław Wys. Mieczko Płatko-
 † 1178 Konrad
 † 1179 Leszek Mazowiecki Odon Pozn.
 † 1186 do 1205; † 1231 Władysław Laskon.
 † 1205—1227 9-ro Leszek Biały
 † 1247 Mazowiec.

Władysław Piwacz † 1239

Bolesław Pobożny † 1279 Przemysław † 1257

Jadwiga za
 Wł. Łokietk.
 † 1339 do 1296 ż. 1) Ludgarda
 2) Ryksa szwedzka

Ryksa Elżbieta za Wacławem czesk.
 † 1335 Elżbieta za Karobertem węg. Kazimierz W. 1333—1370
 † 1380 3 córki

Ludwik W. Anjou 1370—1382

Katarzyna. Marya za Zygmuntem. Jadwiga 1384—1399 za Jagiełłą.

Dom Ruryka.

Ruryk 862—879

Igor 912—945 ż. Olga † 967

Swiatosław 945—972

Rogwold i Rognieda.	Jaropolk Kijow.	Oleg Drewl.	Władimir ś. 980—1015
Iziasław.	Swiatopolk 1015—1018	Jaropolk I 1018—1054	s. Borys. ś. Gleb. Mstisław x. Tmutorakanu
Bracyszlaw	Władimir † 1052	Iziasław I. 1054—1078	Swiatosław Czernihow. † 1076
Wsiesław x-ta Połocka i t. d.	Rostisław † 1066	Swiatopolk II 1093—1113	Oleg. Jaropolk x-ta Murrom i Riazania x-ta Siewierstwy
Wasilko	Wołodar x-ta haliccy	Władimirko † 1152	Władimir Mo-nomach 1113—1125
Jaropolk Osmomysł † 1187	Władimir † 1198	Mstisław W. 1125—1132	Jaropolk 1132—1139
Iziasław II 1132—1146	Rostisław Smoleński	Andrzej Bogolubs. 1169—1174	Michail 1174—1176
Mstisław II x. Wołynia	Mstisław Chrabry	Juryj II 1212—1238	Jaropolk II 1238—1146
Roman † 1205 x-żę Wołynia i Halicza	Mstisław Udały	Aleksander Newski 1246—1263	Jaropolk Twer. 1263—1271
Daniło król 1228—1266	Dmitryj 1271—1294	Andrej Horodec. 1294—1304	Daniło Moskwa
Lew Mścisław. Szwarn. 1266—1301	Juryj I 1301—1316	Symeon Dumny 1340—1353	Iwan II 1353—1359
Andrej (wódz. 1316—1322? Halic. za Troj-denem Mazowiec. † 1322?)	Lew II Marya za Wacławem	Wasilij I 1389—1425	Wasilij II Oślepiiony 1425—1462
Bucza za Lubartem	Bolesław - Juryj II 1322?—1340	Iwan III 1462—1505 i t. d.	Juryj Wasil. Dmitryj Szemiaka Krasny

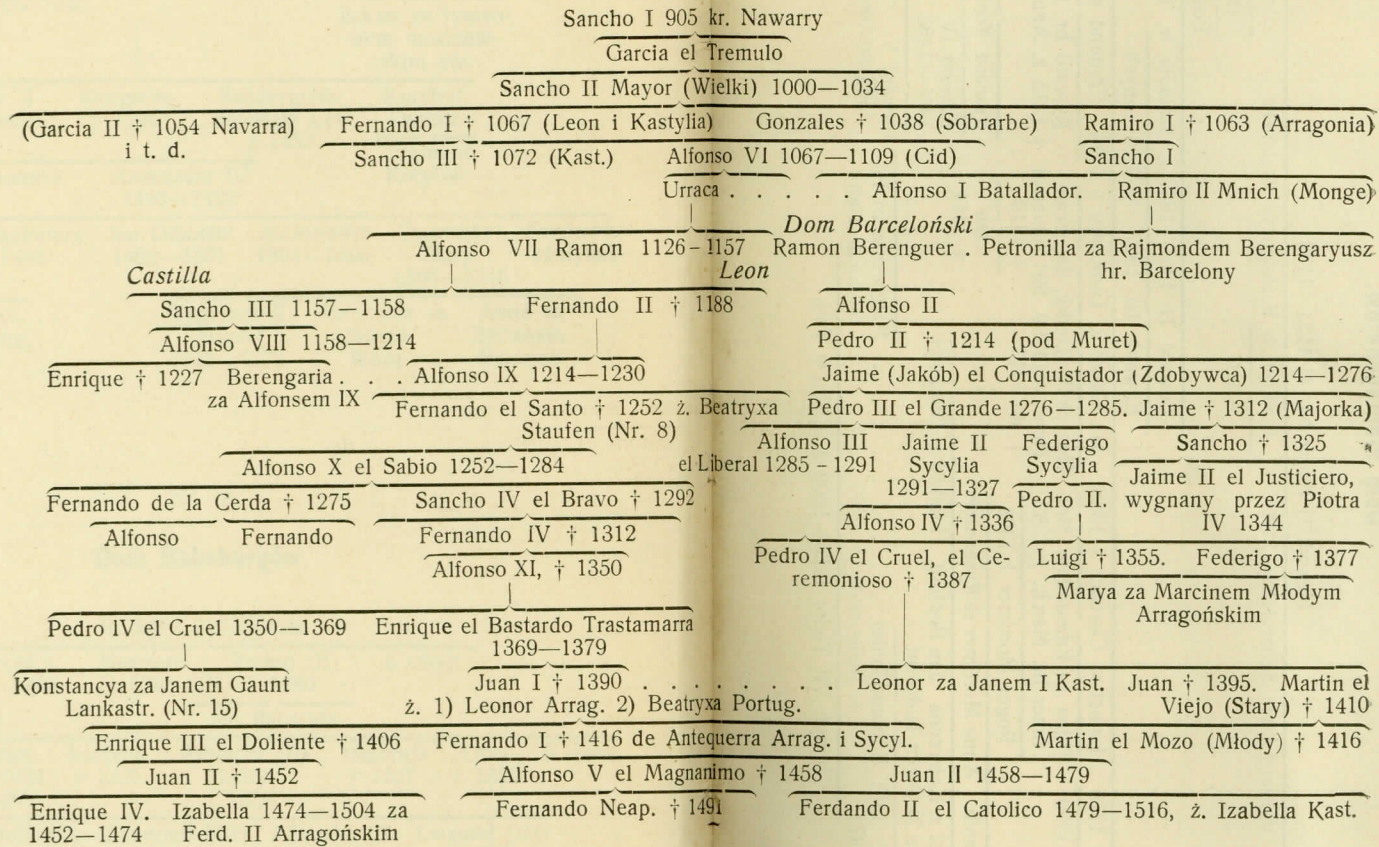
Dom Jagielloński (Giedymnowiców).

Giedymin (1320—1340)					
Kiejstut † 1382		Olgierd 1345—1377		Jawnuta 1340—1345	
Witołd 1392—1430		Zygmunt 1432—1440		Lubart, 5 córek: za Kazimierzem W., za Bolesła- wem-Jerzym ha- lickim, za Symeo- nem moskiew- skim etc.	
Jagiello Władysław II 1377—1386, w Polsce 1386—1434		Skirgiełło † 1394		Swidrygiełło Bolesław Lew † 1452	
Władysław III 1434—1444		Kazimierz IV 1448—1492		Korybut Dymitr Zygmunt Korybut	
Władysław kr. czes. i węg. † 1516		ś. Kazimierz † 1484		Jan Olbracht 1492—1501	
Anna za Ferdyn. Habs.		Ludwik kr. † 1516		Aleksander 1501—1506	
		Zygmunt II August 1548—1572		Katarzyna za Janem Wazą	
				Zygmunt I Stary 1506—1548	
				Fryderyk kardynał	

Dom Habsburgów.

Rudolf I 1273—1291					
Albrecht I 1298—1303		Hartman † 1281		Rudolf (II) † 1290	
		Jan Parricida		6 córek	
Rudolf (III) † 1307		Friedrich 1314—1322 † 1330		Leopold † 1326	
		Albrecht (II) Mądry † 1358		Heinrich † 1327	
		Rudolf (IV) † 1365		Otto † 1339	
		Friedrich (III) † 1362		Albrecht III † 1395	
		Leopold (III) † 1386		5 córek	
		Albrecht (IV) † 1404		Ernst † 1424.	
		3 synów			
Albrecht (V) II 1438—1439		Friedrich (V) III 1439—1493			
Anna. Elisabeth za Ka- zimierzem IV Jag. kr. polsk.		Ladislaus Posthumus 1440—1457		Maximilian 1493—1519 z. Marya Bur- gundzka i t. d.	

Królowie Nawary, Kastylji, Arragonii etc.



Dom Plantagenetów.

Henryk II (patrz Nr. 4) 1154—1189	
Henryk † 1182	Ryszard Lwie Serce 1189—1199
	Godfryd z. Konstancya Bretańska
	Artur
	Jan Bez Ziemi 1199—1216
	Henryk III 1216—1272
	Edward I 1272—1307
	Edward II 1307—1327 z. Izabella fr. (Nr. 7) 14 innych
	Edward III 1327—1377 3 innych
Edward x. Czarny † 1376	Lionel x. Clarence † 1368
Ryszard II 1377—1399	Jan Gaunt x. Lankastru † 1399
	Edmund x. York † 1402
	Ryszard hr. Cambridge † 1415 z. Anna Mortimer
	Henryk IV (Derby, Jan Beauchamp Hereford) 1399 fort Somerset † 1413
	do 1413
	Jan † 1444
	Ryszard York Protektor † 1460
Edmund Mortimer hr. March. Anna Mortimer za Ryszardem	Edward IV 1461—1483 x. Clarence
Henryk V 1413—1422 z. Katarzyna Valois za 2) Owen Tudorem	Ryszard III 1483—1485
Henryk VI 1422—1461 † 1472	Edward V. Ryszard. 1483 pomordowani za Henrykiem VII
	Edmund Tudor z. Małgorzata
	Małgorzata za Edwardem Tudor
	Henryk VII Tudor 1485—1509 z. Elżbieta York